

ORGANIZOWANIE
POLSKICH STRUKTUR
KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
NA ZIEMIACH ZACHODNICH
I PÓŁNOCNYCH
W LATACH 1945–1951

INTEGRACYJNA ROLA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

STUDIA I MATERIAŁY

redakcja serii: Kazimiera Jaworska, Grzegorz Sokołowski

I



ORGANIZOWANIE
POLSKICH STRUKTUR
KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
NA ZIEMIACH ZACHODNICH
I PÓŁNOCNYCH
W LATACH 1945–1951

pod redakcją Kazimierzy Jaworskiej

RECENZENCI:
ks. prof. dr hab. Józef Marecki – Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
dr hab. Barbara Rogowska – Uniwersytet Wrocławski

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD:
CartoTeam

REDAKTOR WYDAWNICTWA:
Magdalena Orańska

Wydanie publikacji zrealizowane w ramach projektu *Organizowanie polskich struktur Kościoła katolickiego na Ziemiach Północnych i Zachodnich w latach 1945–1951* (05/2018/B) zostało sfinansowane z dotacji na utrzymanie potencjału badawczego przyznanej przez MNiSW na rok 2018.

© Copyright by Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław 2019

ISBN 978-83-63642-86-0



**PAPIESKI WYDZIAŁ
TEOLOGICZNY**
we Wrocławiu

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu
ul. Katedralna 9, 50-328 Wrocław
tel.: 71 322 99 70
e-mail: pwt@pwt.wroc.pl
www.pwt.wroc.pl



<i>Kazimiera Jaworska</i>	
WPROWADZENIE	7
<i>Jan Kopiec</i>	
RELACJE MIĘDZY PAŃSTWEM A KOŚCIOŁEM KATOLICKIM W POLSCE (1945–1951)	11
<i>Stanisław Wilk</i>	
ZAANGAŻOWANIE KARD. AUGUSTA HLONDA W ORGANIZOWANIE ŻYCIA KOŚCIELNEGO NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ	25
<i>Andrzej Kopiczko</i>	
KS. DR TEODOR BENSCH JAKO ADMINISTRATOR APOSTOLSKI W OLSZTYNIE	39
<i>Andrzej Hanich</i>	
USTANOWIENIE ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W 1945 R. – TŁO I OKOLICZNOŚCI	67
<i>Józef Pater</i>	
KAROL MILIK JAKO ADMINISTRATOR APOSTOLSKI DOLNEGO ŚLĄSKA	95
<i>Grzegorz Wejman</i>	
KS. EDMUND NOWICKI – ORGANIZATOR ŻYCIA KOŚCIELNEGO W ADMINISTRACJI GORZOWSKIEJ	107
<i>Jan Walkusz</i>	
KS. DR ANDRZEJ WRONKA JAKO ADMINISTRATOR APOSTOLSKI NA POMORZU NADWIŚLAŃSKIM	133
<i>Agata Mirek</i>	
ORGANIZACJA ŻEŃSKIEGO ŻYCIA ZAKONNEGO NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH W LATACH 1945–1951	147
<i>Dominik Zamiatała</i>	
ORGANIZACJA MĘSKIEGO ŻYCIA ZAKONNEGO NA ZIEMIACH ZACHODNICH W PIERWSZYCH LATACH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ NA PRZYKŁADZIE ADMINISTRATURY APOSTOLSKIEJ DOLNEGO ŚLĄSKA – ZARYS PROBLEMU	165
ANEKSY	177
I. Fotografia – Prymas Polski kard. August Hlond	179
II. Specjalne uprawnienia udzielone kard. Augustowi Hlondowi przez Świętą Kongregację do Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych w dniu 8 lipca 1945 r.	180
III. Przywileje nadane administratorom apostolskim przez kard. Augusta Hlonda	183
IV. Sprawozdanie kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, dla Watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych (Warszawa, 24 października 1946 r.)	184

V.	Orędzie kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych, (Warszawa, dnia 24 maja 1948 r.)	209
VI.	Fotografia – ks. dr Teodor Bensch administrator apostolski diecezji warmińskiej	213
VII.	Dekret mianujący ks. dr. Teodora Benschę administratorem apostolskim	214
VIII.	List pasterski ks. Teodora Benschę do duchowieństwa diecezji warmińskiej wydany w związku z rozpoczęciem posługi administratora apostolskiego (Olsztyn, 24 września 1945 r.)	215
IX.	List pasterski ks. Teodora Benschę do wiernych diecezji warmińskiej wydany w związku z rozpoczęciem posługi administratora apostolskiego (Olsztyn, 30 listopada 1945 r.)	219
X.	Fotografia – ks. dr Bolesław Kominek administrator apostolski administracji apostolskiej Śląska Opolskiego	224
XI.	Dekrety mianujące ks. dr. Bolesława Kominkę administratorem apostolskim	225
XII.	List pasterski ks. Bolesława Kominkę do duchowieństwa i wiernych wydany w związku z rozpoczęciem posługi administratora apostolskiego na Śląsku Opolskim (Opole, 14 września 1945 r.)	226
XIII.	Fotografia – ks. dr Karol Milik administrator apostolski administracji apostolskiej Dolnego Śląska	230
XIV.	Dekret mianujący ks. dr. Karola Milikę administratorem apostolskim Dolnego Śląska	231
XV.	List pasterski ks. Karola Milikę do duchowieństwa i wiernych wydany w związku z rozpoczęciem posługi administratora apostolskiego Dolnego Śląska (Wrocław 1 września 1945 r.)	232
XVI.	Fotografia – ks. inf. dr Edmund Nowicki administrator apostolski administracji apostolskiej kamieńskiej, lubuskiej i prałatury pilskiej	236
XVII.	Dekret mianujący ks. dr. Edmunda Nowickiego administratorem apostolskim	237
XVIII.	Orędzie ks. Edmunda Nowickiego do kapłanów wydane w związku z rozpoczęciem posługi administratora apostolskiego (Gorzów, dnia 1 września 1945 r.)	238
XIX.	Orędzie ks. Edmunda Nowickiego do wiernych (Gorzów, dnia 1 września 1945 r.)	241
XX.	Fotografia – ks. dr Andrzej Wronka administrator apostolski	244
XXI.	Dekret mianujący ks. dr. Andrzeja Wronkę administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej	245
XXII.	Dekret mianujący ks. dr. Andrzeja Wronkę administratorem apostolskim diecezji gdańskiej	245
XXIII.	List pasterski ks. Andrzeja Wronki do duchowieństwa diecezji chełmińskiej i gdańskiej w związku z rozpoczęciem posługi administratora apostolskiego (Pelplin, dnia 1 września 1945 r.)	246
XXIV.	List pasterski ks. Andrzeja Wronki do wiernych diecezji chełmińskiej i gdańskiej w związku z rozpoczęciem posługi administratora apostolskiego (Pelplin, dnia 1 września 1945 r.)	255
	NOTY O AUTORACH	266
	WYKAZ SKRÓTÓW	268



WPROWADZENIE

Kościół katolicki był uczestnikiem procesów dokonujących się na niemieckich ziemiach przekazanych Polsce po II wojnie światowej w zamian za województwa wschodnie utracone na rzecz Związku Sowieckiego. Konsekwencją zmian terytorialnych były trwające kilka lat przesiedlenia ludności na niespotykaną dotychczas skalę. W ich efekcie poniemieckie ziemie na zachodnich i północnych rubieżach powojennej Polski – określane jako „Ziemie Odzyskane” lub „Ziemie Zachodnie i Północne” – stały się swoistym tygłem ludnościowym. Miejsce Niemców wysiedlanych stąd za linię Odry zajmowała ludność polska przesiedlana głównie z Kresów Wschodnich oraz innych regionów Polski, a także reemigranci z państw zachodnich oraz Bałkanów.

Kościół musiał więc sprostać nowym wyzwaniom i bardzo skomplikowanym problemom spowodowanym zmianą granic państw w Europie Środkowo-Wschodniej oraz „wielką wędrówką ludów”, której konsekwencją była także wręcz radykalna zmiana struktury wyznaniowej. Nowo przybyła na Ziemie Zachodnie i Północne ludność polska była generalnie wyznania katolickiego w odróżnieniu od dotychczasowych mieszkańców – w większości wyznania protestanckiego. W skomplikowanych realiach powojennych, latem 1945 r. prymas August Hlond na mocy specjalnych uprawnień przyznanych mu przez Stolicę Apostolską do uregulowania polskiej administracji kościelnej w Polsce, w tym także na interesującym nas obszarze, utworzył pięć administratur apostolskich i mianował ich rządców. Administratorem apostolskim Dolnego Śląska został ks. dr Karol Milik, administratorem apostolskim Śląska Opolskiego – ks. dr Bolesław Kominek; rządcą Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej – ks. dr Edmund Nowicki; Administracji Apostolskiej Diecezji Gdańskiej i Diecezji Chełmińskiej – ks. dr Andrzej Wronka; Administracji Apostolskiej Diecezji Warmińskiej – ks. dr Teodor Bensch. Nominacje wymagały porozumienia się z ordynariuszami, którzy dotychczas sprawowali jurysdykcję nad tymi terytoriami, co ze względu na specyficzną sytuację powojenną nie zawsze było możliwe. W tym miejscu należy wspomnieć, iż zarówno kwestia legalności, jak i sposób wymiany rządców poszczególnych jednostek administracji kościelnej latem 1945 r. są przedmiotami sporu pomiędzy historykami, przede wszystkim polskimi i niemieckimi.

Decyzje kard. Augusta Hlonda umożliwiające tworzenie struktur polskiej administracji kościelnej na zachodnich i północnych rubieżach państwa były ściśle powiązane ze skomplikowanym procesem organizowania życia polskiego na tym obszarze. Pomimo że Kościół katolicki aktywnie w nim uczestniczył, odgrywając szczególną rolę w integrowaniu lokalnych społeczności, w swoich działaniach

nie otrzymał wsparcia ze strony państwa. Stanowiło to konsekwencję narzucenia powojennej Polsce ideologii ateistycznej oraz ustroju komunistycznego i w efekcie dążenia władz do marginalizacji Kościoła katolickiego w państwie – w zasadzie we wszystkich obszarach życia.

W relacjach pomiędzy państwem a Kościołem katolickim w odniesieniu do Ziemi Zachodnich i Północnych cezurą przełomową był 26 stycznia 1951 r. W tym dniu ze wszystkich administratur apostolskich władze partyjno-państwowe usunęły rządców, mianowanych przez prymasa Augusta Hlonda w 1945 r., i przyczyniły się do ustanowienia ich następcami sprzyjających sobie duchownych. Ówczesny prymas Polski, Stefan Wyszyński, dostrzegając powagę sytuacji, aby nie dopuścić do schizmy, zaakceptował nowych administratorów. W tym miejscu warto przypomnieć, iż kardynał Wyszyński przez cały czas swojego posługiwania jako prymas Polski przywiązywał szczególną wagę do spraw Kościoła na tym obszarze.

Chociaż powojenne dzieje Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych od wielu lat wzbudzają zainteresowanie badaczy i wiele kwestii zostało opracowanych, to jednak szereg problemów nadal czeka na zbadanie i opisanie. Ponadto nowe możliwości badawcze pojawiają się również w związku z udostępnianiem do badań naukowych nieznanych dotychczas dokumentów źródłowych.

Mając powyższe na względzie, grono badaczy z różnych ośrodków akademickich, których zainteresowania naukowe koncentrują się również na historii Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych, podjęło próbę spojrzenia z perspektywy niemal siedemdziesięcioletniej na zagadnienie organizowania i funkcjonowania polskiej administracji kościelnej na tym obszarze w latach 1945–1951. Efektem ich współpracy jest niniejsza publikacja licząca dziewięć rozdziałów monograficznych. Swojego rodzaju wprowadzeniem w istotę problemu jest rozdział pierwszy prezentujący relacje pomiędzy państwem a Kościołem katolickim w latach 1945–1951 autorstwa bp. prof. Jana Kopca. Natomiast w rozdziale drugim ks. prof. Stanisław Wilk SDB przedstawił działania kard. Augusta Hlonda w sprawie organizacji życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych w kontekście specjalnych uprawnień, które uzyskał od Stolicy Apostolskiej w 1945 r. Kolejnych pięć rozdziałów zostało poświęconych działalności poszczególnych administratorów apostolskich – twórców polskiej administracji kościelnej w poszczególnych administraturach w latach 1945–1951. Tak więc rozdział trzeci – autorstwa ks. prof. Andrzeja Kopiczki – dotyczy ks. dr. Teodora Bensch jako administratora apostolskiego w Olsztynie, rozdział czwarty – autorstwa ks. prof. Andrzeja Hanicha – ks. dr. Bolesława Kominka jako administratora apostolskiego w Opolu, natomiast rozdział piąty autorstwa ks. prof. Józefa Patera – ks. dr. Karola Milika jako administratora apostolskiego we Wrocławiu. W rozdziale szóstym ks. prof. Grzegorz Wejman zaprezentował działalność ks. dr. Edmunda Nowickiego na urzędzie administratora apostolskiego w Gorzowie Wielkopolskim, a w rozdziale siódmym – ks. prof. Jan Walkusz przedstawił ks. dr. Andrzeja Wronkę jako administratora apostolskiego w Gdańsku. Kolejne dwa rozdziały zostały poświęcone problematyce organizacji życia zakonnego na omawianym terytorium w zakreslonych w tytule cezurach czasowych. Organizację żeńskiego życia zakonnego przedstawia rozdział ósmy opracowany przez s. dr hab. Agatę Mirek, prof. KUL,

natomiast organizację męskiego życia zakonnego ukazuje rozdział dziewiąty – autorstwa ks. dr hab. Dominika Zamiatały, prof. UKSW. Swoistym dopełnieniem treści prezentowanych w poszczególnych rozdziałach jest aneks, zawierający tekst fundamentalnych dokumentów dotyczących organizowania polskiej administracji kościelnej na zachodnich i północnych rubieżach powojennej Polski.

Poszczególne rozdziały niniejszej publikacji, choć bogate w treści, nie wyczerpują złożonej problematyki zagadnienia. Jej pełniejszemu poznaniu służą dalsze badania, przede wszystkim kwerendy źródłowe w zasobach archiwalnych dotychczas nieudostępnianych do badań naukowych.

Kazimiera Jaworska

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu



RELACJE MIĘDZY PAŃSTWEM A KOŚCIOŁEM KATOLICKIM W POLSCE (1945–1951)

STRESZCZENIE: Relacje pomiędzy państwem a Kościołem katolickim w Polsce w latach 1945–1951 były konsekwencją przeobrażeń, które dokonały się w Polsce po zakończeniu II wojny światowej. Wojna spowodowała znaczące straty ludnościowe, materialne i duchowe w narodzie. Bardzo mocno ucierpiał również Kościół – zarówno ze strony nazizmu niemieckiego, jak i bolszewickiego komunizmu – jednakowo zmierzających do wyeliminowania Kościoła jako ważnego elementu życia narodowego i źródła oporu wobec okupantów. Narzucenie powojennej Polsce ideologii ateistycznej i ustroju socjalistycznego radykalnie zmieniło status Kościoła katolickiego w państwie. Ta specyficznie nowa sytuacja miała decydujący wpływ na posługę Kościoła i utrzymywała się do upadku PRL.

Prymas August Hlond wraz z Episkopatem Polski zaraz po zakończeniu wojny, mając świadomość powagi sytuacji, reagował na decyzje władz komunistycznych sprzeczne z nauczaniem Kościoła. Podjął również działania, których celem było zorganizowanie polskiej administracji kościelnej na poniemieckich ziemiach przyłączonych do Polski. Antykościelny kurs ze strony władz komunistycznego państwa nasilił się po wyborach do sejmu w 1947 r. Najwięcej krzywd zostało wyrządzonych Kościołowi, jak również całemu społeczeństwu w okresie stalinowskim (1949–1956). Po śmierci prymasa Hlonda, jego następcą, abp Stefan Wyszyński, chcąc ustabilizować sytuację Kościoła katolickiego w państwie, podpisał z władzami komunistycznymi porozumienie (14 kwietnia 1950 r.), które nie było przez nie przestrzegane. Konsekwencją sprzeciwu prymasa na eskalację represji wobec Kościoła było jego aresztowanie w 1953 r. Zelżenie napięcia między Państwem a Kościołem przyniosły zmiany wywołane kryzysem w obozie komunistycznym, znane w Polsce jako Październik 1956 r.

SŁOWA KLUCZOWE: Kościół katolicki, Polska Ludowa, prymas August Hlond, prymas Stefan Wyszyński, Episkopat Polski, stosunki państwo-Kościół (1945–1951), Porozumienie między rządem i Episkopatem z 14 kwietnia 1950 r.

Funkcjonowanie Kościoła katolickiego w państwie polskim, które w wyniku zakończonej II wojny światowej weszło w orbitę wpływów Związku Radzieckiego, było ściśle powiązane z konsekwencjami tej decyzji. Zwycięskie mocarstwa postanowiły w Jaltie i Poczdamie o zmianach terytorialnych „nowej” Polski i przesunięciu kraju w kierunku zachodnim. Stało się tak kosztem Niemiec, z przymusowym oddaniem znacznych terenów na wschodzie na rzecz ZSRR. Do tego społeczeństwo bardzo dotkliwie odczuło narzucenie ideologii ateistycznej i ustroju socjalistycznego. Ta specyficznie nowa sytuacja miała decydujący wpływ także na posługę Kościoła i utrzymywała się do momentu istotnych zmian w 1989 r. Temat ten jest ciągle aktualny ze względu na nieprzezwyciężoną do końca spuściznę tego okresu. Przedstawienie zagadnienia jest jeszcze nadal zadaniem trudnym do obiektywnego zrealizowania z uwagi na brak dostępu do kompletnych źródeł, a także na niemożliwość podjęcia w pełni dojrzałych syntez naukowych z powodu zbyt krótkiej jeszcze perspektywy historycznej, chociaż można już odnotować dość bogatą

literaturę przedmiotu. Wskazane w tytule lata chciałoby się potraktować jako okres już zamknięty, a tymczasem ciągle pojawiają się nowe obszary zainteresowania, nierzadko zabarwione chęcią jedynie doraźnego i emocjonalnego rozliczania się z przeszłością wraz z ferowaniem ocen określonych osób czy formacji. Te ostatnie mają w sobie nade wszystko wymiar aktualizujący, podejmowany z punktu widzenia potrzeb obecnego pokolenia. Zapoznanie się z tym aspektem najnowszych naszych dziejów wymaga z konieczności ich osadzenia na tle ogólnopolskim. Z obowiązku metodologicznego należy więc przypomnieć podstawową prawdę historyczną, że zakończenie w maju 1945 r. wojny, rozpoczętej 1 września 1939 r. napaścią Niemiec na Polskę, stało pod znakiem pokonania agresywnej potęgi oraz wprowadzenia nowych porządków w Europie i w świecie z woli zwycięskich potęg alianckich, w czym ważny głos przypadł Józefowi Stalinowi i Związkowi Radzieckiemu. Konsekwencje tej sytuacji okazały się niezwykle znaczące i dotkliwe dla Polski. Przesunięcia terytorialne i wprowadzenie nowego ustroju politycznego, zwanego bardzo nieprecyzyjnie i wątpliwie znaczeniowo „demokracją ludową” to daleko idące zmiany, na które nikt nie był wówczas zupełnie przygotowany. Niemal wszyscy początkowo nastawieni byli raczej na kontynuację dzieła, przerwanego brutalnie we wrześniu 1939 r.

1. BILANS STRAT OKRESU WOJNY (1939–1945)

Zanim będzie można przystąpić do przedstawienia zupełnie nowej sytuacji, w jakiej się znalazła Polska po II wojnie światowej, rozpocząć należy od krótkiego podsumowania tragicznego bilansu strat spowodowanych przez wojnę, bowiem życie całego narodu, jak i Kościoła musiało rozpocząć się od usuwania ogromnych zniszczeń¹. Wojna spowodowała znaczące straty materialne i duchowe w społeczeństwie. Zwłaszcza Kościół znalazł się w zasięgu wszystkich działań wrogów – zarówno nazizmu niemieckiego, jak i bolszewickiego komunizmu – jednakowo zmierzających do wyeliminowania Kościoła jako ważnego elementu życia narodowego i źródła oporu wobec okupantów.

We wrześniu 1939 r. ziemie polskie znalazły się w różnych strefach okupacyjnych: były to ziemie wcielone do Rzeszy, ziemie okupowane przez władze niemieckie (tzw. *Generalgouvernement*) oraz ziemie pod okupacją sowiecką. Różniła się na tych terenach sytuacja prawna, odmienna była też polityka okupantów wobec społeczeństwa i Kościoła w poszczególnych strefach.

Najostrzejsze prześladowania narodu i Kościoła katolickiego miały miejsce na terenach bezpośrednio włączonych do Rzeszy (Pomorze, Kujawy, Poznańskie, Łódź, północna część Mazowsza, Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie i zachodnia część województwa krakowskiego – łącznie 92 000 km²), gdzie aresztowania, wysyłanie do obozów koncentracyjnych, a także masowe egzekucje, również osób duchownych, szły w parze z całkowitym zakazem używania języka polskiego i konsekwentnym dążeniem do zniszczenia całej organizacji Kościoła katolickiego. W Kraju

¹ Z pierwszych naukowych syntez dotyczących tego okresu można wskazać: A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995; A.L. Sowa, *Od drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945–2001)*, Kraków 2001. Bilans strat Kościoła w czasie II wojny podaje: *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 2, Warszawa–Poznań 1979, s. 125–191.

Warty planowano nawet zupełną ateizację wszystkich mieszkańców. Z tego terenu opuścili swe diecezje: prymas kard. August Hlond z Gniezna i Poznania, biskup chełmiński Stanisław Okoniewski z Pelplina i biskup Karol Radoński z Włocławka; na miejscu pozostali biskupi pomocniczy (Walenty Dymek w Poznaniu, Konstantyn Dominik w Pelplinie, Michał Kozal we Włocławku), którzy zostali internowani, a Michał Kozal zginął w Dachau 26 I 1943 (beatyfikowany 1991).

Nieco korzystniejsze było położenie Kościoła w tzw. Generalnym Gubernatorstwie. Była to jednostka administracji niemieckiej utworzona w 1939 r. z tych części Polski, które nie zostały włączone do Rzeszy i obejmowały 95 000 km² powierzchni z ok. 12,5 mln mieszkańców; w 1941, po włączeniu Galicji Gubernatorstwo zostało powiększone o dalsze 48 300 km² i 4,8 mln mieszkańców. Pod względem organizacji kościelnej znajdowały się tutaj arcybiskupstwo warszawskie oraz diecezje: krakowska, lubelska, sandomierska, kielecka, tarnowska, od 1941 r. lwowska, a także kilkanaście parafii z diecezji łódzkiej, płockiej, łomżyńskiej i częstochowskiej. W Generalnym Gubernatorstwie była oficjalnie zagwarantowana praca duszpasterska, udzielanie sakramentów św., katechizacja, a nawet kształcenie kleryków w seminariach duchownych. Względnie łagodniejsza polityka okupanta sprawiła, że wielu duchownych włączyło się w działanie państwa podziemnego na rzecz wywalczenia całkowitej niepodległości Polski. Jednakże utożsamienie przez okupanta katolicyzmu z polskością szybko stało się powodem szczególnych represji w stosunku do duchowieństwa i także ograniczania kultu przez zlikwidowanie kilku świąt kościelnych, zakaz organizowania procesji poza obrębem kościołów, używania dzwonów, udzielania sakramentów w więzieniach, chrzczenia Żydów oraz błogosławienia małżeństw osób bez *Kennkarty*. Na czoło obrony sprawy polskiej wysunął się wtedy abp Adam Sapieha z Krakowa, który zaangażował się w akcję mającą zapewnić ludności polskiej przynajmniej minimalne prawa narodowe. Biskupi płoccy Antoni Nowowiejski i sufragan Leon Wetmański zginęli w obozie w Działdowie w 1941 r., z Lublina wywieziono bp. Mariana Fulmana, a sufragan Władysław Goral zmarł w Berlinie po opuszczeniu obozu wiosną 1945 r.

Z kolei na wschodnich terenach Rzeczypospolitej włączonych do Związku Radzieckiego, o powierzchni ok. 200 000 km² z 13,4 mln mieszkańców (z tego 5 mln Polaków), po 17 września 1939 r. zapanowała linia polityczna państwa ateistycznego, z laicyzacją szkół, nacjonalizacją mienia kościelnego, deportacją duchownych do łagrów w Kazachstanie i na Syberię oraz likwidacją instytucji kościelnych. Dotyczyło to w całości lub w znacznej części archidiecezji wileńskiej i lwowskiej, diecezji łomżyńskiej, pińskiej, łuckiej i przemyskiej. W części przyłączonej do Ukrainy doszło do tragicznych mordów na Polakach dokonanych przez Ukraińską Armię Powstańczą. Szczególnie dotkliwą formą represji był wywóz ludności na Sybir, skąd zdołało powrócić niewielu.

W tym trudnym czasie społeczeństwo organizowało spontanicznie samoobronę, uruchomiono system pomocy dla więźniów i jeńców, rozbudowana została akcja charytatywna (w tym też ukrywanie ludności żydowskiej). Polityka okupacyjna motywowała znaczną część ludności do dołączenia do partyzantki i działalności podziemnej. Oczekiwano też na zdecydowane potępienie przez Piusa XII zbrodni nazistów, a brak jego wyraźnego sformułowania wykorzystały

potem władze komunistyczne po przejęciu władzy w latach 1944–1945 do ataków przeciw Kościołowi.

Znacznie trudniej jest historykom przedstawić obraz zniszczeń w dziedzinie moralnej i duchowej, stąd beatyfikacja męczenników II wojny światowej unaoczniała niezmiernie ważny wymiar potencjału duchowego społeczeństwa, które do końca nie dało się zniszczyć okupantowi, dzięki czemu po zakończeniu wojny mogło przystąpić do odbudowy państwa. W tym dziele mocno zaznaczył swój udział także Kościół katolicki.

Na ziemiach należących do Niemiec, które po 1945 r. znalazły się w granicach państwa polskiego, wojna dała o sobie znać dopiero w styczniu 1945 r., wraz z ofensywą Armii Czerwonej. Był to bardzo tragiczny czas w dziejach tych terenów, armia ta bowiem traktowała je jako wrogie, stąd też niszczone z premedytacją wszystko, co napotkano na drodze, także w odniesieniu do zamieszkałej tutaj ludności².

2. NOWA RZECZYWISTOŚĆ PAŃSTWA POLSKIEGO

Pamiętać należy, że kształtowanie się nowej rzeczywistości dokonywało się stopniowo³. Najwcześniej, już w lipcu 1944 r. wojska sowieckie dotarły do Wisły i tutaj najpierw w Chełmie, a następnie w Lublinie uformowały nowe władze, całkowicie zależne od woli Rosjan. Symboliczną datą był dzień 22 lipca 1944 r., w którym ogłoszono tzw. Manifest nowych władz, zapowiadający wprowadzenie po wojnie nowego ustroju społecznego w Polsce, wzorowanego na radzieckim. Pierwsze akty tego rządu, jak reforma rolna 6 września 1944 r., miały wytworzyć w społeczeństwie wrażenie nadejścia nowego czasu, który – po zwycięstwie nad Rzeszą – będzie już trwały. Znakiem potrzeby stabilizacji życia w Polsce może być też fakt, że już 2 września 1944 r. senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na swym pierwszym zebraniu po przerwie wojennej (uniwersytet został zamknięty zaraz na początku wojny, w 1939 r.) wybrał nowego rektora – Antoniego Słomkowskiego – i zapowiedział rozpoczęcie normalnej działalności. W styczniu 1945 r. nastąpiła ofensywa radziecka i w jej wyniku wyzwolone zostały spod okupacji wojsk niemieckich Małopolska, Górny Śląsk, Mazowsze wraz z Warszawą oraz Polska centralna. Na tych terenach powstawały najpierw ośrodki administracji sowieckiej, która od kwietnia 1945 r. stopniowo przekazywała ją czynnikom polskim. Miarą symbolu nowego czasu może być ukazanie się już 24 marca 1945 r. w Krakowie, z poparciem abp. Adama S. Sapiehy, katolickiego pisma „Tygodnik Powszechny” pod redakcją najpierw ks. Jana Piwowarczyka, a następnie Jerzego Turowicza (zm. 1999), jako organu katolickiej inteligencji polskiej; z przerwą w latach 1953–1956, czasopismo ukazuje się do dziś.

Warto w tym miejscu napomknąć, że po ustaniu działań wojennych w pierwszym odruchu dominowała wśród mieszkańców radość i satysfakcja, że skończył się koszmar wojenny, czas niszczenia wszystkiego, atmosfera ustawicznego lęku,

2 Dla przykładu dotkliwe zniszczenia na Śląsku Opolskim przedstawia A. Hanich, *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008.

3 Mechanizm nowego ustroju politycznego, wprowadzonego w Polsce w latach 1944–1945, analizują autorzy w pracy zbiorowej pt. *Komunizm w Polsce. Zdrada. Zbrodnia. Zakłamanie. Zniewolenie*, Kraków [2005], zwłaszcza M. Korkuć, *Fundamenty komunistycznej Polski (1945–1948)*, s. 173–226.

strachu i niepewności, zamknięte zostały obozy koncentracyjne, ustały wywózki, deptanie ludzkiej godności. Zupełnie więc naturalnym odruchem była zbiorowa reakcja, że cały naród odbuduje swoją stolicę i kraj, który wrócił na piastowskie ziemie, i będzie miał zapewniony stabilny byt. Temu nastawieniu naprawdę nie można się dziwić.

Najbardziej odczuwalną powojenną zmianą, pociągającą konsekwentnie wiele reperkusji o szerokim wydźwięku, było ukształtowanie się terytorium państwa odrodzonego po wojnie. Przesunięcie terytorialne, kosztem utraty na rzecz ZSRR 180 tys. km², a zrekompensowane dotychczas niemieckim obszarem 100 tys. km² na północy i zachodzie nowo opisanego państwa polskiego – stworzyło jego powojenny ład w odmiennych warunkach, w porównaniu z okresem dwudziestolecia międzywojennego. Nowe państwo charakteryzowało się większą jednolitością narodową i wyznaniową, ale ten stan osiągnięto, jak wiemy, zdecydowanie i nierzadko brutalnie przeprowadzonym wysiedleniem ludności niemieckiej. Nie trzeba chyba też przypominać, jak daleko poszły wszechstronnie traktowane obrażenia natury ustrojowej, politycznej i społecznej, o czym przekonywano się dość boleśnie dopiero nieco później, poczynając od 1948 r. Jednak zmiany te zwiastowane były już od momentu wyzwolenia tzw. Polski Lubelskiej latem 1944 r., a szczególnie od ostatecznego zakończenia działań wojennych. Ta nowa konstelacja ideologiczna i polityczna, wynikająca z uzależnienia od ZSRR i podporządkowana presji ideologicznego ateizmu, stała się zaczynem dotkliwych nacisków nowej władzy na całe społeczeństwo w budowaniu zupełnie odmiennych zasad funkcjonowania państwa w nowej rzeczywistości. Obywatele mogli się o tym bardzo szybko przekonać, gdy po misternie sprowokowanym wyeliminowaniu partii opozycyjnych z życia politycznego (np. PSL) umacniano konsekwentnie zmiany w państwie poprzez sfalszowanie referendum z 30 czerwca 1946 r.⁴ oraz manipulowanie wyborów parlamentarnych ze stycznia 1947 r.⁵, a wiodąca partia lewicowa – Polska Partia Robotnicza – zaczęła w sposób scentralizowany sprawować rządy w kraju, doprowadzając w grudniu 1948 r. do połączenia PPR i PPS, a w konsekwencji powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), która odtąd zgromadziła w swym ręku niepodzielną i sięgającą do wszystkich dziedzin życia narodowego władzę.

Coraz bardziej twarda ręka komunistycznego państwa prowadziła do stworzenia totalitarnego ustroju, którego przejawem było najpierw całkowite eliminowanie jakiegokolwiek opozycji. Po 1949 r. nie znalazło się już miejsce nawet na faszadowe resztki oficjalnej opozycji. Sytuacja ta znana jest w historiografii jako okres stalinowski, obejmujący zwłaszcza lata 1949–1956, kiedy wyrządzono społeczeństwu najwięcej krzywd⁶.

4 Zob. A. Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, red. A. Paczkowski, Kraków 1999, s. 11–32.

5 M. Korkuć, *Wybory 1947 – mit założycielski komunizmu*, „Biuletyn IPN” styczeń 2007, nr 1–2 (72–73), s. 106–115.

6 Dopiero przesilenie w Związku Radzieckim po śmierci Józefa Stalina (1953) doprowadziło w Polsce do krótkotrwałego okresu odwilży po tzw. Październiku 1956 r., ale wnet, już w 1958 r., państwo zaczęło wznawiać swoją aktywność w dziele zwalczania jakiegokolwiek formy organizowania się obywateli poza oficjalnymi strukturami, koncesjonowanymi odgórnie.

3. KOŚCIÓŁ KATOLICKI W KOMUNISTYCZNYM PAŃSTWIE DO 1951 R.

Kościół katolicki w Polsce stanął do powojennej odbudowy mocno doświadczony. W obozach koncentracyjnych i na skutek innych wojennych wydarzeń ubyło blisko ¼ duchowieństwa. Zniszczenia materialne własności kościelnej były prawie nie do oszacowania. Przy tym nowa sytuacja polityczna i ideologiczna w państwie zaskoczyła wszystkich. Episkopat Polski rozpoczął działalność już w czerwcu 1945 r., gromadząc się w Krakowie pod koniec miesiąca na swej pierwszej konferencji. zwołanej przez abp. Adama Sapiehę, z uwagi na nieobecność prymasa Augusta Hlonda, który powrócił do kraju z wygnania dopiero w lipcu. Na tym posiedzeniu biskupi opracowali najpierw najbardziej istotne wytyczne dla podjęcia szeroko rozumianej posługi Kościoła, zwłaszcza na podstawowym szczeblu parafialnym⁷. Jeszcze na tym etapie władze komunistyczne nie stawiały wyraźnych barier względem szeroko zakrojonej pracy Kościoła i mogło się nawet odrodzić życie parafialne z organizacjami katolickimi, jak Sodalicia Mariańska, Krucjata Eucharystyczna i inne. W lipcu 1945 r. wrócił po wojennej tułaczce kard. Hlond, wnoszący istotne impulsy wynikające z refleksji po spotkaniach z papieżem i przedstawicielami Kurii Rzymskiej. Wszystkie siły w kraju nastawione były na „uruchomienie” posłannictwa Kościoła. Momentem mobilizującym było poświęcenie Polski Niepokalanemu Sercu Maryi na Jasnej Górze 8 września 1946 r., przeprowadzone najpierw w diecezjach i parafiach. Ważna była inspirowana przez kard. Hlonda reforma rad parafialnych w 1946 r., mająca na celu zwiększenie zaangażowania ludzi świeckich w powojennych realiach, zwłaszcza w kwestiach finansowych i organizacyjnych, co w obliczu podejmowanych wielkich prac, związanych w pierwszym rzędzie z odbudową zniszczonych świątyń, domów parafialnych i innych obiektów kościelnych miało zasadnicze znaczenie. Wnet jednak naciski Urzędu Bezpieczeństwa na wiernych spowodowały, że trzeba się było wycofać z jawnego prowadzenia takiej działalności, a wierni współpracowali z Kościołem w sposób nieoficjalny. Wszystkie te ciosy zaskakiwały i napełniały słuszną obawą, że nie ma co liczyć na wymarzoną wolność i swobodne rozwinięcie skrzydeł⁸. Biskupi byli świadomi powagi tego stanu rzeczy, o czym może świadczyć względnie częsta i obszerna korespondencja, kierowana przez sekretarza Episkopatu, biskupa Zygmunta Choromańskiego, do różnych instytucji państwowych⁹. Niemal każda kwestia, wywołująca uzasadnione wątpliwości i obawy Episkopatu, znajdowała swoje ujęcie w dezyderatach przedkładanych administracji państwowej¹⁰.

7 Wysiłki Episkopatu Polski ilustrują opublikowane teksty listów pasterskich (*Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*, t. 1–2, Marki 2003) oraz komunikatów (*Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, Poznań 2006) – stanowią one niezbędny materiał źródłowy dla historycznych badań w tym zakresie.

8 W tym nurcie wskazać też należy na likwidację Kościoła greckokatolickiego i uznanie Polskiego Kościoła Narodowego.

9 Znaczną ilość tych tekstów przytacza P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1–3, Poznań–Pelplin 1994–1996.

10 Jako przykład można wskazać „Memoriał Episkopatu do prezydenta Krajowej Rady Narodowej B. Bieruta w sprawie normalizacji stosunków Kościoła i państwa”, datowany 15 IX 1945 r., poruszający

Stąd nieuniknionym i – niestety – spodziewanym stał się wnet rozpętany przez partię i komunistyczne państwo atak na ostatni bastion odrębności ideologicznej i społeczno-politycznej, jakim jeszcze pozostawał Kościół katolicki. Całkiem świadomie i konsekwentnie zdecydowano się już wcześniej na rugowanie wpływów Kościoła w społeczeństwie, który przecież przez wieki gromadził w sobie wszystkie odmiany i rodzaje tradycji tysiącletniego wielonarodowego i wielowyznaniowego państwa. To nieuniknione zderzenie towarzyszyło naszym narodowym i państwowym dziejom przez cały omawiany okres¹¹.

Natomiast zupełnie niepostrzeżenie ideologia przeciwna chrześcijaństwu zaczęła wyznaczać relacje między władzą a wierzącym społeczeństwem. W imię lansowanej „wolności” ludów, pojawiać się zaczęło odmienne ustawienie porządku prawnego, obliczone na wykorzystanie entuzjazmu powojennej odbudowy kraju. Już 6 września 1944 r. przeprowadzono reformę rolną, a w czerwcu 1945 r. powołano Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, oczekując na jego szybkie uznanie przez mocarstwa światowe – ze Stolicą Apostolską włącznie; gdy ta ostatnia odmawiała, 12 września 1945 r. rząd jednostronnie zadeklarował zerwanie konkordatu z 1925 r. Ponadto 3 stycznia 1946 r. ogłoszono ustawę o nacjonalizacji przemysłu, a 6 marca 1949 r. Ministerstwo Administracji zadeklarowało przepisy o przejęciu majątku poniemieckiego. Do tego nurtu zaliczyć też trzeba wprowadzenie nowego ustawodawstwa małżeńskiego dekretem z dnia 25 września 1945 r. (obowiązkowe śluby cywilne, poddanie małżeństw katolickich jurysdykcji sądów państwowych), pozbawianie Kościoła organizacji katolickich, akcentowanie laickiego charakteru szkolnictwa (religia przedmiotem nadobowiązkowym, brak oceny z religii na świadectwie), akcję usuwania zakonów z zakładów opiekuńczo-wychowawczych (z dniem 1 stycznia 1946 r. przestały one należeć do Ministerstwa Opieki Społecznej, a zostały podporządkowane Ministerstwu Oświaty) oraz zupełne pozbawienie domów dziecka oddziaływania religijnego – wszystkie te posunięcia otwarły drogę do dalszych ingerencji, także w odniesieniu do Kościoła katolickiego: eliminowanie odrębności prywatnych w szkolnictwie, w dostępie do szpitali i zakładów karnych, wzmożenie cenzury i ograniczanie prasy oraz wydawnictw katolickich, wnet zagrożenie stanu majątkowego. Potrzeba natomiast było medialnego i propagandowego wzmocnienia przez tworzenie faktów dokonanych, by dać do zrozumienia, że nowa władza nie miała żadnych względów, które by mogły spowodować

wiele spraw, w których nadużycia strony państwowej wskazane zostały jako niebezpieczeństwo dla dalszego funkcjonowania Kościoła, ale także społeczeństwa polskiego, zob. P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1944, s. 33–41.

11 Dla przedstawienia tego szerokiego tematu dysponujemy już ujęciami powojennych dziejów, z których warto wskazać: Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003; J. Siedlarz, *Kirche und Staat im kommunistischen Polen 1945–1989*, Paderborn 1996; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003. Godnymi polecenia jest kilka opracowań krótszych okresów, np. A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997; A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996; R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956. Na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999; M. Mikołajczyk, *Władza ludowa a diecezja częstochowska*, Częstochowa 2000. Bardzo ważnym, niemal niezastąpionym dotychczas zestawem źródeł do tego okresu jest wspomniana wcześniej trzypięciotomowa publikacja *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, wydana przez P. Rainę w latach 1994–1996.

wyhamowanie tempa ograniczania, a przynajmniej podporządkowywania Kościoła własnym interesom.

Wkrótce trzeba było także dopuścić do świadomości, że mimo wszystko nie będzie odwrotu od wybranego przez stronę państwową kierunku. Bardzo liczne memoriały Episkopatu, kierowane do władz – traktowano z tamtej strony jako nieistniejące i rzadko odpowiadano na nie merytorycznie, poza lakonicznymi potwierdzeniami odbioru. Natomiast konsekwentnie wprowadzano w życie założenia ideologiczne. Zwłaszcza koniec 1948 r. był znamieny – zmarł kard. August Hlond (22 X) i nowym prymasem został Stefan Wyszyński. Równocześnie w grudniu tamtego roku dokończono tworzenie scentralizowanej struktury partii (15 XII). Wiemy skądinąd, że był to równocześnie moment zwiększonego ataku na religię i Kościoły we wszystkich państwach bloku wschodniego, w których kwestie kościelne traktowane były z uwagą i determinacją (Węgry, Czechosłowacja, NRD, nie zapominając także o państwach prawosławnych), aż do ich wyeliminowania z życia państwowego. Towarzyszyła temu rozbudowana i podsycana akcja propagandowa przeciw Stolicy Apostolskiej i Piusowi XII.

Pragnąc prowadzić normalną działalność i nie kierując się jakimiś ukrytymi celami, Episkopat jeszcze 25 listopada 1948 r. zaproponował rządowi powołanie Komisji Mieszanej, która na bieżąco omawiałaby pojawiające się trudności, a ostatecznie przygotowałaby zasady *modus vivendi* dla Kościoła katolickiego w państwie komunistycznym. Zbierała się dość często, a tworzyli ją ze strony Episkopatu biskupi: Zygmunt Choromański, Tadeusz Zakrzewski i Michał Klepacz, a z państwowej ministrowie: Władysław Wolski, Edward Ochab oraz Franciszek Mazur. Okazało się jednak, że strona państwowa wykorzystywała te rozmowy niemal wyłącznie w celu wytworzenia wrażenia własnej siły i wymuszenia najdalej idących ustępstw ze strony Kościoła, czemu towarzyszyły różnorodne restrykcyjne posunięcia. Już w kwietniu 1949 r. państwo zajęło 13 drukarni kościelnych (wraz z największą – u oo. franciszkanów w Niepokalanowie), nakazując również nieoficjalnie, by drukarnie państwowe nie przyjmowały zleceń na druk od instytucji kościelnych. W poczuciu braku zagrożenia w swym monopolu władzy państwo szło dalej: 1 sierpnia 1949 r. nakazano prowadzenie obowiązkowych ksiąg podatkowych przez duchownych, 21 września tegoż roku nastąpiło przejęcie szpitali prowadzonych przez Kościół. Wreszcie bardzo dotkliwą dla życia Kościoła okazała się likwidacja kościelnego zarządu Caritasu i narzucenie mu przymusowego zarządu państwowego, co nastąpiło 23 stycznia 1950 r. Było to uderzenie w szeroko rozwiniętą płaszczyznę działania Kościoła, w którą od końca wojny zaangażowanych było bardzo wiele osób i nawet instytucji. Można zilustrować to cyframi: w rok przed likwidacją Caritasu (1949) jego placówki działały we wszystkich diecezjach polskich w 4169 oddziałach, oferując pomoc ok. 400 tys. rodzin i osób samotnych; dalej 1306 placówek opieki – żłobków, przedszkoli i internatów, 642 domów starców, nadto domy matki i dziecka dla 40 tys. osób, 330 kuchni dla ubogich, z których korzystało w 1949 r. 385 520 osób; organizowano także akcje doraźne w postaci organizowanych wczasów wakacyjnych dla dzieci, akcje trzeźwościowe i inne. Wobec takiego posunięcia rządu na swym posiedzeniu 30 stycznia 1950 r. Episkopat zdecydował o rozwiązaniu kościelnej Caritas i tym samym Kościół

przeszedł odtąd wyłącznie do prowadzenia akcji miłosierdzia, doraźnego wspierania osób najbardziej potrzebujących. Kolejnym uderzeniem była decyzja Sejmu z 10 marca 1950 r. o przejęciu tzw. „dóbr martwej ręki”, czyli własności kościelnej. Państwo bowiem wychodziło z założenia, że Kościół, pozbawiony jakiegokolwiek oparcia materialnego dla swojej działalności, będzie zdany zupełnie na arbitralną postawę czynników państwowych i tym samym nie będzie w stanie podejmować żadnych działań opozycyjnych wobec państwa. W sposób brutalny zabrano łącznie 145 majątków w 9 województwach. Działo się to wszystko w atmosferze tworzenia fikcji, gdyż 5 sierpnia 1949 r. wyszedł dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania – oficjalnie wyznaczający prawne ramy treści i czynności religijnych, ale wiadomo, że rozumianych zupełnie inaczej.

Słowo jeszcze trzeba w tym miejscu dodać na temat tworzenia określonego psychologicznego nastroju w państwie. Dokonywać się to miało poprzez ingerowanie państwa w szeregi duchowieństwa, co miało na celu rozbięcie jedności tej grupy, a zwłaszcza przeciwstawienie jej hierarchii (na wzór Czechosłowacji czy Węgier). Pozwoliło by to na sterowanie przez partię porządkiem w państwie w kierunku niszczenia Kościoła od wewnątrz – w ten sposób doprowadzono do wyodrębnienia jesienią 1949 r. rozłamowej grupy tzw. Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, która popierała przemiany ustrojowe w Polsce oraz krytykowała Watykan i hierarchię kościelną w Polsce za postawę prozachodnią¹². Drugą grupą, oficjalnie tworzoną przez tzw. postępowych katolików świeckich, było ugrupowanie „Dziś i Jutro” Bolesława Piaseckiego. Episkopat zdecydowanie przeciwstawił się tej rozłamowej działalności i instrumentalnemu traktowaniu przynajmniej części duchowieństwa polskiego, jak też apelował o zaprzestanie budowania szerokiej agentury, o czym dopiero można było mówić po 1989 r.

W takiej atmosferze wzrastającego nacisku władz państwowych na Episkopat doszło do podpisania tzw. Porozumienia między Rządem i Episkopatem noszącego datę 14 kwietnia 1950 r. i ogłoszonego w prasie dwa dni później. Porozumienie składało się z 19 punktów i odrębnego protokołu, odnoszącego się do najbardziej aktualnych kwestii. Pierwszą część (punkty 1–9) tworzą zobowiązania Kościoła w stosunku do państwa, w których Kościół obiecywał pełną lojalność, odżegnanie się od podziemia antykomunistycznego, a także niestawianie oporu kolektywizacji wsi oraz (w pkt 3) dążenie na forum Stolicy Apostolskiej do uregulowania statusu Kościoła na Ziemiach Zachodnich. W drugiej części (pkt 10–19) strona rządowa gwarantowała Kościołowi zachowanie *status quo*, zapewniając nauczanie religii w szkołach państwowych, utrzymanie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, możliwość sprawowania posługi duszpasterskiej w więzieniach, szpitalach i wojsku. Dodatkowy protokół zawierał zapisy o przejęciu Caritas i majątków kościelnych przez państwo oraz zapewnienie, że klerycy będą zwolnieni z odbywania zasadniczej służby wojskowej. Sam fakt podpisania takiego uzgodnienia wywołał falę krytyki ze strony wielu osób i środowisk kościelnych w kraju, a także zaskoczenie, wręcz niedowierzanie w samym Rzymie. Prymas Wyszyński

12 Por. T. Markiewicz, „Księża patrioci” w latach 1949–1955, [w:] *Stosunki między Państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski i M. Kula, Warszawa 1998, s. 69–126.

był jednak przekonany o słuszności takiego działania i bronił go szeroko w swoich *Zapiskach więziennych*:

Byłem od początku i jestem nadal tego zdania, że Polska, a z nią i Kościół święty, zbyt wiele utraciła krwi w czasie okupacji hitlerowskiej, by mogła sobie obecnie pozwolić na dalszy jej upływ. Trzeba za każdą możliwą cenę zatrzymać ten proces duchowego wykrwawiania się, by można było wrócić do normalnego życia, niezbędnego do rozwoju Narodu i Kościoła, do życia zwyczajnego, niezbędnego do rozwoju Narodu i Kościoła, do życia zwyczajnego, o które tak w Polsce ciągle trudno [...]. Do kół kierowniczych Episkopatu należało tak prowadzić sprawę Kościoła „w polskiej rzeczywistości”, by **oszczędzić mu nowych strat**. Tym więcej, że możemy się spodziewać, że to są *initia dolorum*, że cały rozwój przemian społecznych może doprowadzić do konfliktu: chrześcijaństwo i bezbożnictwo. By jednak ten konflikt nie zastał nas nie przygotowanych, **trzeba zyskać czas**, aby wzmocnić siły do obrony Bożych pozycji [...]. W czasie nieustannych debat nad możliwością doprowadzenia do jakiejś ugody stale pamiętałem, że nie jest to ugoda między Państwem a Kościołem, bo do zawarcia takiej ugody Episkopat nie był kompetentny. Tak zwane *causae maiores* są zastrzeżone Stolicy Świętej. Ale tu nie szło ani o konkordat, ani o porozumienie (*accordo*); nazwa ta wypłynęła w ostatniej chwili. Szło tylko o *modus vivendi* między Episkopatem a Rządem. Wydało mi się, że ułożenie kilku punktów tego *modus vivendi* jest możliwe i niezbędne, jeśli Kościół nie ma stanąć w obliczu nowego – może przyspieszonego i drastycznego w formach – wyniszczenia¹³.

Dziś, z perspektywy czasu widoczne jest aż nadto wyraźnie, jak złą wolą nasycona była jednak taktyka państwa. Niemal nazajutrz po podpisaniu porozumienia, bo już 19 kwietnia 1950 r., powstał Urząd do Spraw Wyznań, mający oficjalnie koordynować wszystkie kwestie związków wyznaniowych, faktycznie zaś będący ośrodkiem wszystkich akcji i opracowywania przepisów władz państwowych skierowanych przeciw Kościołowi.

W ramach tej polityki nastąpił dosłowny zamach na Kościół katolicki w postaci jawnej ingerencji państwowej w zarząd okręgów kościelnych na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych. W cyniczny sposób wykorzystano trudności natury międzynarodowej w uregulowaniu statusu kościelnych okręgów na tych terenach. 27 stycznia 1951 r. rząd ogłosił komunikat o likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich¹⁴. Kwestia polegała na usunięciu dotychczasowych administratorów, mianowanych jeszcze w 1945 r. przez prymasa kard. Augusta Hlonda, a narzucenie nowych, posłusznych rządowi. Przeciw temu zaprotestował prymas Stefan Wyszyński¹⁵, ale nie odniosło to skutku. W obawie przed realną schizmą w Kościele prymas udzielił im swojej jurysdykcji. Ta ingerencja była już jawnym sygnałem, że rząd zaplanował zmasowane ataki na Kościół, co trwało to bez przerwy do października 1956 r. Na działania nie trzeba było długo czekać. Aresztowanie bp. Czesława Kaczmarka z Kielc w 1951 r., proces w kurii krakowskiej, internowanie abp. Eugeniusza Baziaka i bp. Stanisława

¹³ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paris 1992, s. 20–21.

¹⁴ Tekst podaje P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, dz. cyt., s. 283–284.

¹⁵ Tamże, s. 284–285.

Rosponda z Krakowa¹⁶, przetrzymywanie, a właściwie internowanie bp. Kazimierza Kowalskiego w Pelplinie, do tego wymuszona akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, za którego odmowę podpisania czekały najgorsze szykany – prowadziły do takiej eskalacji represji, że np. w końcu 1951 r. w więzieniach znajdowało się blisko 900 księży oskarżonych o działalność antypaństwową. Wnet rozpętały się dalsze akcje – usuwanie religii ze szkół i w związku z tym internowanie trzech biskupów katowickich, zupełne zlekceważenie postulatów konstytucyjnych w 1952 r., odmowa udzielenia paszportu prymasowi na konsystorz zwołany na dzień 12 stycznia 1953 r., na którym miał on odebrać kapelusze kardynałski, wreszcie dekret z 9 lutego 1953 r. o obsadzaniu stanowisk duchownych¹⁷. Zwłaszcza ten ostatni dokument faktycznie skrępował całkowicie możliwość autonomicznego działania Kościoła, gdy właściwie cały układ decyzyjny skoncentrowany był w rękach państwa. Wówczas z okazji uroczystości św. Stanisława, biskupa i męczennika, w Krakowie w dniu 8 V 1953 r. Episkopat sformułował swój memoriał do Rady Ministrów, w którym – po bardzo obszernej wykładni narastającej fali szykan i ograniczania swobody działania Kościoła – podsumował pozycję Kościoła:

[...]Pójdziemy za głosem apostołskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno, *Non possumus!*¹⁸.

Zaskoczenie władz państwowych tym oświadczeniem było niezwykle i to nie ze względu na treść, ile na zdecydowany ton, dotychczas niepojawiający się w enuncjacjach Episkopatu. Aparat partyjny i państwowy musiał zareagować: zdecydowano się na internowanie prymasa Stefana Wyszyńskiego i doprowadzono do powołania prowizorycznego zarządu w Episkopacie, na czele którego stanął biskup łódzki Michał Klepacz, który zresztą nie aspirował do podejmowania jakichkolwiek wiążących decyzji. Odtąd tylko metoda biernego oporu ratowała jeszcze resztki możliwości posługu.

Na szczęście, ten najtrudniejszy okres nie trwał zbyt długo – zmiany wywołane kryzysem w obozie komunistycznym, znane w Polsce jako Październik 1956 r., przyniosły zelżenie napięcia między Państwem a Kościołem, ale owocem było uzyskanie nowych impulsów do podkreślenia swojej podmiotowości.

STATE-CHURCH RELATIONS IN POLAND (1945–1951)

SUMMARY: Relations between the state and the Catholic Church in Poland in the years 1945–1951 were a consequence of transformations which took place in Poland after World War II. The war caused significant social, material and spiritual losses. The Church had been strongly affected as well – both by German Nazism and Russian communism, whose goal was to

¹⁶ Por. *Do prześladowania nie daliśmy powodu... Materiały z sesji poświęconej procesowi Kurii krakowskiej*, red. R. Terlecki, Kraków 2003.

¹⁷ Tekst podaje P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, dz. cyt., s. 392.

¹⁸ Tamże, s. 413–427.

eliminate the Church as an important component of national life and as a source of resistance to the occupants. The imposition of an atheistic ideology and the socialist system in post-war Poland radically changed the status of the Catholic Church in the country. This new specific situation had a grave influence on the ministry of the Church, and lasted until the fall of the Polish People's Republic.

Right after the war, Primate August Hlond and the Polish episcopate, realizing the gravity of the situation, reacted to decisions of the communist Polish government that contradicted the teachings of the Church. The primate took action to organize Polish ecclesiastic administration on German lands incorporated by Poland. The anticlerical course of the communist authorities intensified after the elections to the Sejm in 1947. Both the Church and the Polish society suffered most injustices in the Stalinist period (1949–1956). After the death of Primate August Hlond, his successor archbishop Stefan Wyszyński, attempting to stabilize the footing of the Catholic Church in the country, signed an accommodation with the communist government (on April 14, 1950), but its terms were not observed. The primate's opposition to repressions against the Church led to his arrest in 1953. A relief of tensions between state and Church was brought about only after a crisis in the communist camp, which resulted from the events known in Poland as *October 1956*.

KEYWORDS: Catholic Church, Polish People's Republic, Primate August Hlond, Primate Stefan Wyszyński, Polish episcopate, Church-state relations (1945–1951), Government-Church accommodation from April 14, 1950.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA DRUKOWANE:

Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski (1945–2000), Poznań 2006.

Listy Pastorskie Episkopatu Polski 1945–2000, t. 1–2, Marki 2003.

Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1–3, Poznań–Pelplin 1994–1996.

Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Paris 1992.

OPRACOWANIA:

Do prześladowania nie daliśmy powodu... Materiały z sesji poświęconej procesowi Kurii krakowskiej, red. R. Terlecki, Kraków 2003.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.

Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.

Gryz R., *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956. Na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999.

Hanich A., *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008.

Historia Kościoła w Polsce, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 2, Warszawa–Poznań 1979.

Komunizm w Polsce. Zdrada. Zbrodnia. Zakłamanie. Zniewolenie, red. W. Bernacki, H. Głębocki, M. Korkuć, F. Musiał, J. Szarek, Z. Zblewski, Kraków 2005.

Kopiczko A., *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996.

Korkuć M., *Fundamenty komunistycznej Polski (1945–1948)*, [w]: *Komunizm w Polsce. Zdrada. Zbrodnia. Zakłamanie. Zniewolenie*, red. W. Bernacki, H. Głębocki, M. Korkuć, F. Musiał, J. Szarek, Z. Zblewski, Kraków 2005.

- Korkuć M., *Wybory 1947 – mit założycielski komunizmu*, „Biuletyn IPN” styczeń 2007, nr 1–2 (72–73), s. 106–115.
- Markiewicz T., „Księża patrioci” w latach 1949–1955, [w:] *Stosunki między Państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski i M. Kula, Warszawa 1998, s. 69–126.
- Mikołajczyk M., *Władza ludowa a diecezja częstochowska*, Częstochowa 2000.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995.
- Paczkowski A., *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Próba wstępnego bilansu*, [w:] *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, red. A. Paczkowski, Kraków 1999.
- Siedlarz J., *Kirche und Staat im kommunistischen Polen 1945–1989*, Paderborn 1996.
- Sowa A. L., *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945–2001)*, Kraków 2001.
- Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.



ZAANGAŻOWANIE KARD. AUGUSTA HLONDA W ORGANIZOWANIE ŻYCIA KOŚCIELNEGO NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

STRESZCZENIE: Prymas Polski kard. August Hlond po zakończeniu II wojny światowej udał się do Watykanu, gdzie omawiał sprawy odbudowy życia kościelnego i religijnego w Polsce oraz kwestie tymczasowego zarządu kościelnego na ziemiach polskich po obu stronach linii Curzona oraz na Ziemiach Zachodnich i Północnych w kontekście trwających przesiedleń ludności. Na mocy udzielonych mu nadzwyczajnych pełnomocnictw (*facoltà specialissime*), działając w skomplikowanych powojennych realiach, zorganizował polską administrację kościelną na poniemieckich ziemiach, tworząc tam pięć administratur apostolskich i mianując ich rządców. Zarówno sam pomysł, jak i sposób realizacji tego przedsięwzięcia wywołały ostry sprzeciw duchowieństwa niemieckiego oraz czechosłowackiego, które swoje niezadowolenie przekazywało Stolicy Apostolskiej. Liczne skargi na kard. Hlonda i innych administratorów apostolskich w konsekwencji spowodowały korektę dotychczasowych nadzwyczajnych uprawnień prymasa.

Bez wątpienia kard. Hlond znacząco przyczynił się do umocnienia i rozwoju polskiego Kościoła katolickiego na Ziemiach Odzyskanych. Podejmował również działania na rzecz duszpasterstwa katolików niemieckich, co w ówczesnych warunkach politycznych nie było łatwe.

SŁOWA KLUCZOWE: kard. August Hlond, prałat Domenico Tardini, Ziemie Zachodnie i Północne, Stolica Apostolska, administracja kościelna, administratura apostolska.

Prymas Polski kard. August Hlond, uwolniony 1 kwietnia 1945 r. z internowania w klasztorze w Wiedenbrück (diecezja Paderborn), 8 kwietnia przybył do Paryża. Tam od przedstawicieli władz polskich w Londynie i od biskupa polowego Józefa Gawliny uzyskał informacje o sytuacji społeczno-politycznej i religijnej w kraju. Po dwóch tygodniach udał się do Rzymu. W rozmowach prowadzonych w dykasteriach rzymskich, a szczególnie z prałatem Domenico Tardinim, sekretarzem Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła i szefem pierwszej sekcji Sekretariatu Stanu, omawiał sprawy odbudowy życia kościelnego i religijnego w Polsce. Swoje przemyślenia i szczegółowe propozycje zawarł w piśmie, które przesłał do prałata Tardiniego 28 czerwca 1945 r.

W sprawach dotyczących tymczasowego zarządu kościelnego na ziemiach polskich po obu stronach linii Curzona oraz na Ziemiach Zachodnich i Północnych prymas proponował, aby kwestię zarządu diecezją gdańską i diecezją pelplińską rozwiązać przez mianowanie osobnego administratora apostolskiego, ponieważ bp Carl Maria Splett kolaborował z nazistami. Odnośnie do diecezji warmińskiej nie wysunął żadnej propozycji. Stwierdził jedynie, że jej ordynariusz, bp Maksymilian Kaller, został ewakuowany przez władze niemieckie. Dodał jednak, że Niemcy

opuścili to terytorium, natomiast rząd warszawski rozpoczął jego zasiedlanie polskimi rolnikami. W przypadku Wolnej Pralatury Pilskiej oraz części diecezji berlińskiej i archidiecezji wrocławskiej, położonych na wschód od przyszłej zachodniej granicy Polski, sądził, że powinny być oddane pod zarząd administratorów apostolskich z siedzibą w Pile i w Opolu. Sprawę zarządu kościelnego dla Spisza, Orawy i Cieszyna należało, jego zdaniem, rozpatrzyć na miejscu. W swoich propozycjach nie uwzględnił archidiecezji wrocławskiej, bo prawdopodobnie sądził, że Dolny Śląsk pozostanie w granicach Niemiec.

Ze względów duszpasterskich i z uwagi na potencjalne trudności w komunikacji ze Stolicą Apostolską zaproponował przyznanie mu szeregu uprawnień i władz, dotyczących m.in. restytuowania kapituł katedralnych, możliwości przyznawania władzy bierzmowania ordynariuszom bez sakry biskupiej, udzielania wszelkiego rodzaju dyspens i zwalniania od cenzur, obsadzania beneficjów zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej, mianowania i odwoływania proboszczów itp.¹

Propozycje kard. Hlonda 3 lipca zostały przedstawione Ojcu św., który podjął decyzję o udzieleniu mu nadzwyczajnych pełnomocnictw (*facoltà specialissime*)². Po decyzji papieskiej w Sekretariacie Stanu zredagowano projekt owych pełnomocnictw, które Ojciec św. Pius XII zatwierdził w dniu 8 lipca³.

Dekret Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła z 8 lipca 1945 r.⁴ zawierał stwierdzenie, iż nadzwyczajne uprawnienia udzielone polskim ordynariuszom w okresie wojny nie zostały odwołane, a jeżeli ci ordynariusze będą potrzebowali nowych uprawnień, mogą się o nie zwrócić do Stolicy Apostolskiej za pośrednictwem prymasa Polski. Prymas zaś, postępując według praktyki przedstawicielstw papieskich, o ile to będzie możliwe, telegraficznie powiadomi Stolicę Apostolską o naturze i liczbie żądanych uprawnień, a po otrzymaniu zgody wystawi odpowiednie reskrypty, których wzory zostały dołączone do dekretu. W przypadku braku łączności z Watykanem Prymas miał prawo na mocy owych nadzwyczajnych pełnomocnictw udzielać wszystkich łask i dyspens, które Stolica

1 Archivio della Sacra Congregatio pro Negotiis Ecclesiasticis Extraordinariis [dalej: Arch. CNEE], Polonia 262 I, Pismo z 28 VI 1945 (N. prot. 4167/45). Por. Congregatio de Causis Sanctorum, Varsavien. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Augusti Iosephi Hlond S.R.E. Card., Arch., Metropolitae Gnesnensis et Varsaviensis, Primatis Poloniae, Societatis Salesianae Professi et Fundatoris Societas Christi Pro Emigrantibus (1881–1948). Positio super vita, virtutibus et fama sanctitatis, vol. I, Roma 2008, s. 503–510 [dalej: Positio].

2 W odrębnych notach pralata Tardiniego czytamy: „Tutto sembra superato dalle facoltà specialissime” (nota z 1 lipca), „Sua Santità gli ha accordato le facoltà specialissime” (nota z 3 lipca). Arch. CNEE, Polonia 262 I, N. prot. 4167/45.

3 Kwestia pełnomocnictw kard. Hlonda oraz sposób ich wykonania posiada już bardzo obfitą literaturę. Zob. m.in.: J. Pietrzak: *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, „Nasza Przyszłość” 1974, t. 42, s. 195–249 (bibliografia); tenże: *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. II, Poznań 2009; S. Kosiński, *Czy kardynał Hlond „nadużył” papieskich uprawnień?*, „Chrześcijanin w świecie” 1979, t. 11, nr 9/81, s. 19–35; F. Scholz, *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostdeutschen Diözesen*, Frankfurt am Main 1988 (bibliografia); S. Wilk, *Nadzwyczajne uprawnienia Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*, „Studia Prymasowskie” 2011, t. 5, s. 15–27; tenże, *Stolica Apostolska wobec Ziemi Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 1: 1945–1956, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2016, s. 15–27.

4 Arch. CNEE, Polonia 262 I, N. prot. 4167/45.

Apostolska zwykła udzielać, z wyjątkiem dyspensowania w kilku ściśle określonych wypadkach. Z uprawnień Prymasa wyłączono także prawo mianowania biskupów. W tym ostatnim przypadku jednak dekret stwierdzał, że jeżeli wakującej diecezji nie będzie można powierzyć wikariuszowi kapitulnemu, należy mianować administratora apostolskiego *ad nutum Sanctae Sedis*. W takich sytuacjach wikariusze kapituły i administratorzy apostolscy będą posiadali wszelkie prawa biskupów rezydencjalnych. W punkcie 4e dekret zawierał postanowienie, że z tych nadzwyczajnych pełnomocnictw kard. Hlond może korzystać na całym terytorium polskim⁵. Prałat Tardini w jednej z odrębnych not, odnosząc się do kwestii poruszonych w rozmowie z kard. Hlondem w dniu 8 lipca 1945 r., zapisał, że wyjaśnił kard. Hlondowi, iż terytorium polskie obejmuje ziemie znajdujące się pod okupacją rosyjską i ziemie niemieckie. Zauważył też, że Stolica Apostolska nie zwykła czynić jakichkolwiek zmian w administracji kościelnej zanim nie zostanie zawarty pokój, dlatego w stosunku do ziem niemieckich należy postępować bardzo uważnie i roztropnie⁶.

Prymas Hlond wyjechał z Rzymu 11 lipca i przez Bolonię, Bolzano, Innsbruck, Monachium, Ensding, Pilzno, Pragę, Wrocław oraz Rawicę 20 lipca dotarł do Poznania. W Monachium (14 lipca) dowiedział się o zgonie kard. Adolfa Bertrama. Po przybyciu do Poznania przed prymasem stało wiele problemów do rozwiązania, ale najpoważniejszym z nich była organizacja administracji kościelnej na ziemiach niemieckich przyłączonych do Polski. Na te tereny przybywali Polacy z centralnej Polski i z terytoriów położonych na wschód od linii Curzona. Nieliczni duchowni niemieccy nie mogli zapewnić im dostatecznej opieki duszpasterskiej, tym bardziej że niewielu z nich znało język polski. Ponadto niemieckie władze diecezjalne niezbyt chętnie przyjmowały polskich księży i nie zawsze udzielały im, jak w przypadku diecezji warmińskiej, wymaganej jurysdykcji⁷. Komunistyczne władze państwowe natomiast, czując się gospodarzami tych terenów i ignorując niemieckie władze diecezjalne oraz ich jurysdykcję, administrowały kościelnymi dobrami ponemieckimi w sposób zupełnie dowolny. Przydzielały kościoły, klasztory, domy parafialne czy ziemie kościelne tym polskim duchownym, którzy pierwsi się zgłosili, nawet członkom sekt. W podobnie dowolny sposób tworzyły i obsadzały nowe parafie oraz deponowały i mianowały rektorów kościołów. Zdarzały się przypadki błogosławienia małżeństw bez kanonicznej delegacji lub na żądanie władz państwowych oraz grabieże wyposażenia kościołów. Władze państwowe ostentacyjnie popierały również działalność tych duchownych, którzy opowiadali się za nowym

5 „Di queste specialissime facoltà l'Eminenza Vostra potrà far uso in tutto il territorio polacco”. Tekst polski dekretu zob. P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994, s. 16–17.

6 „*Spiego all'Eminentissimo Card. Hlond: 1) quali sono le sue facoltà; 2) quale il territorio (quello polacco), anche se occupato dai russi; quanto a quello tedesco, non vuole la Santa Sede far mutazioni senza che sia fatta la pace e quindi occorre molta attenzione e oculatezza*”. Positio, s. 513–514.

7 „*Però i sacerdoti non li potevano seguire, perché non ricevevano da Frombork (Frauenburg) né il permesso di entrare né le facoltà necessarie*”. Raport kard. Hlonda z 28 VIII 1945: *Situazione religiosa sui nuovi territori della Repubblica Polacca ossia nelle terre già germaniche, che la Conferenza di Potsdam rilasciò alla Polonia*. Positio, s. 514–515.

ustrojem i postępowali w myśl ich wytycznych⁸. Zaistniała sytuacja wymagała więc szybkich decyzji, tym bardziej że do biskupów i prymasa zwracali się księża i wierni z licznymi prośbami o położenie kresu tym nadużyciom.

1. USTANOWIENIE ADMINISTRATORÓW APOSTOLSKICH

Już 22 lipca kardynał Hlond rozmawiał w Poznaniu z ks. Andrzejem Wronką o powierzeniu mu w charakterze administratora apostolskiego zarządu diecezji chełmińskiej. Dwa dni później oznajmił ks. Teodorowi Benschowi, że zamierza mianować go administratorem apostolskim diecezji warmińskiej. Prymas pomimo tego, że nie utrzymywał oficjalnych kontaktów z państwowymi władzami centralnymi w Warszawie, z pewnością wiedział także o rozkazach wydanych jednostkom wojska polskiego w czerwcu i w lipcu 1945 r. w sprawie szybkiego i skutecznego przeprowadzenia akcji wysiedleńczej na Dolnym Śląsku. Znał też publikacje prasowe, z których jednoznacznie wynikało, że duszpasterstwo na ziemiach przyłączonych do Polski będą mogli sprawować jedynie księża – Polacy. Po konsultacjach z biskupami katowickimi i z abp. Adamem Sapiehą, do 9 sierpnia wybrał pozostałych kandydatów i oznajmił im zamiar mianowania na administratorów apostolskich: ks. Bolesława Kominka w Opolu (Śląsk Opolski), ks. Karola Milika we Wrocławiu (Dolny Śląsk) i ks. Edmunda Nowickiego w Gorzowie (Ziemia Lubuska, Pomorze Zachodnie i Wolna Prałatura Pilska). Wybór kandydatów nie oznaczał jeszcze ich nominacji. Poleciał im, aby 14 sierpnia stawili się w jego tymczasowej rezydencji w Poznaniu. Wówczas wręczył im dekrety nominacyjne z datą 15 sierpnia (święto Matki Bożej Wniebowziętej). Rządy mieli objąć 1 września. Należy tu dodać, że ks. Andrzej Wronka został administratorem apostolskim dwóch diecezji – gdańskiej i chełmińskiej.

Nominacja administratorów apostolskich wymagała porozumienia się z ordynariuszami, którzy posiadali jurysdykcję na tych terytoriach. Chodziło o uzyskanie formalnego zrzeczenia się jurysdykcji przez dotychczasowych rządców. W dniu 12 sierpnia prymas przybył do Wrocławia i uzyskał od wikariusza kapitulnego ks. dr. Ferdynanda Piontka zrzeczenie się, z dniem 1 września, jurysdykcji nad częścią archidiecezji wrocławskiej, która znalazła się w nowych granicach Polski. Tego samego dnia (12 sierpnia) wysłał telegram do wikariusza generalnego diecezji warmińskiej ks. prał. Aloyosa Marquardta z wezwaniem na spotkanie w Pelplinie w dniu 16 sierpnia. Zamiast niego pojawił się ordynariusz tej diecezji bp Maksymilian Kaller, który powrócił z Niemiec. Niechętnie, ale podpisał akt rezygnacji z rządów diecezją, zachowując tytuł biskupa warmińskiego. Wikariusz generalny Prałatury Pilskiej ks. Johann Bleske zrzekł się jurysdykcji 17 sierpnia (ordynariusz pilski prałat Franz Hartz przebywał na terenie Niemiec). Ordynariusz gdański bp Splett, aresztowany przez komunistów, podpisał w więzieniu akt zrzeczenia się jurysdykcji 22 sierpnia. Do bp. Konrada von Preysinga w Berlinie kard. Hlond

⁸ Do grona tych duchownych należał m.in. ks. Kazimierz Lagosz, pochodzący z archidiecezji lwowskiej, który w archidiecezji wrocławskiej otrzymał wprawdzie jurysdykcję i kierował polskim duszpasterstwem, ale postępował samowolnie i popierał księży sympatyzujących z reżimem komunistycznym. Jego działalność wpływała demoralizująco na duchowieństwo i wiernych.

wysłał jedynie list z prośbą o zrzeczenie się jurysdykcji nad częścią swej diecezji położoną na wschód od Odry.

Przy określaniu zakresu terytorialnego jurysdykcji administratorów apostolskich na Śląsku prymas Hlond nie uwzględnił niewielkich enklaw, które pod względem administracji kościelnej należały do archidiecezji ołomunieckiej i praskiej. Prawdopodobnie nie wiedział, że będą one należały do Polski. Dopiero w pierwszych dniach września zorientował się, że i na te tereny przesiedlani są Polacy z terytorium Rosji. W porozumieniu z abp. Sapiehą 10 września powierzył zarząd nad częścią archidiecezji ołomunieckiej (dekanaty Głubczyce, Kietrz i Hulczyn) ks. Kominkowi, a nad częścią archidiecezji praskiej (komisariat Kłodzko) ks. Mili-kowi. Wykonywanie jurysdykcji przez administratorów miało się rozpocząć od 1 października. Jednocześnie kardynał wysłał pisma do ordynariusza ołomunieckiego abp. Leopolda Prećana, do ks. Teofila Opatrnego, wikariusza kapitulnego praskiego, i do ks. Franza Xavera Monse, delegata arcybiskupa praskiego na komisariat kłodzki, z prośbą o zrzeczenie się jurysdykcji nad tymi terenami i z informacją o powierzeniu jej administratorom apostolskim. Od bp. Josefa Martina Nathana, delegata arcybiskupa ołomunieckiego, uzyskał zrzeczenie się jurysdykcji w dniu 15 września podczas wizyty w jego rezydencji w Branicach.

O ustanowieniu administracji apostolskich i mianowaniu administratorów kard. Hlond powiadomił Stolicę Apostolską pismem z 29 sierpnia 1945 r. Załączył doń oryginały czterech deklaracji o zrzeczeniu się jurysdykcji przez ordynariuszy niemieckich, kopię swego listu do kard. Preysinga, kopie dekretów nominacyjnych administratorów apostolskich oraz mapę z zaznaczonymi granicami nowych administratur apostolskich. Podane w nim informacje uzupełnił w następnym piśmie z 22 września 1945 r.

Informację o dokonanych nominacjach kard. Hlond przekazał również władzom państwowym. Nie zostały one dobrze przyjęte, ponieważ rząd polski prawdopodobnie spodziewał się, że będzie przynajmniej zapytany o zdanie na temat ewentualnych kandydatur. Swoje niezadowolenie okazał również prezydent Bolesław Bierut, odmawiając przyjęcia ks. E. Nowickiego, administratora apostolskiego z Gorzowa, którego kard. Hlond jako pierwszego delegował do przedstawienia się władzom państwowym⁹.

2. REAKCJA STOLICY APOSTOLSKIEJ

Pierwsza relacja kard. Hlonda (z 29 sierpnia 1945 r.) dotarła do Rzymu w połowie września. Prałat Tardini, potwierdzając jej odbiór pismem z 20 września, przesłanym przez ambasadę włoską w Warszawie, informował kard. Hlonda m.in. o tym, że z radia dowiedział się o zerwaniu konkordatu (12 września), i prosił o częstsze relacje z Polski. Na podstawie tego i innych dokumentów można wnioskować, że do końca września, a nawet do połowy października 1945 r., ani Ojciec św., ani Sekretariat Stanu nie kwestionował i nie podnosił zastrzeżeń w stosunku

⁹ Por. J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1, Poznań 2009, s. 77–81.

do decyzji podjętych przez kard. Hlonda. Co więcej, istnieją poszlaki wskazujące, że decyzje te spotkały się ze zrozumieniem i z aprobatą Stolicy Apostolskiej.

Po 6 października do Stolicy Apostolskiej zaczęły docierać skargi z Czechosłowacji (audytor nuncjatury ks. Raffaele Forni) i z terenów niemieckich na administratorów apostolskich i na kard. Hlonda. W Sekretariacie Stanu początkowo próbowano usprawiedliwiać decyzje kard. Hlonda. Kiedy jednak liczba skarg i zażaleń zaczęła wzrastać, poddano analizie prawniczej treść dekretu o nadzwyczajnych uprawnieniach. Prałat Tardini poinformował Ojca św., że w Sekretariacie Stanu przystąpiono do redagowania pisma do kard. Hlonda, w którym zawarte będą odpowiednie uwagi. Papież był zadowolony z przedstawionego mu projektu. W rozmowie z Tardinim Pius XII stwierdził, że Stolica Apostolska nie zwykła deponować ordynariuszy w taki sposób, jak to uczynił kard. Hlond. Odnośnie do formuł zrzeczenia się jurysdykcji przez ordynariuszy niemieckich papież stwierdził, że nie zostały przez niego aprobowane, a Tardini zauważył, że on również nigdy ich przedtem nie widział i nie zatwierdzał.

Od połowy października 1945 r. z Pragi i z Niemiec nasiliły się skargi na kard. Hlonda i działalność mianowanych przezeń administratorów apostolskich, zwłaszcza dotyczące ks. Milika we Wrocławiu. W Sekretariacie Stanu analizowano wszystkie wypowiedzi i przygotowywano noty mające służyć do zredagowania listu do prymasa Polski. Prałat Tardini przedstawiając Ojcu św. jego projekt (23 października) zanotował, że celem listu jest nie tylko nakłonienie kard. Hlonda do zastanowienia się i odwołania administratorów apostolskich, lecz przede wszystkim ma on służyć do obrony Stolicy Apostolskiej przed przyszłymi, przewidywanymi atakami. Ostateczna wersja pisma Sekretariatu Stanu do kard. Hlonda powstała 27 października 1945 r. (N. prot. 6977/45). Prałat Tardini stwierdził w nim m.in., że wyrażenie „łaski i dyspensy”, zawarte w tekście dekretu z 8 lipca 1945 r., nie obejmuje nominacji administratorów apostolskich; Prymasowi Polski została przyznana władza mianowania administratorów apostolskich tylko dla diecezji wakujących, o ile nie było możliwości powierzenia ich wikariuszom kapitulnym. Tardini poinformował też kard. Hlonda, że Ojciec św. sankcjonował wszystkie akty prawne administratorów apostolskich już dokonane i te, których dokonają w przyszłości aż do nowego uregulowania tych spraw. Wyraził również nadzieję, że we wszystkich diecezjach o ludności mieszanej każdy duszpasterz zatroszczy się o zapewnienie wiernym takiej opieki religijnej i w takiej formie, do której mają prawo. W związku z tym polecił Prymasowi, aby zwrócił na to uwagę tym, którzy ponoszą za to odpowiedzialność. Był zdania, że ks. Milik nie cieszy się dobrą opinią ponieważ nie wypełnia w należyty sposób nałożonych nań obowiązków, zwłaszcza w kwestii zapewnienia używania języka ojczystego w czynnościach religijnych. Księdza Milika oskarżano m.in. za list pasterski, który był nie do zniesienia dla Niemców; że źle się wyraża o ludności niemieckiej; że zbyt często wspomina Hitlera, a obejmując rządy w Kłodzku, przybył tam w towarzystwie oficera armii polskiej i uzbrojonego w karabin maszynowy sierżanta.

O skargach napływających do Stolicy Apostolskiej z Czechosłowacji i Niemiec poinformował kard. Hlonda prał. Tardini listem z 17 grudnia 1945 r. Polecając podjąć odpowiednie działania w celu ich wyeliminowania, zwracał uwagę,

że administrator apostolski ks. Nowicki nie przedstawił dekretu nominacyjnego kapitule metropolitalnej, jak to uczynili ks. Milik i ks. Kominek; że język niemiecki jest eliminowany z kultu i praktyk religijnych także w miejscowościach zamieszkałych wyłącznie przez ludność niemiecką; że ks. Milik na konferencji dziekanów (12 września 1945), przez swego delegata, polecił księżom, aby ogłaszali, że rozporządzenia rządu polskiego obowiązują pod grzechem. Nic więc dziwnego, że wobec takich posunięć zarządu polskiego, ludność czechosłowacka i niemiecka wolałaby raczej dostać się pod okupację rosyjską.

Kard. Hlond, 12 grudnia 1945 r., poprosił Stolicę Apostolską o podniesienie administratorów apostolskich do godności protonotariuszy apostolskich *ad instar participantium*. Prośba dotarła do Watykanu dopiero 22 marca 1946 r. Ojciec św. odmówił jednak jej spełnienia. Sekretarz stanu w piśmie z 28 marca 1946 r. wyjaśnił kard. Hlondowi, że powodem tego jest delikatna sytuacja, która wytworzyła się na terytoriach pozostających pod ich zarządem.

Na konsystorzu 18 lutego 1946 r. papież Pius XII podniósł metropolitę krakowskiego abp. Adama Stefana Sapiechę do godności kardynalskiej. Sekretariat Stanu wykorzystał tę okazję do odwołania nadzwyczajnych uprawnień udzielonych kard. Hlondowi, a w zamian przyznano nowe uprawnienia obydwu kardynałom. Warto tu dodać, że w notach do przygotowywanych wykazów nowych *facultates* absolutnie i zdecydowanie wykluczano spod kompetencji obydwu kardynałów terytoria poniemieckie. Więcej, myślano nawet o wysłaniu do Polski wizytatora apostolskiego. Sytuacja była naprawdę trudna i skomplikowana¹⁰. Po licznych dyskusjach i rozważaniach prał. Tardini przedłożył te kwestie Ojcu św. W nocy podkreślił wagę odwołania nadzwyczajnych uprawnień, ponieważ Hlond ich nadużył. Wyłączenie terytoriów niemieckich spod kompetencji kardynałów polskich nie wydało mu się słuszne. Powołując się na zdanie abp. Sapiehy, stwierdził, że ekstremiści podejmą walkę ze Stolicą Apostolską, a mianowanie osobnych administratorów dla Niemców, może być poczytane za germanofilstwo. Kilka dni później Ojciec św. zaaprobował nowe uprawnienia w myśl sugestii Tardiniego. Pismem z 4 marca 1946 r. prał. Tardini powiadomił kard. Hlonda, że Ojciec św. 28 lutego 1946 r. odwołał *specialissime facultatē*, przyznając w zamian jemu i kard. Sapieszemu liczne i szerokie uprawnienia, opisane w załączniku do pisma. Powinni oni uzgodnić między sobą, które terytoria będą obejmowały ich kompetencje¹¹. W osobnym piśmie polecił kard. Hlondowi, aby w celu uspokojenia katolików niemieckich i czechosłowackich, administratorzy apostolscy mianowali wikariusza generalnego albo delegata dla wiernych innej narodowości. Specjalni delegaci mieli być mianowani także dla części archidiecezji praskiej i ołomunieckiej.

W dniu 7 maja 1946 r. Ojciec św. powierzył *ad nutum Sanctae Sedis* administrację diecezji gdańskiej ks. Andrzejowi Wronce z wszystkimi władzami przysługującymi biskupowi rezydencjalnemu. Miał to być początek nowej organizacji (*sistemazione*). Od tego czasu zamieszczano ks. Wronkę w *Annuario Pontificio*.

10 Sam Tardini określił ją „(*Che pasticcio!*) Dio ce la mandi buona!”. *Positio*, s. 565.

11 Pismo to zabrał wracający do Polski kard. Sapieha. Arch. CNEE, Polonia 262 II, Nota na minucie pisma z 4 III 1946.

W listopadzie 1946 r. do Rzymu przybył kard. Hlond. Podczas audyencji u Ojca św. oraz w relacji¹² złożonej w Sekretariacie Stanu wyjaśnił wszystkie okoliczności towarzyszące utworzeniu administratur apostolskich i przedstawił ówczesną sytuację w Polsce. Podkreślał wagę przeprowadzonych przed wyjazdem z Rzymu rozmów z prał. Tardinim i przyznał, że popełnił błąd w interpretacji nadzwyczajnych uprawnień. Przedstawiając zaś przesłanki swego postępowania, wyjaśnił:

Zdecydowałem się na utworzenie administratur apostolskich, ponieważ byłem przekonany, że granica na Odrze zostanie teraz utrzymana i że tylko wojna mogłaby odepchnąć Rosję od tej polskiej granicy, którą Stalin uważa za najkrótszą i najbardziej strategiczną linię rosyjskiej obrony przeciw aktowi ze strony Niemiec. Zdawałem sobie sprawę, że w Poczdamie uchwalono wywiezienie Niemców z terenów położonych na wschód od Odry i że ta akcja zostanie przeprowadzona w krótkim czasie i do końca. Wiedziałem, że rządy polski i rosyjski przesiedlą na te nowe ziemie, w największym pośpiechu, miliony Polaków ze wszystkich stron świata. Byłem przekonany, że jak najszybciej należało podjąć decyzje mogące zaradzić chaosowi, który ogarnął wszystkie sprawy kościelne, stając się z tygodnia na tydzień coraz większym zagrożeniem dla życia religijnego i dla pozycji Kościoła tak dalece, że nie można już było zwlekać jedynie dla podtrzymywania niemieckich iluzji. Stało się jasne, że tylko polscy prałaci mogą opanować sytuację, ponieważ jedynie oni mogli mieć konieczny autorytet i możliwości działania. Wierzyłem, że powody te są wystarczające, aby zastosować rozwiązania, na które się zdecydowałem¹³.

W konsekwencji Ojciec św. uznał, że nie należy wprowadzać zmian sugerowanych wcześniej przez Sekretariat Stanu. Usankcjonował wszystkie dotychczasowe działania administratorów apostolskich i te, które podejmą w przyszłości do czasu, kiedy będzie możliwe przeprowadzenie nowej organizacji dla tych terenów. Administratorom zaś polecił, aby otoczyli opieką duszpasterską wszystkich wiernych, a zwłaszcza katolików niemieckich. Jedyną zmianą, którą sugerował Ojciec św., było usunięcie ks. Milika, administratora apostolskiego we Wrocławiu. Sekretariat Stanu pismem z 15 grudnia 1946 r. zakomunikował kard. Hlondowi rozstrzygnięcia Stolicy Apostolskiej. Kardynał Hlond natychmiast zaproponował ks. Franciszka Marlewskiego z Poznania jako kandydata na administratora apostolskiego we Wrocławiu. Stwierdził, że jest on do dyspozycji i może dobrze pracować we Wrocławiu, jeśli Stolica Apostolska go zaakceptuje i tam go przeznaczy. Ksiądz Marlewski nie otrzymał jednak nominacji, ponieważ w Sekretariacie Stanu uznano, że taka nominacja byłaby czymś więcej aniżeli sankcjonowaniem aktów administratorów apostolskich; stanowiłaby oficjalne uznanie administracji apostolskiej przez Stolicę Apostolską. Dlatego zawieszono decyzję o zmianie administratora, zalecając kard. Hlondowi, aby ks. Milikowi udzielił odpowiednich rad i wskazówek odnośnie do jego dalszego postępowania.

¹² *Sprawozdanie kard. A. Hlonda, Prymasa Polski dla Watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych*, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...* t. 1, dz. cyt., s. 46–68.

¹³ Cyt. za P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, dz. cyt., s. 65.

Po audiencji u Ojca św. kard. Hlond zwrócił się do Kongregacji Konsystorialnej o *facultates quinquennales* dla administratorów apostolskich. Jednak administratorzy ich nie otrzymali. Otrzymał je arcybiskup gnieźnieński i warszawski kard. Hlond z prawem subdelegowania na tereny przyłączone do Polski. Do śmierci kard. Hlonda sytuacja prawna administratur apostolskich nie uległa zmianie. Stolica Apostolska natomiast określała ich rządców mianem administratorów, ale unikano przymiotnika „apostolski”, zastępując go najczęściej określeniem „kościelny”¹⁴.

3. DZIAŁALNOŚĆ PRYMASA NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Od chwili swego powrotu do kraju po II wojnie światowej kard. Hlond z ogromnym zaangażowaniem realizował zamierzenie, zawarte w *Oświadczeniu dla rodaków zagranicą* z 7 lipca 1945 r.: „Nie chodzi mi o względy polityczne. Idę w kraj na pracę religijną i kościelną. Po bolesnej rozłące pragnę jako pasterz stanąć wśród swego ludu i pomóc goić rany, które Polsce i Kościołowi zadała nawałnica”¹⁵.

Jednym z ważniejszych zadań w tej pasterskiej działalności Prymasa Polski było umocnienie i rozwój Kościoła na Ziemiach Odzyskanych. Administratorzy apostolscy, organizując duszpasterstwo w powierzonych sobie administraturach, zawsze mogli liczyć na jego wsparcie i pomoc w rozwiązywaniu trudnych spraw i problemów. Już w dniu nominacji udzielił im pierwszych wskazówek i przekazał instrukcję, zawierającą praktyczne rady postępowania w organizowaniu duszpasterstwa.

Prymas polecał m.in. zorganizować kurie, przejąć i zabezpieczyć akta kurialne, zorganizować duszpasterstwo polskie, zachować dotychczasowe parafie, księża polskich mianować tylko zastępcami proboszczów (*vicari oeconomici*), ale z tytułem proboszcza, zakonom oddawać parafie czasowo, opiekować się klerem, dokonać przeglądu duchowieństwa, zostawić księża niemieckich (jeżeli dobrze się sprawują, a władze nie wyrażają sprzeciwu), sprawdzić ważność posiadanych jurysdykcji, nie przyjmować do pracy duszpasterskiej „złego materiału”, dbać o kazania, katechezę, propagować prasę katolicką, piętnować złe obyczaje, zwalczać sekty i bezbożnictwo, doglądać spraw finansowych (tępić zdzierstwo), przeprowadzać wizytacje, nie pozwolić, aby księża angażowali się politycznie i w konspirację (niech pilnują zadań kapłańskich, pomagają najwyżej w pracy oświatowej i kulturalnej), starać się o dobre stosunki z władzami (aby Kościół mógł swobodnie działać), z ministrem administracji publicznej Władysławem Kiernikiem omówić sposób materialnego utrzymania, także kurii, ewentualnie wystąpić o przydział samochodów¹⁶.

Prymas Hlond zobowiązał administratorów do składania okresowych sprawozdań i wprowadził wspólne konferencje, podczas których omawiano najważniejsze

14 Zob. S. Wilk, *Stolica Apostolska wobec administratorów apostolskich powołanych przez kard. Augusta Hlonda*, „Zaranie Śląskie”, Seria druga, 2016, nr 2, s. 61–77.

15 A. Hlond, *Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897–1948*, oprac. S. Kosiński SDB, Łódź 1979, s. 265.

16 J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa...*, t. 2, dz. cyt., s. 638.

sprawy, a wnioski i postulaty przedstawiał następnie na posiedzeniach Konferencji Episkopatu i Komisji Głównej. Z jego inicjatywy administratorzy powołali rady konsultorów diecezjalnych (Opole – 20 IX 1945, Gdańsk – 1 VIII 1946, Olsztyn – 20 IX 1948, Gorzów – 30 XI 1948), a w 1948 r. mianowali wikariuszy generalnych. W 1947 r. zachęcił administratorów, aby w zbiorowym memoriale wystąpili do rządu w sprawie ratowania majątku kościelnego na Ziemiach Odzyskanych. Prymas wspierał ich także materialnie, na przykład w odbudowie katedry wrocławskiej. W sprawy typowo administracyjne poszczególnych administratur nie ingerował, ale z pewnością niektóre kwestie omawiał na wspólnych spotkaniach.

Więcej jednak czasu i uwagi poświęcał życiu religijnemu wiernych, dla którego rozwoju dotkliwą przeszkodą był brak polskich kapłanów. Realizując uchwałę Konferencji Episkopatu (3–4 X 1945), aby biskupi oddali w miarę możliwości grupę swoich kapłanów do dyspozycji administratorów apostolskich, już 1 listopada 1945 r. wydał odezwę do duchowieństwa wielkopolskiego z zachętą do podjęcia pracy duszpasterskiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Wyraził zgodę, aby ks. Jan Zaręba z archidiecezji gnieźnieńskiej objął funkcję kanclerza kurii gorzowskiej, a po nim ks. Jan Michalski. W tej administraturze sytuacja kadrowa duchowieństwa była najgorsza ze wszystkich. W 1947 r. księża z dekanatu łębońskiego pisali do Prymasa, że „w ich administracji apostolskiej są powiaty, gdzie nie ma ani jednego polskiego kapłana”¹⁷. Prośby i oczekiwania administratorów apostolskich, przedstawiane na Konferencji Episkopatu przez kard. Hlonda, nie zawsze odnosiły pozytywny skutek. Biskupi najczęściej tłumaczyli się brakiem kapłanów, obawą przed dezorganizacją duszpasterstwa diecezjalnego i przeszkodami natury formalnej, związanymi z kwestią inkardynacji, co dotyczyło szczególnie księży repatriantów. Prymas ubolewał nad tym niezrozumieniem ze strony Episkopatu i dlatego radził administratorom zakładać własne seminaria duchowne. Szukał też pomocy w zgromadzeniach zakonnych. W tym celu zwołał na Jasną Górę (5 XII 1945) krajową konferencję prowincjałów zakonnych, aby omówić udział zakonów i zgromadzeń zakonnych w duszpasterstwie na ziemiach zachodnich. Uczestnicy tej konferencji wypracowali pewne zasady pracy duszpasterskiej, które spotkały się z uznaniem Prymasa. Po roku Prymas ocenił ich pracę bardzo pozytywnie.

Osobnym problemem dla Prymasa Hlonda było duszpasterstwo katolików niemieckich. O skargach na administratorów apostolskich, na polskie władze państwowe i na duchowieństwo wiedział z korespondencji z Sekretariatem Stanu. Więcej informacji przywiózł z Rzymu kard. Sapieha w marcu 1946 r. Prymas przez cały czas starał się o zapewnienie niemieckim katolikom nabożeństw w języku niemieckim. Apelowal do duchowieństwa, aby przestrzegało norm prawa kanonicznego i unikało wszelkich zadrażnień z duchowieństwem niemieckim. Z administratorami apostolskimi omawiał także kwestie pomocy materialnej dla katolików niemieckich. Nie miał wpływu na decyzje władz państwowych i nie mógł zapobiec wysiedlaniu księży i biskupów niemieckich. Inna sprawa, że duchowieństwo niemieckie nie tylko nie ułatwiało działalności polskim duchownym, ale winą za likwidację nabożeństw, wysiedlanie Niemców i napływ Polaków, obarczało

17 J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa...*, t. 2, dz. cyt., s. 642.

hierarchię polską. Do tego dochodziło kolportowanie wiadomości, że kard. Hlond przekroczył uprawnienia, oszukał papieża, podstępnie skłonił niemieckich hierarchów do rezygnacji, ale wkrótce niemieccy duchowni powrócą na dawne urzędy i stanowiska duszpasterskie. Prymas Hlond nie zabierał publicznie głosu na ten temat, uspokajając i podnosząc na duchu administratorów apostolskich. Po powrocie z Rzymu, pod koniec 1946 r., powiedział do nich:

W Rzymie jesteście tak oczerniani – wy, wszyscy administratorzy – że już wyglądacie tam jak kominiarze. Ja sam w ich oczach jestem czarny jak diabeł. Przekazałem jednak Ojcu Świętemu około 200 stron materiału, który starczy co najmniej na rok w walce z tamtejszą propagandą. Zresztą to wszystko minie. [...] czas pracuje dla nas. Każdy rok, każdy miesiąc będzie pracował coraz wydatniej. Dlatego budujcie i duszpasterzujcie spokojnie [...]¹⁸.

Prymas Polski kard. Hlond umacniał nie tylko administratorów apostolskich, ale także wiernych na Ziemiach Zachodnich i Północnych przez swoją obecność na Ziemiach Odzyskanych. W 1946 r. 24 lutego był w Gdańsku, a 21–22 lipca we Wrocławiu, gdzie poświęcał kościół św. Stanisława i św. Doroty przeznaczony na prokatedrę oraz w Trzebnicy u grobu św. Jadwigi. W czerwcu 1947 r., razem z przybyłym do Polski kard. Bernardem Gryffinem był w Opolu, Bytomiu, Strzelcach Opolskich, Wrocławiu, Trzebnicy, Żmigrodzie, Gdańsku i w Oliwie. W tym samym miesiącu (29 czerwca) na Górze św. Anny odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie do uczestników pierwszej powojennej pielgrzymki mężów katolickich. W lipcu tegoż roku wizytował diecezję warmińską, poczynając od Olsztyna (19–20), Świętej Lipki i Kętrzyna (21) poprzez Gietrzwałd i Lidzbark (22), Frombork i Elbląg (23), Malbork i Kwidzyn (24) aż do Nidzicy (25). W październiku natomiast wizytował gorzowską administraturę apostolską. Na trasie jego podróży znajdowało się Rokitno, z cudownym obrazem Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej, i Skwierzyna (25), Gorzów Wielkopolski (25–26), gdzie poświęcił główny ołtarz w katedrze i gmach Wyższego Seminarium Duchownego, Szczecin (27–28), z kościołami Królowej Korony Polskiej, Serca Jezusowego i św. Andrzeja Boboli, Kołobrzeg (28), Koszalin (28–29), Sianów, Miastko, Szczecinek, Okonek (29), Piła (29–30) i Zakrzewo (30). W 1948 r. był w Opolu (12 II) i we Wrocławiu na Konferencji Episkopatu (21–23 IX).

Wszędzie witany był z aplauzem przez wiernych, a szczególnie przez młodzież. W przemówieniach i kazaniach budził nadzieję, dodawał otuchy, apelował o wytrwanie w wierze i zachęcał, aby wierni szczerze zatroszczyli się o podniesienie poziomu swego życia moralnego. W Szczecinie, gdzie studenci zgotowali mu owacyjne przyjęcie, mówił: „Przybyliście tu, na te ziemie z różnych stron, żeby budować nowe życie katolickie, życie polskie. [...] Twarda jest wasza praca, ale budujecie ją podwaliny wielkości Polski. Nie zniechęcajcie się, nie poddawajcie się martwocie, odrętwieniu”¹⁹.

Lokalne władze i czynniki państwowe na zewnątrz zachowywały pozory poprawności. Przy powitaniach byli obecni wojewodowie, prezydenci, kuratorzy

18 Cyt. za: J. Pietrzak, *Pelnia prymasostwa...*, t. 2, dz. cyt., s. 655.

19 Cyt. za: J. Pietrzak, *Pelnia prymasostwa...*, t. 2, dz. cyt., s. 658.

oświaty, orkiestry wojskowe, ale wszędzie czyniono jakieś utrudnienia, szykany i złośliwości. Pojawiały się prowokujące plakaty, uciążliwe kontrole techniczne samochodu, rozsypywanie na drogach specjalnie skonstruowanych stalowych gwoździ, tzw. ostów²⁰, zamykanie głównych dróg i kierowanie przez milicję na objazdy, niszczenie bram powitalnych, mandaty karne dla osób organizujących powitania itp. Utrudnienia drogowe często powodowały duże opóźnienia, a nawet uniemożliwiały dotarcie do oczekujących wiernych i duchowieństwa. Prymas przyjmował to ze spokojem, ale ks. inf. Nowicki po zakończeniu wizytacji na Pomorzu napisał: „Tak jaskrawych objawów zmagania się szatana z Chrystusową sprawą rzadko komu dane jest oglądać”²¹.

W 1948 r. nasiliły się ataki na Kościół, szczególnie na Ziemiach Zachodnich. Ofiarami szykan byli administratorzy apostołscy i wierni. Zaczęły się też pojawiać pogłoski o negatywnym nastawieniu Stolicy Apostolskiej, papieża i biskupów do Ziem Odzyskanych. Oskarżano Kościół o kwestionowanie przynależność ziem zachodnich do Polski, perfidnie powołując się na list Piusa XII do biskupów niemieckich. Prymas Hlond w maju 1948 r. zwrócił się z orędziem do rodaków na Ziemiach Odzyskanych. Zapewniając ich, że Kościół z Ojcem św. na czele był, jest i będzie zawsze z ludem polskim wołał:

Złóćcie z serca niepokoję. Wyleczcie swe dusze z bólu. Krzepcie się wiarą, że nie na darmo potem swego życiowego trudu użyżniacie odłogi i puszczacie w ruch zakłady przemysłowe. Budujcie Polskę na zagrodzie, w mieście, w kopalni, w każdej pracowni – a w duszach i parafiach umacniajcie Królestwo Chrystusowe. Iżby tam u Was i na całym obszarze Rzeczypospolitej Polacy byli sobie braćmi. Iżby w odbudowywanej ojczyźnie każdy czuł się dobrze jako człowiek, jako obywatel Państwa, jako wyznawca ewangelicznej prawdy i jako wierny syn Kościoła. Iżby z świętego oddania się serc polskich i życia polskiego pod słodkie panowanie Chrystusa i z sumiennego zachowywania Jego przykazań spływały na Naród cały Miłosierdzie, światło, pokój, szczęście prawdziwe i nowe posłannictwa²².

W celu zmanifestowania stanowiska Kościoła wobec Ziem Odzyskanych kard. Hlond zwołał też Konferencję Episkopatu do Wrocławia. Podczas jej obrad (22–23 IX 1948), w otoczeniu biskupów, poświęcił zabytkową figurę Matki Bożej, a w przemówieniu podkreślił, że biskupi polscy, po raz pierwszy gromadząc się w tym mieście na Konferencji Episkopatu, dają tym samym świadectwo o polskiej przynależności Wrocławia.

4. ZAKOŃCZENIE

Orędzie i Konferencja Episkopatu były ostatnimi wydarzeniami w życiu kard. Hlonda, świadczącymi o jego miłości do Ziem Odzyskanych. Wprawdzie obiecał ks. Milikowi, że 17 października przybędzie na uroczystość odpustową

20 Rozsypano je między Mielęcinem a Lipianami, na szosie do Goleniowa, a na drodze do Kamienia Pomorskiego rozciągnięto stalową linę. Świadczenie widzieli sprawców w mundurach, z miejscowych jednostek; por. J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa...*, t. 1, dz. cyt., s. 166–167.

21 Cyt. za: J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa...*, t. 2, dz. cyt., s. 660.

22 Kard. A. Hlond, *Orędzie do katolickiej ludności Ziem Odzyskanych*, Warszawa, 24 V 1948, [w:] Kard. A. Hlond, *W służbie Boga i Ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1923–1948*, oprac. S. Kosiński SDB, Warszawa 1988, s. 249.

św. Jadwigi do Trzebnicy, ale był już wtedy hospitalizowany w szpitalu św. Elżbiety w Warszawie.

Kardynał Hlond, dziękując Ojcu św. Piusowi XII za uznanie nominacji administratorów apostolskich²³, pisał:

Ta najwyższa decyzja jest nowym i wspaniałym dowodem nadzwyczajnej mądrości, która jest chlubą i błogosławieństwem tego zbawiennego pontyfikatu. Jest ona także aktem, który zostanie zapamiętany, ponieważ jest punktem odniesienia dla nowego ładu kościelnego na europejskim wschodzie. Świat dopiero z czasem doceni jej pełne i historyczne znaczenie²⁴.

Tej mądrości i zrozumienia nie wykazały polskie władze państwowe, które usuwając w styczniu 1951 r. administratorów apostolskich z zajmowanych przez nich stanowisk, szkodziły nie tylko Kościołowi, ale także polskiej racji stanu. Wbrew działaniom władz polskich i oskarżeniom ze strony niemieckiej dzieło kard. Hlonda nie zostało zniweczone. Na fundamentach przezeń zbudowanych papież Paweł VI bullą *Episcoporum Poloniae coetus* (28 VI 1972) ustanowił stałą organizację kościelną na Ziemach Zachodnich i Północnych. Decyzję kard. Hlonda należy z całą pewnością zaliczyć do jednej z najważniejszych w powojennych dziejach Kościoła katolickiego w Polsce. Jego zaś działalność towarzyszącą i jak gdyby wynikającą z tej decyzji, najlepiej chyba charakteryzują słowa bp. Andrzeja Wronki: „Serce kardynała Hlonda [...] gorąco biło dla Ziem Odzyskanych”²⁵.

CARDINAL AUGUST HLOND'S INVOLVEMENT IN THE ORGANISATION OF CHURCH LIFE IN THE WESTERN AND NORTHERN LANDS AFTER WORLD WAR II

SUMMARY: After World War II, the Primate of Poland, cardinal August Hlond traveled to the Vatican to discuss matters of rebuilding the Church and religious life in Poland, as well as the temporary administration of the Polish lands west and east of the Curzon Line and the Western and Northern Lands, in the light of resettlements carried out at that time. Empowered with a special mandate (*facoltà specialissime*), and acting in complicated post-war circumstances, he proceeded to organize the Polish ecclesiastical administration on former German lands, by creating five apostolic administrations and appointing their heads. Both the very idea, and the implementation of this project caused a strong opposition amongst the German and Czechoslovakian clergy, who communicated their displeasure to the Holy See. Numerous complaints raised both against cardinal Hlond as well as other apostolic administrators enforced a revision of the primate's special authority.

Without any doubt, Cardinal Hlond contributed to the strengthening and growth of the Polish Catholic Church in the Recovered Lands. He also took action to the benefit of the German catholic ministry, which was not an easy task under the political circumstances of the time.

KEYWORDS: Cardinal August Hlond, Prelate Domenico Tardini, Northern and Western Lands, Holy See, ecclesiastical administration, apostolic administration.

23 W rzeczywistości Ojciec św. sankcjonował jedynie akty przez nich dokonane.

24 Cyt. za: P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, dz. cyt., s. 65.

25 Cyt. za: J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa...*, t. 2, dz. cyt., s. 663.

ARCHIVIO DELLA SACRA CONGREGATIO PRO NEGOTIIS ECCLESIASTICIS
EXTRAORDINARIIS (ARCH. CNEE),

Polonia 262 I, Pismo z 28 VI 1945 (N. prot. 4167/45).

Polonia 262 II, Pismo z 4 III 1946.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Congregatio de Causis Sanctorum, Varsavien. *Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Augusti Iosephi Hlond S.R.E. Card., Arch., Metropolitae Gnesnensis et Varsaviensis, Primatis Poloniae, Societatis Salesianae Professi et Fundatoris Societas Christi Pro Emigrantibus (1881–1948). Positio super vita, virtutibus et fama sanctitatis*, vol. 1, Roma 2008.

Hlond A., *Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897–1948*, prac. S. Kosiński SDB, Łódź 1979.

Hlond A., *Oreǳie do katolickiej ludności Ziem Odzyskanych*, Warszawa, 24 V 1948, [w:] Kard. A. Hlond, *W służbie Boga i Ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1923–1948*, oprac. S. Kosiński SDB, Warszawa 1988.

Hlond A., *W służbie Boga i Ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1923–1948*, oprac. S. Kosiński SDB, Warszawa 1988.

Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994.

Sprawozdanie kard. A. Hlonda, Prymasa Polski dla Watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994.

OPRACOWANIA

Kosiński S., *Czy kardynał Hlond „nadużył” papieskich uprawnień?*, „Chrześcijanin w świecie” 1979, t. 11, nr 9 (81).

Pietrzak J., *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, „Nasza Przyszłość” 1974, t. 42.

Pietrzak J., *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1–2, Poznań 2009.

Scholz F., *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostdeutschen Diözesen*, Frankfurt am Main 1988.

Wilk S., *Nadzwyczajne uprawnienia Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*, „Studia Prymasowskie” 2011, nr 5.

Wilk S., *Stolica Apostolska wobec administratorów apostolskich powołanych przez kard. Augusta Hlonda*, „Zaranie Śląskie”, Seria druga, 2016, nr 2.

Wilk S., *Stolica Apostolska wobec Ziem Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej*, [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 1: 1945–1956, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2016.



KS. DR TEODOR BENSCH JAKO ADMINISTRATOR APOSTOLSKI W OLSZTYNIE

STRESZCZENIE: 15 sierpnia 1945 r. nowym rządcą diecezji warmińskiej został ks. Teodor Bensch. Już na początku tej posługi musiał zmierzyć się z kilkoma ważnymi problemami. Po przeniesieniu administracji kościelnej z Fromborka do Olsztyna i wymianie ludności trzeba było na nowo zorganizować kurię biskupią i pozyskać dla niej siedzibę. Ponieważ prawie wszyscy księża niemieccy opuścili diecezję, pojawił się problem z brakiem duszpasterzy. Wprawdzie przybywali księża z Kresów Wschodnich i Polski centralnej, ale na początku nie byli w stanie obsadzić wszystkich parafii. Początkowo nie było też możliwe wznowienie działalności seminarium duchownego, ponieważ diecezja nie dysponowała duchownymi ze stopniami naukowymi. Innym, niezwykle ważnym polem aktywności ks. Teodora Bensch, była odbudowa obiektów sakralnych i pozyskiwanie świątyń poewangelickich dla kultu katolickiego. Spustoszenia wojenne na terenie diecezji były ogromne. Z około 170 kościołów 17 zostało całkowicie zniszczonych, a inne były zdewastowane, uszkodzone lub ograbione. Od początku zaangażował się on również w ratowanie zabytków sztuki sakralnej oraz zasobów bibliotecznych i archiwalnych. Dużo uwagi poświęcał pomocy materialnej ludności, która wskutek wojny i przesiedleń cierpiała przede wszystkim na brak środków do życia. Sytuacja była tragiczna zarówno wśród autochtonów, jak i osiedlających się przesiedleńców ze Wschodu. Stąd bardzo szybko reaktywował Związek Caritas, który podjął działalność i zorganizował potrzebne instytucje społeczne, m.in. sierocińce, przedszkola, przytulki czy kuchnie ludowe. Równocześnie ks. Bensch dbał o rozwój duszpasterstwa, katechizacji i stowarzyszeń religijnych. Od początku napotykał też na wiele trudności, zwłaszcza ze strony nowych władz państwowych i partyjnych, które ograniczały funkcjonowanie Kościoła, inwigilowały i represjonowały księży. Uniemożliwiły też otoczenie opieką autochtonów, posługujących się językiem niemieckim. Z całą odpowiedzialnością można zatem stwierdzić, że przyszło mu kierować diecezją w najtrudniejszych warunkach w jej prawie 775-letnich dziejach.

SŁOWA KLUCZOWE: diecezja warmińska, ks. Teodor Bensch, duszpasterstwo, duchowieństwo, kościoły, parafie

Sytuacja w diecezji warmińskiej zmieniła się diametralnie w 1945 r. Wcześniej, przez dwa stulecia, należała ona do Kościoła niemieckiego i była zarządzana przez niemieckich biskupów. Swoim terenem obejmowała całe Prusy Wschodnie, od Kłajpedy na północy po parafie na południe od Olsztyna oraz od powiatu malborskiego na zachodzie do elckiego na wschodzie. Miała bardzo dobrze zorganizowane struktury wewnętrzne: kurię, seminarium duchowne, Caritas, stowarzyszenia (do 1938 r.), konwikty dla młodzieży, ale też szpitale, przedszkola, żłobki itp. W 1944 r. obejmowała terytorium 36 999 km² i liczyła 20 dekanatów, 195 parafii, 368 duchownych diecezjalnych, 33 zakonnych oraz 373 480 katolików na ogół 2,5 mln mieszkańców Prus Wschodnich. Po II wojnie światowej jej granice

zostały zawężone do 24 344 km², a mieszkańców we wrześniu 1945 r. było już tylko 268 100, w tym 165 000 ludności rodzimej (autochtonów)¹.

Przedmiotem sporu między historykami niemieckimi i polskimi pozostaje kwestia wymiany rządców diecezji w sierpniu 1945 r. i mianowanie ks. dr. Teodora Benschu administratorem apostolskim. Do tego czasu ordynariuszem był niemiecki biskup Maximilian Kaller. Jednak od lutego tegoż roku przebywał w części zachodniej Niemiec, a na Warmię powrócił dopiero 26 lipca². 10 sierpnia chciał ponownie objąć rządy w diecezji i nawet przygotował plan reorganizacji struktur administracyjnych w nowej rzeczywistości politycznej³. Jednak kolejne wydarzenia potoczyły się inaczej. Już 14 sierpnia prymas Polski August Hlond wskazał ks. Benschu jako nowego rządcę diecezji⁴.

W tym czasie administrował nią jeszcze duchowny niemiecki, wikariusz generalny ks. Alojzy Marquardt⁵. Natomiast nic nie było wiadomo o sytuacji i miejscu pobytu biskupa Kallera. Jednak ks. Marquardt został zmuszony do opuszczenia Polski i wyjechał pod koniec lipca⁶. Nieco wcześniej, 13 lipca na posiedzeniu Polskiego Komitetu Narodowościowego na terenie okręgu mazurskiego przegłosowano, choć niejednogłośnie, że biskup Kaller jest Niemcem, odmówiono mu prawa do obywatelstwa polskiego i nakazano, by opuścił Polskę⁷. 14 sierpnia ten wniosek przedłożono pełnomocnikowi Rządu RP na okręg mazurski płk. dr. Jakubowi Prawinowi, a ten jeszcze tego samego dnia przekazał go prymasowi Polski Augustowi Hlondowi. W piśmie zwrócił uwagę, że „Biskup Kaller nie może otrzymać obywatelstwa polskiego z uwagi na działalność jego w stosunku do Narodu Polskiego oraz ludności polskiej (Warmiaków i Mazurów) na terenach Prus Wschodnich w okresie przynależności tym ziem do Niemiec”. W dalszej części wskazywał, że pozostawienie biskupa może prowadzić do tarć na tle religijnym, szkodliwych dla Kościoła i państwa⁸.

Do spotkania prymasa Hlonda z biskupem Kallerem doszło 16 sierpnia w Pelplinie⁹. Udał się tam też Kazimierz Pietrzak-Pawłowski jako delegat Polskiego

1 J. Wojtkowski, *Diecezja warmińska w latach 1945–1972*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1996, nr 1, s. 81. O ks. Teodorze Benschu powstała praca magisterska Tomasza Lalaka, *Działalność duszpasterska ks. dra Teodora Benschu, administratora apostolskiego diecezji warmińskiej w latach 1945–1951*, Warszawa 1995.

2 R. Bendel, H.J. Karp, *Bischof Maximilian Kaller 1880–1947. Seelsorger in den Herausforderungen des 20. Jahrhunderts*, Münster 2017, s. 256.

3 Archiwum Akt Nowych Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie [dalej: AWO-N], Teczka Maksymiliana Kallera, nr 1.

4 R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec ziem zachodnich i północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015, s. 155–156.

5 Tamże, s. 76–79.

6 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2003, s. 176–177.

7 *Warmiaczy i Mazurzy w PRL. Wybór dokumentów. Rok 1945*, oprac. T. Baryła, Olsztyn 1994, s. 51, przyp. 1.

8 Tamże, s. 50–51. Dogłębną analizę zmiany rządcy diecezji i okoliczności mianowania przez prymasa Polski ks. Teodora Benschu na administratora apostolskiego diecezji warmińskiej przeprowadził Robert Żurek w książce *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec ziem zachodnich i północnych 1945–1948*, dz. cyt., s. 155–181.

9 R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce...*, dz. cyt., s. 166.

Komitetu Narodowościowego, by prosić dla diecezji warmińskiej o biskupa Polaka oraz polskich księży. Od Hlonda dowiedział się, że nowym rządcą zostanie człowiek „zrównoważony, umiarkowany, wykształcony”¹⁰. Nie usłyszał nazwiska, choć charakterystyka dobrze pasowała do osoby ks. Teodora Bensch¹¹, który oficjalnie nominację na administratora apostolskiego z uprawnieniami jurysdykcyjnymi biskupa rezydencjonalnego odebrał 14 sierpnia (z datą 15 VIII) na plebanii parafii pw. św. Łazarza w Poznaniu¹². Nie ma wprowadzić na to żadnego dokumentu, ale wiemy o tym m.in. z różnych innych źródeł archiwalnych, w tym świadków wydarzenia¹³.

Po rozmowie z prymasem Hlondem biskup Kaller podpisał tymczasową rezygnację z jurysdykcji w części diecezji, która stała się polska, i wyjechał do Niemiec Zachodnich (tam zachował tytuł biskupa warmińskiego, zm. w lipcu 1947 r.)¹⁴. Natomiast ks. Teodor Bensch przybył do Olsztyna 1 września w godzinach porannych. Na godz. 15.00 wezwał wszystkich duchownych przebywających w tym czasie w tym mieście¹⁵, aby w ich obecności dokonać kanonicznego objęcia urzędu w diecezji¹⁶. Odbłyło się to przez odczytanie dekretu nominacyjnego¹⁷. O tym fakcie

10 *Warmiaci i Mazurzy w PRL...*, dz. cyt., s. 53. Dokładniejszą relację prezentuje R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce...*, dz. cyt., s. 166–167.

11 Ks. Teodor Bensch urodził się 13 III 1903 r. w Buku k. Poznania. Syn Józefa i Kazimierzy z domu Trzczińskiej. Maturę zdał 1 VI 1923 r. w Lesznie Wielkopolskim; 28 VI 1927 r. na Uniwersytecie Poznańskim uzyskał tytuł magistra prawa. Studiował w seminariach duchownych w Gnieźnie i Poznaniu. 12 VI 1932 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Poznaniu z rąk kard. Augusta Hlonda. Wikariusz w parafii św. Mikołaja w Lesznie. W latach 1933–1936 kontynuował studia na Wydziale Prawa Kanonicznego na KUL; tam w 1936 r. uzyskał doktorat. W latach 1936–1937 odbywał praktykę prawniczą w Rocie Rzymskiej i Kongregacji Soboru. Wykładał prawa kanonicznego na KUL (1937–1939). Na początku II wojny światowej aresztowany i wywieziony do obozu pod Poznaniem. Od 7 II 1942 r. wykładowca prawa kanonicznego i liturgiki w Seminarium Duchownym w Lublinie oraz obrońca węzła małżeńskiego w tamtejszym Sądzie Biskupim. Wykładał też na tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich. 15 VIII 1945 r. mianowany przez kard. Hlonda administratorem apostolskim diecezji warmińskiej; 26 I 1951 r. przymusowo wysiedlony z Olsztyna rozpoczął pracę w Sekretariacie Prymasa Polski. 28 IV 1951 r. ustanowiony biskupem pomocniczym prymasa Polski i tytularnym Tabuda oraz administratorem diecezji gorzowskiej, ale sprzeciw władz państwowych uniemożliwił mu objęcie rządów; sakrę biskupią przyjął 21 IX 1954 r. w Gorzowie z rąk abp. Walentego Dymka, bp. Lucjana Bernackiego i bp. Franciszka Jedwabskiego. 1 XII 1956 r. Stolica Apostolska zmieniła mu tytuł stolicy biskupiej na Tentyrys. Tego samego dnia skierowany do ordynariatu gorzowskiego. Pracował tam do śmierci, która nastąpiła 7 I 1958 r. w Szczecinie; pochowany w katedrze w Gorzowie [za:] A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2, Olsztyn 2007, s. 20–21.

12 J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, „*Nasza Przyszłość*” 1974, t. 42, s. 226; R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce...*, dz. cyt., s. 157.

13 *Warmiaci i Mazurzy w PRL*, s. 56, przyp. 6. Spotkanie to dokładnie opisuje R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce...*, dz. cyt., s. 166–170.

14 R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce...*, dz. cyt., s. 168–169. Por. J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 2, Poznań 2009, s. 620–629.

15 Tamże, s. 358. Na spotkanie przybyli księża: Jan Hanowski (dziekan olsztyński i proboszcz parafii św. Jakuba), Alfons Wardecki (proboszcz parafii NSPJ), Józef Przeperski (proboszcz z Klonu), Franciszek Borowiec (kapelan w czasie powstania warszawskiego VI obwodu Praga) i o. Gilbert Pawletta (franciszkanin z Olsztyna).

16 1 września jako dzień objęcia urzędu wyznaczył prymas Polski August Hlond [za:] J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, dz. cyt., s. 226–227.

17 AWO-N, Ks. Teodor Bensch, nr 1, Protokół z objęcia rządów w diecezji warmińskiej; Protokół

ks. Bensch poinformował Kongregację Konsystorialną 10 września, prosząc jednocześnie papieża Piusa XII o błogosławieństwo apostolskie dla siebie, duchowieństwa i wiernych diecezji warmińskiej¹⁸. Sam ingres wyznaczono na 14 października w Olsztynie, a nie we Fromborku, gdzie znajduje się katedra, ze względu na zniszczenie tego miasta w 96%. Wówczas w uroczystej procesji przeszedł ze świątyni Najświętszego Serca Pana Jezusa do kościoła św. Jakuba. W centrum miasta zbudowano bramę powitalną, przy której przemówienie wygłosił pierwszy polski prezydent Olsztyna Bronisław Latosiński¹⁹. Natomiast przy drzwiach kościoła św. Jakuba powitał go proboszcz ks. Jan Hanowski²⁰ (autochton). Po wejściu do świątyni ks. Bensch odprawił sumę pontyfikalną i wygłosił kazanie, w którym przedstawił program pracy, w tym potrzebę oczyszczenia „duszej atmosfery nieszczeroci i wzajemnej nieufności między rodakami”²¹, co odczytano jako zapowiedź podjęcia prób pojednania między bardzo zróżnicowaną społecznością diecezji. W lokalnych mediach napisano:

Olsztyn i ziemia warmińska przeżyły piękną uroczystość. Powitanie pierwszego na wolnej Warmii administratora diecezji JE ks. biskupa [nie był biskupem – A.K.] Bensch, przybrało charakter manifestacji, w której uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, wojska oraz liczna rzesza wiernych, zarówno pochodzących z innych dzielnic Polski jak i starych gospodarzy tej ziemi – Warmiaków²².

Sytuacja w diecezji warmińskiej w połowie 1945 r. była bardzo trudna. Dotychczasowa siedziba kurii biskupiej i centrum administracji kościelnej we Fromborku zostały zniszczone w czasie działań militarnych w lutym. Ponadto miasto to – po przejściu północnej części Prus Wschodnich przez Rosjan – znalazło się na krańcach diecezji. Stolicą Warmii i Mazur był Olsztyn, zatem rzeczą naturalną stała się potrzeba przeniesienia do niego centralnych instytucji diecezjalnych. Poważnym problemem był jednak brak budynków. Pierwszą kancelarię zorganizowano na plebanii parafii św. Jakuba („Urzędowanie Kurii Biskupiej w Olsztynie zaczęło się dnia 1 września 1945 r. od jednego bloczku papieru i pióra”²³). Na opuszczonej wikarówce tej parafii urządzono mieszkanie dla administratora²⁴.

Po kilku tygodniach pobytu w Olsztynie ks. Bensch zorientował się, że najbardziej odpowiednim obiektem na cele administracyjne byłby gmach dawnego

kanonicznego objęcia urzędowania przez ks. Administratora Apostolskiego, „Wiadomości Urzędowe Warmińskiej Diecezji” [dalej: WUWD] 1945, nr 1, s. 4.

18 R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce...*, dz. cyt., s. 358.

19 Bronisław Latosiński, [online] *Encyklopedia Warmii i Mazur* [dostęp: 20.09.2018 r.]. Dostępny w Internecie: <http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Bronis%C5%82aw_Latosi%C5%84ski>.

20 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, cz. 2, dz. cyt., s. 94–95.

21 *Kazanie wygłoszone podczas ingresu ks. Teodora Bensch*, WUWD 1945, nr 1, s. 4.

22 B. Łukaszewicz, *Raptularz miejski. Olsztyn 1945–2005*, Olsztyn 2006, s. 28.

23 J. Oblak, *Dzieje Diecezji Warmińskiej w okresie dwudziestolecia (1945–1965)*, „Nasza Przyszłość” 1965, t. 22, s. 195.

24 AAWO-N, Ks. Teodor Bensch, nr 1, Przegląd działalności Kościoła katolickiego na Warmii 1945–1950.

schroniska dla starców im. Wilhelma i Agaty, położony przy ul. Mariańskiej 3, nieco poza miastem. 16 października 1945 r. zwrócił się do pełnomocnika rządu na okrąg mazurski o przekazanie tego budynku na potrzeby diecezji. Stacjonowały tam jeszcze wojska sowieckie (potem zajmowało go Wojsko Polskie). Pertraktacje trwały kilka miesięcy i dopiero 25 lutego 1946 r. wojewoda olsztyński Zygmunt Robel przydzielił budynek diecezji. W praktyce jednak można było go zagospodarować dopiero w wakacje. Pomieszczenia kurii biskupiej urządzono na parterze. Korzystano z nich aż do listopada 1950 r.²⁵

W pierwszych miesiącach po objęciu rządów administrator apostolski dokonał też dwóch ważnych nominacji kurialnych, odnotowanych w kurialnym czasopiśmie urzędowym²⁶. Kanclerzem ustanowił ks. Stanisława Kobyleckiego²⁷, pochodzącego z diecezji łuckiej, a na stanowisko dyrektora Caritasu powołał autochtona ks. Augustyna Szarnowskiego²⁸. Szczególnie ta druga nominacja była ważna ze względu na ogromne zubożenie społeczeństwa, zwłaszcza napływowego. W marcu 1946 r. nominację na stanowisko notariusza kurii otrzymał miejscowy ks. Wojciech Zink²⁹, który później został następcą ks. Bensch w zarządzaniu diecezją³⁰. 25 kwietnia 1947 r. na referenta do spraw małżeńskich i dyrektora Unii Apostolskiej Duchowieństwa został powołany ks. Stanisław Chrzanowski, pochodzący z diecezji sandomierskiej³¹. Równocześnie ks. Bensch ustanowił cenzorów ksiąg o treści religijnej w osobach ks. Antoniego Jagłowskiego³², ks. Józefa Skalskiego³³ i ks. Józefa Zawadzkiego³⁴.

Dla usprawnienia pracy kurii biskupiej została też powołana w końcu 1948 r. Rada Administracyjna³⁵, w której skład weszli: ks. Stanisław Chrzanowski³⁶, ks. Stanisław Kobylecki i ks. Stefan Zajkowski³⁷. Natomiast 1 grudnia 1948 r. wikariuszem generalnym został ustanowiony ks. dr Mieczysław Karpiński³⁸. W specjalnym komunikacie do duchowieństwa i wiernych ks. Bensch napisał: „Zawiadamiam was, że pragnę prawnie, i ile to możliwe, zadośćuczynić wszystkim zadaniom

25 A. Kopiczko, *O eksmisji Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w 1962 roku*, „Echa Przeszłości” 2009, t. 10, s. 424.

26 *Nominacje personalne*, WUWD 1945, nr 1, s. 4.

27 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2, dz. cyt., s. 136–137.

28 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, cz. 2, dz. cyt., s. 245–246.

29 Tamże, s. 332.

30 *Nominacje*, WUWD, 1946, nr 2, s. 20.

31 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2, dz. cyt., s. 47.

32 Tamże, s. 102.

33 Tamże, s. 261.

34 Tamże, s. 334.

35 *Nominacje i zmiany urzędowe*, WUWD 1947, nr 2, s. 25.

36 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2, s. 47–48.

37 Także, s. 329–330.

38 Tamże, s. 125–126.

powierzonej nam owczarni, postanowiliśmy wybrać towarzysza i pomocnika naszej czynności pasterskiej i troski”³⁹. Tą nominacją została zamknięta organizacja kurii biskupiej i w tym składzie (wikariusz generalny, kanclerz, referent duszpasterski i notariusz) pozostała ona bez zmian do końca rządów administratora apostołskiego.

Ponieważ w pierwszym pięcioleciu powojennym warmińska kapituła katedralna nie funkcjonowała z racji przerzedzenia szeregów (jej członkowie w większości zostali zamordowani pod koniec wojny lub zmarli z wycieńczenia) oraz z powodu niejasnej sytuacji prawnej po wyjeździe ks. kanonika Brunona Schwarka⁴⁰ do Niemiec, a także nieznanymi losów ks. kanonika Aloysa Marquardta⁴¹, prymas Polski August Hlond polecił ks. Teodorowi Benschowi ustanowienie zespołu konsultorów diecezjalnych. Ten uczynił to 20 października 1948 r., powołując do tego gremium księży: Stanisława Kobyleckiego (kanclerza), Stefana Zajkowskiego (dyrektora niższego seminarium), Stanisława Chrzanowskiego (wówczas administratora parafii św. Jakuba w Olsztynie), Franciszka Skalskiego (koadiutora parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie), Aleksandra Iwanickiego (referenta kurii), Wojciecha Zinka (notariusza Kurii), Jana Kozakiewicza (administratora parafii w Lidzbarku Warmińskim), Stanisława Majewskiego (administratora parafii w Młynarach) i Leona Kamińskiego (proboszcza w Klewkach)⁴². Warto podkreślić, że dwóch z nich (Kamiński i Zink) było autochtonami. Odtąd to gremium posiadało przywileje kapituły katedralnej, a zwłaszcza prawo sprawowania rządów w diecezji podczas wakansu stolicy biskupiej lub w razie niemożności wypełniania obowiązków przez ordynariusza⁴³.

Z instytucji ogólnodiecezjalnych, które ks. Bensch chciał możliwie szybko reaktywować lub powołać na nowo, było Wyższe Seminarium Duchowne „Hosianum”. Przed 1945 r. funkcjonowało ono w Braniewie, ale tamtejszy gmach został częściowo zburzony podczas działań wojennych. Ponadto administratorowi apostołskiemu zależało, by w nowych warunkach funkcjonowało ono w Olsztynie. Był świadomy, że tylko kapłani wykształceni we własnej diecezji zapewnią odpowiedni poziom duszpasterstwa. Podjął więc od razu działania, które miały z jednej strony uwrażliwiać wiernych i księży na potrzebę modlitw o powołania kapłańskie, a z drugiej – pomagać w pozyskaniu wykładowców, ponieważ w diecezji brakowało odpowiednich księży. Polecił m.in. odmawianie modlitwy Piusa XII o powołania kapłańskie przez cały czerwiec 1946 r. w czasie nabożeństwa do Serca Pana Jezusa i przez wszystkie soboty roku po wieczornej Mszy św.⁴⁴ Równocześnie zabiegał o odpowiedni budynek, co ostatecznie udało się osiągnąć wskutek otrzymania gmachu naprzeciw szpitala, gdzie zorganizowano już kurię biskupią.

39 Dekret nominacyjny w języku łacińskim, „Warmińskie Wiadomości Diecezjalne” [dalej: WWD] 1949, nr 1, s. 11; J. Obłąk, *Dzieje Diecezji Warmińskiej w okresie dwudziestolecia*, dz. cyt., s. 197.

40 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, cz. 2, dz. cyt., s. 262.

41 Tamże, s. 176–177.

42 *Constitutio coetus Consultorum dioecesanorum*, WWD 1948, nr 1, s. 13.

43 Tak stanowił kanon 427 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r [dalej: CIC].

44 *Odezwa w sprawie powołań kapłańskich*, WUWD 1946, nr 2, s. 15.

Ponieważ nie było szans na szybkie otwarcie wyższego seminarium duchownego, ks. Bensch najpierw zdecydował się na powołanie seminarium niższego, które miało służyć nie tylko kształceniu chłopców po szkole podstawowej, ale także realizować określony program formacyjny, ułatwiający m.in. podjęcie decyzji o drodze kapłańskiej. Taką uczelnię w Olsztynie erygował już 16 sierpnia 1946 r., a pierwszym rektorem został ks. dr Józef Zawadzki⁴⁵. Ponieważ kandydatów było więcej niż miejsc, zdecydowano się na stworzenie w 1948 filii w Orneć i Elblągu; w roku szkolnym 1948/1949 powstało jeszcze Niższe Seminarium Duchowne we Fromborku, które prowadzone było przez salezjanów. W 1946 r. zgłosiło się 17 kandydatów, w roku szkolnym 1947/1948 – 61, a dwa lata później było ich już 163. W 1948 r. w Olsztynie zmienił się też rektor – nowym został ks. Stefan Zajkowski. W Orneć pełnili tę funkcję ks. Józef Woźniak⁴⁶ i ks. Adam Habel⁴⁷, w Elblągu – ks. Mieczysław Wojciuk⁴⁸, a we Fromborku – salezjanin ks. Marian Kubrycht⁴⁹. Niższe seminaria nie funkcjonowały jednak długo. Już w 1951 r. pojawiły się pierwsze trudności ze strony władz państwowych. Wówczas też odebrały one diecezji wzgórze św. Andrzeja w Orneć, gdzie był jeden z budynków tej szkoły. Natomiast 3 lipca 1952 r. – podobnie jak w całej Polsce – niższe seminarium we Fromborku zostało zlikwidowane przez władze państwowe⁵⁰.

Wyższe Seminarium Duchowne „Hosianum” w Olsztynie zostało erygowane dopiero 17 października 1949 r. i też mieściło się początkowo w gmachu przy ul. Mariańskiej 3. Zanim jednak do tego doszło, ks. Bensch kandydatów do kapłaństwa kierował do różnych uczelni w Polsce. W latach 1946–1948 klerycy warmińscy studiowali: siedmiu w Pelplinie, trzech w Łodzi, po jednym w Lublinie i Łomży oraz dwóch w Paryżu. Jednak pod koniec roku akademickiego 1947/1948 biskup chełmiński Kazimierz Kowalski zapowiedział, że z powodu wzrastającej liczby własnych alumnów nie będzie mógł udzielić gościny klerykom diecezji warmińskiej⁵¹. To zmusiło ks. Bensch do poszukiwania wykładowców na terenie całej Polski, ponieważ w Olsztynie nadal nie było żadnego kapłana z kwalifikacjami na wykładowcę wyższej uczelni. Podróż po wszystkich diecezjach okazała się początkowo bezskuteczna. Mimo to ks. Bensch powtarzał słowa: „A jednak wyższe seminarium będzie”. I rzeczywiście w Kielcach udało mu się pozyskać ks. dr. Józefa Łapota⁵², który wyraził zgodę na objęcie funkcji rektora. Prawie

45 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2, s. 334.

46 Tamże, s. 324–325.

47 Tamże, s. 93.

48 Tamże, s. 320.

49 Bogdan Jussis, Edmund Kurowski, *60 lat fromborskiego szpitala psychiatrycznego*, [online] www.braniewiak.pl (dostęp: 14.09.2018 r.). Dostępny w Internecie: <http://szpital-frombork.pl/frombork/szpital/web/uploads/pub/pages/page_93/text_images/60%20lat%20fromborskiego%20szpitala.pdf>.

50 A. Szorc, A. Kopiczko, *Wyższe Seminarium Duchowne „Hosianum”. Zarys dziejów*, Olsztyn 1995, s. 108–110.

51 J. Jestadt, *Ks. bp Teodor Bensch organizator życia religijnego na Warmii*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1957, nr 6, s. 327.

52 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2, dz. cyt., s. 173–174.

równocześnie na pracę w diecezji warmińskiej zdecydował ks. dr Jan Obląk⁵³ z diecezji tarnowskiej, który w ten sposób chciał uniknąć niebezpieczeństwa aresztowania z powodu współpracy ze Zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość. W przypadku ks. dr. Jerzego Wirszyłło⁵⁴, który pochodził z archidiecezji lwowskiej, ale po 1945 r. pracował już w diecezji łódzkiej, doszło do wymiany i za niego został oddelegowany do pracy ks. Stanisław Czernik. Do tego grona dołączył jeszcze werbista ks. Teofil Chodźdło. Ojcem duchownym został ks. Antoni Jagłowski z diecezji łuckiej.

Po skompletowaniu kadry reaktywowanie działalności Seminarium Duchownego „Hosianum” nastąpiło 17 października 1949 r.⁵⁵ Ksiądz Bensch, dodatkowo w celu szybszego zaspokojenia dużego zapotrzebowania na duchownych, wyprosił u prymasa zgodę na skrócenie czasu trwania studiów do pięciu lat⁵⁶. Zaangażował się też w akcję promocyjną seminarium. Wiernych prosił o wsparcie modlitewne i materialne, wprowadził tzw. *seminaristicum*, czyli opłaty na jego utrzymanie⁵⁷. Już w pierwszym roku funkcjonowania uczelni zgłosiło się 25 kandydatów, ale również na drugim roku było 16 (ci, którzy rozpoczęli naukę w seminarium w Pelplinie). W kolejnym roku akademickim studia podjęło 42 alumnów⁵⁸. Należy jednak zaznaczyć, że nadal tylko pojedynczy kandydaci pochodzili z diecezji warmińskiej; zdecydowana większość to przybywający z diecezji: łomżyńskiej, płockiej, chełmińskiej i tarnowskiej. Sytuacja ta zmieniła się dopiero w latach osiemdziesiątych XX w.⁵⁹

Trosce o własne seminarium i powołania kapłańskie towarzyszyły starania, by do pracy duszpasterskiej pozyskać księży z innych diecezji. Sytuacja w diecezji pod tym względem była tragiczna. Nowi osadnicy stawiali prawie zawsze pytanie, czy w ich miejscowości będzie kapłan, a ks. Bensch odpowiadał, że przyśle im możliwie pierwszego, który się zgłosi. Bywało jednak tak, że parafianie czekali na duszpasterza nawet cztery lata. W 1946 r. diecezja liczyła tylko 140 księży, z czego 71 było autochtonami, 37 zakonnikami, a pozostali pochodzili z innych diecezji; z archidiecezji wileńskiej pracę podjęło za czasów Bensch 45 kapłanów (potem doszło jeszcze 24), z diecezji łuckiej – 27 (potem dołączyło jeszcze 6), żytomierskiej – 9, archidiecezji lwowskiej – 6 (potem jeszcze 8)⁶⁰. W 1948 r. było 215 kapłanów diecezjalnych, w 1949 r. – 222, a w 1950 r. – 233. Ksiądz Bensch w tej sprawie kierował prośby do prymasa Augusta Hlonda i do biskupów innych diecezji. Często też wyjeżdżał w różne strony Polski, by błagać o pomoc, a nowo przybyłych księży witał z niezwykłą radością. Starał się też wszystkim zapewnić

53 Tamże, s. 207.

54 Tamże, s. 316.

55 *Uroczystość otwarcia WSD w Olsztynie*, WWD 1949, nr 6, s. 11.

56 J. Obląk, *Dzieje Diecezji Warmińskiej w okresie dwudziestolecia*, dz. cyt., s. 223.

57 AAWO-N, Ks. Teodor Bensch, nr 1 i nr 3.

58 A. Szorc, A. Kopiczko, *Wyższe Seminarium Duchowne „Hosianum”*, dz. cyt., s. 164.

59 Tamże, s. 121–122.

60 WUWD 1946, nr 1, s. 22–26; A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 1: *Studium prozopograficzne*, Olsztyn 2008, s. 62–81.

godziwy byt i pomoc materialną. 10 kwietnia 1946 r. wydał odezwę do duchowieństwa w sprawie funduszu emerytalnego dla księży i zarządził składki miesięczne na ten cel od każdej parafii⁶¹. Uwrażliwiał też wszystkich duchownych na sprawy osobistej świętości. Pisał: „Niezwykłe czasy domagają się niezwykłych ludzi. Prośmy Boga nieustannie, abyśmy duchowo dorosli do takich czasów”⁶². W 1947 r. zorganizował pierwsze rekolekcje dla kapłanów, a w liście do rekolekcyjisty pisał: „Pragnąłbym bardzo, aby te rekolekcje wypadły dobrze, bo to będą pierwsze rekolekcje kapłańskie na tym terenie dla zbieranicy, że się tak wyrażę, księży z różnych diecezji”⁶³.

Ksiądz Bensch zabiegał także o pozyskanie dla diecezji księży zakonnych. Prawie wszystkie klasztory męskie pod koniec wojny zostały pozbawione duszpastery. Rządca musiał więc sprowadzić nowych. Dzięki jego zaangażowaniu znów podjęli pracę, choć już narodowości polskiej, bernardyni (Olsztyn i Stoczek Klasztorny), jezuita (Święta Lipka), redemptoryści (Braniewo), werbiści (Pieniężno), salezjanie (Frombork) oraz oblaci (Iława)⁶⁴. Ale za czasów ks. Bensch'a pojawiły się też pierwsze niebezpieczeństwa związane z ruchem księży tzw. patriotów. Pewne symptomy były już widoczne w 1947 r., jednak szczególnie niebezpiecznie stało się od 1949 r., gdy zaczęły powstawać organizacje kapłanów nazywanych patriotami. Ksiądz Bensch 27 grudnia 1950 r. i 8 stycznia 1951 r. zakazał pisać, czytać, a także przechowywać czasopisma jak: „Głos Kapłana” i „Ksiądz Obywatel”. Był też przeciwny angażowaniu się księży w działalność tych ruchów, rozbijających jedność Kościoła⁶⁵.

W diecezji występował nie tylko problem księży patriotów. Księża warmińscy musieli zmierzyć się z represjami władz komunistycznych. Ich pierwszą inwigilację ułatwiła – paradoksalnie – ustawa z 25 lutego 1947 r. o amnestii. Instrukcja wydana tydzień później (3 III) przez naczelnika V Wydziału Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego nakazywała wykorzystanie tej ustawy w celu uzyskania jak najwięcej wiadomości o łączności duchowieństwa z podziemiem. Specjalna komisja Urzędu Bezpieczeństwa miała m.in. gromadzić pełne dane (nazwiska, pseudonimy, adresy i rysopisy) kapłanów konspiracyjnych, a także duchownych, pomagających lub dających schronienie nielegalnym organizacjom i ich członkom⁶⁶. W diecezji warmińskiej kilku księży ukrywało się pod pseudonimami, ale jeden z nich, ks. Jan Piotr Stępień z diecezji sandomierskiej (jako ks. Stanisław Janczar), już 5 lipca 1947 r. został wywieziony przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa do

61 Odezwą Ks. Administratora Apostolskiego w sprawie funduszu emerytalnego, WUWD 1946, nr 2, s. 17–18.

62 List pasterski do duchowieństwa, WUWD 1945, nr 1, s. 7.

63 AAWO-N, D I 1, Diecezja warmińska. Historia.

64 J. Obląk, *Dzieje Diecezji Warmińskiej w okresie dwudziestolecia*, dz. cyt., s. 226; J. Wojtkowski, *Diecezja warmińska w latach 1945–1972*, dz. cyt., s. 92. Tamże (s. 95) o zakonach żeńskich.

65 AAWO-N, Ks. Teodor Bensch, nr 3, Dekrety w sprawie czasopism „Głos Kapłana” i „Ksiądz Obywatel”.

66 Z. Zieliński, *Zasady polityki państwa wobec Kościoła w Polsce w latach 1944–1956*, [w:] *Aparat ucisku na Lubelszczyźnie w latach 1944–1956 wobec duchowieństwa katolickiego*, red. Z. Zieliński, Lublin 2000, s. 19–20.

Warszawy i niedługo potem osadzony w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie – zwolniony został dopiero 31 marca 1955 r.⁶⁷

28 września 1947 r. w kościołach czytano odezwę biskupów polskich, w której przestrzegano przed wzrastającą propagandą ateistyczną, negowaniem charakteru dni świątecznych i spokoju społecznego oraz przed upokarzającą cenzurą prasową. Reakcją czynników państwowych na ten list było oskarżenie wielu duchownych o występowanie „przeciwko władzy ludowej i wolności religijnej”⁶⁸.

Kolejnym punktem zapalnym w stosunkach państwo–Kościół i przyczyną represji duchowieństwa był list papieża Piusa XII do biskupów niemieckich z 1 marca 1948 r., w którym pisał o niesprawiedliwym wysiedleniu Niemców z ich ziem ojczystych. 16 sierpnia tego roku przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Węgorzewie skierował do ks. Nikodema Masłowskiego⁶⁹ pismo, w którym domagał się podpisu pod rezolucją powziętą przez prezydium 29 czerwca 1948 r., wymierzoną przeciwko papieżowi Piusowi XII. Ksiądz Masłowski – podobnie jak inni księża, odmówił złożenia podpisu. Szukano pretekstu, by go aresztować. Ostatecznie oskarżono go o wystawienie fałszywych dokumentów i współudział w zabójstwie trzech ORMO-wców, członków PPR. Aresztowanie nastąpiło 12 listopada 1948 r. na mocy artykułu 86 § 2 kodeksu karnego Wojska Polskiego. Przebywał w więzieniu w Olsztynie 440 dni. Zwolniony został 27 stycznia 1950 r.⁷⁰

Kilku księży osądzono za działalność w Armii Krajowej, w tym w 1949 r. ks. Giedymina Pileckiego⁷¹, żołnierza Nowogródzkiego Okręgu AK (pseudonim „Długosz” i „Kazimierz”). Na przesłuchania Urzędu Bezpieczeństwa trafił na skutek prowokacji w 1948 r. ks. Stanisław Bogucki⁷². Za rzekomo wrogą

67 H. Sieński, *Stępień Jan Piotr*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Mysior, Warszawa 2002, s. 268–270. Swoją pobyt w więzieniu opisał w artykule *Rekolekcje zamknięte*, opublikowanym na łamach „Przewodnika Katolickiego” (z 1, 8, 15, 22, 29 X i 5 XI 1989 r.); T. Kostewicz, *Wykonanie kary więzienia wobec osób duchownych i konsekrowanych w latach 1944–1956*, [w:] *Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944–1989*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2004, s. 234.

68 *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 52–56; P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994, s. 104–105.

69 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2, dz. cyt., s. 186.

70 AAWO-N, Teczka personalna ks. Nikodema Masłowskiego; A. Kopiczko, *Ksiądz Nikodem Masłowski (16 II 1889–24 VIII 1978)*, „Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne” [dalej: WWA] 1995, nr 15, s. 49–51; tenże, *Masłowski Nikodem*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, dz. cyt., s. 177–179.

71 J. Pietrzak, *Pilecki Giedymin*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, Kraków–Wrocław 1981, s. 254–255; W. Ziemia, *Ś.p. ks. Giedymin Pilecki*, WWD 1969, nr 2, s. 59–60; M. Józefczyk, *Elbląg i okolice 1937–1956. Chryścijaństwo w tyglu dwóch totalitaryzmów*, Elbląg 1998, s. 162, 164; R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003, s. 482–484.

72 AAWO-N, S. Bogucki, *Pamiętnik (mps)*; A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2, dz. cyt., s. 26; tenże, *Bogucki Stanisław*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, dz. cyt., s. 21–23.

działalność wobec państwa aresztowano w grudniu 1948 r. ks. Stanisława Janusza⁷³, a w lipcu 1949 r. ks. Rudolfa Jana Jaworskiego⁷⁴.

Władze wojewódzkie wyraźnie nie były zadowolone z postawy społeczno-politycznej tutejszych księży. By to zmienić, próbowały wpłynąć na administratora apostolskiego, ks. Teodora Bensch. Na przykład 17 stycznia 1949 r. Prezydium Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej zaprosiło ks. Bensch na spotkanie, w czasie którego miano omawiać stosunek niektórych przedstawicieli duchowieństwa do akcji społeczno-politycznych, realizowanych przez rady narodowe i administrację państwową. Spotkanie miało mieć charakter zamknięty i ściśle poufny. Rządca diecezji jednak nie przybył. Podobne zaproszenie przesłano 25 kwietnia 1949 r.⁷⁵

Rozmowy z księżmi przeprowadzono 8 i 9 sierpnia 1949 r. Przesłuchano wówczas 113 księży na 135 pracujących w województwie olsztyńskim. Pytano

73 Od 1 X 1946 r. był administratorem placówki duszpasterskiej w Łynie (obsługiwał także sąsiednie kościoły w Waplewie, Wilamowie, Szkotowie i Turowie). W nocy z 2 na 3 XII 1948 r. zastukali do plebanii o godz. 22.00 jacyś mężczyźni, wyjaśniając, że przyjechali po księdza do chorego. Po otwarciu drzwi, wdarli się do mieszkania, przeprowadzili rewizję i wywieźli księdza. Z późniejszych pism wynika, że został aresztowany na polecenie prokuratora Rejonowego Sądu Wojskowego w Olsztynie i on również wydał nakaz przeprowadzenia rewizji. Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 31 VIII 1949 r. uznał go winnym, że od wiosny 1946 do 3 XII 1948 r. na terenie Olsztyna i Łyny w powiecie nidzickim „brał udział w nielegalnej organizacji pod nazwą Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość; przez to, że jako człowiek tejej organizacji organizował i prowadził działalność wywiadowczą i konspiracyjną, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju Państwa Polskiego”. Sąd wymierzył skazanemu łączną karę śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadek mienia z art. 86 §1 i 2 kodeksu karnego Wojska Polskiego i art. 7 dekretu z 13 VI 1946 r., później zamienioną na dożywocie. Początkowo umieszczono go w więzieniu śledczo-karnym w Olsztynie (cela 104). 29 XI 1949 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie utrzymał wyrok. Prezydent RP decyzją z 24 XII 1949 r. skorzystał z prawa łaski i orzeczone kary śmierci zamienił na dożywotne więzienie, zachowując kary dodatkowe. Potem przewieziono ks. Janusza do więzienia we Wronkach, gdzie zmarł na raka wątroby 27 X 1952 r. i został pogrzebany na tamtejszym cmentarzu parafialnym (pole LI 73 AP 36). 28 IX 1989 r. Minister Sprawiedliwości wniósł rewizję nadzwyczajną na korzyść ks. Stanisława Janusza od wyroku byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Olsztynie z 31 VIII 1949 i 6 XII 1989 r. uniewinnił go [za:] A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2, dz. cyt., s. 105–106.

74 5 III 1949 r. otrzymał nominację na administratora parafii w Szkotowie, pow. Nidzica z prawami wikariusza współpracownika parafii NMP w Nidzicy oraz Turowie. Obsługiwał także parafię Łyna. 23 VII 1949 r. aresztowany przez władze bezpieczeństwa. Proces prowadził Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie (sygn. Sr 380/49). Wyrok skazujący ogłoszono 8 V 1950 r. Oskarżono go, że „usiłował podważyć zaufanie społeczeństwa do władzy ludowej w Polsce oraz wytworzenie w nim wrogięgo stosunku do Rządu Polskiego i partii robotniczych, mając na celu przygotowanie odpowiednich nastrojów i psychicznego nastawienia ludności do zmiany przemocą ludowo-demokratycznego ustroju Państwa Polskiego”. Potraktowano to jako przestępstwa z art. 87 w związku z art. 86 § 2 kodeksu karnego Wojska Polskiego i skazano na karę więzienia na 5 lat. Dopiero 22 V 1953 r., na mocy ustawy amnestyjnej z 1952 r., zmniejszono mu karę o jedną trzecią i 2 VI 1953 r. zwolniono z więzienia. Zmarł 10 III 1977 r. w Bielsko-Białej. 25 VII 1949 r. przesłano meldunek z Nidzicy do I sekretarza KW PZPR w Olsztynie. Informowano, że u biskupa (tzn. administratora apostolskiego) była delegacja z prośbą o księdza do parafii Łyna. T. Bensch oświadczył, że „jeżeli dopuścicie do aresztowania księdza jeszcze raz, to więcej nie otrzymacie księdza na swoją parafię”. Po aresztowaniu proboszcza ks. Jana Jaworskiego zorganizowano tam demonstrację [za:] Archiwum Państwowe w Olsztynie [dalej: AP Olsztyn], 1141/3252. Por. A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2, dz. cyt., s. 110–111; tenże, *Jaworski Rudolf Jan*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, dz. cyt., s. 97–98; B. Łukaszewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 1946–1955*, Olsztyn 2000, s. 186–192.

75 AAWO-N, D IV, 1b, Diecezja warmińska a władze państwowe.

ich o stosunek do oświadczenia rządu RP w sprawie dekretu Świętego Oficjum z 26 lipca 1949 r., który groził ekskomuniką katolikom należącym lub współpracującym z partią komunistyczną⁷⁶. Na szczeblu centralnym podjęto w tym czasie tak zwaną „strategię masowego uderzenia” w Kościół. Miała ona obejmować stworzenie z prorządowo nastawionej części duchowieństwa „grupy inicjatywnej” oraz przedłożenie wszystkim księżom specjalnej deklaracji lojalności. Chodziło o wytworzenie trwałego podziału wśród duchowieństwa, ułatwiającego dezintegrację Kościoła. Biuro Polityczne KC PZPR przekazało Episkopatowi oświadczenie, w którym czytamy: „Uchwała watykańska koliduje z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym, toteż nie może być ona w Polsce ani rozpowszechniana, ani wykonywana”.

Wydział do Spraw Wyznań w Olsztynie, powołany w 1950 r., prowadził karty ewidencyjne duchownych, w których odnotowywano m.in. ich stosunek do porozumienia między rządem a Episkopatem z 14 kwietnia 1950 r., do księży niemieckich, do papieża, do spółdzielczości, do księży działających w podziemiu. „Księży patriotów” wypytywano dodatkowo, czy mieli przykrości ze strony biskupa za to, że należeli do Caritas.

W czerwcu 1950 r. nowym probierzem lojalności według rządu miało być podpisanie apelu sztokholmskiego. Apel ten, uchwalony na III sesji Światowej Rady Pokoju w marcu 1950 r., nawoływał do przeprowadzenia ogólnoświatowego plebiscytu w sprawie zakazu broni jądrowej. Komunistyczna i lewicowa inspiracja Ruchu Obrońców Pokoju i zaostrzająca się sytuacja międzynarodowa spowodowały sprzeciw wobec tej akcji ze strony USA i wielu innych krajów, a także Kościoła. W województwie olsztyńskim odmówiło złożenia podpisu około 40% (44 osoby) księży wraz z administratorem apostolskim ks. Teodorem Benschem i pracownikami kurii biskupiej. Wszystkich tych duchownych, którzy pracowali w parafiach, zwolniono z pracy katechetycznej⁷⁷.

Innym, niezwykle ważnym polem aktywności ks. Teodora Bensch, była odbudowa obiektów sakralnych i pozyskiwanie świątyń poewangelickich dla kultu katolickiego. Spustoszenia wojenne na terenie diecezji były ogromne. Z około 170 kościołów 17 zostało całkowicie zniszczonych, a inne były zdewastowane, uszkodzone lub ograbione. Spłonęły też 22 plebanie, a wraz z nimi kilkadziesiąt budynków gospodarczych. Kanclerz kurii, ks. Stanisław Kobyłecki, który towarzyszył ks. Benschowi w pierwszej podróży po diecezji, zanotował:

5 września 1945 roku udaliśmy się z administratorem w drogę do diecezji. Jako środek lokomocji służyła ciężarówka wojskowa, dana nam przez ówczesnego kapelana wojskowego ks. Ludwika Białka. Jechaliśmy pod opieką czterech żołnierzy przez Lidzbark, Pieniężno, Braniewo i Frombork do Elbląga, a w drodze powrotnej przez Morąg do Olsztyna. Wszędzie pustynia, dosłownie pustynia, ruiny, spustoszenia, straszliwość. Ludzie spotkani tu i ówdzie jeszcze nie wypakowali swoich rzeczy. Z wielką ostrożnością

⁷⁶ Dekret Świętego Oficjum ogłoszony 1 VII 1949 r. groził ekskomuniką wszystkim katolikom, którzy świadomie i dobrowolnie popierali lub należeli do partii komunistycznych oraz czytali i rozpowszechniali propagandę komunistyczną [za:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, dz. cyt., s. 163–164.

⁷⁷ A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996, s. 47.

zatrzymywali się na drodze, miejscowości były jak wymarłe. Niekiedy ktoś wyglądał oknem. Widok był przerażający. Jeszcze dziś pamiętam tę podróż⁷⁸.

Największe zniszczenia odnotowano w samej stolicy diecezji – Fromborku (prawie w 96%). Kuria biskupia była spalona. Nie zachował się ani jeden zbiór akt z bieżącej administracji. Pałac biskupi został zajęty przez wojsko i w dużym stopniu zdewastowany. Trzy kanonie zostały spalone, a pięć uszkodzonych. Również żałosny widok przedstawiała katedra – wewnątrz zdewastowane i okradzione, dach zniszczony, a dzwonnica spalona. Podobnie było w Braniewie, gdzie zupełnie zniszczeniu uległy budynki seminaryjne. Należało więc uczynić wszystko, by obiekty sakralne odbudować i odrestaurować, ale nie było na to środków finansowych. Jeszcze na przełomie lat 1947/1948 aż 123 kościoły nie były odpowiednio zabezpieczone⁷⁹. Nic zatem dziwnego, że ks. Bensch kwestię odbudowy kościołów poruszył już w liście pasterskim z 30 listopada 1945 r. Pisał w nim: „Wiem i ku chwale waszej podkreślam to publicznie, jak bardzo gorliwie zbieracie się tu i ówdzie do odbudowy zburzonych kościołów i nie żałujecie na ten cel grosza, mimo niedostatku, w jakim żyjecie”⁸⁰.

Zatem odbudowa kościołów i przywrócenie ich do kultu stanowiło jeden z najważniejszych zadań w działalności ks. Bensch. Wielokrotnie zwracał się do wiernych z prośbą o pomoc. 29 maja 1947 r. skierował do nich odezwę, w której napisał:

Wiadomo jednak wszystkim, że pokaźna jeszcze liczba kościołów dotąd na próżno woła o ratunek. Pozrywane sklepienia, pobite szyby, postręcane i zniekształcone wieże, szczątki ołtarzów, wypalone mury żalem i troską wypełniają dusze tych, którym ubóstwo nie pozwala na odnowienie domu wspólnych modłów i Chwały Bożej. Przyjdźmy z pomocą tym ubogim braciom naszym w Chrystusie, złożmy dzisiaj ofiarę na odbudowę świątyń naszej diecezji⁸¹.

Ksiądz Bensch czynił też usilne starania u władz państwowych o pozyskanie funduszy na odbudowę i remont zniszczonych świątyń, zwłaszcza zabytkowych. Dzięki takiej pomocy udało się wyremontować katedrę we Fromborku, kolegiatę w Dobrym Mieście, kościół św. Mikołaja w Elblągu, ale też świątynie w Barczewie, Biskupcu Reszelskim, Braniewie, Kętrzynie, Krośnie i Ornecie⁸². Do końca 1950 r. z 14 kościołów kompletnie zniszczonych odbudowano pięć, uszkodzone naprawiono, a ograbione wyposażono w niezbędny sprzęt i szaty liturgiczne⁸³.

Równie ważną kwestią było pozyskiwanie kościołów poewangelickich dla kultu katolickiego. Najczęściej były to obiekty opuszczone, zaniedbane i popadające w ruinę. Wskutek wymiany ludności zmniejszyła się liczba wyznawców, którzy

78 H. Holzapfel, *Kościół między Odrą a Bałtykiem*, Olsztyn 1990, s. 214.

79 AAWO-N, D I 1, Diecezja Warmińska. Dane statystyczne.

80 *List do wiernych diecezji warmińskiej*, WUWD 1945, nr 1, s. 12.

81 *Wezwanie do ofiar na odbudowę kościołów*, WUWD 1947, nr 3, s. 45.

82 J. Obląg, *Dzieje Diecezji Warmińskiej w okresie dwudziestolecia*, dz. cyt., s. 208.

83 AAWO-N, Ks. Teodor Bensch, nr 1, Przegląd działalności Kościoła katolickiego na Warmii 1945–1950.

by otoczyli je troską. Początkowo sprawy te załatwiano polubownie, z pewną życzliwością władz lokalnych. W tym celu, począwszy od jesieni 1945 r., Wydział Społeczno-Polityczny w Olsztynie zorganizował kilka spotkań. Brali w nich udział także przedstawiciele Kościoła ewangelicko-augsburskiego. 11 marca 1946 r. ks. Bensch wystosował pismo do Departamentu Wyznań Religijnych przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych, prosząc o uregulowanie kwestii świątyń poewangelickich. Wskazywał przy tym na racje religijne, społeczne i polityczne⁸⁴. Na początku 1948 r. ludność katolicka diecezji warmińskiej korzystała już z 119 kościołów protestanckich⁸⁵. Ale też w tym czasie władze państwowe definitywnie zahamowały ten proces i nie wyrażały już zgody na pozyskanie jakiegokolwiek kolejnej świątyni, choć wiele z nich nadal stało opuszczonych i zniszczonych. W tym kontekście warto wspomnieć o innym zjawisku, wprawdzie marginalnym, ale świadczącym o możliwości porozumienia między Kościołami katolickim i ewangelicko-augsburskim. Otóż w czterech przypadkach doszło do zamiany świątyń. Katolicy przejęli ewangelickie kościoły, które były duże, a w zamian przekazali własne świątynie, zbudowane w drugiej połowie XIX w., zdecydowanie mniejsze, ale wystarczające dla coraz mniej licznej społeczności ewangelickiej. Tak było w Miłomłynie, Nidzicy, Srokowie i Zalewie⁸⁶. Wskutek tych energicznych, ale często też dyplomatycznych działań w części mazurskiej diecezji warmińskiej, gdzie wcześniej dominowali ewangelicy, udało się zapewnić osiedlającym się katolikom posługę duszpasterską oraz uratowano od bezpowrotnego zniszczenia wiele zabytkowych budowli.

Nie tylko o świątynie troszczył się ks. Teodor Bensch. Głęboko na sercu leżały mu wszystkie zabytki sztuki sakralnej oraz zasoby biblioteczne i archiwalne. Swoją pracę rozpoczął od gromadzenia rękopisów sławnych ludzi: Mikołaja Kopernika, Stanisława Hozjusza, Marcina Kromera i wielu innych, zwłaszcza biskupów warmińskich. Poszukiwał zbiorów w ruinach fromborskich i w budynku dawnej Akademii w Braniewie. Z Fromborka przewieziono tylko w ciągu pierwszych lat powojennych aż 30 samochodów odnalezionych akt, które zdeponowano w budynku seminaryjnym w Olsztynie⁸⁷. O potrzebie ratowania zabytków przypominał też księżom. W odezwie na temat ochrony zabytków z 18 kwietnia 1946 r. pisał m.in.:

Przy obejmowaniu kościołów zechce duchowieństwo zwrócić jak najbaczniejszą uwagę na wszystkie zabytki, pozostałe w danym kościele (ołtarze, ambony, obrazy, figury, naczynia kościelne, paramenty, szaty liturgiczne, świeczniki, kandelabry, organy, dzwony, epitafia i obrazy nagrobkowe, księgi liturgiczne i zapiski kościelne). Przedmioty te, o ile nawet są bez znaczenia z punktu widzenia kultu, mogą mieć olbrzymią wartość naukową i artystyczną⁸⁸.

84 A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, dz. cyt., s. 159–160.

85 K. Bielawny, *Kościół ewangelicko-augsburski na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej w spojrzeniu historyczno-ekumenicznym*, Olsztyn 2008, s. 151.

86 A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, dz. cyt., s. 161–162; J. Wojtkowski, *Diecezja warmińska w latach 1945–1972*, dz. cyt., s. 91, przypis 41.

87 A. Kaliński, *Diecezja warmińska 1945–1948*, „Homo Dei” 1949, nr 1, s. 126.

88 *Ochrona zabytków*, WUWD 1946, nr 2, s. 18–19.

Odbudowanie i zorganizowanie duszpasterstwa, a także troska o obiekty sakralne były niezwykle ważne, ale okazuje się, że ks. Teodor Bensch jeszcze większą uwagę przywiązywał do pomocy materialnej ludności, która wskutek wojny i przesiedleń cierpiała przede wszystkim na brak środków do życia. Sytuacja była tragiczna; zniszczenia wynosiły około 80%, a ludność żyła w skrajnej nędzy. Dodatkowym problemem był napływ przesiedleńców ze Wschodu, którzy przyjeżdżając na Warmię i Mazury, często pozostawiali bez środków do życia⁸⁹. Wobec takiej sytuacji w diecezji warmińskiej podjęto pierwsze prace charytatywne. 25 września 1945 r. zaczął formować się Związek Caritas⁹⁰. Na jego czele stanął 1 listopada tegoż roku ks. Augustyn Szarnowski, który podobną funkcję pełnił już w latach 1936–1940⁹¹. Znał więc doskonale funkcjonowanie Caritas i lokalne środowisko. W biurze zatrudniono 9 pracowników: 3 umysłowych i 6 fizycznych⁹². Ks. Teodor Bensch polecił, by nie zwlekając, w każdej parafii utworzono jakieś stowarzyszenie miłosierdzia. Sprawozdania z wykonania tego zalecenia proboszczowie zostali zobowiązani złożyć do 1 lutego 1946 r. Dodatkowo ważnym przedsięwzięciem było ustalenie, jakie placówki dobroczynne nadal istniały. Chodziło o przedwojenne szpitale, sierocińce, przytulki dla starców, ochronki itp.⁹³

Faktycznie Diecezjalny Związek Caritas zaczęto organizować w diecezji warmińskiej w listopadzie 1945 r. Na lokal wynajęto jeden pokój u kościelnego przy parafii św. Jakuba⁹⁴. Dokument kanonicznego erygowania wystawiono 26 marca 1946 r.⁹⁵ Równolegle zaczęto zakładać struktury terenowe Caritas. Nosiły one nazwę oddziałów parafialnych. Według stanu z 31 grudnia 1946 r. miało ich być 84⁹⁶, a w 1948 r. – 100 na 141 parafii (71% ogółu)⁹⁷. Zostały też otwarte 2 bursy, 2 przytulki dla starców, 3 sierocińce, 3 przedszkola, dom noclegowy, żłobek, świetlica i biblioteka Caritas⁹⁸.

89 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2, dz. cyt., s. 220; AAWO-N, *Akcja dobroczynności w diecezji warmińskiej w pierwszym dwudziestolecu po II wojnie światowej 1945–1965* (mps), s. 3.

90 Krajowa Centrala Caritas została powołana do życia przez Episkopat Polski w czerwcu 1945 r. Jej zadaniem było koordynowanie działalności charytatywnej Kościoła w skali całego kraju.

91 *Nominacje*, WUWD 1945, nr 1, s. 4. W Kronice parafii w Sząbruku, gdzie był proboszczem w latach 1949–1953, zachował się wpis ks. Karola Dłopolskiego, dyrektora Krajowego Referatu dla Spraw Miłosierdzia. Czytamy tam: „*Caritas urget nos*” – oto dewiza, którą ks. kan. Augustyn Szarnowski nie tylko znał, ale przez dwadzieścia lat swej pracy charytatywnej realizował, zwłaszcza w okresie po strasznych przejściach wojennych, świecąc nam jako senior Caritasu, przykładem pełnym poświęcenia, doświadczenia, co w jego jubileuszu 20-lecia, w imieniu wszystkich pracowników charytatywnych w Polsce z radością podkreślam. *Ad multos annos!* w dalszej pracy. Szombruk–Kraków 16 I 1952 roku”.

92 J.M. Ostrowska, „*Caritas*” w diecezji warmińskiej w latach 1945–1950, Olsztyn 1996 (mps pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem ks. Andrzeja Kopiczki), s. 30.

93 *Diecezjalny Związek „Caritas”*, WUWD 1945, nr 1, s. 16–17.

94 *Caritas*, WUWD 1947, nr 6, s. 20.

95 AAWO-N, K VI 6/2, *Duszpasterstwo Dobroczynności* (pismo z 14 III 1947 r.); D. Zamiatała, *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, Lublin 2000, s. 81; A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, dz. cyt., s. 89. O Caritas też A. Kopiczko, „*Caritas*” w diecezji warmińskiej 1945–1950, WWA 1997, nr 29, s. 104–111.

96 *Caritas*, WUWD 1947, nr 6, s. 21.

97 D. Zamiatała, *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, dz. cyt., s. 127–139.

98 *Caritas*, WUWD 1947, nr 6, s. 22; *Walny Zjazd Związkowy Związku „Caritas” Diecezji Warmińskiej*, WWD 1948, nr 4, s. 34.

Administrator apostolski ks. Teodor Bensch, pragnąc też osobiście pomóc w rozwoju działalności charytatywnej, ze skromnej sumy 20 000 zł, ofiarowanych mu podczas ingresu, połowę przeznaczył na Caritas i to „na zaradzenie chociaż w bardzo małym stopniu nędzy powszechnej”⁹⁹. 30 stycznia 1946 r. zarządził kolekty na ubogich. Podobnie postąpił z ofiarami składanymi przy grobie Pańskim w czasie Triduum Paschalnego oraz z tacą z drugiego dnia Świąt Wielkanocnych tego roku¹⁰⁰. 3 grudnia 1946 r. ks. Bensch wystąpił z apelem o pomoc dla sierocińców diecezjalnych. Inicjatywa wyszła od Ojca Świętego Piusa XII, który 6 stycznia tamtego roku wydał encyklikę *Quemadmodum* o bezzwłocznej pomocy na rzecz cierpiących niedostatek dzieci. Przekazał również do Polski kilkadziesiąt ton żywności, z czego 4 tony trafiły do diecezji warmińskiej. Przy okazji ks. Bensch poinformował, że w Kościele lokalnym funkcjonowało 5 sierocińców (nie wymienił miejscowości), w których „karmi się, odziewa i wychowuje około 200 sierot”. Polecił również, by „w okresie świąt Bożego Narodzenia aż do Trzech Króli włącznie wystawić przy żłobkach Pana Jezusa skarbonkę z napisem «ofiara na sieroty»”¹⁰¹. Z takim samym apelem wystąpił 3 lutego 1948 r.: „Okolo 150 dzieci znajduje się w sierocińcach, utrzymywanych z funduszków «Caritasu» [...]. Na ten cel zarządza kolektę we wszystkich kościołach w 2. dzień Wielkiejnocy”¹⁰².

Działalność Diecezjalnego Związku „Caritas” polegała też na prowadzeniu tzw. opieki całkowitej, opieki częściowej, opieki otwartej oraz organizowaniu Tygodni Miłosierdzia, podejmowaniu akcji profilaktycznych i akcji letnich. Opieką całkowitą Związek objął zakłady, do których zaliczono domy małego dziecka, domy matki i dziecka, bursy, internaty, schroniska i domy starców¹⁰³. Organizowano kuchnie ludowe, wydające posiłki osobom ubogim. Było także wiele innych form działalności. Pomocą służyły siostry katarzynki, ale także członkowie Stowarzyszenia św. Wincentego á Paulo, którego oddziały powstały w Olsztynie (przy trzech parafiach) i w Barczewie¹⁰⁴.

Straszną plagą, szerzącą się po wojnie, był alkoholizm. By jej przeciwdziałać ks. Teodor Bensch 4 kwietnia 1948 r. wydał polecenie zakładania w parafiach bractw trzeźwości¹⁰⁵. Diecezjalny Związek Caritas przeprowadzał również akcje trzeźwościowe, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu. Przy tej okazji zbierano pieniądze, które potem przeznaczano na sierocińce i kolonie letnie dla dzieci. Na początku 1948 r. na łamach „Warmińskich Wiadomości Diecezjalnych” opublikowano również *Okólnik Związku „Caritas” w sprawie akcji trzeźwości*, a w nim

99 AAWO-N, Duszpasterstwo dobroczynności, nr 1, Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia „Caritas” w diecezji warmińskiej w latach 1945–1950.

100 Odezwa ks. administratora apostolskiego do duchowieństwa w sprawie akcji charytatywnej, WUWD 1945, nr 1, s. 1–2; Zarządzenie w sprawie „Tygodnia Miłosierdzia” i składek dla ubogich, tamże, s. 4–5; Caritas, WUWD 1945, nr 3, s. 18–21.

101 *Apel o pomoc dla sierocińców diecezjalnych*, WUWD 1946, nr 4, s. 10–11.

102 *Kolekta na sierocińce*, WWD 1948, nr 1, s. 18.

103 D. Zamiatła, *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, dz. cyt., s. 187.

104 *Caritas*, WUWD 1947, nr 6, s. 22.

105 *Bractwo Trzeźwości*, WWD 1948, nr 2, s. 10. Na kolejnych stronach (s. 11–17) przedrukowano „Statut bractwa trzeźwości”.

apelowano, by „wezwać całe społeczeństwo polskie do zachowania ścisłej abstenencji od spożywania alkoholu w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu i w Wielkim Tygodniu, zorientować naród polski o strasznej grozie pijaństwa, która zalewa po wojnie nasz zniszczony i wynędzniały pod każdym względem kraj”¹⁰⁶.

Ta ożywiona działalność Caritas zaniepokoiła władze rządowe. W 1948 r. zaczęto ją utrudniać. Pojawiły się głosy, kwestionujące legalność istnienia tej instytucji. W 1949 r. władze państwowe zakazały zbiórek pieniężnych. Na ogromne trudności natrafiono przy organizowaniu letniego wypoczynku przed wakacjami 1949 r. Zlikwidowano kilka sierocińców. Ksiądz Teodor Bensch, stając w obronie atakowanej Caritas, w piśmie do Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie z 3 listopada 1949 r. informował, że „«Caritas» Diecezji Warmińskiej została zarejestrowana przez Urząd Pełnomocnika Rządu na Okręg Mazurski na zasadzie postanowienia Wojewody Mazurskiego z 28 czerwca 1946 r.”. W tym piśmie powoływał się też na postanowienia Ministerstwa Administracji Publicznej z 15 listopada 1948 r., które orzekło, że Caritas nie podpada pod postanowienia art. 9 o stowarzyszeniach z 27 października 1932 r., a tym samym – według administratora – nie podlega przepisom dekretu z 5 sierpnia 1949 r. o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach¹⁰⁷. To jednak nie zmieniło nastawienia władz państwowych i – podobnie jak w całej Polsce – Caritas została zlikwidowana 23 stycznia 1950 r. Mimo to Kościół lokalny nie zaprzestał działalności charytatywnej. Prowadził ją teraz w ramach duszpasterstwa ogólnego¹⁰⁸.

Ważniejsze inicjatywy duszpasterskie, wprowadzone przez ks. Teodora Bensch, to poświęcenie się przez parafie i diecezję Niepokalanemu Sercu Maryi w lipcu i sierpniu 1946 r. oraz osobiste oddanie się Najświętszemu Sercu Jezusowemu i intronizacja Serca Bożego w rodzinach w 1948 r. Były to wprawdzie inicjatywy ogólnopolskie, ale ks. Bensch wspierał je także w diecezji warmińskiej¹⁰⁹. 11 stycznia 1949 r. zobowiązał proboszczów do przeprowadzenia misji parafialnych tam, gdzie nie były one po wojnie przeprowadzone¹¹⁰, a 25 marca tegoż roku wydał specjalne Rozporządzenie w sprawie misji parafialnych¹¹¹. Zabiegał o odpowiednią katechizację dzieci i młodzieży. Do tej pracy włączył także osoby świeckie¹¹². Dbał o stowarzyszenia religijne i bractwa.

Osobne zagadnienie stanowi stosunek administratora apostolskiego do księży autochtonów i miejscowej ludności. Ksiądz Teodor Bensch znał bardzo dobrze

106 WWD, 1948, nr 1, s. 19–20.

107 A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, dz. cyt., s. 90.

108 Więcej o działalności Caritas, zob. A. Kopiczko, „Caritas” w diecezji warmińskiej 1945–1950, WWA 1997, nr 29, s. 104–111; tenże, „Caritas” w diecezji warmińskiej w latach 1945–1950. *Zarys problematyki*, [w:] *Służyć Bogu w człowieku*, red. P. Zięba, Olsztyn 2015, s. 27–44.

109 Ofiarowanie parafii N. Marii Pannie, WUWD 1946, nr 2, s. 9–11; Akt poświęcenia się Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Najśw. Maryi Panny, tamże, s. 11–12; WWD 1948, nr 4, s. 24–29.

110 Rozporządzenie w sprawie misji parafialnych, WWD 1949, nr 2, s. 4–5.

111 WWD 1949, nr 1, s. 32; nr 2, s. 4–5.

112 WUWD 1947, nr 3, s. 48–52; R. Chudzik, *Organizacja katechizacji w diecezji warmińskiej za czasów administratora apostolskiego ks. dra T. Bensch 1945–1950*, Lublin 1976 (mps pracy magisterskiej).

język niemiecki. Z powodu nazwiska, brzmiącego i pisanego po niemiecku, władze komunistyczne postrzegały go często jako Niemca, chociaż Niemcem nie był. Miał jednak głęboką świadomość, że tutejsza ludność była i pozostanie zróżnicowana narodowościowo oraz wyznaniowo. Co więcej, nawet napływająca ludność polska pochodziła z różnych regionów, przynosiła więc ze sobą różne tradycje, zwyczaje, obrzędy. Wspominał o tym już w pierwszym liście pasterskim do duchowieństwa diecezji warmińskiej z 24 października 1945 r.: „Zgromadziło się na Warmii i Mazurach, i zmieszało z duchowieństwem miejscowym, duchowieństwo świeckie i zakonne z wszystkich stron katolickiej Polski, o różnych przekonaniach, o różnych praktykach i zwyczajach”. W innym miejscu czytamy: „z ludności miejscowej pozostały tylko szczątki; szeroką falą napłynęła, biedna, zniszczona wojną ludność polska, aby zapęłnić pustkowia”.

Mimo tragedii, określanej jako *exodus*, w diecezji pozostała duża część autochtonów zarówno księży, jak i świeckich, którzy posługiwali się językiem niemieckim. W tym języku chcieli nadal modlić się i spowiadać, słuchać kazań i uczestniczyć w sakramentach. Umożliwienie im tego byłoby gwarancją dla ich praw do ojcowizny. Rozumiał to ks. Bensch. Mamy potwierdzenie, że w Braniewie i Fromborku oraz okolicy duchowni mogli „odprawiać niemieckie nabożeństwa, odwiedzać ciężko chorych i umierających i odprawiać pogrzeby”. W Malborku zezwolono na niemieckie Msze św. „w każdą niedzielę i święta o godz. 6 rano”. Również proboszcz w Blankach jeszcze w połowie 1946 r. mógł oprowadzać „niemieckie nabożeństwo”. Podobnie było w Jezioranach, a w Świętej Lipce miało to miejsce jeszcze w sierpniu 1947 r. Dopiero na początku 1948 r. władze państwowe stwierdziły, że już nie ma przypadków używania języka niemieckiego w duszpasterstwie¹¹³.

Zachowała się, wprawdzie nieliczna, ale dużo mówiąca korespondencja, którą prowadził z księżmi autochtonami oraz kanonikiem ks. Franciszkiem Heyduschką, mieszkającym nadal we Fromborku (zm. 2 stycznia 1946 r.).¹¹⁴ Listy do ks. Benschą były pisane prawie wyłącznie po niemiecku. Brak w nich jakiegokolwiek wrogości, a nawet żalu ze strony tych, którzy diecezję warmińską opuścili. Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że są to konsekwencje wojny. 9 stycznia 1947 r. (a więc półtora roku po objęciu rządów przez ks. Benschą) kanonik Bruno Schwark pisał z Niemiec:

Anlässlich des Jahreswechsels erlaube ich mir, Ihnen meine ehrlichsten Glückwünsche zum neuen Jahre auszusprechen. Möge das Christkind das Wirken Euer Exzellenz im neuen Jahre reichlich segnen und möge es der Arbeit der Kirche in allen Ländern gegeben sein, viel zur Versöhnung der Völker und der Befriedung der Welt beizutragen (tłum. Z okazji Nowego Roku ośmielam się przekazać moje najszczerze życzenia. Niech Dzieciątko Jezus w Nowym Roku obficie błogosławi działalność Waszej Ekszellencji i niech będzie obecny w pracy Kościoła we wszystkich krajach, przyczyniając się do pojednania narodów i uspokojenia świata).

113 R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce...*, dz. cyt., s. 375. Oczywiście, sytuacja zależała od miejscowych władz, które albo życzliwie odnosiły się do dalszego duszpasterstwa w języku niemieckim, albo też od razu całkowicie tego zakazywały.

114 AAWO-N, D 1 3/2, List z 24 X 1945, rozpoczynający się słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” z nagłówkiem: „Hochwürdigster Herr Prälat, Administrator der Diözese” [Najprzewielebniejszy Ksiądz Prałat, Administrator Diecezji].

Autochtonów bardzo chętnie zatrudniano w instytucjach kościelnych. Gdy przegląda się listy pracowników kurii biskupiej, seminarium duchownego, majątków kościelnych, znajdujemy tam nazwiska Warmiaków. Wśród nich była również siostra tragicznie zmarłego ks. Bernarda Klementa, proboszcza parafii św. Józefa w Olsztynie (zamordowany przez Rosjan w kościele)¹¹⁵. Mieszkała i pracowała w seminarium duchownym aż do śmierci, czyli do 1947 r. Jeszcze w 1961 r. murarzem przy kurii biskupiej był Reinhold Schnitter, mieszkający również przy budynku seminarium. O ks. Benschu piękne świadectwo wystawił kard. Hlond w sprawozdaniu przesłanym 24 października 1946 r. do watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Czytamy tam:

ks. Bensch zajął się szczerze także Niemcami, uzyskując przywrócenie obrządków niemieckich, zabronionych przez władze świeckie z powodu nierozważnego postępowania niemieckich księży¹¹⁶. W samym Olsztynie, gdzie przebywa, ponieważ Frombork (Frauenburg) jest zniszczony, doprowadził do tego, że powróciły niemieckie obrzędy, które utrzymały się aż do wyjazdu ostatnich grup niemieckich katolików z miasta. [...] Założył „Caritas” jako diecezjalną organizację dobroczynną, z której pomocy korzystają także Niemcy. Zdołał odzyskać ziemię i inne dobra kościelne, które władze świeckie skonfiskowały jeszcze przed jego przybyciem, prowadzi nadal rozmowy w sprawie zwrotu następnych szpitali i klasztorów. Jego Ekscelencja Biskup Kaller utrzymuje z ks. Bensem kontakty listowne, niestety, Administrator Apostolski ma wiele kłopotów z dostarczeniem mu swoich odpowiedzi¹¹⁷.

Ksiądz Bensch chciał zachować nabożeństwa w języku niemieckim dla tych, którzy go znali, choć przeciwko temu zdecydowanie wystąpiły komunistyczne władze polskie¹¹⁸, a także olsztyński oddział Polskiego Związku Zachodniego. To właśnie ten ostatni 28 lipca 1946 r. napisał do Ministerstwa Ziem Odzyskanych:

Podczas przeprowadzania akcji weryfikacyjnej na terenie przez ekipy Polskiego Związku Zachodniego stwierdzono, że działają zakonspirowani prowodyrzy skupisk niemieckich [...]. Tak zwana szeptana propaganda uprawiana jest przeważnie przez inteligencję, przez księży i pastorów niemieckich. Dla dobra akcji weryfikacyjnej prosimy uprzejmie o natychmiastowe wysiedlanie za Odrę wszystkich księży, pastorów i inteligentów – Niemców¹¹⁹.

Ale już w tym czasie przygotowano listę 16 księży autochtonów, których planowano usunąć z Polski. Wśród nich byli także ci, którzy przed 1939 r. występowali w obronie polskości. 31 maja 1948 r. wojewoda olsztyński przesłał do ks. Bensch kolejne wytyczne w sprawie akcji repolonizacyjnej za odcinku kościelnym. Pisał:

115 A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, cz. 2, dz. cyt., s. 136–137.

116 Tak w piśmie kard. Augusta Hlonda. Chodzi tu zapewne o zbyt manifestacyjne domaganie się języka niemieckiego w liturgii.

117 P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, dz. cyt., s. 51–52.

118 A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, dz. cyt., s. 14; tenże, *Die ermländische Kirche 1945–50 im Spiegel der Allensteiner Wojewodschaftsakten*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands” 1994, t. 47, s. 175.

119 A. Kopiczko, *Stosunek ks. Teodora Bensch i Adalberta Zinka do ludności miejscowej, „Borussia” 1998/1999*, nr 17, s. 141.

Władza administracyjna przystąpiła do wyteżonego usuwania śladów niemieczyny – wobec czego, doceniając głęboką religijność ludności miejscowej i przywiązując wielką wagę do współpracy Kościoła rzymskokatolickiego w zamierzonej akcji, prosi o polecenie proboszczom, by usunęli niemieckie napisy z obiektów sakralnych, liturgii i słowa drukowanego oraz wprowadzili w miejsce imion germańskich polskie¹²⁰.

Także prasa zdecydowanie potępiała pozostawienie duchownych niemieckich. 14 marca 1946 r. w czasopiśmie „Odrodzenie” ukazał się artykuł pt. *Przerosty watykanizmu*. Dziennikarz pisał:

I ja otrzymałem ze sfer kościelnych przykre informacje na temat stosunków w diecezji warmińskiej, której administratorem jest ks. Teodor Bensch: po parafiach siedzi tu jeszcze 50 księży niemieckich, prócz tego jest dwóch niemieckich kanoników kapitulnych, w Olsztynie z dwóch proboszczów jeden nie umie prawie całkiem po polsku, drugi kaleczy język polski.

Na ten artykuł zareagował ks. Bensch, który wysłał do redakcji list zatytułowany: *Prawdziwe wiadomości ze sfer kościelnych*, w którym dyplomatycznie odpowiedział:

Władze państwowe dotąd nie wysiedliły księży niemieckich. Widocznie władze te uważają za rzecz ze wszech miar sprawiedliwą, by stutysięczna jeszcze rzesza Niemców, których z różnych względów dotąd wysiedlić nie można, miała swoich niemieckich duszpasterzy. Należy przypuszczać, że p. Szczepański [autor tekstu] nie chce naśladować [Arthura] Greisera, który katolicką ludność polską pozbawił polskich duszpasterzy¹²¹.

Ksiądz Bensch nawiązał tu do działań namiestnika Rzeszy w Kraju Warty, który wprowadził podział narodowościowy i zakazał Niemcom i Polakom gromadzenia się w jednym kościele, a potem ograniczył duszpasterstwo w języku polskim.

O stosunku pierwszego polskiego administratora apostolskiego diecezji warmińskiej do ludności niemieckiej najlepiej świadczy jego list, przesłany 10 kwietnia 1946 r. do prymasa Polski, kard. Augusta Hłonda. Pisał:

Stosunek mój do Niemców katolików od samego początku zgodny był z zasadami moralności katolickiej. Mam nadzieję, że niejeden z Niemców, już wysiedlonych, będzie mógł to potwierdzić. Kilkakrotnie stawałem w obronie zagrożonych interesów religijnych katolików niemieckich wobec władz świeckich. W Olsztynie dopiero z mojego polecenia ks. kan. Hanowski począł głosić kazania niemieckie dla Niemców i czynił to przez szereg miesięcy w każdą niedzielę aż do prawie zupełnego wysiedlenia Niemców z miasta. Działo się to wbrew intencjom i ku niezadowoleniu władz świeckich. Do czasu mego przybycia ks. prałat Marquardt i ks. biskup Kaller, właśnie dlatego, że byli Niemcami, nie mogli sobie pozwolić na takie przeciwstawienie się władzom polskim. Nic dziwnego, że za ich rządów kazań niemieckich w Olsztynie nie było. Dwukrotnie w czasie wizytacji w Malborku i Fromborku brałem udział w katechizacji dzieci niemieckich przez ks. Franza Pingela i ks. Arthura Zieglera. W krótkim czasie, przy bardzo skromnych

120 AAWO-N, D IV 1a.

121 Tamże.

dochodach diecezjalnych, wydałem kilkadziesiąt tysięcy złotych na zapomogi dla ubogich księży niemieckich.

Można przeto powiedzieć zgodnie z prawdą, że ciężka sytuacja Niemców katolików stała się lepszą właśnie przez przyjście administratorów apostolskich narodowości polskiej. Ksiądz Bensch dalej pisał:

Rozumie się samo przez się, że nie wszędzie można było zapobiec krzywdom, które gdzieś się działy się Niemcom także w dziedzinie religijnej ze strony ludności i ze strony władz niższych, mających zbyt żywo jeszcze w pamięci daleko większe krzywdy, jakie Niemcy nam wyrządzili w czasie wojny w dziedzinie religijnej!!¹²² Za częsta interwencja moja u władz w interesie Niemców przyniosłaby Kościołowi więcej szkody niż pożytku. Już i tak postępowanie moje w sprawach niemieckich naraziło mnie na publiczne zarzuty w prasie ze strony polskiej. Załączam dla informacji ataki prasowe przeciwko mnie z powodu mego stosunku do Niemców¹²³.

Przytoczony tekst niejako podsumowuje postawę ks. Bensch. W Archiwum Archidiecezji Warmińskiej nie ma żadnego dokumentu, w którym poleciłby zaprzestanie odprawiania nabożeństw w języku niemieckim lub usuwanie napisów niemieckich na cmentarzach¹²⁴. Prawie każda rozmowa, jaką władze świeckie przeprowadzały z administratorami apostolskimi, dotyczyła tej kwestii. Ciągłe zarzucano Kościołowi, że podtrzymuje język niemiecki w duszpasterstwie. Nabożeństwa niemieckie, a przede wszystkim śpiewy, zachowano w wielu warmińskich parafiach, zwłaszcza położonych wokół Olsztyna. Ks. Bensch bronił także księży autochtonów. W 1946 r. wysłał kilka pism przeciwko wysiedleniu tych duchownych. Można zatem z całą pewnością stwierdzić, że pierwszy polski administrator apostolski diecezji warmińskiej czynił, co możliwe, by otoczyć opieką duszpasterską wszystkich diecezjan, niezależnie od pochodzenia i języka¹²⁵. Nic zatem dziwnego, że sami niemieccy duszpasterze pisali o nim: „stara się oddać sprawiedliwość również niemieckim duchownym”, „zachowywał się zresztą bardzo dobrze w stosunku do niemieckich księży”¹²⁶.

Ta aktywna działalność ks. Teodora Bensch zakończyła się po niespełna pięciu latach i to w dramatycznych okolicznościach, podobnie zresztą jak i innych administratorów na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Już od 1948 r. coraz częściej w propagandzie władz państwowych i partyjnych pojawiały się określenia „zniesienie tymczasowości Kościoła” oraz „stabilizacja życia Kościoła”.

122 Notabene ks. Bensch jako wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego został przez Niemców aresztowany jesienią 1939 r. i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Poznaniu, a potem do Generalnej Guberni, gdzie oficjalnie nie mógł pełnić funkcji liturgicznych.

123 AAWO-N, D IV 1a.

124 Ksiądz Jan Hanowski przygotowywał nadal po niemiecku do I Komunii św.

125 O tym szerzej: A. Kopiczko, *Stosunek ks. Teodora Bensch i Adalberta Zinka do ludności miejscowej*, „Borussia” 1998/1999, nr 17, s. 138–145; tenże, *Die Verwalter der Diözese Ermland Teodor Bensch und Adalbert Zink (1945–1953)*, [w:] *Katholische Kirche unter Nationalsozialistischer und Kommunistischer Diktatur. Deutschland und Polen 1939–1989*, red. H.J. Karp i J. Köhler, Köln 2001, s. 247–257.

126 R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce...*, dz. cyt., s. 401–402.

W rzeczywistości były to już działania mające na celu usunięcie rządców diecezji na tzw. terenach odzyskanych. Pod koniec sierpnia 1949 r. zaczęto zachęcać mieszkańców, by „w obrębie własnych parafii wystąpili na zorganizowanych zebraniach z wnioskami i petycjami skierowanymi do prymasa Stefana Wyszyńskiego, żądającymi uregulowania sprawy biskupów i proboszczów pełniących dotąd stanowisko administratora”¹²⁷. W diecezji warmińskiej takich zebrań odbyło się kilkanaście w różnych miejscowościach. W roku następnym – o czym już wspomnieliśmy – doszło do upaństwowienia charytatywnej organizacji Caritas. Wprawdzie niedługo potem, 14 kwietnia 1950 r., zostało podpisane porozumienie między państwem i Kościołem, ale znów nieco później utworzono Urząd do Spraw Wyznań, nadzorujący instytucje kościelne. Być może była to kolejna próba „uspokojenia” Episkopatu. Jesienią tego roku powrócono do akcji zbierania podpisów pod petycją do Episkopatu w sprawie tzw. administracji apostolskiej na Ziemiach Odzyskanych. Urząd do Spraw Wyznań 23 października 1950 r. skierował do Episkopatu Polski list, w którym czytamy: „Rząd RP nie zamierza dłużej tolerować na terytorium Państwa Polskiego takiego stanu rzeczy i wzywa Episkopat Polski do zlikwidowania obecnego stanu tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich”¹²⁸. Odpowiedź przygotował Sekretarz Episkopatu. Czytamy w niej: „Ma się wrażenie, że chodzi tu o cele propagandowe i wywieranie presji na Episkopat, presji zbytecznej, a dla sprawy szkodliwej”. Każdy choć trochę znający organizację kościelną wiedział, że ustanowienie biskupów ordynariuszy nie zależało od Episkopatu. Takich kompetencji nie miał ani ksiądz prymas, ani Episkopat, tylko Stolica Apostolska.

26 października 1950 r. Samodzielny Referat do Spraw Wyznań w Olsztynie zorganizował odprawę kierowników referatów do spraw wyznań przy prezydiach powiatowych rad narodowych. Omawiano na niej sposób kierowania całą akcją¹²⁹. Z niektórych powiatów wysyłano w tej sprawie delegacje do administratora apostolskiego. Wszystkich przyjmował sam ks. Teodor Bensch i w rozmowach próbował wyjaśniać położenie Kościoła w Polsce. Zwracał też uwagę na niestosowność używania zwrotu: „żądamy i domagamy się”. Przypominał, że gdy Episkopat chciał wysłać w tej sprawie delegację do Rzymu, to Rząd Polski zezwolił na wyjazd jedynie 80-letniemu kard. Adamowi Stefanowi Sapiesze¹³⁰.

W drugiej połowie listopada 1950 r. olsztyński Wydział do Spraw Wyznań przesłał do referatów do spraw wyznań przy prezydiach PRN wytyczne informujące, w jaki sposób petycje wysyłać do Warszawy. Wynika z nich, że akcji tej koniecznie chciano nadać charakter oddolny. Polecano więc, by czynić to listem poleconym, nie używać urzędowego stempla pocztowego, lecz zwykłego, na kopercie podawać adres zwrotny jednego ze zbierających podpisy. Dowód nadania należało dostarczyć do samodzielnego referatu do spraw wyznań.

Podpisy złożyły 8484 osoby, w tym 19 księży. Ponadto dwunastu duchownych przekazało pisemne oświadczenia popierające apel. Władze wojewódzkie nie

127 AP Olsztyn, 444/20 (Wydział do Spraw Wyznań PWRN w Olsztynie)

128 Tamże.

129 Tamże.

130 Tamże.

bardzo były zadowolone z tego rezultatu. Stwierdzały, że napięte stosunki z kurią biskupią wpływają m.in. z faktu niedopuszczenia do szkół jako nauczycieli religii księży, którzy nie złożyli podpisów pod apelem sztokholmskim przed 15 czerwca 1950 r. Jako drugi powód podawano wypowiedzenie przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie budynku, w którym mieściło się seminarium duchowne (chodziło o budynek przy ul. Mariańskiej 3). Z drugiej jednak strony kierownik Samodzielnego Referatu do Spraw Wyznań w Olsztynie pisał, że obawa przed utratą tego budynku powinna pohamować kurię „we wrogich posunięciach”¹³¹.

Można przyjąć, że akcja ta miała charakter raczej propagandowy. Władze państwowe i bez tego mogły zrealizować swój cel. Tak też się stało. 26 stycznia 1951 r. rząd wydał oświadczenie o zniesieniu tzw. stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich¹³². Z tym dniem administratorzy apostolscy zostali przez władze państwowe usunięci, co uniemożliwiło im dalsze sprawowanie rządów¹³³. Z diecezji warmińskiej oprócz ks. Teodora Bensch'a zmuszono do opuszczenia Olsztyna także wikariusza generalnego, ks. Mieczysława Karpińskiego. Na żądanie przedstawiciela rządu tego samego dnia została zwołana Rada Konsultorów Diecezjalnych w celu wybrania wikariusza kapitulnego. W tajnym głosowaniu funkcję tę powierzono ks. Wojciechowi Zinkowi¹³⁴. Zmiana ta jednak nie powodowała faktycznie normalizacji sytuacji Kościoła w diecezji warmińskiej. Na nią trzeba było poczekać do 1972 r., kiedy po ratyfikowaniu układów RFN z Polską i ZSRR Stolica Apostolska mianowała ks. bp. Józefa Drzazgę biskupem warmińskim.

W następnych miesiącach 1951 r. władze państwowe sondowały opinie na temat usunięcia ks. Teodora Bensch'a. Najczęściej pytano o to księży przybywających na konferencje organizowane przez komitety obrońców pokoju i okręgowe komisje księży (struktury pozakościelne). Niestety, padały wówczas i takie zdania:

My księża katolicy nie powinniśmy ulegać Watykanowi, bo nam chodzi o dobro Polski Ludowej. Watykan zawsze traktował Polskę po macoszemu, a my Polacy nie reagowaliśmy na różne zarządzenia wydawane przez Watykan, które nas katolików krzywdziły [...]. Fakt zniesienia tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, na który my księża katolicy czekaliśmy długie lata, czyni nas nareszcie prawdziwymi gospodarzami naszych parafii. W związku z tym my zebrani księża składamy Rządowi Rzeczypospolitej Polski gorące wyrazy uznania¹³⁵.

Wypowiedzi te nie były reprezentatywne dla odczuć katolików polskich.

Ksiądz Teodor Bensch kierował diecezją zapewne w najtrudniejszych warunkach w jej prawie 700-letnich dziejach. Okres rządów obejmuje pięć lat i pięć

131 Tamże.

132 25 I 1951 r. odbywały się w każdym powiecie nadzwyczajne sesje, na których omawiano sprawę ratyfikacji układu o granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, potępiano też papieża za nieuznanie polskiej administracji kościelnej [za:] AP Olsztyn, 444/72. Na ten temat dużo informacji w AP Olsztyn, 444/20.

133 *Komunikat prasowy Rządu o likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich*, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, dz. cyt., s. 283–284.

134 *List prymasa S. Wyszyńskiego do Prezydenta B. Bieruta w sprawie organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich*, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, dz. cyt., s. 284–285.

135 AP Olsztyn, 444/20.

miesiący. Przed jego usunięciem liczyła ona już prawie 700 tysięcy wiernych. W tym czasie odnotowano też około 60 tysięcy ewangelików. Pracę prowadziło 240 księży w 214 placówkach. Parafii kanonicznie erygowanych było 138, tzw. kuracji – 26 oraz 50 nowych ośrodków duszpasterskich, głównie na terenach dawniej protestanckich. Od połowy 1945 r. przejęto w zarząd i użytkowanie 193 kościoły poewangelickie. Łącznie diecezja warmińska korzystała z 431 kościołów i 92 kaplic publicznych. Z 11 świątyń kompletnie zniszczonych odbudowano 5, ponadto wszystkie wyremontowano i wyposażono w niezbędny sprzęt liturgiczny¹³⁶.

Te dane statystycznie są ważne, ale jeszcze większe znaczenie miało odbudowanie i zorganizowanie na nowo życia religijnego. Posługa ks. Teodora Bensch'a niosła ze sobą ogromną nadzieję dla doświadczonej przez wojnę ludności. Troszczył się przede wszystkim o biednych i potrzebujących pomocy, ale też nie zaniedbał odbudowy zniszczonych świątyń. Przeprowadził reorganizację struktur administracyjnych. W chwili odejścia pozostawił po sobie diecezję dobrze zorganizowaną i odnowioną pod względem religijnym. Prymas Polski Stefan Wyszyński napisał o niej, że „poziomem swojej pracy niczym nie ustępowała diecezjom centralnym kraju”¹³⁷.

DR. TEODOR BENSCH AS APOSTOLIC ADMINISTRATOR IN OLSZTYN

SUMMARY: On August 15, 1945, Rev. Teodor Bensch became the new head of the Warmia diocese. From the very outset of his ministry, he faced several important problems. After the transfer of church administration from Frombork to Olsztyn, and the exchange of populace, it was necessary to reorganize the Bishop's Curia and obtain a seat for it. Since almost all German clergy had left the diocese, there was a problem of a lack of priests. Despite the arrival of priests from the Eastern Borderlands and Central Poland, at the beginning they were not able to assume all the parishes. Initially, it was also impossible to resume the activities of the Theological Seminary, because the diocese had no available clerics with academic degrees. Another extremely important area of Rev. Teodor Bensch's activity was the reconstruction of sacral buildings, and the acquisition of former evangelical temples for Catholic worship. The ravages of war on diocese lands were enormous. Of 170 churches, 17 were completely destroyed and others devastated, damaged or plundered. From the beginning Rev. Bensch was also involved in saving monuments of sacred art, as well as library and archival resources. He focused largely on providing material aid to the populace, which suffered primarily from the lack of means of subsistence, due to war and resettlement. The situation was tragic, both among the locals as well as expatriates from the East. This led to a prompt reactivation of the Caritas Association, which undertook necessary activities and organized social institutions, including orphanages, kindergartens, shelters or soup kitchens. At the same time, Rev. Bensch took care of promoting pastoral ministry, catechization and religious associations. From the beginning, he faced many difficulties, especially from the new state and party authorities, which limited Church activity, and kept priests under strict surveillance or repressed them. They also prevented care for the

136 AAWO-N, C III 1 (Teczka ks. Teodora Bensch'a); A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 1, dz. cyt., s. 45.

137 T. Lalak, *Działalność duszpasterska ks. dra Teodora Bensch'a, administratora apostolskiego diecezji warmińskiej w latach 1945–1951*, dz. cyt., s. 96.

local German speaking populace. It can be stated with full responsibility that it fell to Rev. Bensch to lead the diocese through the most difficult conditions in its almost 775-year history.

KEYWORDS: Warmia diocese, Rev. Teodor Bensch, pastoral ministry, clergy, churches, parishes

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Archiwum Akt Nowych Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie
sygn. C III 1; D I 1; D I 3/2; D IV 1a; D IV, 1b; K VI 1; K VI 6/2; Kronika parafii w Sząbruku;
Ks. Teodor Bensch, nr 1, 3; Bp Maksymilian Kaller, nr 1; Teczka personalna ks. Nikodemasa Masłowskiego.

Archiwum Państwowe w Olsztynie
sygn. 1141/3252; 444/20, 72.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Bogucki Stanisław, Pamiętnik (mps w zbiorach Archiwum Akt Nowych Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie).

„Wiadomości Urzędowe Warmińskiej Diecezji”, 1945–1947.

„Warmińskie Wiadomości Diecezjalne”, 1948–1950.

OPRACOWANIA

Bendel Rainer, H.J. Karp Hans-Jürgen, *Bischof Maximilian Kaller 1880–1947. Seelsorger in den Herausforderungen des 20. Jahrhunderts*, Münster 2017.

Bielawny Krzysztof, *Kościół ewangelicko-augsburski na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej w spojrzeniu historyczno-ekumenicznym*, Olsztyn 2008.

Chudzik Roman, *Organizacja katechizacji w diecezji warmińskiej za czasów administratora apostolskiego ks. dra T. Benscha 1945–1950*, Lublin 1976 (mps pracy magisterskiej w zbiorach Archiwum Akt Nowych Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie).

Dzwonkowski Roman, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.

Holzapel Helmut, *Kościół między Odrą a Bałtykiem*, Olsztyn 1990.

Jestadt Jan, Ks. bp Teodor Bensch organizator życia religijnego na Warmii, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 1957, nr 6, s. 320–328.

Józefczyk Mieczysław, *Elbląg i okolice 1937–1956. Chrześcijaństwo w tyglu dwóch totalitaryzmów*, Elbląg 1998.

Kaliński Antoni, *Diecezja warmińska 1945–1948*, „Homo Dei” 1949, nr 1, s. 120–126.

Kopiczko Andrzej, „Caritas” w diecezji warmińskiej 1945–1950, „Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne” 1997, nr 29, s. 104–111.

Kopiczko Andrzej, „Caritas” w diecezji warmińskiej w latach 1945–1950. Zarys problematyki, w: *Służyć Bogu w człowieku*, red. P. Zięba, Olsztyn 2015, s. 27–44.

Kopiczko Andrzej, Bogucki Stanisław, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 21–23.

Kopiczko Andrzej, *Die ermländische Kirche 1945–50 im Spiegel der Allensteiner Wojewodschaftsakten*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands” 1994, t. 47, s. 171–189.

- Kopiczko Andrzej, *Die Verwalter der Diözese Ermland Teodor Bensch und Adalbert Zink (1945–1953)*, [w:] *Katholische Kirche unter Nationalsozialistischer und Kommunistischer Diktatur. Deutschland und Polen 1939–1989*, red. H.J. Karp i J. Köhler, Köln 2001, s. 247–257.
- Kopiczko Andrzej, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2003.
- Kopiczko Andrzej, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2007.
- Kopiczko Andrzej, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 1: *Studium propozycyjne*, Olsztyn 2008.
- Kopiczko Andrzej, *Jaworski Rudolf Jan*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 97–98.
- Kopiczko Andrzej, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996.
- Kopiczko Andrzej, *Ksiądz Nikodem Masłowski (16 II 1889–24 VIII 1978)*, „Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne” 1995, nr 15, s. 49–51.
- Kopiczko Andrzej, *Masłowski Nikodem*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 177–179.
- Kopiczko Andrzej, *O eksmisji Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w 1962 roku*, „Echa Przeszłości” 2009, t. 10, s. 423–464.
- Kopiczko Andrzej, *Stosunek ks. Teodora Bensch i Adalberta Zinka do ludności miejscowej*, „Borussia” 1998/1999, nr 17, s. 138–145.
- Kostewicz Tadeusz, *Wykonanie kary więzienia wobec osób duchownych i konsekrowanych w latach 1944–1956*, [w:] *Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944–1989*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2004, s. 165–262.
- Lalak Tomasz, *Działalność duszpasterska ks. dra Teodora Bensch, administratora apostołskiego diecezji warmińskiej w latach 1945–1951*, Warszawa 1995 (mps pracy magisterskiej w zbiorach Archiwum Akt Nowych Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie).
- Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975.
- Łukaszewicz Bohdan, *Raptularz miejski. Olsztyn 1945–2005*, Olsztyn 2006.
- Łukaszewicz Bohdan, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie 1946–1955*, Olsztyn 2000.
- Oblak Jan, *Dzieje Diecezji Warmińskiej w okresie dwudziestolecia (1945–1965)*, „Nasza Przeszłość” 1965, t. 22, s. 183–262.
- Ostrowska Jolanta Maria, *„Caritas” w diecezji warmińskiej w latach 1945–1950*, Olsztyn 1996 (mps pracy magisterskiej w zbiorach Archiwum Akt Nowych Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie).
- Pietrzak Jerzy, *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, „Nasza Przeszłość” 1974, t. 42, s. 195–249.
- Pietrzak Jerzy, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 2, Poznań 2009.
- Pietrzak Jerzy, *Pilecki Giedymin*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, Kraków–Wrocław 1981, s. 254–255.
- Raina Peter, *Kościół w Polsce. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994.
- Sieński Hieronim, *Stępień Jan Piotr*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 268–270.

Stępień Jan Piotr, *Rekolekcje zamknięte*, „Przewodnik Katolicki”, 1, 8, 15, 22, 29 X i 5 XI 1989.

Szorc Alojzy, Kopiczko Andrzej, *Wyższe Seminarium Duchowne „Hosianum”. Zarys dziejów*, Olsztyn 1995.

Warmiacy i Mazurzy w PRL. *Wybór dokumentów. Rok 1945*, oprac. Tadeusz Baryła, Olsztyn 1994.

Wojtkowski Julian, *Diecezja warmińska w latach 1945–1972*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1996, nr 1, s. 81–100.

Zmiałta Dominik, *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, Lublin 2000.

Zieliński Zygmunt, *Zasady polityki państwa wobec Kościoła w Polsce w latach 1944–1956*, [w:] *Aparat ucisku na Lubelszczyźnie w latach 1944–1956 wobec duchowieństwa katolickiego*, red. Z. Zieliński, Lublin 2000, s. 7–21.

Ziemba Wojciech, Ś.p. ks. *Giedymin Pilecki*, „Warmińskie Wiadomości Diecezjalne” 1969, nr 2, s. 59–60.

Żurek Robert, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec ziem zachodnich i północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015.

STRONY INTERNETOWE

Bogdan Jussis, Edmund Kurowski, *60 lat fromborskiego szpitala psychiatrycznego*, [online] www.braniewiak.pl (dostęp: 14.09.2018 r.). Dostępny w Internecie: <http://szpital-frombork.pl/frombork/szpital/web/uploads/pub/pages/page_93/text_images/60%20lat%20fromborskiego%20szpitala.pdf>.

Bronisław Latosiński, [online] *Encyklopedia Warmii i Mazur* [dostęp: 20.09.2018 r.]. Dostępny w Internecie: <http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Bronis%C5%82aw_Latosi%C5%84ski>.



USTANOWIENIE ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W 1945 R. – TŁO I OKOLICZNOŚCI¹

STRESZCZENIE: Opracowanie niniejsze przedstawia sytuację Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim (zachodnia część Górnego Śląska, teren przedwojennej rejencji opolskiej, znajdującej się do 1945 r. w granicach państwa niemieckiego) w bezpośrednio powojennych realiach polityczno-społecznych w tym regionie, gdzie miały miejsce trudne i skomplikowane procesy, jak przejście z państwowości niemieckiej na polską oraz częściowa wymiana duchowieństwa i ludności, połączona z weryfikacją narodowościową miejscowych, wysiedlaniem Niemców oraz napływem polskich repatriantów i osadników. Z tymi problemami i budowaniem nowej wspólnoty społecznej, łagodzeniem napięć oraz konfliktów społecznych i politycznych, musiał zmierzyć się pierwszy polski zarządca kościelny na Śląsku Opolskim w latach 1945–1951, ks. Bolesław Kominek, który stworzył podwaliny pod strukturę przyszłej diecezji opolskiej na tym obszarze, a poprzez pracę duszpasterską i charytatywną przyczynił się do ustabilizowania sytuacji społecznej, zintegrowania społeczności napływowej z ludnością autochtoniczną.

SŁOWA KLUCZOWE: ks. Bolesław Kominek, Śląsk Opolski, administracja apostolska Śląska Opolskiego

1. ŚLĄSK OPOLSKI PO ZAKOŃCZENIU II WOJNY ŚWIATOWEJ – SKALA ZNISZCZEŃ WOJENNYCH, WYMIANA ZNACZNEJ CZĘŚCI LUDNOŚCI I DUCHOWIEŃSTWA

Przez „Śląsk Opolski” rozumiemy tu zachodnią część Górnego Śląska, czyli pozostały w Niemczech – po podziale Górnego Śląska w 1922 r. – fragment okrojonej przedwojennej rejencji opolskiej, rozciągającej się od Paczkowa na zachodzie po wielkoprzemysłowe powiaty z miastami Gliwice, Zabrze i Bytom na wschodzie oraz od Byczyny na północy po Racibórz na południu, który to obszar przecina płynąca z południa na północny zachód rzeka Odra. Obszar ten po 1922 r. zaczęto nazywać w Polsce mianem „Śląska Opolskiego” dla przeciwwagi określaniu go mianem „Śląsk niemiecki”, podczas gdy w Niemczech tenże obszar, tym bardziej że od 1919 r. rejencja opolska została podniesiona do rangi prowincji górnośląskiej, określano mianem „*Oberschlesien*”.

¹ Por. inne opracowania tego autora: *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008; *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej*, Opole 2009; *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1946*, Opole 2009; *Ksiądz infułat Bolesław Kominek, pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego (1945–1951)*, Opole 2012 wraz ze studium źródłoznawczym pt. *Ksiądz Bolesław Kominek. Wspomnienia i dokumenty pastoralne pierwszego administratora apostolskiego (1945–1951)*, Opole 2012.

Śląsk Opolski znajdował się w granicach Rzeszy Niemieckiej do 1945 r., a po zakończeniu II wojny światowej – jako część obszarów wschodnioniemieckich, które potraktowano jako rekompensatę za utracone na rzecz ZSRR Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej² i na mocy ustaleń poczdamskich zostały przydzielone Polsce (w której nazwano je najpierw Ziemiami Odzyskanymi, a następnie Ziemiami Zachodnimi i Północnymi) – stał się początkowo (do lipca 1950 r.) częścią województwa śląskiego, zwanego powszechnie śląsko-dąbrowskim, a następnie, w przeważającej części – okrojony z górnośląskich powiatów wielkoprzemysłowych: Gliwic, Bytomia i Zabrze, które weszły w ramy woj. katowickiego, a za to z przyłączonymi dwoma dolnośląskimi powiatami rolniczymi: Brzeg i Namysłów – stał się obszarem nowo utworzonego w lipcu 1950 r. województwa opolskiego³.

Do końca II wojny światowej pod względem administracji kościelnej obszar Śląska Opolskiego (liczący łącznie 429 jednostek parafialnych) w większości wchodził w skład niemieckiej archidiecezji wrocławskiej (382 lokalie⁴, kuracje⁵

2 Stało się to na mocy tzw. paktu Ribbentrop–Mołotow, czyli paktu o nieagresji zawartego 23 VIII 1939 r. między III Rzeszą Niemiecką a ZSRR wraz z tajnym protokołem dodatkowym. Umowę podpisał minister spraw zagranicznych obu państw: Joachim von Ribbentrop i Władimir Mołotow. Hitlerowi pakt zabezpieczał w czasie wojny z Polską front wschodni, a Stalinowi pozwolił poszerzyć strefę wpływów sowieckiego komunizmu. Ważniejsze postanowienia paktu: kraje bałtyckie (Łotwa i Estonia) oraz Finlandia miały stać się strefą wpływów i przyszłym terytorium ZSRR, zaś północna granica Litwy granicą między strefami interesów Niemiec i ZSRR. W Polsce interesy Niemiec i ZSRR miały być rozgraniczone wzdłuż linii rzek Narwi, Wisły i Sanu. Dnia 28 IX 1939 r. dokonano kilku modyfikacji paktu: ZSRR zgodził się na odstąpienie Niemcom wschodniej części Mazowsza i Lubelszczyzny w zamian za zgodę Niemiec na oddanie Litwy do sowieckiej strefy wpływów.

3 Por. M. Lis, *Województwo opolskie 1950–2010. Start jednostki administracyjnej*, [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, red. nauk. M. Lis, K. Szczygielski, L. Drożdż, Opole 2011, s. 9–28, B. Linek, *Regiony czy województwa? Wokół genezy utworzenia województwa opolskiego w 1950 roku*, [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, dz. cyt., s. 29–46.

4 Lokalia (*localia*) to jednostka administracji kościelnej w archidiecezjach wrocławskiej i ołomuńskiej, o której nie wspominał Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. [dalej: CIC], a która oznacza wydzieloną z macierzystej parafii nie w pełni samodzielną placówkę duszpasterską (w dzisiejszym rozumieniu odpowiednikiem lokalii może być filia w obrębie określonej parafii o charakterze wikariatu zewnętrznego), gdzie kapłan miał tylko delegowaną jurysdykcję, nie miał stałych dochodów i nie było też rady parafialnej. Duszpasterza kuracji bądź lokalii określało się mianem: kuratus (kurator), lokalista lub też – obiegowo – proboszcz, tym bardziej, że w praktyce duszpasterskiej ich uprawnienia były zbliżone do siebie, bo chociaż rektorzy kuracji i lokalności jako tacy nie byli w ścisłym sensie duszpasterzami właściwymi i nieusuwalnymi, sprawowali jednak duszpasterstwo mocą swego urzędu, które z dekretu ordynariusza obejmowało całość spraw parafialnych, tym bardziej, że poza tym posiadali jurysdykcję zwyczajną wikariusza (wikarego). Na temat praw kuratusów i lokalistów por. „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” 1945, R. 1, nr 2, s. 6. Na ten temat jest też mowa w: *Schematismus oder Statistik des Bistums Breslau. Königlich Preussischen Antheils*, Breslau 1842, s. XVII i nn.; por. także S. Książek, *Granice i podział diecezji wrocławskiej na komisariaty i dekanaty w latach 1914–1945*, „Prawo Kanoniczne” 1976, nr 3/4, s. 143–144.

5 Kuracja (*curatia*) to nazwa używana w archidiecezjach wrocławskiej i ołomuńskiej na określenie – zgodnie z kan. 1427 § 1 CIC – wikariatu stałego. Kurację stanowiło samodzielne terytorium z wiernymi, którzy je zamieszkiwali, z własnym kościołem i osobnym duszpasterzem, przy czym ta jednostka duszpasterska z biegiem czasu uniezależniała się od parafii. Kościelną wspólnotę kuracji lub lokalii ustanawiał biskup przy kościele lub kaplicy publicznej w miejscowości oddległej od kościoła parafialnego, aby wiernym zapewnić lepszą obsługę duszpasterską. Dokument biskupa musiał otrzymać ratyfikację władzy państwowej. Kuracja po upływie czasu, gdy otrzymała odpowiednie dotacje, mogła być erygowana jako beneficjum parafialne. Na ten temat jest mowa we wspomnianym już: *Schematismus oder Statistik des Bistums Breslau. Königlich Preussischen Antheils*, Breslau 1842, s. XVII i nn. Por. także S. Książek, *Granice i podział diecezji wrocławskiej na komisariaty i dekanaty*

i parafie⁶ – w ramach 34 archiprezbiteratów [dekanatów]⁷, zgrupowanych w cztery komisariaty⁸), której ordynariuszem był kard. Adolf Bertram⁹, będący zarazem przewodniczącym Fuldajskiej Konferencji Biskupów niemieckich, oraz w niewielkiej części – obszar powiatu głubczyckiego i część powiatu raciborskiego – w skład czeskiej archidiecezji w Ołomuńcu (47 lokalii, kuracji i parafii w ramach trzech dekanatów)¹⁰. Ponieważ powiaty głubczycki i raciborski znajdowały się w ramach rejencji opolskiej w granicach państwa niemieckiego, ta niemiecka część archidiecezji ołomunieckiej od roku 1751 posiadała status wyodrębnionego dystryktu

w latach 1914–1945, „Prawo Kanoniczne” 1976, nr 3/4, s. 143–144. O kuracjach i lokaliach wspomina też K. Dola, *Duszpasterstwo w (archi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój za rządów arcybiskupa kardynała Adolfa Bertrama (1914–1945)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 1995, t. 15, s. 143–206.

6 Parafia to kanonicznie erygowana samodzielna duszpasterska jednostka terytorialna w ramach diecezji czyli w Kościele partykularnym, a więc wspólnota wiernych na określonym terytorium, posiadająca własny kościół i własnego księdza-duszpasterza (proboszcza) i osobowość prawną. Według przedseoborowego prawa kanonicznego, nieodzownym warunkiem kanonicznego ustanowienia parafii było uzyskanie przez tę jednostkę duszpasterską statusu beneficjum parafialnego. Beneficjum z kolei było jednostką prawniczą, ustanowioną na stałe przez kompetentnego zwierzchnika kościelnego, a składającą się z urzędu kościelnego i prawa do poboru dochodów z wyposażenia przyłączonego do tego urzędu [za:] kan. 1409 CIC z 1917 r.

7 W przedwojennej archidiecezji wrocławskiej dekanat nosił nazwę archiprezbiteratu (*Archipresbyterat*), a dziekan – *Dekanat-Erzpriester*. Dekanat (gr. *deka*, łac. *decem* – dziesięć) – kościelna jednostka administracyjno-terytorialna w obrębie diecezji, obejmująca z definicji dziesięć parafii (choć najczęściej jest ich mniej lub więcej), którą zarządza mianowany przez biskupa diecezjalnego dziekan. Por. B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, Kraków 1980, s. 80; tenże, *Granice metropolii gnieźnieńskiej i jej sufragani w okresie przedrozbiorowym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1966, t. 13, s. 72–73; tenże, *Granice metropolii i diecezji polskich*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1971, t. 22, s. 388; A. Rogalski, *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1955, s. 45.

8 Komisariaty w archidiecezji wrocławskiej były kościelnymi okręgami administracyjnymi (*Verwaltungsbezirke*), na które podzielony był obszar archidiecezji dla usprawnienia administracji kościelnej. Komisariaty skupiały po kilka dekanatów. Na czele komisariatu stał mianowany przez arcybiskupa wrocławskiego komisarz arcybiskupi, którym zostawał cieszący się szczególnym autorytetem proboszcz z terenu komisariatu.

9 Kard. Adolf Bertram (1859–1945), urodził się 14 III 1859 r. w Hildesheim. Święcenia kapłańskie przyjął w 1881 r. W 1905 r. został wikariuszem generalnym, a w 1906 r. biskupem diecezji Hildesheim, którą zarządzał do 1914 r., po czym został przeniesiony do Wrocławia. W 1916 r. został mianowany kardynałem *in petto*, zaś publicznie ogłoszono tę nominację kardynalską w 1919 r. i w tymże roku wybrano go na przewodniczącego Fuldajskiej Konferencji Biskupów, a w 1930 r. został arcybiskupem metropolita wrocławskim. Opuścił miasto przed jego blokadą przez Armię Czerwoną w styczniu 1945 r. i zatrzymał się w swej letniej rezydencji w Czechach, w zamku Johannesberg w Javorníku na Śląsku Opawskim, gdzie zmarł 6 VII 1945 r. i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Uroczysty pogrzeb kard. Bertrama w katedrze wrocławskiej odbył się 9 XI 1991 r. Por. J. Pater, *Bertram Adolf (1859–1945)*, [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 25–27; W. Urban, *Bertram Adolf kard.*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, t. 2, Lublin 1976, kol. 325; K. Dola, *Duszpasterstwo w (archi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój za rządów arcybiskupa kardynała Adolfa Bertrama (1914–1945)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 1995, t. 15, s. 143–206; K. Dola, *Sprawy polskie w wypowiedziach i działalności kardynała Adolfa Bertrama (1859–1945)*, [w:] *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. 1, red. D. Kisielewicz, L. Rubisz, Opole 2001, s. 23–36; K. Dola, *Kościół katolicki wobec narodowego socjalizmu na Śląsku (archidiecezja wrocławska)*, „Rocznik Łubowski” 2004, t. 2, s. 100–115; J. Kopiec, *Pogrzeb kardynała Adolfa Bertrama w katedrze wrocławskiej*, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 1992, s. 100–105.

10 Por. A. Hanich, *Droga Śląska Opolskiego do samodzielności kościelnej*, [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, red. nauk. M. Lis, K. Szczygalski, L. Drożdż, Opole 2011, s. 47.

kościelnego, który w latach międzywojennych został podniesiony do rangi arcybiskupiego (ołomunieckiego) wikariatu generalnego¹¹ ze stolicą w Branicach – zarządzał nim bp Joseph Martin Nathan¹².

11 Wikariat generalny to teren kościelny zarządzany przez wikariusza generalnego, czyli ustanowionego przez biskupa diecezjalnego kapłana (może nim być również biskup pomocniczy), który wyposażony jest w władzę wykonawczą w diecezji, władzę, którą z mocy prawa posiada biskup diecezjalny, do podejmowania wszystkich aktów administracyjnych z wyjątkiem tych, które biskup diecezjalny wyłącznie sobie zarezerwował albo do których prawo wymaga specjalnego zlecenia biskupa. A zatem wikariusz generalny jest najbliższym współpracownikiem i pomocnikiem biskupa diecezjalnego; zastępuje go – to znaczy reprezentuje go jako jego „drugie ja” (*alter ego*) – i wspiera w rządzeniu diecezją. Władza wikariusza generalnego wygasa na skutek odwołania go z urzędu przez biskupa diecezjalnego bądź przez wakans na stolicy biskupiej.

12 Biskup Joseph Martin Nathan urodził się 11 XI 1867 r. w miejscowości Thustomosty (Stolzsmütz) pow. Głubczyce, obecnie parafia Maków w diecezji opolskiej, jako najmłodszy syn nauczyciela Josepha Nathana i Antonii z d. Odersky. Uczęszczał do szkoły powszechnej w Ludgełowicach w Kraiku Hulczyńskim, a następnie do gimnazjów w Głubczycach i Raciborzu. Studiował teologię na Uniwersytecie we Freiburgu i Wrocławiu, gdzie 23 VI 1891 r. został wyświęcony na kapłana przez kardynała Georga Koppa. Po święceniach został wikariuszem w Zawiszycach, a po roku został przeniesiony do Branic (Branitz), w których spędził większość swego życia. Był tam najpierw wikariuszem (od 1892 r.), a następnie proboszczem parafii (od 1899 r.). Od grudnia 1913 do lutego 1919 r. był posłem powiatu głubczyckiego do Reichstagu. W roku 1916 został mianowany przez arcybiskupa ołomunieckiego, kardynała Skrbenskiego, komisarzem kietrzańskim, a następnie (19 IV 1924 r.) przez arcybiskupa Leopolda Prečana został mianowany wikariuszem generalnym (zastępcą arcybiskupa) dla pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej z siedzibą w Branicach, obejmującej trzy dekanaty Branice, Głubczyce i Kietrz w obrębie ówczesnego powiatu głubczyckiego i dekanat Hulczyn w obrębie ówczesnego powiatu raciborskiego. W związku z tym w 1925 r. papież Pius XI mianował go protonotariuszem apostolskim (infułatem). Po zajęciu sudeckich obszarów Czechosłowacji przez III Rzeszę w październiku 1938 r. ks. Nathan został mianowany (2 XI 1938 r.) również arcybiskupim wikariuszem generalnym dla niemiecko-sudeckiej części archidiecezji ołomunieckiej, obejmującej 22 dekanaty z 270 parafiami (por. *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940*, s. 11, 16). Na prośbę abp. Prečana w 1943 r. ks. Nathan został mianowany przez Stolicę Apostolską biskupem pomocniczym (sufraganem) archidiecezji w Ołomuńcu – dla jej pruskiej części. Święcenia biskupie przyjął 6 VI 1943 r. w wzniesionej przez siebie branickiej bazylice szpitalnej z rąk biskupa warmińskiego Maximiliana Kallera oraz dwóch współkonsekratorów – biskupów Heinricha Wienkena z Berlina i Josepha Ferche z Wrocławia. Obowiązki biskupie na powierzzonej sobie części archidiecezji ołomunieckiej, w tym także na ziemi głubczyckiej, Nathan sprawował aż do września 1945 r., kiedy to powiat głubczycki znalazł się w granicach państwa polskiego, zaś wspomniane trzy dekanaty: braniczy, głubczycki i kietrzański, weszły w obręb nowo ustanowionej polskiej Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, zarządzanej przez ks. inf. Kominka. Biskup Nathan znany jest głównie z dzieła budowy wielkiego kompleksu szpitalnego dla nerwowo i psychicznie chorych w Branicach (zapoczątkowała go w 1903 r. budowa pierwszego obiektu szpitalnego), do którego obsługi sprowadził siostry mianianki (Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej) w 1897 r. W 1921 r. przyczynił się do sprowadzenia do Głubczyc franciszkanów. Z jego inicjatywy i przy jego wydatnej pomocy finansowej wzniesione zostały na ziemi głubczyckiej kościoły w: Wysokiej (1896 r.), Michałkowicach (1902 r.), Boboluszkach (1914 r.), Thustomostach (1925 r.), Gródzcanach (1928 r.), Kietrzu (1929 r.), Pietrowicach Głubczyckich (1931 r.), Owsiwsczycach (1932 r.), Ludmierzycach (1932 r.) i Samborowicach (1933 r.). Rozbudował też kościół parafialny w Branicach (1914 r.), a w latach 1931–1932 doprowadził do wybudowania w branicim kompleksie szpitalnym niezwykle pięknego kościoła szpitalnego, zwanego obiegowo bazyliką. Wysiedlony przez władze polskie pod koniec grudnia 1946 r. z Branic do Czechosłowacji, zmarł 30 I 1947 r. w czeskiej Opawie i tam został pochowany. O biskupie Nathanie pisali m.in.: B. Gałoński, *Biskup Józef Marcin Nathan*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1950–1957, nr 2, s. 75–78; B. Gałoński, *Setna rocznica urodzin biskupa Józefa Marcina Nathana*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1968, nr 4, s. 106–107; W. Grocholl, *Joseph Martin Nathan. Leben und Leiden für eine grenzenlose Caritas im mährisch-schlesischen Land*, Eschershausen 1990; H. Lelek, *Życie i działalność ks. biskupa Józefa Nathana w latach 1867–1947*, Lublin 1974, *Nathan Józef Marcin (1867–1947), biskup ołomuniecki*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, red. J. Mysior, t. 2, Warszawa 2003, s. 197–199, J. Kopiec, *Joseph Martin Nathan*, [w:] *Ślązacy od czasów najdawniejszych do współczesności/Schlesier von den frühesten Zeiten bis zur Gegenwart*, t. 2, red. J. Rostropowicz, Łubowice–Opole 2006, s. 185–191,

Wojny w pełnym tego słowa znaczeniu Śląsk Opolski nie zaznał od czasów napoleońskich, za to działania wojenne, które przetoczyły się na jego obszarze dopiero na początku 1945 r. – zamieniły w zgłiszcza niektóre jego okolice.

Właściwe działania wojenne na Śląsku Opolskim rozpoczęły się wraz z nadejściem frontu wschodniego na przełomie drugiej i trzeciej dekady stycznia 1945 r. Zajmowanie Śląska Opolskiego przez Armię Czerwoną trwało trzy i pół miesiąca – do początków maja 1945 r. i odbywało się etapami. Obszar przedodrzański został zajęty niemal błyskawicznie, do początków lutego 1945 r., po czym front walk na okres sześciu tygodni zatrzymał się na linii Odry. Dalsza ofensywa Armii Czerwonej na zachód ruszyła 15 marca i doprowadziła do zajęcia większości obszarów zaodrzańskich Śląska Opolskiego, zatrzymując się pod koniec marca ponownie na sześć tygodni za Grodkowem i pomiędzy Nysą i Otmuchowem oraz Nysą i Głuchołazami, aby dopiero 9 i 10 maja, a więc już po oficjalnej kapitulacji III Rzeszy, prawie bez walk zająć wysunięte najbardziej na zachód miasta Śląska Opolskiego – Otmuchów, Paczków i Głuchołazy¹³.

Tam, gdzie walki frontowe trwały dłużej, odnotowano największe zniszczenia. Na terenach przedodrzańskich, które Armia Czerwona zajęła w ciągu kilku ostatnich dni stycznia, w wioskach nie było w zasadzie wielkich strat materialnych (nie licząc powszechnych rabunków). Również miasta okręgu przemysłowego Bytom, Gliwice i Zabrze wraz z tamtejszymi zakładami przemysłowymi poniosły niewielkie szkody. Wyjątkiem były miasta – Strzelce Opolskie, Pyskowice, Toszek, Opole, Olesno i Ujazd, w których całe śródmieścia zostały niemal doszczętnie spalone (przeważnie już po przejściu frontu). Zgoła odmienna sytuacja była natomiast na obszarach zaodrzańskich, zajmowanych przez dwa miesiące po przełamaniu linii Odry 19 III 1945 r., gdzie opór niemiecki był niezwykle silny. Za wyjątkiem Paczkowa i Głuchołaz, które nie poniosły prawie żadnych szkód wojennych, zniszczenia w infrastrukturze miast i wsi były ogromne. Nysa uległa dewastacji w 85%, podobnie Racibórz, Głubczyce i Kietrz. Niewiele mniej strat poniosły Prudnik, Grodkowo i Niemodlin. Za to bardzo wiele wiosek na tych terenach zostało prawie całkowicie zniszczonych, ze względu na toczące się tam zaciekle walki – najwięcej zniszczeń odnotowano w powiatach kozielskim, raciborskim, głubczyckim i grodkowskim¹⁴.

Kościółów całkowicie lub bardzo mocno zrujnowanych (np. przez zawalenie sklepienia) w tym czasie zostało ponad 50, a kolejnych 140 było tak mocno uszkodzonych, że nie nadawały się do użytku – kościoły jako budowle wysokie, górujące nad swoim otoczeniem, były bowiem częstszym celem ostrzałów artyleryjskich, ponieważ mogły służyć (i tak rzeczywiście często było) jako dogodne punkty obserwacyjne, a nawet stanowiska strzeleckie dla przeciwnika. Zniszczonych plebanii było 50, a 65 kolejnych było poważnie uszkodzonych. Klasztorów i prowadzonych przez zakony szkół, przedszkoli, sierocińców, itp. zniszczonych zostało 20, a kilka kolejnych uległo w różnym stopniu uszkodzeniom. Wielkość

¹³ Por. D. Tomczyk, *Śląsk Opolski – 1945. Militarne i polityczne problemy okresu wyzwolenia*, Opole 1989.

¹⁴ Por. M. Lis, *Odbudowa podstaw gospodarki Śląska Opolskiego (1945–1949)*, Opole 1978, s. 57–71.

strat w infrastrukturze kościelnej powiększają ponadto zniszczenia bądź uszkodzenia wielu kościelnych budynków gospodarczych, salek parafialnych oraz wielkie szkody, jakie powstały w wyniku powszechnej grabieży kościołów i plebanii przez żołnierzy Armii Czerwonej czy polskich szabrowników już po zakończeniu działań wojennych. Dodać do tego należy ubytek ponad 1500 spizowych dzwonów kościelnych zabranych przez władze hitlerowskie ze wszystkich kościołów katolickich i ewangelickich na potrzeby przemysłu zbrojeniowego w pierwszych latach wojny.

Od stycznia do marca 1945 r. na obszarze przedodrzańskim Śląska Opolskiego, a od połowy marca do końca maja na obszarze zaodrzańskim radzieckie komendantury wojenne były jedyną władzą (była to wszak okupacja radziecka), potem nastąpił okres dwuwładzy, kiedy to równolegle działała też już tworząca się administracja polska. Tak było zasadniczo do sierpnia 1945 r., a miejscami nawet aż do początków 1946 r., kiedy to zaczęto likwidować radzieckie komendantury wojenne¹⁵, a jedyną władzą pozostawała administracja polska. Rozpoczął się tym samym proces unifikacji nowych ziem z państwem polskim.

Jednym z najważniejszych zadań po objęciu Śląska Opolskiego przez administrację polską stało się jego odniemczenie i repolonizacja (bądź polonizacja), której idea zrodziła się w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach. Pierwszym etapem tego trwającego kilka lat procesu było wysiedlenie ludności niemieckiej i związana z tym ściśle akcja weryfikacyjna ludności śląskiej. Odniemczanie polegało również na usuwaniu wszelkich widocznych śladów niemieckości – burzeniu pomników, usuwaniu inskrypcji i symboli niemieckich z miejsc publicznych, a zwłaszcza na wydanym przez nowe polskie władze państwowe absolutnym zakazie używania języka niemieckiego w życiu publicznym, w tym także w kościołach¹⁶.

Przed 1945 r. cechą charakterystyczną terytorium opolskiego stanowiącego wschodnią rubież rozległej archidiecezji wrocławskiej – w odróżnieniu od zachodnich, dolnośląskich obszarów tej kościelnej jednostki administracyjnej – była zdecydowana przewaga ludności katolickiej i dominacja śląskiej odmiany języka polskiego (gwary śląskiej) na terenach wiejskich, na wschód od linii Kluczbork–Popielów–Niemodlin–Biała Prudnicka–Baborów¹⁷.

Istnieją dwie przesadne, a tym samym fałszywe, tendencje w ocenie ducha polskiego tej śląskiej ludności – wyjaśniał opinii publicznej w Polsce rok po wojnie

15 Por. M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001, s. 31.

16 Tej sprawie poświęcony jest artykuł A. Hanicha, *Wprowadzenie języka polskiego do duszpasterstwa na Śląsku Opolskim w 1945 r.*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2008, t. 28, s. 237–254.

17 Według *Schematismus des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1863* w drugiej połowie XIX wieku językiem polskim posługiwali się mieszkańcy następujących archiprezbiteratów (dekanatów): Biała Prudnicka, Bogacica (dekanat kluczborski), Bytom, Gliwice, Gościęcin, Łany, Olesno, Opole, Prószków, Racibórz, Stare Siołkowice, Strzelce Opolskie, Strzelczki, Toszek, Ujazd. Językiem niemieckim posługiwano się w dekanatach: Glucholazy, Grodków, Nysa, Otmuchów, Paczków i Prudnik. Por. A. Hanich, *Język mieszkańców Śląska Opolskiego w połowie XIX w. według danych kościelnych*, „Śląsk Opolski” 1996, nr 4, s. 9–12; tenże, *Język mieszkańców Opola i okolicy przed drugą wojną światową wg źródeł kościelnych*, „Śląsk Opolski” 1998, nr 4, s. 16–19; tenże, *Język mieszkańców archiprezbiteratu bytomskiego według źródeł Kościoła katolickiego*, „Zaranie Śląskie” 2001, nr 3–4, s. 141–153.

ks. B. Kominek. – Jedni pragnęliby w nich wszystkich widzieć Polaków–bohaterów, którzy przetrwali w postawie bojowej oderwani przez 700 lat od Macierzy, itd. W książkach i czasopismach bowiem czytali o powstaniach, plebiscytach i innych objawach patriotyzmu opolskich Ślązaków. Drudzy zaś – zwłaszcza ci, którzy się po raz pierwszy z nimi stykają – uważają ich za Niemców, szwabów. Tymczasem prawda mieści się pomiędzy tymi dwiema skrajnościami – w samym środku. Ślązacy opolscy na ogół – za wyjątkiem kilku czy kilkunastu tysięcy przywódców, byłych powstańców, itd. – wcale nie byli takimi „narodowcami” polskimi, bo właściwej Polski nigdy nie mieli okazji widzieć, ani w niej nie żyli. Trzymali się z uporem, cechującym chłopa, zwyczajów ludowych, języka, religii w języku ojczystym – nieraz skażonym – podawanej. I to jest ich wielka zasługa. Ale i z tych pozycji wypychał ich germanizator krok za krokiem. Proces ten odbywał się szczególnie po podziale Śląska w roku 1922 w tempie przyspieszonym, kiedy to większość bardzo wysoko uświadomionych narodowo opolskich Ślązaków miała bardzo słabą nadzieję zobaczenia kiedykolwiek Polski jako państwa na swojej zagrodzie ojczystej. A wróg podchodził do nich bardzo podstępnie. Kupował po prostu ich dusze wysoką stopą materialną życia, kupował ich dzieci w szkole – tak że wielu, bardzo wielu nie zdawało sobie po prostu z tego sprawy, że się znajdują na równi pochyłej, oddalającej ich od polskości. – Zwłaszcza młodzież, która przeszła szkoły hitlerowskie i różne organizacje ze szkołą związane (przymusowe zresztą), została ogromnie nadwątlona duchowo i traciła język ojczysty w tempie ogromnie szybkim¹⁸.

Ludność ta, mająca poczucie odrębności od Niemców i Polaków – choć z Niemcami łączył Ślązaków stosunek do pracy i wspólnota kultury materialnej oraz znajomość języka, jakkolwiek w społeczeństwie niemieckim byli traktowani jak obywatele drugiej kategorii, „*Wasserpölnacken*”, a z Polakami łączyło ich pokrewieństwo kulturowe, język tj. gwara śląska i obyczaj – przede wszystkim identyfikowała się z własną grupą etniczną, wsią, sąsiadami i z wyjątkiem działaczy polskich¹⁹ pozostawała w swej masie szeroką zbiorowością ludzi miejscowych, których polskość była obyczajowa²⁰. Katolicyzm tej ludności z polską mową w kazaniach, śpiewach, modlitwie i spowiedzi stanowił o specyfice tej zbiorowości regionalnej, a tylko najbardziej uświadomiona niewielka część tej ludności widziała w katolicyzmie także łącznik z narodem polskim²¹. Ludność ta nie miała też poczucia ojczyzny ideologicznej (*Vaterland*), ale pielęgnowała w sobie miejsce, gdzie mieszkała i żyła – swoją „małą ojczyznę” (*Heimat*). Dlatego też nie miała wyraźnego poczucia tożsamości narodowej, a jedynie śląską świadomość

18 Fragment artykułu pt. *Mozaika na Opolszczyźnie*, opublikowanego w pierwszą rocznicę powołania opolskiej administracji apostolskiej w krakowskim „Tygodniku Powszechnym” (z 28 VII 1946 r.), w którym ks. Kominek, pod pseudonimem literackim Bolesława Kozielskiego, wyjaśniał po wojnie polskiej opinii publicznej specyfikę ludnościową Śląska Opolskiego.

19 Byli to głównie członkowie Związku Polaków w Niemczech [dalej: ZPwN] utworzonego 27 VIII 1922 r. Podstawowym celem tej organizacji było uzyskanie dla ludności polskiej z obywatelstwem niemieckim praw i pozycji zabezpieczających ją przed wynarodowieniem. Jednocześnie ZPwN uznawał istniejące granice polsko-niemieckie, opowiadał się za ścisłą zasadą lojalizmu państwowego i odcinał się od wszelkiego rewizjonizmu granicznego i irredenty. Członkiem ZPwN mógł zostać każdy Polak, który ukończył 18 lat, uznał statut związku i opłacał składki.

20 Por. S. Ossowski, *Więź regionalna i więź narodowa na Śląsku Opolskim*, [w:] *Dziela*, t. 3: *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 264, 274–275, 277–278, 294.

21 Por. L. Kozolub, *Rodzima wieś opolska. Kultura i życie społeczne. Studium socjologiczno-etnologiczne*, Opole 1998, s. 20, 129 oraz W. Jacher, *Więź społeczna w teorii i praktyce*, Katowice 1987, s. 95.

regionalną, dość często połączoną z większym lub mniejszym „przechylem” w stronę niemiecką lub polską. Określenie „Polak” lub „Niemiec” w odniesieniu do takich osób posiadało charakter nie rzeczownikowy, lecz przymiotnikowy – było się „większym” lub „mniejszym” Polakiem lub Niemcem²². W latach międzywojennych pisał o tym ks. dr Emil Szramek:

Wynikiem długiej infiltracji czyli mieszaniny narodowej [były tu] jednostki nie tylko dwujęzyczne, ale też podwójnego oblicza narodowego, podobne do kamieni granicznych, które z jednej strony noszą znamię polskie, a z drugiej niemieckie, albo do gruszy granicznych, które na obie strony rodzą. Nie są to ludzie bez charakteru, lecz ludzie o charakterze granicznym²³.

W roku 1939 Śląsk Opolski zamieszkiwało ogółem, według danych kościelnych, 1 555 505 osób, z czego katolików było 1 mln 390 tys. (89%), w tym ok. 900 tys. polskojęzycznych (w większości mówiących również po niemiecku); protestantów – 150 tys. (9,7%), a osób bezwyznaniowych i członków innych mniejszych wspólnot religijnych – 15 tys. (ok. 1%)²⁴.

Polskojęzyczni Ślązacy-katolicy, jak już wspomniano, zamieszkiwali wschodnie, przedodrzańskie i przyodrzańskie powiaty Śląska Opolskiego, jak: kozielski, oleski, opolski, raciborski i strzelecki (poza miastami), choć zdarzały się na tym terenie także wsie ewangelickie, jak Grotowice, Walidrogi czy Grodziec w powiecie opolskim oraz Piotrówka w powiecie strzeleckim, które jako były kolonie fryderycjańskie zachowały swój niemiecki charakter. Natomiast niemieckojęzyczni Ślązacy zajmowali całkowicie dwa zachodnie powiaty Śląska Opolskiego, a mianowicie nyski i grodkowski, natomiast w trzech kolejnych: głubczyckim, prudnickim i niemodlińskim oraz w dużych miastach na przedodrzańskiej i przyodrzańskiej części Śląska Opolskiego, takich jak: Bytom, Gliwice, Zabrze, Opole i Racibórz, Koźle, Olesno, Strzelce Opolskie, Dobrodzień czy Krapkowice, stanowili większość mieszkańców²⁵. W przypadku tych miast było analogicznie jak w przedwojennym Lwowie i jego okolicach – gdzie w centrum miasta przeważał żywioł polski, natomiast przedmieścia i tereny leżące obok były raczej ukraińskie – na Śląsku Opolskim było podobnie, gdyż zasadniczo w centrum wspomnianych miast przeważała ludność niemiecka, natomiast ich obrzeża i dookolne wioski zamieszkałe były przez polskojęzycznych Ślązaków²⁶.

Ponadto niewielka liczebnie grupa ludności śląskiej mówiącej po morawsku (obok posługiwania się językiem niemieckim) zamieszkiwała tereny przygraniczne

22 J. Rogall, *Wojna, wypędzenie i nowy początek*, [w:] J. Bahlcke, J. Rogall, *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001, s. 183–184; D. Berlińska, *Mniejszość niemiecka w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1994

23 E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*, Katowice 1934, cyt. za wyd. fototyp., Opole 1990, s. 21.

24 Obliczono na podstawie danych zaczerpniętych z: *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1939, Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940*. Por. też Archiwum Diecezji Opolskiej [dalej: ADO], zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie, ks. B. Kominek, Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r. (mps); A. Sitek, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986, s. 19–22 i 30–35.

25 Por. ADO, Ks. B. Kominek, Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r., dz. cyt.

26 Por. B. Tracz, *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004, s. 164.

Śląska Opolskiego z Czechosłowacją – w powiecie głubczyckim i częściowo raciborskim, a więc na obszarze trzech dekanatów ołomunieckich: Branice, Głubczyce i Kietrz oraz na części dekanatu tworkowskiego, należącego do archidiecezji wrocławskiej.

Obszar Śląska Opolskiego zamieszkiwało również (1939 r.) ok. 150 tys. ludności ewangelickiej – w 90% niemieckojęzycznej²⁷. Najwięcej protestantów zamieszkiwało w dużych i średnich miastach, a mianowicie w: Bytomiu, Zabrze, Gliwicach, Opolu, Nysie, Raciborzu i Kluczborku oraz na północnych i zachodnich obrzeżach Śląska Opolskiego. Bezwzględna większość wyznaniową (53% ogółu mieszkańców) protestanci stanowili na obszarze dekanatu kluczborskiego (rzeka Stobrawa była tu granicą międzykonfesyjną), gdzie w 1929 r. mieszkało 31 971 ewangelików (w tym spora grupa polskojęzycznych) i 28 544 katolików. Zdecydowana przewaga liczebna ludności protestanckiej nad katolicką zaznaczyła się zwłaszcza w: Byczynie, Kluczborku, Kostowie i Wołczynie, jakkolwiek na terenie dekanatu kluczborskiego były również miejscowości (i zarazem parafie) na wskroś katolickie, a mianowicie: Bogacica, Chocianowice, Kujakowice Górne, Kuniów, Łowkowice i Tuły, które historycznie związane były (do 1810 r.) z zakonem krzyżowców (z czerwoną gwiazdą). Poza dekanatem kluczborskim procentowo najwięcej protestantów było na terenie dekanatów zachodnich (graniczących ze zdecydowanie protestanckim dolnośląskim powiatem brzeskim): w dekanacie niemodlińskim (ok. 29% ogółu ludności) oraz grodkowskim (ok. 26%)²⁸.

W pozostałej grupie ok. 15 tys. członków innych wspólnot religijnych zamieszkujących Śląsk Opolski w 1939 r., w 90% niemieckojęzycznych, była również ludność żydowska²⁹.

Przed rokiem 1945 mieszkańcy Śląska Opolskiego nie uświadamiali sobie bezpośrednio, czym jest wojna. Początkowo, poza euforią z odnoszonych zwycięstw, odczucie wojny polegało przede wszystkim na trudnościach życia codziennego, takich jak reglamentacja większości towarów, obecność robotników przymusowych czy bolesne informacje o śmierci bliskich na froncie. Z upływem czasu, a zwłaszcza od klęski pod Stalingradem, odkąd działania wojenne zaczęły przybliżać się do granic Rzeszy, do świadomości zwykłych obywateli coraz bardziej zaczęła docierać tragiczna prawda o działaniach zbrojnych. Prawdziwa wojna, jakiej ziemie śląskie nie

27 ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, Sprawozdanie ks. B. Kominka dla Stolicy Apostolskiej o stanie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w roku 1949.

28 Według danych z 1929 r. Śląsk Opolski podzielony był na pięć ewangelickich rejonów kościelnych z superintendentami na czele, a mianowicie: 1. rejon kluczborski, liczący 40 870 ewangelików, 20 parafii i 23 pastorów; 2. rejon raciborski liczący 17 414 ewangelików, 9 parafii i 9 pastorów; 3. rejon gliwicki liczący 36 005 ewangelików, 7 parafii i 11 pastorów; 4. rejon opolski liczący 26 697 ewangelików, 15 parafii i 17 pastorów; 5. rejon nyski liczący 19 243 ewangelików, 12 parafii i 13 pastorów. Dawało to łącznie: 140 229 ewangelików, 63 parafie i 73 pastorów na Śląsku Opolskim. Niektóre parafie ewangelickie na Śląsku Opolskim należały jednak do kościelnych okręgów ewangelickich spoza terenu Śląska Opolskiego, a mianowicie: Młodoszowice, Jankowice Wielkie, Przylesie Brzeskie i Obórki należały do okręgu brzeskiego, zaś Wawrzyszów, Jeszkotle i Gnojna do okręgu strzelińskiego. Por. A. Sitek, *Problem przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, Opole 1985, s. 20.

29 Obliczono na podstawie danych zaczerpniętych z: *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1939*, *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940*. Por. też ADO, ks. B. Kominek, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, dz. cyt.

zaznały od czasów napoleońskich, zaczęła się tu dopiero wraz z nadejściem frontu wschodniego i Armii Czerwonej w drugiej połowie stycznia 1945 r.

Mimo wielkiego exodusu ludności cywilnej, która w panice uciekała na zachód przed ofensywą wojsk radzieckich na przełomie lat 1944 i 1945 i wyludnienia niektórych obszarów, zwłaszcza miast, poniosła ona dotkliwe straty związane z opanowaniem Śląska Opolskiego przez Armię Czerwoną.

Trzeba pamiętać, że na terytorium przedwojennej Polski czerwonoarmiści trzymani byli w pewnych ryzach, ale już na ziemiach należących przed wojną do Rzeszy zniknęły wszelkie ograniczenia. Nina Kracherowa widziała w tym przerażającą logikę tej wojny:

Dnia 22 VI 1941 r. armie hitlerowskie zaniosły wojnę do Związku Radzieckiego. Dnia 23 I 1945 r. Armia Czerwona stała nad Odrą w rejonie Opola. Przez te cztery lata na Śląsku Opolskim znano wojnę jedynie z kronik filmowych, gazet i opowieści żołnierzy, przybywających na urlopy. Przez te cztery lata obywatele Związku Radzieckiego ponosili nieopisane cierpienia, ofiary i straty w wojnie z faszyzmem. W styczniu 1945 r. Ziemia Opolska należała do Niemiec. Tu jednostki radzieckie przekroczyły niemiecką granicę. Zapewne nigdy już nie dowiemy się, czy mordowanie cywilów działało się na rozkaz, czy też za milczącym przyzwoleniem oficerów, którzy częściowo już nad wojskiem nie panowali, a częściowo widzieli przed sobą tylko cel: zwycięstwo nad hitlerowskim faszyzmem [...]. Tak było w każdej miejscowości³⁰.

W taki oto sposób „Ziemia Opolska płaciła krwią swych mieszkańców za wojnę, zanieśioną przez faszystowskie Niemcy do Rosji, na Ukrainę, pod Leningrad, na Krym”³¹. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, który przywoływał ks. Globisch (miał wtedy 12 lat i mieszkał w Zakrzowie koło Opola), że

[...] około 10 I 1945 r. pojawiły się ulotki zrzucone z samolotów radzieckich, nawołujące do obalenia hitlerowskich władz i zachęcające, by z radością przyjąć wyzwolicieli. Część ludności Śląska Opolskiego nie opuszczała swoich wiosek, rozumując, że jako cywile nikomu nie wyrządzili krzywdy. Uważali, że informacje o zbrodniach Sowietów to propaganda hitlerowska. Sporo ludzi więc zostało, tym bardziej że był srogi mróz. Niestety, rzeczywistość okazała się tragiczna. W większości miejscowości doszło do egzekucji, gwałtów, rabunków³².

Ponadto kilkadziesiąt tysięcy mężczyzn radzieckie władze okupacyjne tuż po froncie wywiozły na przymusowe roboty w głąb ZSRR, skąd po latach wróciło niewiele.

Wysiedlenie ludności niemieckiej ze Śląska Opolskiego dokonywało się w kilku etapach.

a) Pierwsza fala spowodowana była zarówno strachem przed Armią Czerwoną, jak i nakazem niemieckich władz cywilnych lub wojskowych. Znaczna część ewakuowanych powróciła jednak po przejściu frontu do swych stron rodzinnych.

30 Z przedmowy Niny Kracherowej do wstrząsającej opowieści Bernarda Waleńskiego pt. *Na placz zabrakło łez* (Opole 1990), poświęconej tragedii Boguszyce w związku z „wyzwoleniem Śląska Opolskiego” przez Armię Czerwoną w początkach 1945 r.

31 Tamże.

32 Wywiad Doroty Wodeckiej-Lasoty z ks. Wolfgangiem Globischem, duszpasterzem mniejszości niemieckiej, w 61. rocznicę wkroczenia Armii Czerwonej na Śląsk Opolski, *Polakom trudniej wybaczyć*, „Gazeta Wyborcza w Opolu” z 13 I 2006 r.; Szerzej na ten temat pisze A. Hanich, *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008, s. 104–115.

b) Konieczność szybkiego ulokowania napływających masowo transportami polskich repatriantów ze wschodu była główną przyczyną, dla której wysiedlenie części ludności niemieckiej rozpoczęło się ze strony polskiej – krótko po zakończeniu wojny i po przejściu terenu przez władze polskie. Okres ten w literaturze nazywany jest fazą „dzikich wysiedleń”³³. Siostra Helintrudis Schorn, przełożona siostr franciszkanek szpitalnych w Prószkowie koło Opola (1942–1946) zanotowała we wspomnieniach z 1945 r.:

Oto jeden z przykładów, jak załatwiano sprawę przesiedleń: W naszym sąsiedztwie, żył pewien ubogi człowiek, który miał kilkoro dzieci w wieku szkolnym. Musiał on być opuścić całą swoją ojcowiznę. Ponieważ z tym zwlekał, przybyła pewnego dnia w południe milicja, uzbrojona w pałki gumowe i wypędziła z domu całą tę rodzinę. Dzieci jeszcze nie zdążyły zjeść obiadu, i chciały go dokończyć, lecz im nie pozwolono. Polscy przesiedleńcy, którzy czekali przed drzwiami, musieli sięść do stołu i jeść dalej. Jeden z milicjantów powiedział: „Niech moi rodacy jedzą, a Niemcy niech idą do Niemiec”. Ludność polska przybywała szybko, a Niemcy musieli robić jej miejsce i opuszczać Śląsk Opolski. Kiedyś, przy sposobności odważyłam się zapytać pewnego Polaka, dlaczego wobec nas postępują tak surowo i ludzi wypędzają przy pomocy pałek gumowych i odłamanych sztachet – niejednokrotnie sama to widziałam – skoro my Polakom nic nie robimy. Jego odpowiedź brzmiała następująco: „Niemcy w Polsce pokazali wszystko co najgorsze, teraz Polacy postępują tak samo z Niemcami. Pięć lat byliśmy dręczeni pod niemieckim batem, dużo pracy, biedę, baty, kary więzienia musieliśmy znosić!” Na to nie potrafiłam nic odpowiedzieć, gdyż w naszym szpitalu wojskowym zdążyłam się dużo nasłuchać od naszych żołnierzy o tym wszystkim, a to się, niestety, pokrywało ze słowami tego Polaka³⁴.

c) Planowe wysiedlenie, zdecydowane przez trzy zwycięskie mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej na konferencji w Poczdamie, zostało zorganizowane dopiero po porozumieniu z Wielką Brytanią z 14 II 1946 r. (umowę tę Anglicy opatrzyli kryptonimem „*Operation Swallow*” – „Akcja Jaskółka”)³⁵. Według danych Ministerstwa Administracji Publicznej, w ramach zorganizowanej akcji wysiedleńczej, w okresie 16 V – 23 VIII 1946 r., ze Śląska Opolskiego do Niemiec zostało wywiezionych łącznie 134 113 osób³⁶, a według innych sprawozdań, w ciągu roku 1946 i w pierwszym kwartale (do 16 IV) 1947 r. w zorganizowanych transportach do Niemiec ze Śląska Opolskiego wywieziono ogółem 146 734 osób³⁷. W późniejszych latach wysiedlenia, choć na mniejszą skalę, odbywały się również.

33 Por. B. Linek, *Przedpoczdamskie wysiedlenia ludności niemieckiej z Górnego Śląska*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1999, t. 54, nr 2, s. 71–103.

34 Archiwum Diecezji Opolskiej, zespół: Akta siostr franciszkanek szpitalnych, Wspomnienia s. Helintrudis Schorn, przełożonej domu zakonnego siostr franciszkanek szpitalnych w Prószkowie k. Opola w latach 1942–1946, z jej przeżyć na Śląsku Opolskim.

35 Por. B. Nitschke, *Organizacja wysiedleń ludności niemieckiej i ich przebieg w 1945 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1998, t. 53, nr 1–2, s. 109.

36 Por. *Raport inspektora MAP z 2 X 1946 r. z inspekcji województwa śląskiego*, [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, pod red. W. Borodzieja i H. Lemberga, t. 2: *Polska Centralna. Województwo śląskie*, wybór i opracowanie dokumentów: I. Eser i J. Kochanowski, Warszawa 2000, s. 436–437.

37 Por. *Raport Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego do Departamentu Osiedleńczego MZO z 16 IV 1947 r. o wysiedlaniu Niemców*, [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950...*, t. 2, dz. cyt., s. 465–466.

Ludności mówiącej gwarą śląską nie wysiedlano, gdyż liczone na jej szybką asymilację w polskiej rzeczywistości państwowej. Chodziło przy tym o chociażby częściowe uzupełnienie wyrwy w biologicznej substancji narodu, spowodowanej wielkimi stratami lat wojny i okupacji.

Wykazaniu przetrwania polskości u Ślązaków (autochtonów) miała służyć weryfikacja narodowościowa. Ludność śląska stała się w obliczu dramatycznego wyboru – opuszczenia swojej „małej ojczyzny”, porzucenia domostwa, grobów przodków i udania się do zniszczonych stref okupacyjnych Niemiec w razie przyznania się do niemieckości, bądź pozostania i podjęcia próby życia w nowym, obcym państwie i otoczeniu w razie przyznania się do polskości. Ludzie, lękając się przymusowego wysiedlenia, starali się go uniknąć za wszelką cenę, w większości zatem wykazali swoją polskość.

Nieomal natychmiast po przesunięciu się działań wojennych dalej na zachód, zanim jeszcze wysiedlono Niemców, z różnych kierunków ruszyła na Śląsk Opolski fala polskich osadników. Najliczniejszą grupę wśród napływowych (równolegle do tworzenia się na Śląsku Opolskim polskiej administracji) stanowili przybywający masowo w transportach kolejowych repatrianci, czyli Polacy wysiedleni z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej, które znalazły się poza nową wschodnią granicą Polski. Dla przybywających ze Wschodu repatriantów Kościół był wówczas najcenniejszym spoiwem integrującym. W iluż to wspomnieniach przeczytać można, że ludzie wysiadali z wagonów repatriacyjnych dopiero wówczas, gdy dowiedzieli się, że w miejscowości ich osiedlenia jest ksiądz katolicki. Wyrzuceni przemocą ze swoich lokalnych ojczyzn, jedynej oznaki więzi z nową ojczyzną lokalną upatrywali właśnie w katolickim kapłanie.

Zderzenie się ze sobą różnych grup ludności spowodowało nieuniknione w takiej sytuacji konflikty. Jednym z głównych pól konfliktów pomiędzy napływowymi a miejscowymi była kwestia spornej własności, tzw. przejętych mieszkań czy gospodarstw rolnych. Polacy przybywający na Śląsk Opolski od 1945 r. byli bowiem (najczęściej) dokwaterowywani do mieszkań i gospodarstw przedwojennych mieszkańców (część nieruchomości była wtedy opuszczona, ale za jakiś czas zjawiali się ich właściciele, którzy wcześniej uciekli przed nadchodzącym frontem).

Poza tym prawdziwą plagą tego czasu był szaber. Szabrownikami nazywano ludzi rozkradających wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Jak pisze M. Górniak: „Największymi szabrownikami byli oswobodziciele sowieccy, na drugim miejscu oficerowie polscy, następnie UB-owcy i milicja, a na końcu ludność miejscowa i przyjezdna”³⁸. Powojenne szabrownictwo w pamięci śląskiej ludności rodzimej na wiele lat wryło się urazem do Polski.

Przez osiedlanie się polskiej ludności napływowej w miejsce wysiedlanej ludności niemieckiej następowała wymiana ludności nie tylko w poszczególnych miejscowościach, ale i w całych rejonach Śląska Opolskiego. Spowodowało to również całkowite odwrócenie struktury wyznaniowej większości dotychczas ewangelickich miejscowości, a przez to całych rejonów Śląska Opolskiego, głównie w powiatach: grodkowskim, niemodlińskim i kluczborskim, gdzie wysiedlonych

³⁸ M. Górniak, *Powojenny obraz Głucholaz. Szli na Zachód osadnicy...*, „Życie Głucholaz” 4 I 2001 r., R. 3, nr 1 (53).

protestantów niemieckich zastąpili rzymskokatolicy repatrianci zza Buga, przejmując opuszczone miejscowe kościoły ewangelickie.

W wyniku przedfrontowej ewakuacji lub samorzutnej ucieczki ludności, strat wojennych cywilnych i żołnierskich, wzięcia żołnierzy Wehrmachtu do niewoli i pofrontowej wywózki mężczyzn do ZSRR oraz przedpoczdamskich wysiedleń ludności niemieckiej, przy równoległym napływie ludności polskiej, głównie z Kresów Wschodnich, ale także i z centralnej Polski, łączna liczba samych tylko katolików na Śląsku Opolskim (a więc bez miejscowej ludności ewangelickiej) pod koniec 1945 r. (październik–listopad), w porównaniu do stanu z połowy 1944 r., zmniejszyła się o ok. 400 tys. osób i wyniosła ok. 1 mln osób (są to dane niepełne), z których ok. 200 tys. stanowiła nowo przybyła ludność polska³⁹.

W duszpasterstwie parafialnym przed 1945 r. czynnych było na Śląsku Opolskim 806 księży diecezjalnych i zakonnych, z tego 720 działało na terenie archidiecezji wrocławskiej, a 86 na terenie ołunieckiej. Z tej grupy 500 duszpasterzy (470 wrocławskich i 30 ołunieckich) było utrakwistami (od łac. *utraque* – obydwoma razem), czyli dwujęzycznymi, którzy wyróżniali się – obok znajomości języka niemieckiego (państwowego) – również znajomością języka polskiego i gwary śląskiej bądź dialektu morawskiego, a 300 mówiło tylko po niemiecku.

Wejście Armii Czerwonej na obszar Śląska Opolskiego spowodowało również liczne ofiary wśród duchowieństwa. W pierwszych miesiącach 1945 r. czerwonoarmiści zamordowali 32 śląskich księży diecezjalnych⁴⁰ oraz jednego pastora ewangelickiego (w Ozimku). Zabójstw duchownych dokonywali żołnierze radzieccy będący niemal zawsze pod wpływem alkoholu. Motywy zabójstw były różne. Najczęściej dochodziło do nich podczas wymuszania na księżach alkoholu, precjozów, a zwłaszcza zegarków, których już nie było, a także wtedy, gdy duchowni stawiali w obronie gwałconych kobiet i dziewcząt.

Ogółem z ponad 700 księży diecezjalnych (a razem z zakonnymi było ich ponad 800) działających w duszpasterstwie parafialnym na Śląsku Opolskim przed rokiem 1945, do końca 1946 r. ubyło (tzn. bądź to zostało zamordowanych przez wkraczających na Śląsk Opolski sowietów, bądź powołanych do wojska niemieckiego i znajdujących się na frontach, bądź wreszcie uciekli przed nadciągającym frontem wschodnim – wraz z jeszcze kolejnymi 200 księżmi, którzy wyjechali sami lub zostali wysiedleni już po wojnie) ponad 440 (nie licząc zakonników) Pod koniec listopada 1946 r. na Śląsku Opolskim było już tylko 332 dotychczasowych duszpasterzy – rodzimych Ślązaków. Doszli do nich księża napływający z różnych stron Polski, najczęściej z zajętych przez ZSRR polskich Kresów Wschodnich, często wraz ze swoimi dotychczasowymi parafianami.

39 ADO, zespół: Ankiety, statystyki. Ankiety dziekańskie z 37 dekanatów Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 1945 r.

40 Historyk diecezji wrocławskiej, ks. prof. Werner Marschall w monografii historycznej poświęconej dziejom tej diecezji, w rozdziale pt.: *Das Ende des deutschen Bistums (1945–1972)*, pisze m.in. że w całej archidiecezji wrocławskiej – stan z 1 I 1945 r. – było ok. 1600 duchownych. Dotychczas rocznie umierało przeciętnie 40 księży, natomiast w 1945 r. zmarło aż 125 księży, z czego 72 zmarło śmiercią gwałtowną, głównie w związku z obroną swych wiernych, zwłaszcza kobiet i dziewcząt przed żołnierzami radzieckimi. Por. W. Marschall, *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1980, s. 175–203; A. Hanich, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej*, Opole 2009, s. 26–32.

Na 576 księży diecezjalnych i zakonnych działających duszpastersko na Śląsku Opolskim pod koniec listopada 1946 r., było 244 napływowych, z czego 196 byli to księża diecezjalni, przy czym najwięcej z nich – aż 165 – pochodziło z 5 diecezji kresowych, których terytoria w całości bądź częściowo znalazły się po wojnie w granicach ZSRR, a pozostałych 30 księży diecezjalnych pochodziło z 9 diecezji w centralnej i południowej Polsce⁴¹.

2. USTANOWIENIE ADMINISTRATORA APOSTOLSKIEGO⁴² W OPOLU I POCZĄTKI ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Dla opolskiej rzeczywistości kościelnej istotną sprawą była decyzja kard. Augusta Hlonda z dnia 15 sierpnia 1945 r. 42-letniego kapłana diecezji katowickiej, ks. dr. Bolesława Kominka na pierwszego administratora apostolskiego Śląska Opolskiego.

41 Por. A. Hanich, *Czas przełomu...*, dz. cyt., s. 307–318.

42 Ówczesne prawo kanoniczne (*Codex Iuris Canonici* z 1917 roku [dalej: CIC]), obowiązujące do 1983 r., nie mówiło niczego o administracjach apostolskich, ale jedynie o administratorach apostolskich (kan. 312–318 CIC), i to mając na względzie tylko już istniejące diecezje. Instytucję administratora apostolskiego Stolica Apostolska stosuje w nadzwyczajnych przypadkach, wynikających bądź z wewnętrzkościelnych wymogów dyscyplinarnych, bądź z uwagi na specyficzne warunki polityczne. Mianuje wówczas dla określonej diecezji czy innego ściśle określonego terytorium, na którym mogły do tej pory sprawować jurysdykcję kościelną różne jednostki normalnej administracji kościelnej, swych wikariuszy, którzy w imieniu papieża zarządzają danym obszarem kościelnym. Administratorzy kościelni mogą być mianowani za życia właściwych ordynariuszy, tj. biskupów rezydencjalnych (gdy biskup diecezjalny jest wprawdzie obecny na miejscu, ale np. z powodu choroby nie jest zdolny do wykonywania pasterskich obowiązków np. z powodu choroby umysłowej, ale też w wypadkach, gdy tego biskupa fizycznie nie ma na miejscu, bo np. jest uwięziony albo uniemożliwia się mu sprawowania urzędu. Wielka szkoda duchowa Ludu Bożego skłania papieża w takich wypadkach do ustanowienia administratora apostolskiego) lub gdy na stolicy biskupiej istnieje wakans (śmierć biskupa lub jego dobrowolna rezygnacja z urzędu). Z chwilą mianowania administratora apostolskiego zawieszona zostaje władza dotychczasowego ordynariusza – biskupa, jego wikariusza generalnego czy też wikariusza kapitulnego. Administratorzy apostolscy mogą być mianowani na ściśle określony bądź też nieokreślony przeciąg czasu. W warunkach, kiedy sami nie mogą spełniać swej władzy, mogą mianować wikariuszy generalnych. Zakres władzy administratorów apostolskich określa każdorazowo dekret Stolicy Apostolskiej. Mają oni zazwyczaj te same prawa i obowiązki, jakie przysługują biskupowi ordynariuszowi, ale bez skutków, które pociąga za sobą posiadanie konsekracji biskupiej. Władza administratora apostolskiego ustaje w chwili prawnego objęcia wakującej diecezji przez nowego biskupa (kan. 318 CIC). Por. *Encyklopedia katolicka* [dalej: EK], t. 1, Lublin 1973, k. 91. Tak więc administracja (administratura) apostolska, to struktura nadzwyczajna, tymczasowa, zakładająca przekształcenie w strukturę normalną, tj. diecezję. Ksiądz Przekop wyjaśnia: „Administracja apostolska, kościelna jednostka organizacyjna podobna do biskupstwa, na czele której stoi administrator apostolski z władzą zwyczajną zastępczą; także część obszaru diecezji terytorialnie odgraniczona od biskupstwa, ale nieodłączona formalnie (np. niektóre diecezje po II wojnie światowej na skutek zmiany granic państw.). Forma organizacyjna administracji apostolskiej stosowana jest również tam, gdzie trudności natury kościelno-politycznej uniemożliwiają normalne sprawowanie władzy jurysdykcyjnej lub gdzie stosunki prawne jeszcze nie dojrzały do kanonicznego erygowania diecezji. Administracja apostolska jest tworem nie znanym w starym Kodeksie Prawa Kanonicznego; stanowi więc rozwiązanie prowizoryczne” (EK 1, k. 90). Natomiast w nowym, posoborowym kodeksie prawa kanonicznego z 1983 r., w kan. 371 §2 wyraźnie mówi się już nie tylko o osobie administratora apostolskiego, ale i o administracji apostolskiej, określając ją następująco: „Administratura apostolska oznacza część Ludu Bożego, która ze względu na specjalne i wyjątkowo poważne racje, nie jest erygowana przez papieża jako diecezja, a piecza pasterska o nią zostaje powierzona administratorowi apostolskiemu, aby nią kierował w imieniu papieża” (KPK kan. 371 §2). Kodeks ten, jak widać, kładzie wyraźnie akcent na „specjalne okoliczności”, w jakich administratury apostolskie są powoływane. Przy czym te administratury apostolskie są omawiane łącznie z apostolskimi wikariatami i prefekturami apostolskimi. Częstszymi przyczynami mianowania i tworzenia administratur apostolskich są problemy w krajach misyjnych, gdzie nieraz trudno obsadzić diecezję stałym ordynariuszem – wówczas czasowo zastępują go administratorzy apostolscy.

Ksiądz Bolesław Kominek urodził się na terenie diecezji wrocławskiej w Radlinie koło Wodzisławia 23 grudnia 1903 r. w rodzinie robotniczej jako syn Franciszka i Katarzyny z domu Kozielskiej. Stąd też w późniejszych latach używał pseudonimów Jacek Radliński oraz Bolesław Kozielski. Był najstarszym dzieckiem spośród dziesięciorga rodzeństwa. Nadanie mu na chrzcie imienia Bolesław, niespotykanego w rejonie Wodzisławia, świadczyło o polskości jego rodziców. W jego domu rodzinnym kultywowano polskie tradycje i śląskie zwyczaje, choć Polski w roku jego urodzenia nie było na mapie Europy.

Niemiecką szkołę powszechną (bo polskie szkoły wówczas na Śląsku nie istniały) ukończył w swojej rodzinnej miejscowości, a matura zdana już w odrodzonej Polsce, w polskim Państwowym Gimnazjum w Rybniku (obecnie I LO im. Powstańców Śląskich) w 1923 r., otwarła mu drogę do dalszej edukacji. Wybrał Śląskie Seminarium Duchowne w Krakowie i studia teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ich ukończeniu przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Arkadiusza Lisieckiego 11 września 1927 r. w Katowicach. Następnie wyjechał na studia specjalistyczne do Francji, gdzie studiował filozofię i nauki społeczne w Instytucie Katolickim w Paryżu. Jednym z jego profesorów w Paryżu był wielki uczony Jacques Maritain. W Paryżu uzyskał licencjat z zakresu nauk społecznych oraz doktorat na podstawie pracy *La philosophie de R. Eucken a la lumiere du Thomisme*. W tym czasie odbył kilka podróży naukowych do Austrii, Niemiec i Włoch. Ułatwiała mu to biegła znajomość kilku języków obcych, w tym języka francuskiego i niemieckiego.

Po powrocie do kraju został wikarym w Katowicach–Dębie. Po upływie niespełna roku ordynariusz katowicki, bp Adamski, dostrzegając jego walory kapłańskie i osobowościowe, zaangażował go w katowickiej kurii biskupiej, zlecając mu utworzenie i prowadzenie diecezjalnego sekretariatu Akcji Katolickiej, obejmującej apostołstwo świeckich w Kościele. Akcja Katolicka w diecezji śląskiej rozwinęła się w postaci bardzo wielu stowarzyszeń, których pracę organizował i modyfikował ks. Kominek. W latach 1937–1939 redagował miesięcznik „Akcja Katolicka na Śląsku” oraz tygodnik „Gość Niedzielny”. Stał się przez to jednym z najbliższych współpracowników bp. Stanisława Adamskiego. We wrześniu 1939 r. wraz z uciekającymi na wschód Ślązakami dotarł aż do Lublina, skąd jednak niebawem powrócił, by kontynuować pracę jako referent duszpasterski w kurii katowickiej. We wrześniu 1940 r. został pełnomocnikiem Delegatury Rządu RP na Kraj ds. kościelnych w obrębie dawnego województwa śląskiego, a także i pobliskiego Śląska Opolskiego. W związku z tym pozostawał w bliskich, tajnych kontaktach z emigracyjnymi i podziemnymi instytucjami polskimi. Był także łącznikiem między diecezją katowicką a wysiedlonym przez niemieckie władze okupacyjne biskupem katowickim Adamskim oraz nuncjaturą apostolską w Berlinie, dokąd jeździł przez Śląsk Opolski i poprzez którą przekazywał do Watykanu poufne informacje o sytuacji Kościoła i ludności na okupowanym Śląsku. Zajmował się organizowaniem pomocy charytatywnej dla jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych oraz ich rodzin. W 1944 r. objął obowiązki dziekana okręgu śląskiego Armii Krajowej⁴³. Kilkakrotnie, dzięki wcześniejszym ostrzeżeniom, uniknął

43 Por. Z. Bednorz, *Lata krecie i orłowe*, Warszawa 1987, s. 114–118.

aresztowania. Po wojnie na kilka miesięcy ponownie objął stanowisko referenta duszpasterskiego przy kurii katowickiej, skąd został powołany przez kardynała Hlonda na urząd administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, który sprawował aż do przymusowego usunięcia z Opola przez władzę państwową w dniu 26 stycznia 1951 r.

Dekret prymasa Polski z 15 sierpnia 1945 r. ustanawiający ks. Kominka administratorem apostolskim Śląska Opolskiego brzmiał (w polskim tłumaczeniu):

Na mocy szczególnych uprawnień, jakie Stolica Apostolska udzieliła nam dekretem Św. Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła z 8 lipca br., ustanawiam Przewielebnego Księdza Bolesława Kominka, doktora prawa kanonicznego i radcę katowickiej kurii biskupiej, administratorem apostolskim *ad nutum Sanctae Sedis* tej części archidiecezji wrocławskiej, która należy do Górnego Śląska, a obecnie – do województwa śląsko-dąbrowskiego i – pod względem państwowym – podlega Rzeczypospolitej Polskiej. Jako administratorowi apostolskiemu przysługują mu, na czas pełnienia urzędu, insygnia i przywileje protonotariusza apostolskiego oraz korzystanie od zaraz z uprawnień i obowiązków biskupa rezydencjalnego. Na wyznaczonym terenie przysługuje mu też władza udzielania bierzmowania, tonsury i niższych święceń, zgodnie z prawem. Dane w Gnieźnie, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Roku Pańskiego 1945 (–) + August Kard. Hlond⁴⁴.

Kolejny dekret prymasa Polski, przydzielający jurysdykcji opolskiego administratora apostolskiego wspomniany obszar ziemi głubczyckiej, wydany 8 września 1945 r., stanowił (w polskim tłumaczeniu):

Na mocy szczególnych uprawnień, jakie Stolica Apostolska udzieliła nam dekretem Św. Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła z 8 lipca br., mianujemy i ustanawiamy Przewielebnego Księdza Bolesława Kominka, administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, również administratorem apostolskim *ad nutum S. Sedis* także tych parafii Górnego Śląska w Rzeczypospolitej Polskiej, które należą do archidiecezji ołomunieckiej. Kanoniczne objęcie ich w posiadanie przez księdza administratora apostolskiego Bolesława Kominka winno nastąpić w październiku br. Jako administratorowi apostolskiemu przysługują mu, na czas pełnienia urzędu, insygnia i przywileje protonotariusza apostolskiego oraz korzystanie od zaraz z uprawnień i obowiązków biskupa rezydencjalnego. Na wyznaczonym terenie przysługuje mu też władza udzielania bierzmowania, tonsury i niższych święceń, zgodnie z prawem. Dane w Poznaniu, 8 września 1945 r. + August Kard. Hlond⁴⁵.

44 W wersji oryginalnej tekst dekretu prymasowskiego brzmiała: „*Vigore specialium facultatum, quas Sedes Apostolica per decretum S. Congregationis pro Negotiis ecclesiasticis extraordinariis de die 8 mensis Iulii anni currentis Nobis contulit, Reverendissimum Dominum Boleslaum Kominek, Iuris Canonici doctorem ac Curiae Episcopalis Katowicensis consiliarium, constituimus ad nutum Sanctae Sedis Administratorem Apostolicum illarum Archidioecesis Vratislaviensis regionum, quae ad Altam Silesiam pertinentes ac nunc temporis Vojevodiae Ślask-Dąbrowa incorporatae, Reipublicae Poloniae subduntur. Qui Administrator Apostolicus, munere durante, insignibus ac privilegiis Protonotarii Apostolici de numero participantium perfruetur habebitque iura et officia Episcopi residentialis. Potestas ei est ministrandi in proprio territorio Confirmationis Sacramentum ac conferendi primam tonsuram necnon Ordines minores, iuxta Iuris praescripta. Datum Gnesnae, in sollemnitate Assumptionis Beatissimae Mariae Virginis a. D. 1945. L.S. (–) + Augustus Card. Hlond*”. „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” z października 1945, t. 1, nr 1, s. 2.

45 Dekret prymasa Polski w oryginalnej wersji łacińskiej brzmiał: „*Vigore specialium facultatum, quas Nobis Sedes Apostolica per decretum Sacrae Congregationis pro Negotiis ecclesiasticis extraordinariis de die 8 Iulii a. c. contulit, Illustrissimum ac Reverendissimum D. Boleslaum Kominek,*

W związku z tym 16 września 1945 r. kard. Hlond przyjechał do Branic i spotkał się z bp. Nathanem, komunikując mu o zawieszeniu jego jurysdykcji. Następnego dnia bp Joseph Martin Nathan napisał do ks. Kominka list, w którym uznał jego jurysdykcję. Pisał (w polskim tłumaczeniu):

Branice, 17 września 1945 r. [...] Najczcigodniejszy Księżu! Jego Eminencja, Ksiądz Kardynał Arcybiskup A. Hlond poinformował mnie wczoraj o tym, że Wasza Wielbność został mianowany administratorem apostolskim tutejszego rejonu kościelnego. Wiadomość tę przyjmuję z należną radością, przekonany o tym, że Wasza Wielbność będzie pełen zrozumienia dla położenia kleru i ludu tutejszego rejonu i że będzie mu służył radą i pomocą w jego kłopotach i troskach. W tym też duchu powiadomiłem duchowieństwo tutejszego kościelnego okręgu jurysdykcyjnego (rejonu) o nominacji Waszej Wielbności, i mogę tu zapewnić w ich imieniu, że wszyscy pokornie i z ufnością witamy Waszą Wielbność jako naszego nowego ordynariusza. Niech obfitość łask Bożych towarzyszy działaniom Waszej Wielbności! O to też będziemy się modlić. Chętnie przybyłbym do Waszej Wielbności osobiście, aby omówić dalsze kwestie związane z przejęciem urzędu, lecz z powodu przeziębienia nie mogę obecnie udać się w podróż. Mam nadzieję, że za kilka dni to się stanie. Z najgłębszym szacunkiem polecając się Waszej Wielbności pozostaję oddany (–) + Joseph Martin Nathan bp⁴⁶.

Tym samym została powołana do życia Administracja Apostolska Śląska Opolskiego – jak do 1951 r. zwała się ta nowa jednostka kościelna – obejmująca (w 1945 r.) 429 parafii oraz innych samodzielnych placówek duszpasterskich o charakterze parafialnym (kuracje, lokale):

– na górnośląskiej części dotychczasowej niemieckiej archidiecezji wrocławskiej (34 dekanaty: Biała, Bytom, Dobrodzień, Gliwice, Głogówek, Głuchołazy, Gościęcin, Grodków, Groszowice, Kluczbork, Koźle, Leśnica, Łabędy, Łany, Miechówice, Niemodlin, Nysa, Otmuchów, Olesno, Opole, Paczków, Prudnik,

Administratorem Apostolicum Silesiae Superioris Opoliensis, nominamus ac constituimus ad nutum S. Sedis Administratorem Apostolicum etiam paroeciarum, quae in Silesia Superiore ac in ditione Reipublicae Polonae sitae sunt et ad Archidioecesim Olomucensem pertinent. Canonicam huius novae Administrationis Apostolicae possessionem capiet Illustrissimus ac Reverendissimus D. Boleslaus Kominek calendis octobribus anni currentis. Qui Administrator Apostolicus, munere durante, insignibus ac privilegiis Protonotarii Apostolici de numero participantium perfruetur habebitque iura et officia Episcopi residentialis. Potestas ei est ministrandi Confirmationis Sacramentum ac conferendi primam tonsuram necnon Ordines minores, in proprio territorio, iuxta Iuris praescripta. Datum Posnaniae, die 8 mensis Septembris a. D. 1945. L.S. (–) + Augustus Card. Hlond". Por. „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” z października 1945, t. 1, nr 1, s. 3.

⁴⁶ Oto treść listu bp. J. M. Nathana w oryginalnym niemieckojęzycznym brzmieniu: „*Branitz, den 17. September 1945; Sr. Gnaden, dem hochwürdigsten Herrn Apostolischen Administrator Dr. Boleslaw Kominek in Oppeln. Hochwürdigster Herr! Se. Eminenz, der hochwürdigste Herr Kardinal – Erzbischof Hlond hat mich gestern davon verständigt, daß Eure Gnaden zum Apostolischen Administrator des hiesigen Jurisdiktionsbezirks ernannt worden sind. Ich begrüße dies mit aufrichtiger Freude und Genugtuung, überzeugt davon, daß Eure Gnaden für die Lage, in der sich Klerus und Volk des hiesigen Bezirkes befinden, volles Verständnis aufbringen und in deren Sorgen und Anliegen mit Rat und Tat helfen werden. In diesem Sinne habe ich den Klerus des hiesigen Jurisdiktionsbezirks davon Mitteilung gemacht, und ich darf in seinem Namen versichern, daß alle Sie mit vollem Vertrauen ehrerbietig als ihren neuen Ordinarius begrüßen. Möge Ihre Wirksamkeit vom reichsten Segen Gottes begleitet sein! Das soll unser Gebet bleiben. Gern würde ich zu Euer Gnaden kommen, um das Weitere wegen Übergabe des Amtes zu besprechen, ich bin aber wegen einer Erkrankung noch nicht reisefähig, hoffe es aber in einigen Tagen zu sein. Mit verehrungsvoller Empfehlung bin ich, Euer Gnaden ergebenster + Jos. Martin Nathan*” [za:] ADO, Status prawny diecezji opolskiej.

Prószków, Pyskowice, Racibórz, Siołkowice, Skoroszyce, Strzelce Opolskie, Strzelczki, Toszek, Tworków, Ujazd, Zabrze i Zagwizdzie), na której ks. Kominek rozpoczął rządy kościelne z dniem 1 września 1945 r.⁴⁷



Ryc. Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w latach 1945–1946 z podziałem na dekanaty, oprac. własne

– oraz na ziemi głubczyckiej, kościelnie przynależącej dotąd do czeskiej archidiecezji ołomunieckiej (były to 3 dekanaty: Branice, Głubczyce i Kietrz oraz wioska Owsiszce w Raciborskiem⁴⁸), na której ks. Kominek rozpoczął rządy kościelne

47 Por. pierwszy list pasterski administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. Kominka z 14 września 1945 r., *List pasterski administratora apostolskiego z okazji przejęcia władzy duchownej na Śląsku Opolskim*, „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” z października 1945 r., R. 1, nr 1, s. 4–9.

48 Około roku 1700 Owsiszce należały do parafii Krzyżanowice. Kiedy wybudowano kościół w Piszczu (Pišt – Czechy) Owsiszce stały się filią tejże parafii. Po I wojnie światowej, gdy wytyczono czesko-niemiecką granicę państwową, przebiegającą między Owsiszczem a Piszczem, Owsiszce znalazło się w Niemczech. Mieszkańcy Owsiszczu rozpoczęli budowę kościoła w 1923 r. Został on poświęcony

z dniem 1 października 1945 r.⁴⁹ (to miesięczne opóźnienie miało związek ze wspomnianym zawieszeniem jurysdykcji bp. Nathana przez prymasa Hlonda dopiero 16 września 1945 roku⁵⁰).

Wyjaśniając status prawny opolskiego administratora apostolskiego w specjalnym Zaświadczeniu, wydanym 25 maja 1948 r., dla potrzeb władz cywilnych, prymas Polski zaświadczał, że:

Ksiądz Bolesław Kominek został ustanowiony 15 sierpnia 1945 r. Administratorem Apostolskim, a tym samym Ordynariuszem, w znaczeniu kanonicznym, Śląska Opolskiego, należącego kościelnie do Archidiecezji Wrocławskiej, oraz powiatu głubczyckiego, należącego do Archidiecezji Ołomunieckiej. W myśl przepisów Kodeksu Prawa Kanonicznego (kan. 315 §1 i kan. 316 §1) Ks. Administrator Apostolski Bolesław Kominek wszedł we wszystkie prawa i obowiązki, jakie w sprawach jurysdykcyjnych oraz w sprawach majątkowych Kościoła Katolickiego na terenie Śląska Opolskiego i powiatu głubczyckiego posiadali Ordynariusze: wrocławski na terenie Śląska Opolskiego oraz ołomuniecki na terenie powiatu głubczyckiego. Według Kan. 1519 Kodeksu Prawa Kanonicznego, Ks. Administrator Kominek, jako Ordynariusz Śląska Opolskiego i powiatu głubczyckiego, ma prawo i obowiązek nadzorowania nad zarządem wszelkich dóbr kościelnych na powyższym terytorium istniejących. Mimo dokonanych zmian personalnych na stanowisku zarządcy dóbr kościelnych, majątek kościelny nie przestał być własnością kościelnych osób moralnych, gdyż te pozostały te same. Zmieniły się osoby fizyczne, nie zaś moralne. Osobowość prawna Administracji Apostolskiej na terenie Śląska Opolskiego i powiatu głubczyckiego, jeżeli chodzi o podmiot praw i obowiązków, nie jest różna od osobowości prawnej Archidiecezji Wrocławskiej oraz Archidiecezji Ołomunieckiej. Zmieniła się jedynie osoba Ordynariusza. Kościół Katolicki jako podmiot praw i obowiązków pozostał ten sam. Ze względu więc na tożsamość osoby moralnej, żadna własność diecezjalna na wymienionym wyżej terenie nie straciła, mimo zmienionych warunków politycznych, swego charakteru majątku kościelnego. Warszawa, 25 maja 1948 r. L.S /-/+ August Kard. Hlond⁵¹.

Obszar administracji apostolskiej Śląska Opolskiego o powierzchni 9713 km² – pod względem administracji państwowej w latach 1945–1950 wchodzący w skład województwa śląskiego (śląsko-dąbrowskiego) – obejmował terytorium rejencji

9 listopada 1924 r. Wybudowano też nową plebanię. Dekretem arcybiskupa w czeskim Ołomuńcu z 6 kwietnia 1925 r. Owsiszcze przyłączono do parafii Bolesław w dekanacie Kietrz, włączając je tym samym do ołomunieckiego wikariatu generalnego w Branicach. Po zajęciu Czech przez Niemcy hitlerowskie w roku 1938 Owsiszcze przyłączono ponownie do parafii Pišt (Sandau) w dekanacie Hlučín (Hultschin). Po II wojnie światowej, kiedy Owsiszcze znalazły się w granicach Rzeczypospolitej, dekretem opolskiego administratora apostolskiego ks. Bolesława Kominka z 5 lipca 1946 r. Owsiszcze przyłączono do parafii Krzyżanowice, a na podstawie kolejnego dekretu z 15 grudnia 1946 r. Owsiszcze stało się kuracją, którą włączono do dekanatu tworkowskiego. Wraz z kanonicznym ustanowieniem diecezji opolskiej 28 czerwca 1972 r. również Owsiszcze stały się w sensie kanonicznym pełnoprawną parafią.

49 Por. *List pasterski administratora apostolskiego z okazji przejęcia władzy duchownej na Śląsku Opolskim*, dz. cyt., s. 12.

50 Zwłoka w kościelnym objęciu terenów wchodzących w skład archidiecezji czeskich (w tym również archidiecezji ołomunieckiej), wynikała z toczących się polsko-czechosłowackich sporów granicznych na całej długości tego pogranicza, znajdującego się w ramach archidiecezji wrocławskiej. Por. P. Szymkowicz, *Polsko-czechosłowacki konflikt graniczny na odcinku Śląska Opolskiego i Opawskiego w latach 1945–1947*, Opole 2002.

51 ADO. Status prawny diecezji opolskiej VA 1/75.

opolskiej z czasów niemieckich (powstałej w 1816 r., wraz ze zmianami w latach 1820 i 1922).

Granicą terytorium opolskiej administracji apostolskiej na zachodzie, północy i południu była granica administracyjna ówczesnego województwa śląsko-dąbrowskiego, na wschodzie zaś zachodnia granica diecezji katowickiej.

Sama stolica nowego okręgu – Opole – stanowiła ważny czynnik historyczny jako ośrodek istniejącego od przełomu XII i XIII wieku udzielnego księstwa, najpierw piastowskiego, następnie wchodzącego w skład różnych organizmów władztwa czeskich Przemysławów, Habsburgów, potem państwa pruskiego i wreszcie od 1870 r. zjednoczonych Niemiec. Ustanowienie administracji apostolskiej w Opolu niewątpliwie było też ideowym nawiązaniem do uformowanego jeszcze w średnio-wieczu archidiaconatu opolskiego⁵².

Dnia 1 września 1945 r. administrator apostolski Śląska Opolskiego, ks. dr Bole-sław Kominek, oraz administrator apostolski Dolnego Śląska, ks. dr Karol Milik, za poradą prymasa Polski, kard. Augusta Hlonda, dokonali symbolicznego przeję-cia władzy z rąk wikariusza kapitulnego, ks. dr. Ferdynanda Piontka.

Odbyło się to we Wrocławiu, w uszkodzonym w wyniku działań wojennych klasztorze sióstr urszulanek przy pl. Nankera 16. Obok wikariusza kapitulnego, ks. dr. Piontka, uczestnikami tego aktu byli wszyscy kanonicy kapituły metropoli-talnej z biskupem pomocniczym archidiecezji wrocławskiej Josephem Ferche⁵³ na czele. Obaj administratorzy apostolscy przedłożyli kapitule dekrety nominacyjne wystawione przez kardynała Augusta Hlonda. Członkowie kapituły przyjęli prze-kazanie władzy kościelnej „z bólem, ale i z wielką godnością”⁵⁴. Pod koniec spotka-nia bp Ferche zwrócił się z prośbą do nowych administratorów apostolskich, aby otoczyli opieką niemieckich katolików. Obydwaj administratorzy ustosunkowali się pozytywnie do przedłożonej prośby.

Ingres administratora apostolskiego, ks. Bolesława Kominka do kościoła św. Krzyża w Opolu, odbył się 9 września 1945 r. i stał się wielką uroczystością kościelno-państwową⁵⁵.

Kiedy rozeszła się wieść o tym, że Opole ma się stać siedzibą nowej władzy kościelnej – wspominał późniejszy opolski biskup pomocniczy, ks. Wacław Wycisk – udało się do nominata – administratora apostolskiego, ks. dr. Kominka w Katowicach delegacja z Opola, złożona z osób duchownych i świeckich, z gratulacjami oraz sugestią urzędze-nia mu uroczystego ingressu w Opolu w niedzielę 9 września 1945 r.⁵⁶.

52 Por. A. Hanich, *Droga Śląska Opolskiego do samodzielności kościelnej...*, dz. cyt., s. 47–50.

53 Biskup Joseph Ferche, urodzony 9 IV 1888 r., wyświęcony na kapłana 22 VI 1911 r., konse-krowany na biskupa 29 IX 1940 r., w latach 1940–1945 biskup pomocniczy we Wrocławiu, po wojnie wysiedlony do Niemiec. Zmarł 23 IX 1965 r. w RFN. Por. *Schlesische Priesterbilder*, hrsg. v. J. Gott-schalk, Bd. 5, Allen/Württ. 1967, s. 29–36; J. Pater, *Ferche Józef (1888–1965)*, [w:] *Słownik biogra-ficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 98–99.

54 B. Kominek, *W służbie „Ziem Zachodnich”*, Wrocław 1977, s. 31–32.

55 Por. J. Kopiec, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991, s. 109. Por. rów-nież *List pasterski administratora apostolskiego z okazji przejścia władzy duchownej na Śląsku Opol-skim*, „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” 1945, t. 1, nr 1, s. 4–9.

56 Archiwum Kurii Diecezjalnej w Opolu, zespół: Akta personalne bp. W. Wyciska, Wspomnienia bp. W. Wyciska.

Ponieważ brakowało wszystkiego, z pomocą ks. Kominkowi pospieszyli: bp Adamski, który użyczył mu krzyża biskupiego (pektorału) i na pierwsze potrzeby przekazał (przez Drukarnię Katolicką w Katowicach) 25 tys. zł, siostry szarytki z Zakładu Serca Pana Jezusa w Chorzowie, które ofiarowały dwie mitry, ks. kanonik Stanisław Woronowicz⁵⁷, który przekazał do użytku administracji apostolskiej pastorał infulacki kolegiaty ołyckiej jako „symbol przywiązania repatriantów Ziemi Wołyńskiej do nowego Arcypasterza”⁵⁸, oraz wojewoda śląski, gen. Aleksander Zawadzki⁵⁹, który podarował samochód, którym ks. Kominek przyjechał w dniu ingresu do Opola.

W dniu ingresu wcześniej rano ks. Kominek, żegnany uroczystie przez dotychczasowych współpracowników, wyruszył samochodem spod gmachu katowickiej kurii, udając się do Opola. Pierwsi przedstawiciele ludności Śląska Opolskiego na czele z księżmi i władzami terenowymi powitali swego nowego zwierzchnika kościelnego już u granic Bytomia, pierwszego miasta na terenie opolskiej administracji apostolskiej, które sąsiadowało z diecezją katowicką. W kolejnych miastach i na granicach powiatów ustawiono na drodze, którą jechał z Bytomia do Opola, symboliczne bramy powitalne. W Opolu oficjalnego powitania ks. Kominka dokonał prezydent miasta, dr Maksymilian Tkocz⁶⁰, w asyście urzędników miejskich

57 Ksiądz Stanisław Woronowicz (z diecezji łuckiej), urodzony w 1895 r., wyświęcony na kapłana w 1919 r., były prepozyt kapituły w Olyce, po wojnie dziekan niemodliński i proboszcz parafii w Niemodlinie (1946–1948), powojenny referent do spraw repatriantów na teren powiatu niemodlińskiego. Opuścił Śląsk Opolski w 1948 r., przechodząc do gorzowskiej administracji apostolskiej.

58 Por. K. Dola, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie w latach 1945–1965*, „Nasza Przyszłość” 1965, t. 22, s. 76.

59 Aleksander Zawadzki (1899–1964), generał, działacz ruchu robotniczego, Związku Młodzieży Komunistycznej (od 1922 r.) i Komunistycznej Partii Polski, w okresie II wojny światowej przebywał w ZSRR, przewodniczący Centralnego Biura Komunistów Polski w ZSRR, współorganizator Związku Patriotów Polskich, zastępca do spraw politycznych naczelnego dowódcy utworzonego w ZSRR Ludowego Wojska Polskiego, wojewoda śląsko-dąbrowski (1945–1948), w latach 1948–1964 członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, a następnie przewodniczący Rady Państwa PRL [za:] T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1981*, Warszawa 1991, s. 445–446.

Ksiądz Romuald Rak, sekretarz bp. Adamskiego od 1945 r., wspomina, że w latach 1946–1947, które były okresem względnego spokoju w stosunkach między władzami państwowymi a Kościołem w Polsce, wojewoda śląsko-dąbrowski, gen. Zawadzki przychodził w Nowy Rok do bp. Adamskiego, by złożyć mu życzenia noworoczne. „Sam A. Zawadzki pochodził z Dąbrowy Górniczej. Panu Bogu zbytnio się nie naprzykrzał. Był to przedwojenny komunista, który przed grożącym mu niebezpieczeństwem aresztowania uciekł do Związku Radzieckiego, skąd z wojskiem polskim wrócił do kraju w 1944 r., a w 1945 r. został wojewodą śląsko-dąbrowskim [...]. Rodzina Zawadzkich była rodziną religijną, tylko syn Aleksander stał się komunistą i ateistą. Nie wszyscy jednak wiedzą, że rodzona siostra A. Zawadzkiego była siostrą zakonną, należała do zgromadzenia Sióstr de Notre Dame w Opolu [była to S. Zdzisława (imię chrzestne Anna) Zawadzka w Białej Prudnickiej, gdzie zmarła 28 IV 1973 r. – przyp. A. H.]. Zawsze modliła się o nawrócenie brata, a kiedyś w domu rodzinnym wszyła niepostrzeżenie w jego czapkę generalską obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej. W czapce tej A. Zawadzki chodził dość długo. Prawdą jest, że A. Zawadzki bardzo cenił sobie zdanie bp. S. Adamskiego, dlatego pozytywnie ustosunkował się do sprawy Volkslisty, nakazał zwrócić Kościołowi wszystkie zabrane majątki, a na interwencję biskupa S. Adamskiego kazał zwolnić z obozu wielu Niemców. Akta kancelarii biskupiej S. Adamskiego przechowują wiele pism interwencyjnych. Biskup nie zdołał jednak wybronić niektórych kapłanów pochodzenia niemieckiego, aresztowanych lub osadzonych w obozach (Jaworzno, Mysłowice, itd.). Na mocy traktatu poczdamskiego, zostali oni wysiedleni do Niemiec (m.in. ks. Franciszek Woźnica, ks. kanonik Dudek z Janowa i inni). Widocznie wojewoda nie mógł w tych przypadkach skutecznie interweniować” (sic!) [za:] S. Szymecki, R. Rak, *Biskup Stanisław Adamski, jakiego nie znamy*, Katowice 2003, s. 152–154.

60 Maksymilian Tkocz, urodzony w 1904 r., działacz społeczny na Górnym Śląsku, w dwudziestoleciu międzywojennym dziennikarz pisma „Katolik”, w latach 1945–1946 pierwszy polski prezydent Opola (z ramienia Stronnictwa Demokratycznego).

i kompanii honorowej Wojska Polskiego. Przybyło również 13 procesji z okolicznych parafii. Obecnych było wielu duchownych, przybyłych także i spoza Śląska Opolskiego. Jako oficjalny delegat diecezji katowickiej uczestniczył w ingresie bp Bieniek, sufragan katowicki⁶¹. Wszyscy oni przeszli w procesji do prokatedry Świętego Krzyża. W wypełnionej po brzegi świątyni nowy administrator apostolski odprawił uroczystą sumę pontyfikalną i wygłosił kazanie, w którym nakreślił program swojej przyszłej działalności duszpasterskiej w oparciu o wskazania papieża Piusa XII zawarte w jego liście do biskupów polskich z 29 czerwca 1945 r.⁶² W tym samym czasie na placu przed katedrą została odprawiona druga, tzw. cicha msza święta, dla tysięcy uczestników uroczystości, którym nie udało się dostać do wnętrza kościoła.

Podczas rautu, który odbył się po południu w opolskim ratuszu, przedstawiciele społeczeństwa Śląska Opolskiego złożyli nowemu ordynariuszowi gratulacje i życzenia. Byli wśród nich m.in. starostowie, prezydenci miast, burmistrzowie oraz przedstawiciele różnych organizacji z Polskim Związkiem Zachodnim⁶³ na czele. W krótkim przemówieniu wygłoszonym w czasie rautu ks. Kominek rozwinął myśl zawartą w herbie Opola – złęczone ze sobą ściśle połowa orla piastowskiego i połowa krzyża – symbol konieczności współpracy czynników kościelnych i państwowych⁶⁴. Wieczorem iluminowano uroczystie ratusz, kościół Świętego Krzyża oraz rezydencję administratora apostolskiego przy ul. Grunwaldzkiej 23.

61 Bp Juliusz Bieniek, ur. 11 VI 1885 r. w Sowieczech k. Olesna, na Śląsku Opolskim, wyświęcony na kapłana 21 VI 1918 r. we Wrocławiu, katecheta w Siemianowicach Śląskich, później notariusz i kanclerz kurii katowickiej, wreszcie biskup pomocniczy diecezji katowickiej. Dwukrotnie (podobnie jak bp Adamski) wygnany z diecezji. Zmarł 17 I 1978 r. w Katowicach, pochowany na cmentarzu w swojej rodzinnej parafii w Wysokiej k. Olesna, do której Sowieczone należały. Por. J. Dziwoki, *Bieniek Juliusz (1895–1978)*, [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 29–31; J. Dziwoki, *Bieniek Juliusz*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 13–15. Najnowsze opracowanie sylwetki biskupa J. Bieńka zawiera artykuł bp. J. Kopca, *Biskup Juliusz Bieniek – świadek śląskich trudnych czasów*, [w:] *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. 2, red. D. Kisielewicz i L. Rubisz, Opole 2004, s. 11–22.

62 Por. K. Dola, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie w latach 1945–1965*, dz. cyt., s. 76; por. też *List pasterski administratora apostolskiego z okazji przejścia władzy duchownej na Śląsku Opolskim*, dz. cyt., s. 12.

63 Polski Związek Zachodni [dalej: PZZ] – organizacja społeczna, zajmująca się sprawami bezpieczeństwa polskiej granicy zachodniej oraz wypieraniem wpływów niemieckich na zachodnich obszarach Polski. Założony w 1921 r. pod nazwą Związek Ochrony Kresów Zachodnich, przemianowany na PZZ w 1934 r., po zawarciu polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. W okresie międzywojennym PZZ utrzymywał intensywne kontakty z przedstawicielami mniejszości polskiej w Rzeszy Niemieckiej i Gdańsku, a po 1945 r. starał się reprezentować na „Ziemiach Odzyskanych” interesy miejscowej ludności polskiej (autochtonów). Por. M. Musielak, *Polski Związek Zachodni 1944–1950*, Warszawa 1986.

64 Oto treść przemówienia ks. Kominka w opolskim ratuszu. „W kościele wyłożyłem dziś swój program pracy duszpasterskiej. Niechaj mi i tutaj, w tym dostojnym zgromadzeniu świeckim, wolno będzie zabrać głos, aby wypowiedzieć to, czym moje serce dziś przepełnione. Panuje w tym uczucie szczerzej wdzięczności dla władz Rzeczypospolitej – dla Wojewody Zawadzkiego, który okazał tyle życzliwości dla mnie i sprawy Kościoła i przyobiegał okazywać ją nadal. Bez jego życzliwości nie byłbym tutaj, bo to właśnie jego auto przywiozło Administratora Apostolskiego, a raczej to moje auto przez niego подарowane. Dziękuję gospodarzowi dzisiejszej uroczystości Panu Prezydentowi miasta. Przy swych licznych zajęciach znalazł on czas na zorganizowanie komitetu przyjęcia i dał inicjatywę do wielu prac związanych z zadaniami nowego Administratora. Tak samo dziękuję wszystkim starostom, którzy przybyli na uroczystość ingresu. Wiem, jak żmudną i pionierską pracę tu prowadzą. Z podziwem patrzę na ich wysiłki. To, czego dokonują, to po prostu przechodzi ludzkie pojęcie. Dziękuję Wojsku

Pierwszy list pasterski administratora apostolskiego wydany 14 września 1945 r., choć nie ukrywał powojennych trudności w rozpoczynanej na Śląsku Opolskim działalności duszpasterskiej, był jednak pełnym optymizmu wezwaniem skierowanym do wszystkich ludzi dobrej woli o podjęcie wysiłków w celu usunięcia szkód moralnych i materialnych powstałych w wyniku wojny. Wobec powszechnej rezygnacji i apatii panującej wśród śląskiej ludności rodzimej po przejściach wojennych i powojennych, bardzo na czasie były słowa listu wzywające do porzucenia czarnych myśli i rozbudzenia w sobie na nowo woli życia:

Nie pozwólcie, by żal za zmarłymi obezwładnił Wasze siły żywotne i pogrążył Was w bezczynności. Trzeba żyć i dlatego trzeba naprawiać szkody wojenne, odbudowywać powoli zniszczone domostwa, uprawiać rolę i wychowywać nowe pokolenie. Wspólnymi siłami będziemy starali się goić rany, które Wam zadała straszliwa wojna, wywołana chciwością i pychą szaleńców, sięgająca niemal do samych niebios⁶⁵.

Ksiądz Kominek prosił też ludność śląską, aby w stosunku do repatriantów, których „[...] przysłano tutaj, aby na miejscu opuszczonym przez ludność niemiecką, znaleźli nowy dach nad głową i nowe możliwości życia, nowy dom”, wykazała zrozumienie i życzliwość:

Nie uważajmy ich za nieprzyjaciół, lecz przeciwnie – patrzmy na nich jako na swoich rodaków i współplemieńców – pisał – Okażmy im jak najwięcej serca i dzielimy się z nimi naszym dziś tak skromnym chlebem codziennym. Łączy nas z nimi wspólna Matka–Ojczyzna, wspólny język, a przede wszystkim wspólna wiara nasza święta.

Polskiemu, uzbrojonym stróżom naszych nowych granic i wiem, że tych granic strzec będą. Podziękowanie składam na ręce komendanta. Byłem wzruszony miłą niespodzianką, kiedy ujrzałem kompanię honorową naszych żołnierzy z dzielnej 1 Armii. Dziękuję wszystkim innym przedstawicielom władz i organizacji społecznych [...] władzom szkolnym [...] organizacjom kulturalnym z PZZ na czele. Wymieniam specjalnie Polski Związek Zachodni, ponieważ jestem członkiem Zarządu Okręgu Śląskiego i uważam pracę jego za bardzo doniosłą na Ziemiach Zachodnich. Wszyscy Wy razem Obywatele reprezentujecie tzw. *brachium saeculare* – ramię świeckie – wobec Kościoła, który jest *brachium spirituale* – ramieniem duchowym. – Traktuję więc dzisiejszą uroczystość za dobry prognostyk dalszej współpracy na przyszłość. Osobiście jestem przekonany, że te dwa ramiona, duchowe i świeckie, muszą ze sobą zgodnie współpracować, zwłaszcza tu, na Ziemiach Zachodnich. Wspólnymi siłami musimy pokazać światu – i Zachodowi i Wschodowi – że Polacy umieją się rządzić, umieją pracować, umieją odbudowywać to, co wojna zniszczyła. Wspólnymi siłami pokażemy, że zasłużyliśmy na te nowe Ziemie Zachodnie i nowe granice, które nam razem z mocarstwami zachodnimi w pierwszym rządzie wywalczył zbrojny oręż naszego potężnego sojusznika wschodniego. Osobiście jestem głęboko przekonany, że zaczął się nowy okres dziejów nie tylko Polski, ale całej Słowiańszczyzny. Proces dziejowy się odwrócił i odtąd zdaje się, narody słowiańskie, wypierane od tysiąca lat z zachodu, będą stale i konsekwentnie parły do swych dawnych siedzib na zachodzie. Jestem także przekonany o tym, że dusza polska, dusza słowiańska, z natury głęboko religijna, będzie musiała połączyć nowe sposoby życia społecznego, gospodarczego w Europie i na całym świecie z pierwiastkiem chrześcijańskim, który się niewątpliwie odrodzi i pomoże utworzyć te nowe formy życia. Zadziwiającym zrządzeniem losu jest, że zewnętrznym symbolem tej współpracy czynnika kościelnego i państwowego jest właśnie herb miasta Opola, a tym samym całej Opolszczyzny – orzeł piastowy i krzyż – zespolone w połowie składają się razem na jeden symbol, harmonijną całość. Czyż można sobie lepszy znak i omen dla tej współpracy wyobrazić? Z mojej strony zapewniam jak najszczerzej najlepszą wolę współpracy, a z drugiej strony wiarę najmocniejszą w dobrą wolę z Waszej strony. Szanowni Obywatele, którzy tutaj reprezentujecie władze Rzeczypospolitej wszystkich niemal stopni. Jestem głęboko przekonany, że z tej maki, którą wspólnymi siłami przerabiać chcemy, powstanie kiedyś dobry, smaczny, polski i śląski kołacz. W tym sensie wznoszę toast na dobre, owocne i stałe współżycie Kościoła i Rzeczypospolitej na Śląsku Opolskim” [za:] ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

⁶⁵ Por. J. Liszka, *Powojenna działalność duszpasterska na Śląsku Opolskim*, [w:] *Dei Virtus. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, red. J. Krucina, Wrocław 1974, s. 221.

Podkreślamy to, co nas z nimi łączy, a nie wyolbrzymiamy odrębności z jednej i z drugiej strony, które się z biegiem czasu wyrównają i to w ciągu jednego pokolenia tak dalece, że na Śląsku Opolskim istotnie nie będzie podwójnych diecezjan, ale będzie prawdziwie „jedna owczarnia i jeden pasterz”⁶⁶.

ESTABLISHMENT OF THE APOSTOLIC ADMINISTRATION IN OPOLIAN SILESIA IN 1945 – BACKGROUND AND CIRCUMSTANCES⁶⁷

SUMMARY: This study aims to describe the situation of the Catholic Church in Opolian Silesia (the western part of Upper Silesia, the area of the pre-war Opole Regency, which until 1945 had been part of the German state) in the immediate socio-political circumstances of the post-war period. The region was the stage of difficult and complicated processes, such as the transition from the German to the Polish state system, the partial exchange of clergy and population, combined with national verification of local inhabitants, the displacement of Germans, and the inflow of expatriates and settlers. It is with such problems, as well as the task of building a new social community, alleviating of social and political tensions and conflicts, that the first Polish administrator of the Church in Opolian Silesia had to cope in the years 1945–1951. It was Rev. Bolesław Kominek who laid the foundations for the structure of the future Diocese of Opole in that area, and who contributed to the stabilization of social environment, and the integration of incoming people with the indigenous populace by way of pastoral and charitable work.

KEYWORDS: Rev. Bolesław Kominek, Opolian Silesia, Apostolic Administration of Opolian Silesia

BIBLIOGRAFIA

- „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” 1945, R. 1, nr 2, s. 6.
 Archiwum Diecezji Opolskiej, Status prawny diecezji opolskiej VA 1/75.
 Archiwum Diecezji Opolskiej, Status prawny diecezji opolskiej, List bp Nathana
 Archiwum Diecezji Opolskiej, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie, ks. B. Kominek, Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r. (mps);
 Archiwum Diecezji Opolskiej, zespół: Akta sióstr franciszkanek szpitalnych, Wspomnienia s. Helintrudis Schorn, przełożonej domu zakonnego sióstr franciszkanek szpitalnych w Prószkowie k. Opola w latach 1942–1946, z jej przeżyć na Śląsku Opolskim.
 Archiwum Diecezji Opolskiej, zespół: Ankiety, statystyki, Ankiety dziekańskie z 37 dekanatów Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 1945 r.
 Archiwum Diecezji Opolskiej, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, Sprawozdanie ks. B. Kominka dla Stolicy Apostolskiej o stanie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w roku 1949.
 Archiwum Kurii Diecezjalnej w Opolu, zespół: Akta personalne bp. W. Wyciska, Wspomnienia bp. W. Wyciska.

⁶⁶ List pasterski administratora apostolskiego z okazji przejścia władzy duchownej na Śląsku Opolskim, dz. cyt., s. 4–9.

⁶⁷ Cf. other publications on the subject by Rev., A. Hanich: *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008; *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej*, Opole 2009; *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1946*, Opole 2009; *Ksiądz infułat Bolesław Kominek, pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego (1945–1951)*, Opole 2012 and the source-based study *Ksiądz Bolesław Kominek. Wspomnienia i dokumenty pastoralne pierwszego administratora apostolskiego (1945–1951)*, Opole 2012.

- Bednorz Z., *Lata krecie i orłowe*, Warszawa 1987, s. 114–118.
- Berlińska D., *Mniejszość niemiecka w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1994.
- Dekret *Administratore Apostolicum Silesiae Superioris Opoliensis*, „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” z października 1945, t. 1, nr 1, s. 3.
- Dekret *Vojevodiæ ‘Śląsk–Dąbrowa’*, „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” z października 1945, t. 1, nr 1, s. 2.
- Dola K., *Duszpasterstwo w (archi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój za rządów arcybiskupa kardynała Adolfa Bertrama (1914–1945)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 1995, t. 15.
- Dola K., *Kościół katolicki na Opolszczyźnie w latach 1945–1965*, „Nasza Przeszłość” 1965, t. 22, s. 69–114.
- Dola K., *Kościół katolicki wobec narodowego socjalizmu na Śląsku (archidiecezja wrocławska)*, „Rocznik Łubowski” 2004, t. 2.
- Dola K., *Sprawy polskie w wypowiedziach i działalności kardynała Adolfa Bertrama (1859–1945)*, [w:] *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. 1, red. Kisielewicz D., Rubisz L., Opole 2001.
- Dziwoki J., *Bieniek Juliusz (1895–1978)*, [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 29–31;
- Dziwoki J., *Bieniek Juliusz*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 13–15.
- Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, k. 91.
- Gałoński B., *Biskup Józef Marcin Nathan*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1950–1957, nr 2, s. 75–78;
- Gałoński B., *Setna rocznica urodzin biskupa Józefa Marcina Nathana*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1968, nr 4, s. 106–107;
- Golon M., *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001, s. 31.
- Górniak M., *Powojenny obraz Głucholaz. Szli na Zachód osadnicy...*, „Życie Głucholaz” 4 I 2001 r., R. 3, nr 1 (53).
- Grocholl W., *Joseph Martin Nathan. Leben und Leiden für eine grenzenlose Caritas im mährisch-schlesischen Land*, Eschershausen 1990.
- Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1939*,
- Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940*.
- Hanich A., *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008;
- Hanich A., *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1946*, Opole 2009;
- Hanich A., *Droga Śląska Opolskiego do samodzielności kościelnej*, [w:] *Województwo opolskie 1950 – 2010*, red. nauk. M. Lis, K. Szczygielski, L. Drożdż, Opole 2011.
- Hanich A., *Język mieszkańców archiprezbiteratu bytomskiego według źródeł Kościoła katolickiego*, „Zaranie Śląskie” 2001, nr 3–4.
- Hanich A., *Język mieszkańców Opola i okolicy przed drugą wojną światową wg źródeł kościelnych*, „Śląsk Opolski” 1998, nr 4.
- Hanich A., *Język mieszkańców Śląska Opolskiego w połowie XIX w. według danych kościelnych*, „Śląsk Opolski” 1996, nr 4.

- Hanich A., *Ksiądz Bolesław Kominek. Wspomnienia i dokumenty pastoralne pierwszego administratora apostołskiego (1945–1951)*, Opole 2012.
- Hanich A., *Ksiądz infułat Bolesław Kominek, pierwszy administrator apostołski Śląska Opolskiego (1945–1951)*, Opole 2012;
- Hanich A., *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej*, Opole 2009.
- Hanich A., *Wprowadzenie języka polskiego do duszpasterstwa na Śląsku Opolskim w 1945 r.*, „*Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*” 2008, t. 28.
- Jacher W., *Więź społeczna w teorii i praktyce*, Katowice 1987.
- Kominek B., *W służbie „Ziem Zachodnich”*, Wrocław 1977.
- Kopiec J., *Biskup Juliusz Bieniek – świadek śląskich trudnych czasów*, [w:] *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. 2, red. D. Kisielewicz i L. Rubisz, Opole 2004, s. 11–22.
- Kopiec J., *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991.
- Kopiec J., *Joseph Martin Nathan*, [w:] *Ślązacy od czasów najdawniejszych do współczesności/Schlesier von den frühesten Zeiten bis zur Gegenwart*, t. 2. Red. J. Rostropowicz, Łubowice–Opole 2006.
- Kopiec J., *Pogrzeb kardynała Adolfa Bertrama w katedrze wrocławskiej*, „*Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej*” 1992, s. 100–105.
- Kozielski B. [właśc. B. Kominek, *Mozaika na Opolszczyźnie*, „*Tygodnik Powszechny*” z 28 VII 1946 r.
- Kozołub L., *Rodzima wieś opolska. Kultura i życie społeczne. Studium socjologiczno-etnologiczne*, Opole 1998, s. 20, 129.
- Kracherowa N., *Przedmowa*, [w:] B. Waleński, *Na płacz zabrakło łez*, Opole 1990.
- Książek S., *Granice i podział diecezji wrocławskiej na komisariaty i dekanaty w latach 1914–1945*, „*Prawo Kanoniczne*” 1976, nr 3–4.
- Kumor B., *Granice metropolii gnieźnieńskiej i jej sufragani w okresie przedrozbiorowym*, „*Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*” 1966, t. 13.
- Kumor B., *Granice metropolii i diecezji polskich*, „*Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*” 1971, t. 22.
- Kumor B., *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, Kraków 1980.
- Lelek H., *Życie i działalność ks. biskupa Józefa Nathana w latach 1867–1947*, Lublin 1974.
- Linek B., *Przedpoczdamskie wysiedlenia ludności niemieckiej z Górnego Śląska*, „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*” 1999, t. 54, nr 2.
- Lis M., *Odbudowa podstaw gospodarki Śląska Opolskiego (1945–1949)*, Opole 1978.
- Lis M., *Województwo opolskie 1950–2010. Start jednostki administracyjnej*, [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, red. nauk. M. Lis, K. Szczygalski, L. Drożdż, Opole 2011.
- List pasterski administratora apostołskiego z okazji przejęcia władzy duchownej na Śląsku Opolskim*, „*Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego*” 1945, t. 1, nr 1, s. 4–9.
- Liszka J., *Powojenna działalność duszpasterska na Śląsku Opolskim*, [w:] *Dei Virtus. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, red. J. Krucina, Wrocław 1974.
- Marschall W., *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1980.
- Moldawa T., *Ludzie władzy 1944–1981*, Warszawa 1991, s. 445–446.
- Musielak M., *Polski Związek Zachodni 1944–1950*, Warszawa 1986.

- Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów, pod red. W. Borodzieja i H. Lemberga, t. 2: *Polska Centralna. Województwo śląskie*, wybór i opracowanie dokumentów: I. Eser i J. Kochanowski, Warszawa 2000.
- Nitschke B., *Organizacja wysiedleń ludności niemieckiej i ich przebieg w 1945 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1998, t. 53, nr 1–2.
- Ossowski S., *Więź regionalna i więź narodowa na Śląsku Opolskim*, [w:] *Dziela*, t. 3: *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967.
- Pater J., *Bertram Adolf (1859–1945)*, [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.
- Pater J., *Ferche Józef (1888–1965)*, [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 98–99.
- Rogall J., *Wojna, wypędzenie i nowy początek*, [w:] J. Bahlcke, J. Rogall, *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001.
- Rogalski A., *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1955.
- Schematismus des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1863, Schematismus oder Statistik des Bistums Breslau. Königlich Preussischen Antheils*, Breslau 1842, s. XVII i nn.;
- Schlesische Priesterbilder*, hrsg. v. J. Gottschalk, Bd. 5, Allen/Württ. 1967, s. 29–36;
- Sitek A., *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986.
- Sitek A., *Problem przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, Opole 1985.
- Szramek E., *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*, Katowice 1934, cyt. za wyd. fototyp., Opole 1990.
- Szymecki S., Rak R., *Biskup Stanisław Adamski, jakiego nie znamy*, Katowice 2003,
- Szymkowicz P., *Polsko-czechosłowacki konflikt graniczny na odcinku Śląska Opolskiego i Opawskiego w latach 1945–1947*, Opole 2002.
- Tomczyk D., *Śląsk Opolski — 1945. Militarne i polityczne problemy okresu wyzwolenia*, Opole 1989.
- Tracz B., *Rok ostatni – rok pierwszy*. Gliwice 1945, Gliwice 2004.
- Urban W., *Bertram Adolf kard.*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, t. 2, Lublin 1976, kol. 325.
- Wodecka-Lasota D., *Polakom trudniej wybaczyć*, „Gazeta Wyborcza w Opolu” 13 I 2006.



KAROL MILIK JAKO ADMINISTRATOR APOSTOLSKI DOLNEGO ŚLĄSKA

STRESZCZENIE: Jak dotychczas – niewielu badaczy zajmowało się osobą i działalnością ks. inf. Karola Milika. Stąd jest on jakby przemilczany, a tym samym mało znany – zwłaszcza młodszej generacji Polaków. Tymczasem zasługuje on ze wszelkich miar na trwałą pamięć jako ten, który odważnie przeciwstawiał się powojennym trudnościom i kładł podwaliny pod nowy ład nie tylko kościelny, lecz także narodowy. Niniejsza publikacja prezentuje życie i działalność ks. inf. Karola Milika, jako administratora apostolskiego Dolnego Śląsku w latach 1945–1951. Lata te były niezwykle bogate i brzemienne w skutkach wszelkiej działalności, zarówno politycznej, społeczno-gospodarczej jak i religijno-kościelnej. Ogólnie mówiło się o kształtowaniu się nowej rzeczywistości na Ziemiach Zachodnich, często trudnej, a nawet bardzo bolesnej. W tekście omówiono więc proces tworzenia polskich struktur kościelnych, zmagania z adwersarzami niemieckimi, a potem z polskimi władzami komunistycznymi, przebieg wizytacji pasterskich, uwięzienie ks. infułata Milika oraz ostatnie lata jego życia i działalności jako wygnańca pracującego na ziemi lubuskiej.

To, że ks. Milik został w swoim czasie skazany przez czynniki rządowe na opuszczenie dolnośląskiej administracji apostolskiej i na zupełne niemal zapomnienie, w świetle zachowanych akt staje się dziś czymś bardziej zrozumiałym i oczywistym. Gorzej, bo na podobne zapomnienie został skazany również przez czynniki kościelne. O ile wszyscy administratorzy apostolscy na Ziemiach Zachodnich i Północnych po usunięciu ze swych stolic zostali z czasem mianowani biskupami, o tyle ks. Milik jako jedyny nie doczekał się takiego wyróżnienia. A zatem dotychczasowe opracowania nie kończą badań nad życiem i działalnością ks. Milika, ale je zapoczątkowują i zachęcają młodszych historyków do dalszych poszukiwań i opracowań.

SŁOWA KLUCZOWE: ks. inf. Karol Milik, administrator apostolski, administracja apostolska Dolnego Śląska, archidiecezja wrocławska, kuria diecezjalna, wyższe seminarium duchowne, duchowieństwo, duszpasterstwo, kościoły, parafie.

W dziejach tysiącletniej diecezji wrocławskiej pierwsze lata po drugiej wojnie światowej należą do niezwykle ważkich i brzemiennych w skutki. Wśród ogromnego powojennego chaosu, z którego wyłoniła się nowa Europa, jednym z jaśniejszych promyków w historii naszego kraju był niewątpliwie powrót do Polski Ziemi Zachodnich i Północnych po Odrę i Nysę, o czym marzyli wielcy politycy polscy. I tak po sześciu wiekach utworzona za Bolesława Chrobrego diecezja wrocławska znalazła się po 1945 r. w granicach odrodzonego państwa polskiego. Ponadto na mocy postanowień jałtańsko-poczdamskich, ludność niemiecka znajdująca się na terenach przywróconych Polsce została wysiedlona do Niemiec, a na jej miejsce przesiedlono Polaków z Kresów Wschodnich, częściowo z województw centralnych oraz reemigrantów z państw zachodnich, głównie z Francji, Niemiec i Belgii¹. Tym

1 Więcej na ten temat por. A. Klafkowski, *Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939–1945*, Warszawa 1985; G. Labuda,

samym w bardzo krótkim czasie zmieniło się niemal całkowicie dotychczasowe oblicze diecezji wrocławskiej tak pod względem narodowym, jak i wyznaniowym. Zmianie uległy również struktury organizacyjne, gdyż na dotychczasowym terenie tej największej w Europie diecezji powstały cztery, zupełnie nowe jednostki administracyjne ze stolicami we Wrocławiu, Opolu, Gorzowie Wielkopolski i Görlitz².

Świadkiem tych wielkich przemian, a zarazem ich współtwórcą był ks. dr Karol Milik, pierwszy po wojnie rządcą diecezji wrocławskiej w jej zmodyfikowanym kształcie³. Ksiądz infułat dr Karol Milik objął rządy kościelne we Wrocławiu w dniu 1 września 1945 r. jako administrator apostolski Dolnego Śląska.

Administracja apostolska Dolnego Śląska obejmowała wówczas terytorium 24 504 km². Były to tereny województwa wrocławskiego, części województwa poznańskiego, terytorium dawnego hrabstwa kłodzkiego oraz południowa część powiatu zgorzeleckiego (okręg Bogatyni)⁴.

1. POCHODZENIE, STUDIA I POCZĄTKI PRACY DUSZPASTERSKO-SPOŁECZNEJ

Nowy rządcą administracji apostolskiej ks. dr Karol Milik, swój krótki życiorys do czasów objęcia rządów we Wrocławiu zawarł w pierwszym liście pasterskim do wiernych. Napisał w nim między innymi, że „pacierz polski, mówiony i śpiewany, był pierwszym dźwiękiem, który słyszały” jego uszy⁵. Urodził się bowiem w polskiej rodzinie kolejarskiej Jana i Marii z Borgielów 24 czerwca 1892 r. w Renardowicach koło Bielska⁶. Gimnazjum polskie ukończył w Cieszynie, a studia teologiczne w Seminarium Duchownym w Widnawie⁷. Jako kleryk uczestniczył w 1914 r. w uroczystościach pogrzebowych kardynała Georga Koppa w katedrze wrocławskiej. Wówczas to, patrząc na sklepienia i filary tej dostojnej świątyni, pytał sam siebie: „czy tu zabrzmi jeszcze kiedykolwiek polski śpiew kościelny”? Święcenia kapłańskie otrzymał w parafialnym kościele w Widnawie, 26 lipca

Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych, Poznań 1974; M. Orzechowski, *Odra – Nysa Łużycka – Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej*, Wrocław 1969.

2 J. Pater, *Z dziejów wrocławskiego Kościoła*, Wrocław 1997, s. 94–96.

3 J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik jako rządcą archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1951*, Wrocław 2012.

4 AKMW 197, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej Administracji Dolnego Śląska za czas od 1 IX 1945 r. do 1 VI 1947 r.; A. Przybyła, *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku*, [w:] *Śląsk Dolny w drugą rocznicę powrotu do Polski 1945–1947*, pod red. S. Kuczyńskiego, Wrocław 1947 (mps), [w:] AAW I A 26 a 128, K. Milik, *Pamiętnik t. 3*, s. 77–84; W. Urban, *Duszpasterski wkład Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku (1945–1948)*, „Wiadomości Kościelne” [dalej: WK] 1949, t. 4, nr 4–5, s. 131–140.

5 AAW IA 26a1, Pierwszy list pasterski Administratora Apostolskiego, Wrocław, dn. 1 września 1945.

6 Dotychczas ukazało się tylko kilkanaście bardzo ogólnikowych opracowań, głównie o charakterze biograficznym, na temat ks. Karola Milika autorstwa bp. Wincentego Urbana, Jerzego Pietrzaka, Kazimierza Bobowskiego, ks. Józefa Patera, ks. Józefa Swastka, ks. Stefana Wójcika oraz ks. Józefa Mandziuka. Pewne wątki z życia i działalności ks. Milika ukazał Jan Konieczny w pracy o kardynale Augustynie Hlondzie. Por. J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik...*, dz. cyt., s. 10–11, przypisy od 1–10.

7 P. Szymkowicz, *Polacy w Wyższym Seminarium Duchownym w Widnawie*, [online] *Głucholazy. info*, 31.03.2004 r. [dostęp: 4.12.2007]. Dostępny w Internecie: <<http://www.glucholazy.info/artykuly/seminarium-duchowne-w-widnawie.php>>; J. Pawlik, *Wspomnienia o seminarium duchownym*, „Dolny Śląsk” 1997, nr 4, s. 305–312.

1915 r. z rąk kardynała Bertrama⁸. Następnie przez dwa lata pracował jako wikary i katecheta najpierw w Skoczowie, a następnie Zabrzegu i Bielsku⁹.

W 1917 r. został zmobilizowany do armii austro-węgierskiej jako kapelan wojskowy¹⁰. W 1918 r. znalazł się w Lublinie, gdzie powitał w języku polskim wizytatora apostolskiego ks. Achille Rattiego, późniejszego papieża Piusa XI. Tym powitaniem po polsku wywołał w mieście będącym jeszcze pod zaborem austriackim zrozumiałą sensację. W Lublinie przeżył również narodziny II Rzeczypospolitej. Jako kapelan wojska polskiego uczestniczył na przełomie lat 1918/1919 w walkach o Lwów, a w lecie 1919 r. w wojnie polsko-bolszewickiej¹¹. W 1923 r. otrzymał nominację na proboszcza wojskowej parafii w Królewskiej Hucie, gdzie pełnił również obowiązki katechety w szkole handlowej i gimnazjum żeńskim¹². W latach 1926–1928 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał stopień doktora z prawa kanonicznego. Od 1931 r. był kapelanem Oddziału Śląskiego Związku Harcerstwa Polskiego. W 1933 r. przeniósł się do Poznania, by objąć stanowisko dyrektora Towarzystwa Czytelni Ludowych¹³.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej wziął udział w kolportowaniu na międzynarodowych Targach w Poznaniu milionowego nakładu pocztówki z nadrukiem „*Drang nach Osten*”, przedstawiającej dawne ziemie piastowskie zajęte przez Niemcy, a oznaczone na pocztówce polską granicą¹⁴.

Poszukiwany przez gestapo, lata okupacji hitlerowskiej spędził w Warszawie, gdzie kierował pracą konspiracyjną Towarzystwa Czytelni Ludowych jako Stanisław Borgiel¹⁵. Wziął też udział w powstaniu warszawskim. Schwytany przez Niemców, dzięki życzliwości austriackiego oficera, zbiegł szczęśliwie z transportu i przez pewien czas ukrywał się w parafii na Okęciu¹⁶. Wiosną 1945 r. wrócił do Poznania, gdzie bp Walenty Dymek mianował go rektorem kościoła św. Jana Kantego.

2. NOMINACJA NA ADMINISTRATORA APOSTOLSKIEGO DOLNEGO ŚLĄSKA

Po zakończeniu drugiej wojny światowej i na skutek daleko idących przemian na Ziemiach Zachodnich i Północnych powstała konieczność zorganizowania

8 *Krótkie wstępne przemówienie* [na urocz. 60-lecia kapłaństwa w katedrze wrocławskiej dn. 26 VII 1975 r.]. „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” [dalej: WWK] 1975, t. 30, nr 7–9, s. 222–223.

9 *Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1916*, s. 136; *Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1917*, s. 129.

10 APK, Sygn. 646 M. Chorzów Pers. B. 50–21. Zaświadczenie Kurii Biskupiej w Katowicach z dnia 4 kwietnia 1928 r.

11 J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik...*, dz. cyt., s. 21–22.

12 *Przegląd Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego na rok 1924*, Katowice 1924, s. 16.

13 J. Pietrzak, Ks. Karol Milik (1892–1976) odnowiciel Towarzystwa Czytelni Ludowych, „Życie i Myśl” 1987, t. 37, nr 9–10, s. 126–128.

14 J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik...*, dz. cyt., s. 26–27.

15 Tamże, s. 27–29.

16 AAW I A 26 a 128, K. Milik, *Pamiętnik*, t. 1, s. 1–3; t. 10, s. 9–10; A. Korgol, *Warszawski kapłan nie płacze*, „Gość Niedzielny” Warszawa i Mazowsze z 3 IX 2000, nr 36/88, s. 18; Andrzej Korgol, *Relacja Andrzeja Korgola*, [online] *Wypędzeni z Warszawy 1944. Losy dzieci* [dostęp: 20.09.2018]. Dostępny w Internecie: <http://www.banwar1944.eu/?ns_id=529>.

polskiej administracji kościelnej. Wówczas kard. August Hlond, wyposażony w nadzwyczajne pełnomocnictwa Stolicy Apostolskiej, wyznaczył administratorów apostolskich dla nowo utworzonych jednostek kościelnych, a wśród nich ks. Milika dla dolnośląskiej części dawnej archidiecezji wrocławskiej¹⁷.

Dekrety nominacyjne z datą 15 sierpnia wręczył nominatom dzień wcześniej tj. 14 sierpnia 1945 r. i nakazał im objęcie stanowisk z dniem 1 września 1945 r. Dokumenty zezwalały administratorom apostolskim na noszenie fioletowego biretu, a w czasie ingresu, Mszy św. pontyfikalnej i przy udzielaniu bierzmowania na używanie pastorału i mitry oraz udzielanie błogosławieństwa zwyczajem biskupim.

W przypadku ks. Milika nominacja była szczególnie zobowiązująca. We Wrocławiu, zniszczonym w 80%, katedra, kościoły, kuria biskupia, seminarium duchowne oraz inne instytucje leżały w gruzach. Przy trwających przemieszczeniach ludności brakowało polskich kapłanów, którzy chroniliby kościoły przed dewastacją, a napływających ludzi przed lękiem tymczasowości. Ks. Milik, zaprawiony w działaniach frontowych, odważnie przystąpił do organizacji życia kościelnego i odbudowy zniszczonych świątyń.

Zadanie nie było łatwe, gdyż po śmierci kardynała Adolfa Bertrama 6 lipca 1945 r. w Janowej Górze, niemiecka kapituła katedralna na mocy swych uprawnień wybrała 16 lipca 1945 r. wikariusza kapitulnego w osobie ks. prałata Ferdynanda Piontka¹⁸. Przed głosowaniem odczytano wprawdzie życzenie rządu polskiego, aby na urząd wikariusza kapitulnego kanonicy wybrali kapłana polskiej narodowości, ale ci uznali, że jest to żądanie przedwczesne i bezpodstawne. Byli bowiem przekonani, że powstałe zmiany spowodowane zawieruchą wojenną po podpisaniu traktatu pokojowego ustaną i wszystko powróci do dawnego porządku. Tymczasem stało się inaczej. W wyniku zmian politycznych i układów międzynarodowych nie doszło do podpisania traktatu pokojowego, ani też do przywrócenia dawnego porządku¹⁹. Stąd przejęcie jurysdykcji przez ks. Karola Milika i ks. Bolesława Kominka z rąk wikariusza kapitulnego ks. Ferdynanda Piontka na wyznaczonych im terenach było sprawą wyjątkowo delikatną i ważną. Zebrani członkowie kapituły metropolitalnej, wśród których byli: wikariusz kapitulny ks. dr Ferdynand Piontek, sufragan wrocławski bp Józef Ferche, proboszcz katedry ks. Alfons Blaeschke, ks. dr Paweł Łukaszczyk, ks. Franciszek Niedźbała, ks. Ernst Lange, ks. Franz Seppelt i ks. Józef Negwer nie do końca rozumieli, co się tak naprawdę stało²⁰.

Zupełnie inaczej patrzyli na to nowo mianowani administratorzy apostolscy²¹. Stąd ks. Karol Milik i ks. Bolesław Kominek, wspominając po latach to historyczne

17 *Susceptio jurisdictionis ecclesiasticae in Silesia Inferiore per Administratorem Apostolicum. Primas Poloniae*, WK 1945, t. 1, nr 1–2, s. 1.

18 J. Pilvousek, *Ferdinand Piontek*, [w:] *Die Bischöfe der deutschsprachigen Länder 1945–2001*, hrsg. v. E. Gatz, Berlin 2002, s. 240–242; J. Gottschalk, *Bischof Ferdinand Piontek (1878–1963)*, [w:] *Schlesische Priesterbilder*, hrsg. v. J. Gottschalk, Bd. 5, Aalen/Württ 1967, s. 23–28.

19 J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik...*, dz. cyt., s. 41.

20 K. Milik, *Pamiętnik*, t. 1, dz. cyt., s. 32–34.

21 Tamże.

spotkanie, zgodnie podkreślali, że „odbyło się to dnia 1 września 1945 r. w klasztorze sióstr urszulanek przy placu Nankiera, w nastroju ożywionym poczuciem godności kapłańskiej i świadomością powagi dziejowej przełomowej chwili”²². Samo przekazanie władzy przebiegło bez najmniejszego dysonansu. Kapituła, jak zaznaczył w swych wspomnieniach ks. Kominek, „przyjęła nominacje i przejęcie władzy kościelnej z bólem, ale i z wielką godnością”²³.

Następnie obaj administratorzy udali się na Ostrów Tumski, gdzie zapoznali się z przerażającym stanem budowli. Ksiądz Milik ukląkł wówczas na gruzach katedry, składając publicznie przysięgę, że świątynię odbuduje i przywróci jej dawne piękno²⁴.

Prymas August Hlond spodziewał się, że władze państwowe powitają fakt nominacji administratorów apostolskich z radością, gdyż tylko Kościół mógł – w jego odczuciu – dokonać integracji nabytych ziem z Macierzą i przyczynić się do pełnej stabilizacji życia społeczno-religijnego. Tymczasem powstały z woli Stalina Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej nie przyjął do wiadomości tych nominacji, a 12 IX 1945 r. zerwał, z wielką szkodą dla polskiej racji stanu na forum międzynarodowym, stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską. Także strona niemiecka zakwestionowała z czasem zakres i charakter specjalnych pełnomocnictw papieskich dla prymasa Hlonda z 8 lipca 1945 r., oskarżając go o nadużycie uprawnień, a nawet o oszukiwanie papieża i nuncjusza, twierdząc, że „*Ein polnischer Kardinal betrug Papst und Nuntius*”²⁵. Natomiast ks. Sabisch nazywał ks. Milika „quasi administratorem apostolskim”²⁶. Oponentów nie interesowała decyzja zwycięskich mocarstw ani fakt, że wszyscy duchowni niemieccy, a nawet siostry zakonne na terenach Ziem Zachodnich, pozostawali na łasce i niełasce wrogiego rodzącego się systemu komunistycznego²⁷.

Niepewność i tymczasowość towarzyszyła również przybywającym na tereny Ziem Zachodnich Polakom. W związku z tym ksiądz prymas Hlond często akcentował w swych przemówieniach stałość polskich granic.

Znamienna jest jego wypowiedź na temat roli Kościoła katolickiego w powojennej rzeczywistości: „Obecnie czas pracuje dla nas. Każdy rok, każdy miesiąc będzie pracował dla nas coraz wydatniej, dlatego budujcie i duszpasterzujcie spokojnie”²⁸. Tak też oceniał aktualną sytuację administrator apostolski Dolnego Śląska ks. Karol Milik, gdy w swoim pierwszym liście pasterskim z 1 września 1945 r.

22 K. Milik, Pamiętnik, t. 1, dz. cyt., s. 32–34; AAW I A 26 a 105), K. Milik, *Odpowiedź dotycząca zniesławienia Administratora Apostolskiego Dolnego Śląska*, s. 3.

23 B. Kominek, *W służbie ziem zachodnich*, oprac. J. Krucina, Wrocław 1977, s. 31–32.

24 *Archidiecezja Wrocławska 1945–1951*, „Tygodnik Powszechny” 1970, t. 24, nr 17, s. 1.

25 Por. W. Marschall, *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1980, s. 179; E. Brzoska, *Die Errichtung des Bistums Oppeln im Jahre 1972*, „Oberschlesisches Jahrbuch”, 1985, B. 1, s. 159–161.

26 S. Sabisch, *Die seelsorgliche Betreuung der katholischen deutschen Bevölkerung in Breslau und der Provinz Niederschlesien seit dem Jahre 1945*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1969, Bd. 27, s. 177–201.

27 J. Konieczny, *Kardynał August Hlond, Prymas Polski wobec problemów Kościoła na Ziemiach Zachodnich* [dostęp: 25.10.2004]. Dostępny w Internecie: <<http://www.wsdsc.poznan.pl/ahlond/art/arto1100.htm>>.

28 B. Kominek, *W służbie Ziem Zachodnich*, dz. cyt., s. 34.

wzywał wiernych, używając słów zachęty, a nawet swego rodzaju nakazu, do podjęcia ogromnej, zbożnej pracy na chwałę Boga i ukochanej Ojczyzny. Podkreślał: że „zegar dziejów wybił godzinę, [...], którą dziejopis Kościoła zapisze jako przełomową”. „Jakie życie nasze, taka Ojczyzna i takie Jej granice”, a „wielkie chwile dziejowe obarczają nas wielką odpowiedzialnością”²⁹.

3. ORGANIZACJA URZĘDÓW KOŚCIELNYCH I PIERWSZE WIZYTACJE PASTERSKIE

Ksiądz Milik, rozpoczynając swoją działalność jako administrator apostolski, miał do dyspozycji zaledwie 45 kapłanów polskich, a teren Dolnego Śląska zamieszkiwało już około 800 000 katolików polskich, których z dnia na dzień przybywało³⁰. Na pozostałych 700 kapłanów niemieckich nie mógł liczyć, gdyż w każdej chwili czekało ich przesiedlenie, a ponadto nie mogli długo pogodzić się ze stanem faktycznym, toteż w znacznym stopniu utrudniali pracę duszpasterską, a po wyjeździe do Niemiec w powielanych tam gazetkach zarzucali ks. Milikowi, że wprowadza do Kościoła polski nacjonalizm. Tak odczytany został m.in. pierwszy list pasterski, który księża niemieccy wysłali z odpowiednim komentarzem i skargą do Watykanu³¹.

Niezrażony trudnościami, ks. Milik już od pierwszego dnia urzędowania rozpoczął prace związane z organizowaniem urzędów kurialnych i reaktywowaniem parafii oraz odbudową obiektów sakralnych. Wiele czynności na początku musiał wykonać sam. W swoim Pamiętniku zapisał wymowne zdania:

Po wyjeździe administratora apostolskiego ks. dr. Kominka [1 IX 1945 r.] wróciłem do mojej przytulnej jednopokojowej rezydencji jako już oficjalny i przed obliczem Kościoła odpowiedzialny duszpasterz nieśmiertelnych dusz, żyjących na Dolnym Śląsku. Od czego zacząć? Jestem ordynariuszem, generalnym wikariuszem, kanclerzem, sekretarzem, woźnym i biurowym chłopakiem do posyłek w jednej osobie. Więc trzeba wszystkie te obowiązki przejęte spełniać. Jednoosobowa i jednopokojowa Kuria Administratora Apostolskiego Dolnego Śląska ogląda światło dzienne, przeciera oczy, uczy się patrzeć na odległości, widzieć, myśli i zaczyna działać. Siadam do maszyny do pisania, biorę pierwszą kartkę papieru i bębnię po klawiaturze (jak to dobrze – myślę – że się nauczyłem pisać na maszynie) czcione, nadając meldunek do Prymasa Polski o godnym i dostojnym przejęciu rządów kościelnych Dolnego Śląska bez najmniejszego zgrzytu i rozdźwięku. [...] Napisałem jako sekretarz, podpisałem jako ordynariusz, zalepiam kopertę i naklejam znaczki, jak woźnemu przystało, i niosę na pocztę z chyżością gońca³².

Pierwszą wizytę duszpasterską złożył nie w świątyni, lecz na dworcu kolejowym w Brochowie, gdzie od wielu dni kresowiaczy z Łoszniowa czekali na swój przydział osiedleńczy. Spiesząc z pomocą materialną i duchową zdezorientowanym

29 AAW I A 26 a 1), Pierwszy list pasterski administratora apostolskiego ks. Karola Milika.

30 W. Urban, *Duszpasterski wkład księży repatriantów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1970*, Wrocław 1970, s. 133.

31 J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik...*, dz. cyt., s. 67–85.

32 K. Milik, Pamiętnik, t. 1, dz. cyt., s. 35–36; tenże, *Przedświt Tysiąclecia na Ziemiach Odzyskanych*, „Przewodnik Katolicki” [dalej: PK] 1966, nr 15, s. 139.

i niepewnym swego losu przesiedleńcom, zapoznał się wówczas z ich nastrojami, bolączkami i oczekiwaniami. Spotkanie to opisał ks. Milik w swoim Pamiętniku oraz w artykule zamieszczonym w „Przewodniku Katolickim” z racji 25-lecia polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich³³. Kolejne wizytacje, związane najczęściej z poświęceniem kościołów i bierzmowaniem, rozpoczął ksiądz administrator na dobre od 15 października 1945 r.

Wówczas to oprócz celów, jakie określa prawo kanoniczne, podjął trud wizytacyjnych odwiedzin po to, aby w dobrze pojętej trosce o dobro Kościoła i narodu nawiązać bezpośrednie kontakty z przybywającymi na Dolny Śląsk ze wszystkich niemal stron świata wiernymi. Starał się swoją obecnością i kazaniami krzepić na duchu nowych diecezjan oraz zachęcić ich do zasiedlania i zagospodarowywania Ziem Odzyskanych, mimo iż czują się tu nieswojo i brak im duszpasterza. Wyjazdy te miały w jakimś sensie charakter misyjny i poniekąd przygodowy, gdyż trudno było na początku ustalić dokładny ich program, a tym bardziej, że ich przebieg był spontaniczny i nie do końca zaplanowany³⁴. Często łączyły się z poświęceniem odbudowanego kościoła i bierzmowaniem.

W ramach wizytacji pasterskich odwiedzał również katolików niemieckich, za których czuł się do czasu ich wyjazdu odpowiedzialny³⁵. Wizytacje te bojkotowały i utrudniały służby bezpieczeństwa, które niszczyły często bramy powitalne, zakazywały przejazdu konnym banderiom, wywoziły młodzież na wykopkowe lub sportowe akcje, pilnie śledziły i odnotowywały wypowiedzi księdza administratora, na których podstawie mogły później oskarżyć go wrogą i antypolską postawę³⁶.

Tu warto przypomnieć, że w samym Wrocławiu zaraz po wojnie tylko dwie świątynie nadawały się do użytku. Na terenie zaś administracji apostolskiej zniszczeniu uległy 273 świątynie. Administrator apostolski wraz z księżmi i wiernymi najpierw odbudowywał kościoły zabytkowe, szczególnie te, które dokumentowały dziedzictwo kultury polskiej na Śląsku. Do roku 1948 udało mu się odbudować 81 kościołów, a do końca jego urzędowania liczba przywróconych do kultu świątyń sięgnęła około dwustu. Bardzo wiele energii włożył w odbudowę matki kościołów dolnośląskich – katedry, która w 1950 r. odzyskała swe historyczne piękno³⁷. Na jej poświęcenie, które miało się odbyć 24 czerwca 1951 r., zaprosił prymasa Polski – abp. Stefana Wyszyńskiego. Niestety, nie dane mu było ucieszyć się tym zewnętrznym sukcesem³⁸.

Stosunkowo szybko i energicznie ks. Milik przystąpił do utworzenia od podstaw polskiej kurii i urzędów kurialnych oraz sądu duchownego, archiwum, biblioteki kapitulnej i muzeum diecezjalnego. Wraz z powołaniem nowych referatów

33 K. Milik, Pamiętnik, t. 1, dz. cyt., s. 101–108; tenże, *O zapis jubileuszowego dziedzictwa*, PK 1970, nr 1, s. 3–4.

34 K. Milik, Pamiętnik, t. 2, dz. cyt., s. 102–106.

35 K. Milik, Pamiętnik, t. 3, dz. cyt., s. 111.

36 J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik...*, dz. cyt., s. 199–216.

37 AKMW 197), Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej Administracji Dolnego Śląska za czas od 1 IX 1945 r. do 1 VI 1947 r.

38 K. Milik, Pamiętnik, t. 14, dz. cyt., s. 35–39; J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik...*, dz. cyt., s. 245.

i komisji kurialnych zaszła konieczność zorganizowania odpowiednich pomieszczeń, umożliwiających normalne ich funkcjonowanie. Dzięki prowadzonym pracom remontowo-budowlanym na Ostrowie Tumskim, już na początku 1948 r. biura kurii z klasztoru siostr elżbietanek przy pl. Strzeleckim 22 przeniesiono do budynku dawnego Caritasu przy pl. Katedralnym 11/12. Jak już wspomniano wyżej, ksiądz administrator apostolski rozpoczął działalność kurialną w jednym biurze, z jedną kartką papieru i ołówkiem, ale już w czerwcu 1947 r. kuria administracji apostolskiej we Wrocławiu liczyła 23 pracowników. W 1948 r. proces organizowania kurii był w zasadzie zakończony³⁹. W bardzo trudnych warunkach zatem ks. infułat Karol Milik utworzył wszystkie agendy sprawnie funkcjonującej polskiej kurii diecezjalnej. Powołał diecezjalną Caritas i 308 jej oddziałów w terenie. Współpracowała ona owocnie z Czerwonym Krzyżem w Szwajcarii i Centralnym Biurem Dobroczynnym we Włoszech. Zorganizował sąd duchowny i Unię Apostolską Kapłanów.

Zabiegał też o przywrócenie wydziału teologicznego na reaktywowanym po wojnie Uniwersytecie Wrocławskim. Gdy starania nie przyniosły pozytywnego efektu, erygował w 1947 r. Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu, a w 1948 r. dwa niższe seminaria duchowne: w Żaganiu i we Wrocławiu.

Za jego rządów rozpoczął swą działalność (w 1947 r.) Instytut Katolicki, który wykształcił we Wrocławiu około 500 katechetek. O dynamizmie życia religijnego świadczy m.in. list prymasa Polski – abp. Stefana Wyszyńskiego do ks. infułata Karola Milika z 5 października 1950 r. Napisał w nim m.in.: „Widziałem seminarium duchowne w pełnym rozwoju, widziałem administrację apostolską doskonale zorganizowaną, poziomem swej pracy nie ustępującą w niczym diecezjom centralnym w kraju”⁴⁰.

Niestety, ta dynamiczna działalność księdza administratora apostolskiego nie wszystkim była na rękę. Tu warto jeszcze raz przypomnieć, że niemiecka kuria wrocławska nie przygotowała żadnego planu działania na wypadek klęski niemieckiej, z którą nie chciała się pogodzić, uznając, że jest to tylko faza przejściowa zdarzeń. Stąd po utworzeniu przez kard. Hlonda polskich administracji apostolskich kwestionowano jego kompetencje, formułowano też oskarżenia i zarzuty pod adresem ks. Karola Milika, które masowo przesyłano do Stolicy Apostolskiej. Pod wpływem oskarżeń i wyjątkowo licznych zarzutów ze strony duchowieństwa niemieckiego Stolica Apostolska zamierzała nawet odwołać ks. Milika z urzędu administratora apostolskiego. Tylko skomplikowana procedura i możliwe następstwa jej zastosowania sprawiły, że nie doszło do realizacji tego zamiaru, o czym szerzej pisze Jerzy Pietrzak w monografii poświęconej kardynałowi Augustowi Hlondowi⁴¹.

Władze komunistyczne w Polsce do roku 1947 nie stwarzały większych trudności Kościołowi katolickiemu i administratorowi apostolskiemu ks. Milikowi. Kościół był im nawet bardzo potrzebny, gdyż bez jego oddziaływania trudno

39 J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik...*, dz. cyt., s. 101–151.

40 Sygn. AAW I A 26 a4) 1950 (5/10) – Pismo prymasa Polski ks. Stefana Wyszyńskiego o uznaniu dla pracy duszpasterskiej w diecezji wrocławskiej w związku z 950-leciem założenia diecezji.

41 J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa*, t. 2, dz. cyt., s. 652–655.

było marzyć o normalnym funkcjonowaniu życia codziennego i integracji ludności⁴². Po sfałszowanych wyborach w 1947 roku przystąpiły do rozbijania go od wewnątrz, do likwidacji organizacji katolickich i wszystkich jego struktur. Rugowały stopniowo nauczanie religii ze szkół, a duchowieństwo oskarżały perfidnie o fanatyzm i chęć wywoływania wojny religijnej. Na wszelki możliwy sposób starały się skłócać duchowieństwo między sobą i dzielić go. Skłócały także wiernych z księżmi, a duchowieństwo z administratorem apostolskim ks. Milikiem, ukazując go jako rewizjonistę „chorego na Odrę”⁴³.

Aż wreszcie 26 stycznia 1951 roku ksiądz infułat dr Karol Milik został aresztowany, bezprawnie pozbawiony kościelnej władzy i wywieziony do Rywałdu Królewskiego, w którym więziony był przez krótki czas ks. Prymas Stefan Wyszyński⁴⁴. Po zwolnieniu osiadł u Sióstr Sacre Coeur w Pobiedziskach, w okazałym klasztorze przy ul. Klasztornej 12⁴⁵.

Zmian nie przyniósł mu, tak jak innym administratorom apostolskim, przełom 1956 r. W 1957 r. przybył do Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie pełnił funkcję konsultora ordynariatu gorzowskiego. Zasiadał w Trybunale Prymasowskim w Warszawie oraz pracował w Komisji Episkopatu Polski. Wspominał tam pionierskie lata i dzielił się przy różnych okazjach swoimi przeżyciami. Wspomnienia spisał ręcznie w 15 tomach Pamiętnika 1945–1951, które po blisko 30 latach, dzięki prof. Jerzemu Pietrzakowi zostały przekazane do Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu.

Do końca życia pozostał w Gorzowie. W testamencie prosił, aby jego szczątki pochowano wśród ludu Bożego Ziem Zachodnich, „bo lud ten umiłowałem całym sercem, służąc mu jako administrator apostolski Dolnego Śląska”⁴⁶.

Zmarł 10 maja 1976 r. i został pochowany w podziemiach archikatedry wrocławskiej.

W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział kilku biskupów i znaczna liczba kapłanów. Egzekwie pogrzebowe odprawił przedstawiciel Stolicy Apostolskiej abp Luigi Poggi⁴⁷.

ZAKOŃCZENIE

Niestety – jak dotychczas – niewielu badaczy zajmowało się osobą i działalnością ks. infułata Karola Milika i stąd jest on jakby przemilczany, a tym samym

42 P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, dz. cyt., s. 20–21; J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik...*, dz. cyt., s. 219.

43 J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik...*, dz. cyt., s. 217–248.

44 K. Milik, *Pamiętnik*, t. 14, dz. cyt., s. 80–92; J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik...*, dz. cyt., s. 249–258.

45 K. Milik, *Pamiętnik*, t. 15, dz. cyt., s. 43–55.

46 Por. *Testament ks. infułata Karola Milika*, WWK 1976, t. 31, nr 8–9, s. 236.

47 *Pogrzeb śp. ks. infułata dr. Karola Milika, pierwszego administratora apostolskiego archidiecezji wrocławskiej po wojnie, dnia 14 maja 1976 roku*, WWK 1976, t. 31, nr 8–9, s. 234; *Pożegnanie doczesnych szczątków śp. Najdostojniejszego Księdza Infułata Karola Milika, pierwszego administratora apostolskiego archidiecezji wrocławskiej po II wojnie światowej, przez księdza arcybiskupa metropolitę Henryka Gulbinowicza w katedrze wrocławskiej, dnia 14 maja 1976 roku*, WWK 1976, t. 31, nr 8–9, s. 236–239.

mało znany młodszej generacji Polaków. Tymczasem zasługuje ze wszech miar na trwałą pamięć jako ten, który odważnie przeciwstawiał się powojennym trudnościom i kładł podwaliny pod nowy ład. To, że został w swoim czasie skazany przez czynniki rządowe na opuszczenie dolnośląskiej administracji apostolskiej i jeśli nie na zupełne zapomnienie, to przynajmniej na pomniejszenie jego zasług, w świetle zachowanych akt staje się dziś czymś bardziej zrozumiałym i oczywistym. Ksiądz Milik bowiem swoją działalnością i przedsiębiorczością burzył plany polskich komunistów zmierzających do ateizacji Ziemi Zachodnich i Północnych, traktowanych przez czynniki rządowe jako poligon doświadczalny do ateizacji pozostałych ziem polskich.

Gorzej, bo na podobne zapomnienie został skazany również przez czynniki kościelne. O ile wszyscy administratorzy apostolscy na Ziemiach Zachodnich i Północnych po usunięciu ze swych stolic zostali z czasem mianowani biskupami, o tyle ks. Milik jako jedyny nie doczekał się takiego wyróżnienia. Co więcej, nawet godność protonotariusza apostolskiego została mu przyznana przez Stolicę Apostolską dopiero w 1962 r. Pamiętać należy, że żaden z administratorów apostolskich nie miał tylu adwersarzy, ilu miał ich ks. Milik – byli to: niemiecka kuria metropolitalna, kapituła katedralna, poszczególni duszpasterze niemieccy, a także polskie władze rządowe i Służba Bezpieczeństwa oraz niektórzy duchowni polscy, m.in. tacy, jak ks. Leonard Świdorski.

A zatem dotychczasowe opracowania nie kończą badań nad życiem i działalnością ks. Milika, ale je zapoczątkowują i zachęcają młodszych historyków do dalszych poszukiwań i opracowań. Tym bardziej, że ks. infułat Milik pozostawił po sobie 15 tomów pamiętnika, który stanowi istną kopalnię wiedzy na temat samego ich autora, jak również warunków, w jakich przyszło działać Kościołowi po II wojnie światowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

KAROL MILIK AS APOSTOLIC ADMINISTRATOR OF LOWER SILESIA

SUMMARY: Until recently, few people have researched the life and activity of Rev. mitered prelate Karol Milik. Because of this, the little known priest has often been overlooked, especially amongst the younger Polish generation. Nonetheless, his activity is worthy of attention and recollection, as of one who bravely tackled the difficulties of the post-war period, and laid foundations not only of a new ecclesiastical, but also a new national order. This article aims to present the life and works of Rev. Mitered Prelate Karol Milik, the apostolic administrator of Lower Silesia in the years 1945–1951. This period was rich in political, socio-economic, as well as religious activity. Generally, there was talk of shaping a new reality on the Recovered Lands, a process which was often difficult, or even very painful. This publication presents the process of establishing Polish ecclesiastical structures, the struggles with German adversaries and later with Polish communist authorities, the course of pastoral visitations, the imprisonment of the Mitered Prelate Rev. Milik, and the last years of his life and activity as an exile working in the Lubusz Land.

The fact that Rev. Milik was at one point sentenced by the authorities to leave the Lower Silesian apostolic administration, and to almost complete oblivion, becomes much more understandable, even obvious, in the light of extant records. It is much worse yet, that he was

sentenced to a similar oblivion also by ecclesiastical circles. Of all apostolic administrators active in the Western and Northern Lands who were granted the rank of bishop after their removal from their sees, only Rev. Milik was denied this honor. Previous studies of the life and works of Rev. Milik are far from complete. Indeed, they open up new venues of research and elaboration for younger historians.

KEYWORDS: Mitered Prelate Rev. Karol Milik, apostolic administrator, Apostolic Administration of Lower Silesia, Archdiocese of Wrocław, diocesan curia, Higher Theological Seminary, clergy, ministry, churches, parishes.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Archidiecezji we Wrocławiu (AAW)

Sygnatury:

AAW IA 26a 1; AAW IA 26a 105; AAW I A 26a 4) 1950 (5/10)

AKMW [Archiwum Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej] 197.

AAW I A 26 a 128) Milik K., Pamiętnik, t. 1, 2, 3, 14. (rkps)

Archiwum Państwowe w Katowicach (APK)

Sygnatura: 646 M. Chorzów Pers. B. 50-21.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

„Wiadomości Kościelne. Organ Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska”, 1945–1949

„Wrocławskie Wiadomości Kościelne”, 1975–1976

Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1916

Handbuch des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1917

Kominek B., *W służbie Ziemi Zachodnich*, oprac. J. Krucina, Wrocław 1977.

Milik K., *O zapis jubileuszowego dziedzictwa*, „Przewodnik Katolicki” 1970, nr 1.

Milik K., *Przedświt Tysiąclecia na Ziemiach Odzyskanych*, „Przewodnik Katolicki” 1966, nr 15.

Przybyła A., *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku*, [w:] *Śląsk Dolny w drugą rocznicę powrotu do Polski 1945–1947*, pod red. S. Kuczyńskiego, Wrocław 1947 (mps), [w:] AAW I A 26 a 128, K. Milik, Pamiętnik t. 3.

Raina P., *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1, Poznań 1994.

OPRACOWANIA

Archidiecezja Wrocławska 1945–1951, „Tygodnik Powszechny” 1970, R. 24, nr 17.

Brzoska E., *Die Errichtung des Bistums Oppeln im Jahre 1972*, „Oberschlesisches Jahrbuch” 1985, Bd. 1.

Gottschalk J., *Bischof Ferdinand Piontek (1878–1963)*, [w:] *Schlesische Priesterbilder*, hrsg. v. J. Gottschalk, Bd. 5, Aalen/Württ 1967

Kłafkowski A., *Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939–1945*, Warszawa 1985.

- Konieczny J., *Kardynał August Hlond, Prymas Polski wobec problemów Kościoła na Ziemiach Zachodnich* [dostęp: 25.10.2004]. Dostępny w Internecie: <<http://www.wsdsc.poznan.pl/ahlond/art/arto1100.htm>>.
- Korgol A., *Warszawski kapłan nie płacze*, „Gość Niedzielny” Warszawa i Mazowsze z 3 IX 2000, nr 36/88.
- Korgol A., *Relacja Andrzeja Korgola*, [online] *Wypędzeni z Warszawy 1944. Losy dzieci* [dostęp: 20.09.2019]. Dostępny w Internecie: <http://www.banwar1944.eu/?ns_id=529>.
- Labuda G., *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1974.
- Marschall W., *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1980.
- Orzechowski M., *Odra – Nysa Łużycka – Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej*, Wrocław 1969.
- Pater J., *Ksiądz infułat dr Karol Milik jako rządcą archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1951*, Wrocław 2012.
- Pater J., *Z dziejów wrocławskiego Kościoła*, Wrocław 1997.
- Pawlik J., *Wspomnienia o seminarium duchownym*, „Dolny Śląsk” 1997, nr 4.
- Pietrzak J., Ks. Karol Milik (1892–1976) odnowiciel Towarzystwa Czytelni Ludowych, „Życie i Myśl” 1987, t. 37, nr 9–10.
- Pietrzak J., *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 2, Poznań 2009.
- Pilvousek J., *Ferdinand Piontek*, [w:] *Die Bischöfe der deutschsprachigen Länder 1945–2001*, hrsg. v. E. Gatz, Berlin 2002, s. 240–242.
- Przegląd Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego na rok 1924*, Katowice 1924.
- Sabisch S., *Die seelsorgliche Betreuung der katholischen deutschen Bevölkerung in Breslau und der Provinz Niederschlesien seit dem Jahre 1945*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1969, Bd. 27.
- Szymkowicz P., *Polacy w Wyższym Seminarium Duchownym w Vidnavie*, [online] *Glucholazy.info*, 31.03.2004 r. [dostęp: 4.12.2007]. Dostępny w Internecie: <<http://www.glucholazy.info/artykuly/seminarium-duchowne-w-vidnavie.php>>.
- Urban W., *Duszpasterski wkład księży repatriantów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1970*, Wrocław 1970.



KS. EDMUND NOWICKI – ORGANIZATOR ŻYCIA KOŚCIELNEGO W ADMINISTRACJI GORZOWSKIEJ

STRESZCZENIE: Ks. inf. dr Edmund Nowicki był pierwszym rządcą administracji apostołskiej kamieńskiej, lubuskiej i prałatury pilskiej w Gorzowie Wielkopolskim (1945–1951). Brak podstawowych narzędzi pracy duszpasterskiej oraz pojawiające się utrudnienia ze strony ówczesnej władzy stwarzały wyjątkowo wielkie problemy w tworzeniu postaw życia duszpasterskiego w tej nowo powstałej jednostce kościelnej o powierzchni $\frac{1}{7}$ terytorium Polski. Jego przeszło pięcioletnie posługiwanie na tej ziemi, 26 stycznia 1951 r. przerwane tak haniebnie przez ówczesną władzę ludową, nie tylko nie zostało zmarnowane, ale przyniosło wspaniałe osiągnięcia w postaci dobrze funkcjonującej organizacji kościelnej; brakowało tylko stałych struktur diecezjalnych, ale na drodze ich utworzenia do 1972 r. stały niestety czynniki polityczne. Ten sukces organizacyjny i duszpasterski to owoc jego hartu ducha, solidnego przygotowania teologicznego i prawnego oraz wrażliwości osobowej.

SŁOWA KLUCZOWE: ks. Edmund Nowicki, administrator apostołski, Gorzów Wielkopolski, Pomorze Zachodnie, ziemia lubuska

WSTĘP

Ksiądz infułat doktor Edmund Nowicki był pierwszym rządcą administracji apostołskiej kamieńskiej, lubuskiej i prałatury pilskiej w Gorzowie Wielkopolskim. Brak podstawowych narzędzi pracy duszpasterskiej oraz pojawiające się utrudnienia ze strony ówczesnej władzy stwarzały wyjątkowo wielkie problemy w tworzeniu postaw życia duszpasterskiego w tej nowo powstałej jednostce kościelnej o powierzchni $\frac{1}{7}$ terytorium Polski. Niemniej jego determinacja kapłańska i ludzka przyniosły oczekiwane owoce w postaci dobrze funkcjonującej administracji apostołskiej.

Na temat życia i działalności ks. Edmunda Nowickiego ukazały się 3 główne pozycje. Ksiądz Stanisław Bogdanowicz w 1998 r. wydał książkę pod tytułem *Edmund Nowicki biskup gdański*. W 1996 r. ukazała się praca zbiorowa pod redakcją ks. Henryka Jankowskiego: *Ks. Biskup Edmund Nowicki 1956–1971* – została wydana z okazji 25. rocznicy śmierci biskupa gdańskiego. Najważniejszą pozycją w rozważanym temacie jest praca doktorska ks. Edwarda Napierały pt.: *Historia Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. za rządów ks. dr. Edmunda Nowickiego (1945–1951)*; ukazuje ona przede wszystkim powstanie i rozwój administracji gorzowskiej¹.

1 S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki Biskup Gdański*, Gdańsk 1998; *Biskup Edmund Nowicki 1956–1971*, red. H. Jankowski, Gdańsk 1996; Archiwum Prywatne Autora [dalej: APA], E. Napierała, *Historia Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. za rządów ks. dra Edmunda Nowickiego (1945–1951)*, Warszawa 1975 (mps); E. Nowicki, *Wspomnienia z pierwszych lat urzędowania w diecezji gorzowskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. P. Socha, Z. Lec, Zielona Góra–Gorzów

Niniejszy artykuł naukowy jest próbą ukazania troski ks. E. Nowickiego o organizację struktur kościelnych i życia duszpasterskiego na terytorium administracji apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim.

1. BIOGRAM

Ksiądz infułat Edmund Nowicki urodził się 13 września 1900 r. w Trzemesznie w rodzinie właściciela browaru, jako czwarty syn Zygmunta i Marii z domu Huebner. Uczęszczał do gimnazjum w Trzemesznie. Po jego ukończeniu wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego. Studiował w Gnieźnie i Poznaniu z powodu unii personalnej archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał w Gnieźnie 15 marca 1924 r. z rąk kard. Edmunda Dalbora.

Do roku 1927 pracował jako wikariusz w parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Poznaniu na Jeżycach. W latach 1927–1930 przebywał w Rzymie, gdzie w 1929 r. ukończył studia z prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, a następnie odbył aplikaturę w Świętej Kongregacji Soboru ds. Duchowieństwa i Trybunale Roty Rzymskiej.

Po powrocie do kraju do 1939 r. pracował w kurii arcybiskupiej i Metropolitalnym Sądzie Duchownym w Poznaniu. Tuż po wybuchu II wojny światowej – 3 października – został aresztowany i osadzony w więzieniu w Kazimierzu Biskupim, a następnie w poznańskim Forcie VII. Stąd został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, później tymczasowo do Gusen. 6 lutego 1941 r. dzięki usilnym staraniom rodziny został zwolniony². Po wojnie podjął na nowo pracę w kurii arcybiskupiej w Poznaniu.

15 sierpnia 1945 r. objął stanowisko administratora apostolskiego kamieńskiego, lubuskiego i Prałatury Pilskiej, czyli Pomorza Zachodniego i ziemi lubuskiej. Na tym obszarze zorganizował od podstaw życie diecezjalne.

Sakrę biskupią otrzymał 26 września 1954 r. w kaplicy domu arcybiskupiego w Poznaniu z rąk abp. Walentego Dymka. Rządy diecezjalne w Gdańsku objął 8 grudnia 1956 r. W czasie pierwszej sesji II Soboru Watykańskiego papież Jan XXIII mianował go członkiem Trybunału Administracyjnego Soboru³.

2. POCZĄTKI ŻYCIA KOŚCIELNEGO NA POMORZU ZACHODNIM

Po II wojnie światowej Pomorze Zachodnie i ziemia lubuska wróciły do Polski. Prymas Polski kard. August Hlond, który otrzymał specjalne pełnomocnictwa ze Stolicy Apostolskiej⁴, dowiedziawszy się o sytuacji Kościoła na tych ziemiach,

Wielkopolski 1998, s. 511–546; E. Napierała, *Ks. dr E. Nowicki administrator apostolski w Gorzowie Wlkp.*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego i Północnym (1945–1995)*, dz. cyt., s. 55–62.

2 Ksiądz Bogdanowicz, powołując się na abp. Mariana Przykuckiego, napisał, że uwolnienie ks. Nowickiego z Dachau było możliwe dzięki wpływom wysoko postawionego, znajomego oficera Wehrmachtu; S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki Biskup Gdański*, dz. cyt., s. 83.

3 P. Rutkowski, *Polscy biskupi jako Ojcowie Soboru Watykańskiego II*, Warszawa 2014, s. 79.

4 Pełnomocnictwa, którymi Stolica Apostolska obdarzyła prymasa Polski, są zawarte dekrety, podpisanym przez mons. Domenico Tardiniego, wydanym przez Kongregację Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych (stanowiła ona wówczas część Sekretariatu Stanu) N. Prot. 4167/45, z dnia 8 lipca 1945 r. Kopia tego dokumentu znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, VI/15 w dziele S. Konińskiego (zebrał i opracował) *Acta Hlondiana. Materiały do życia i działalności*

pragnął je jak najszybciej objąć opieką duszpasterską. Na ten teren skierował administratora apostolskiego ks. Edmunda Nowickiego, który dekret⁵ z rąk kard. Hlonda otrzymał 14 sierpnia 1945 r. (dekret nosił datę dzienną 15 sierpnia)⁶ w domu abp. Walentego Dymka w Poznaniu⁷. Jak wspomina ks. Nowicki: „był to moment bardzo podniosły, bo rozumieliśmy, że porywamy się na wielkie rzeczy, ale idziemy w nieznaną, bez jakichkolwiek środków”⁸. Ksiądz Edmund Nowicki otrzymał status administratora apostolskiego *ad nutum Sanctae Sedis* oraz prawa i obowiązki biskupa rezydencjalnego, ale nie uzyskał sakry biskupiej⁹.

Urząd administratora objął 1 września 1945 r.¹⁰ A nowa jednostka kościelna obejmowała obszar 48 836 km² i w jej skład wchodziły dawne całe województwa

kard. A. Hlonda, s. 37–39. Zobacz także: J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, „Nasza Przyszłość” 1974, nr 42, s. 196–203; R. Marek, *Kościół rzymskokatolicki wobec ziem zachodnich i północnych*, Warszawa 1976, s. 20. Potwierdza to także bp W. Urban, *Archidiecezja Wrocławska w latach 1945–1965*, „Nasza Przyszłość” 1965, nr 22, s. 16 oraz P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994, s. 16–17.

5 „Na podstawie specjalnych upoważnień, które Stolica Apostolska przez dekret Świętej Kongregacji dla nadzwyczajnych spraw Kościoła, z dnia 8 lipca br., Nam udzieliła, Najczcigodniejszego księdza Edmunda Nowickiego, doktora prawa kanonicznego, kanclerza Kurii Metropolitalnej Poznańskiej, ustanawiamy *ad nutum* Stolicy Świętej Administratorem Apostolskim następujących terytoriów, które obecnie należą do Rzeczypospolitej Polskiej:

Udzielnej Piłskiej Prałatury;

Tej części archidiecezji wrocławskiej, która położona przy brzegu środkowej Odry i dziś należy do województwa poznańskiego;

Tej części diecezji berlińskiej, która ciągnie się po stronie wschodniej wzdłuż Odry i jest pod zarządem Polski.

Administrator Polski sprawujący urząd, korzysta z insygniów i przywilejów Protonotariusza Apostolskiego *de numero participantium* oraz ma prawo i obowiązek biskupa rezydencjalnego.

Ma władzę na swoim terytorium udzielać sakramentu bierzmowania i tonsury oraz święceń niższych przepisanych przez prawo kanoniczne.

Dan w Gnieźnie w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Roku Pańskiego 1945

(-) August Card. Hlond.

Tekst łaciński zamieszczony w „Zarządzeniach Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej” [dalej: ZAA] 1945, nr 1, s. 1 (A. Hlond, *Decretum, Gniezno, 15 sierpnia 1945 r.*). Polski przekład zob. m.in.: *Dekret prymasa Polski kardynała Hlonda, Gniezno 15 sierpnia 1945 r.*, „Prezbiterium” 1974, nr 6–8, s. 9–10; E. Napierała, *Geneza Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp.*, „Studia Paradyjskie” 1985, nr 1, s. 196–197.

6 Nominacja odbyła się pod maryjnym protektorem, a miejsce wydania dekretu to Gniezno – stolica prymasowska Polski. Por. J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda*, dz. cyt., s. 227.

7 J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda*, dz. cyt., s. 227; K. Dullak, *Podstawy prawno-organizacyjne diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej*, Koszalin 1996, s. 47, przyp. 35.

8 E. Nowicki, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 516.

9 Osobnym dekretem, także datowanym 15 sierpnia z Gniezna, i z powołaniem się na dekret z 8 lipca prymas Polski nadał ks. E. Nowickiemu przywilej dotyczący używania biretu fioletowego, pektorału, pastorału srebrnego, ozdobnej mitry oraz błogosławienia ludowi poza Mszą św. Por. J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda*, dz. cyt., s. 228. Papież Pius XII mianował go protonotariuszem apostolskim.

10 12 września w myśl obowiązującej przed wojną tradycji (działało się to na polecenie księdza prymasa i po wystosowaniu przezeń dwóch pism do władz państwowych – w pierwszym z 16 sierpnia 1945 r. zawiądomił ministra administracji publicznej o fakcie mianowania pięciu administratorów apostolskich na ziemiach zachodnich i północnych; w drugim z 25 sierpnia tegoż roku poinformował ministra Władysława Kiernika o złożonej sytuacji; por. K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003, s. 76.), udał się do Ministerstwa Administracji Publicznej [dalej: MAP] i Belwederu, aby przedstawić swoje nominacje. Niestety nie został przyjęty przez prezydenta Bolesława Bierut. O negatywnych rezultatach swoich spotkań w MAP i Belwederze ks. Nowicki poinformował kard. Augusta Hlonda, który podjął decyzję o odwołaniu wizyt pozostałych administratorów u władz państwowych.

szczecińskie i koszalińskie, środkowa część województwa zielonogórskiego, powiat Trzcianka z województwa poznańskiego i powiat Łębork oraz część powiatu wejherowskiego i puckiego z województwa gdańskiego¹¹.

Na wspomnianym obszarze poza kilkudziesięcioma parafiami nie istniały żadne instytucje kościelne. Nie było kurii biskupiej, sądu duchownego, seminarium duchownego ani katedry. Nie było też budynków przeznaczonych na te instytucje¹².

Największym miastem administracji apostolskiej był Szczecin. Jednakże kard. August Hlond nie radził ks. Nowickiemu zamieszkiwać w tym mieście z dwóch powodów: po pierwsze, Szczecin leżał na krańcu administracji, a po drugie – za Odrą. Nadto sprawa granic Polski nie była do końca uregulowana i książdz prymas obawiał się, iż polski administrator apostolski może być z tego miasta wygnany. Zasugerował tylko, aby w Szczecinie przewidzieć miejsce na katedrę, kurię biskupią, seminarium duchowne i rezydencję. Ze wspomnień ks. Nowickiego wynika, że na zamieszkanie wybrano Gorzów Wielkopolski ze względu na położenie. Patrząc na całą administrację, widzimy, że Gorzów Wielkopolski leżał w środku. Było to istotną zaletą. W tamtych czasach transport i komunikacja nie były tak rozwinięte, jak obecnie¹³.

Na teren administracji ks. Nowicki udał się na początku września. Najpierw odwiedził południową część administracji, m.in.: Słubice, Boczów i Gorzów Wielkopolski¹⁴. Tak podsumował ten pobyt:

Ta pierwsza wizyta dzięki oficerowi sowieckiemu mogła być jakoś w połowie września. Pomału, pomału zacząłem sobie w głowie układać plan pracy i coraz bardziej jakoś oswajałem się z myślą, że Gorzów może być w jakimś okresie, przynajmniej przejściowo, korzystnym ośrodkiem¹⁵.

Po powrocie do Poznania zredagował dwie odezwy¹⁶: jedną skierowaną do ludności polskiej na Ziemiach Zachodnich, a drugą do księży, którzy już tam zaczynali osiadać; obydwie zachęcały do wytrwania w trudnych nowych warunkach i były przepełnione wielką życzliwością.

Za drugim razem odwiedził północno-zachodnią część administracji. 8 września 1945 r.¹⁷ z Poznania pojechał do Koszalina, a następnie do Białogardu i po-

E. Nowicki, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 520. Książdz prymas – jak wspomina ks. Nowicki – był bardzo zaskoczony i poruszony, gdyż był rzeczywiście przekonany, że stosunek państwa do Kościoła pozostał taki, jak przed II wojną światową.

11 M. Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnej na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965*, „*Nasza Przyszłość*” 1965, nr 22, s. 113.

12 Por. P. Socha, *Sylwetki Administratorów Apostolskich i Biskupów*, „*Studia Paradyskie*” 1997, nr 6–7, s. 175.

13 E. Nowicki, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 516–518. Rozmowa ks. Nowickiego z prymasem Polski odbyła się w połowie sierpnia 1945 r. Wybór Stargardu Szczecińskiego sugerował prymasowi Polski ks. Florian Berlik TChr. Por. J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda*, dz. cyt., s. 229, przyp. 105; K. Kowalczyk, *W walce o rządz dusz*, s. dz. cyt., 66.

14 APA, J. Anczarski, *Początki diecezji gorzowskiej, cz. 1, Rządcy diecezji gorzowskiej*, Świnoujście 1994, s. 4–13 (mps).

15 E. Nowicki, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 526.

16 Treść odezww znajduje się w aneksie, s. 238–243.

17 Książdz administrator E. Nowicki pozostawał przez dłuższy czas w Poznaniu z dwóch powodów:

nownie przez Koszalin przyjechał 15 września do Szczecina¹⁸. Tam 16 września odbył swój pierwszy ingres w kościele Matki Bożej Królowej Korony Polskiej¹⁹. Świątynia ta została przygotowana przez mieszkańców Szczecina na katedrę. Jednakże administrator oświadczył, że rezydować będzie w Gorzowie Wielkopolskim. Ingres w tym mieście miał miejsce 28 października 1945 r., w uroczystość Chrystusa Króla, w miejscowym kościele Mariackim²⁰.

Po wspomnianym rekonesansie od razu, i to z wielkim zapalem, przystąpił do tworzenia struktur centralnych i terytorialnych administracji oraz organizacji życia duszpasterskiego.

3. DUCHOWIEŃSTWO I SIOSTRY ZAKONNE

W realizacji swoich planów potrzebował pomocy duchowieństwa i sióstr zakonnych. A sytuacja personalna w administracji gorzowskiej była wyjątkowo trudna. Ksiądz Nowicki, myśląc o braku kapłanów, mawiał o „krwawiącej ranie” nowej administracji.

Po II wojnie światowej na tym terenie pozostało tylko 18 kapłanów autochtonów²¹ i 10 kapłanów zakonnych²². A reakcje biskupów polskich i wyższych przełożonych zakonnych na apele kard. Hlonda i ks. inf. Nowickiego nie były zadawalające. Dlatego każdy kapłan był dosłownie na wagę złota.

Terytorium administracji zasiedlali przede wszystkim kapłani z ziem, które po wojnie znalazły się w granicach Związku Sowieckiego, czyli z archidiecezji

na przeniesienie nie pozwalała sytuacja materialna (transport kolejowy kiepsko działał, nie było również samochodu) i przede wszystkim potrzebował księży do współpracy, a do kurii poznańskiej przyjeżdżali księża ze Wschodu i oferowali swoją pomoc; niektórych z nich namówił do współpracy. Por. E. Nowicki, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 518.

18 Była to pierwsza wizytacja administracji. Udał się w tę duszpasterską podróż z ks. Świetlińskim TChr. Por. B. Kołodziej, *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców w latach 1939–1948*, Poznań 1983, s. 211. „Przy tej okazji udzielał dekrety nominacyjne na dane placówki duszpasterskie, wpracowanym już na miejscu niektórym proboszczom” [za:] Archiwum Kurii Metropolitarnej w Szczecinie [dalej: AKMS], Ks. K. Świetliński, *Od Szczecina do Szczecina. Kronika odnowy życia polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego w Szczecinie* (fotokopia dokumentu).

19 AKMS, Ks. K. Świetliński, *Od Szczecina do Szczecina. Kronika odnowy życia polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego w Szczecinie*, (fotokopia dokumentu), także Archiwum Parafii pw. Świętej Rodziny w Szczecinie, *Kronika parafii*.

20 *Ingres i rezydencja Ks. Administratora Apostolskiego*, ZAA 1945, nr 2, s. 6. Kościół ten pismem pełnomocnika rządu na obwód gorzowski z dniem 8 września 1945 r. został oddany na własność Kościoła katolickiego. Por. J. Czapran, *Historia Pierwszego Dziesięciolecia Parafii Katedralnej w Gorzowie Wlkp. pw. Wniebowzięcia N. M. Panny*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” [dalej: GWK], 1957, nr 1, s. 57.

21 J. Michalski, *Kuria biskupia Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1945–1965*, GWK 1965, nr 3, s. 69. B. Frankiewicz *Początki polskiej administracji kościelnej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1986, nr 1, s. 71–72) podaje, że w latach 1945–1946 na obszarze Okręgu Pomorze Zachodnie było 23 księży niemieckich i autochtonów. T. Dzwonkowski, (Administracja apostolska kamieńska, lubuska i pralatura pilska. *Zarys dziejów 1945–1966*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, dz. cyt., s. 28, wspomina o 25 księżach autochtonach.

22 *Kronika. Stan Kościoła katolickiego w ordynariacie gorzowskim na przestrzeni od 1945–1956*, GWK 1957, nr 6, s. 370; L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim (1871–1945)*, Koszalin 1995, s. 67.

lwowskiej – 100 kapłanów²³, z archidiecezji wileńskiej – 58, z diecezji łuckiej – 60, z diecezji pińskiej – 21 i inni²⁴. Na pierwszym zjeździe kapłanów w Gorzowie Wielkopolskim w dniach 19–22 września 1945 r. było 120 kapłanów²⁵. Pod koniec 1945 r. pracowało w granicach gorzowskiej administracji apostolskiej 134 księży diecezjalnych i 68 zakonnych²⁶. Schematyzm administracji apostolskiej z lipca 1946 r. wymienia z nazwiska 268 kapłanów²⁷. W trzecim, jubileuszowym zjeździe kapłanów administracji apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim w dniach 3–5 lipca 1950 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Gorzowie Wielkopolskim wzięło udział 300 kapłanów. W swoim przemówieniu ksiądz administrator gorzowski Nowicki wobec dostojników kościelnych²⁸ powiedział m.in., że na obszarze jego administracji pracuje 398 kapłanów, w tym 238 diecezjalnych i 160 zakonnych. Niektórzy duszpasterze obsługiwali dwie albo trzy parafie. Na każdego duszpasterza przypadało średnio 4 tys. wiernych i kilka kościołów do obsługi. W parafiach dwudziestotysięcznych był tylko proboszcz i jeden wikariusz²⁹.

Pierwszy kapłan dla ordynariatu w Gorzowie Wielkopolskim został wyświęcony w 1950 r. W następnym roku przybyło kolejnych 6 kapłanów, którzy kształcili się poza administracją.

Księża zakonnych w 1945 r. było zaledwie dziesięciu. Mieszkali oni w pięciu domach zakonnych. Tutaj piękną kartę zapisali Księża Chrystusowcy. Wkład chrystusowców w odbudowę Kościoła na Pomorzu Zachodnim był istotnie wielki, skoro np. w 1947 r. co czwarty kapłan tu pracujący należał do Towarzystwa Chrystusowego. Ksiądz Ignacy Posadzy często odwiedzał poszczególne placówki, umacniał kapłanów w ich postawie i pracy, cieszył się ich owocami. Zdecydowana ich większość pracowała w duszpasterstwie. Na podstawie dostępnych materiałów można stwierdzić, że w latach 1945–1950 na terenie administracji pracowali kapłani z 15 różnych zakonów i zgromadzeń zakonnych³⁰. Najwięcej było chry-

23 APA, J. Anczarski, *Księża lwowscy w diecezji gorzowskiej*, 1988 (mps).

24 Cz. Osękowski, *Spółeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 215.

25 *Trzydniowy kurs duszpasterski w Gorzowie*, ZAA 1948, nr 9–10, s. 310, przypis 1.

26 Por. Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej w Zielonej Górze [dalej: ADZG], Kronika 10-lecia parafii ordynariatu gorzowskiego, t. 5, nr 144, ks. J. Anczarski, *Praca ks. Józefa Anczarskiego w Kurii Biskupiej i w diecezji gorzowskiej w latach: 29 XII 1950–30 VI 1963*, Gorzów Wielkopolski 1963, s. 11. Chociaż A. Baciński, *Dziesięć lat diecezji gorzowskiej*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1947, nr 47, s. 4 wspomina o 60 kapłanach diecezjalnych i 68 zakonnych.

27 *Schematyzm administracji apostolskiej kamieńskiej, lubuskiej i pralatury pilskiej*, Gorzów Wielkopolski 1946.

28 Obecni na nim byli: abp Stefan Wyszyński, prymas Polski, bp Michał Klepacz, ordynariusz łódzki, bp Jan Lorek, administrator apostolski w Sandomierzu, bp Zdzisław Goliński, sufragan lubelski, ks. dr Bolesław Kominek, administrator apostolski w Opolu i ks. dr Karol Milik, administrator apostolski we Wrocławiu.

29 Por. APA, E. Napierała, *Ks. dr E. Nowicki administrator apostolski w Gorzowie Wlkp.*, dz. cyt., s. 58.

30 W 1955 r. w całym ordynariacie było 167 kapłanów zakonnych z czternastu zakonów i zgromadzeń zakonnych. Por. ADZG, Kronika 10-lecia parafii ordynariatu gorzowskiego, t. 5, nr 144, ks. J. Anczarski, *Praca ks. Józefa Anczarskiego w Kurii Biskupiej i w diecezji gorzowskiej w latach: 29 XII 1950–30 VI 1963*, Gorzów Wlkp. 1963, s. 11. Z. Lec, *Zakonny i zgromadzenia zakonne męskie w 50-leciu administracji kościelnej na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, [w:] *Księga*

stusowców, salezjanów, franciszkanów, oblatów, misjonarzy św. Wincentego à Paulo³¹. Zakonnicy większości pracowali w duszpasterstwie parafialnym. Wyjątkiem byli kapłani należący do Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, którzy prowadzili seminarium duchowne i niektóre agendy kurialne.

Ksiądz administrator bardzo szybko podjął współpracę z siostrami zakonnymi, które zapisały piękną kartę. Po zakończeniu wojny zostały tutaj tylko 54 siostry z 5 zgromadzeń zakonnych posługujących w 16 miejscowościach. Początkowo zakonnice pracowały zgodnie z ich własnym charyzmatem albo z uwzględnieniem oczekiwań środowiska, w którym żyły. W latach 50. XX wieku rugowano zakonnice z państwowych szpitali i zakładów. Zanosilo się nawet na ich całkowitą likwidację na wzór Czechosłowacji; w kraju tym w 1950 r. zlikwidowano wszystkie męskie i żeńskie klasztory. Zakonnice po usunięciu ich ze szpitali, przedszkoli podjęły się pracy przy parafiach w charakterze katechetek, organistek, kancelistek, zakrystianek, animatorek grup duszpasterskich, kucharek albo księgowych³². Najwięcej było sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, elżbietanek, benedyktynek i urszulanek³³. Siostry były zaangażowane zarówno w strukturach centralnych, jak i terytorialnych. Pracowały w pocie czoła przy przygotowywaniu budynku kurialnego, pomagały prowadzić seminaria (niższe i wyższe)³⁴. Trzeba zaznaczyć, że siostry w swojej działalności były bardzo wszechstronne. W latach pięćdziesiątych XX wieku pracowało na terenie administracji apostolskiej w 73 placówkach ponad 500 sióstr z 34 zgromadzeń zakonnych.

4. WIERNI

Kapłani i siostry zakonne służyli ofiarnie pomocą duszpasterską wiernym. Faktycznie na ziemi przyznane Polsce na konferencji poczdamskiej (17 lipca – 2 sierpnia 1945 r.) przybyli nowi ludzie. Dla nich ta ziemia stała się ojczyzną. Zaczęli tutaj organizować życie gospodarcze, polityczne i religijne. Po wojnie została tu tylko nieliczna garstka autochtonów: na ziemi lubuskiej mieszkało ich 10 348, ok. 44,8 tys. na terenie siedmiu powiatów z terenów prałatury pilskiej oraz ok. 27,2 tys. autochtonów w województwie szczecińskim.

Spośród nowych osadników dominowali nieludźko umęczeni repatrianci zza Bugu. Uciekali oni z ziemi zbrodni i krwi, z ziemi pożarów, trwogi i przerażenia. Wszędzie, gdzie oni się znaleźli życie religijne rozwijało się, a Kościół mocniej zakorzeniał się w nowej ziemi, gdyż z rodzimych diecezji wywieźli wielką wiarę w Boga i przywiązanie do Kościoła. Stanowili oni najsolidniejszą część osadnictwa. Osadnicy z „Centrali”, jak w żargonie nazywano przybyszów z Kieleckiego, Warszawskiego, Krakowskiego, Rzeszowskiego, przybywali zwykle indywidualnie

pamiętkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym (1945–1995), dz. cyt., s. 482, wspomina o 172 kapłanach zakonnych.

31 Por. Z. Lec, *Zakony i zgromadzenia zakonne męskie w 50-leciu*, dz. cyt., s. 481.

32 B. Mastyk, *Żeńskie zgromadzenia zakonne w diecezji gorzowskiej w okresie 50 lat jej istnienia*, [w:] *Księga pamiątkowa, 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, dz. cyt., s. 464.

33 Por. T. Dzwonkowski, *Administracja apostolska kamieńska*, dz. cyt., s. 29.

34 Por. B. Mastyk, *Żeńskie zgromadzenia zakonne w diecezji gorzowskiej*, dz. cyt., s. 463–464.

i stanowili społecznością płynną, niespokojną, mało religijną³⁵. Późniejsi przybyłe z tej grupy stanowili już inni ludzie spokojniejszych, szukających chleba zarobionego uczciwą pracą i rzetelnym wysiłkiem. Powoli obraz „Dzikiego Zachodu” na tych terenach zacierał się i przechodził do zamierzchłej przeszłości³⁶.

Ksiądz Jan Kucy tak wspominał tamte dni:

Najważniejszym pokarmem dla tej ziemi byli ludzie najbiedniejsi i najbardziej znękani, czyli repatrianci. W tych prostych skromnych ludziach najwięcej było tego, na czym wyrastają największe narody: pracowitości, wytrwałości i serca dla drugich. A jeśli chodzi o wiarę, też trzeba przyznać, że najbardziej religijni i przywiązani do wiary i Kościoła byli repatrianci z terenów wschodnich. Potwierdziło się to w całej rozciągłości w mojej parafii. Na nich oparło się organizowanie życia parafialnego, pozostała ludność została wprost wciągnięta w wir życia religijnego, asymilując swoje tradycje i zwyczaje z dynamiczną większością³⁷.

W wyniku Akcji „Wisła” na Pomorzu Zachodnim osiedliło się w latach 1947–1950 ok. 54 tys. Ukraińców. Sporą grupę narodowościową (ok. 30 tys.) stanowili Żydzi. W 1956 r. na terenie administracji zamieszkiwało ok. 1 mln 600 tys. ludności katolickiej i 57 925 niekatolików³⁸.

5. INSTYTUCJE KOŚCIELNE

Gorliwość i roztropność pasterza administracji zaowocowała powołaniem wszystkich centralnych i terenowych instytucji diecezjalnych. Przede wszystkim zorganizował on kurię z jej agendami, która rozpoczęła pracę 1 września 1945 r. W jej ramach powstał w 1949 r. wydział duszpasterski (powołany na bazie referatu duszpasterskiego z 15 marca 1947 r.), a 1 grudnia 1948 r. rada administracyjna³⁹.

Również we wspomnianym okresie ks. inf. Nowicki utworzył sąd duchowny – 29 października 1950 r. Sądem apelacyjnym drugiej instancji został sąd duchowny w Poznaniu⁴⁰, a trzeciej – sąd duchowny w Gnieźnie⁴¹. Siedziba sądu duchownego mieściła się do 14 stycznia 1955 r. w gmachu kurii przy ul. Drzymały 36 na drugim piętrze⁴². Pierwszym oficjałem został ks. dr Józef Michalski.

Wielka troska ordynariusza o zbawienie ludzi⁴³ zaowocowała powołaniem seminariów duchownych: w 1947 r. Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzo-

35 APA, Ancyarski, *Początki diecezji gorzowskiej*, cz. I, *Rządcy diecezji gorzowskiej*, Świnoujście 1994, s. 27, (mps).

36 Tamże, s. 28.

37 Tamże.

38 Por. Kronika. *Stan Kościoła katolickiego w ordynariacie gorzowskim*, s. 370. Dzwonkowski (*Administracja apostolska kamińska*, dz. cyt., s. 27) powołując się błędnie, podaje, że w administracji apostolskiej gorzowskiej w 1950 r. było ok. 1,5 mln wiernych.

39 G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2007, s. 154.

40 ADZG, Teczka, brak sygn. i tytułu, Prymas Polski – N. 2315/50/R. Dekret, Warszawa, 11 X 1950 r.

41 ADZG, Prymas Polski – N. 2551/50/R. Dekret, Warszawa, 10 XI 1950 r.; J. Konieczny, *Kalendarium sądownictwa w Kościele gorzowskim (1945–1992)*, Gorzów Wielkopolski 1992, s. 39.

42 ADZG, Kancelaria, sygn. B2, nr 57, Okólniki, rok 1955, Okólnik nr 1/55, s. 9.

43 W apelu ks. Nowickiego do wiernych znalazły się słowa: „Świadkami jesteśmy, jak ciężkie

wie Wielkopolskim⁴⁴ i trzech niższych: w Gorzowie Wielkopolskim⁴⁵ (erygowane w 1946 r.), we Wschowie⁴⁶ (erygowane w 1946 r. jako Konwikt Biskupi) i Słupsku⁴⁷ (od 1947 r.).

Dla pogłębienia wiedzy religijnej ludzi świeckich w ordynariacie ksiądz administrator stworzył w 1949 r. Studium Wiedzy Religijnej w Szczecinie; istniało ono do 1952 r. Na studium w tym okresie pogłębiało swą wiedzę religijną od 200 do 250 osób. Około 45% uczestników tego studium stanowiła młodzież akademicka. Ksiądz Kazimierz Żarnowiecki zorganizował także Instytut Liturgiczny⁴⁸.

W pracy administracji dużą pomocą rządcy służyła rada konsultorów diecezjalnych, która zastępowała kapitułę katedralną. Pierwszą radę ks. dr Edmund Nowicki powołał już 22 listopada 1945 r. W jego składzie znalazło się czterech kapłanów⁴⁹. Kolejna została powołana 30 listopada 1948 r.⁵⁰ W jej skład weszło dziewięciu kapłanów, a 1 września 1950 r. ks. Nowicki dołączył do nich ks. Józefa Michalskiego – wikariusza generalnego.

Od samego początku rządcą administracji duży akcent położył na kult Matki Bożej oraz świętych Pańskich. Centrum kultu Matki Bożej były sanktuaria w: Rokitnie, Skrzatuszu, Otyniu i Paradyżu, a świętych Pańskich – sanktuarium Pięciu Braci Męczenników w Międzyrzeczu. W administracji apostołskiej istniał tylko jeden dom rekolekcyjny – w Gorzowie Wielkopolskim⁵¹.

W trosce o biednych i potrzebujących ks. Nowicki powołał dekretem z 15 stycznia 1946 r. organizację charytatywną Caritas. W 1947 r. posiadała ona 138 oddziałów parafialnych, w których pracowało 586 osób. Członków wspierających tę organizację było 12 481, a opiekunek rejonowych – 430. W organizacji pracowało 85 sióstr należących do różnych zgromadzeń⁵².

Ksiądz administrator swoją posługę pełnił w ramach coraz bardziej rozbudowywanej organizacji terytorialnej. W momencie utworzenia administracji apostołskiej w Gorzowie Wielkopolskim, 15 sierpnia 1945 r., na jej terytorium było

niebezpieczeństwa grożą zbawieniu dusz nieśmiertelnych i sprawie Kościoła św. na odzyskanych ziemiach z braku kapłanów. Solidną, przeto trwałość i ciągłość zapewnimy sprawie Bożej na naszych kresach wtedy tylko, jeśli z naszej osiadłej tu ludności wyprowadzimy i wychowamy młody kler”; por. ZAA 1946, nr 7, s. 1–4.

44 Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu, A. Baciński, *Otwarcie Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wielkopolskim 26 X 1947 r.*, Gorzów Wielkopolski 1948 (mps).

45 E. Nowicki, *Zarządzenie w sprawie ogłoszenia z ambon komunikatu o otwarciu małego seminarium w Gorzowie*, ZAA 1946, nr 5, s. 32–33.

46 *Internat biskupi we Wschowie*, ZAA 1946, nr 6, s. 59–60; „Tygodnik Katolicki” 1948, nr 59–60, s. 418; „Tygodnik Katolicki” 1949, nr 17, s. 102–103; zob. też R.R. Kufel, *Internat biskupi i Małe Seminarium Duchowne we Wschowie (1946–1956)*, Zielona Góra 2012.

47 E. Nowicki, *Zarządzenie w sprawie ogłoszenia z ambon komunikatu o otwarciu Małego Seminarium w Słupsku*, ZAA 1947, nr 4, s. 253.

48 AKMS, sygn. LSZ 26, Parafia św. Jana Chrzciciela w Szczecinie, lata 1949–1960.

49 ADZG, Kancelaria, sygn. D3, nr 119, Konsultorzy, lata 1945–1952.

50 *Schematyzm Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Pralatury Pilskiej*, Gorzów [Wielkopolski] 1949 [dalej: SAAKLPP], s. 8–9; *Personalnia*, ZAA 1949, nr 1–2, s. 55; *Personalnia*, ZAA 1949, nr 3–4, s. 141.

51 K. Łabiński, *Działalność ks. biskupa dr. Teodora Benscha w diecezji gorzowskiej*, GWK 1958, nr 2, s. 91–92.

52 G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego*, dz. cyt., s. 367–380.

16 dekanatów⁵³. Administrator apostolski ks. Nowicki 8 czerwca 1946 r. utworzył i zreorganizował 23 nowe dekanaty w administracji⁵⁴; 17 listopada 1948 r.⁵⁵ utworzył trzy dalsze: Sławno⁵⁶, Krosno nad Odrą⁵⁷ i Drawsko⁵⁸, zaś 23 marca 1949 r. jeszcze jeden w Bytowie⁵⁹.

W chwili powstania administracji apostolskiej na jej terenie znajdowały się 142 parafie: 84 były na terenie prałatury pilskiej (75 parafii, 8 wikariatów lokalnych, jedna samodzielna placówka duszpasterska)⁶⁰, 31 na terenie archidiecezji wrocławskiej (9 parafii, 22 kuracje)⁶¹ i 27 na terenie diecezji berlińskiej (19 parafii, 5 kuracji, 3 wikariaty lokalne)⁶². Ksiądz Nowicki po objęciu rządów erygował kolejnych siedem parafii: po dwie w Gorzowie Wielkopolskim i Słupsku oraz po jednej w Szczecinie, Czerwińsku i Słubicach⁶³. Schematyzm administracji z 1949 r. wymienia 501 parafii, z czego tylko 138 było kanonicznie erygowanych. Stąd też można mówić o 138 parafiach i 363 placówkach duszpasterskich (w tym

53 Osiem na terenie prałatury pilskiej (Babimost, Łębork, Piła, Pszczew, Wałcz, Wschowa, Złotów i Człuchów), cztery na terenie części przyłączonej z archidiecezji wrocławskiej (Świebodzin, Zielona Góra, Rzepin i Strzelce Krajeńskie) i cztery na terenie części wschodniej diecezji berlińskiej (Szczecin, Koszalin, Stargard Szczeciński i Słupsk). J. Michalski, *Kuria biskupia Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1945–1965*, GWK 1965, nr 3, s. 69.

54 SAAKLPP 1946, s. 3–29, a także: E. Nowicki, *Dekret w sprawie tymczasowej zmiany delimitacji niektórych dekanatów*, Gorzów, 8 VI 1946 r., ZAA 1946, nr 5, s. 21–24 i 41–42. Do liczby już istniejących szesnastu dekanatów doszło siedem nowych: Choszczno, Gorzów Wielkopolski, Gryfino, Kamień Pomorski, Myślibórz, Nowogard i Szczecinek.

55 Dekrety weszły w życie 1 grudnia 1948 r.

56 E. Nowicki, *Dekret w sprawie utworzenia dekanatu Sławno i reorganizacji dekanatu Słupsk*, l.dz. 9698/48, ZAA 1948, nr 11–12, s. 350.

57 E. Nowicki, *Dekret w sprawie utworzenia dekanatu Krosno n./O i reorganizacji dekanatu Zielona Góra*, l.dz. 8040/48, ZAA 1948, nr 11–12, s. 350.

58 E. Nowicki, *Dekret w sprawie utworzenia dekanatu Drawsko i reorganizacji dekanatu Choszczno*, l.dz. 10034/48, ZAA 1949, nr 1–2, s. 21.

59 *Dekret w sprawie reorganizacji dekanatu łęborskiego i utworzenia dekanatu bytowskiego*, l.dz. 2229/49, ZAA 1949, nr 3–4, s. 124. Dziekanem dekanatu bytowskiego został ks. Stanisław Klatka, proboszcz parafii Niezabyszewo; por. *Personalia*, ZAA 1949, nr 3–4, s. 141.

60 H. Krose, *Kirchliches Handbuch XXIII*, Köln 1941.

61 *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1939*, Breslau 1939.

62 *Schematismus des Bistums Berlin für das Jahr 1942*, Berlin 1942.

63 8 czerwca 1946 r. nastąpiło utworzenie nowych i przeorganizowanie starych dekanatów, w skład których weszło 228 parafii. Nie wszystkie parafie były kanonicznie erygowane. W Gorzowie Wielkopolskim – Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (*Dekret erekcji parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gorzowie*, N. 1057/45, ZAA 1946, nr 1, s. 16–17; parafia została erygowana 19 grudnia 1945 r. – dekret wszedł w życie 1 stycznia 1946 r.) i Chrystusa Króla (*Dekret erekcji parafii Chrystusa Króla w Gorzowie*, L.D. 696/46, ZAA 1946, nr 3, s. 5–6; parafia została erygowana 5 lutego 1946 r. – dekret wszedł w życie 1 marca 1946 r.); w Słupsku Najświętszej Maryi Panny Królowej Różańca św. (*Dekret erekcji parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Różańca św. w Słupsku*, Nr 4465/48, ZAA 1948, nr 7–8, s. 220–222; parafia została erygowana 1 czerwca 1948 r. – dekret wszedł w życie 1 lipca 1948 r.) i Świętej Rodziny (*Dekret erekcji parafii Świętej Rodziny w Słupsku*, Nr 4465/48, ZAA 1948, nr 7–8, s. 222–223; parafia została erygowana 1 czerwca 1948 r. – dekret wszedł w życie 1 lipca 1948 r.) oraz w Szczecinie (*Dekret erekcji parafii św. Andrzeja Boboli w Szczecinie*, ZAA 1946, nr 3, s. 7–8; parafia została erygowana 13 lutego 1948 r. – dekret wszedł w życie 1 marca 1948 r.), Czerwińsku (*Dekret erekcji parafii św. Wojciecha w Czerwińsku*, znak: L. Dz. 1312/46, ZAA 1946, nr 4, s. 8–9; parafia została erygowana 5 marca 1946 r. – dekret wszedł w życie 19 marca 1946 r.) i Słubicach (*Dekret erekcji parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Słubicach*, znak: L. Dz. 1659/48, ZAA 1948, nr 3–4, s. 96–97; parafia została erygowana 16 lutego 1948 r. – dekret wszedł w życie 1 marca 1948 r.).

12 wikariatach lokalnych)⁶⁴. Placówki duszpasterskie nie były parafiami. Utworzono je dla łatwiejszej obsługi wiernych. Zostali w nich umieszczeni księża wikariusze ze stałą rezydencją lub księża dojeżdżający do nich z parafii macierzystej⁶⁵.

Rządca był też bardzo zatroskany o majątek kościelny. W wyniku II wojny światowej wiele świątyń uległo dewastacji i zniszczeniu⁶⁶. W sumie na terenie administracji apostolskiej były 243 kościoły katolickie (160 na terenie prałatury pilskiej, 52 na terenie archidiecezji wrocławskiej i 31 na terenie biskupstwa berlińskiego)⁶⁷; 88 z nich wymagało natychmiastowego remontu, np. kościół Mariacki w Słupsku⁶⁸, św. Antoniego Padewskiego w Sławnie⁶⁹, Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Świdwinie⁷⁰. Świątyń pokatolickich i poprotestanckich było 1500⁷¹. 2 stycznia 1949 r. po przejęciu niekatolickich obiektów sakralnych – administracja apostolska w Gorzowie Wielkopolskim dysponowała 1274 kościołami⁷², w 1956 r. – 1403 kościołami i kaplicami.

64 Niewłaściwe dane podaje Ryszard Marek (R. Marek, *Kościół rzymskokatolicki wobec ziem zachodnich i północnych*, Warszawa 1976, s. 227, który mówi o 110 parafiach i 494 placówkach duszpasterskich. Z dwunastu wikariatów lokalnych, trzy (Kostkowo, Sapolno Człuchowskie i Wierzchowo) zostały parafiami 1 czerwca 1951 r., a jeden (Stara Wiśniewka) – wg *Schematyzmu Diecezji Gorzowskiej* [dalej: SDG], Gorzów Wlkp. 1969 – został uznany za parafię erygowaną już w 1909 r. Por. SDG 1959, s. 94, 160–161, 196, 295, 326 oraz SDG 1969, s. 373.

65 W dekanacie bytomskim np. były 23 placówki duszpasterskie. Parafii wymienionych jako kanonicznie erygowanych było tylko pięć (Miastko, Bytów, Niezabyszewo, Tuchomie i Ugoszcz).

66 Ksiądz Lech Bończa-Bystrzycki na podstawie inwentarza majątku kościelnego każdej parafii, rozesłanych ankiet (kwestionariuszy) w sprawie zniszczenia majątku kościelnego, kartotek konserwatora wojewódzkiego w Szczecinie oraz inwentarzy i kalendarzy województwa szczecińskiego (wydanego przed II wojną światową) stwierdził, że podczas II wojny światowej na terenie województwa szczecińskiego uległo zniszczeniu 480 budynków kultu religijnego, w tym 60 zabytkowych. Procentowo zaś skala zniszczeń przedstawiała się następująco: 41 obiektów było zniszczonych w 100%, 60 – w 80%, 98 – w 60%, 114 – w 40% i 167 – w 20%. Por. L. Bończa-Bystrzycki, *Studia i materiały do dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu zachodnim w granicach archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej*, Koszalin 1999, s. 173–178.

67 *Freie Prälatur Scheidemühl, Scheidemühl 1940, 1942; Schematismus des Bistums Berlin für das Jahr 1940*, Berlin Bischöfliches Ordinariat 1940; *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, Breslau Erzbischöfliches Ordinariat 1942; M. Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnej*, dz. cyt., s. 115. *Kronika. Stan Kościoła katolickiego*, dz. cyt., s. 370, podaje liczbę 151 kościołów.

68 K. Chmielewski, *Par. Najśw. Maryi Panny w Słupsku odbudowała świątynię ku czci Matki Bożej*, GWK 1957, nr 5, s. 302–306. Rekuncyliacji kościoła dokonano 2 lutego 1946 r.

69 Por. M. Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnej*, dz. cyt., s. 116.

70 M. Polulak, Świdwin – parafia, która dźwignęła z ruin wielką świątynię, GWK 1957, nr 3, s. 182–190. Został on odbudowany w 1948 r.

71 Por. *Kronika. Stan Kościoła katolickiego*, dz. cyt., s. 370. Ksiądz M. Chorzępa wspomina natomiast o 1300 świątyniach protestanckich. Por. M. Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnej*, dz. cyt., s. 115.

72 S. Ceptowski (*IV Konferencja Księży Dziekanów*, ZAA 1959, nr 5–6, s. 198 i 207) podaje, że na początku 1949 r. czynnych było 467 kościołów parafialnych i 759 sukkursalnych. Daje to w sumie 1226 świątyń. Oczywiście należy pamiętać, że w 1949 r. było tylko 138 parafii kanonicznie erygowanych. M. Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnej*, dz. cyt., s. 131 na 5-lecie administracji apostolskiej mówi o uruchomionych 1202 kościołach i 72 kaplicach. J. Kochanowska, *Losy zabytków sakralnych Pomorza Zachodniego podczas wojny i w pierwszych latach powojennych*, [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000, s. 222 podaje, że władza państwowa w 1948 r. sporządziła spis majątku kościelnego w województwie szczecińskim (opublikowany w 1950 r.) w którym wykazała istnienie 700 kościołów i kaplic (spisem objęto również ruiny), z czego wiernym przekazano jedynie 375 świątyń: w 1945 r. – 116 kościołów i kaplic; w 1946 r. – 182; w 1947 r. – 59 i w 1948 r. zaledwie 18 kościołów i kaplic.

Dla dobra wiernych ks. Nowicki powołał periodyk pt. „Tygodnik Katolicki” (ukazywał się w latach 1946–1953)⁷³, a w latach 1947–1949 ukazały się trzy „Kalendarze Ziemi Odzyskanych”. Wydawano również pisma urzędowe: „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej”. W celu ułatwienia kapłanom i wiernym otrzymania potrzebnych publikacji katolickich kuria administracji uruchomiła 24 stycznia 1947 r. w Gorzowie Wielkopolskim diecezjalną Księgarnię św. Antoniego przy ul. Łokietka 26⁷⁴.

6. DUSZPASTERSTWO

Do istotnych zadań pracy kapłańskiej należy bezsprzecznie duszpasterstwo. Ksiądz infułat Nowicki pragnął, aby objęło on wszystkie stany i przestrzenie zbawczej działalności Kościoła.

Obok posługi sakramentalnej, w której mocno była eksponowana Eucharystia, ksiądz administrator akcentował sprawę pobożności ludowej, kultu Chrystusa Króla, Matki Bożej i świętych Pańskich.

Zachęcał, aby okazale obchodzić święto Chrystusa Króla. W tym celu wydał odpowiednie rozporządzenie 17 września 1946 r.⁷⁵ 15 stycznia 1947 r. wydał rozporządzenie w sprawie Godziny Świętej i nabożeństwa ku czci Serca Jezusowego w pierwsze piątki miesiąca⁷⁶. Polecił odprawiać to nabożeństwo we wszystkich kościołach parafialnych i we wszystkich ośrodkach duszpasterskich wieczorem w czwartek poprzedzający pierwszy piątek miesiąca. Nadto 15 kwietnia 1949 r. wydał rozporządzenie w sprawie 40-godzinnego nabożeństwa. W myśl kan. 1275 CIC zaprowadził we wszystkich kościołach parafialnych i we wszystkich kościołach rezydencjalnych samodzielnych placówek duszpasterskich coroczne nabożeństwo 40-godzinnej adoracji Najświętszego Sakramentu wystawionego w monstrancji.

Nabożeństwa do Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny były odprawiane w pierwsze soboty miesiąca. Powstanie tego nabożeństwa wiąże się z ogłoszeniem Matki Bożej Rokitniańskiej, patronką administracji gorzowskiej (15 sierpnia 1946 r.) i z poświęceniem każdej parafii Matce Bożej (7 lipca 1946 r.) oraz z uroczystym odnowieniem ślubów poświęcenia Sercu Najświętszej Maryi Panny administracji apostolskiej w Rokitnie w dniu 15 sierpnia 1947 r.⁷⁷ Jeszcze wcześniej, 2 kwietnia 1946 r., wydał rozporządzenie w celu zachowania jednoli-

73 Kuria otrzymała zezwolenie Głównego Urzędu Kontroli Prasy 25 III 1946 r., a dekret ks. administratora Edmunda Nowickiego został wydany 3 V 1946 r.; por. ADZG, Pismo do Urzędu Skarbowego w Gorzowie Wielkopolskim, l.dz. 7331/47, 30 X 1946 r. Dekret likwidujący redakcję, administrację i wydawnictwo „Tygodnika Katolickiego” ks. prałat Zygmunt Szelażek wystawił 3 XI 1954 r.; por. ADZG, Dekret, znak: JUU 2S-6/54, Gorzów Wielkopolski, 3 XI 1954 r. Należy dodać, że ks. Łabiński już we wrześniu 1953 r., pisząc do ks. prałata Szelażka, podawał, iż faktycznie od marca 1953 r. „Tygodnik Katolicki” przestał się ukazywać. Prosił wówczas o zwolnienie go ze stanowiska redaktora; por. ADZG, List ks. Kazimierza Łabińskiego do ordynariusza, Gorzów Wielkopolski, 20 IX 1953 r. Protokół zdawczo-odbiorczy został podpisany 11 XI 1954 r.; por. ADZG, Protokół zdawczo-odbiorczy „Tygodnika-Katolickiego” w Gorzowie.

74 ADZG, Kancelaria, sygn. C7, nr 370, Majątek kościelny (Dom Księży Emerytów, Dom Diecezjalny, Księgarnia, Tygodnik Katolicki), lata 1946–1957, Zaświadczenie, znak J II 2 F-1/57, 17 X 1957 r.

75 E. Nowicki, *Uroczystość Chrystusa Króla*, ZAA 1946, nr 6, s. 10–11.

76 E. Nowicki, *Rozporządzenie w sprawie Godziny Świętej i nabożeństw ku czci Serca Jezusowego w pierwsze piątki miesiąca*, ZAA 1947, nr 1, s. 13–14.

77 S. Ceptowski, *II Konferencja Księży Dziekanów*, ZAA 1947, nr 3, s. 202.

tości celebrowania nabożeństw majowych⁷⁸, czerwcowych i październikowych⁷⁹. Nabożeństwem, które cieszyło się bardzo wielkim wzięciem u wiernych, była nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Nabożeństwo to po raz pierwszy zostało wprowadzone u sióstr franciszekanek w kościele św. Ottona w Słupsku w 1950 r. Przypadło ono wiernym do gustu i poczęło gromadzić wielką rzeszę ludzi.

Ksiądz administrator Nowicki ustanowił 15 sierpnia 1945 r. Pięciu Braci Męczenników Międzyrzeckich⁸⁰ drugorzędnymi patronami administracji. Kult szerzył się w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzyciela, potem powoli rozchodził się na administrację.

Pomimo świadomości, że odprawianie rekolekcji – zarówno wielkopostnych, jak i adwentowych, stanowi istotne zadanie duszpasterskie, do 1951 r. były one przeprowadzane w parafiach w zależności od dobrej woli księdza proboszcza. Podobnie było z misjami parafialnymi.

Ksiądz Edmund Nowicki wizytował parafie i przy tej okazji przewodniczył liturgii. Obok wizytacji często odwiedzał parafie w związku ze sprawowanym sakramentem bierzmowania. Ksiądz dr Antoni Baciński podaje, że ksiądz administrator tego sakramentu udzielił 168 tys. wiernym⁸¹.

Księdzu Nowickiemu na sercu leżała troska o rodzinę. Celem uzgodnienia programów pracy duszpasterskiej zorganizował on w styczniu 1949 r. konferencje regionalne dla całej administracji⁸². Podczas tych konferencji wygłosił prelekcję o postawie kapłańskiej i o różnych dziedzinach pracy kapłańskiej; zwrócił szczególną uwagę na duszpasterstwo rodzin i pracę charytatywną. W dniach 3–5 lipca 1950 r. zorganizował w Gorzowie Wielkopolskim kurs duszpasterski na temat rodziny. Wśród zaproszonych gości znaleźli się: prymas Polski Stefan Wyszyński, administrator apostolski Karol Milik, ks. Kazimierz Dąbrowski TJ, bp Jan Lorek z Sandomierza, administrator apostolski opolski Bolesław Kominek, bp Zdzisław Goliński z Lublina i bp Lucjan Bernacki z Gniezna. Wykłady odbywały się w kościele Świętego Krzyża⁸³. Nadto zwracał uwagę na troskę duszpasterzy, aby każde dziecko uczęszczało na religię, na duszpasterstwo stanowe i apostołstwo świeckich. Hasłem pracy było hasło: „Chrystus w rodzinie”⁸⁴.

W każdej parafii działały koła ministrantów. Ksiądz administrator Nowicki świadom wielkiej roli Matki Najświętszej w historii Polski, pragnął, aby

78 Por. ADZG, Kronika 10-lecia parafii ordynariatu gorzowskiego, t. 5, nr 144, ks. J. Anczarski, *Praca ks. Józefa Anczarskiego w Kurii Biskupiej i w diecezji gorzowskiej w latach: 29 XII 1950–30 VI 1963*, Gorzów Wlkp. 1963, s. 75. Kurii zależało, aby we wszystkich miejscowościach, gdzie są kościoły lub kaplice, lud odprawiał w dogodnej porze wieczorne nabożeństwa majowe.

79 E. Nowicki, *Rozporządzenie w sprawie odprawiania nabożeństw majowych, czerwcowych i październikowych*, ZAA 1946, nr 4, s. 1–2.

80 P. Socha, *Świadkowie wiary*, „Ecclesiastica” (1997), nr 1, s. 277.

81 Por. A. Baciński, *Administrator Apostolski w Gorzowie*, [w:] *Ks. Biskup Edmund Nowicki 1956–1976*, red. H. Jankowski, Gdańsk 1996, s. 19.

82 *Regionalne rekolekcje kapłańskie*, ZAA 1949, nr 3–4, s. 163–164.

83 *Program kursu duszpasterskiego w Gorzowie w dniach 3–5 lipca 1950*, ZAA 1950, nr 5–6, s. 106–107.

84 *Kronika, Styczniowe Konferencje Regionalne r. 1950*, ZAA 1950, nr 1–2, s. 54–55.

upowszechnił się kult do Najświętszej Panny na Ziemiach Odzyskanych. Stąd 24 grudnia 1945 r. powołał Stowarzyszenia Żywego Różańca, nadając im kanoniczną osobowość prawną⁸⁵. Tego samego dnia zatwierdził Statut Stowarzyszenia Żywego Różańca⁸⁶. 1 marca 1946 r. powołał do życia Krucjatę Eucharystyczną Dzieci⁸⁷. Od samego początku istnienia administracji zakładano chóry kościelne. Ksiądz administrator Nowicki zatwierdził 16 września 1946 r. Statut chórów kościelnych⁸⁸. Do 1949 r. powstało ich 27. Od 1947 r. zaczęło działać Apostolstwo Modlitwy. Pierwszym dyrektorem na obszar administracji apostolskiej został ksiądz superior Antoni Wilusz TJ ze Szczecina⁸⁹ z dniem 8 stycznia 1947 r.⁹⁰ W 1947 r. ksiądz administrator Nowicki powołał Okręgowy Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Objął on teren ziemi lubuskiej⁹¹. Niestety, nie udało się ks. Nowickiemu założyć centralnego zarządu KSM.

Niestety władze państwowe ogłosiły 5 sierpnia 1949 r. dekret nowelizujący prawo o stowarzyszeniach. Oznaczał on faktyczną likwidację zrzeszeń katolickich. Zgodnie z nowymi przepisami organizacje te podlegały obowiązkowi ponownej rejestracji w odpowiednich urzędach administracji państwowej. Episkopat Polski uznał te poczynania władz za ingerencję w wewnętrzne sprawy Kościoła i w listopadzie 1949 r. zawiesił działalność wszystkich stowarzyszeń katolickich w Polsce. Wiele jednak z nich kontynuowało swą działalność w ograniczonym wymiarze⁹².

Na terenie Szczecina działały po 1945 r. uczelnie: Akademia Handlowa (powstała w październiku 1946 r. jako filia poznańskiej), Wyższa Szkoła Inżynierska (powstała w grudniu 1946 r.), Pomorska Akademia Lekarska (powstała w 1948 r.) i Wyższa Szkoła Rolnicza⁹³. Wyższa Szkoła Inżynierska przekształciła się w Politechnikę Szczecińską, a Pomorska Akademia Lekarska w Akademię Medyczną⁹⁴. Ze względu na dużą liczbę studentów począwszy od 1 grudnia 1946 r., opiekę duszpasterską nad młodzieżą akademicką z polecenia ks. Nowickiego rozpoczął ks. dr Kazimierz Żarnowiecki.

Ordynariat gorzowski miał dużo atrakcyjnych miejscowości wczasowych i wypoczynkowych. Zrodził się po 1945 r. problem opieki duszpasterskiej nad

85 E. Nowicki, *Dekret w sprawie wznowienia Stowarzyszeń Żywego Różańca*, ZAA 1945, nr 3, s. 3.

86 E. Nowicki, *Statut Stowarzyszenia Żywego Różańca*, ZAA 1945, nr 3, s. 3–7.

87 E. Nowicki, *W sprawie Krucjaty Eucharystycznej dzieci*, *Dekret*, ZAA 1946, nr 3, s. 1.

88 E. Nowicki, *Statut chórów kościelnych*, ZAA 1946, nr 6, s. 7–10.

89 Archiwum Księży Jezuitów w Warszawie [dalej: AKJW], Szczecin – dokument 34 – zgoda Kurii na zamianowanie o. Wilusza dyr., AM w diec. Z 8.I.1947, l.dz. 99/47 (mps); *Personalalia*, ZAA 1947, nr 1, s. 29.

90 AKJW, Szczecin – dokument 34 – zgoda Kurii na zamianowanie o. Wilusza dyr., AM w diec. z 8.I.1947, l.dz. 99/47 (mps);

91 Por. J. Wańkowski, *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży na Ziemi Lubuskiej*, ZAA 1947, nr 5, s. 337.

92 T. Biedroń, *Organizacje młodzieży katolickiej w Polsce w latach 1945–1953*, Kraków 1991, s. 227; P. Raina, *Kościół w PRL...*, t. 1, dz. cyt., s. 182–184.

93 Zob. Archiwum Prywatne Edmunda Bilickiego [dalej: APB], Początki w Szczecinie duszpasterstwa i działalności katolicko-społecznej w latach 1945–1970 i późniejszych (mps, bez numeracji stron).

94 L. Turek-Kwiatkowska, *Problemy rozwoju nauki i oświaty pomorskiej*, [w:] *50 lat na Pomorzu Zachodnim. Polityka, Społeczeństwo. Kultura. Materiały z sesji naukowej, Szczecin, 19–20 maja 1995 r.*, red. K. Kozłowski i E. Włodarczyk, Szczecin 1996, s. 154–157.

nimi, szczególnie w okresie ferii zimowych i wakacji letnich – zorganizowana obsługa duszpasterska tej grupy wiernych nabrała właściwego wymiaru dopiero za kolejnych rządców.

Działalności duszpasterska przejawiała się także w różnych wydarzeniach nadzwyczajnych. Jedną z najważniejszych wydarzeń w historii administracji apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim było ogłoszenie 15 sierpnia 1946 r. Matki Bożej Rokitniańskiej Patronką administracji. Ogłoszenie to poprzedziła procesja z Rokitna do Gorzowa Wielkopolskiego i całonocne czuwanie w katedrze⁹⁵ oraz Msza św. na placu przy ul. Jagiełły (obecnie ul. Kosynierów Gdyńskich)⁹⁶; uczestniczyło w niej 50 tys. osób. Mszy św. przewodniczył ks. inf. Nowicki, a słowo Boże wygłosił o. Chrobak TJ.

Bardzo ważnym przeżyciem dla ks. Nowickiego i wiernych była wizyta prymasa Polski Augusta Hlonda w ordynariacie gorzowskim, która odbyła się w dniach 25–30 października 1947 r. Ksiądz prymas swoją podróż odbył szlakiem św. Ottona z Bambergu, który zasłynął z misji na Pomorzu Zachodnim. W każdym mieście księdza prymasa i księdza administratora witwały tłumy. Prymas odwiedził: Rokitno, Gorzów Wielkopolski, Szczecin, Goleniów, Kołobrzeg, Koszalin, Miastko, Szczecinek, Jastrowie, Złotów i Zakrzewo⁹⁷. Ta wizyta przyczyniła się do umocnienia wiary i polskości, ponieważ ksiądz prymas mówił o moralnym prawie Polaków do zamieszkania na tych ziemiach⁹⁸.

Kolejny rok, 1948, stał się ważny dla Polski, ale także i mieszkańców administracji gorzowskiej. W ciągu tego roku Polacy – katolicy w szczególniejszy sposób jednocyli się, świadomym aktem, z Chrystusem poprzez poświęcenie się Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

Od dnia 24 grudnia 1949 r. do 25 grudnia 1950 r. odbywał się Rok Jubileuszowy. W związku z tym jubileuszem administrator ks. Nowicki wydał 18 grudnia 1949 r. specjalne orędzie. W nocy z 21 na 22 lutego 1950 r. we wszystkich kościołach administracji apostolskiej zarządzono adorację ekspiacyjną. Cztery razy w ciągu tego Roku Jubileuszowego organizowano procesje jubileuszowe dookoła kościoła itd.⁹⁹ Dnia 14 lipca 1950 r. ksiądz administrator Nowicki wydał Instrukcję w sprawie zyskiwania jubileuszowego odpustu¹⁰⁰. Papież Pius XII 25 grudnia

95 APA, J. Anczarski, *Początki diecezji gorzowskiej, cz. 1, Rządcy diecezji gorzowskiej*, dz. cyt., s. 85 i 176 (mps).

96 P. Socha (*Sanktuarium Matki Bożej w Rokitnie*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym (1945–1995)*, dz. cyt., s. 437) podaje park Słowiański, jako miejsce zgromadzenia. Natomiast K. Kamińska (*Madonna z Rokitna*, red. K. Kamińska, Gorzów Wlkp. 1997 s. 61) uważa, że podane w „Tygodniku Katolickim” miejsce „park przy Alei Przemysława” – odczytane błędnie jako park Słowiański – nie byłoby w stanie pomieścić takiej liczby wiernych. Chociaż sama przyznaje, że trudno dzisiaj zweryfikować tamte informacje i ustalić miejsce celebry.

97 G. Wejman, *Prymas August Hlond budowniczy polskiej administracji kościelnej na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej*, [w:] *Doniosłe dziedzictwo. Sługa Boży, prymas August Hlond – duszpasterz i mąż stanu. Z dziejów parafii św. Ottona w Przyczach*, red. Zbigniew Rakiej TChr, Pyrzyce–Szczecin 2015, s. 29–54.

98 Por. T. Dzwonkowski, *Administracja apostolska kamieńska*, dz. cyt., s. 38.

99 Tamże.

100 E. Nowicki, *Instrukcja w sprawie społecznego zyskiwania jubileuszowego odpustu w Roku Świętym 1950*, ZAA 1950, nr 7–8, s. 171–174.

1950 r. wydał konstytucję apostolską *Per Annum Sacrum*, w której przedłużył obchody Roku Jubileuszowego na następny rok – do 31 grudnia. Dla zyskiwania odpustu jubileuszowego ksiądz administrator Nowicki wyznaczył kościoły nawiedzenia w Gorzowie Wielkopolskim, w Szczecinie i w Słupsku¹⁰¹.

7. CZAS ZMAGAŃ I USUNIĘCIE Z URZĘDU

Od roku 1948 dalszy rozwój administracji kościelnej był coraz trudniejszy ze względu na wrogą politykę państwa wobec Kościoła. Władze państwowe przystąpiły do otwartej konfrontacji z Kościołem katolickim.

Władze nie zgadzały się na powstawanie nowych parafii i nie oddawały świątyń Kościołowi. Od połowy roku 1950 zaczęto nawet odbierać majątek kościelny. W ten sposób planowano podporządkowanie Kościoła władzy ludowej¹⁰². Nowym polem konfliktu stała się kwestia własności kościelnej. Władze zmierzały do ograniczenia posiadania tutejszego Kościoła katolickiego poprzez: obciążenie dodatkowymi podatkami, kwestionowanie prawa własności Kościoła do poewangelickiego majątku, utrudniania lub zakazu przeprowadzania zbiórek publicznych.

Minister skarbu rozporządzeniem z dnia 5 lipca 1949 r. zobowiązywał duchownych do prowadzenia księgi podatkowej nr 11¹⁰³. Administrator apostolski, realizując ustalenia Episkopatu z 23 września 1949 r., zalecił duchowieństwu, aby do księgi podatkowej nr 11 wpisywali „tylko osobiste przychody kapłana, zarówno w gotówce, jak i naturze osiągnięte z opłat stuły (np. chrztów, ślubów, pogrzebów, ofiar mszalnych itp.)”.

Kolejne akcje masowe organizowano w związku z: obchodami 1 maja 1949 r., „cudem lubelskim” w lipcu i sierpniu 1949 r., rządowym dekretem o wolności sumienia i wyznania z 5 sierpnia 1949 r.¹⁰⁴, a przede wszystkim z dekretem Świętego Oficjum z 1 lipca 1949 r. W ostatnim dekreście Święte Oficjum groziło ekskomuniką katolikom, którzy świadomie i dobrowolnie popierali lub należeli do partii komunistycznej, a także czytali lub rozpowszechniali pisma ideologii komunistycznej.

Do papieskiej ekskomuniki administrator apostolski odniósł się podczas kursu duszpasterskiego 26 sierpnia 1949 r. stwierdzając, że: „Dekret nie jest wydany przeciw członkom [PZPR], lecz przeciw bezbożnej idei”¹⁰⁵. Odnosił się nade wszystko do komunistów szkodzących Kościołowi katolickiemu w Europie Zachodniej.

Kiedy władze 5 sierpnia 1949 r. wprowadziły nowy dekret o stowarzyszeniach, wszystkie stowarzyszenia katolickie zostały zmuszone do uzyskania w ciągu 90 dni formalnej rejestracji, pod groźbą ich rozwiązania i konfiskaty majątku¹⁰⁶. Podczas

101 *Rok Jubileuszowy 1951*, ZAA 1951, nr 1–3, s. 5.

102 Por. T. Dzwonkowski, *Administracja apostolska kamieńska*, dz. cyt., s. 27.

103 Państwu chodziło o uzyskanie informacji o posiadaniu Kościoła, a następnie o współdecydowaniu o wydatkach wewnątrzkościelnych – i, jeśli Kościół by na to przystał – do naruszenia autonomii Kościoła. Por. J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 225.

104 Jak zauważa J. Żaryn, *Kościół a władza*, dz. cyt., s. 233, dekret ten teoretycznie gwarantował równą ochronę tak dla wierzących, jak i niewierzących, jednakże w praktyce miał charakter represyjny i za taki był uważany od początku przez władze bezpieczeństwa.

105 Archiwum Państwowe w Szczecinie [dalej: APS], UWS, sygn. 36/XV/48, k. 172.

106 Episkopat uznał te poczynania za ingerencję w wewnętrzne sprawy Kościoła i w listopadzie 1949 r. zawiesił działalność wszystkich stowarzyszeń katolickich w Polsce. Por. P. Raina, *Kościół*

rekolekcji w Gorzowie Wielkopolskim 5–9 września 1949 r. ksiądz administrator Nowicki wyjaśnił, że organizacji przykościelnych nie należy rejestrować. Temu dekretoowi podlegały również zgromadzenia zakonne. W województwie szczecińskim podporządkowały się one decyzjom władz i zostały zarejestrowane¹⁰⁷.

Plaszczyzną konfrontacji między państwem a Kościołem była kwestia nauczania religii w szkołach. Celem władz było upaństwowienie i laicyzacja szkolnictwa¹⁰⁸. Ksiądz Nowicki przewidywał, że w 1949 r. księża mogą zostać całkowicie pozbawieni prawa do nauczania religii. W związku z tym na konferencjach dekanalnych w grudniu 1948 r. referent kurii gorzowskiej ks. Stefan Ceptowski stwierdził, „że jeżeli władze usuną religię ze szkół [...], to trzeba będzie nauczać po lekcjach”¹⁰⁹. Pod koniec 1950 r. w ponad połowie szkół (53,5%) Pomorza Zachodniego nie odbywało się nauczanie religii¹¹⁰. Prefekci zwolnieni ze szkół katechizowali w kościołach.

Począwszy od 1949 r. władza komunistyczna przystąpiła do wytwarzania podziału wśród duchownych na „patriotycznych” i „reakcyjnych”. Pierwszych zwanych też postępowymi lub pozytywnymi wspierała, a drugich zwalczała. Intencje komunistów dobrze odczytał ks. Nowicki, który stwierdził w styczniu 1949 r.:

Kościół w Polsce można porównać do czasów prześladowania pierwszego chrześcijaństwa, że jakkolwiek ze strony władz stosuje się ostrą formę zastraszania księży, ale księża nie powinni się bać, bo tych, którzy się boją, on będzie zdejmować na wikariuszy, a proboszczami zrobi aktywnych i odważnych księży, którzy nie będą się bali iść do kryminału¹¹¹.

Władze wobec księży „reakcyjnych” stosowali różne metody represji: rozmowy ostrzegawcze, przesłuchania w Urzędzie Bezpieczeństwa, tymczasowe aresztowania, procesy sądowe. Ksiądz E. Nowicki w liście do prymasa Polski kard. Hłonda z dnia 16 lutego 1948 r. pisał o księżach przesłuchiwanym przez UB i prosił go o podjęcie interwencji u wojewody szczecińskiego lub ministra bezpieczeństwa publicznego¹¹² w latach 1948–1955 w ordynariacie gorzowskim władze państwowe aresztowały lub więziły piętnastu księży i jedną siostrę zakonną¹¹³.

w PRL..., t. 1, dz. cyt., s. 182–184.

107 APS, UWS, sygn. 950, k. 31–33, Sprawozdanie sytuacyjne Wojewody Szczecińskiego za IV kwartał 1949 r.; M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1996, s. 217–218.

108 Państwo tworzyło sieć szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

109 K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz*, dz. cyt., s. 162.

110 Tamże, s. 171.

111 Tamże, s. 126.

112 Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski w Warszawie [dalej: ASEP], sygn. 3141/I, Pismo Administratora Apostolskiego Kamieńskiego, Lubuskiego i Prałatury Pilskiej do prymasa Polski, 16 II 1948 r.

113 Aresztowano lub więziono księży: Damiana Jętrzykiewicza (aresztowany w 1949 r. na dwa miesiące), Franciszka Cwięka (skazany w 1949 r. na rok więzienia), Stanisława Mirka (aresztowany w lutym 1950 r.), Eugeniusza Soryczyńskiego (aresztowany 23 III 1950 r.), Józefa Płonkę (aresztowany 18 VIII 1950 r.), Józefa Kindera (aresztowany 4 XI 1950 r.), Czesława Czartoryskiego (aresztowany 4 III 1951 r. i skazany na trzy lata więzienia), Jerzego Kowalskiego (aresztowany w 1952 r. i skazany na dziesięć miesięcy więzienia), Alojzego Zdebla (aresztowany 9 VI 1952 r.), Adama Mazurkiewicza (aresztowany 27 IX 1952 r. i skazany na trzynaście lat więzienia), Stanisława Ruta (aresztowany 16 X

Jednocześnie na konferencjach duchowieństwa administrator apostolski apelował do duchownych, aby nie podejmowali współpracy z UB, a o próbach zwerbowania informowali go osobiście.

Władzy chodziło o utworzenie ruchu „księży patriotów”¹¹⁴. Ksiądz administrator podczas wspomnianych rekolekcji dla duchowieństwa w Gorzowie Wielkopolskim we wrześniu 1949 r. mówił o obowiązku wierności Kościołowi. Oczekiwał od kapłanów posłuszeństwa i zagroził tym, którzy nie podporządkują się władzy kościelnej, ekskomuniką¹¹⁵. Jednakże w ordynariacie gorzowskim, podobnie jak w innych diecezjach Polskich, pewna część duchowieństwa przystąpiła do ruchu księży patriotów, tworząc Okręgowe Komisje Księży [dalej: OKK]¹¹⁶. W 1950 r. uformował się aktyw księży patriotów, a kiedy 6 lipca 1950 r. z województwa szczecińskiego wyodrębniono koszalińskie, w Koszalinie powstała odrębna OKK¹¹⁷.

Ponadto 23 stycznia 1950 r. doszło do przejmowania kościelnego Caritasu. Przyąpiono do powołania zarządów wojewódzkich upaństwowionej Caritas. Na Pomorzu Zachodnim nad placówkami upaństwowionej Caritas sprawował Zarząd Przymusowy Diecezji Gorzowskiej, którego dyrektorem został Czesław Cyplik, a prezesem ks. Stefan Dobrzyński¹¹⁸. Na terenie administracji gorzowskiej Caritas została rozwiązana dekretem ks. inf. Nowickiego z 4 lutego 1950 r. Jednocześnie ksiądz

1952 r. i więziony do 21 VII 1953 r.), W. Morciszka (skazany w 1953 r. na jeden rok i sześć miesięcy więzienia), J. Ossowskiego (skazany w 1953 r. na trzy lata więzienia), J. Zona (skazany na osiem lat więzienia), Jana Mleczkę (aresztowany 27 VI 1954 r. i skazany na trzy lata i sześć miesięcy więzienia), oraz s. Krystynę Rynkowską z Gryfic (aresztowana 17 XI 1952 r. i skazana na cztery lata więzienia, została jednak zwolniona 17 XI 1953 r.). Por. artykuły: K. Kowalczyk, *Stosunki państwo – Kościół na Pomorzu zachodnim w latach 1945–1972. Zarys problemu*, [w:] *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–2005*, red. G. Wejman, „Studia i Rozprawy” nr 5, Szczecin 2005, s. 40; K. Kowalczyk, *Spotkanie z komunizmem. Państwo a Kościół na Pomorzu Zachodnim 1945–1956*, „Więź” 1999, nr 9, s. 134–135; J. Stefaniak, *Postawy duchowieństwa Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej Prałatury Pilskiej w ocenie władz państwowych w latach apogeum stalinizmu (1945–1956)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2000, nr 4, s. 126–127; K. Kozłowski, *Sylwetka ks. Stanisława Ruta (1910–1972) w okresie stalinowskim*, [w:] *Kościół katolicki na ziemi gryfickiej*, red. A. Cieśliński, „Ziemia Gryficka” 1993, nr 4, s. 56–73; M. Frankel, *Gryfickie losy siostry Krystyny Rynkowskiej ze Zgromadzenia Misjonarek Świętej Rodziny*, [w:] *Kościół katolicki na ziemi gryfickiej*, „Ziemia Gryficka” 1993, nr 4, s. 74–77; J. Macholak, *Z dziejów parafii rzymskokatolickiej w Gryficach w latach 1945–1957*, [w:] A. Cieśliński (red.), *Kościół katolicki na ziemi gryfickiej*, dz. cyt., s. 46–48.

114 Koncepcja ta była inspirowana przez Józefa Stalina.

115 K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz*, dz. cyt., s. 131.

116 We wrześniu 1949 r. utworzono Związek Bojowników o Wolność i Demokrację [dalej: ZBoWiD], a 45 duchownych-zbawidowców złożyło wizytę prezydentowi B. Bierutowi. Wysunęli oni propozycję utworzenia sekcji księży przy ZBoWiD. Okazją do dokonania rozłamu wśród księży miała być akcja wymierzona przeciwko kościelnemu Caritasowi. W toku indywidualnych rozmów, narad, zjazdów, często odwołując się do gróźb i szantażu, władze rozpracowały duchowieństwo, kreując księży pozytywnych. 28 lutego 1950 r. grupa 32 duchownych powołała do życia Główną Komisję Księży [dalej: GKK] przy ZBoWiD. W każdym województwie zakładano Okręgowe Komisje Księży [dalej: OKK] przy ZBoWiD. Por. J. Żaryn, „*Księża patrioci*” – geneza powstania formacji duchownych katolickich, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 1, Warszawa 1995, s. 123–149.

117 Informacja o działalności OKK w Koszalinie i Szczecinie znajdują się w protokołach Komisji, zgromadzonych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Główna i Okręgowe Komisje Księży przy ZBoWiD, sygn. 126–134, 238–246.

118 ASEP, Teczka bez sygnatury, „Caritas”, Sprawozdanie w sprawie „zestawienia zagarniętego majątku kościelnego” przy przejmowaniu biur b. Diec[ezjalnych] Związków Caritas przez przymusowy Zarząd Caritas, w okresie tzw. likwidacji w czasie od 23 stycznia do 15 lutego 1950 r.; APS, PWN, sygn. 3936, k. 23, Okólnik nr 1/50 [Zarządu Przymusowego] do wszystkich oddziałów, placówek i instytucji „Caritas” Diecezji Gorzowskiej, 20 II 1950 r.

administrator polecił proboszczom wycofać się z pracy w nowych przymusowych zarządkach zrzeszenia¹¹⁹.

Podpisane porozumienie z 14 kwietnia 1950 r. miało regulować stosunki między państwem a Kościołem. Jednakże władze traktowały owe porozumienie jako parawan zakrywający ich nienawiść do Kościoła¹²⁰, a ich działania stały w sprzeczności z zapisami porozumienia¹²¹. Stąd też na Pomorzu Zachodnim porozumienie to było martwą literą i nie wpłynęło zasadniczo na złagodzenie polityki antykościelnej wobec Kościoła.

Tymi decyzjami władze komunistyczne przygotowywały grunt do usunięcia administratora z urzędu, co miało miejsce 26 stycznia 1951 r. Wówczas zostało wydane przez rząd Polski Ludowej zarządzenie o likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, co – jak głosiło oświadczenie w prasie: „umożliwi wybór wikariuszy kapitulnych oraz uznanie wszystkich dotychczasowych proboszczów za stałych rządców swych parafii i stałych wykonawców swych funkcji”¹²². Usunięcie pierwszego administratora apostołskiego nie doprowadziło jednak, jak sądziła władza ludowa, do poważnego wstrząsu w tutejszym Kościele.

ZAKOŃCZENIE

Ksiądz infułat dr Edmund Nowicki był pierwszym rządcą w Gorzowie Wlkp. Jego przeszło pięcioletnia praca na Pomorzu Zachodniego i ziemi lubuskiej przerwana 26 stycznia 1951 r. tak haniebnie przez ówczesną władzę ludową nie tylko nie została zmarnowana, ale na przyszłość przyniosła wspaniałe osiągnięcia w postaci bardzo dobrze funkcjonującej organizacji kościelnej; brakowało tylko stałych struktur kościelnych, ale na drodze ich realizacji, niestety, stały do 1972 r., czynniki polityczne. Ten sukces organizacyjny i duszpasterski to owoc hartu ducha ks. Nowickiego, jego solidnego przygotowania teologicznego i prawnego oraz wrażliwości osobowej.

REV. EDMUND NOWICKI – AN ORGANISER OF CHURCH LIFE IN THE GORZÓW ADMINISTRATION

SUMMARY: Rev. Mitered Prelate Dr. Edmund Nowicki was the first director of the Apostolic Administration of Kamień Pomorski and Lubusz, and of the Prelature of Piła in Gorzów Wielkopolski (1945–1951). The shortage of basic means of pastoral work and difficulties presented by the authorities in that time posed extreme problems in fostering attitudes of pastoral life in this newly established church unit with an area of 1/7 of Polish territory. His ministry in this land

119 J. Sikorski, „Duch materializmu” wobec Związku „Caritas” w Gorzowie Wlkp. do 1950 roku, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2000, nr 7, s. 169.

120 J. Swastek, *Śługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński wobec Ziem Odzyskanych w latach 1948–1972 ze szczególnym uwzględnieniem administracji apostołskiej kamieńskiej, lubuskiej i prelatury pilskiej oraz administracji apostołskiej Dolnego Śląska*, [w:] red. I. Dec, *Kompas dla Kościoła trzeciego tysiąclecia*, Wrocław 2002, s. 268.

121 Ustawą z 19 kwietnia 1950 r. powołano UdSW, którego celem była ingerencja w wewnętrzne sprawy Kościoła, w tym infiltracja duchowieństwa.

122 „Trybuna Ludu” z 27 stycznia 1951 r.

which spanned over five years, shamefully interrupted by the Polish communist authorities on January 26 1951, not only was not wasted, but brought great future achievements in the form of a well-functioning church organization; only permanent diocesan structures were lacking, but unfortunately up until 1972, political factors barred the way to their implementation. This organizational and pastoral success was possible because of his fortitude, solid theological and legal background, and personal sensitivity.

KEYWORDS: Rev. Edmund Nowicki, apostolic administrator, Gorzów Wielkopolski, Western Pomerania, Lubusz region

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Główna i Okręgowe Komisje Księży przy ZBoWiD, sygn. 126–134, 238–246.

Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie

VI/15, S. Koniński (zebrał i opracował) *Acta Hlondiana. Materiały do życia i działalności kard. A. Hlonda*, s. 37–39.

Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej w Zielonej Górze (ADZG)

Kancelaria, sygn. C7, nr 370, Majątek kościelny (Dom Księży Emerytów, Dom Diecezjalny, Księgarnia, Tygodnik Katolicki), lata 1946–1957, Zaświadczenie, znak J II 2 F-1/57, 17 X 1957 r.

Kancelaria, sygn. D3, nr 119, Konsultorzy, lata 1945–1952.

Kronika 10-lecia parafii ordynariatu gorzowskiego, t. 5, nr 144, ks. J. Anczarski, *Praca ks. Józefa Anczarskiego w Kurii Biskupiej i w diecezji gorzowskiej w latach: 29 XII 1950–30 VI 1963*, Gorzów Wielkopolski 1963.

List ks. Kazimierza Łabińskiego do ordynariusza, Gorzów Wielkopolski, 20 IX 1953 r. Protokół zdawczo-odbiorczy został podpisany 11 XI 1954 r.

Pismo do Urzędu Skarbowego w Gorzowie Wielkopolskim, l.dz. 7331/47, 30 X 1946 r.

Protokół zdawczo-odbiorczy „Tygodnika Katolickiego” w Gorzowie.

Prymas Polski – N.2551/50/R. Dekret, Warszawa, 10 XI 1950 r.

Teczka, brak sygn. i tytułu, Prymas Polski – N. 2315/50/R. Dekret, Warszawa, 11 X 1950 r.

Dekret, znak: JUU 2S-6/54, Gorzów Wielkopolski, 3 XI 1954 r.

Kancelaria, sygn. B2, nr 57, Okólniki, rok 1955, Okólnik nr 1/55.

Archiwum Księży Jezuitów w Warszawie (AKJW)

Szczecin – dokument 34 – zgoda Kurii na zamianowanie o. Wilusza dyr., AM w diec. z 8.I.1947, l.dz. 99/47 (mps).

Archiwum Kurii Metropolitarnej w Szczecinie (AKMS)

Ks. K. Świetliński, *Od Szczecina do Szczecina. Kronika odnowy życia polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego w Szczecinie* (fotokopia dokumentu).

sygn. LSZ 26, Parafia św. Jana Chrzciciela w Szczecinie, lata 1949–1960.

Archiwum Państwowe w Szczecinie (APS)

UWS, sygn. 36/XV/48, k. 172.

UWS, sygn. 950, k. 31–33, Sprawozdanie sytuacyjne Wojewody Szczecińskiego za IV kwartał 1949 r.

PWN, sygn. 3936, k. 23, Okólnik nr 1/50 [Zarządu Przymusowego] do wszystkich oddziałów, placówek i instytucji „Caritas” Diecezji Gorzowskiej, 20 II 1950 r.

Archiwum Parafii pw. Świętej Rodziny w Szczecinie

Kronika parafii.

Archiwum Prywatne Autora (APA)

E. Napierała, *Historia Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. za rządów ks. dra Edmunda Nowickiego (1945–1951)*, Warszawa 1975 (mps).

E. Napierała, *Ks. dr E. Nowicki administrator apostolski w Gorzowie Wlkp.* (mps).

J. Anczarski, *Księża lwowscy w diecezji gorzowskiej*, 1988 (mps).

J. Anczarski, *Początki diecezji gorzowskiej*, cz. 1, *Rządcy diecezji gorzowskiej*, Świnoujście 1994 (mps).

Archiwum Prywatne Edmunda Bilickiego (APB)

Początki w Szczecinie duszpasterstwa i działalności katolicko-społecznej w latach 1945–1970 i późniejszych (mps, bez numeracji stron).

Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski w Warszawie (ASEP)

sygn. 3141/I, Pismo Administratora Apostolskiego Kamieńskiego, Lubuskiego i Prałatury Pilskiej do prymasa Polski, 16 II 1948 r.

Teczka bez sygnatury, „Caritas”, Sprawozdanie w sprawie „zestawienia zagarniętego majątku kościelnego” przy przejmowaniu biur b. Diec[ezjalnych] Związków Caritas przez przymusowy Zarząd Caritas, w okresie tzw. likwidacji w czasie od 23 stycznia do 15 lutego 1950 r.

Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu

A. Baciński, *Otwarcie Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wielkopolskim 26 X 1947 r.*, Gorzów Wielkopolski 1948 (mps).

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Freie Prälatur Scheidemühl, Scheidemühl 1940, 1942.

Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1939, Erzbischöftliches Ordinariat, Breslau 1939.

Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942, Erzbischöftliches Ordinariat, Breslau 1942.

Krose H., *Kirchliches Handbuch XXIII*, Köln 1941.

Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959* Poznań 1994.

Schematismus des Bistums Berlin für das Jahr 1940, Bischöftliches Ordinariat, Berlin 1940.

Schematismus des Bistums Berlin für das Jahr 1942, Bischöftliches Ordinariat, Berlin 1942.

Schematyzm administracji apostolskiej kamieńskiej, lubuskiej i prałatury pilskiej, Gorzów Wielkopolski 1946.

Schematyzmu Diecezji Gorzowskiej, Gorzów Wielkopolski 1959.

Schematyzmu Diecezji Gorzowskiej, Gorzów Wielkopolski 1969.

DEKRETY I ROZPORZĄDZENIA

- Dekret prymasa Polski kardynała Hlonda, Gniezno 15 sierpnia 1945 r.*, „Prezbiterium” 1974, nr 6–8, s. 9–10.
- Hlond A., *Decretum, Gniezno, 15 sierpnia 1945 r.*, ZAA 1945, nr 1, s. 1.
- Nowicki E., *Dekret erekcji parafii Chrystusa Króla w Gorzowie*, L.D. 696/46, ZAA 1946, nr 3, s. 5–6.
- Nowicki E., *Dekret erekcji parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Różańca św. w Słupsku*, Nr 4465/48, ZAA 1948, nr 7–8, s. 220–222.
- Nowicki E., *Dekret erekcji parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Ślubicach*, znak: L. Dz. 1659/48, ZAA 1948, nr 3–4, s. 96–97.
- Nowicki E., *Dekret erekcji parafii św. Andrzeja Boboli w Szczecinie*, ZAA 1946, nr 3, s. 7–8.
- Nowicki E., *Dekret erekcji parafii św. Wojciecha w Czerwińsku*, znak: L. Dz. 1312/46, ZAA 1946, nr 4, s. 8–9.
- Nowicki E., *Dekret erekcji parafii Świętej Rodziny w Słupsku*, Nr 4465/48, ZAA 1948, nr 7–8, s. 222–223.
- Nowicki E., *Dekret erekcji parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gorzowie*, N. 1057/45, ZAA 1946, nr 1, s. 16–17.
- Nowicki E., *Dekret w sprawie reorganizacji dekanatu łęborskiego i utworzenia dekanatu bytowskiego*, l.dz. 2229/49, ZAA 1949, nr 3–4, s. 124.
- Nowicki E., *Dekret w sprawie tymczasowej zmiany delimitacji niektórych dekanatów, Gorzów, 8 VI 1946 r.*, ZAA 1946, nr 5, s. 21–24 i 41–42.
- Nowicki E., *Dekret w sprawie utworzenia dekanatu Drawsko i reorganizacji dekanatu Choszczno*, l.dz. 10034/48, ZAA 1949, nr 1–2, s. 21.
- Nowicki E., *Dekret w sprawie utworzenia dekanatu Krosno n./O i reorganizacji dekanatu Zielona Góra*, L.dz. 8040/48, ZAA 1948, nr 11–12, s. 350.
- Nowicki E., *Dekret w sprawie utworzenia dekanatu Sławno i reorganizacji dekanatu Słupsk*, l.dz. 9698/48, ZAA 1948, nr 11–12, s. 350.
- Nowicki E., *Dekret w sprawie wznowienia Stowarzyszeń Żywego Różańca*, ZAA 1945, nr 3, s. 3.
- Nowicki E., *Instrukcja w sprawie społecznego zyskiwania jubileuszowego odpustu w Roku Świętym 1950*, ZAA 1950, nr 7–8, s. 171–174.
- Nowicki E., *Rozporządzenie w sprawie Godziny Świętej i nabożeństw ku czci Serca Jezusowego w pierwsze piątki miesiąca*, ZAA 1947, nr 1, s. 13–14.
- Nowicki E., *Rozporządzenie w sprawie odprawiania nabożeństw majowych, czerwcowych i październikowych*, ZAA 1946, nr 4, s. 1–2.
- Nowicki E., *Statut chórów kościelnych*, ZAA (1946), nr 6, s. 7–10.
- Nowicki E., *Statut Stowarzyszenia Żywego Różańca*, ZAA 1945, nr 3, s. 3–7.
- Nowicki E., *Uroczystość Chrystusa Króla*, ZAA 1946, nr 6, s. 10–11.
- Nowicki E., *W sprawie Krucjaty Eucharystycznej dzieci, Dekret*, ZAA 1946, nr 3, s. 1.
- Nowicki E., *Zarządzenie w sprawie ogłoszenia z ambon komunikatu o otwarciu małego seminarium w Gorzowie*, ZAA, 1946, nr 5, s. 32–33.
- Nowicki E., *Zarządzenie w sprawie ogłoszenia z ambon komunikatu o otwarciu Małego Seminarium w Słupsku*, ZAA, 1947, nr 4, s. 253.

OPRACOWANIA

- Baciński A., *Administrator Apostolski w Gorzowie*, [w:] Ks. Biskup Edmund Nowicki 1956–1976, red. H. Jankowski, Gdańsk 1996, s. 11–20.
- Baciński A., *Dziesięć lat diecezji gorzowskiej*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1947, nr 47, s. 4.
- Biedroń T., *Organizacje młodzieży katolickiej w Polsce w latach 1945–1953*, Kraków 1991.
- Biskup Edmund Nowicki 1956–1971, red. H. Jankowski, Gdańsk 1996.
- Bogdanowicz S., *Edmund Nowicki Biskup Gdański*, Gdańsk 1998.
- Bończa-Bystrzycki L., *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim (1871–1945)*, Koszalin 1995.
- Bończa-Bystrzycki L., *Studia i materiały do dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu zachodnim w granicach archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej*, Koszalin 1999.
- Ceptowski S., *II Konferencja Księży Dziekanów*, ZAA 1947, nr 3, s. 199–210.
- Ceptowski S., *IV Konferencja Księży Dziekanów*, ZAA 1959, nr 5–6, s. 197–215.
- Chmielewski K., *Par. Najśw. Maryi Panny w Słupsku odbudowała świątynię ku czci Matki Bożej*, GWK 1957, nr 5, s. 302–306.
- Chorzępa M., *Rozwój organizacji kościelnej na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965*, „Nasza Przeszłość” 1965, nr 22, s. 113–149.
- Czapran J., *Historia Pierwszego Dziesięciolecia Parafii Katedralnej w Gorzowie Wlkp. pw. Wniebowzięcia N.M.Panny*, GWK 1957, nr 1, s. 57–63.
- Dullak K., *Podstawy prawno-organizacyjne diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej*, Koszalin 1996.
- Dzwonkowski T., *(Administracja apostolska kamieńska, lubuska i pralatura pilska. Zarys dziejów 1945–1966, [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995), red. P. Socha, Z. Lec, Zielona Góra – Gorzów Wlkp. 1998, s. 23–54.*
- Frankel M., *Gryfickie losy siostry Krystyny Rynkowskiej ze Zgromadzenia Misjonarek Świętej Rodziny*, [w:] *Kościół katolicki na ziemi gryfickiej*, red. A. Cieśliński, „Ziemia Gryficka” (1993), nr 4, s. 74–77.
- Frankiewicz B., *Początki polskiej administracji kościelnej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1947*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1986, nr 1, s. 69–84.
- Ingres i rezydencja Ks. Administratora Apostolskiego*, ZAA 1945, nr 2, s. 6.
- Internat biskupi we Wschowie*, ZAA 1946, nr 6, s. 59–60.
- Kochanowska J., *Losy zabytków sakralnych Pomorza Zachodniego podczas wojny i w pierwszych latach powojennych*, [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000, s. 201–237.
- Kołodziej B., *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców w latach 1939–1948*, Poznań 1983.
- Konieczny J., *Kalendarium sądownictwa w Kościele gorzowskim (1945–1992)*, Gorzów Wielkopolski 1992.
- Kowalczyk K., *Spotkanie z komunizmem. Państwo a Kościół na Pomorzu Zachodnim 1945–1956*, „Więź” 1999, nr 9, s. 122–139.

- Kowalczyk K., *Stosunki państwo–Kościół na Pomorzu zachodnim w latach 1945–1972. Zarys problemu*, [w:] *Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–2005*, red. G. Wejman, „Studia i Rozprawy” nr 5, Szczecin 2005, s. 27–51.
- Kowalczyk K., *W walce o rządy dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003.
- Kozłowski K., *Sylwetka ks. Stanisława Ruta (1910–1972) w okresie stalinowskim*, [w:] *Kościół katolicki na ziemi gryfickiej*, red. A. Cieśliński, „Ziemia Gryficka” 1993, nr 4, s. 56–73.
- Kronika, Styczniowe Konferencje Regionalne r. 1950*, ZAA 1950, nr 1–2, s. 54–55.
- Kronika. Stan Kościoła katolickiego w ordynariacie gorzowskim na przestrzeni od 1945–1956*, GWK 1957, nr 6, s. 370.
- Kufel R.R., *Internat biskupi i Małe Seminarium Duchowne we Wschowie (1946–1956)*, Zielona Góra 2012.
- Lec Z., *Zakony i zgromadzenia zakonne męskie w 50-leciu administracji kościelnej na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym (1945–1995)*, red. P. Socha, Z. Lec, Zielona Góra – Gorzów Wielkopolski 1998, s. 481–486.
- Łabiński K., *Działalność ks. biskupa dr. Teodora Benscha w diecezji gorzowskiej*, GWK 1958, nr 2, s. 85–96.
- Macholak J., *Z dziejów parafii rzymskokatolickiej w Gryficach w latach 1945–1957*, [w:] *Kościół katolicki na ziemi gryfickiej*, red. A. Cieśliński, „Ziemia Gryficka” 1993, nr 4, s. 28–55.
- Madonna z Rokitna*, red. K. Kamieńska, Gorzów Wlkp. 1997.
- Marek R., *Kościół rzymskokatolicki wobec ziem zachodnich i północnych*, Warszawa 1976.
- Mastyk B., *Żeńskie zgromadzenia zakonne w diecezji gorzowskiej w okresie 50 lat jej istnienia*, [w:] *Księga pamiątkowa, 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. P. Socha, Z. Lec, Zielona Góra – Gorzów Wielkopolski 1998, s. 463–474.
- Michalski J., *Kuria biskupia Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1945–1965*, GWK 1965, nr 3, s. 67–69.
- Napierała E., *Geneza Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp.*, „Studia Paradayskie” 1985, nr 1, s. 183–212.
- Napierała E., *Ks. dr E. Nowicki administrator apostolski w Gorzowie Wlkp.*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. P. Socha, Z. Lec, Zielona Góra – Gorzów Wielkopolski 1998, s. 55–62.
- Nowicki E., *Wspomnienia z pierwszych lat urzędowania w diecezji gorzowskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa, 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. P. Socha, Z. Lec, Zielona Góra – Gorzów Wlkp. 1998, s. 511–546.
- Osekowski Cz., *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994.
- Personalia*, ZAA 1947, nr 1, s. 29.

- Personalia*, ZAA 1949, nr 1–2, s. 55.
- Personalia*, ZAA 1949, nr 3–4, s. 141.
- Pietrzak J., *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, „*Nasza Przyszłość*” 1974, nr 42, s. 196–203.
- Pietrzak M., *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1996.
- Polulak M., *Świdwin – parafia, która dźwignęła z ruin wielką świątynię*, GWK 1957, nr 3, s. 182–190.
- Program kursu duszpasterskiego w Gorzowie w dniach 3–5 lipca 1950*, ZAA 1950, nr 5–6, s. 106–107.
- Regionalne rekolekcje kapłańskie*, ZAA 1949, nr 3–4, s. 163–164.
- Rok Jubileuszowy 1951*, ZAA 1951, nr 1–3, s. 2–5.
- Rutkowski P., *Polscy biskupi jako Ojcowie Soboru Watykańskiego II*, Warszawa 2014.
- Sikorski J., „*Duch materializmu*” wobec Związku „*Caritas*” w Gorzowie Wlkp. do 1950 roku, „*Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*” 2000, nr 7.
- Socha P., *Sanktuarium Matki Bożej w Rokicie*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym (1945–1995)*, red. P. Socha, Z. Lec, Zielona Góra – Gorzów Wlkp. 1998, s. 422–446.
- Socha P., *Sylwetki Administratorów Apostolskich i Biskupów*, „*Studia Paradyskie*” 1997, nr 6–7, s. 171–202.
- Socha P., *Świadkowie wiary*, „*Ecclesiastica*” 1997, nr 1, s. 275–283.
- Stefaniak J., *Postawy duchowieństwa Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej Prałatury Pilskiej w ocenie władz państwowych w latach apogeum stalinizmu (1945–1956)*, „*Przegląd Zachodniopomorski*” 2000, nr 4, s. 111–128.
- Swastek S., *Śługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński wobec Ziemi Odzyskanych w latach 1948–1972 ze szczególnym uwzględnieniem administracji apostolskiej kamieńskiej, lubuskiej i prałatury pilskiej oraz administracji apostolskiej Dolnego Śląska*, [w:] *Kompas dla Kościoła trzeciego tysiąclecia*, red. I. Dec, Wrocław 2002, s. 261–287.
- Trzydniowy kurs duszpasterski w Gorzowie*, ZAA 1948, nr 9–10, s. 309–328.
- Turek-Kwiatkowska L., *Problemy rozwoju nauki i oświaty pomorskiej*, [w:] *lat na Pomorzu Zachodnim. Polityka, Społeczeństwo. Kultura. Materiały z sesji naukowej, Szczecin, 19–20 maja 1995 r.*, red. K. Kozłowski i E. Włodarczyk Szczecin 1996, s. 149–160.
- Urban W., *Archidiecezja Wrocławska w latach 1945–1965*, „*Nasza Przyszłość*” 1965, nr 22, s. 10–68.
- Wańkowski J., *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży na Ziemi Lubuskiej*, ZAA 1947, nr 5, s. 337–339.
- Wejman G., *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2007.
- Wejman G., *Prymas August Hlond budowniczy polskiej administracji kościelnej na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej*, [w:] *Doniesłe dziedzictwo. Śługa Boży, prymas August Hlond – duszpasterz i mąż stanu. Z dziejów parafii św. Ottona w Pyrzycach*, red. Zbigniew Rakiej TChr, Pyrzyce–Szczecin 2015, s. 29–54.
- Żaryn J., „*Księża patrioci*” – geneza powstania formacji duchownych katolickich, „*Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*”, t. 1, Warszawa 1995.
- Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.

CZASOPISMA

„Trybuna Ludu” z 27 stycznia 1951 r.

„Tygodnik Katolicki” 1948, nr 59–60, s. 418.

„Tygodnik Katolicki” 1949, nr 17, s. 102–103.

„Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej” 1946,
nr 7, s. 1–4.



KS. DR ANDRZEJ WRONKA JAKO ADMINISTRATOR APOSTOLSKI NA POMORZU NADWIŚLAŃSKIM

STRESZCZENIE: Kościół na Pomorzu Nadwiślańskim znalazł się po drugiej wojnie światowej w dość trudnym położeniu, albowiem w jej wyniku diecezja chełmińska utraciła obu biskupów oraz ponad połowę duchowieństwa, a dotychczasowy ordynariusz diecezji gdańskiej Carl Maria Splett od sierpnia przebywał w areszcie. Stąd prymas August Hlond, zaopatrzone w nadzwyczajne uprawnienia Stolicy Apostolskiej mianował 14 sierpnia 1945 r. m.in. ks. Andrzeja Wronkę administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej i gdańskiej (od lipca 1946 r. do stycznia 1951 r. tylko gdańskiej). Jako rządcą kościelny zorganizował w Pelplinie (a potem także w Gdańsku-Oliwie) centralny urząd diecezjalny, wznowił działalność seminarium duchownego w Pelplinie, ukonstytuował sąd biskupi, powołał radę konsultorów, reaktywował kapitułę katedralną w Pelplinie oraz założył „Orędownik Diecezji Chełmińskiej i Gdańskiej”. Zatrószył się o remonty i odpowiednie wyposażenie zniszczonych kościołów i kaplic, zorganizował duszpasterstwo, zabiegał skutecznie o systematyczny wzrost duchowieństwa oraz jego należytą formację intelektualno-ascetyczną, a w diecezji gdańskiej systematycznie dostosowywał życie liturgiczne do ogólnopolskiego kalendarza liturgicznego. Był to, wraz z promowaniem organizacji i stowarzyszeń religijnych, wyraźny krok na drodze integracji zróżnicowanego społeczeństwa i jednocześnie ożywienia form życia religijnego. Ta niezwykle owocna działalność ks. Wronki została brutalnie przerwana aresztowaniem go 26 stycznia 1951 r. przez bezpiekę.

SŁOWA KLUCZOWE: Kościół na Pomorzu po II wojnie światowej – administrator apostolski ks. Andrzej Wronka – organizacja duszpasterstwa – diecezja chełmińska – diecezja gdańska – odbudowa struktur kościelnych

Niezwykła labilność sytuacji na terenach okupowanych przez Trzecią Rzeszę po zakończeniu działań wojennych wymagała z jednej strony szybkich decyzji w rozwiązywaniu palących problemów, z drugiej zaś determinacji i konsekwencji w ich egzekwowaniu. Ów imperatyw w całej rozciągłości odnosił się przede wszystkim do zagadnień kościelno-administracyjnych, jako że w procesie tworzenia i odpowiedniego porządkowania struktur dochodziło – niekiedy w wyniku złej woli, a raczej z chęci rychłego zagospodarowania odnośnych przestrzeni – do niemałych nadużyć, uzurpowania kompetencji i mieszania porządków. Wymowną ilustracją takiej sytuacji może być przypadek z Pomorza, gdy w wyzwolonym już Toruniu pełnomocnik rządu Rzeczypospolitej Polskiej na województwo pomorskie Henryk Świątkowski, notabene późniejszy minister sprawiedliwości, mianował 12 lutego 1945 r. proboszcza z Chełmonia ks. Wiktora Lewandowskiego administratorem diecezji chełmińskiej¹. Warto dodać, że na Pomorzu Nadwiślańskim Kościół w tym

¹ W. Kasyna, *Pelplińska wiosna 1945*, „Miesięcznik Diecezji Pelplińskiej” 1995, t. 4, nr 11, s. 393–394. Potwierdził to nadto ks. Lewandowski, który w kwestionariuszu personalnym dla potrzeb kurii diecezjalnej z dnia 5 lutego 1959 r. napisał: „Od 12 lutego 1945 r. pełniłem z polecenia p. Henryka Świątkowskiego, pełnomocnika rządu Rzeczypospolitej Polskiej na województwo pomorskie, funkcję

czasie był w dość trudnym położeniu, czemu należało zaradzić możliwie szybko i skutecznie. W wyniku wojny i okupacji diecezja chełmińska utraciła zarówno biskupa ordynariusza², jak i biskupa pomocniczego³ oraz ponad połowę duchowieństwa⁴, a biskup Carl Maria Splett – dotychczasowy ordynariusz diecezji gdańskiej oraz od grudnia 1939 r. administrator apostolski diecezji chełmińskiej – od 9 sierpnia 1945 r. przebywał w areszcie, zakończonym skazaniem go przez Specjalny Sąd Karny w Gdańsku na 8 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich oraz konfiskatę całego mienia⁵. W takich okolicznościach prymas August Hlond, który w połowie lipca 1945 r., zaopatrzony w nadzwyczajne uprawnienia Stolicy Apostolskiej⁶, powrócił z Rzymu do kraju, mianował 14 sierpnia tegoż roku administratorów apostolskich na tzw. Ziemiach Odzyskanych⁷, w tym także ks. Andrzeja Wronkę dla diecezji chełmińskiej i gdańskiej. W pierwotnym zamyśle

administratora diecezji chełmińskiej. Nominacja ta była w każdej chwili odwołalna, miała wygasnąć z momentem znormalizowania stosunków narodowościowych wśród duchowieństwa pomorskiego oraz wprowadzenia w urząd biskupstwa chełmińskiego Polaka”. Por. Archiwum Kurii Biskupiej w Pelplinie, Akta personalne ks. W. Lewandowskiego, sygn. 20/2.

2 A Liedtke, *Wojenne losy biskupa chełmińskiego Stanisława Wojciecha Okoniewskiego 1939–1944*, Pelplin 1983; por. J. Walkusz, *Działalność duszpasterska biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego 1926–1939*, „Nasza Przeszłość” 1995, t. 84, s. 211–256.

3 K. Koch, *Biskup Konstantyn Dominik. Nadzwyczajna zwyczajność*, Pelplin 2011; L. Jażdżewski, *Ksiądz biskup Konstantyn Dominik. Życie i pamięć o nim na Kaszubach i Pomorzu*, Pelplin 2013, szczególnie s. 143–167.

4 J. Walkusz, *Z zagadnień martyrologii duchowieństwa diecezji chełmińskiej*, [w:] *Z przeszłości diecezji chełmińskiej 1243–1992*, red. M. Biskup, Toruń 1994, s. 103–118; tenże, *W cieniu połamanego krzyża. Studia i szkice z dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1939–1945*, Tczew–Pelplin 1999, s. 155–195; Z. Girzyński, *Towarzysze męczeńskiej drogi błogosławionego ks. Wincentego Stefana Frelichowskiego. Losy duchowieństwa diecezji chełmińskiej w latach 1939–1945*, Toruń 2005.

5 P. Raina, *Karl Maria Splett biskup gdański na ławie oskarżonych*, Warszawa 1994; S. Bogdanowicz, *Karl Maria Antoni Splett: biskup gdański czasu wojny, więzień specjalny PRL*, Gdańsk 1995, s. 101–283; por. *Ein Bischof von Gericht. Der Prozess gegen den Danziger Bischof Carl Maria Splett*, hrsg. v. U. Bräuel, S. Samerski, Osnabrück 2005; G. Erb, *Carl Maria Splett Bischof von Danzig in schwerer Zeit*, Düsseldorf 2006.

6 J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1, Poznań 2009, s. 33–68; S. Wilk, *Nadzwyczajne uprawnienia prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda*, „Studia Prymasowskie” 2011, t. 5, s. 15–27.

7 G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2007, s. 130–132; S. Wilk, *Kardynał August Hlond jako organizator życia kościelnego w Polsce po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Kościół w Poznaniu: czasy biskupa Jordana i kardynała Augusta Hlonda*, red. M. Jędrzejewski, Poznań 2011, s. 109–128; R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015. Oddzielnym dekretem z dnia 15 sierpnia 1945 r. określił kardynał A. Hlond przywileje administratorów apostolskich, a w kwestii ich obowiązków – poza regularną posługą pasterską – widział prymas: „a) odbudowę i przywrócenie działania na dawnym poziomie organizacji kościelnej; b) odnowienie wewnętrznego i zewnętrznego autorytetu Kościoła poprzez przywrócenie dyscypliny kleru i obronę praw Kościoła przed totalitarnymi zakusami państwa; c) pozostawienie nietkniętym i nie ograniczanie duszpasterstwa w języku niemieckim dla niemieckich katolików oraz troskliwe staranie o duszpasterstwo dla Polaków w ich języku; d) czynienie wszystkiego, aby utrzymać kler z dala od problemów i polemik tak politycznych, jak i narodowych; e) ochronę duszy tego kraju przed trucizną komunizmu, który groził wielkimi spustoszeniami, korzystając z rosyjskiego zwycięstwa i ogólnego zamieszania; f) traktowanie administratur apostolskich jako zarządu prowizorycznego *ad nutum Sanctae Sedis*” [za:] S. Bogdanowicz, *Kościół gdański pod rządami komunizmu 1945–1984*, Gdańsk 2000, s. 22–23.

kardynała Hlonda ks. Wronka miał być przeznaczony tylko dla diecezji chełmińskiej, lecz osadzenie w areszcie biskupa Spletta wymusiło konieczność podtrzymania dalszej unii personalnej diecezji chełmińskiej i gdańskiej. O podjętej decyzji w sprawie administracji kościelnej na tych terenach powiadomił prymas Hlond podczas swego pobytu w Pelplinie w dniach 16 i 17 sierpnia, przyjmując jednocześnie rezygnację biskupa Maksymiliana Kallera z biskupstwa warmińskiego, wyznaczając inaugurację rządów ks. A. Wronki na dzień 1 września oraz zawieszając wszystkie nominacje wystawione przez bp. Spletta w czerwcu 1945 r.⁸

Andrzej Wronka, kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej, był człowiekiem doświadczonym i kompetentnym – dawny działacz i członek gimnazjalnej organizacji konspiracyjnej Towarzystwo Tomasza Zana, były żołnierz armii niemieckiej z czasów I wojny światowej, uczestnik Powstania Wielkopolskiego, zaangażowany po stronie polskiej w akcję plebiscytową na Górnym Śląsku, doktor Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego, profesor seminarium duchownego w Poznaniu i Gnieźnie, rektor Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie oraz pisarz teologiczny, mający najwięcej do powiedzenia w sprawach liturgicznych⁹. Z takim więc bagażem – choć jego umiłowaniami była praca wychowawczo-dydaktyczna pośród młodzieży duchownej – rozpoczął niełatwą działalność administracyjno-kościelną na terenach wyjątkowo dotkniętych stygmatem wojny, cierpienia i ogólnej dezorganizacji. Dnia 1 września 1945 r. – zgodnie z wolą kard. Hlonda – objął rządy w diecezji chełmińskiej, a 2 września odbył uroczysty ingres do katedry pelplińskiej¹⁰. W wydanych z tej okazji osobnych listach pasterskich do duchowieństwa i wiernych, nakreślił program swego działania i priorytety pasterskiej posługi. W pierwszym apelował o zapał i wierność ideałom kapłańskim, które – poprzez jedność z Jezusem Chrystusem Najwyższym Kapłanem – realizują się w godnej posłudze sakramentów, nauczaniu i osobistym świadectwie życia¹¹. W drugim zaś zachęcał do wiernego wypełniania rozporządzeń Kościoła, konieczności odnowienia i ożywienia życia religijnego (modlitwa, życie sakramentalne, Boże życie w rodzinie, pielęgnowanie cnoty czystości, praktyka miłości bliźniego) oraz współodpowiedzialności za postać katolicyzmu¹².

Niezwykle wymowna w tym kontekście wydaje się zawarta tam wskazówka, a choć kierowana przede wszystkim do księży, stanowiła wierną egzemplifikację misji administracyjnej ks. Wronki.

8 W. Kasyna, *Pelplińska wiosna...*, dz. cyt., s. 408–409.

9 J. Pietrzak, *Na polskich szlakach kościelnej wiosny (Andrzej Wronka 1897–1974)*, [w:] *Byli wśród nas*, red. F. Lenort, Poznań 1978, s. 415–429; J. Mandziuk, *Wronka Andrzej*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 7, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 448–451 (bibliografia); T. Bach, *Wronka Andrzej*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego. Suplement I*, red. Z. Nowak, Gdańsk 1998, s. 355–356 (bibliografia).

10 *Przejęcie rządów w diecezji i uroczysty ingres ks. administratora apostolskiego do katedry w Pelplinie*, „Orędownik Diecezji Chełmińskiej i Gdańskiej” [dalej: ODChG] 1945, t. 1, nr 1, s. 3.

11 *Ks. Andrzej Wronka administrator apostolski diecezji chełmińskiej i gdańskiej w dniu swego ingresu do stolicy diecezji, duchowieństwu pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu*, ODChG 1945, t. 1, nr 1, s. 3–12.

12 *Ks. Andrzej Wronka administrator apostolski diecezji chełmińskiej i gdańskiej w dniu swego ingresu do stolicy diecezji, wiernym pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu*, tamże, s. 12–23.

Jak u św. Franciszka Salezego – pisał – niech kapłańską naszą duszę zdobią prostota, łagodność i wyrozumiałość. Lecz łączmy te cnoty z heroiczną konsekwencją, z nieprzewycięzalnym duchem ofiary. Prości i łagodni w sposobie mejmy w działaniu jasny program i od niego nie odstępujemy. Nie mejmy do wiernych żadnych pretensji, nie wywierajmy na nich nacisku, wtedy i oni nam się nie będą przeciwstawiali. Dobrocią wszystko osiągniemy. Niech alfą i omegą naszego życia będzie czynna miłość ku naszym wiernym, i tak przykładem swojego życia pociągniemy wiernych za sobą do Chrystusa¹³.

Dnia 4 września 1945 r. ks. dr Wronka, zamieszkujący i urzędujący w Pelplinie, objął kanonicznie rządy w diecezji gdańskiej, lecz ingres do katedry w Gdańsku-Oliwie miał miejsce dopiero 1 lipca 1946 r., czyli po zamianowaniu ks. Kazimierza Józefa Kowalskiego biskupem chełmińskim. Od tego więc momentu Wronka zarządzał tylko diecezją gdańską w dotychczasowym charakterze administratora apostolskiego *ad nutum Sanctae Sedis*, z wszystkimi prawami biskupa rezydencjalnego¹⁴. Niestety, od samego początku administrowania pomorskimi diecezjami ks. Wronka musiał stawiać czoła licznym trudnościom generowanym przede wszystkim przez tzw. władzę ludową, która „nie przyjęła do urzędowej wiadomości – podobnie jak w odniesieniu do pozostałych administratorów – tej nominacji i w związku z tym nie mógł on występować w charakterze oficjalnym, ani też powoływać się na specjalne uprawnienia, wynikające z tytułu piastowanej godności”¹⁵. Dano temu wyraz w licznych i kłamliwych publikacjach prasowych szkalujących i oczerniających nowego rządcę kościelnego, zarzucając mu m.in.: bezprawne administrowanie, niedopuszczanie do pracy „księży demokratów”¹⁶, wrogość wobec ustroju komunistycznego, szykanowanie polskich księży przybyłych z innych dzielnic kraju, antypolską działalność, nazywając go „zniemczonym Polakiem” i „drugim Splettem”, znanym z antypolskich wyczynów¹⁷. A choć regionalne media były bardziej powściągliwe w ferowaniu takich opinii, niemniej nie ułatwiały pracy ks. Wronce¹⁸. A tę – upraszczając nieco zagadnienie – można stypologizować w kilku znamiennych kategoriach: tworzenie struktur administracyjnych, troska o kościoły i parafie, formacja duchowa i intelektualna duchowieństwa, inicjowanie i organizacja form kultu, wizytacje kanoniczne oraz patronowanie życiu organizacyjno-stowarzyszeniowemu.

13 Ks. Andrzej Wronka... *duchowieństwu pozdrowienie...*, dz. cyt., s. 11.

14 E. Kleinert, *Administrator apostolski diecezji gdańskiej (1945–1951)*, „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 1977, nr 21, s. 87.

15 *Pismo ministra administracji publicznej Władysława Kiernika z dnia 17 września 1945 r.*, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994, s. 21.

16 W istocie chodziło o zarządzenie administratora, aby „nie dopuszczać do ołtarza obcego księdza, który nie posiada zezwolenia na wyjazd od swego ordynariusza”. Por. ODChG 1945, t. 1, nr 2, s. 4.

17 Ignis, *Następca Jego Ekscelencji Spletta. Sobiepan z Pelplina*, „Dziennik Ludowy” 1945, t. 1, nr 118; *Trzeba zrobić porządek*, „Głos Ludu” 1946, t. 3, nr 25; B., *Czas położyć temu kres...*, „Głos Robotniczy” 1946, t. 2, nr 48; *Proces Spletta*, „Gazeta Morska” 1946, t. 2, nr 28; *Splett i reszta*, „Życie Warszawy” 1946, t. 3, nr 30.

18 P. Szczudłowski, *Szykany władz wobec administratora apostolskiego diecezji gdańskiej ks. Andrzeja Wronki (1945–1951)*, „Folia Pomeraniae” 1997, nr 2, s. 177–201.

Jednym z pierwszych przedsięwzięć księdza administratora było zorganizowanie centralnego urzędu diecezjalnego. Jako że od września 1945 r. do czerwca 1946 r. ks. Wronka pomieszkiwał w Pelplinie, tam też zorganizował wspólną kurię dla obu diecezji. Kanclerzem został mianowany ks. Franciszek Kurland, a sekretarzem dla spraw diecezji gdańskiej ks. Alfons Trzebiatowski. Do pomocy w zarządzie diecezjami ustanowił 1 września 1945 r. wikariusza generalnego w osobie ks. Leona Kozłowskiego z Pelplina. Natomiast po mianowaniu biskupem chełmińskim ks. Kazimierza Kowalskiego i przeniesieniu się administratora diecezji gdańskiej do Oliwy, tam też 15 lipca 1946 r. zorganizowano kurię gdańską z kanclerzem (od 15 sierpnia 1946 r.) ks. Kazimierzem Mirynowskim¹⁹. W tym samym czasie ks. Wronka mianował zarząd seminarium duchownego w Pelplinie (ks. Józef Grochocki – rektor, ks. Wacław Prejs – prokurator), dla którego zdobył nowych wykładowców, dzięki czemu już w połowie września uczelnia – przygotowująca kapłanów dla obu diecezji – mogła rozpocząć funkcjonowanie. Dopelnieniem zaś tego typu działań było ukonstytuowanie jeszcze w 1945 r. sądu biskupiego, powołanie rady konsultorów oraz reaktywowanie kapituły katedralnej w Pelplinie. Niemalym ułatwieniem w procesie zarządzania, komunikowania się z duchowieństwem i promulgacji niezbędnych zarządzeń okazał się „Orędownik Diecezji Chełmińskiej i Gdańskiej”, redagowany od początku rządów administratora apostolskiego, a od lipca 1946 r. do grudnia wspólnie z bp. Kowalskim²⁰.

Poważnym problemem, który stanął przed administratorem diecezji chełmińskiej i gdańskiej, był stan kościołów parafialnych i kaplic, w większości mocno zniszczonych wskutek działań wojennych. Choć pod tym względem sytuacja na terenie Gdańska i okolic przedstawiała się o wiele gorzej niż w diecezji sąsiedniej, niemniej w samym Pelplinie zniszczenia i straty były niemałe. Chcąc temu zaradzić, ks. Wronka późną jesienią 1945 r. zwracał się do duchowieństwa:

Czcigodna macierz kościołów diecezji chełmińskiej, stara katedra w Pelplinie, przez wojnę straciła swoją odświętną szatę. Ofiarą padły wszystkie przepiękne witraże, obrabowano ją z dzwonów, nadto z wszystkich lichtarzy ołtarzowych i ze wszelkiej bielizny ołtarzowej i osobisto-liturgicznej. 20 ołtarzy w katedrze jest bez lichtarzy i bielizny. Tak samo dla duchowieństwa odrodzonej już w części kapituły chełmińskiej i dla księży profesorów seminarium duchownego brak najpotrzebniejszej bielizny liturgicznej. W tym trudnym dla katedry położeniu finansowym zwracam się do wielbego duchowieństwa z gorącą prośbą o ofiarowanie lichtarzy ołtarzowych i bielizny liturgicznej dla celów liturgicznych w katedrze²¹.

Trzeba przyznać, że odzew na ów apel był dość powszechny, a ofiarność już to duchowieństwa, już to wiernych na cele odbudowy obiektów kościelnych i ich

19 ODChG 1945, t. 1, nr 2, s. 23, 28; ODChG 1946, t. 2, nr 3, s. 83, 98; E. Kleinert, *Administrator apostolski...*, dz. cyt., s. 87–88.

20 ODChG 1945, t. 1, nr 2, s. 17; E. Kleinert, *Administrator apostolski...*, dz. cyt., s. 88–89; A. Nadolny, *Ks. Andrzej Wronka (1897–1974)*, [w:] *Księga jubileuszowa 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, red. A. Nadolny, Pelplin 2001, s. 435.

21 *Ofiary rzeczowe dla katedry w Pelplinie*, ODChG 1945, t. 1, nr 2, s. 8; por. F. Stopniak, *Polskie świątynie katolickie podczas II wojny światowej*, Warszawa 1982, s. 46.

remonty zdumiewająca, zważywszy przy tym ogólny stan ubóstwa. Potrzeby w tym względzie były olbrzymie, choć częściowe rozwiązanie stanowiła zarządzona przez administratora 8 września 1945 r. kolekta w każdą pierwszą niedzielę miesiąca we wszystkich parafiach na cele gospodarcze²². Wprawdzie czyniła ona zadość najpilniejszym tylko potrzebom, niemniej nie była w stanie umożliwić realizacji choćby najkonieczniejszych inwestycji. Te zaś szczególnie w diecezji gdańskiej wymagały olbrzymiego nakładu. Strasznie bowiem – jak relacjonował ks. Wronka – obeszła się wojna ze świątyniami gdańskimi. Spalone zostały kościoły: Mariacki, św. Brygidy, św. Józefa, św. Katarzyny, św. Bartłomieja, św. Jana, Ducha Świętego i św. Elżbiety. Pozostałe zostały przeważnie uszkodzone, ograbione i zdewastowane. Administrator apostolski nie szczędził zatem wysiłków, aby doprowadzić je do używalności, a doszedł do tego jeszcze proces przejmowania i niezbędnych remontów kościołów poewangelickich²³. W pierwszym rządzie przystąpiono do remontu katedry oliwskiej, kościoła Mariackiego i kaplicy Królewskiej, a następnie – dzięki operatywności niektórych proboszczów – takim działaniom poddano pozostałe obiekty, choć – z racji na ich liczbę, kubaturę i wartość historyczno-artystyczną – trwało to przez następne dziesięciolecia²⁴.

Kolejnym wyzwaniem, z którym musiał się uporać ksiądz administrator, była odpowiednia organizacja duszpasterstwa, a nade wszystko stworzenie dostatecznej sieci parafialnej i zapewnienie wiernym koniecznej opieki pastoralnej. Jeśli zważyć, że w przedwojennej diecezji gdańskiej, liczącej ponad 400 tys. ludności, pomieszkiwało ok. 140 tys. katolików i to przeważnie Niemców, a w dwa lata po zakończeniu działań wojennych, wskutek przeobrażeń i ruchów migracyjnych, liczba katolików wzrosła do ponad 270 tys.²⁵, łatwo zrozumieć wagę problemu. Dość więc dodać, że w ramach istniejących pięciu dekanatów²⁶, erygował ks. Wronka w latach 1945–1951 dwanaście nowych parafii²⁷ i skutecznie zatroszczył się o systematyczny wzrost duchowieństwa oraz jego należytą formację intelektualno-duchową. Gdy przejął rządy w biskupstwie nad Motławą, miał do dyspozycji zaledwie 18 księży z przedwojennej liczby 89. Sytuację ratowali teraz duchowni, którzy wraz z napływem polskiej ludności katolickiej przybywali na te tereny głównie z diecezji wschodnich, a także zakonnicy, osiedlający się – m.in. z inicjatywy rządcy diecezji – w Gdańsku. Z tych ostatnich, według kolejności

22 Kolekta na cele diecezjalne, ODChG 1945, t. 1, nr 1, s. 23.

23 A. Wronka, *Diecezja gdańska 1945–1948*, „Homo Dei” 1949, t. 18, nr 1, s. 116–120; P. Szczudłowski, *Losy poewangelickich obiektów sakralnych na terenie diecezji gdańskiej po 1945 roku*, Lublin 2001.

24 A. Baciński, *Dzieje diecezji gdańskiej w ostatnim XX-leciu (1945–1965)*, „Nasza Przeszość” 1965, t. 22, s. 167–168; Z. Pawłowicz, *Kościół Gdański i Sopotu*, Gdańsk 1991, s. 11–60; S. Bogdanowicz, *Kościół gdański...*, dz. cyt., *passim*; tenże, *Czas burzenia – czas budowania. Kościół gdański w społeczeństwie odzyskującym wolność 1984–1992*, Nowy Bukowiec 2004.

25 E. Kleinert, *Administrator apostolski...*, dz. cyt., s. 89.

26 R. Stachnik, *Die katholische Kirche in Danzig. Entwicklung und Geschichte*, Münster 1959, s. 140.

27 A. Baciński, *Dzieje diecezji gdańskiej...*, dz. cyt., s. 177; *Schematyzm diecezji gdańskiej na rok 1958*, Gdańsk 1958, s. 20–106; *Schematyzm diecezji gdańskiej wydany w 50. rocznicę powstania diecezji gdańskiej (1925–1975)*, Gdańsk 1975, s. 6. Były to: 4 parafie na terenie Gdańska, 2 w Sopocie oraz po jednej w Sobowidzu, Sobieszewie, Marzęcinie, Lubiewie, Stegnie i Wiercinach.

przybycia, należy wymienić: cystersów, dominikanów, salezjanów, oblatów, kapucynów, franciszkanów, jezuitów, zmartwychwstańców, pallotynów i karmelitów. Tego typu przedsięwzięcia spowodowały, że po dwóch latach konsekwentnie prowadzonej polityki w duszpasterstwie i szkolnictwie pracowało już 97 księży²⁸, wśród których znaleźli się także pierwsi prezbiterzy wyświęceni dla diecezji gdańskiej. Kończyli oni – zanim w 1957 r. erygowano własną uczelnię w Gdańsku-Oliwie – z reguły seminarium w sąsiednich diecezjach²⁹. A choć ks. Wronce nie było dane utworzenie takiej instytucji, wypada wszak podkreślić jego starania o progres duchowy oraz pogłębienie wiedzy podległego mu duchowieństwa. Już jesienią 1945 r. zarządził on, aby od grudnia tegoż roku odbywały się w Pelplinie miesięczne skupienia dla przebywającym tam księży. W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w seminaryjnej kaplicy już to ojciec duchowny, już to rektor seminarium głosili stosowną egzortę, po której odmawiano litanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz przeprowadzono indywidualne rozmyślanie wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu. Do takiej samej praktyki, organizowanej tym razem przez dziekanów, zobowiązał administrator wszystkich kapłanów obu diecezji, uzasadniając swoją decyzję jakże wymownymi słowami:

Chcąc dziś spełniać błogosławione swoje kapłańskie posłannictwo w narodzie, trzeba nam wszystkim stać na wyżynach życia kapłańskiego, nieustannie podtrzymywać świeżość swego ducha kapłańskiego. Ku temu mają służyć zabrania kapłańskiego skupienia. Niech one się odbywają w każdy pierwszy poniedziałek w centralnej miejscowości dekanatu. Za wzór programu niech posłużą zebrania dla Pelplina przepisane³⁰.

Słowom zachęty towarzyszył zresztą osobisty przykład administratora diecezji chełmińskiej i gdańskiej, który sam niejednokrotnie uczestniczył w takich spotkaniach, wygłaszał konferencje o problematyce ascetycznej i duszpasterskiej, zobowiązując jednocześnie dziekanów do nadsyłania do kurii sprawozdań z każdorazowo odbytych ćwiczeń i przeprowadzonych dni skupienia³¹.

Uświęceniu kapłańskiego życia miała służyć także Unia Apostolska Kleru, którą reaktywował ks. Wronka dnia 1 kwietnia 1946 r., mianując jej dyrektorem dla obu diecezji ks. Józefa Grochockiego, rektora seminarium duchownego w Pelplinie³². Warto jednak w tym miejscu dodać, że Unia (*Unio Apostolica Perseverantiae Sacerdotalis*) była stowarzyszeniem kapłanów diecezjalnych, działającym pod hasłem *Omnia pro Sacratissimo Corde Jesu per Immaculatam Mariam* w oparciu o regularne wypełnianie ćwiczeń duchownych (m.in.: odmawianie

28 A. Baciński, *Dzieje diecezji gdańskiej...*, dz. cyt., s. 165–166; S. Bogdanowicz, *Kościół gdański...*, dz. cyt., s. 35.

29 *Schematyzm diecezji gdańskiej. Fragmenty na rok 1969*, Gdańsk 1969, s. 62–69.

30 *Zebrania kapłańskiego skupienia w Pelplinie*, ODChG 1945, t. 1, nr 2, s. 6–7; *Zebrania kapłańskiego skupienia w diecezjach chełmińskiej i gdańskiej*, tamże, s. 7.

31 Archiwum Archidiecezji Gdańskiej, Ks. Wronka – przemówienia, sygn. 0/3; E. Kleinert, *Administrator apostolski...*, dz. cyt., s. 91–92.

32 *W sprawie stowarzyszenia „Unii Apostolskiej Kleru”*, ODChG 1946, t. 2, nr 2, s. 33–34. Po rozwiązaniu unii personalnej między diecezją chełmińską i gdańską, dyrektorem stowarzyszenia na diecezję gdańską został mianowany w listopadzie 1946 r. ks. Leon Głowczewski. Zob. E. Kleinert, *Administrator apostolski...*, dz. cyt., s. 92.

matutinum i laudesu przed mszą św., rozmyślanie, studium teologiczne, specjalne modlitwy, czytanie duchowne, nawiedzenie Najświętszego Sakramentu) pod kontrolą dyrektora³³.

Pośród troski księdza administratora o pogłębienie i udoskonalenie wewnętrznego życia kapłanów nie zabrakło jego zachęty do organizowania regularnych rekolekcji, okresowych dni skupienia oraz tzw. godzin kapłańskich. Również bliska była mu sytuacja wiekowych księży i emerytów. By zapewnić im godziwą jesień życia, ustanowił w marcu 1946 r. Fundusz Emerytalny dla obu diecezji, powołując zarazem jego zarząd, komisję rewizyjną i ustalając jednocześnie wysokość składek i procedury ich ściągania³⁴.

Równolegle do starań ks. administratora o permanentną formację duchową podległego mu duchowieństwa, z równą konsekwencją zabiegał o jego rozwój intelektualny, zwłaszcza w dziedzinach teologicznych i prawnych. Świadom zaniedbań w tym względzie, spowodowanych dezorganizacją wojenną, już jesienią 1945 r. zarządził egzaminy aprobowane – *pro beneficio* i *pro cura*, wyznaczając na ten proces – by dać możliwość jak największej liczbie kandydatów – aż dwa terminy w 1946 r., tj. wiosenny i jesienny. Przy tej okazji jasno wskazał nie tylko na materiał konieczny do opanowania³⁵, lecz nadto precyzował reguły, podając, że „do egzaminu *pro beneficio* zgłosić się mogą jedynie ci kandydaci, którzy złożyli już cztery egzaminy *pro cura*”³⁶, natomiast „na egzamin *pro cura* stanąć muszą po dokładnym, sumiennym przygotowaniu wszyscy księża na terenie naszych diecezji, którzy nie złożyli jeszcze egzaminu *pro beneficio* i do egzaminu *pro beneficio* stanąć w tym roku nie zamierzają, nie wyłączając kleru zakonnego zatrudnionego w duszpasterstwie, jeśli nie przedstawią dokumentu o składanym egzaminie w zakonie”³⁷. Jak ważna była to kwestia dla ks. Wronki najlepiej świadczą jego słowa określające sankcję za lekceważenie tego obowiązku: „Kto bez uzasadnionej przyczyny się nie stawi [na egzamin – przyp. J.W.] narazi się na kary kościelne i pozbawia się jurysdykcji. Ktokolwiek egzaminu nie zda, traci rok, gdyż egzaminu tego liczyć się mu nie będzie do egzaminu *pro beneficio*”³⁸.

33 Zob. *Reguły i cele Unii Apostolskiej*, „Unio Apostolica” 1927, t. 1, nr 1, 18–19; J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918–1939*, Pelplin 1992, s. 168–169; tenże, *Bractwa i stowarzyszenia międzywojennej diecezji chełmińskiej jako formy kształtowania pobożności i praktycznej religijności Pomorzan*, [w:] *Pelpliński areopag. Religijność Pomorza*, red. Ł. Grzędzicki, J. Szulist, Gdańsk–Pelplin 2016, s. 74–77.

34 *Fundusz Emerytalny dla kapłanów diecezji chełmińskiej i gdańskiej*, ODChG 1946, t. 2, nr 2, s. 47–48; zob. też *Statut Funduszu Emerytalnego dla kapłanów diecezji chełmińskiej i gdańskiej*, tamże, ODChG 1946, t. 2, s. 85–88.

35 Egzamin *pro beneficio* obejmował całość teologii dogmatycznej, teologii moralnej i prawa kanonicznego oraz znajomość najnowszych dokumentów papieskich, a także zagadnienia z teologii pasterskiej (pastoralnej), liturgiki, egzegezy Pisma Świętego. Natomiast w przypadku egzaminu *pro cura* obowiązywały wybrane (ściśle określone) zagadnienia z teologii moralnej, dogmatycznej, socjologii, prawa kanonicznego, homiletyki, katechetyki i historii Kościoła. Por. *W sprawie egzaminu pro beneficio i pro cura*, ODChG 1945, t. 1, nr 2, s. 4–6; *Egzaminy pro beneficio i pro cura*, ODChG 1946, t. 2, nr 1, s. 8–9.

36 *W sprawie egzaminu...*, dz. cyt., s. 5.

37 Tamże, s. 6.

38 Tamże; por. E. Kleinert, *Administrator apostolski...*, dz. cyt., s. 92.

Nie ulega wątpliwości, że ksiądz administrator z Wybrzeża doskonale zdawał sobie sprawę i do tego zresztą konsekwentnie dążył, że tylko odpowiednio uformowane duchowieństwo może w pełni odpowiedzialnie i przykładowo duszpasterzować wśród wiernych w nadmiarze noszących na sobie blizny czasu wojny i okupacji. Stąd – realizując dyrektywy episkopatu Polski – włączył księży obu diecezji w program poświęcenia parafii i diecezji Niepokalanemu Sercu Maryi. Gdy biskupi polscy na konferencji odbytej w październiku 1946 r. na Jasnej Górze postanowili – wzorem innych krajów – ofiarować naród polski temuż Sercu, ks. Wronka zarządził, aby ogólnopolski akt, wyznaczony na 8 września 1946 r., został poprzedzony najpierw oddaniem poszczególnych parafii, a potem diecezji. O ile uroczystości parafialne – po gruntownym przygotowaniu i wtajemniczeniu wiernych co do istoty i znaczenia tego wydarzenia – przewidziano na najbliższą niedzielę po święcie Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, o tyle diecezjalny akt zawierzenia – tak w Pelplinie, jak i w Gdańsku – zaplanowano na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Proces przygotowawczy do tych podniosłych i wyjątkowych wydarzeń spoczywał na duszpasterzach, którzy – według woli rządcy kościelnego – winni tak usposobić dusze parafian, by w samym akcie poświęcenia uzewnętrznił się serdeczny stosunek do Bogarodzicy oraz aby przez to zawierzenie podjęto religijny obowiązek prowadzenia godnego życia³⁹.

Takie stanowisko księdza administratora w tej sprawie wyraźnie korespondoowało z jego wizją duszpasterstwa, a nade wszystko z troską o religijną formację wiernych. Jednoznacznie potwierdzają to jego wskazania w materii organizowania misji parafialnych, a także ewidentne sytuowanie wszelkiej aktywności liturgiczno-pastoralnej w funkcji integrowania podległych mu diecezjan. W kwestii pierwszej wymowne było zarządzenie z początku roku 1946, by we wszystkich parafiach obu diecezji przeprowadzić misje. W tym celu zobowiązał on dziekanów, aby na konferencjach dekanalnych omówić szczegółowo ich przygotowanie i przebieg, polecając jednocześnie dominikanów, jezuitów, franciszkanów, misjonarzy św. Wincentego a Paulo oraz oblatów jako najodpowiedniejszych kaznodziejów⁴⁰. Ponadto – co zdaje się tylko potwierdzać ową troskę a zarazem świadczy o wadze, jaką przywiązywał ks. Wronka do tego typu ćwiczeń duchownych – zobowiązał rządców parafii do nadsyłania do kurii biskupiej dokładnego sprawozdania z przeprowadzonych misji⁴¹.

W odniesieniu zaś do zagadnień liturgiczno-sakramentalnych, głównie na terenie diecezji gdańskiej, w której – w wyniku powojennych przeobrażeń społeczno-demograficznych – nastąpiło zdecydowane przesunięcie „akcentu religijno-narodowego z protestancko-niemieckiego na katolicko-polski”, zrozumiałe stały się zabiegi administratora o dostosowanie form kultu do praktyk stosowanych w pozostałych diecezjach na terenie Polski. W tym celu wprowadził on do użytku rytuał polski, systematycznie dostosowywał życie liturgiczne diecezji gdańskiej do

39 A. Wronka, *Orędzie pasterskie w sprawie poświęcenia parafii i diecezji Niepokalanemu Sercu Maryi*, ODChG 1946, t. 2, nr 2, s. 25–30; *Dotyczy poświęcenia parafii i diecezji Niepokalanemu Sercu Matki Najświętszej*, tamże, s. 31–32 (wskazania organizacyjno-programowe).

40 *W sprawie misji parafialnych*, ODChG 1946, t. 2, nr 1, s. 9.

41 *Sprawozdanie z misji parafialnej*, ODChG 1946, t. 2, nr 2, s. 43.

ogólnopolskiego kalendarza liturgicznego oraz wprowadził – za wyraźną zgodą prymasa Hlonda – obchody święta Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski wraz z własnym oficjum i formularzem Mszy św.⁴² Bezspornie był to wyraźny krok na drodze integracji mocno zróżnicowanego społeczeństwa nadmorskiej diecezji, a jednocześnie forma ożywienia życia religijnego. Zresztą w podobnych kategoriach należy też oceniać promowanie organizacji i stowarzyszeń religijnych, głównie tych o profilu pobożnościowym z Krucjatą Eucharystyczną Dzieci na czele⁴³.

Już z tego, co wyartykułowano wyżej, widać – bez cienia wątpliwości – że wszelkie formy życia diecezjalnego, od spraw administracyjnych počawszy, przez gospodarczo-inwestycyjne, a na duszpastersko-liturgicznych kończąc, stały się codzienną troską ks. Wronki jako administratora. By jednak mieć w pełni wiarygodny obraz owych przedsięwzięć i odpowiednio stymulować kościelny progres zjawisk, ogromną wagę przywiązywał on do wizytacji kanonicznych. Wprawdzie sam, zajęty pilniejszymi sprawami, zwizytował tylko kilka parafii⁴⁴, przekazując wszak ich przeprowadzenie dziekanom. Stąd już na początku 1946 r. zarządził:

Wzywamy wszystkich XX Dziekanów, ażeby do dnia 1 maja br. odbyli na terenie swoich dekanatów wizytacje kanoniczne wszystkich parafii, kuracji i kaplic, w których nie przeprowadzono tradycji w roku 1945. Po wielkim spustoszeniu – jak dodał – jakie długoletnia wojna spowodowała w naszej diecezji, wizytacja kanoniczna będzie posiadała wielkie znaczenie pod względem duszpasterskim, administracyjnym, gospodarczym i budowlanym. Przewielebni XX Dziekani zechcą przeprowadzić wizytację sumiennie oraz notować skrzętnie wszelkie braki i podać swoje rzeczowe uwagi. Przy spisie inwentarza należy podać stan przedwojenny i obecny⁴⁵.

Jakkolwiek by zatem oceniać działalność ks. Andrzeja Wronki jako administratora apostołskiego na Pomorzu Nadwiślańskim w trudnym i przełomowym czasie i jakkolwiek klasyfikować dorobek Kościoła w tym okresie, wypada w pełni zgodzić się z dwiema znanymi opiniami. Pierwsza, pochodząca od głównego bohatera i kreatora owych wydarzeń z kategorii liturgiczno-pastoralnych zwraca uwagę na ich aspekt integracyjny pośród zróżnicowanego mentalnie i kulturowo społeczeństwa. „Kto dziś przybędzie na Wybrzeże – zapisał po trzech latach rządów ks. Wronka – i w czasie nabożeństw wstąpi do kościołów, nie spostrzeże żadnej różnicy w nabożeństwach tutejszych w stosunku do kultu składanego w starej Polsce. [...] Rzecz można, że przez jedną noc w kościołach gdańskich zrodził się polski

42 E. Kleinert, *Administrator apostołski...*, dz. cyt., s. 93–95; zob. też. *Decretum de introducendo usu „Ritualis Romani Ecclesiae Poloniae accommodati” in Dioecesi Gedanensi*, ODChG 1946, t. 2, nr 1, s. 2–3; *Decretum de introducendo festo Beatae Mariae Virginis Poloniae Reginae in Dioecesi Gedanensi*, tamże, s. 1–2.

43 W sprawie *Krucjaty Eucharystycznej Dzieci*, ODChG 1946, t. 2, nr 2, s. 38 (statut Krucjaty, s. 38–40).

44 Według ustaleń ks. Kleinerta ks. Wronka na terenie diecezji gdańskiej zwizytował tylko trzy parafie: Pruszczy Gdański (7 września 1948 r.), Marynowy (15 maja 1949 r.) i Brętowo (6 maja 1950 r.). Zob. E. Kleinert, *Administrator apostołski...*, dz. cyt., s. 90.

45 W sprawie *wizytacji kanonicznych*, ODChG 1946, t. 2, nr 1, s. 9.

Kościół katolicki”⁴⁶. Równie w pełni uprawniona jest także druga teza, postrzegająca Kościół pomorski doby rządów ks. Wronki w funkcji społecznego oddziaływania i kształtowania nowej rzeczywistości w oparciu o wartości religijno-kościelne.

Tak więc – konstatawał w 1977 r. ks. Ernest Kleinert, niedysiejszy oficjał sądu duchownego w Gdańsku – obok zasadniczej swojej misji, jaką jest działalność religijna, Kościół w dziejowym momencie powrotu Ziemi Gdańskiej do Polski spełnił również misję społeczną i stał się czynnikiem jednoczącym i zespalającym ziemie polskie w jedną całość. Zasługi Kościoła pod tym względem są niewątpliwe⁴⁷.

Niestety, owa niezwykle owocna działalność ks. Wronki na tym terenie została brutalnie przerwana 26 stycznia 1951 r. A choć od samego początku swego administrowania – jak już wyżej wspomniano – spotykały go liczne ciosy i szykany ze strony bezpieki⁴⁸, na fali ostatecznej walki czynników partyjno-rządowych z administratorami na tzw. Ziemiach Odzyskanych „rozprawiono” się także z ówczesnym administratorem apostolskim diecezji gdańskiej. Wczesnym bowiem rankiem tego 26 stycznia 1951 r. do jego prywatnego mieszkania wtargnął – przy jednoczesnym otoczeniu przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa katedry oliwskiej i okolicznych zabudowań kościelnych – przedstawiciel rządu i kierownik referatu do Spraw Wyznań Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku z informacją o usunięciu go z zajmowanego stanowiska administratora. Niezwłocznie zrealizowano już wcześniej podjętą decyzję o deportowaniu ks. Wronki do Poznania, gdzie do czasu mianowania go wrocławskim biskupem pomocniczym pełnił różne funkcje na terenie archidiecezji poznańskiej⁴⁹.

REV. DR. ANDRZEJ WRONKA AS APOSTOLIC ADMINISTRATOR IN THE POMORZE NADWISŁAŃSKIE REGION

SUMMARY: After World War II, the Church in the Pomorze Nadwisłanskie region found itself in a difficult position, since the Chełmno diocese lost both bishops and more than half of its clergy as a result of the war, and the previous Ordinary of the Diocese of Gdansk, Carl Maria Splett, was under arrest since August. Thus, Primate August Hlond, equipped with extraordinary powers by the Holy See, on August 14, 1945 appointed, among others, Rev. Andrzej Wronka the apostolic administrator of the Chełmno and Gdansk dioceses (from July 1946 to January 1951 of the Gdansk diocese alone). As a church governor, Rev. Andrzej Wronka organized a central diocesan office in Pelplin (and later also in Gdansk-Oliwa), restarted the seminary in Pelplin, established the bishop's court, appointed the college of consultors, reactivated the cathedral chapter in Pelplin and founded the 'Monthly of the Chełmno and Gdansk Diocese'. He took care of repairs and adequate furnishing of the destroyed churches and chapels, organized pastoral

46 A. Wronka, *Diecezja gdańska...*, dz. cyt., s. 279.

47 E. Kleinert, *Administrator apostolski...*, dz. cyt., s. 95.

48 A. Szymanowski, *Sylwetka biskupa Andrzeja Wronki (1897–1974) w świetle dokumentów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Wrocław 2012; P. Szudłowski, *Szykany wobec administratora apostolskiego...*, dz. cyt., s. 178–199.

49 Tamże; E. Kleinert, *Administrator apostolski...*, dz. cyt., s. 95–97; J. Pietrzak, *Na polskich szlakach...*, dz. cyt., s. 424–425; S. Bogdanowicz, *Kościół gdański...*, dz. cyt., s. 57–58.

work, effectively solicited the systematic growth of the clergy and enforced its due intellectual and ascetic formation, and in the diocese of Gdansk, he systematically adjusted the liturgical life to the national liturgical calendar. It was, along with the promotion of religious organizations and associations, a clear step on the way to integrating a diverse society and, at the same time reviving forms of religious life. This extremely fruitful activity of Rev. Wronka was brutally interrupted by his arrest on January 26, 1951 by the security service.

KEYWORDS: Church in Pomerania after World War II – Rev. Andrzej Wronka, the apostolic administrator – organization of pastoral ministry – Chelmino diocese – Gdansk diocese – reconstruction of church structures

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Archidiecezji Gdańskiej, Ks. Wronka – przemówienia, sygn. 0/3.

Archiwum Kurii Biskupiej w Pelplinie, Akta personalne ks. W. Lewandowskiego, sygn. 20/2.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

„Orędownik Diecezji Chełmińskiej i Gdańskiej” 1945–1946.

Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994.

Reguły i cele Unii Apostolskiej, „Unio Apostolica” 1927, t. 1, nr 1.

Schematyzm diecezji gdańskiej na rok 1958, Gdańsk 1958.

Schematyzm diecezji gdańskiej wydany w 50. rocznicę powstania diecezji gdańskiej (1925–1975), Gdańsk 1975.

Schematyzm diecezji gdańskiej. Fragmenty na rok 1969, Gdańsk 1969.

PRASA

B., *Czas położyć temu kres...*, „Głos Robotniczy” 1946, t. 2, nr 48.

Ignis, *Następca Jego Eksceleencji Spletta. Sobiepan z Pelplina*, „Dziennik Ludowy” 1945, t. 1, nr 118.

Proces Spletta, „Gazeta Morska” 1946, t. 2, nr 28.

Splett i reszta, „Życie Warszawy” 1946, t. 3, nr 30.

Trzeba zrobić porządek, „Głos Ludu” 1946, t. 3, nr 25.

OPRACOWANIA

Bach T., *Wronka Andrzej*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego. Suplement I*, red. Z. Nowak, Gdańsk 1998.

Baciński A., *Dzieje diecezji gdańskiej w ostatnim XX-leciu (1945–1965)*, „Nasza Przyszłość” 1965, t. 22.

Bogdanowicz S., *Karl Maria Antoni Splett biskup gdański czasu wojny więzień specjalny PRL*, Gdańsk 1995.

Bogdanowicz S., *Czas burzenia – czas budowania. Kościół gdański w społeczeństwie odzyskującym wolność 1984–1992*, Nowy Bukowiec 2004.

Bogdanowicz S., *Kościół gdański pod rządami komunizmu 1945–1984*, Gdańsk 2000.

- Girzyński Z., *Towarzysze męczeńskiej drogi błogosławionego ks. Wincentego Stefana Frelichowskiego. Losy duchowieństwa diecezji chełmińskiej w latach 1939–1945*, Toruń 2005.
- Jażdżewski L., *Ksiądz biskup Konstantyn Dominik. Życie i pamięć o nim na Kaszubach i Pomorzu*, Pelplin 2013.
- Kasyna W., *Pelplińska wiosna 1945*, „Miesięcznik Diecezji Pelplińskiej” 1995, t. 4, nr 11.
- Kleinert E., *Administrator apostolski diecezji gdańskiej (1945–1951)*, „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 1977, nr 21.
- Koch K., *Biskup Konstantyn Dominik. Nadzwyczajna zwyczajność*, Pelplin 2011.
- Liedtke A., *Wojenne losy biskupa chełmińskiego Stanisława Wojciecha Okoniewskiego 1939–1944*, Pelplin 1983.
- Mandziuk J., Wronka Andrzej, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 7, red. L. Grzebień, Warszawa 1983.
- Nadolny A., Ks. Andrzej Wronka (1897–1974), [w:] *Księga jubileuszowa 350. lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, red. A. Nadolny, Pelplin 2001.
- Pawłowicz Z., *Kościół Gdańska i Sopotu*, Gdańsk 1991.
- Pietrzak J., *Na polskich szlakach kościelnej wiosny (Andrzej Wronka 1897–1974)*, [w:] *Byli wśród nas*, red. F. Lenort, Poznań 1978.
- Pietrzak J., *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1, Poznań 2009.
- Raina P., *Karl Maria Splett biskup gdański na ławie oskarżonych*, Warszawa 1994.
- Stachnik R., *Die katholische Kirche in Danzig. Entwicklung und Geschichte*, Münster 1959.
- Stopniak F., *Polskie świątynie katolickie podczas II wojny światowej*, Warszawa 1982.
- Szczudłowski P., *Losy poewangelickich obiektów sakralnych na terenie diecezji gdańskiej po 1945 roku*, Lublin 2001.
- Szczudłowski P., *Szykany władz wobec administratora apostolskiego diecezji gdańskiej ks. Andrzeja Wronki (1945–1951)*, „Folia Pomeraniae” 1997, t. 2.
- Szymanowski A., *Sylwetka biskupa Andrzeja Wronki (1897–1974) w świetle dokumentów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Wrocław 2012.
- Walkusz J., *Bractwa i stowarzyszenia międzywojennej diecezji chełmińskiej jako formy kształtowania pobożności i praktycznej religijności Pomorzan, [w:] Pelpliński areopag. Religijność Pomorza*, red. Ł. Grzędzicki, J. Szulist, Gdańsk–Pelplin 2016.
- Walkusz J., *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918–1939*, Pelplin 1992.
- Walkusz J., *Działalność duszpasterska biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego 1926–1939*, „Nasza Przyszłość” 1995, t. 84.
- Walkusz J., *W cieniu połamanego krzyża. Studia i szkice z dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1939–1945*, Tczew–Pelplin 1999.
- Walkusz J., *Z zagadnień martyrologii duchowieństwa diecezji chełmińskiej*, [w:] *Z przeszłości diecezji chełmińskiej 1243–1992*, red. M. Biskup, Toruń 1994.
- Wejman G., *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2007.
- Wilk S., *Kardynał August Hlond jako organizator życia kościelnego w Polsce po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Kościół w Poznaniu: czasy biskupa Jordana i kardynała Augusta Hlonda*, red. M. Jędrzejewski, Poznań 2011.

Wilk S., *Nadzwyczajne uprawnienia prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda*, „Studia Prymasowskie” 2011, t. 5.

Wronka A., *Diecezja gdańska 1945–1948*, „Homo Dei” 1949, t. 18, nr 1.

Żurek R., *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015.



ORGANIZACJA ŻEŃSKIEGO ŻYCIA ZAKONNEGO NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH W LATACH 1945–1951

STRESZCZENIE: W odbudowę życia religijnego na Ziemiach Odzyskanych w pierwszych latach powojennych zaangażowały się żeńskie zgromadzenia zakonne, które stały się wielkim darem dla nie tylko dla Kościoła, ale całego społeczeństwa. Tylko w pierwszych pięciu latach powojennych na terenie wrocławskiej administratury apostolskiej do 18 żeńskich wspólnot zakonnych działających na tym terenie dołączyło 29 nowych zgromadzeń. Najwięcej sióstr osiedliło się we Wrocławiu. Swoją posługą obejmowały wychowanie i nauczanie dzieci, opiekę nad ludźmi chorymi, starszymi i niepełnosprawnymi. Administracja apostolska Śląska Opolskiego mogła się poszczycić największą liczbą zakładów kościelnych różnego rodzaju, jak domy dziecka, szpitale czy sierocińce i ochronki. Wiele z tych dzieł prowadziły siostry zakonne. W tym okresie wspólnoty zakonne zasilane były przez dziewczęta pochodzące z tamtych terenów, zwłaszcza Śląska Opolskiego, który służył z licznych powołań zakonnych. Ze zmianami politycznymi i narodowościowymi na Śląsku postępowała reorganizacja i repolonizacja instytucji kościelnych, w tym także zakonów. Sytuacja całego Kościoła katolickiego w Polsce po 1948 r. stawała się coraz trudniejsza. Na Śląsku była jeszcze bardziej dramatyczna, ponieważ Ziemie Odzyskane miały być on swego rodzaju terenem doświadczalnym w procesie konsekwentnego eliminowania Kościoła. Najboleśniej przeżywały to zakony żeńskie, które zwalczano z całą bezwzględnością, wykorzystując do tego celu weryfikację narodowościową i doprowadzając w 1954 r. do akcji przesiedleńczej 1200 zakonnice ze Śląska, które osadzono w 8 obozach pracy.

SŁOWA KLUCZOWE: zakony żeńskie, Kościół katolicki, zakony na Śląsku, wysiedlenia

W 1945 roku radykalnie zmienił się kształt terytorialny państwa polskiego. Jego obszar uległ zmniejszeniu z 388 000 do 312 000 km². Z przedwojennego obszaru państwa 47% znalazło się w ZSRR, natomiast jedną trzecią powojennego terytorium stanowiły ziemie należące przed wojną do Niemiec¹ – w miejsce utraconych na rzecz ZSRR województw wschodnich, Polska otrzymała południową część Prus Wschodnich, Pomorze Zachodnie, Śląsk i tzw. ziemię lubuską². Ziemie Odzyskane stanowiły 33,4% terytorium powojennej Polski i obejmowały obszar 104 tys. km². W ślad za tymi zmianami pojawiła się nowa mapa etnograficzna Ziemi Zachodnich. Zmiany terytorialne Polski i Niemiec przeprowadzone po zakończeniu II wojny światowej pociągnęły za sobą przesiedlenia ludności na niespotykaną skalę. Wiosną 1945 r., jeszcze przed faktycznym przejęciem tego terytorium od wojskowej administracji radzieckiej i przed decyzjami konferencji poczdamskiej, zaczęli napływać pierwsi polscy osadnicy, początkowo

1 A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 141.

2 M. Ruchniewicz, *Niemcy, [w:] Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008, s. 186.

z przygranicznych powiatów polskich i nieco później z głębi kraju oraz z tzw. ziem zabużańskich³. Do końca 1945 r. osiedliło się na Ziemiach Zachodnich około 817 tys. osób. Największa fala osadnicza dotarła tam w pierwszych trzech latach powojennych – w 1948 r. grupa ta liczyła łącznie 4,5 mln osób⁴. Tereny przejęte przez państwo polskie – decyzją zwycięskich mocarstw – kosztem Niemiec stanowiły istotny element gry politycznej komunistycznej władzy, dążącej do integracji Śląska z pozostałą częścią kraju i obliczonej na stworzenie modelowego systemu państwa ateistycznego⁵.

W porównaniu z innymi diecezjami działającymi w granicach nowego państwa polskiego relacje na Śląsku bezpośrednio po zakończeniu działań zbrojnych układały się pozytywnie. Pomimo wielu napięć politycznych i różnic w poglądach na przyszłość kraju starano się odnajdywać to, co służyło wspólnemu dobru tych terenów. Organizacja polskiego życia na Ziemiach Odzyskanych bez duchowieństwa katolickiego byłaby niemożliwa, z czego doskonale zdawały sobie sprawę władze sowieckie, dlatego zwracały się do kurii biskupich z prośbą o przysyłanie księży⁶. Wiosną 1945 r. działacze PPR, otrzymując wytyczne władz, usłyszeli: „religii nie zaczepiać. Współpracować z księdzem o ile to możliwe.”⁷ Kościół katolicki w optyce komunistów służył w jakiejś mierze legitymizacji ich władzy, dlatego o konfrontacji z Kościołem na tym terenie w pierwszych miesiącach i latach powojennych nie mogło być mowy. Dla przybywającej ze Wschodu ludności Kościół był najcenniejszym elementem integrującym. Często Kresowiaci wysiadali z wagonów dopiero wówczas, gdy dowiedzieli się, że w miejscowości ich osiedlenia jest ksiądz katolicki⁸. W okresie powojennego chaosu tylko duchowni byli w stanie zaprowadzić nieodzowny ład, warunkujący normalne życie. Kościół katolicki był właściwie

3 A. Toczewski, *Migracje ludności w Polsce Zachodniej i Północnej w latach 1949–1956*, [w:] *Ziemie Zachodnie w okresie stalinowskim*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 1999, s. 26.

4 R. Kozłowski, *Administracja kościelna na ziemiach odzyskanych po drugiej wojnie światowej (1945–1972)*, [w:] *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 1997, s. 303.

5 J. Kopiec, *Polityka ludowego państwa wobec Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim w latach 1945–1972*, [w:] *Spółczesność, państwo, Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Szczecin, 15–16 VI 2000 r.*, [Szczecin] [2000], s. 61.

6 J. Swastek, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998, s. 10. Podobnie sytuacja kształtowała się na Pomorzu Zachodnim. 30 kwietnia 1945 r. „Prezydent Szczecina P. Zaremba przystąpił do tworzenia administracji. W mieście nie było żadnego polskiego księdza. W tej sytuacji Zaremba wysłał kpt. Wiktora Jaśkiewicza do metropolity poznańskiego, abpa Walentego Dymka z prośbą o skierowanie do Szczecina przynajmniej jednego duchownego. Arcybiskup zwrócił się z propozycją do ks. Floriana Berlika z Towarzystwa Chrystusowego, który zgodził się na tymczasowy wyjazd z grupą pionierską” [za:] K. Kowalczyk, *W walce o rządy dusz: polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003, s. 60.

7 Ł. Kamiński, *Antykościelna propagandowa kampania na Dolnym Śląsku w 1949 r. (po ekskomunie członków partii marksistowskiej)*, [w:] *Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*, Wrocław 2001, s. 126.

8 „Nieraz z powodu braku księdza na miejscu ludność opuszczała wyznaczone sobie miejsce osiedlenia i wędrowała dziesiątkami kilometrów dalej do miejscowości, w której już pracował kapłan polski, lub przynajmniej w pobliżu jego rezydencji”. M. Ordyłowski, *Kościół a życie codzienne na Dolnym Śląsku*, [w:] *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym 50-leciu*, red. I. Dec, K. Matwijowski, Wrocław 1996, s. 139; A. Hanich, *Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w okresie przejścia z państwowości niemieckiej do polskiej (1945–1946)*, [w:] *Kościół opolski w PRL*, red. M. Worbs, Opole 2007, s. 112.

jedyną, obok szkoły, instytucją zdolną do skracania dystansów między różnorodnymi grupami regionalnymi oraz ludnością autochtoniczną a napływową na ziemiach poniemieckich⁹.

Adaptacja osadników w nowym środowisku nie mogła przebiegać bezkonfliktowo, ani też dokonać się w krótkim czasie. Na ziemiach zachodnich i północnych sąsiadami zostawali ludzie, którzy nic o sobie nie wiedzieli. Część z nich znalazła się tu dobrowolnie, część tęskniła do porzuconych małych ojczyzn na Kresach. Nie istniały żadne więzi lokalne, struktury życia społecznego tworzyły się od podstaw i były bardzo słabe. Do głosu dochodziły natomiast różnorodne uprzedzenia wynikające z odmiennych tradycji, bagażu kulturowego, jak również pretensji powstających w trakcie akcji osadniczej¹⁰. Dla ludzi wyrwanych wbrew swej woli z dotychczasowych miejsc zamieszkania był to proces niezwykle bolesny, dotyczył nie tylko spraw bytowych, lecz przede wszystkim delikatnej sfery świadomości i stanu ducha¹¹. Społeczności polsko-niemieckiego pogranicza (Ślązacy, Mazurzy, Kaszubi) zostały w znacznej mierze „wymieszane” z nowymi osadnikami, a polityka państwa zmierzała do ich szybkiej polonizacji. Zasada jedn narodowego państwa znajdowała bowiem przedłużenie w polityce kulturalnej, oświatowej i wyznaniowej władz¹². Zgodnie bowiem z zarządzeniem władz państwowych wszyscy Niemcy mieli opuścić Polskę i nie mogli sprawować w niej żadnych urzędów, dotyczyło to także duchowieństwa i instytucji kościelnych, w tym również zakonów. Duchowieństwo, zarówno napływowe jak i autochtoniczne, było istotnym czynnikiem stabilizującym regionalne społeczności¹³. Swoje specyficzne miejsce miał Śląsk Opolski ze względu na obecność na tym terenie znacznego odsetka ludności autochtonicznej, żyjącej tutaj od wieków. Nowe władze nie ufały do końca miejscowej ludności i wymagały od niej ciągłej deklaracji lojalności. Z drugiej strony zderzenie z rzeczywistością polską po 1945 r. daleko odbiegało od wieloletnich oczekiwań miejscowych mieszkańców, którzy liczyli na złączenie z Polską¹⁴.

Losy ludności Śląska z okresu zmiany jego przynależności państwowej dzielili członkowie znajdujących się tam zgromadzeń zakonnych¹⁵. Zaistniała sytuacja polityczna wymagała odpowiedniego uregulowania również spraw kościelnych. Polskie władze wojewódzkie wydały 12 marca 1945 r. rozporządzenie informujące:

9 E. Kaszuba, *Odbudowa i utrwalanie władzy (1945–1948)*, [w:] *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, Wrocław 2007, s. 483.

10 A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, dz. cyt., s. 141.

11 R. Kozłowski, *Administracja kościelna na ziemiach odzyskanych po drugiej wojnie światowej*, s. 304; S. Jankowiak, *Ziemie zachodnie i północne w stosunkach państwo Kościół w Polsce w latach 1945–1956*, [w:] *Między integracją a komunizmem. Społeczeństwa i Kościoły Europy Środkowej. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Szczecin 8–9 czerwca 2001*, red. K. Kowalczyk, A. Kubaj, R. Wróblewski, Tuchów 2001, s. 91.

12 A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, dz. cyt., s. 142.

13 Cz. Osekowski, *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 210–234.

14 P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski, 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 121.

15 W. Musiałik, *W nowej ludowej rzeczywistości. Śląskie klasztory żeńskie w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej (zarys problematyki)*, [w:] *Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku*, red. W. Musiałik, Opole 2006, s. 188.

Wszelki majątek ruchomy i nieruchomy Kościoła katolickiego w obrębie województwa śląskiego zabrany przez władze niemieckie wraca znowu na własność i pod zarząd i dyspozycji Kościoła katolickiego i jego władz. [...] Władzom wojskowym i cywilnym, istniejącym na obszarze województwa śląskiego polecamy, aby władzom kościelnym i ich pełnomocnikom miejscowym udzielały wszelkiej pomocy do skutecznego wykonania niniejszego rozporządzenia¹⁶.

W myśl powyższego rozporządzenia bp Adamski zarządził, by księża proboszczowie lub ich zastępcy, rektorowie kościołów i władze zakonne niezwłocznie objęli w posiadanie i zarząd własność nieruchomą i ruchomą, która 1 września 1939 r. była własnością parafii lub danego kościoła czy zakonu¹⁷. Po uwolnieniu ziemi śląskiej od okupanta kościoły i zakony otrzymały zwrot zabranego majątku. Zgromadzenia podjęły działania w celu odzyskania swojej własności. Na podstawie decyzji ordynariusza katowickiego bp. Adamskiego z 23 lipca 1945 r. kuria diecezjalna w Katowicach odnowiła erekcję wszystkich placówek zakonnych, które przed 1923 r. były kanonicznie powołane za zezwoleniem kurii książecko-biskupiej we Wrocławiu lub w kurii katowickiej. Odnowione akta erekcyjne domów, podkreślają, że w myśl ówczesnych i obecnych przepisów państwowych i kościelnych dany klasztor posiada osobowość prawną i bez zgody ordynariusza diecezji dom zakonny nie może być zlikwidowany ani przeznaczony na inne cele. Wszystkie odnowione akty erygowania domów zakonnych były datowane na 4 sierpnia 1945 r.¹⁸

W pierwszym powojennym okresie do najbardziej dramatycznych problemów na Śląsku należała weryfikacja narodowościowa przeprowadzana w ramach przywracania Śląskowi „polskiego oblicza”. Polaków od Niemców miała oddzielać selekcja narodowościowa. Ponieważ był to teren pogranicza, granica między Polakami, a Niemcami nie była zbyt czytelna, a język nie mógł być wyznacznikiem przynależności. Brak zrozumienia skomplikowanego problemu narodowościowego na Śląsku lub może brak dobrej woli ze strony ówczesnych władz przyniósł mieszkańcom tych terenów wiele cierpienia i tragedii. Nie ominęło to także zakonów żeńskich, gdyż i one miały mieć „polskie oblicze”. Zakonnice pracujące przez wiele lat na Śląsku nie chciały opuścić tych terenów. Jeśli choć trochę znały język polski, zdarzało się, że zdołały ubłagać u władz prawo pozostania na miejscu¹⁹. Wszystkie siostry Ślązaczki, które pochodziły z rodzin polskich i władały językiem polskim, otrzymywały polskie obywatelstwo. Inne, które nie potrafiły wykazać się polskim pochodzeniem i nie znały dobrze języka, zostały wysiedlone do Niemiec²⁰. „W klasztorach – jak relacjonował bp Adamski – wprowadzono powszechnie naukę języka polskiego. Dla większości z sióstr pochodzących ze śląskich rodzin

16 „Wiadomości Diecezjalne”, Katowice 1945, s. 21–22.

17 Tamże, s. 22–23.

18 T. G. Kasperek, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Mikołowie w latach 1939–1947*, [w:] *Żeńskie Zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, red. K. Dębowska i inni, t. 11, Lublin 1997, s. 133.

19 P. Madajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 189.

20 A. Niedziela, *Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi Prowincja Wrocławska w latach 1939–1947*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 9, Lublin 1995, s. 184.

nauka była ułatwiona, ponieważ pewną znajomość języka polskiego wyniosły z domu”²¹. W repolonizacji sióstr zgromadzenia żeńskie pomagały sobie nawzajem. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, latem 1946 r. urszulanki zorganizowały we Wrocławiu kurs repolonizacyjny, w którym uczestniczyły także zakonnice z innych zgromadzeń²². O konieczności nauki języka polskiego przypominał siostrzom pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego ks. inf. Bolesław Kominek w liście z 1 stycznia 1948 r., pisząc:

niech siostry uważają sobie za obowiązek nauczania się swego ojczystego języka w pięknej i czystej literackiej formie. Przełożone domów i zakładów zechcą dołożyć starań, aby wszystkie siostry poznały dostatecznie język ojczysty i nabyły znowu ducha ojczystego. [...] Gdzie tylko jest dobra wola przełożonych, tam też trudności językowe szybko znikają²³.

Przykładem wspólnoty, która musiała ze względu na nowy ład powojenny przeorganizować swoje struktury organizacyjne było Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej. Z pożogi wojennej wyszło bardzo osłabione na skutek strat materialnych, jak i personalnych. Zniszczonych zostało 41 placówek²⁴. Ciężkie doświadczenia i przeżycia wojenne, jakich doznały siostry, spowodowały dużą liczbę zgonów²⁵. Trudności w reaktywowaniu placówek powodowało duże rozproszenie sióstr ewakuowanych podczas ostatnich miesięcy wojny oraz nowa sytuacja polityczna. Wskutek przesunięcia granic 77 domów prowincji niemieckiej znalazło się po stronie polskiej. Dokładna liczba sióstr przebywająca na tym terytorium jest trudna do ustalenia, gdyż większość zakonnic z niemieckiej części Śląska była ewakuowana razem z ludnością niemiecką w pierwszych tygodniach 1945 r. i tylko część z nich po wojnie wróciła do swoich placówek. Niestety nigdzie nie odnotowano tych wydarzeń dlatego trudno określić konkretne liczby. W przybliżeniu jednak można określić, że problem decyzji o wyjeździe lub pozostaniu na Śląsku dotyczył ponad 400 sióstr Maryi Niepokalanej²⁶. Często nie liczyła się samodzielna decyzja zakonnic ani władz zgromadzenia. Siostry wysiedlano przymusowo, najczęściej z ludnością niemiecką tych miejscowości, gdzie miesiły się

21 S. Adamski, *Pełne wcielenie Śląska Opolskiego do Polski*, AAKat. KBA, Sprawy narodowościowe niemieckie – volkslista [za:] J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999, s. 399.

22 A. Z. Kotowska, Ch. Szarska, *Urszulanki Unii Rzymskiej. Prowincja polska zakonu św. Urszuli w latach 1939–1947*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 12, Lublin 1998, s. 71.

23 *Orędzie do wszystkich sióstr zakonnych działających na Śląsku Opolskim z dnia 1 stycznia 1948 r.*, [w:] *Ksiądz Bolesław Kominek. Wspomnienia i dokumenty pastoralne pierwszego administratora apostolskiego Śląska Opolskiego (1945–1951)*, oprac. A. Hanich, Opole 2015, s. 359.

24 E. Kołtan, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej w Polsce i w Niemczech w latach 1945–1970*, Wrocław 2016, s. 46.

25 J. Schwester, *Historia Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej*, t. 2, Wrocław 2000, s. 549–553.

26 E. Kołtan, *Wpływ zmian granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej na żeńskie zgromadzenia zakonne na Dolnym Śląsku na przykładzie Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej*, [w:] *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. rocznicę wydania konstytucji apostolskiej Pawła VI Episcoporum Poloniae coetus*, red. W. Kucharski, Wrocław 2013, s. 229.

placówki zgromadzenia. Od sierpnia 1945 r. do października 1948 r. wysiedlono do Niemiec siostry z 54 domów zakonnych na Dolnym i Górnym Śląsku. W kilku wypadkach zakonnice wyjeżdżały razem z podopiecznymi, których nie chciały opuścić na czas transportu²⁷. Zgodnie z ustaleniami państwowymi za przebieg weryfikacji odpowiedzialne były władze powiatowe. Obywatelstwo polskie mogły uzyskać siostry, które udowodniły swoje polskie pochodzenie, składając odpowiedni wniosek oraz deklarację wierności narodowi i państwu polskiemu. Decydującymi argumentami były dokumenty, posługiwanie się językiem polskim, brzmienie nazwiska, pokrewieństwo z Polakami, przynależność do polskich organizacji i czynny udział w walce z Niemcami²⁸. Przebieg i skutki weryfikacji różniły się od regionu. W trudnej sytuacji była ludność rodzima na Dolnym Śląsku, gdzie kryteria weryfikacyjne nie miały żadnego związku z odgórnymi wytycznymi i gdzie dopuszczano się dużych nieprawidłowości.

Dotyczyło to także wielu siostr marianek, które mimo iż opowiadały się za polskością, zostały wysiedlone – tak było w Jaskowej Dolnej oraz w Starym Wielisławiu²⁹. Siostry marianki, które pozostały na Dolnym i Górnym Śląsku, starały się za wszelką cenę utrzymać jak najwięcej domów należących do Zgromadzenia, w wielu przypadkach całkowicie opuszczonych przez siostry pochodzenia niemieckiego. Często na placówkach było zaledwie dwie siostry autochtonki, które podejmowały nowe zadania wśród przybywających na te tereny przesiedleńców, a ich głównym zadaniem była opieka ambulatoryjna oraz pomoc w parafiach, co przyczyniało się do integracji z osiedlającą się w miejscowościach nową ludnością. Mimo iż siostry Ślązaczki były uważane za obce narodowościowo, to jednak bardziej liczyło się to, iż są katolickimi zakonnicami³⁰. Zmiany terytorialne mocno zaznaczyły się we wszystkich zgromadzeniach zakonnych działających na terenie Śląska, między innymi boromeuszek z Trzebnicy³¹ i Mikołowa³², służebniczek

27 E. Kołtan, *Kościół jako czynnik integracyjny ludności Dolnego Śląska widziany przez pryzmat działalności Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej (1945–1963)*, [w:] *Dolnoślązacy? Kształtowanie tożsamości mieszkańców Dolnego Śląska po II wojnie światowej*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, Wrocław 2007, s. 138.

28 B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2001, s. 97.

29 E. Kołtan, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej...*, dz. cyt., s. 72.

30 E. Kołtan, *Wpływ zmian granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej na żeńskie zgromadzenia zakonne na Dolnym Śląsku na przykładzie Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej*, dz. cyt., s. 230.

31 Ze względu na szczególne warunki, w jakich znalazło się zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy w okresie powojennym – opuszczenie wielu placówek z powodu wysiedlenia sióstr poza granice kraju, pozostanie dużej liczby sióstr, które wyjechały z podopiecznymi – zarząd generalny 12 lutego 1946 r. postanowił opuścić Polskę, a z domów, które zjadą się w granicach państwa Polskiego utworzył wikariat. Zob. D. A. Solik, B. T. Stelmach, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy*, [w:] *Żeńskie Zgromadzenia Zakonne w Polsce 1939–1947*, red. A. Chruszczewski, K. Dębowska i inni, t. 11, Lublin 1997, s. 17.

32 Zgromadzenie w tym czasie utraciło dom generalny w Rybniku, który siostry opuściły z powodu przymusowej ewakuacji. Podczas nieobecności sióstr dom został zajęty przez Urząd Bezpieczeństwa. Zarząd generalny czasowo zamieszkał w Chorzowie a w lipcu 1945 r. przeniósł swoją siedzibę do Mikołowa, gdzie w styczniu 1947 r. miała miejsce pierwsza powojenna kapituła generalna. T. G. Kasperek, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Mikołowie w latach 1939–1947*, dz. cyt., s. 112.

śląskich sióstr szkolnych de Notre Dame³³, jadwizanek i elżbietanek³⁴. Autorka dziejów zgromadzenia sióstr jadwizanek prowincji wrocławskiej zanotowała:

na Śląsku w parze szła reorganizacja i repolonizacja poszczególnych instytutów. Wszystkie siostry Ślązaczki, które pochodziły z rodzin polskich otrzymały obywatelstwo polskie. Inne w liczbie 181, które nie potrafiły wykazać się pochodzeniem polskim lub nie znały dobrze języka polskiego, zostały wysiedlone ze Śląska do Niemiec, gdzie założyły prowincję niemiecką z siedzibą w Berlinie Zachodnim, gdzie wkrótce przeniósł się zarząd generalny zgromadzenia³⁵.

Nowa rzeczywistość polityczna Polski i Niemiec sprawiła, że kontakt przełożonej generalnej z siostrami, które niejednokrotnie znalazły się na łasce losu, był bardzo trudny – informuje nas autorka dziejów wojennych służebniczek śląskich. Dotyczyło to sióstr, które pracowały przy rannych żołnierzach i po ewakuacji całego szpitala na zachód, gdy po kilkudziesięciu kilometrach od granicy szpital wojskowy został rozwiązany, a pacjenci odjechali do swoich rodzin, zostały bezradne, bez dachu nad głową. Pierwszym ich zadaniem było odnalezienie na terenie Niemiec, istniejących już placówek zgromadzenia, założonych jeszcze przed 1939 r., Po zakończeniu wojny obserwujemy w Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej otwieranie nowych domów, a równocześnie likwidację placówek z powodu repatriacji części sióstr do Niemiec. W trosce o dobro sióstr wkrótce decyzją władz zakonnych została utworzona prowincja niemiecka z siedzibą w Berlinie, która objęła część domów dawniej należących do prowincji leśnickiej. Powołano wówczas na nowo prowincję czeską rozwiązana dekretem z 26 stycznia 1939 r. kard. Bertrama³⁶.

Dzieje powojenne służebniczek to nie tylko likwidacja domów, obserwujemy także otwieranie nowych. Między innymi na uwagę zasługuje dom w Bardzie Śląskim, przejęty po niemieckich siostrach ze Zgromadzenia Sióstr Bożego Serca

33 Matka Jarosława Bonczek podjęła się trudu organizowania prowincji w nowej sytuacji. Sprawa pilną było spotkanie z przełożoną prowincji śląskiej M. Sigrid Negwer, która w liście do przełożonej generalnej pisała: „Będę bardzo zadowolona, gdy odpowiedzialność za śląską prowincję, będę mogła oddać m. Jarosławie”. W wyniku tego spotkania, do którego doszło w październiku 1945 r. zarządowi prowincji polskiej zostały przekazane domy prowincji śląskiej, znajdujące się na terenie diecezji katowickiej i administracji apostolskiej Śląska Opolskiego. W. E. Gołąbek, *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Prowincja Polska*, [w:] *Żeńskie Zgromadzenia zakonne w Polsce w latach 1939–1947*, red. K. Dębowska i inni, t. 15, Lublin 2001, s. 320–321.

34 Na mocy dekretu prymasa Hlonda z 1947 r. domy zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety znajdujące się na zachód od granicy polskiej przynależą do prowincji Śląska Dolnego, co spowodowało, że prowincja wrocławska zmniejszyła się. Ponadto utraciła na ziemiach polskich szereg placówek własnych i kościelnych i tak w 1946 r. 33 placówki, w 1947 – 18 domów, w 1949 4 domy. Przyczyną likwidacji wielu domów była konieczność ewakuacji sióstr narodowości niemieckiej. W latach 1945–1948 liczba domów zmniejszyła się o 51. Ż. Szyłbe, P. M. Nikiel, K. Cebula, T. Zipzer, P. A. Kemnic, *Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety w latach 1845–1989 w Polsce*, Lublin 2018, s. 166.

35 A. Niedziela, *Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi prowincja wrocławska (dawna dolnośląska) w latach 1939–1947*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce w latach 1939–1947*, red. K. Dębowska i inni, t. 9, Lublin 1995, s. 184.

36 I. Guzy, *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej. Służebniczki Śląskie*, [w:] *Żeńskie Zgromadzenia zakonne w Polsce w latach 1939–1947*, red. K. Dębowska i inni, t. 9, Lublin 1995, s. 36.

Jezusa, które opuściły go, udając się do Niemiec. Dom w Grodźcu powstał po przesiedleniu ludności niemieckiej, która w tamtejszej miejscowości w większości była protestancka. Do pielęgnacji chorych katolików wzywano siostry z sąsiedniej miejscowości – Ozimek. Ze względu jednak na zbyt dużą odległość między Ozimkiem a Grodźcem siostry służebniczki dzięki pomocy proboszcza z Grodźca zorganizowały tu swoją placówkę, zamieszkując w domu parafialnym. W dwóch przypadkach służebniczki śląskie objęły nowe placówki na usilną prośbę zakonów męskich. W Bagnie księży salwatorianie zaangażowali służebniczki do prac domowych w seminarium duchownym. W Twardogórze księży salezjanie prowadzili gimnazjum i internat dla chłopców, zaangażowano tam dwie siostry do kierowania pracami gospodarczymi w tamtejszym kolegium. Na prośbę duchowieństwa siostry objęły także prace w seminarium duchownym we Wrocławiu, a z inicjatywy kurii arcybiskupiej otworzyły pracownię paramentów liturgicznych. Domy własne i kościelne znajdowały się przeważnie we wsiach, gdzie siostry trudniły się pracą przy kościele, prowadzeniem ochronek lub szkół gospodarczych oraz pielęgnacją chorych.

Wydaje się, że większość sióstr zamieszkujących Ziemię Zachodnią miała świadomość zmian politycznych, społecznych i kulturalnych, które zachodziły na tym terytorium – swoją działalność kierowały na obszary wymagające natychmiastowych działań, z tego względu zadaniem priorytetowym dla sióstr stało się najszersze niesienie pomocy dla osiedleńców³⁷. Działalność zakonów żeńskich doceniały nie tylko lokalne społeczności, z ogromnym szacunkiem o ich zaangażowaniu apostolskim wyrażało się także duchowieństwo diecezjalne. „Na podstawie dotychczasowych doświadczeń stwierdzić muszę uczciwie i szczerze – pisał ks. Kominek – że dwutysięczna armia zakonnic na Śląsku Opolskim, kierowana przez dwadzieścia różnych zgromadzeń zakonnych, spełnia dobrze swoje zadania. Pomaga duszpasterstwu urzędowemu nader wydatnie czułą opieką nad biednymi, chorymi, starcami i sierotami”³⁸.

Życie zakonne najszybciej wracało do normy w tych klasztorach, które mimo wojennej zawieruchy całkowicie nie opustoszały. Międzynarodowy charakter wspólnot zakonnych ułatwiał dopływ nowych osób z polskich klasztorów. Nowo przybywające na Śląsk zakonnice pochodziły zarówno z Wielkopolski, jak i ze wschodnich rubieży II Rzeczypospolitej³⁹. W przypadku przedstawicieli zakonów z byłego zaboru pruskiego oraz z Polski centralnej istniała dążność do przejęcia obiektów klasztornych należących do niemieckiej prowincji zgromadzenia. Z podobnymi przypadkami spotykały się siostry zakonne przesiedlone ze wschodnich rubieży II Rzeczypospolitej. Przyjeżdżając na teren Śląska, w pierwszym rzędzie starały się zająć placówki niemieckiej prowincji reprezentowanego przez siebie zgromadzenia. Siostry Szkolne Notre Dame, które straciły swoje domy na

37 E. Kołtan, *Wpływ zmian granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej na żeńskie zgromadzenia zakonne na Dolnym Śląsku na przykładzie Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej*, dz. cyt., s. 230.

38 *Orędzie do wszystkich sióstr zakonnych działających na Śląsku Opolskim z dnia 1 stycznia 1948 r.*, dz. cyt., s. 356.

39 W. Musialik, *W nowej ludowej rzeczywistości Śląskie klasztory żeńskie w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej*, dz. cyt., s. 190.

Kresach Wschodnich, łącznie z domem prowincji polskiej we Lwowie, zgodnie z decyzją przełożonej generalnie przejęły domy prowincji śląskiej, znajdujące się w granicach państwa polskiego⁴⁰. Z czasem polskie władze administracyjne przekazywały siostrą repatriantkom obiekty zakonne użytkowane wcześniej przez niemieckie przedstawicielki innych zgromadzeń⁴¹.

Tabela 1. Domy prowincji śląskiej Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame przekazane prowincji polskiej na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1946

Nazwa miejscowości	Data przejęcia placówki	Działalność
Bytom	X 1945 r.	przedszkole
Duszniki-Zdrój	VII 1945 r.	dom małego dziecka
Gliwice	X 1945 r.	internat dla młodzieży
Głupczyce	X 1945 r.	dom dziecka
Gorzanów	V 1946 r.	dom dziecka
Góra Św. Anny	1946 r.	kursy gospodarcze
Jawornica	V 1946 r.	szpital
Krzelków	1946 r.	ambulatorium – pomoc dzieciom
Nysa	X 1945 r.	żłobek dla 20 dzieci
Opole	IV 1946 r.	przedszkole
Paczków	X 1945 r.	praca w państwowym internacie dla chłopców
Pokój	X 1945. r.	przedszkole
Rokitnica	X 1945 r.	praca w Caritas, opieka nad sierotami
Sobięcin	V 1945 r.	sierociniec
Sośnicowice	X 1945 r.	dom wypoczynkowy
Strzelce Opolskie	X 1945 r.	katechizacja

40 „We wrześniu 1945 r. przełożona prowincjalna przyjechała ze Lwowa do Bielska i podjęła starania o znalezienie nowego miejsca na dom prowincjalny. Kilka miesięcy wcześniej starosta opolski dr Paweł Piechaczek wystąpił do ks. bp. Stanisława Adamskiego o sprowadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame do Opola. Ich zadaniem miało być zorganizowanie polskiego sierocińca, przedszkola i szkoły. Przybyłe do Opola siostry zamieszkały w opuszczonym, zbombardowanym budynku zgromadzenia. W tym czasie z wygnania wróciły do klasztoru siostry autochtonki” [za:] W. Gołąbek, *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame w latach 1939–1947. Prowincja polska*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 15, Lublin 2001, s. 363–364.

41 „W Bystrzycy Górnej pomieszczenia wzniesione przez urszulanki niemieckie przy finansowej pomocy prowincji holenderskiej objęły siostry prezentki z Krakowa. Później pod ich opieką znalazł się także budynek sierocińca św. Teresy, zarządzany dotąd przez niemieckie urszulanki w Świdnicy” [za:] tamże, s. 191.

Nazwa miejscowości	Data przejęcia placówki	Działalność
Suchy Bór	X 1945 r.	dom wypoczynkowy dla sióstr
Szklarska Poręba	V 1946 r.	katechizacja, dom wypoczynkowy dla sióstr
Świebodzice	V 1946 r.	dom dziecka
Widawa	V 1946 r.	przedszkole, zaplecze gospodarcze dla innych domów
Wrocław, ul. Ciążyńska	V 1946 r.	dom dziecka
Wrocław, ul. św. Marcina 12		praca w katedrze, internat dla studentek
Zagwóździe	X 1945 r.	przedszkole, kursy gospodarcze

Źródło: W. Gołąbek, *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame w latach 1939–1947. Prowincja polska*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 15, Lublin 2001, s. 307–490.

Pomimo niepewnej sytuacji, zarówno w sprawie granicy państwowej, jak i administracji Kościelnej na Śląsku, władze zgromadzeń, które opuściły Śląsk starały się utrzymać jedność organizacyjną, zdając sobie sprawę, że w procesie odbudowy struktur zakonnych należy uwzględnić sytuację polityczną pomimo jej niepewności. Problemem była skomplikowana sytuacja prawna, w jakiej znalazły się placówki zgromadzeń, powodująca utratę domów zakonnych na rzecz państwa – mimo iż obowiązująca wówczas konstytucja marcowa gwarantowała Kościołowi swobodę zarządzania swoimi majątkami, to rozporządzać miały nimi instytucje polskie⁴². W obliczu nowej sytuacji Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej, chcąc zachować jedność Zgromadzenia oraz stan posiadania, za namową administratora apostołskiego ks. Karola Milika powołało zarząd zgromadzenia mianując s. Genęję Margiciok przełożoną prowincji dolnośląskiej⁴³, przekazując jej jednocześnie funkcję wizytatorki generalnej dla wszystkich prowincji Zgromadzenia w Polsce. Kompetencje nowego urzędu były równe przełożonej generalnej, funkcja ta miała być jednak tymczasowa i przy poprawie relacji państwowych między Polską, a Niemcami jedyne zwierzchnictwo nad zgromadzeniem miała pełnić przełożona generalna⁴⁴. Zmieniono też nazwy trzech znajdujących się w Polsce prowincji. Utworzono je

⁴² E. Kaczmarek, *Dlaczego przeszkadzały? Polityka władz partyjnych i rządowych wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce w latach 1945–1956*, Warszawa 2007, s. 91.

⁴³ E. Cińcio, *Dzieje braniczkiej prowincji Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej w latach 1934–1984*, Kraków 1998, s. 164.

⁴⁴ Urząd wizytatorki generalnej w polskiej części Zgromadzenia był pełniony do czasu całkowitego uregulowania sytuacji politycznej i terytorialnej w Polsce i został zniesiony podczas kapituły generalnej w 1975 r. E. Kołtan, *Wpływ zmian granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej na żeńskie zgromadzenia zakonne na Dolnym Śląsku na przykładzie Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej*, dz. cyt., s. 232.

od miejscowości, w których się znajdowały siedziby zarządów prowincjalnych, tak powstała prowincja katowicka, prowincja wrocławska i prowincja branicka⁴⁵.

W 1945 r. na apel administratora Dolnego Śląska, ks. Karola Milika, o pomoc w pracy duszpasterskiej odpowiedziały zarówno zakony męskie, jak i żeńskie. Ogólna liczba siostr zakonnych pracujących na tym terenie wynosiła 2173⁴⁶. Zajął się wychowywaniem i nauczaniem dzieci, opieką nad ludźmi chorymi, starszymi i niepełnosprawnymi. Wiele siostr zajmowało się organizowaniem pomocy dla biednych i opuszczonych w ramach Caritas⁴⁷. Obecność zakonów na Ziemiach Odzyskanych była ważna dla repolonizacji, kiedy bowiem podkreślano tymczasowość tych ziem, zgromadzenia zakonne organizowały polskie życie klasztorne i to w ścisłym tego słowa znaczeniu: otwierały nowicjaty zakonne, a więc tę formę życia zakonnego, która wymaga stabilizacji⁴⁸.

Na skutek działań wojennych i eksterminacyjnej polityki okupanta zgromadzenia zakonne utraciły znaczną część swego majątku, a w konsekwencji możliwości prowadzenia dzieł w ramach własnego charyzmatu. Po wyzwoleniu, zanim jeszcze uregulowano stan prawny administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, przełożone poszczególnych zgromadzeń otrzymywały liczne propozycje i oferty do objęcia placówek szpitalnych, wychowawczych i innych. Z powodu braków personalnych wiele propozycji nie zostało przyjętych⁴⁹. Choć, jak się słusznie wydaje, nie była to jedyna przyczyna odmownych odpowiedzi. Jak zauważa Krystyna Trela, badaczka powojennej historii Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Imienia Jezus, które także otrzymało propozycję objęcia placówek na Ziemiach Odzyskanych, władze zgromadzenia nie podjęły tam jednak działalności – istotnymi czynnikami warunkującymi tę decyzję były: nieznajomość terenów, lęk przed pewnego rodzaju niebezpieczeństwem, jakie powodowała sytuacja powojenna spornych terenów, jak również straty personalne, których doświadczyła wspólnota w okresie wojny i okupacji, a których wynikiem był brak odpowiednich siostr do organizowania placówki od podstaw, czego domagała się rzeczywistość tych właśnie terenów, gdzie napływowa ludność dopiero zaczynała tworzyć zręby polskiej administracji i współżycia społecznego⁵⁰.

Zmiana polskiej granicy wschodniej w 1945 r. była główną przyczyną, która wpłynęła na decyzję władz Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki (salezjanek) o szukaniu nowych miejsc działalności wspólnoty na Ziemiach Odzyskanych. Sytuacja ta wymusiła na zgromadzeniu siostr salezjanek częściowo zmianę profilu działania. W miejsce prowadzenia utraconych szkół, siostry podejmowały pracę

45 A. W. Izdebska, *Działalność Sióstr Maryi Niepokalanej w latach 1854–1939*, Rzym–Wrocław 1976, s. 279.

46 W. Szetelnicki, *Odbudowa kościołów w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1972. Rola duchowieństwa i wiernych*, Rzym 1975, s. 53.

47 A. Kielbasa, *Represje wobec salwatorianów na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956*, [w:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, Wrocław 2004, s. 110.

48 A. Kielbasa, *Salwatorianie na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1945–1970*, Rzym 1970, s. 27–28.

49 E. Kaczmarek, *Dlaczego przeszkadzały?...*, dz. cyt., s. 222.

50 K. Trela, *Zgromadzenie Sióstr Najświętszego Imienia Jezus w latach 1887–1946*, Warszawa 1992, s. 147.

w dziedzinie nauczania religii, ambulatoryjnej pomocy chorym czy prowadzenia kursów kroju i szycia⁵¹.

Tabela 2. Placówki Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki Inspektoriatu Polska powstałe w latach 1945–1951 na Ziemiach Odzyskanych

Nazwa miejscowości	Data powstania	Działalność	Uwagi
Pawłowice k. Leszna	27 X 1945 r.	dom dziecka 105 chłopców	29 siostr salezjanek zostało przewiezione z Warszawy na Ziemię Odzyskane
Pogrzebień	22 III 1946 r.	przedszkole i wieczorowe kursy kroju i szycia	
Dzierżonów	7 VIII 1947 r.	roczna szkoła przysposobienia krawiecko-bielżniarskiego, wieczorowy kurs kroju i szycia	
Wschowa	15 IX 1946 r.	dom dziecka	siostry zostały przewiezione po zamknięciu placówki w Pawłowicach
Twardogóra	15 VIII 1945 r.	dom dziecka, internat, kursy krawiecko-bielżniarskie	pierwszy dom na Ziemiach Odzyskanych
Nowa Ruda ul. Kościelna 10	17 VIII 1946 r.	przedszkole, stołówka, internat	dom do 1946 r. prowadziły niemieckie ss. jadvizanki
Wrocław, ul. Sienkiewicza 48/50	15 IX 1947 r.	internat dla młodzieży i stołówka	dom przekazany przez ss. boromeuszki
Wrocław, ul. św. Jadwigi	27 IX 1946 r.	internat, oratorium, stołówka	siostry przybyły na zaproszenie Caritasu
Pieczyce	3 I 1947 r.	przedszkole, oratorium, dom społeczny	dom przekazany przez ss. jadvizanki
Środa Śląska	11 VI 1947 r.	dom dziecka i matki, internat, stołówka	
Połczyn Zdrój	28 VI 1947 r.	kursy kroju i szycia, oratorium, przedszkole dla dzieci.	dom należący wcześniej do diakonis niemieckich, które przekazano siostram repatriantkom

Źródło: W. Pankowska, Z. Bazylczuk, *Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki. Inspektoriatu Polska w latach 1939–1947*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, red. K. Dębowska i inni, t. 8, Lublin 1995, s. 111–152.

⁵¹ W. Pankowska, Z. Bazylczuk, *Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki. Inspektoriatu Polska w latach 1939–1947*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, red. K. Dębowska i inni, t. 8, Lublin 1995, s. 111–152, Z. Bazylczuk, *Inspektoriatu Polska Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki w latach 1945–1989*, Lublin 2016.

W związku z zaistniałą sytuacją w niektórych zgromadzeniach żeńskich, zwłaszcza o „korzeniach śląskich”, gdzie większość członkiń stanowiły autochtonki, ale także siostry pochodzenia niemieckiego ewakuowane ze Śląska przed nadchodzącym frontem⁵², które nie powróciły już do swoich klasztorów, konieczne było przeprowadzenie wyborów nowych przełożonych, a także uregulowanie przynależności poszczególnych domów do swoich prowincji⁵³. Biskup katowicki Stanisław Adamski podczas wizyt we Wrocławiu dwukrotnie rozmawiał z przełożonymi zakonów i zgromadzeń żeńskich. W rozmowach z biskupem siostry „okazywały dużo dobrej woli dostosowania się do postulatów władz polskich”⁵⁴.

Ziemie Zachodnie stały się dogodnym dla władz komunistycznych „poligonem doświadczalnym” do walki z Kościołem. Władza ludowa tworzyła propagandowy wizerunek Śląska wiernego partii i posłusznego jej dyrektywom⁵⁵. Specyfika represji wobec duchowieństwa na Dolnym i Górnym Śląsku związana była z walką komunistów przeciw tożsamości regionalnej⁵⁶. Ich zdaniem, tradycyjna religijność Ślązaków, przywiązanie do własnej historii i kultury stanowiły zagrożenie dla nowego ustroju⁵⁷. Władze komunistyczne domagały się od duchowieństwa śląskiego nieustannego potwierdzania czy wręcz manifestowania swojej polskości⁵⁸. W celu zdyskredytowania wobec ludności napływowej duchownych, zwłaszcza autochtonów, posługiwano się bardzo chwytliwym i groźnie brzmiącym rewizjonizmem niemieckim. Było to jedno z najbardziej pojemnych pojęć stworzonych przez peerelowską propagandę⁵⁹. Pod tym określeniem mogło się kryć dosłownie wszystko. Posługiwanie się na co dzień językiem niemieckim, utrzymywanie kontaktów oraz korespondencja z bliskimi mieszkającymi w Niemczech Zachodnich było wystarczającym powodem, by śląskich księży i zakonnice

52 A. Hanich, *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008, s. 169–178.

53 J. Kopiec, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991, s. 137.

54 J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999, s. 399.

55 A. Grajewski, *Wygnanie. Diecezja katowicka w czasach stalinowskich*, Katowice 2002, s. 106.

56 Problematyka tzw. rewizjonizmu niemieckiego odnosząca się do działań kwestionujących ład poczdamski i granice na Odrze i Nysie Łużyckiej, a w rzeczywistości Polski Ludowej do wszelkich postaw uznawanych za proniemieckie i takowych więzi, należy do częściej poruszanych wątków z dziejów Śląska po 1945 r. Wśród autorów zajmujących się tym zagadnieniem można wyróżnić publikacje P. Madajczyka, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001; Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999; S. Jankowski, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005.

57 „Trzeba zaznaczyć, że ludność autochtoniczna jest bardziej sfanatyzowana religijnie aniżeli ludność w centralnej Polsce”. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], sygn. 355, Analiza polityczna województwa opolskiego od strony wrogiej działalności rewizjonistycznej wśród ludności miejscowego pochodzenia w ciągu roku 1953.

58 W odpowiedzi na stawiane zarzuty Episkopat w liście przesłanym do rządu stwierdził: „Duchowieństwo polskie w sprawie Ziem Zachodnich nie potrzebuje manifestować, bowiem przez pracę swoją na miejscu daje ustawicznie tak wielki wkład w zespolenie tych Ziem z Rzeczpospolitą, że bodaj tylko ci tego nie widzą, którzy nie chcą za wszelką cenę tego widzieć. Stanowisko Episkopatu wobec zarzutów rządu w związku z pracą Kościoła na Ziemach Zachodnich” [za:] P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a Państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: Lata 1945–1959, Poznań 1994, s. 327.

59 Zob. B. Linek, „Rewizjonizm niemiecki” – skala, charakter i polityka władz bezpieczeństwa, [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linka, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007, s. 209–235.

oskarżyć o rewizjonizm niemiecki⁶⁰. Administrator Śląska Opolskiego ksiądz Boleśław Kominek w okólniku skierowanym w grudniu 1950 r. do wszystkich placówek kościelnych prowadzonych przez żeńskie zgromadzenia zakonne w trosce o ich dobro, jak również możliwość prowadzenia przez nie działalności apostolskiej przestrzegał i apelował o:

potrzebę sumiennej współpracy z władzami państwowymi wszelkich stopni. Wszelkie zarządzenia należy wykonywać w duchu Porozumienia, jakie zawarte zostało pomiędzy Rządem a Episkopatem w dniu 14 kwietnia br. Należy przeciwdziałać stanowczo szeptanej propagandzie, różnego rodzaju „proroctwom” i panikarstwu. Wszystko to wprowadza niepotrzebny niepokój w tryb życia zakładów kościelnych i niezgodne jest z duchem pokoju i ładu. Zakonnice niech się nie wdają w żadne akcje świeckie i polityczne – to nie należy do ich zadań, a reguły zakonne stanowczo wzbraniają zajmowania się przez siostry sprawami świeckimi, chociaż by same w sobie były niezłe, a nawet pożyteczne. Zakonnice najlepiej przysłużą się społeczeństwu i państwu swą pracą prowadzoną w ramach kościelnych przepisów i reguły zakonnej⁶¹.

Czas pokazał, jak dalekowzroczne i celne były uwagi kierowane do sióstr przez protektora żeńskich wspólnot zakonnych na tym terenie, którym był ks. Kominek, nie uchroniły one jednak zakonnice przed zaplanowaną przez władze eliminacją z Ziemi Odzyskanych i spychania ich na margines życia społecznego.

Jak wynika z wielu zachowanych instrukcji Urzędu Bezpieczeństwa zakony i zgromadzenia były jednym z obiektów pracy operacyjnej⁶². W lutym 1952 r. Urząd do Spraw Wyznań zobowiązał zakony do złożenia informacji zawierających skład osobowy i ogólną liczbę sióstr, wykaz domów i liczbę sióstr w domach, listę zakładów oraz liczbę zatrudnionych tam osób, stan majątkowy oraz wykaz sióstr pracujących na zewnątrz⁶³. Uzyskane tą drogą informacje pozwoliły służbie bezpieczeństwa stworzyć teczkę „obiektową” dla każdego domu zakonnego na Śląsku. W teczkach gromadzono wszystkie dane przydatne w pracy operacyjnej, między innymi ustalenia wszelkich powiązań i kontaktów sióstr na zewnątrz⁶⁴. Dzięki ankietom w marcu 1952 r. sporządzono statystykę zakonów i zgromadzeń zakonnych na Ziemiach Odzyskanych. Z ogólnej liczby 4412 sióstr z 40 zgromadzeń, zamieszkałych w 380 klasztorach, około 2000 zakonnice działało w instytucjach państwowych, które do 1950/1951 r. pozostawały pod zarządkiem zakonów. W tym

60 A. Hanich, A. Sitek, *Wysiedlenie śląskich księży i sióstr zakonnych ze Śląska Opolskiego przez władze komunistyczne w 1954 roku*, [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, dz. cyt., s. 149.

61 B. Kominek, *Okólnik do wszystkich placówek kościelnych prowadzonych przez żeńskie zgromadzenia zakonne. (17 grudnia 1950 roku)*, [w:] *Ksiądz Boleśław Kominek. Wspomnienia i dokumenty pastoralne pierwszego administratora apostolskiego Śląska Opolskiego (1945–1951)*, oprac. A. Hanich, Opole 2015 s. 658–660.

62 T. Balbus, „Obiekty” działań operacyjnych Urzędu Bezpieczeństwa na terenie Administratury Apostolskiej Dolnego Śląska, [w:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, Wrocław 2004, s. 28–29.

63 Archiwum Córek Maryi Niepokalanej, Pismo wicedyrektora Urzędu do Spraw Wyznań J. Siemka do Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej we Wrocławiu z dnia 15 lutego 1952 r.

64 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Wrocław, sygn. 032/231, Plan operacyjnych przedsięwzięć na okres od 1 VIII–30 X 1952 r. Po zagadnieniu zakonów żeńskich na terenie powiatu Świdnica.

samym raporcie czytamy, iż około 200 zakonnic zajmowało się leczeniem prywatnie, poza tym pracowały przy parafiach i kuriach. Zgromadzenia prowadziły na tym terenie 42 przedszkola i żłobki, 28 domów starców, 15 burs i internatów, 5 domów wypoczynkowych, 2 szpitale i 38 innych zakładów⁶⁵.

Dziękujemy Bogu, że mamy do pomocy nasze żeńskie zakony – pisał w orędziu ks. Kominek. – Zdały one dobrze egzamin dojrzałości w przełomowym roku 1945. Jedna część dzielnie przetrwała ciężkie miesiące frontowe, druga opuszczając swe siedziby na Wschodzie, odważnie i bez wahania przybyła na Zachód i tu zupełnie w nowych warunkach od razu rozpoczęła na nowo pracę charytatywną. [...] Pracują u nas różne zgromadzenia zakonne i takie, które tu już były za czasów dawniejszych, i nowe, które razem z nową ludnością przybyły do nas ze wschodu lub z centralnej Polski. Do wszystkich mam szczere zaufanie oraz dla wszystkich równie otwarte serce⁶⁶.

Działalność Kościoła katolickiego na Ziemiach Zachodnich odegrała ważną rolę w procesie scalania powojennej mozaiki społecznej w jeden naród, w jedno kulturowo związane społeczeństwo. Przybywającej i zrastającej się tu ludności duchowieństwo katolickie ukazywało wartości, które wtedy, gdy dla zróżnicowanych pojedynczych ludzi i grup wszystko ulegało zmianie, pozostawały niezmiennie i nienaruszalne⁶⁷. Lata pięćdziesiąte stanowią w historii życia konsekrowanego na Śląsku etap trudnego doświadczenia. Początkowy rozwój i stabilizacja nie zostały zaakceptowane przez władze komunistyczne, które wkrótce przystąpiły do likwidacji wspólnot zakonnych. Akcja o kryptonimie „X2” przeprowadzona 3 sierpnia 1954 r. przez władze komunistyczne dotknęła ponad 1200 siostr, zlikwidowano wówczas ponad 300 placówek zakonnych. Skomasowane zakonnice w latach 1954–1956 przetrzymywano w 8 obozach pracy poddając je procesowi „produktywizacji” i inwigilacji i indoktrynacji.

ORGANISATION OF FEMALE MONASTIC LIFE IN THE RECOVERED LANDS IN THE YEARS 1945–1951

SUMMARY: The resurgence of religious life in the Recovered Lands during the first post-war years saw a strong engagement of female religious orders which became a great boon, not only for the Church, but for the entire society. Only during the five first years after the war 29 new orders in the area of the Wrocław Apostolic Administration have emerged, along with the 18 nunneries active in that region. Most nuns settled in Wrocław. Their ministry included the care and teaching of children, and care for the sick, the elderly, and the disabled. The Apostolic Administration of Opolian Silesia boasted the largest number of various ecclesiastic facilities, such as child care homes, orphanages, hospitals and nurseries. Many of these works were run by nuns. In this period, monastic communities drew many new members from girls living in the region, particularly in Opolian Silesia, which was famous for numerous monastic vocations. Political

⁶⁵ Tamże, sygn. 01283/1062, Informacja dotycząca zakonów męskich i żeńskich na Ziemiach Odzyskanych z 11 marca 1952 r.

⁶⁶ *Orędzie do wszystkich siostr zakonnych działających na Śląsku Opolskim z dnia 1 stycznia 1948 r.*, dz. cyt., s. 360.

⁶⁷ J. Krucina, *Rola integracyjna Kościoła na Ziemiach Zachodnich*, [w:] *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym 50-leciu*, red. I. Dec, K. Matwijowski, Wrocław 1996, s. 16.

and ethnic transformation went along with a reorganization and re-polonization of ecclesiastical institutions. But the overall situation of the Catholic Church in Poland after 1948 was becoming ever more difficult. In Silesia, the situation was even more dramatic, because the Recovered Lands were to be an experiment ground for the process of a steady elimination of the Church from social life. This was most distinctly felt by nunneries, which were target of relentless action. A national verification ensued, whereupon, in 1954, 1200 nuns were resettled from Silesia to 8 work camps.

KEYWORDS: female monastic orders, Catholic Church, monastic orders in Silesia, expulsion

BIBLIOGRAFIA

- Balbus T., „Obiekty” działań operacyjnych Urzędu Bezpieczeństwa na terenie Administratury Apostolskiej Dolnego Śląska, [w:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, Wrocław 2004.
- Bazylczuk Z., *Inspektoria Polska Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki w latach 1945–1989*, Lublin 2016.
- Ćińcio E., *Dzieje branickiej prowincji Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej w latach 1934–1984*, Kraków 1998.
- Friszke A., *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003.
- Gołąbek W. E., *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Prowincja Polska*, [w:] *Żeńskie Zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, red. K. Dębowska i inni, t. 15, Lublin 2001.
- Grajewski A., *Wygnanie. Diecezja katowicka w czasach stalinowskich*, Katowice 2002.
- Guzy I., *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej. Służebniczki Śląskie*, [w:] *Żeńskie Zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, red. K. Dębowska i inni, t. 9, Lublin 1995.
- Hanich A., *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008.
- Hanich A., *Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w okresie przejścia z państwowości niemieckiej do polskiej (1945–1946)*, [w:] *Kościół opolski w PRL*, red. M. Worbs, Opole 2007.
- Hanich A., Sitek A., *Wysiedlenie śląskich księży i sióstr zakonnych ze Śląska Opolskiego przez władze komunistyczne w 1954 roku*, [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linka, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007.
- Izdebska A. W., *Działalność Sióstr Maryi Niepokalanej w latach 1854–1939*, Rzym–Wrocław 1976.
- Jankowiak S., *Ziemie zachodnie i północne w stosunkach państwo Kościół w Polsce w latach 1945–1956*, [w:] *Między integracją a komunizmem. Społeczeństwa i Kościoły Europy Środkowej. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej. Szczecin 8–9 czerwca 2001*, red. K. Kowalczyk, A. Kubaj, R. Wróblewski, Tuchów 2001.
- Jankowski S., *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005.
- Kaczmarek E., *Dlaczego przeszkadzały? Polityka władz partyjnych i rządowych wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce w latach 1945–1956*, Warszawa 2007.

- Kamiński Ł., *Antykościelna propagandowa kampania na Dolnym Śląsku w 1949 r. (po ekskomunice członków partii marksistowskiej)*, [w:] *Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*, Wrocław 2001.
- Kasperek T. G., *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Mikołowie w latach 1939–1947*, [w:] *Żeńskie Zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, red. K. Dębowska i inni, t. 11, Lublin 1997.
- Kaszuba E., *Odbudowa i utrwalanie władzy (1945–1948)*, [w:] *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, Wrocław 2007.
- Kielbasa A., *Represje wobec salwatorianów na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956*, [w:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, Wrocław 2004.
- Kielbasa A., *Salwatorianie na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1945–1970*, Rzym 1970.
- Kołtan E., *Kościół jako czynnik integracyjny ludności Dolnego Śląska widziany przez pryzmat działalności Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej (1945–1963)*, [w:] *Dolnoślązacy? Kształtowanie tożsamości mieszkańców Dolnego Śląska po II wojnie światowej*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, Wrocław 2007.
- Kołtan E., *Wpływ zmian granicy polsko-niemieckiej po II wojnie światowej na żeńskie zgromadzenia zakonne na Dolnym Śląsku na przykładzie Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej*, [w:] *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. W 40. rocznicę wydania konstytucji apostolskiej Pawła VI Episcoporum Poloniae coetus*, red. W. Kucharski, Wrocław 2013.
- Kołtan E., *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej w Polsce i w Niemczech w latach 1945–1970*, Wrocław 2016.
- Kominek B., *Okólnik do wszystkich placówek kościelnych prowadzonych przez żeńskie zgromadzenia zakonne. (17 grudnia 1950 roku)*, [w:] *Ksiądz Bolesław Kominek. Wspomnienia i dokumenty pastoralne pierwszego administratora apostolskiego Śląska Opolskiego (1945–1951)*, oprac. A. Hanich, Opole 2015.
- Kopiec J., *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991.
- Kotowska A. Z., Szarska Ch., *Urszulanki Unii Rzymskiej. Prowincja polska zakonu św. Urszuli w latach 1939–1947*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. 12, Lublin 1998.
- Kowalczyk K., *W walce o rząd dusz: polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003.
- Kozłowski R., *Administracja kościelna na ziemiach odzyskanych po drugiej wojnie światowej (1945–1972)*, [w:] *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 1997.
- Krucina J., *Rola integracyjna Kościoła na Ziemiach Zachodnich*, [w:] *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym 50-leciu*, red. I. Dec, K. Matwijowski, Wrocław 1996.
- Linek B., *„Rewizjonizm niemiecki” – skala, charakter i polityka władz bezpieczeństwa*, [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linka, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007.
- Madajczyk P., *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996.
- Madajczyka P., *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001.

- Musialik W., *W nowej ludowej rzeczywistości. Śląskie klasztory żeńskie w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej (zarys problematyki)*, [w:] *Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku*, red. W. Musialik, Opole 2006.
- Myszor J., *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999.
- Niedziela A., *Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi prowincja wrocławska (dawna dolnośląska) w latach 1939–1947*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, red. K. Dębowska i inni, t. 9, Lublin 1995.
- Nitschke B., *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2001.
- Ordylowski M., *Kościół a życie codzienne na Dolnym Śląsku*, [w:] *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym 50-leciu*, red. I. Dec, K. Matwijowski, Wrocław 1996.
- Osekowski Cz., *Spółeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994.
- Pankowska W., Bazylczuk Z., *Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki. Inspektoria Polska w latach 1939–1947*, [w:] *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, red. K. Dębowska i inni, t. 8, Lublin 1995.
- Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a Państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: Lata 1945–1959, Poznań 1994.
- Romanow Z., *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999.
- Ruchniewicz M., *Niemcy*, [w:] *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008.
- Schwester J., *Historia Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej*, t. 2, Wrocław 2000.
- Solik D. A., Stelmach B. T., *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy*, [w:] *Żeńskie Zgromadzenia Zakonne w Polsce 1939–1947*, red. A. Chruszczewski, K. Dębowska i inni, t. 11, Lublin 1997.
- Swastek J., *Rządcy archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998.
- Szetelnicki W., *Odbudowa kościołów w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1972. Rola duchowieństwa i wiernych*, Rzym 1975.
- Sztylc Ż., Nikiel P. M., Cebula K., Zipser T., Kemnic P. A., *Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety w latach 1845–1989 w Polsce*, Lublin 2018.
- Toczewski A., *Migracje ludności w Polsce Zachodniej i Północnej w latach 1949–1956*, [w:] *Ziemie Zachodnie w okresie stalinowskim*, red. Cz. Osekowski, Zielona Góra 1999.
- Trela K., *Zgromadzenie Sióstr Najświętszego Imienia Jezus w latach 1887–1946*, Warszawa 1992.
- Wspomnienia i dokumenty pastoralne pierwszego administratora apostolskiego Śląska Opolskiego (1945–1951)*, oprac. A. Hanich, Opole 2015.



ORGANIZACJA MĘSKIEGO ŻYCIA ZAKONNEGO NA ZIEMIACH ZACHODNICH W PIERWSZYCH LATACH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ NA PRZYKŁADZIE ADMINISTRATURY APOSTOLSKIEJ DOLNEGO ŚLĄSKA – ZARYS PROBLEMU

STRESZCZENIE: Przyznanie Polsce ziem Dolnego Śląska w wyniku zmiany granic po II wojnie światowej i zasiedlanie ich przez ludność polską w większości wyznania katolickiego wymusiło na administratorze apostolskim ks. Karolu Miliku podjęcie działań mających na celu zapewnienie im opieki duszpasterskiej. W tym celu, z powodu braku duchowieństwa diecezjalnego, zaapelował do zakonów i zgromadzeń zakonnych męskich o pomoc w pracy duszpasterskiej. Zakonnicy odpowiedzieli pozytywnie na ten apel i na różny sposób zaczęli się osiedlać na tym terenie. Brali udział w tworzeniu struktur polskich struktur kościelnych administratury apostolskiej. W porozumieniu z zainteresowanymi kuriami administratur apostolskich przejmowali parafie lub wikariaty. W niektórych regionach obsługiwali całe dekanaty, jak np. salwatorianie, salezianie, franciszkanie. Jednocześnie prowadzili zgodnie ze swoimi charyzmatami działalność duszpasterstwa specjalistycznego i propagowania różnych form pobożności.

SŁOWA KLUCZOWE: zakony męskie, Ziemie Zachodnie, duszpasterstwo, Administratura Apostolska Dolnego Śląska.

Nowe obszary Ziem Zachodnich i Północnych przyznanych Polsce na mocy decyzji trzech mocarstw po II wojnie światowej stały się nowym wyzwaniem dla zakonów i zgromadzeń zakonnych męskich¹. Zakony proveniencji polskiej zaczęły na nich tworzyć swoje struktury, niektóre przejmowały placówki po swoich niemieckich współbraciach, inne tworzyły nowe, włączając się jednocześnie w organizowanie polskiego duszpasterstwa parafialnego, w którym odegrały pionierską rolę. Zakony od samego początku na Ziemach Odzyskanych organizowały życie zakonne.

Pierwsze powojenne lata były dla zakonników, jak i dla wielu innych Polaków, okresem wielkiej wędrówki. Zmiana granic i przesunięcie polskiej granicy na zachód na Odrę i Nysę oraz utrata Kresów Wschodnich pociągnęły za sobą zmiany w rozmieszczeniu placówek zakonnych, utratę tych na Kresach Wschodnich, (np. jezuici opuścili placówki w Tarnopolu, Stanisławowie, Kochawinie, Lwowie i Chyrowie, dominikanie zaś w Podkamieniu, Lwowie, Jezupolu, Czortkowie, Żółkwi, Bohorodczanach, Tarnopolu, karmelici bosci stracili klasztory w Wilnie, Lwowie i Wiśniowcu) i możliwość otwarcia nowych placówek na Ziemach Zachodnich².

¹ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1998, s. 155–156; A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000, s. 258–259.

² AAN, UdsW, sygn. 133/88, Działalność ks. ks. Jezuitów w Szczecinie w latach 1945–1966, k. 169; M. Miławiecki, *Dominikanie w Polsce po II wojnie światowej – stan badań*, [w:] *Komunistyczny*

Zakonnicy przejmowali placówki od swoich niemieckich współpracowników, którzy wyjeżdżali do Niemiec³. W ten sposób np. oblaci przejęli placówkę od oblatów niemieckich we Wrocławiu przy ul. Popowickiej, gdzie od razu przystąpili do odbudowy zniszczonego obiektu⁴. Na prośbę niemieckich redemptorystów klasztor we Wrocławiu przejął w czerwcu 1945 r. o. Marian Pirożyński, aby zabezpieczyć przed dewastacją i przejęciem przez władze państwowe⁵. Polscy pallotyni przejęli po swoich współpracownikach niemieckich domy zakonne w Ząbkowicach Śląskich⁶. Do Henrykowa powrócili cystersi⁷. Duża grupa bonifratrów z Wrocławia – jako Niemcy – została odesłana do Niemiec, a ich miejsce zajęli bonifratrzy z prowincji krakowskiej. Te działania były podyktowane również tym, że na tych terenach władze komunistyczne po wojnie kwestionowały działalność niektórych zakonów mających niemiecki charakter. Na Ziemiach Zachodnich pozostawali jedynie autochtoni⁸.

Zakony (m.in. jezuici, franciszkanie, salezianie, dominikanie), które na Kresach Wschodnich straciły znaczną część swoich placówek (ok. 20%) na skutek przesunięcia granicy na wschód, domagały się w ramach rekompensaty przesiedleńczej uzyskania nieruchomości celem podjęcia na nowo swojej działalności⁹. W ten sposób prowincjał karmelitów bosych o. Józef Prus uzyskał zgodę na przejęcie dawnego klasztoru karmelitów we Wrocławiu¹⁰. Kapucyni założyli domy we Wrocławiu, Nowej Soli, Wołczynie¹¹, pijarzy utworzyli 4 placówki i podjęli pracę duszpasterską¹². Dominikanie objęli placówkę we Wrocławiu¹³.

aparatu represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów, red. M. Miławiecki, M. Wenklar, Kraków 2015, s. 9; AAN, UdsW, sygn. 133/98, k. 6.

3 Międzynarodowy charakter zakonów ułatwiał im przejmowanie po niemieckich współpracownikach ich klasztory. AAN, UdsW, sygn. 133/111, Pismo Prowincjała Misjonarzy Oblatów do Ministra K. Kąkła UdsW z 18.03.1978 r., k. 9.

4 Tamże.

5 Razem z salwatorianinem ks. Piusem Piętką i ks. Kazimierzem Lagoszem był jednym z pierwszych polskich kapłanów we Wrocławiu po wojnie. S.A. Bogaczewicz, *Ojciec Marian Pirożyński CSSR pierwszy duszpasterz akademicki Wrocławia*, [w:] *Młodzież w oporze społecznym 1944–1989*, red. M. Kała i Ł. Kamiński, Wrocław 2002, s. 91.

6 AAN, UdsW, sygn. 126/35, k. 30–31; J. Dyl, *Pallotyni w Polsce w latach 1907–1947*, Lublin 2007, s. 273.

7 R. Pałaszewski, *Bracia mniejsi konwentualni w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1972*, Kraków 2012, s. 41.

8 IPN, sygn. 01283/1062, Zakony męskie na Z.O., k. 91; A. Hanich, *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008, s. 321–322.

9 W tych latach Ministerstwo Administracji Publicznej [dalej: MAP] nie kwestionowało osobowości prawnej prawa publicznego zakonów i nie podciągało ich prawu o stowarzyszeniach, gdyż podlegały prawu kanonicznemu, które w tym czasie było uznawane przez państwo. AAN, MAP, sygn. 970, Pismo Dep. Wyznaniowego MAP do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi z 13.06.1947 r., k. 21–23.

10 AAN, UdsW, sygn. 133/98, k. 6–7.

11 AAN, UdsW, sygn. 125/135, k. 57; R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziemi Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015, s. 111–112.

12 AAN, UdsW, sygn. 133/12, Pismo Wydziału do Spraw Wyznań PWRN w Gdańsku do UdsW z 9.04.1968 r., k. 118–120.

13 M. Miławiecki, *Dominikanie w Polsce po II wojnie światowej – stan badań*, [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów*, red. M. Miławiecki, M. Wenklar, Kraków 2015, s. 14–15.

Problemem zasadniczym na Ziemiach Odzyskanych był po wojnie brak polskich księży. Ta sytuacja sprawiła, że profil działalności zakonów musiał się zasadniczo zmienić¹⁴. Zakonnicy zaangażowali się intensywniej w pracę parafialną. Wymusił to niejako prymas Hlond. Na spotkaniu z wyższymi przełożonymi zakonów męskich w grudniu 1945 r. na Jasnej Górze zwrócił się z apelem do zakonów o pomoc duszpasterską na Ziemiach Odzyskanych, gdyż był tam mocno odczuwany brak kapłanów. Prosił również o otwieranie placówek zakonnych tam, gdzie są najbardziej potrzebne, a nie tylko tam, gdzie jest to dla nich najkorzystniejsze¹⁵. Zawracał uwagę przełożonym zakonnym, by nie tolerowali zakonników-wagabundów, ale by ich nakłaniali dołączenia ducha ofiary z posłuszeństwem i dyscypliną¹⁶.

Z podobną odezwą do zakonów i zgromadzeń zakonnych zwrócili się administratorzy apostołscy: ks. Edmund Nowicki z Gorzowa, ks. Karol Milik z Wrocławia oraz ks. Bolesław Kominek z Opola¹⁷. Zakony świadome zadań, jakie czekają w nowej powojennej rzeczywistości, włączyły się w to dzieło.

Na apele polskich hierarchów odpowiedzieli m.in. chrystusowcy, salezjanie, franciszkanie, kanonicy regularni, księża misjonarze, saletyni, zmartwychwstańcy i inni¹⁸. Przybywający na Ziemię Odzyskaną kapłani zakonnicy byli natychmiast angażowani do duszpasterstwa parafialnego, co w niektórych sytuacjach nie było po myśli władz zakonnych. Z taką sytuacją spotkali się pierwsi redemptoryści przybyli do Wrocławia z o. Marianem Pirożyńskim na czele. Prowincjał chciał stworzyć dom dla zakonników oddających się tylko i wyłącznie pracy rekolekcyjnej. Wbrew zamysłom prowincjała, administrator apostołski ks. Milik zaangażował ich wszystkich do pracy parafialnej¹⁹. Pod koniec 1945 r. na Ziemiach Zachodnich pracowało już kilkudziesięciu zakonników²⁰. Nie zadowalało to jeszcze administratorów

14 W okresie międzywojennym na 45 zakonów i zgromadzeń zakonnych tylko 21 prowadziło duszpasterstwo parafialne w 95 parafiach. Pracowało w nich 240 kapłanów zakonnych.

15 J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, „Nasza Przyszłość” 1974, t. 42, s. 237–238; A. Kielbasa, *Represje wobec salwatorianów na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956*, [w:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, pod red. S.A. Bogaczewicza, S. Krzyżanowskiej, Wrocław 2004, s. 108.

16 A. Kielbasa, *Represje wobec salwatorianów na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956*, dz. cyt., s. 108.

17 K. Pozorski, *Salezjanie w parafii pw. św. Michała Archaniola w Szczecinie Wilgowie 1947–2007*, mps, s. 4; J. Brakowski, *Dzieła Zgromadzenia Salezjańskiego w Szczecinie w latach 1946–1996*, Szczecin 2005, mps, s. 27; tenże, *Początki i rozwój duszpasterstwa salezjańskiego w Szczecinie w latach 1946–2006 w świetle archiwaliów salezjańskich (wersja rozszerzona dla potrzeb publikacji)*, [w:] *Salezjanie w Szczecinie. 60 lat pracy duchowych synów Świętego Jana Bosko w Grodzie Gryfa*, red. J. Brakowski, Kozbur, Szczecin 2006, s. 25–81; J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik jako rządcą Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1951*, Wrocław 2012, s. 149.

18 D. Zamiatła, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 2, *Działalność duszpasterska i społeczna zakonów w latach 1945–1989*, Warszawa 2012, s. 16–18.

19 S. A. Bogaczewicz, *Ojciec Marian Pirożyński CSSR – pierwszy duszpasterz akademicki Wrocławia*, [w:] *Młodzież w oporze społecznym 1944–1989*, red. M. Kała, Ł. Kamiński, Wrocław 2002, s. 91; K. Pelczarski, *Działalność wychowawcza o. Mariana Pirożyńskiego (1899–1964)*, Lublin 2006, s. 177–185; S. Wójcik, *Życie i działalność księdza infułata Kazimierza Lagosza*, [w:] *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym 5-leciu*, red. I. Dec, K. Matwijowski, Wrocław 1996, s. 77.

20 Kapłanów diecezjalnych zaś było tylko 60. Zob. J. Pietrzykowski, *Początki pracy salezjanów na Pomorzu Zachodnim. Na przykładzie Debrzna*, „Seminare. Poszukiwania naukowe” 2003, t. 19, s. 413.

z Ziemi Odzyskanych, którzy w 1946 r. na Konferencji Episkopatu oskarżali zakony o egoizm, że nie chcą wysyłać swoich kapłanów do pracy duszpasterskiej na nowych terenach. Na ich prośbę Episkopat wydał 24 maja 1946 r. kolejną odezwę, skierowaną do wyższych przełożonych zakonów męskich²¹. Okazała się skuteczna. W administraturze apostolskiej Dolnego Śląska w pierwszych powojennych latach (do 1951 r.) liczba zakonników wzrosła do 231 związanych z 27 placówkami zakonnymi, należącymi do 17 różnych zakonów i zgromadzeń zakonnych²². Zakonnicy początkowo przejmowali parafie na tym terenie na określony czas. W licznych przypadkach mieli do obsługi po kilka, a nawet kilkanaście kościołów²³.

W porozumieniu z zainteresowanymi kuriami administratur apostolskich przyjmowali parafie lub wikariaty. W ten sposób franciszkanie konwentualni z Krakowa objęli m.in. placówki w Legnicy, Lwówku Śląskim, Wrocławiu, Kowarach, Głogówku, Pieńsku, Szklarskiej Porębie i innych miejscowościach²⁴, a salwatorianie w powiecie trzebnickim prowadzili 80% parafii²⁵. Na terenie Dolnego Śląska zaraz po ustaniu działań wojennych w 1945 r. duszpasterstwo wśród Polaków, którzy organizowali własne życie na tych ziemiach, podjęli franciszkanie autochtoni²⁶. Niektóre wspólnoty zakonne z Kresów Wschodnich przenosiły się w rejony, gdzie osiedlała się ludność z nimi związana²⁷. Na przykład dominikanie objęli klasztor i parafię w Prudniku, gdzie osiedlili się przesiedleńcy z okolic Lwowa, związani z zakonem kaznodziejskim²⁸.

Zakonnicy tworzyli też nowe ośrodki duszpasterskie w przejmowanych na tych terenach kościołach poprotestanckich, adaptując je do liturgii katolickiej. Zajmowali się także odbudową, wyposażeniem i upiększeniem kościołów katolickich. W opinii komunistycznych władz „każdy zakon starał się objąć swymi wpływami te miejscowości, gdzie skupiały się grupy ludzi, na które wg specjalności oddziaływują”. I tak np. jezuici, ich zdaniem, osiedlili się w Opolu czy Wrocławiu, ponieważ tam skupiła się głównie inteligencja²⁹. Salezianie na Ziemiach Odzyskanych starali się przyjmować placówki nadające się na zakłady wychowawcze. W Paradyżu otrzymali pocysterski klasztor, który jednak po kilku latach musieli oddać kurii w Gorzowie³⁰.

21 IPN, sygn. 01283/1057, V14-51P-1/-3, Zakony na Ziemiach Odzyskanych, k. 88–90.

22 A. Kielbasa, *Represje wobec salwatorianów na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956*, dz. cyt., s. 108.

23 J. Pietrzykowski, *Obecność salezjanów Inspektorii św. Stanisława Kostki na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1952*, Kutno 1990, s. 154.

24 R. Pałaszewski, *Bracia mniejsi konwentualni w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1972*, Kraków 2012, s. 45–52;

25 IPN, sygn. 01283/1061, mf. V14-51-52-1/-5, Analiza wrogiej działalności kleru zakonnego na terenie woj. wrocławskiego w roku 1955, k. 135.

26 IPN, sygn. 01283/1061, mf. V14-51-52-1/-5, Analiza wrogiej działalności kleru zakonnego na terenie woj. wrocławskiego w roku 1955, k. 135.

27 J. Marecki, R. Prejs, *Zarys historii kapucynów w Polsce*, Kraków 2004, s. 136–137, 149.

28 IPN, sygn. 01283/1062, Zakony męskie na Z.O., k. 90.

29 IPN, sygn. 01283/1062, Zakony męskie na Z.O., k. 90; A. Hanich, *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008, s. 322–323.

30 J. Pietrzykowski, *Obecność salezjanów Inspektorii św. Stanisława Kostki na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1952*, Kutno 1990, s. 121–122.

Zdarzały się przypadki, że zakonnicy, którzy w czasie wojny żyli poza wspólnotą zakonną, na własną rękę – w porozumieniu z kurią administratury apostolskiej, natomiast bez porozumienia z przełożonymi zakonnymi – przejmowali parafie i w nich duszpasterzowali³¹.

Rozproszenie wielu zakonników, zwłaszcza młodych, w jednoosobowych placówkach duszpasterskich stwarzało zagrożenia dla ich ducha zakonnego (problemy w zachowywaniu przepisów zakonnych i z rozluźnieniem dyscypliny zakonnej). Zakosztowawszy życia parafialnego w pojedynkę, opuszczali zakon i przenosili się do diecezji. Bez żadnych trudności byli inkardynowani do grona duchowieństwa diecezjalnego³². Była to drażliwa kwestia dla zakonów, stawiająca pod znakiem zapytania angażowanie się ich w duszpasterstwo na Ziemiach Zachodnich. Prowincjałowie zwracali się do biskupów, by nie ułatwiali kapłanom zakonnym w przechodzeniu do diecezji³³. Administratorzy apostolscy na Ziemiach Odzyskanych starali się respektować wymogi życia zakonnego i przy obsadzaniu parafii, mimo trudnej powojennej sytuacji, poszczególnym zakonom powierzali parafie blisko siebie, w jednym dekanacie, by zakonnicy rozproszeni po parafiach mogli podtrzymywać więź zakonną, wspierać się i sobie pomagać. Jezuici, chcąc zapobiec tym problemom, zaczęli wycofywać swoich księży z mniejszych placówek i tworzyli większe domy w porozumieniu z ordynariuszami. Zaś Salwatorianie, salezjanie i franciszkanie zaczęli obejmować całe dekanaty. Ci ostatni mieszkali w dużych miastach, jak np. Legnica, Jawor i stamtąd wyjeżdżali do kościołów w okolicy. Salezjanie na przykład łączyli się w grupy nazywane „ośrodkami” – mieli takie w Twardogórze, Lubiniu i koło Milicza³⁴. W Lubiniu wcześniej przed salezjanami pracowali franciszkanie konwentualni oraz augustianie. Administrator apostolski ks. Milik poprosił salezjanów, by objęli cały dekanat lubiński³⁵. Oprócz tego dekanatu obsługiwali dekanat milicki i sycowski, kapucyni dekanat koźuchowski, salwatorianie dekanat trzebnicki, redemptoryści dekanat głogowski, księża misjonarze dekanat żagański, chrystusowcy dekanat ziebicki³⁶. W niektórych parafiach zamieszkiwało dwóch, trzech zakonników³⁷. Zakonnicy pracujący pojedynczo lub po dwóch na parafii byli przydzielani do najbliższego domu zakonnego i utrzymywali kontakt z przełożonym tego domu³⁸. Byli oni od samego początku obiektem zainteresowania urzędu bezpieczeństwa³⁹.

31 A. Świda, *Towarzystwo Salezjańskie (Rys historyczny)*, Kraków 1984, s. 208; J. Pietrzykowski, *Obecność salezjanów Inspektorii św. Stanisława Kostki na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1952*, Kutno 1990, s. 118–140.

32 Ten problem ciągnął się przez cały okres PRL-u, AAN, UdsW, sygn. 133/15, Notatka o działalności, k. 155.

33 IPN, sygn. 01283/1057, V14-51P-1/-1, Zeznanie Edwarda Bulandy w sprawie organizacji i działalności Konferencji Prowincjałów Zakonnych i Prezydium z Sekretariatem, k. 4.

34 A. Świda, *Towarzystwo Salezjańskie (Rys historyczny)*, dz. cyt., s. 203.

35 J. Nęcek, *Historia salezjanina – lata 1916–1972 (przepisano w Oświęcimiu z rękopisów ks. dra Józefa Nęcka)*, mps w posiadaniu autora, s. 132.

36 J. Pater, *Ksiądz dr Karol Milik jako rządcą archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1951*, Wrocław 2012, s. 149.

37 IPN, sygn. 01283/1057, V14-51P-1/-3, Zakony na Ziemiach Odzyskanych, k. 93–94.

38 Dla zachowania ducha zakonnego, rozproszeni po parafiach spotykali się często na różnych spotkaniach. AAN, UdsW, sygn. 133/28, k. 207–208.

Pozycja zakonów w polskim społeczeństwie była dosyć silna. Zakony rozumiały swoją rolę w narodzie oraz Kościele i starały się dobrze ją spełniać. Zakonnicy rozwiązywali zasadniczy problem w organizacji pracy duszpasterskiej na tym terenie, gdyż w wielu powiatach brakowało księży⁴⁰. Brali udział w tworzeniu struktur polskich struktur kościelnych administratury apostolskiej. We Wrocławiu administratorowi apostolskiemu ks. Karolowi Milikowi pomagało kilku zakonników, m.in. redemptorysta ks. Marian Pirożyński i salwatorianin ks. Pius Piętka⁴¹. Palotyn, ks. Joachim Lichy, pełnił funkcję kanclerza w kurii wrocławskiej⁴². Podejmując pracę, w dużej mierze przyczynili się do rekatolicyzacji i repolonizacji tych terenów. Ważną rolę odegrali w repolonizacji Opolszczyzny⁴³. Katolicy cenili sobie posługę zakonów i chętnie garnęli się do ich kościołów, korzystając z ich posługi. W działalności duszpasterskiej mieli duże oddziaływanie na wiernych. Uchodzili za specjalistów od spraw inteligencji, misji, rekolekcji, młodzieży. Pod koniec lat 40. zakonnicy przeprowadzili szereg rekolekcji parafialnych, w których „nawoływali wiernych do walki ze złem, które się obecnie dzieje”, i jednocześnie wzywali do wierności Kościołowi świętemu⁴⁴. W swoich parafiach z łatwością gromadzili dzieci i młodzież. W kościołach i parafiach zakonnych działały liczniejsze i bardziej aktywne świeckie organizacje kościelne⁴⁵. Jezuiti np. zakładali w swoich parafiach stowarzyszenia Apostolstwa Modlitwy, angażowali się w pracę duszpasterską z harcerzami, organizowali dla nich wycieczki obozy letnie. Rozwinęli Sodalicję Mariańską wśród młodzieży akademickiej oraz Apostolstwo Modlitwy. Organizowali dla młodzieży różnego rodzaju prelekcje na ciekawe tematy, imprezy rozrywkowe, konkursy, przedstawienia teatralne. Tym działaniom przeciwdziałały władze oświatowe, starając się uniemożliwić jezuitom bezpośrednią działalność wśród młodego pokolenia Polaków. Utrudniały zakonnikom organizowanie kolonii letnich, półkolonii i wycieczek, choć ci mimo wszystko organizowali wymienione wydarzenia oraz wysyłanie dzieci do rodzin wiejskich na wakacje⁴⁶.

Była to też odpowiedź na apel papieża Piusa XII, który w 1950 r. wezwał wszystkie zakony męskie do „modernizowania się i dynamizowania”, podjęcia

39 IPN, sygn. 01283/1061, mf. V14-51-52-1/-5, Analiza wrogiej działalności kleru zakonnego na terenie woj. wrocławskiego w roku 1955, k. 132.

40 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], 01283/1057, V14-51P-1/-1, Zeznanie Edwarda Bulandy w sprawie organizacji i działalności Konferencji Prowincjałów Zakonnych i Prezydium z Sekretariatem, k. 4; AAN, UdsW, 133/15, Notatka o działalności, k. 155.

41 J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik jako rządcą Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1951*, Wrocław 2012, s. 105–106; R. Bender, Pirożyński Marian, [w:] *Encyklopedia „Białych plam”*, red. A. Winiarczyk, t. 14, Radom 2004, s. 15–153; J. Pater, *Rządcy Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998, s. 40.

42 J. Pater, *Ksiądz infułat dr Karol Milik jako rządcą Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1951*, Wrocław 2012, s. 109–110.

43 A. Kielbasa, *Represje wobec salwatorianów na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956*, dz. cyt., s. 107.

44 R. Turkowski, *Władze komunistyczne wobec przejawów religijności w Polsce u schyłku lat 40. XX wieku*, [w:] *Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*, red. S. Dąbrowski, B. Rogowska, Wrocław 2001, s. 81.

45 Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Urząd do Spraw Wyznań [dalej: UdSW], 133/61, k. 15.

46 AAN, UdSW, sygn. 133/88, Działalność ks. ks. jezuitów, k. 170–174.

wielowymiarowej pracy duszpasterskiej oraz pomocy duchowieństwu diecezjalnemu. Prymas Wyszyński w oparciu o decyzje papieża zachęcał zakony do otwarcia się i podjęcia w szerszym zakresie pracy duszpasterskiej w poszczególnych diecezjach i współpracy z duchowieństwem diecezjalnym. Już w 1949 r. domagał się od przełożonych wyższych wydelegowania więcej zakonników na stanowiska prefektów do szkół z powodu niedopuszczania świeckich przez państwo do nauczania religii w szkołach i nadmiaru innych zajęć duchowieństwa diecezjalnego. Prowincjałowie w 1949 r. sprzeciwili się propozycji Prymasa, by tam, gdzie są domy zakonne, przełożeni wyznaczili jednego kapłana zakonnego do pomocy proboszczom diecezjalnym w duszpasterstwie parafialnym. Uważali że to osłabi karność zakonną oraz sprawi problemy w delikatnej kwestii podziału *iura stolae*⁴⁷. Pod koniec lat 40. zakonnicy zajęli wrogie stanowisko wobec kolektywizacji, co miało odniesienie do konfliktu państwo–chłopi⁴⁸.

Pracą kapłanów zakonnych na tych terenach były zainteresowane władze państwowe. W pierwszych powojennych latach odmawiały zakonnikom autochtonom prawa pobytu. Część z nich obawiała się przyjąć polskie obywatelstwo, przez co byli zmuszeni do opuszczenia tych terenów i wyjazdu do Niemiec. Większość urzędników państwowych pozytywnie odnosiła się do pracy duchowieństwa zakonnego przyjezdnego na te tereny, gdzie tworzyły się dopiero struktury polskiej administracji⁴⁹. Pozytywnie rozpatrywały wnioski o przydział kościołów, ponieważ uznawali parafie katolickie za jedno z kluczowych instytucji spajających lokalną społeczność nowych mieszkańców tych terenów. Dlatego starały się zapewnić pierwszym polskim osadnikom posługę religijną i sprowadzić księdza katolickiego. W tej sprawie pisały liczne prośby do kurii administratury czy do kurii prowincjalnych zakonów o przysłanie kapłanów⁵⁰. W maju 1945 r. Ministerstwo Administracji Publicznej [dalej: MAP] zwróciło się z prośbą do prowincjała franciszkanów o skierowanie na Ziemię Zachodnie jak największej liczby kapłanów, co chętnie franciszkanie uczynili. W zorganizowanej przez Bolesława Drobnera ekipie administracyjnej, która w maju 1945 r. przybyła do Wrocławia z Krakowa, był wśród trzech polskich księży salwatorianin ks. Pius Piętka. Uczestniczył on w organizowaniu polskiego duszpasterstwa w mieście pod kierunkiem ks. Kazimierza Lagosza⁵¹. MAP po 1945 r. na prośbę zakonów przekazywało im kościoły, budynki, nieruchomości i klasztory na Ziemiach Zachodnich i Północnych, najczęściej poewangelickie, jako mienie opuszczone. Spowodowane to było m.in. naciskiem ludności przesiedlanej ze wschodu, która nie chciała osiedlać się

47 IPN, sygn. 01283/1057, V14-51P -1/-1, Zeznanie Edwarda Bulandy w sprawie organizacji i działalności Konferencji Prowincjałów Zakonnych i Prezydium z Sekretariatem, k.12.

48 D. Zamiatała, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t.2, *Działalność duszpasterska i społeczna zakonów w latach 1945–1989*, Warszawa 2012, s. 112.

49 B. Kominek, *Na pierwsze XX-lecie polskich Ziemi Zachodnich*, „Nasza Przeszłość” 1965, t. 22, s. 7.

50 J. Puciłowski, *Kościół na Ziemiach Odzyskanych 1945–1956*, mps w posiadaniu autora, s. 61–63; W. Szetelnicki, *Odbudowa kościołów Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1972. Rola duchowieństwa i wiernych*, Roma 1975, s. 60.

51 A. Kielbasa, *Represje wobec salwatorianów na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956*, dz. cyt., s. 107–108.

w miejscowościach pozbawionych kapłana katolickiego. Obiekty poprotestancie były oddawane zakonom i zgromadzeniom zakonnym przez Główny Urząd Likwidacyjny po zasięgnięciu opinii MAP na temat charakteru prawno-publicznego zakonu i za jego zgodą. Budynki te zostały dane Kościołowi na własność jako rekompensata za utracone klasztory na Kresach Wschodnich. Kapłanom i zakonnikom zmuszonym opuścić te tereny władze oświadczyły, że na Ziemiach Odzyskanych otrzymają równowartość jako rekompensatę⁵². Oddawanie majątku poewangelickiego w zarząd zakonowi MAP uznawało jako jednoznaczne z oddaniem go w zarząd Kościołowi katolickiemu, który będzie zarządzał poprzez zakon⁵³. Na podstawie art. 12 dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich⁵⁴ cystersi ze Szczyrzycy otrzymali od polskich władz w 1945 r. część klasztoru pocysterskiego w Henrykowie (kościół klasztorny oraz północną część wschodniego skrzydła)⁵⁵. Do urzędowego przekazania obiektu zakonowi wystarczyło przedstawienie dokumentu wystawionego przez właściwego ordynariusza diecezji lub prowincjała zakonu upoważniającego osoby z zakonu do zawarcia przedmiotowego aktu prawnego. Przejmowanie przez Kościół katolicki na potrzeby duszpasterskie poniemieckich nieruchomości na Ziemiach Zachodnich było ważnym elementem relacji państwo–Kościół. Księża zakonnicy, tak jak duchowieństwo diecezjalne, sami decydowali o zajęciu kościoła poprotestanckiego na potrzeby kultu katolickiego, tym bardziej, że w pierwszych miesiącach po zajęciu tych terenów nie było praktyki przydzielania kościołów ani uregulowań prawnych, co do zagospodarowania tych majątków a lokalna administracja państwowa jedynie przyjmowała ten fakt do wiadomości i nie robiła żadnych przeszkód. Czasami nawet pomagała w adaptacji budynku do funkcji sakralnych. Majątek kościelny był traktowany tak samo jak cały majątek poniemiecki⁵⁶. Kwestią własności na ziemiach zachodnich i północnych zajęło się Biuro Polityczne Polskiej Partii Robotniczej w czerwcu 1948 r., zaś Ministerstwo Ziem Odzyskanych już w listopadzie 1947 r. wstrzymało przydziały tego majątku Kościołowi katolickiemu⁵⁷.

Sytuacja zaczęła się zmieniać w czasach stalinowskich. Władze państwowe dążyły do uregulowania prawnego poniemieckich majątków kościelnych. Pierwsze sygnały o trudnościach w zakładaniu nowych domów zakonnych pojawiły się na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Władze komunistyczne zaczęły kwestionować regułę automatycznej sukcesji Kościoła katolickiego do poewangelickiego,

52 Budynki poewangelickie na terenach ziem odzyskanych, które stanowiły do 9 maja 1945 r. własność ewangelików zostały przekazane Kościołowi katolickiemu 20 grudnia 1945 r. przez Pełnomocnika Rządu. AAN, UdsW 133/39, k. 15.

53 Tamże.

54 AAN, MAP, sygn. 969, Pismo Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Sopocie do Dep. Wyznaniowego MAP z 26.02.1948 r., k. 730; AAN, MAP, sygn. 969, Pismo Dep. Wyznaniowego MAP do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi z marca 1948 r., k. 35.

55 Władze państwowe jednak kilka lat później pod pretekstem nie uregulowania bytu prawnego przez cystersów z tego klasztoru, co miało wynikać z art. 41. prawa o stowarzyszeniach, przejęły część klasztoru na cele PTTK. AAN, UdsW, sygn. 133/75, Notatka służbowa z rozmowy z ks. przeorem OO. Cystersów, zam. w Wąchocku, k. 1.

56 D. Walencik, *Nieruchomości Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–2012. Regulacje prawne – nacjonalizacja – rewindykacja*, Katowice 2013, s. 83–85.

57 *Ibidem*, s. 84–85.

niemieckiego majątku i zaczęły go zakonom odbierać. Działania te nasiliły się zwłaszcza w latach pięćdziesiątych. W działalność duszpasterską zakonników władze próbowały ograniczyć Okólnikiem z 23 listopada 1949 r. Ministerstwo Administracji Publicznej zakazało m.in. organizowania zbiórek publicznych, pielgrzymek, urządzania procesji po publicznych drogach, organizowania publicznych manifestacji religijnych i pochodów⁵⁸. Rok później niemal każdą działalność duchowieństwa, zakonników władze uznawały za działania godzące w ustrój socjalistyczny. Zakonnicy uczący lekcji religii w szkołach stali się obiektem szczególnych ataków władzy komunistycznej i byli usuwani ze szkół na podstawie materiałów obciążających, najczęściej fabrykowanych przez bezpiekę. Utworzony w 1950 r. Urząd do Spraw Wyznań w szczególności podejmował działania mające na celu ograniczanie działalności duszpasterskiej zakonów. Te ograniczenia dotyczyły prowadzenia przez zakonników, misji parafialnych, rekolekcji czy pielgrzymek⁵⁹. Od 1950 r. prowadzenie misji czy rekolekcji mogło się odbywać tylko za zgodą Wydziału Wyznań, które pozwoleń wydawały bardzo mało.

Sytuacja, jaka powstała po 1945 r. w Polsce, wymusiła na zakonach i zgromadzeniach zakonnych męskich zmiany tak pod względem struktury organizacyjnej, jak i działalności duszpasterskiej. W związku z tym zakonnicy odpowiedzieli pozytywnie na apel administratora apostolskiego ks. Karola Milika i zaczęli się osiedlać na terenie Dolnego Śląska. Brali udział w tworzeniu polskiej administratury apostolskiej na tym terenie i w porozumieniu z kurią wrocławską administratury apostolskiej przyjmowali parafie lub wikariaty. W niektórych regionach obsługiwali całe dekanaty, jak np. salwatorianie, salezjanie, franciszkanie. Jednocześnie prowadzili zgodnie ze swoimi charyzmatami działalność duszpasterstwa specjalistycznego i propagowania różnych form pobożności.

ORGANIZATION OF MALE MONASTIC LIFE IN THE RECOVERED LANDS DURING THE FIRST YEARS AFTER WORLD WAR II, BASED ON THE APOSTOLIC ADMINISTRATION OF LOWER SILESIA – A GENERAL OVERVIEW

SUMMARY: The concession of Lower Silesia to Poland due to border revisions taking place after World War II and the influx of Polish nationals to these new lands, most of them Catholics, impelled apostolic administrator Rev. Karol Milik to initiate action to provide them with pastoral care. Due to the lack of diocesan clergy, he appealed to monastic orders for help in providing it. The monks' reaction was positive, and they started settling in these regions in various ways. They took part in creating Polish ecclesiastical structures of the apostolic administration. In coordination with interested curie of the apostolic administrations, they assumed presidency of parishes and vicariates. In some regions they served whole deaneries, and the participating orders included the Salvatorians, the Salesians, and the Franciscans. At the same time,

⁵⁸ K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003, s. 177.

⁵⁹ AAN, UdSW, sygn. 7/3, Sprawozdanie z działalności Urzędu do Spraw Wyznań w roku 1950.

they conducted their own specific pastoral activities and promoted various forms of religious devotion, in accordance with their order's particular charism.

KEYWORDS: male monastic orders, Western Lands, clergy, Apostolic Administration of Lower Silesia.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA:

Archiwum Akt Nowych

Ministerstwo Administracji Publicznej; sygn. 969; sygn. 970

Urząd do Spraw Wyznań; sygn. sygn. 7/3; sygn. 133/28; sygn. 133/88; sygn. 133/111; sygn. 133/60; sygn. 126/35; sygn. 125/135; sygn. 133/12; sygn. 133/61; sygn. 133/39; sygn. 133/75

Instytut Pamięci Narodowej; sygn. 01283/1062; sygn. 01283/1061; ,sygn. 01283/1057;

LITERATURA:

Bender R., *Pirożyński Marian*, [w:] *Encyklopedia „Białych plam”*, red. A. Winiarczyk, t. 14, Radom 2004.

Bogaczewicz S.A., *Ojciec Marian Pirożyński CSSR pierwszy duszpasterz akademicki Wrocławia*, [w:] *Młodzież w oporze społecznym 1944–1989*, red. M. Kała i Ł. Kamiński, Wrocław 2002.

Czubiński A., *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000.

Hanich A., *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008.

Kielbasa A., *Represje wobec salwatorianów na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956*, [w:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945–1989*, pod red. S.A. Bogaczewicza, S. Krzyżanowskiej, Wrocław 2004.

Kominek B., *Na pierwsze XX-lecie polskich Ziemi Zachodnich*, „*Nasza Przyszłość*” 1965, t. 22.

Kowalczyk K., *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003.

Marecki J., Prejs R., *Zarys historii kapucynów w Polsce*, Kraków 2004.

Miławiecki M., *Dominikanie w Polsce po II wojnie światowej – stan badań*, [w:] *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów*, red. M. Miławiecki, M. Wenklar, Kraków 2015.

Nęcek J., *Historia salezjanina – lata 1916–1972 (przepisano w Oświęcimiu z rękopisów ks. dra Józefa Nęcka)*, mps w posiadaniu autora.

Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1998, s. 155–156.

Pałaszewski R., *Bracia mniejsi konwentualni w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1972*, Kraków 2012.

Pater J., *Ksiądz infułat dr Karol Milik jako rządcą Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1951*, Wrocław 2012.

Pater J., *Rzadcy Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998.

Pelczarski K., *Działalność wychowawcza o. Mariana Pirożyńskiego (1899–1964)*, Lublin 2006.

- Pietrzak J., *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, „Nasza Przyszłość” 1974, t. 42.
- Pietrzykowski J., *Obecność salezjanów Inspektorii św. Stanisława Kostki na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1952*, Kutno 1990.
- Puciłowski J., *Kościół na Ziemiach Odzyskanych 1945–1956*, mps w posiadaniu autora.
- Szetelnicki W., *Odbudowa kościołów Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1972. Rola duchowieństwa i wiernych*, Roma 1975.
- Świda A., *Towarzystwo Salezjańskie (Rys historyczny)*, Kraków 1984.
- Turkowski R., *Władze komunistyczne wobec przejawów religijności w Polsce u schyłku lat 40. XX wieku*, [w:] *Propaganda antykościelna w Polsce w latach 1945–1978*, red. S. Dąbrowski, B. Rogowska, Wrocław 2001.
- Walencik D., *Nieruchomości Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–2012. Regulacje prawne – nacjonalizacja – rewindykacja*, Katowice 2013.
- Wójcik S., *Życie i działalność księdza infulata Kazimierza Lagosza*, [w:] *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym 5-leciu*, red I. Dec, K. Matwijowski, Wrocław 1996.
- Zamiatała D., *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t.2, *Działalność duszpasterska i społeczna zakonów w latach 1945–1989*, Warszawa 2012.
- Żurek R., *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015.



ANEKSY

I. PRYMAS POLSKI
KARD. AUGUST HLOND



Fot. archiwum prywatne Ewy i Zbigniewa Parysów



II. SPECJALNE UPRAWNIENIA UDZIELONE
KARD. AUGUSTOWI HLONDOWI PRZEZ ŚWIĘTĄ
KONGREGACJĘ DO NADZWYCZAJNYCH SPRAW
KOŚCIELNYCH W DNIU 8 LIPCA 1945 R.

Kopia tego dokumentu znajduje się w Archiwum Sekretariatu Konferencji
Episkopatu Polski w Warszawie (ASKEP), sygn. 0132.

SACRA CONGREGAZIONE DEGLI AFFARI
ECCLESIASTICI STRAORDINARI

Num. di Protocollo 4167/45

A Sua Eminenza Reverendissima

IL SIGNOR CARDINALE AUGUSTO HLOND Arcivescovo di Gnesna e Posnania
VATICANO, li 8 Luglio 1945.

Eminenza reverendissima,

Accingendosi l'Eminenza Vostra Reverendissima a porre in esecuzione il Suo nobile proposito di far ritorno alla propria Sede, l'Augusto Pontefice ha pensato di giovare dell'opera prudente ed illuminata dello zelante Primate di Polonia per regolare nel miglior modo possibile in quella provata Nazione anche quanto riguarda la delicata materia delle facoltà ecclesiastiche.

A tale scopo Sua Santità mi ha dato ordine di partecipare all'Eminenza Vostra quanto segue:

1. Nel corso del recente conflitto, in vista delle speciali condizioni in cui erano venute a trovarsi le diocesi polacche, la Santa Sede a varie riprese ha concesso a quegli Ordinari particolari facoltà. Quelle che, a tenore delle clausole apposte nelle singole concessioni, sono tuttora in vigore, non si intendono revocate.
2. All'infuori dei casi contemplati nel numero precedente, gli Ordinari in Polonia i quali abbisognano di facoltà dovranno rivolgersi alla Santa Sede per il tramite dell'Eminenza Vostra; e di ciò Ella vorrà renderli opportunamente awertiti.
3. Vostra Eminenza, poi, se si troverà nella possibilità di comunicare telegraficamente con la Città del Vaticano, vorrà regolarsi al riguardo nel modo con cui attualmente si regolano, in analoghe condizioni, le Rappresentanze pontificie, e cioè:
 - a. Avute le istanze degli Ordinari, Ella significherà per telegramma alla Segreteria di Stato il numero e la natura delle facoltà desiderate, avendo cura di indicare, almeno quando potrebbe altrimenti nascere dubbio, il Sacro Dicastero competente;
 - b. appena ricevuta dalla medesima Segreteria di Stato le relative risposte, Vostra Eminenza procederà alla redazione dei singoli rescritti, seguendo la prassi della Curia Romana. (Qui uniti Ella troverà i moduli dei Rescritti più comuni in uso presso le varie Sacre Congregazioni);

- c. a fine d'anno, se possibile, o altrimenti piu tardi vorra inviare a questa Segreteria una precisa relazione circa le facoltà e dispense in tal modo accodate, unendo gli originali delle suppliche e indicando l'ammontare delle offerte fatte dagli indultari.
4. Per il caso, invece, che Ella si trovi nell'impossibilita di comunicare telegraficamente con la Santa Sede (oppure quando la particolare delicatezza della materia non lo permettesse) **et simul in mora sit periculum gravis damni**, Sua Santità concede all'Eminenza Vostra „specialissime facoltà”, da rimanere in vigore solamente **perdurantibus peculiaribus circumstantiis de quibus in casu**:
- Tali facoltà abbracciano tutte e singole le grazie e dispense che la Santa Sede vuole concedere. Rimangono pero escluse: 1) la facoltà di dispensare i sacerdoti a **lege coelibatus**; 2) la facoltà di dispensare **super matrimonio rato et non consummato**; 3) la facoltà di dispensare dall'impedimento affinitatis in primo gradu lineae rectae consummato matrimonio (cfr. Can. 97 § 1).
 - Rimane altresì esclusa la facoltà di nominare veri e propri Vescovi. Alle diocesi vacanti verrà provveduto - qualora non sia possibile affidarle o lasciarle affidate ad un Vicario Capitolare - con la nomina di Amministratori Apostolici **ad nutum S. Sedis**. Tanto ai Vicari Capitolari come agli Amministratori Apostolici possono essere conferite le facoltà di Vescovo residenziale.
 - Faccio inoltre presente a Vostra Eminenza essere Augusta mente del Santo Padre che non si concedano dispense dal difetto di età per l'Ordinazione sacerdotale oltre 18 mesi, come pure che non si permetta di conferire la medesima Ordinazione sacerdotale prima che siano compiuti gli studi prescritti.
 - Vostra Eminenza potrà conferire – **per se vel per Ordinarios locorum** – a persone idonee i benefici riservati alla Santa Sede, soltanto però quando la provvista stessa non possa differirsi senza grave incomodo. Al ritorno delle normali comunicazioni, da Vostra Eminenza o dagli Ordinari che per facoltà suddelegata hanno conferito il beneficio riservatosi dovrà ricorrere alla Dataria per la spedizione della Bolla Apostolica, con cui la provvista stessa venga confermata.
 - Di queste specialissime facoltà l'Eminenza Vostra potrà far uso in tutto il territorio polacco.
 - Nell'accordare le varie grazie dovrà, per quanto possibile, esser seguito l'uso della Curia Romana, sia per le modalità, sia per le cautele e condizioni da apporre nei vari casi. Allo scopo serviranno i moduli qui allegati, dei quali e sopra fatta parola. Per la concessione di facoltà e dispense, fatta in vigore del presente dispaccio, gli Ordinari verseranno alla S. Sede una congrua offerta, second che i tempi lo permetteranno.
 - In caso di necessità (per esempio ove l'Eminenza Vostra fosse impedito l'esercizio delle sue funzioni) le facoltà specialissime, delle quali e qui questione, potranno essere suddelegate sia **in parte** che **in toto**.

h. Dell'uso fatto di queste „facoltà specialissime” l'Eminenza Vostra o le persone da Lei suddelegate vorranno tenere esatto conto per presentare poi, a suo tempo, ampia e completa relazione alla Santa Sede.

Nel comunicare quanto precede, chino al bacio della Sacra Porpora, mi onoro professarmi, con sensi del piu profondo ossequio,

di Vostra Eminenza Reverendissima
Umil.mo Dev.mo Obb.mo Servitore
f.to (-) DOMENICO TARDINI



III. PRZYWILEJE NADANE ADMINISTRATOROM APOSTOLSKIM PRZEZ KARD. AUGUSTA HLONDA

Cyt. za: „Wiadomości Urzędowe Diecezji Warmińskiej”, 1945
(wrzesień-październik-listopad-grudzień), s. 3.

PRYMAS POLSKI

DEKRET

Uwzględniając niezwykle warunki, w których działać będą zamianowani dzisiaj Administratorzy Apostolscy diecezji warmińskiej, diecezji chełmińskiej, Prałatury Pilskiej, z Pomorzem Zachodnim i Ziemią Lubuską, Śląska Opolskiego i Śląska Dolnego, na zasadzie szczególniejszych upoważnień ze strony Stolicy Apostolskiej udzielam tymże Administratorom Apostolskim indultu, by *munere durante*, *in proprio territorio*:

a) nosili *more Episcoporum* biret fioletowy i pektorał także poza Mszą świętą pontyfikalną;

b) przy ingresie, w czasie Mszy świętej niezałobnej i przy udzielaniu Sakramentu Bierzmowania używali pastorału srebrnego i mitry ozdobnej;

c) poza Mszą świętą ludowi błogosławili zwyczajem biskupim.

W Gnieźnie, dnia 15 sierpnia 1945.

L. S.

(—) + August Kard. Hlond.



IV. SPRAWOZDANIE KARD. AUGUSTA HLONDA, PRYMASA POLSKI, DLA WATYKAŃSKIEGO SEKRETARIATU STANU W SPRAWIE ADMINISTRACJI KOŚCIELNEJ NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH (WARSZAWA, 24 PAŹDZIERNIKA 1946 R.)

Cyt. za: P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*,
t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994, s. 46–68.

24 października 1946, Warszawa

Sprawozdanie Kard. A. Hlonda, Prymasa Polski dla Watykańskiego Sekretariatu
Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych

Pięć Administratur Apostolskich utworzonych w Polsce w sierpniu 1945 r.¹

I. POWOŁANIE ADMINISTRATUR APOSTOLSKICH

Po przełamaniu oporu wojsk hitlerowskich ziemie niemieckie położone na wschód od Odry znalazły się w sytuacji powszechnej dezorganizacji. Straszliwe zniszczenia. Całkowity brak bezpieczeństwa. Rosjanie wywozili wszystko jako łupy wojenne. Gwałty, kradzieże, zabójstwa. Ludność niemiecka, pozostała w znacznie zmniejszonej liczbie, traktowana była jako pokonana, odpowiedzialna za zbrodnie hitlerowskie, skazana na odpokutowanie. Pierwsze władze polskie, ustanowione tam przez Rosjan, składały się najczęściej z komunistów, ludzi niewykształconych, Żydów spragnionych zemsty. Rząd rezydujący w Warszawie wysyłał tam dziesiątki tysięcy nieszczęśliwych Polaków wypędzonych z ziem oddanych Rosji. Stalin i Bierut oświadczyli, że granicą Polski będzie Odra. Wydawało się, że na wschodzie Europy wybiła jedna z tych godzin, które otwierają nowe drogi historii.

Kościół znalazł się w sytuacji krańcowo trudnej. Stanowił on na tych ziemiach, z wyjątkiem Śląska Opolskiego, mniejszość, ale mniejszość dobrze zorganizowaną. Hierarchia, złożona z Niemców, pozostawała tam wówczas pogrążona w ciszy i niemożności działania. Zarówno okupanci rosyjscy, jak i nowe władze polskie nie wykazały najmniejszej ochoty do jej uznania i ułatwienia jej jakiegokolwiek wpływu na rozwój wypadków; przeciwnie, odmawiano ordynariuszom niemieckim prawa do objęcia ich jurysdykcją nowej ludności polskiej oraz zdecydowanie dążono do usunięcia ich z tych obszarów. Zagrożone było wszystko: autorytet Kościoła, wykonywanie prawa, świątynie, dobra, budynki. Kler niemiecki nie miał żadnej możliwości, aby zaradzić temu stanowi rzeczy ani jego konsekwencjom.

Podobny chaos ogarnął Prusy Wschodnie. Była to kraina śmierci, przez którą we dnie i w nocy przeciągały watahy poszukujących łupu rosyjskich żołnierzy. Jego Ekscelencja Biskup Kaller był nieobecny. Jego wikariusz generalny pozostał

¹ „Le cinque Amministrazioni Apostoliche create in Polonia nell'agosto 1945”. Sub secreto 24 X 1946.

bez wpływów i możliwości działania, ponieważ wkrótce został aresztowany. Z 235 kapłanów z diecezji warmińskiej na miejscu pozostało 46. Nic już nie działało tak, jak przedtem. Kościoły, uważane za dobra opuszczone, były ograbione. Władze zajmowały zabudowania kościelne, nie bronione przez nikogo. Życie religijne, ograniczone do minimum, powoli zanikało. — Tymczasem napływali tam Polacy wypędzeni z okolic Wilna. Nikt nie dbał o ich życie religijne. Otwierali więc na własną rękę te kościoły katolickie i protestanckie, które nie zostały zburzone, i domagali się coraz natarczywiej polskich kapłanów, którzy mogli przybyć jedynie z Polski.

W Gdańsku, całkowicie zresztą spalonym przez Rosjan, był natomiast na miejscu Jego Ekscelencja Biskup Splett, ale nie panował on już nad sytuacją. Władze komunistyczne nadużywały jego zaufania do swoich celów, czyniąc z drugiej strony wszystko, aby podważyć jego autorytet i zbierając wszystko, co mogło posłużyć do skompromitowania go w hałaśliwym procesie. Wbrew woli biskupa, o losach zabytkowych kościołów decydowała Rada Gdańska. Skarbce katedry oliwskiej i Pelplina zostały przejęte przez rząd. Nieposłuszni księża, popierani przez antyklerykalnego wojewodę, zagrażali dyscyplinie kościelnej. Pozycja biskupa stawała się coraz bardziej zależna i skompromitowana, jak tego między innymi dowodzi wypadek w Stermer (Dunin), o którym w osobnym raporcie. Aresztowanie biskupa dopełniło kryzysu.

Na Pomorzu i w prałaturze *nullius in Pile* (Schneidemühl) także zagościła anarchia. Jego Ekscelencja Biskup Berlina był całkowicie odcięty od jakichkolwiek kontaktów z dekanatami na wschód od Odry; nie było tam żadnego wyznaczonego zastępcy. Natomiast ks. Hartz był nieobecny, a jego wikariusz generalny ks. Bleske, odcięty od świata w jakiejś osadzie wiejskiej, stracił wszelki kontakt z parafiami, a stale nękany przez Rosjan pozbawiony był jakiejkolwiek możliwości sprawowania władzy. Administracja prałatury przestała działać. Tymczasem także tutaj masowo napływali wygnani ze wschodu Polacy. Nikt nie mógł na miejscu sprawować nad nimi opieki duszpasterskiej. I Rosjanie, i bandyci rabowali w dzień i w nocy nie zniszczone i na wpół zniszczone kościoły. Wśród złodziejskich łupów znajdowały się kielichy, wota, cenne obrazy, dokumenty, ale także puszki i monstrancje z poświęconymi hostiami. Wojewoda pomorski, Żyd, ateusz i komunista, korzystał z istniejącego zamieszania, aby czynić Kościołowi wszelkie możliwe zło.

W lipcu 1945 roku we Wrocławiu wikariuszem kapitulnym wybrany został zacny ks. Piontek, jednak okazał się on absolutnie bezsilny wobec nowych, niezwykle poważnych, problemów istniejących na Śląsku. Władze we Wrocławiu, najbardziej czerwone i zażydzone w całej Polsce, ostentacyjnie pomijały „niemiecką” Kurię wrocławską i burzyły jej prestiż, posługując się księżmi podejrzanego pochodzenia. Polacy, którzy przybywali na Śląsk w coraz większej liczbie, domagali się polskich kapłanów, których Kuria nie mogła im zapewnić. Postępowanie części kleru powodowało wzrost napięcia. Odmawiano Polakom kościołów katolickich, a przyznawano je niemieckim protestantom. W Trzebnicy (Trebnitz) Siostry od św. Karola Boromeusza czyniły Polakom trudności, ale ukrywały w klasztorze protestanckiego pastora, udostępniając jemu i niemieckim

protestantom w niedzielę swoją wewnętrzną kaplicę, z której jedna z sióstr wynosiła wówczas Najświętszy Sakrament. Aby zaprotestować przeciwko pochodzeniu Polaków, zakonnik Bruno Thomas zaczął odprawiać mszę po niemiecku. I tym podobne. Te nadużycia powodowały reakcje niebezpieczne dla wiary Polaków, i tak już krańcowo rozdrażnionych przez hitlerowskie okrucieństwa. — A tymczasem konfiskowano bogate wyposażenie instytucji katolickich, budynki kościelne, dzieła katolickiej pomocy społecznej i pomocy chorym. Komunistyczni starostowie i burmistrzowie sprzedawali organy, paramenty, kielichy; wydzierżawiali na rzecz państwa dobra Kościoła. W tych wszystkich sprawach Kuria nie mogła i nawet nie próbowała interweniować.

Tymczasem w Poczdamie podjęto decyzje, które ustanawiały zachodnią granicę Polski na Odrze, oraz postanowiono przesiedlić do Niemiec całą niemiecką ludność pozostającą na wschód od tej granicy. To oznaczało stabilizację, jeśli nie wzrost, anarchii religijnej, jeśli szybko nie zostałyby podjęte środki zaradcze. W ówczesnych warunkach skuteczne mogło być jedynie przekazanie władzy kościelnej w ręce polskich prałatów, zdolnych do opanowania sytuacji, w której ordynariusze niemieccy, w następstwie zmian politycznych, okazali się praktycznie pozbawieni wpływów i możliwości skutecznego sprawowania władzy. Te kroki należało podjąć natychmiast, nie tylko w interesie wiary Polaków, którzy osiedlali się jako stali i wkrótce jedyni wierni, ale także w interesie wiary katolików niemieckich, którym ordynariusze nie mogli już zagwarantować ochrony ich interesów religijnych.

W tej sytuacji dojrzewała, wśród studiów, dyskusji i modlitwy, idea Administratorów Apostolskich, ukształtowanych w taki sposób, aby na ile to możliwe, ułatwić działalność tym, którzy będą sprawować odnośne funkcje.

Praktyka potwierdziła, niestety, istnienie w tym pomysle ludzkiego błędu. Mojego błędu.

Podczas spotkania z Jego Ekszelencją Sekretarzem do Spraw Nadzwyczajnych, które odbyło się przed moim wyjazdem do Polski, w lipcu zeszłego roku, Jego Ekszelencja mówił mi o specjalnych przywilejach, które Ojciec Święty był łaskaw przyznać mi w celu szybkiej normalizacji życia religijnego w Polsce po straszliwych nieszczęściach ostatniej wojny. Jego Ekszelencja wspominał także o nominacji Administratorów Apostolskich, a ja, wiedząc już trochę o ogromnych trudnościach występujących na ziemiach niegdyś niemieckich na wschód od Odry, pozwoliłem sobie zauważyć, że właśnie tam przydałoby się takie rozwiązanie; na co Jego Ekszelencja dodał, na ile sobie przypominam: „ale należałoby przedtem przedyskutować to z zainteresowanymi biskupami”. Jak to mogłem stwierdzić dopiero w kilka miesięcy później, źle wówczas zrozumiałem te słowa, które utwierdziły mnie w przekonaniu, że mianowanie Administratorów Apostolskich na obszarach niegdyś niemieckich leży w zamiarach Stolicy Świętej, a że przed wcieleniem ich w życie należy zawiadomić o tym zainteresowanych ordynariuszy. Ta sprawa nie budziła we mnie najmniejszych wątpliwości. Podczas dwóch następnych spotkań z Jego Ekszelencją nie było już mowy o tym szczególe, który dla mnie pozostał zupełnie jasny. Ten najważniejszy dokument papieski z 7 lipca 1945 został mi przekazany 10 lipca wieczorem, podczas gdy mój wyjazd był wyznaczony na

7 rano dnia następnego. Wyjechałem więc z Rzymu nie mając czasu na przeczytanie tekstu nadającego mi tak szerokie przywileje i z przeświadczeniem w duszy, że w sprawie Administratur Apostolskich Stolica Święta brała pod uwagę także ziemie do niedawna niemieckie. W tym moim błędzie utwierdziło mnie jedno zdanie Jego Ekscelencji, w którym stwierdził, że przywilej został przyznany tak dla Polski dawnej (1939), jak i nowej (1945), czyli wliczając tak terytoria ustąpione Rosji, jak i terytoria niegdyś niemieckie, a administrowane obecnie (1945) przez rząd polski.

Kiedy więc, po zorientowaniu się w potrzebach, o których wyżej, doszedłem do wniosku, że nadszedł moment podjęcia decyzji, zacząłem się starać o nawiązanie kontaktu, wymaganego przez Stolicę Świętą, z zainteresowanymi ordynariuszami. W tym celu, ryzykując utratę samochodu i życie, pośród rosyjskich rewizji, indagacji i strzelaniny, odwiedziłem ks. Piontka we Wrocławiu, dotarłem do przebywającego z zapadłej wiosce ks. Bleske, wikariusza generalnego ks. Hartza i spotkałem się w Pelplinie z Jego Ekscelencją Biskupem Kallerem, który właśnie wtedy pojawił się na kilka dni w tych okolicach. Skutkiem błędnych założeń, o których właśnie wspomniałem, traktowałem mą misję wśród tych prałatów jako przekazanie oficjalnego stanowiska, co starałem się zrobić w formie jak najbardziej uprzejmej, zdając sobie sprawę z przykrości, którą mogli z tego powodu odczuwać. Do Jego Ekscelencji Biskupa Spletta, który podówczas przebywał w więzieniu, przesłałem drogą oficjalną list, na który tenże natychmiast mi odpowiedział. Ponieważ wyjazd do Berlina okazał się zupełnie niemożliwy, musiałem się ograniczyć do listownego powiadomienia Jego Ekscelencji Biskupa Preysinga, lecz nigdy nie udało mi się ustalić, czy przesyłka dotarła do adresata.

Będąc przekonany, że moje działanie jest zgodne z intencjami Stolicy Świętej, wezwałem na spotkania kandydatów wybranych do objęcia Administratur Apostolskich. Po przekazaniu im szczegółowych instrukcji i porozumiewając się co do metod sprawowania władzy, przystąpiłem 15 sierpnia 1945 roku do wystawiania nominacji na Administratorów Apostolskich. Z dniem 1 września nowi ordynariusze objęli swoje odpowiedzialne stanowiska.

Kiedy wkrótce potem, z podobnych powodów, okazało się koniecznym włączenie do Administratur Apostolskich okręgu Kłodzko (Glatz) oraz dekanatów zależnych od Ołomuńca, ale położonych na Śląsku Opolskim, to nie mogąc samemu wyjechać wówczas z Polski, napisałem o tym tak do Jego Ekscelencji Biskupa Précana, jak i do wikariusza generalnego Pragi, a następnie przystąpiłem w najlepszej wierze do redagowania dekretów.

Wszystko to zostało opisane w okresowym raporcie, który wysłałem do Stolicy Świętej, przekonany, że dobrze przysłużyłem się Kościołowi, jak przystało na wiernego sługę Ojca Świętego.

Jak zostali przyjęci Administratorzy Apostolscy? Polski rząd komunistyczny i antyklerykalny wolałby nadal łowić ryby w mętnej wodzie. Był więc daleki od zachwytów z powodu tych nominacji. Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik, w którym zakazywał traktowania Administratorów Apostolskich jak ordynariuszy. Cenzura tygodniami opóźniała zgodę na publikację ich pierwszych listów pasterskich, wykreślając te fragmenty, w których Administratorzy Apostolscy zwracali się do katolików niemieckich. — Ogólnie rzecz biorąc, niemiecki kler

i wierni odnieśli się do Administratorów Apostolskich z pewną rezerwą, która powoli topniała dzięki pasterskiej trosce, dzięki miłosierdziu, rozwadze i cierpliwości Administratorów. Niemale grupy niemieckich kapłanów dały się całkowicie pozyskać do współpracy i oddały Administratorom Apostolskim cenne usługi; inni, nieliczni, trwali w zaciętym oporze aż do chwili wysiedlenia do Niemiec. — Przybyła ze wschodu ludność polska, ze swoją powszechną i głęboką wiarą, powitała te kroki jako objaw ojcowskiej dobroci Najwyższego Kapłana, który im umożliwił organizację posługi religijnej w tych nowych warunkach, w których przyszło im żyć.

II. DZIAŁALNOŚĆ ADMINISTRATORÓW APOSTOLSKICH

Administratorzy Apostolscy mieli wyznaczone następujące obowiązki:

- a. odbudowa i przywrócenie do działania na dawnym poziomie organizacji kościelnej ;
- b. odnowienie wewnętrznego i zewnętrznego autorytetu Kościoła poprzez przywrócenie dyscypliny kleru i obronę praw Kościoła przed totalitarnymi zakusami państwa;
- c. pozostawienie nietkniętym i nieograniczanie duszpasterstwa w języku niemieckim dla niemieckich katolików oraz troskliwe staranie o duszpasterstwo dla Polaków w ich języku;
- d. czynienie wszystkiego, aby utrzymać kler z dala od problemów i polemik tak politycznych, jak narodowych;
- e. ochrona duszy tego kraju przed trucizną komunizmu, który groził wielkimi spustoszeniami, korzystając z rosyjskiego zwycięstwa i ogólnego zamieszania;
- f. traktowanie Administratur Apostolskich jako zarządu prowizorycznego, *ad nutum Sanctae Sedis*.

Administratorzy Apostolscy postępowali zgodnie z powyższymi wytycznymi, zasięgając u mnie wielokrotnie rady, osobiście lub korespondencyjnie, jak też zabierając głos na zwykłych oraz specjalnych spotkaniach ze mną, które odbyły się najpierw 21 marca w Poznaniu, a następnie 21 sierpnia w Gnieźnie.

Pośród niewyobrażalnych trudności, w iście apostolskim ubóstwie, pozbawieni jakiegokolwiek wsparcia finansowego, prowadzili w ciągu tego roku godną podziwu pracę odnowy i duszpasterstwa. Został przywrócony autorytet i prestiż Kościoła. Nieporządki kanoniczne zostały wyeliminowane. Niemcy mogli zachować swoje praktyki religijne we własnym języku aż do momentu wyjazdu do Niemiec. Rzeka Polaków wdzierająca się ze wschodu i z emigracji została wprowadzona w nową strukturę parafialną, ku regularnemu życiu religijnemu. Wysiłki komunizmu nie przyniosły sukcesu. Straty, jakie poniosła własność kościelna, zostały prawie całkowicie wyrównane.

Niemieccy katolicy nie byli pomijani ani zaniedbywani. Przeciwnie, Administratorzy Apostolscy okazywali im więcej troski i cierpliwości, zdając sobie sprawę z ich trudnej sytuacji politycznej.

Żaden proboszcz niemiecki nie został odwołany; Administratorzy Apostolscy starali się nawet nie przenosić niemieckich kapłanów. W tych wypadkach, jeśli

niemiecki proboszcz pozostawał na miejscu, podczas gdy jego parafianie byli już ewakuowani do Niemiec, on sam miał nadal możliwość korzystania ze swego beneficjum. W sprawowaniu funkcji duszpasterskich wśród niemieckich parafian niemieccy księża zachowali wszelkie przywileje i nie byli ograniczani.

W żadnym wypadku, żaden z Administratorów Apostolskich nie starał się zabronić lub ograniczać używania języka niemieckiego w obrzędach katolików niemieckich. W tym kierunku nie zmierzały ani dekrety, ani sugestie, ani zamiary. Także przygotowywanie młodzieży niemieckiej do najświętszych sakramentów przebiegało zupełnie swobodnie. O szczególnych wypadkach ze Śląska Opolskiego i Gdańska wspomnę poniżej. Niemieccy katolicy mieli ponadto, aż do wyjazdu do Niemiec, swobodę spowiadania się we własnym języku i korzystali z niej, klękając także przy konfesjonalach, w których spowiadali polscy księża znający trochę język niemiecki. W pełni stosowano, dla potrzeb katolików niemieckich, ich rytuał diecezjalny; tak więc chrzcili, udzielali ślubów, sprawowali sakramenty i chowali ich wedle dawnych rytów i zwyczajów księża niemieccy.

Było to tak pomyślane, aby życie religijne niemieckich katolików mogło być kontynuowane pod opieką ich własnych kapłanów aż do chwili przeniesienia parafii za Odrę. Parafia wyjeżdżała najczęściej razem ze swoim pasterzem.

To, że życie parafialne pośród tych wszystkich straszliwych nieszczęść i w warunkach tak niezwykle poniosło pewne straty, należy uznać za smutne następstwo najsmutniejszych okoliczności, ale w żadnym wypadku nie można tym obwiniać Administratorów Apostolskich. Bez pracy i wsparcia z ich strony sprawy potoczyłyby się znacznie gorzej.

Zgodnie z prawdą, należałoby stwierdzić, że w tej nadzwyczajnej sytuacji tak Administratorzy Apostolscy, jak i większość niemieckiego kleru spełniła swój obowiązek w stosunku do wiernych narodowości niemieckiej. Mówię większość, ponieważ w momentach tak tragicznych dla ludu pasterz nie może nigdy zanadto poświęcić się dla ich dusz; obecnie tego poświęcenia i heroizmu nieraz brakuje.

Prawdziwym dziełem tworzenia była praca Administratorów Apostolskich nad zorganizowaniem życia religijnego Polaków, którzy od czasu klęski wojennej Hitlera do 1 września 1946 roku osiedlili się na ziemiach dotąd niemieckich na wschód od Odry, w liczbie przekraczającej trzy miliony ludzi, i nadal nie przestają napływać. Stanowiło to ogromny problem duszpasterski, biorąc pod uwagę ogromną liczbę nowych wiernych, jak i ich rozproszenie na obszarze 108 tys. km². Było to tak niezwykle trudne, szczególnie z powodu absolutnego braku środków w kraju zniszczonym i obrabowanym oraz dlatego, że można było liczyć jedynie na księży z Polski, i tak już straszliwie zdziesiątkowanych przez hitlerowców. Było to tym bardziej pilne, że ludność, która przybywała na te ziemie, znajdowała się w stanie krańcowego ubóstwa, rozjątrzona i nadal wzburzona z powodu ogromnych udręk doznań od niemieckich okupantów oraz z powodu obecnego wygnania z ich rodzinnych ziem. Komuniści i sekty mogły w każdej chwili wykorzystać te nastroje dla swej propagandy. W końcu stało przed nami zadanie niezwykle delikatne; należało przecież ułożyć pokojowe współżycie Polaków z niemieckimi katolikami, co było sprawą szczególnie trudną z psychologicznego punktu widzenia, ponieważ ludność polska miała Niemców za barbarzyńców odpowiedzialnych

za wszelkie jej cierpienia i nieszczęścia, podczas gdy Niemcy widzieli w napływie Polaków swą narodową klęskę.

W dniu 1 września 1946 roku już 1492 polskich księży pracowało wśród Polaków na terenie pięciu Administratur Apostolskich. Większość pochodziła z ziem zajętych przez Rosjan, inni z rozmaitych diecezji polskich. Administrator Apostolski Śląska Opolskiego mógł zatrzymać 350 kapłanów, którzy już tam wcześniej pracowali, a pochodząc z polskich rodzin, obecnie zadeklarowali się oficjalnie jako Polacy. Znaczną grupę żarliwych pracowników przysłały pobożne rodziny. To, co uczyniły polskie diecezje i duchowieństwo, aby zapewnić pasterzy dla tych uciekinierów, jest wspaniałomyślną ofiarą. Ale to nie wystarczy. Potrzeba tam kilkuset następnych apostolskich kapłanów.

Życie katolickie rozwijało się wśród nowo przybyłych, nie tylko w ośrodkach już katolickich, ale objęło także te ziemie, które od czasów Lutra pozostawały protestanckie. Z odejściem Niemców umiera tam herezja; z nadejściem Polaków odżywa wiara rzymska.

Rzecz jasna, liczba tych placówek duszpasterskich powinna być jak najszybciej zwiększona, bo tymczasem stanowią one w swym wewnętrznym ukształtowaniu raczej wyrazny szkic niż ukończone dzieło; z czasem zajdzie potrzeba wyposażenia ich w środki i materiały pomocnicze, którymi współczesne duszpasterstwo pobudza działalność parafii. Niemniej jednak rezultaty osiągnięte w ciągu jednego roku budzą dumę. Mamy gorącą wiarę. Zaangażowanie religijne jest głębokie. Rozszerza się życie sakramentalne. Stale polepszają się metody działalności duszpasterskiej. Straty, które poniósł Kościół na wschód od linii Curzona, wyrównują się na Odrze, która teraz stanowi wschodnią granicę germańskiego luteranizmu.

Nieco informacji szczegółowych:

a) Administratura Apostolska diecezji warmińskiej

Powierzchnia (razem z terytorium zatrzymanym przez Rosjan) – 24 081 km²

Ludność w 1939 r. – 1 478 931; 1 września 1946 r. – 465 182

Katolicy narodowości niemieckiej w 1939 r. – 239 379; 1 września 1946 r. – około 24 000

Katolicy narodowości polskiej w 1939 r. – 94 247; 1 września 1946 r. – 358 824

Kapłani narodowości niemieckiej w 1939 r. – 162; 1 września 1946 r. – 15

Kapłani narodowości polskiej w 1939 r. – 73, z których większość została wymordowana przez hitlerowców; 1 września 1946 r. – 140

Rosjanie zachowali tam do dzisiaj silne garnizony, szczególnie wzdłuż wybrzeża, i nie przestali być drapieżni i niebezpieczni.

Administrator Apostolski ks. Teodor Bensch odznacza się świętobliwością, wiedzą, roztropnością i spokojem. Z władzą świecką postępuje z apostolską otwartością i stanowczością. Żyje w ewangelicznym ubóstwie i bez reszty poświęca się pracy. Jest otoczony powszechną czcią.

Zajął się szczerze także Niemcami, uzyskując przywrócenie obrzędów niemieckich, zabronionych przez władze świeckie z powodu nierozważnego postępowania

niemieckich księży. W samym Olsztynie, gdzie przebywa, ponieważ Frombork (Frauenburg) jest zniszczony, doprowadził do tego, że powróciły niemieckie obrzędy, które utrzymały się aż do wyjazdu ostatnich grup niemieckich katolików z miasta.

Miałby się o co skarżyć, na niektórych niemieckich proboszczów, którzy wbrew jego woli wyjeżdżali do Niemiec, opuszczając swoich niemieckich parafian. Udało mu się przekazać w ręce polskich zakonników pewne klasztory, które miały być znacjonalizowane w następstwie nierozważnego postępowania niemieckich zakonników. — Ma i swoje kłopoty z Siostrami od Św. Katarzyny, ale o tym w specjalnym sprawozdaniu.

Założył „Caritas” jako diecezjalną organizację dobroczynną, z której pomocy korzystają także Niemcy. Zdolał odzyskać ziemie i inne dobra kościelne, które władze świeckie skonfiskowały jeszcze przed jego przybyciem, prowadzi nadal rozmowy w sprawie zwrotu następnych szpitali i klasztorów.

Stale napływające nowe fale ludności polskiej potrzebowałyby pilnie, jak na razie, co najmniej następnych pięćdziesięciu kapłanów. — Wywiezienie pozostałych jeszcze grup Niemców przewidziane jest na listopad.

Jego Ekscelencja Biskup Kaller utrzymuje z ks. Benschem kontakty listowne, niestety, Administrator Apostolski ma wiele kłopotów z dostarczeniem mu swoich odpowiedzi.

Ze składu kapituły katedralnej we Fromborku (Frauenburg) pozostało na miejscu w 1945 roku jedynie dwóch kanoników, z których jeden zmarł, a drugi wyjechał do Niemiec.

b) Administratura Apostolska diecezji gdańskiej

Terytorium w km² — 1959. Samo miasto zostało już po zdobyciu spalone przez Rosjan. Trwają usilne prace nad przywróceniem portu do życia.

Ludność w 1939 r. — 420 000; 1 września 1946 r. — 237 000

Katolicy narodowości niemieckiej w 1939 r. — 135 000; 1 września 1946 r. — 15 000

Katolicy narodowości polskiej w 1939 r. — 15 000; 1 września 1946 r. — 221 000

Kapłani narodowości niemieckiej w 1939 r. — 71; 1 września 1946 r. — 12 (wszyscy przyjęli obywatelstwo polskie)

Kapłani narodowości polskiej w 1939 r. — 8; 1 września 1946 r. — 69

Ks. Andrzej Wronka to prałat godny, gorliwy, ostrożny i dobry administrator. Rezyduje w Oliwie przy katedrze.

Pod jego światłym kierownictwem życie religijne nabiera rozmachu. Duszpasterstwo działa już prawie normalnie. Nauka religii w szkołach podstawowych i średnich odbywa się regularnie. Młodzież akademicka z trzech szkół wyższych przykłada się do spraw religijnych.

Administrator Apostolski odzyskał między innymi historyczny i wspaniały, a niegdyś katolicki, kościół Najświętszej Maryi Panny; obecnie jest on odnawiany, gdyż został w znacznym stopniu zniszczony. Poczyniono także duże postępy

w odbudowie innych kościołów, wszystkie były zniszczone lub uszkodzone. Zostały erygowane cztery nowe parafie.

Wśród innych organizacji Administrator Apostolski utworzył i rozwinął „Caritas”, z której pomocy korzystają Polacy i Niemcy.

Administrator Apostolski jest wspomagany przez polskich i niemieckich księży, których szeregi zostały oczyszczone z jednostek niezdyscyplinowanych. Znacznym ciężarem jest dla niego sprawa ze Stermer (Dunin), o której piszę osobno.

Ks. Wronka żywo interesuje się losem Niemców i ich duszpasterstwem. Na to ci ostatni nie mogli się nigdy uskarżać, podczas gdy władze, komuniści i prasa rządowa wielokrotnie atakowali Administratora Apostolskiego jako człowieka zbyt ugodowego. Wojewódzkie władze komunistyczne zabroniły używania języka niemieckiego na terytorium Gdańska podczas publicznych obrzędów kościelnych już w czasach Jego Ekscelencji Biskupa Spletta. Niemieccy kapłani formalnie się do tego stosują, ale w praktyce niemieccy katolicy mają zapewnioną potrzebną im posługę kapłańską.

Na koniec roku przewidziane jest ostateczne wywiezienie Niemców. Pozostanie jeszcze przez pewien czas tylko określona liczba wyspecjalizowanych robotników niemieckich.

W swoich obecnych granicach diecezja wydaje się mało żywotna. Obdarzona jednak właściwym terytorium, mogłaby stać się najważniejszą diecezją nad Bałtykiem.

c) Administratura Apostolska w Gorzowie (Landsberg)

Terytorium — 47 836 km². Obejmuje prałaturę nullius w Pile (Schneidemühl), położone na wschód od Odry dekanaty diecezji berlińskiej wraz ze Szczecinem i trzy dekanaty archidiecezji wrocławskiej

Ludność w 1939 r. — 2 345 000; 1 września 1946 r. — około 1 200 000

Katolicy narodowości niemieckiej w 1939 r. — około 200 000; 1 września 1946 r. — około 20 000

Katolicy narodowości polskiej w 1939 r. — około 55 000; 1 września 1946 r. — ponad milion

Kapłani narodowości niemieckiej w 1939 r. — 176; 1 września 1946 r. — 30

Kapłani narodowości polskiej w 1939 r. — 7; 1 września 1946 r. — 272

Tutejszy Administrator Apostolski jest najbardziej czynnym i poświęcającym się ordynariuszem w Polsce. Organizuje Kościół na ogromnym obszarze w niezwykle trudnych warunkach. Jest otoczony podziwem i współczuciem. Mamy tu do czynienia z krańcowym ubóstwem. Ludność polska jest niezwykle biedna, składa się w 95% z uchodźców z Rosji, skąd przyjechali dosłownie jak żebracy, aby osiedlić się na ziemiach zniszczonych i obrabowanych zupełnie przez Rosjan.

Dla niemieckich katolików, których ewakuacja zostanie zakończona jeszcze w tym roku, obrzędy są sprawowane w języku niemieckim. W kilku poszczególnych wypadkach władze świeckie zabroniły używania języka niemieckiego z przyczyn lokalnych lub w drodze sankcji personalnych. Administrator Apostolski ubolewa, że wielu proboszczów niemieckich wyjechało do Niemiec, pozostawiając parafię bez pasterza. Inni natomiast niemieccy proboszczowie pozostają na miejscu pomimo całkowitej ewakuacji ich niemieckich parafian i pragną za wszelką cenę

narzucić się jako proboszczowie Polakom, pomimo że nie znają ich języka i nie wzbudzają wśród nich zaufania. W Bytowie (Bütow) niemiecki proboszcz, który także pozostał zupełnie sam, mnoży przeszkody, jakie tylko zdoła wymyślić, aby utrudnić pracę polskiemu kapłanowi. Wymaga to wszystko wielkiej cierpliwości.

Polacy, których liczba przekroczyła już milion, gromadzą się w 123 parafiach i w 110 jednostkach pastoralnych (probostwach); jednostki te są stopniowo tworzone na terytoriach niegdyś całkowicie protestanckich oraz przy opuszczonych i mniej lub bardziej zniszczonych kościołach protestanckich. Także katolickie kościoły parafialne poniosły mniejsze lub większe szkody, a wszystkie zostały obrabowane z wszelkich sprzętów. Wszystkie organy zostały zniszczone przez Rosjan.

Ponieważ jest to obszar bardzo rozległy, zamieszkałe ośrodki są bardzo rozproszone. W niedzielę każdy polski ksiądz obsługuje dwa lub trzy kościoły, w promieniu 30 do 40 km. Aby ułatwić ludności uczestnictwo w mszy świętej, księża odprawiają drugą i trzecią mszę niedzielą w jednym z 400 kościołów filialnych, do niedawna protestanckich. Dokonują cudów, ponosząc trudy gdzie indziej nieznane, ale ich siły fizyczne zaczynają się wyczerpywać. Potrzeba by było jeszcze co najmniej 300 księży, tym bardziej że liczba ludności stale rośnie. — Nie udało się jeszcze zorganizować regularnej nauki religii w szkołach. Musimy walczyć, szczególnie w rejonie Szczecina, z wpływami sekt amerykańskich i Kościoła narodowego.

Administrator Apostolski założył własne pismo „Tygodnik Katolicki”. Założył także w Gorzowie małe seminarium oraz utrzymuje w Arcybiskupim Seminarium w Gnieźnie pięciu alumnów.

Odzyskiwanie dóbr kościelnych, które zostały skonfiskowane jeszcze przed przybyciem Administratora Apostolskiego, postępuje w tempie zaskakującym, pomimo oporu wojewody szczecińskiego, żydowskiego komunisty i zaciętego ateusza.

d) Administratura Apostolska Śląska Opolskiego

Terytorium — 9713 km²

Ludność w 1939 r. — 1 555 505; 1 września 1946 r. — około 1 300 000

Katolicy narodowości niemieckiej i Polacy całkowicie zgermanizowani, w 1939 r. — około 350 000; 1 września 1946 r. — około 28 000

Katolicy narodowości polskiej w 1939 r. — około miliona; 1 września 1946 r. — 1 150 000

Kapłani narodowości niemieckiej, którzy w 1939 r. uchodzili za Niemców — około 500; 1 września 1946 r. — 10

Kapłani narodowości polskiej w 1939 r. — około 10, którzy podawali się za Polaków, zostało potem wymordowanych przez hitlerowców; 1 września 1946 r. — 570

Terytorium to, należące do archidiecezji wrocławskiej, ma szczególny charakter narodowościowy. Ludność autochtoniczna jest pochodzenia polskiego, ale w ciągu życia dwóch ostatnich pokoleń była poddawana silnej germanizacji. Prawdziwi Niemcy — katolicy zamieszkiwali okolice Nysy, Grodkowa, Niemodlina i Glebczyc (chodzi o Głubczyce — red.); razem ze zgermanizowanymi już Polakami

liczyli przed ostatnią wojną około 350 tys. osób. Niemcy ci albo uciekli razem z wojskami hitlerowskimi, albo zostali później wywiezieni do Niemiec. Pozostali jeszcze na miejscu, w liczbie około 20 tys., wyjadą na zachód w ciągu najbliższych tygodni. Reszta miejscowej ludności zadeklarowała się jako Polacy; są to dobrzy i pobożni ludzie. Pragną oni żyć w Polsce pomimo niezadowolenia z panującego bałaganu i komunistycznej orientacji rządu. Na miejsce opuszczone przez wyjeżdżających Niemców napłynęło ze Wschodu około 150 tys. Polaków, którzy tworzą tutaj element nowy, cenny z religijnego punktu widzenia, ale pełen niepokoju, czują się bowiem wypędzeni ze swych rodzinnych ziem na wschodzie. — Spośród działających tu dawniej kapłanów ponad 350 zadeklarowało się jako Polacy i pozostało na miejscu, reszta została wywieziona.

Administrator Apostolski ks. Bolesław Kominek to człowiek Boży, przykładny i gorliwy pasterz, o miłym usposobieniu, przyjmowany z sympatią tak przez Polaków, jak i Niemców.

Działalność duszpasterska została już wszędzie wznowiona i rozwija się skutecznie. Nie brakuje księży. Wszystkie parafie, z wyjątkiem sześciu bardzo małych, w pełni funkcjonują. Nauka religii w szkołach po okresie hitlerowskich szaleństw została już przywrócona. Ponad 60 kościołów zostało odbudowanych lub odnowionych.

Ożyły sodalicje mariańskie i bractwa religijne. Dla młodzieży ze szkół podstawowych stworzono we wszystkich parafiach Krucjatę Eucharystyczną. — „Caritas” działa normalnie, a nawet lepiej niż na terenach innych Administratur Apostolskich.

W Gliwicach zostało powołane do życia małe seminarium; 4 alumnów studiuje teologię w seminarium w Krakowie.

Administrator Apostolski otworzył własną drukarnię, która zatrudnia 50 pracowników i zajmuje się religijnymi materiałami propagandowymi.

Oczywiście, rząd ogłosił na tych terenach zakaz używania języka niemieckiego w kościołach, ale Administratorowi Apostolskiemu udało się uzyskać tyle, aby w okolicach Nysy, Grodkowa, Niemodlina i Głubczyc, gdzie katolicy niemieccy stanowili większość lub połowę wiernych, zostały przywrócone obrzędy niemieckie. Tak więc i katolicy niemieccy, dopóki posiadali własne parafie lub stanowili zwarte grupy, pozostawali pod opieką pasterza swojej narodowości. Te 20 tys. osób, które pozostały do dzisiaj, tworzy małe grupki na terenie wielu parafii. Gromadzą się oni teraz w celu ostatecznego przesiedlenia do Niemiec. Jednak także i te ostatnie grupy, nawet kiedy nie miały już własnych niemieckich księży, zawsze miały możliwość spowiadania się po niemiecku, a ich dzieci były przygotowywane do sakramentów świętych w języku niemieckim.

Administrator Apostolski przykładął się tak dalece do opieki nad Niemcami, że wywołało to nie tylko krytykę ze strony prasy rządowej, ale oficjalną i publiczną naganę od komunistycznego wojewody. Bo też liczne były jego interwencje w interesie Niemców i ich kapłanów. Ma on osiągnięcia nieznane innym ordynariuszom. Udało mu się przygasić istniejącą zawziętość, uzyskać lepsze traktowanie oraz uwolnienie księży i seminarzystów niemieckich. Uzyskał zezwolenie na wizyty księdza w obozie pracy dla Niemców w celu odprawiania niedzielnej mszy św.,

rzecz wyjątkowa pod panowaniem obecnej władzy komunistycznej. Pomagał także niemieckim katolikom materialnie, rozprawdzając wśród nich za pośrednictwem „Caritas” nawet te dary, które wysyłali Polacy ze Stanów Zjednoczonych, aby wspomagać swoich rodaków.

Doznawał także przykrości i z wyrozumiałą wielkodusznością znosił upokarzające zniewagi. Różni niemieccy księża odnosili się do niego w sposób obelżywy i nie uznawali jego autorytetu. Inni, bez porozumienia z Administratorem Apostolskim, opuszczali swoje niemieckie parafie i wyjeżdżali do Niemiec. Ksiądz Kominek wykazał wielką cierpliwość nawet w stosunku do tych kapłanów niemieckich, którzy powinni być przeniesieni ze względu na niemoralne prowadzenie się, oraz do tych, którzy byli powodem zatargów ze względu na ich jawnie naziistowskie poglądy. Nie był natomiast liberalny, lecz bezkompromisowy w stosunku do polskich księży i przenosił tych z nich, którzy zostali przyjęci przez Kurię Wroclawską jeszcze przed jego przybyciem. Silną ręką i ojcowskim sercem zaprowadził dyscyplinę wśród kleru i formował go za pomocą ćwiczeń, konferencji i kursów duszpasterskich.

Nacjonalizacja dóbr kościelnych została na tym terenie wdrożona w 1945 r. tak pośpiesznie, że gdyby nie pojawienie się Administratora Apostolskiego, to cały okazały majątek Kościoła zostałby tam stracony. On zaś przeciwstawił się temu stanowczo i z taką wytrwałością i zręcznością zaczął temu przeciwdziałać, że już dzisiaj 90% dóbr jest z powrotem w rękach Kościoła. Między innymi odzyskał okazałe zakłady lecznicze, ufundowane w Branicach przez Jego Ekscelencję Biskupa Józefa Nathana, który będąc pochodzenia niemiecko-morawskiego nie został wysiedlony jedynie dzięki interwencji Administratora Apostolskiego.

Dzisiaj Administratura Apostolska Śląska Opolskiego jest najlepiej zorganizowana i funkcjonuje jak prawdziwa diecezja, pełna życia i religijnego zapału. Jeden z niemieckich dziekanatów przed wyjazdem do Niemiec oświadczył wobec swych niemieckich kolegów: *„Die Polen haben da einen Schneid! Das hätte Breslau nicht in zehn Jahren fertiggebracht, was die in einem Jahr geleistet haben”*.

e) Administratura Apostolska we Wrocławiu (Dolny Śląsk)

Terytorium — 24 504 km²; obejmuje cały Dolny Śląsk z wyjątkiem trzech dekanatów na północy

Ludność w 1939 r. — 2 956 173; 1 września 1946 r. — około 1 600 000

Katolicy narodowości niemieckiej w 1939 r. — 850 122; 1 września 1946 r. — 123 528

Katolicy narodowości polskiej w 1939 r. — 5150; 1 września 1946 r. — około 1 300 000

Kapłani narodowości niemieckiej w 1939 r. — 815; 1 września 1946 r. — 182

Kapłani narodowości polskiej w 1939 r. — 3; 1 września 1946 r. — 441

Gdy Administrator Apostolski przybył na Śląsk, było tam około 380 tys. katolików niemieckich z 550 niemieckimi księżmi i już ponad 500 tys. Polaków z jedynie 49 polskimi księżmi. Napięcie nie do zniesienia panowało pomiędzy żywiołem polskim a Kurią arcybiskupią, która czując się silna dzięki swym starodawnym

tytułom, będąc pewna swych praw, widziała w napływie Polaków, także z religijnego punktu widzenia, historyczny absurd i nie tylko nie chciała potraktować ich poważnie, ale nawet nie była w stanie rozwiązać tego niespodziewanego i jakże trudnego problemu duszpasterskiego. Z dnia na dzień nabrzmiewał na płaszczyźnie kościelnej konflikt narodowościowy, ale Kuria, nie chcąc zdać sobie sprawy z powagi faktów i wierząc, że ma do czynienia ze zdarzeniem przejściowym, wklęła się coraz bardziej w postępowanie, które prowadziło do religijnej klęski na całej linii. I rzeczywiście, nowe życie parło do przodu pomimo oporu, jak lawina wdzierając się na pozycje Kościoła, depcząc powagę władzy kościelnej, powodując represje wśród kleru, zagrażając wszystkim obrzędom religijnym w języku niemieckim i bezkarnie zajmując dziedzictwo Kościoła.

W tej sytuacji krańcowego zagrożenia rozpoczął swą pracę Administrator Apostolski, który realizując dany mu program uczynił wszystko, aby rozbroić nastroje nowych diecezjan, zapewniając im zaspokojenie ich potrzeb religijnych, ratując jednocześnie duszpasterstwo wśród Niemców przed całkowitym zakazem, który już był zresztą przygotowany do ogłoszenia przez wojewodę całkowicie wrogiego religii, zdecydowanego na wręcz bezlitosne wykorzenienie oporu w niemieckich kręgach kościelnych.

Administrator Apostolski przystąpił do działania z jasną wizją stojącego przed nim zadania, ze spokojem, taktownie, z miłością i cierpliwością. Dzięki temu osiągnął to, że jego stosunki z ks. Piontkiem, który pozostał na miejscu, opierały się na wzajemnym szacunku i nawet na pewnej kurtuazji. Nie zakłócano spokoju Kapituły Metropolitalnej ani nie wywoływano nieporozumień; raz jeden zaznaczyła się różnica zdań, wówczas gdy Kapituła, pomimo negatywnej decyzji Administratora Apostolskiego, sprzedała na własny rachunek jedyny wielki dzwon, który ocalał ze zniszczonej katedry.

Administrator Apostolski nie domagał się przekazania do swojej dyspozycji biur Kurii Metropolitalnej, pozostających w gestii ks. Pionka. Zostały one przekazane Administratorowi Apostolskiemu dopiero wiosną tego roku, kiedy to ks. Piontkowi zabrakło środków na utrzymanie licznego i pozostającego prawie stale bez zajęcia personelu.

Administrator Apostolski domagał się, aby komisja złożona z niemieckich księży badała, jakie są potrzeby religijne ludności niemieckiej i kierowała u jego boku praktyką, duszpasterską wśród Niemców. W tym celu już od początku powołał Seelsorgeamt, złożony z trzech niemieckich duchownych, który do dziś dnia pełni swoje obowiązki pod zwierzchnictwem Administratora Apostolskiego, jako organ kierowniczy działalności duszpasterskiej niemieckiego kleru. — Po włączeniu do Administratury Apostolskiej okręgu kłodzkiego (Glatz), ks. Franciszek Monse, delegat arcybiskupa Pragi, nadal kierował duszpasterstwem Niemców jako delegat Administratora Apostolskiego, mając te same co dawniej prerogatywy; zakończył swą działalność z chwilą wyjazdu do Niemiec.

Obok „Caritas”, przeznaczonej dla Polaków, przy Administratorze Apostolskim działał także „Caritasverband”, przeznaczony dla Niemców, a jego przełożonymi zostali: Niemiec, ks. kanonik Lange jako prezes i niemiecki kapłan Nitsche jako dyrektor. Na rzecz tegoż „Caritasverband” Administrator Apostolski, który nigdy

nie otrzymał żadnego datku od Niemców, przelewał od czasu do czasu znaczne sumy pochodzące ze źródeł polskich, jak i znaczne ilości żywności, a nawet dary otrzymywane od Polaków ze Stanów Zjednoczonych. Ilustracją tych faktów niech będzie list ks. Nitsche z 19 kwietnia 1946 r., którego kopię załączam (załącznik 1).

Administrator Apostolski, który nie miał nigdy zadowalających stosunków z polskimi władzami, nadal pełnymi Żydów i komunistów, dokładając wszelkich starań zdołał powstrzymać wydanie zarządzeń, za których pomocą Urząd Wojewódzki chciał zabronić używania języka niemieckiego w obrzędach religijnych. To jego interwencjom zawdzięczamy, że niemieccy katolicy mogli zachować swoich kapłanów i swobodę kultu we własnym języku. Mieli zawsze i mają do dzisiaj księży swojej narodowości w liczbie stosunkowo znacznie wyższej niż Polacy. We wrześniu 1945 r. na jednego niemieckiego księdza przypadało 692 niemieckich katolików, a na jednego polskiego księdza ponad 3000 polskich wiernych; we wrześniu bieżącego roku na jednego niemieckiego księdza przypadało 700 niemieckich katolików, a na jednego polskiego księdza 2900 katolików polskich.

Jego Ekscelencja Biskup Ferche został zaproszony przez Administratora Apostolskiego do podjęcia na nowo bierzmowania Niemców i tenże biskup naprawdę wizytował niemieckie parafie z pełną swobodą, znacznie swobodniej niż za czasów śp. kardynała Bertrama. Kiedy ks. Monse opuścił Kłodzko (Glatz), Administrator Apostolski wysłał także i tam Biskupa Ferche, aby udzielał bierzmowania. Pozwalam sobie załączyć oryginał ostatniego raportu Jego Ekscelencji Biskupa Ferche (załącznik 2) oraz kartkę wysyłaną do niemieckich proboszczów i polskich księży, u których biskup zamierzał się zatrzymać; nie można się tam doprawdy doszukiwać ani obaw, ani niepokojów uciemiężonego prałata (załącznik 3).

Administrator Apostolski interweniował nieraz, i to z pewnym skutkiem, w sprawie uwolnienia z więzienia kapłanów, zakonników i zakonnic. Osiągnął to, że niektórzy niemieccy księża nie zostali wywiezieni przed ich parafianami. Zapobiegał aresztowaniu i procesom pewnych nieostrożnych kapłanów, którym pomógł w uzyskaniu pozwolenia na swobodny wyjazd do Niemiec.

Uczyłń wszystko, co możliwe i co niemożliwe, aby polepszyć stosunki między Polakami i Niemcami. Spotkało go w tej materii wiele rozczarowań, jak to, że część niemieckiego kleru była i pozostała aż do chwili wyjazdu przeciwna Administratorowi Apostolskiemu i wroga w stosunku do ludności polskiej. Duszpasterstwo Polaków napotykało niewyobrażalne trudności. Sam Administrator Apostolski musiał znosić zniewagi ze strony niektórych niemieckich księży, na co odpowiadał dobrym słowem, nie chowając urazy w sercu.

Wkrótce rozpoczęto systematyczną akcję propagandową przeciwko Administratorowi Apostolskiemu, kierowaną z ukrycia przez wikariuszy katedralnych; Kapsa, Morschnera i Thienela. W Ratyzbonie działał w tym duchu ks. Alfred Schultz, niegdys wikary w Świdnicy (Schweidnitz). Nie zbieram tutaj obelg i bzdur, które krążyły wśród Niemców o Administratorze Apostolskim i o mnie samym; lepiej aby pamięć o nich nie zachowała się w dokumentach. Znoszone były cierpliwie i bez odpowiedzi, aby nie prowokować kolejnych dyskusji wśród katolików. Także kiedy i mnie poproszono o artykuł do „Tablet” w celu wyjaśnienia sytuacji, uchyliłem się, aby nie tworzyć, w Anglii czy gdzie indziej wrażenia, że wewnątrz Kościoła panują

nieporozumienia. Po przemówieniu Jego Ekscelencji Biskupa Groebera byłem nagabywany o komentarz do „Catholic Herald”; odmówiłem z analogicznych powodów. Ten ferment, zabarwiony nacjonalizmem i z elementami niewątpliwie naziistowskimi, wywołał we Wrocławiu, nawet wśród niemieckiego kleru, taki niepokój ducha i wzburzenie, że ks. Piontek, który zawsze zachowywał poprawną postawę, musiał stwierdzić z żalem: „*Der Nationalismus hat doch jetzt manche Priester erfasst, so dass selbst sonst hochstehende Köpfe verwirrt werden*”. — Załączam kopię listu, w którym niemiecki ksiądz Hemansk informuje, że ks. Braun, niemiecki kapłan, stwierdził na zebraniu najznakomitszych osobistości spośród niemieckich duchownych we Wrocławiu, iż on sam czuje się zmuszony do opuszczenia Wrocławia z powodu postawy niemieckiego wyższego kleru. Ta postawa polegała wówczas (wiosną 1946) na zacieklej oporze w stosunku do Administratora Apostolskiego (załącznik 4).

Zdarzały się także poważniejsze nieprzyjemności. Okazało się, że niektórzy niemieccy księża byli związani z grupami zbrojnej opozycji. Ujawniono, że inni niemieccy duchowni działali w ośrodkach zorganizowanego oporu politycznego. — Kanonik Lange z Kapituły Metropolitalnej, wykorzystując swoją pozycję prezydenta Caritasverband i kuratora Sióstr od Dobrego Pasterza, zbierał wśród wspomnianych sióstr na rzecz jednego z mocarstw okupujących Berlin wiadomości mające charakter szpiegowski. Zestaw dokumentów został znaleziony przy jednej z sióstr w chwili, gdy przekraczała granicę; kanonikowi udało się schronić w Niemczech, ale ta siostra (Marta Nowaczyn) została skazana 8 października tego roku na 15 lat więzienia, a jej współniczka, kandydatka Eugenia Blachowska, na 10 lat. W prasie rządowej wybuchła wrzawa!

Rekapitułując: Administrator Apostolski nie wyrządził żadnej krzywdy żadnemu niemieckiemu księdzu, żadnemu niemieckiemu katolikowi, żadnej niemieckiej parafii. Uczynił natomiast wszystko, aby bronić niemieckiego duszpasterstwa, uczynił Niemcom wiele dobrego także pod względem materialnym, zachował spokój i nie reagował na pełną kalumnii kampanię, wszczętą przeciw niemu przez część niemieckiego kleru. Nie mógł przeszkodzić w wywózce Niemców; była to straszna konsekwencja hitlerowskiej wojny, ale przeszkodził w wysłaniu Kapituły i innych niemieckich duchownych do obozów odosobnienia. Jego zasługą w stosunku do wypędzanych było to, że traktowani byli lepiej, niż hitlerowcy traktowali Polaków. To pewne, że żaden ordynariusz niemiecki nie mógłby w danych warunkach przedsięwziąć ani uzyskać dla niemieckich katolików tyle, ile zrobił dla nich Administrator Apostolski.

Dzisiaj, w rok po ingresie Administratora Apostolskiego, sytuacja uległa znacznej zmianie. Ksiądz Piontek wycofał się *motu proprio* do Niemiec, a żegnając się z Administratorem Apostolskim powiedział mu, że teraz także dla niego wybiła godzina odjazdu, ponieważ ogromna większość kleru i wiernych narodowości niemieckiej tej archidiecezji znajduje się już na zachód od Odry. Wyjechał także J. E. Biskup Ferche. Wyjechała cała Kapituła Metropolitalna z wyjątkiem księdza prepozyta Blaeschke. — Przed końcem tego roku przesiedlanie Niemców zostanie zakończone. Na Śląsku pozostanie, i to dobrowolnie, około tysiąca niemieckich robotników wykwalifikowanych. Administrator Apostolski czyni już starania, aby

grupa niemieckich duchownych mogła pozostać i wziąć pod opiekę katolickich robotników.

W stosunku do Polaków działalność Administratora Apostolskiego nie polegała na zachowywaniu i ochranianiu posług religijnych, ale na ich tworzeniu i organizowaniu. Mimo wielu przeszkód udało mu się osadzić pomiędzy tym ludem, którego liczba zbliża się dzisiaj do półtora miliona i nadal rośnie, 441 polskich kapłanów. Są niezwykle czynni, żyją w wielkim ubóstwie, ale są pełni zapału. W 405 ośrodkach duszpasterskich został wprowadzony żywy różaniec; w 130 krucjata eucharystyczna, w 48 sodalicje mariańskie, w 29 Trzeci Zakon Św. Franciszka. Administrator Apostolski wizytował 67 parafii i bierzmował 25 394 osoby. Wydrukował i rozprowadził 90 tys. egzemplarzy katechizmu i 95 tys. książeczek do nabożeństwa. Odnowił 37 kościołów bardzo zniszczonych i wprowadził obrzędy katolickie w tych okolicach, gdzie brakowało kościołów katolickich — do 81 kościołów opuszczonych przez niemieckich protestantów.

Walczył skutecznie z komunistyczną propagandą, ściągając na siebie nawiść ze strony partii i władz. Kiedy w lipcu tego roku udałem się do Wrocławia, aby poświęcić kościół p.w. św. Stanisława, św. Doroty i św. Wacława, odbudowany przez Polaków, władze nie tylko nie wzięły w tym żadnego udziału, ale w wielu parafiach, przez które przejeżdżałem, funkcjonariusze policji politycznej (UB) burzyli w nocy łuki triumfalne wzniesione przez ludność na moje powitanie.

Administrator Apostolski prowadził i musi prowadzić nadal walkę o zachowanie dóbr kościelnych. Jak dotąd to mu się udaje. Co chwila jakiś zakład katolicki, szpital, szkoła, fundacja zostaje zajęta i podporządkowana władzom, często z powodu bardzo lekkomyślnego postępowania, szczególnie niemieckich zakonników i zakonnic. Wówczas biegnie się do zacnego Administratora Apostolskiego, który nigdy nie odmawia pomocy. Udało mu się nawet odzyskać prawie to wszystko, co zostało stracone jeszcze przed jego przyjazdem.

III. SKARGI

Jedno słówko o przyczynach skarg przeciwko Administratorom Apostolskim.

Niezaprzeczalna własność Niemców na tych ziemiach została naruszona, a później zlikwidowana w następstwie największych ruchów migracyjnych, jakie wywołała ostatnia wojna. Hitler przesiedlił miliony Polaków i miliony przedstawicieli innych narodów; teraz przemieszczają się miliony Niemców, a miliony Polaków napływają na ich miejsce. Niemiecka reakcja na tę straszliwą tragedię była tym silniejsza, że od wieków wpajano temu ludowi przekonanie o niższości Słowian, przekonanie, które znalazło swą jednoznaczną formułę w nazistowskiej doktrynie rasowej. Ci Słowianie, uważani za *Knechte* zrodzonych z Niemców, pojawiali się obecnie jako zwycięzcy i osiedlali się jako właściciele. Przez ponad rok otoczeni zewsząd Niemcy łudzili się, że sytuacja ta nie potrwa długo. Mieli nadzieję, i byli w niej utwierdzani przez część kleru, że *in einigen Wochen* wszystko powróci do dawnego porządku, razem z niemieckimi granicami z 1914 r. Dopiero latem tego roku ta fatamorgana zaczęła znikać i począwszy od tej chwili daje się zauważyć rosnącą depresję, także wśród tych, którzy byli szczególnie zacięci.

Upraszczaając swoisty charakter wydarzeń powiedzmy, że większość niemieckich katolików nie widziała różnicy pomiędzy faktami politycznymi a ich konsekwencjami na polu religijnym. Stąd skargi, że hierarchia nie zapobiegła napływowi Polaków i wywożeniu Niemców. Stąd żal, że Administratorzy Apostolscy nie powstrzymali stopniowego likwidowania niemieckich parafii i popierali zadomowienie się obrzędów religijnych w języku polskim.

Skargi pochodzą w zasadzie od kleru niemieckiego. Można by go podzielić na trzy grupy. Byli tam więc kapłani roztropni, którzy widzieli w tym narodowym nieszczęściu sprawiedliwą i zasłużoną pokutę. Byli przekonani, że należało przyjąć tę srogą karę w interesie uzdrowienia ducha narodowego. W wysiedlaniu ludności katolickiej na najbardziej protestanckie tereny w Niemczech dostrzegali gest Opatrzności, który miał podnieść niemiecką duszę z upadku w apostazję i ułatwić religijne zjednoczenie ludu. Nie było zbyt wielu niemieckich księży, którzy myśleli w ten sposób, ale kilku takich spotkałem. Mieli odwagę, aby myśli te głosić z ambony. — Większość kapłanów na tej ziemi była pogrążona w nieszczęściu i uparcie trwała w bezwolnym oczekiwaniu zmiany, która miała nadejść. W zasadzie księża ci nie potrafili wskazać wiernym tych nadprzyrodzonych elementów wiary, które są przydatne w chwilach przełomowych, natomiast wypełniali swe kazania narzekaniami i nieuzasadnionymi wizjami szybkiego zjednoczenia *in integrum*. Niechętnie patrząc na napływ Polaków, nie zachęcali, ale zaledwie tolerowali, a często stanowczo sprzeciwiali się udzielaniu im posługi religijnej, starając się jednak w sumie nie wywoływać większych zatargów. — Byli w końcu i tacy niemieccy księża, którzy trwali w oporze i namawiali do niego. Były to jednostki o przekonaniach nacjonalistycznych, w mniejszym lub większym stopniu zarażone rasizmem. Jawnie głosili kazania o rychłym nadejściu chwili odwetu istawiali negatywnie wiernych do wszystkiego, co polskie. Sprzeciwiali się działalności pastoralnej Administratorów Apostolskich, kwestionowali ich prawa, podawali w wątpliwość ich dobrą wolę i w końcu brutalnie ich szkalowali za pomocą metod goebelsowskiej propagandy. Te kręgi są głównym źródłem skarg przeciwko Administratorom Apostolskim.

a) Przeszkody czynione wiernym narodowości niemieckiej w sprawowaniu obrzędów religijnych w języku niemieckim

W żadnym, ale to absolutnie żadnym wypadku Administratorzy Apostolscy nie zabronili ani nie spowodowali wyłączenia lub jakiegokolwiek ograniczenia używania języka niemieckiego dla katolików niemieckich.

Gdy Administrator Apostolski dotarł do Gdańska, władze państwowe wydały już zakaz używania języka niemieckiego i — niestety — nie udało mu się tego zmienić. Zostało to jednak zrekompensowane w inny sposób, przez niemieckich kapłanów w porozumieniu z Administratorem Apostolskim. — Na Śląsku Opolskim zakazano używania języka niemieckiego w kościołach jeszcze przed przybyciem Administratora Apostolskiego. Uzyskał on jednak tyle, że przywrócono ten język dla katolików pochodzenia niemieckiego i dla tych zgermanizowanych Polaków, którzy odmówili zadeklarowania się jako Polacy. — Na Warmii Administrator

Apostolski przywrócił używanie języka niemieckiego, który już wcześniej został wyeliminowany z kościołów. — W gorzowskiej Administraturze Apostolskiej (Landsberg) nieliczni pozostali Niemcy mogli bez przeszkód posługiwać się swoim językiem w obrzędach religijnych. — Na Dolnym Śląsku (Wrocław) władze były już zdecydowane na wprowadzenie zakazu używania w kościołach języka niemieckiego i tylko dzięki odwadze Administratora Apostolskiego do tego nie doszło. — Dodam jeszcze, że na tych wszystkich ziemiach używanie języka niemieckiego poza kościołami już od marca 1945 roku było surowo zabronione.

Wśród katolików niemieckich posługę pełnili kapłani ich narodowości, a proporcjonalnie liczba tych kapłanów znacznie przekraczała kontyngent kapłanów polskich. Niemcy byli więc otoczeni znacznie lepszą opieką niż Polacy i mieli znacznie większe możliwości rozwoju swego życia religijnego.

To, że w zamieszaniu związanym z tak wielkimi migracjami mogły się zdarzyć pożałowania godne wypadki, także na polu religijnym, jako że dało się zauważyć wiele wykroczeń i przestępstw — łatwo to sobie wyobrazić. Nie sposób jednak zapisać tego na konto Administratorów Apostolskich; nie był to skutek ich inicjatywy czy zaniedbania.

W liście z 17 grudnia 1945 r. znalazła się wzmianka o dystrykcie trzebnickim (Trebnitz). Kiedy wiadomość ta dotarła do mnie, zebrałem informacje dotyczące tego zdarzenia i okazało się, że w żadnej parafii nie zostały zniesione obrzędy religijne w języku niemieckim, a jedynie obok nich wprowadzono, mimo oporu niektórych proboszczów, także obrzędy dla Polaków, którzy stanowili tam większość. W Trzebnicy (dochodzenie zostało przeprowadzone 4 kwietnia) stwierdziłem, że pozostał tam nadal niemiecki ksiądz dla posługi wśród niemieckich katolików, których liczba z 3600 w 1939 r. zmniejszyła się do 263 obecnie; w tym czasie było tam już 4043 Polaków.

b) Zniesienie nauki religii dla dzieci Niemców

Na tych ziemiach rzeczywiście zaniechano nauczania religii w szkołach, ale nastąpiło to podczas wojny, z woli władz nazistowskich. Szkoły zresztą przestały w ogóle funkcjonować już w 1944 r. Nowe władze polskie nie przywracały do działania szkół niemieckich, zaczęły natomiast organizować szkoły polskie, przeznaczone dla polskiej młodzieży.

Tak więc, jeśli chodzi o młodzież niemiecką, nauczanie religii w szkołach, do których młodzież ta nie mogła być przyjmowana, nie leżało w zasięgu władzy Administratorów Apostolskich. Jednakże niemieccy proboszczowie, jeśli tylko byli dostatecznie zdeterminowani, mieli możliwość prowadzenia zajęć z religii dla niemieckich dzieci i zajęcia takie prowadzili — w kościołach lub w salach parafialnych. Niestety, nie wszyscy tak postępowali.

W tej sprawie Administratorzy Apostolscy nie tylko nie wydali żadnego zakazu, ale byli wręcz zadowoleni, że niemieccy księża wykonują, w miarę możliwości, swoje obowiązki. Była tam słabość ze strony niemieckiego kleru — nie było winy ze strony Administratorów Apostolskich.

- c) Wielu kapłanów narodowości niemieckiej zostało jakoby zmuszonych do opuszczenia tych ziem

To prawda. Mieściło się to w planie pełnej ewakuacji Niemców. Zasadniczo księża wyjeżdżali razem ze swoimi parafianami. Pewna ich liczba uciekła jednak na własną rękę i bez porozumienia z Administratorami Apostolskimi. Niektórzy musieli wyjechać poza kolejnością z przyczyn osobistych lub politycznych. Niektórzy natomiast pozostali nawet po wyjeździe ich parafian. W niektórych wypadkach Administratorom Apostolskim udało się załatwić, że pewni kapłani nie zostali wydaleny od razu, lecz mogli wyjechać razem ze swoimi wiernymi.

Już wkrótce, razem z ostatnimi transportami, opuszczą te ziemie także i ostatni niemieccy księża. Taki jest porządek migracji, która się tu odbywa. I nie ma w tym ani współpracy, ani odpowiedzialności Administratorów Apostolskich.

- d) Nielicznym pozostałym na miejscu duchownym stawia się jakoby trudności w sprawowaniu świętego urzędu

Niemieccy księża mogli aż do chwili wyjazdu wypełniać bez przeszkód swoje funkcje kapłańskie w warunkach, o których piszę wyżej w punkcie a. Nie udało mi się znaleźć ani jednego przeciwnego faktu, z wyjątkiem przypadków aresztowania oraz lokalnych wypadków spowodowanych prowokującym zachowaniem się księży lub ekscesami funkcjonariuszy milicji.

- e) Niemożność natychmiastowego obsadzenia opuszczonych przez proboszczów parafii

Zasadniczo to prawda. Jeżeli był pod ręką wikary lub inny niemiecki ksiądz na miejscu lub w sąsiedztwie, to jemu powierzano pełnienie świętego urzędu. Gdzieś niedługo powierzano parafię sąsiedniemu niemieckiemu proboszczowi. Nie można było zrobić nic więcej; jeszcze dzisiaj w moim Arcybiskupstwie Gnieźnieńskim są księża, którzy opiekują się jak mogą nawet trzema parafiami.

- f) Polscy duchowni, a nawet Administrator Apostolski ks. Milik, mieliby jakoby troszczyć się o wiernych narodowości niemieckiej

Administrator Apostolski we Wrocławiu bada potrzeby religijne i prowadzi duszpasterstwo Niemców za pośrednictwem „Seelsorgeamt”, złożonego z trzech znakomitych i gorliwych niemieckich kapłanów. Doprawdy, nie zaniedbują oni niczego, co tylko można zrobić.

Poza tym duszpasterstwo niemieckich katolików jest generalnie w rękach niemieckich księży, którzy zresztą zazdrośnie tego strzegą. Niemcy rzadko potrzebowali posługi polskich kapłanów, a ci ostatni nie zawsze mogli im służyć, nie znając w większości ich języka. Ci, którzy znają niemiecki, nie odmawiają pomocy.

Zdarzały się wypadki, że pozostałe na miejscu małe grupy katolików niemieckich, kiedy większa część parafian z niemieckim księdzem została już wywieziona, czuły się opuszczone, szczególnie w tych miejscowościach, gdzie nie było polskiego księdza lub gdy nie mówił on po niemiecku. Nie było to lekceważeniem

obowiązków ze strony polskiego kleru. Bez porównania większa była i jest liczba Polaków, którzy od miesiący błagają o chociażby jedną wizytę kapłana, który spełnia rolę „regionalnego” proboszcza.

g) Życie religijne wykazuje ślady poważnego i niebezpiecznego rozluźnienia

W czasie burzenia tego, co było i w czasie pośpiesznego budowania nowego życia wiele jest zamieszania, wiele nieporządku. Z konieczności cierpi na tym także życie religijne — w następstwie samych faktów, wbrew woli niemieckiego i polskiego kleru. Życie w niemieckich parafiach zamiera nie z powodu zaniedbań pasterzy, ale dlatego, że są oni stopniowo wysiedlani. Natomiast w wypadku Polaków, którzy napływają z Polski, z Rosji, z Jugosławii, Francji i z tylu innych krajów, w których byli rozproszeni, życie religijne dopiero się tworzy i dzisiaj nie ma jeszcze ostatecznego kształtu organizacyjnego. Winą za to nie sposób obciążyć Administratorów Apostolskich. Dokonywane są heroiczne wysiłki dla stworzenia nowego ładu religijnego. Zrobiono już wiele, bez porównania więcej, niż zostało zrobione w Niemczech dla życia religijnego przesiedlonych rodaków.

h) Brak dobrych stosunków pomiędzy polskimi i niemieckimi kapłanami

Rzeczywiście, stosunki te nie zawsze były dobre, a nieraz były wręcz złe. Niemiecki kler przyjmował najczęściej polskiego księdza z niechęcią, a nawet z odrazą. Niezwykle rzadko goszczono go w domu proboszcza, prawie nigdy nie zapraszano na posiłki, utrudniano mu odprawianie polskich obrzędów, odmawiano mu nawet tej przypisanej części praw stuy, którą wnosili Polacy na posługi oddane im przez polskiego kapłana. — Bywały i takie wypadki, że polski kapłan przebierał miarę, chcąc jak najszybciej zapewnić swoim wiernym wszelkie udogodnienia, bez należytej dbałości o interesy niemieckiego kapłana. Poza tym w niektórych wypadkach nieporozumienia były spowodowane brakiem kultury duchowej jednej lub obydwu stron oraz brakiem zrozumienia dla tej — tak trudnej i niezwyklej — sytuacji.

Sprawy te były dla Administratorów Apostolskich upokorzeniem i najcięższym krzyżem. Czegóż nie robili, aby zapanowała wzajemna miłość, obopólny szacunek i pokój! Znajdowali jednak pociechę w tych zdarzeniach, które utrwalały wzajemne zrozumienie i braterską współpracę.

i) Przestrzeganie nakazów prawa kanonicznego

Administratorzy Apostolscy, z wyjątkiem ks. Wronki, są właśnie doświadczonymi prawnikami. Polecałem im już od początku, a także i później, aby byli skrupulatni w stosowaniu norm prawnych, szczególnie wobec Niemców, tak by uniknąć błędów i apelacji. Gdy docierały do mnie związane z tym skargi, przeprowadzałem specjalne dochodzenie i nie udało mi się stwierdzić formalnych uchybień w stosunku do Niemców przez naruszenie przepisów prawa. Ani jeden kanonik, pracownik kurii czy niemiecki proboszcz nie został usunięty z beneficjum ani nie był niepokojony. Parafie, których beneficjanci zostali wywiezieni, są nadal uważane za zajęte. We wszystkich pięciu Administraturach Apostolskich

o liczbie ludności przekraczającej 4 miliony osób nie został mianowany ani jeden polski proboszcz, nawet w wakujących parafiach, które pozostają pod opieką wikariuszy gospodarczych. Nie zostały erygowane nowe parafie (mimo, że były tak potrzebne) poza czterema utworzonymi w diecezji gdańskiej. Cała administracja kościelna na tych ziemiach traktowana jest jak prowizoryczna. — Zaiste, w tych sprawach trudno być bardziej akuratnym i delikatnym; dochodzi do tego, że działamy wbrew wymogom życia.

k) Dobra kościelne odebrane prawowitym posiadaczom

To prawda, że przed przybyciem Administratorów Apostolskich dobra kościelne były nacjonalizowane i trwonione w zastraszającym tempie. Proces ten został zatrzymany od 1 września 1945 r. Ponawiano jeszcze wielokrotnie próby, ale Administratorom Apostolskim udawało się je powstrzymać, z wyjątkiem jednego wypadku w diecezji warmińskiej. Jest wyłączną zasługą Administratorów Apostolskich, że od tej chwili prawie nic nie zostało stracone, pomimo niewyobrażalnego wręcz prowokującego braku ostrożności, szczególnie ze strony instytucji katolickich kierowanych przez zakonnice narodowości niemieckiej.

Ponadto ich zasługą jest to, że niektórzy odzyskali wszystkie dobra, inni — do ponad 90% dóbr utraconych przed swym przybyciem. Trwają starania, aby odzyskać resztę.

Chciałbym zauważyć, że taki stan rzeczy wiąże się z faktem, iż fundacje kościelne (kościół, domy parafialne, instytuty, zakłady), utworzone przez Niemców, służą teraz Polakom. Ale wszystko to jest nieuniknioną konsekwencją tutejszych wydarzeń politycznych.

l) Administrator Apostolski ks. Milik miałby jakoby zakomunikować za pośrednictwem swego przedstawiciela na konferencji dekanatów w dniu 12 września 1945 r., że kler jest zobowiązany do ogłaszania z ambony wszystkich rozporządzeń i dekretów obecnego rządu.

Wręcz przeciwnie. Tego dnia nie było żadnej konferencji dekanatów, zwołanej przez Administratora Apostolskiego, natomiast ks. Milik wydał tego dnia dekret (opublikowany później w organie Administratury Apostolskiej), w którym zakazywał odczytywania z ambon jakichkolwiek dokumentów rządowych. I nigdy nie takiego nie było czytane. — Dzielný autor tej skargi zrozumiał wszystko na opak.

m) Administratorzy Apostolscy zaniedbali posługę religijną w języku niemieckim w obozach pracy i w obozach zbiorczych

Rzeczywiście, posługi te wykonywane są tylko w jednym obozie na terenie Śląska Opolskiego. Ale — niestety — nie są one także wykonywane w innych więzieniach i obozach na terenie całej Polski, gdzie jest przetrzymywanych ponad 100 tys. Polaków. Do tej pory milicja nie wyraziła zgody, aby kapłan miał do nich dostęp. Walczymy, i to walczymy twardo, aby ten stan rzeczy uległ zmianie. — Ostatnio w jednym z obozów, w których są więzieni Polacy i w których śmiertelność jest szczególnie wysoka z powodu złego traktowania więźniów, upoważniłem

pewną pobożną pannę ze służby sanitarnej do przenoszenia w ukryciu wiatyku dla umierających.

n) Kampania szkalująca Administratora Apostolskiego ks. Milika

Niektórzy niemieccy księża nie zawahali się przed rozgłaszaniem w Polsce i w Niemczech alarmujących pogłosek o złym z moralnego punktu widzenia prowadzeniu się ks. Milika. Zbadałem bardzo dokładnie ten przypadek, cofając się aż do roku 1922, kiedy to ks. Milik był moim kapłanem w Administraturze Apostolskiej polskiego Górnego Śląska.

Nic, dokładnie nic nie zostało znalezione. Kiedy był kapelanem wojskowym w Chorzowie (1921–1927), odznaczał się inteligencją i dowcipem, więc niektórzy brali go po trosze za świątowca. Ale nawet wtedy nikt nie miał nic do zarzucenia jego postawie moralnej. Był człowiekiem dystyngowanym, ale i apostołem. Wyświadczył wiele dobrego żołnierzom i jeszcze więcej oficerom. Udało mu się zgromadzić wszystkich oficerów dywizji, z generałem na czele, na rekolekcjach, które ja sam prowadziłem (1924). — W następnych latach jego duch kapłański stawał się coraz silniejszy, jak i dążenie do zdobycia klas wykształconych dla działalności apostolskiej w Kościele. Ci, którzy z nim blisko współpracowali, także w czasie wojny, uważali, że stoi on całkowicie ponad takimi oskarżeniami.

Ta kampania oszczerstw staje się zrozumiała w gorzkiej atmosferze walki politycznej. Pamiętam, że kiedy ja spełniałem funkcję Administratora Apostolskiego na polskim Górnym Śląsku, i mnie zdarzyła się podobna historia. Wszystko się wyjaśniło i wyszła na jaw oczywistość oszczerstw. A podczas jednej z audiencji (1925) Papież Pius XI powiedział w końcu: „Nie spodziewaliśmy się, że mogą być takimi kłamcami”.

Rekapitułując rozdział poświęcony skargom, chciałbym zauważyć, że niemieccy katolicy i kler z tych ziem cierpieli straszliwie; musieli pozostawić prawie wszystko i wyjechać tak, jak stali. Cierpieli także dlatego (i tego bólu wielu nie mogło zrozumieć), że musieli opuścić swoje kościoły, swoje ołtarze i cmentarze. Nie usprawiedliwia to jednak ich skarg, bo przecież to wszystko nie było winą Administratorów Apostolskich. Twierdzę w pełni świadomie, że ci Administratorzy Apostolscy wyświadczyli i nadal świadczą Kościołowi usługi nadzwyczajne, że właśnie ich zasługą jest zapewnienie, w miarę istniejących możliwości, opieki niemieckim katolikom i niemieckiemu klerowi, opieki, jakiej kuria niemiecka nie mogłaby im ofiarować. Sieją nadal w pocie i we łzach to boskie ziarno, które obficie rozrzucone na spustoszonej ziemi, nie omieszka dojrzeć do radosnego żniwa.

Załączam kilka listów kapłanów i wiernych narodowości niemieckiej, skierowanych do Administratorów Apostolskich. Można tam przeczytać opinie rozważnych umysłów o postępowaniu tych Ordynariuszy (załączniki 5–13).

IV. MOJE POSTĘPOWANIE I JEGO PRZESŁANKI. KONKLUZJA

Zdecydowałem się na utworzenie Administratur Apostolskich, ponieważ byłem przekonany, że granica na Odrze zostanie teraz utrzymana i że tylko wojna mogłaby odepchać Rosję od tej polskiej granicy, którą Stalin uważa za najkrótszą i najbardziej strategiczną linię rosyjskiej obrony przeciw atakowi ze strony

Niemiec. Zdawałem sobie sprawę, że w Poczdamie uchwalono wywiezienie Niemców z terenów położonych na wschód od Odry i że ta akcja zostanie przeprowadzona w krótkim czasie i do końca. Wiedziałem, że rządy polski i rosyjski przesiedlą na te nowe ziemie, w największym pośpiechu, miliony Polaków ze wszystkich stron świata. Byłem przekonany, że jak najszybciej należało podjąć decyzje mogące zaradzić chaosowi, który ogarnął wszystkie sprawy kościelne, stając się z tygodnia na tydzień coraz większym zagrożeniem dla życia religijnego i dla pozycji Kościoła tak dalece, że nie można już było zwlekać jedynie dla podtrzymywania niemieckich iluzji. Stało się jasne, że tylko polscy prałaci mogą opanować sytuację, ponieważ jedynie oni mogli mieć konieczny autorytet i możliwości działania. Wierzyłem, że powody te są wystarczające, aby zastosować rozwiązania, na które się zdecydowałem.

Jestem po synowsku wdzięczny Ojcu Świętemu, że był łaskaw uznać nominacje Administratorów Apostolskich. Ta najwyższa decyzja jest nowym i wspaniałym dowodem nadzwyczajnej mądrości, która jest chlubą i błogosławieństwem tego zbawienego pontyfikatu. Jest ona także aktem, który zostanie zapamiętany, ponieważ jest punktem odniesienia dla nowego ładu kościelnego na europejskim wschodzie. Świat dopiero z czasem doceni jej pełne i historyczne znaczenie.

Nie było, niestety, możliwe wykonanie tych ważnych poleceń Stolicy Świętej, które dotyczyły podjęcia rozmów z zainteresowanymi ordynariuszami w celu ustalenia z ich pełną zgodą i dobrowolnym przyzwoleniem najlepszego sposobu zapewniania posługi religijnej dla wszystkich wiernych na omawianych terytoriach.

Przede wszystkim nie miałem wówczas możliwości udania się za granicę, a gdybym się na to odważył, to nie mógłbym już powrócić do Polski. Tak więc nie było mi dane odbyć tych pożądanых rozmów ani z Jego Ekscelemcją, a dzisiaj Eminencją Kardynałem Preysingiem, ani z J. E. Biskupem Kallerem, który przebywał w Halle, z J. E. Biskupem Précanem, z ks. Hartzem, ani z ks. Opatrnym. Także spotkanie z J. E. Biskupem Splettem, obecnie przebywającym w więzieniu we Wronkach, okazało się niemożliwe do zrealizowania. Mogłem spotkać się jedynie z ks. Piontkiem.

Z drugiej strony byłem przekonany, że niemieccy ordynariusze nie daliby swego pełnego i dobrowolnego przyzwolenia. Jak mi powiedział w listopadzie 1922 r. śp. Papież Pius XI, odsłaniając gwoździ swojej nauki swoje doświadczenia nabyte w kurii biskupiej we Wrocławiu podczas plebiscytu na Górnym Śląsku: „Niemiecki biskup nie ustępuje nigdy z własnej woli swojej jurysdykcji cudzoziemskiemu duchownemu, bo mu na to nie pozwala wzgląd na naród w większej swej części protestancki; ale jeżeli jurysdykcja zostanie zawieszona przez władze zwierzchnie, to on się podporządkowuje zgodnie z dyscypliną”. W roku 1945 żaden ze wspomnianych ordynariuszy, z obu dostojnymi prałatami z Czechosłowacji włącznie, nie mógł zrzec się z własnej woli tej jurysdykcji, nie ściągając na siebie niezadowolenia własnego społeczeństwa. Po powołaniu Administratur Apostolskich ordynariusze przedstawili Stolicy Świętej swoje formalne zastrzeżenia, i to jest normalne, ale w rzeczywistości byli zadowoleni, że powołanie to odbyło się bez wymagania od nich dobrowolnego zrzeczenia się jurysdykcji. Teraz chodzą w chwale męczenników i publicznie skrzywdzonych, a cała odpowiedzialność spada na mnie, co jest słuszne i zgodne z prawdą.

Doszedłem do wniosku, że w specyficznych okolicznościach tamtego czasu nie można było nic już uczynić, nie pogarszając sytuacji. Nie czułem się upokorzony. Nie miałem wyjścia, musiałem nieść mój krzyż i czynić wszystko, aby zostały w pełni urzeczywistnione, jeżeli nie poszczególne zadania, to przynajmniej ostateczne cele Stolicy Świętej. Czemu miałyby służyć głoszenie mych zasług w Rzymie, Wrocławiu, w Niemczech, w Anglii? Milczałem i prosiłem o milczenie Administratorów Apostolskich. Postanowiliśmy jednak wspólnie nie szczędzić wysiłków, aby jak najwierniej wypełniać życzenia Ojca Świętego w praktycznym wykonywaniu obowiązków pastoralnych.

Wówczas to, tak jak było to naszym obowiązkiem, rozważyliśmy bardzo poważnie wskazówki, że powinni być powołani wikariusze generalni lub delegaci dla wiernych narodowości innych niż polska. Okazało się jednak, że we Wrocławiu działa już znakomicie pod zwierzchnictwem Administratora Apostolskiego „Seelsorgeamt”, złożony z zacnych niemieckich kapłanów. Urząd ten wykonywał wszelkie czynności, którymi można by ewentualnie obarczyć delegata. Ponadto J. E. Biskup Ferche z ramienia Administratora Apostolskiego regularnie dokonywał objazdów niemieckich parafii, aby bierzmować i doglądać posług religijnych, a następnie składał sprawozdania i przedstawiał odpowiednie propozycje Administratorowi Apostolskiemu lub w „Seelsorgeamt”. — W okręgu kłodzkim (Głätz) ks. Monse działał stale, aż do swego wyjazdu do Niemiec, jako komisarz Administratora Apostolskiego i doglądał obrzędów w języku niemieckim mając takie same kompetencje jak wówczas, kiedy działał z mandatu arcybiskupa Pragi.

Po szczegółowym przedyskutowaniu z ks. Kominkiem specyficznej sytuacji panującej na Śląsku Opolskim, gdzie Administratorowi Apostolskiemu udało się, nie bez znacznego wysiłku, uzyskać przywrócenie języka niemieckiego w okręgach niemieckich, doszliśmy do wniosku, że dla utrzymania tej praktyki należy prowadzenie rozgrywki z władzą pozostawić w ręku Administratora Apostolskiego. I dało to dobre rezultaty. — Podobne kroki wydały nam się właściwe dla zachowania języka morawskiego w tych parafiach, do których udało się go z powrotem wprowadzić. — Analogiczne rozwiązanie zostało zastosowane także na Warmii, gdzie obrzędy religijne dla Niemców, od czasu ponownego ich wprowadzenia przez Administratora Apostolskiego, były jednak stale zagrożone.

W Gdańsku, gdzie powrót do publicznego używania języka niemieckiego okazał się niemożliwy, pojawienie się delegata mogłoby doprowadzić do zagrożenia tego, co czynił już niemiecki kler w porozumieniu z Administratorem Apostolskim w taki sposób, aby nie dopuścić do jeszcze większego kłopotu, jakim byłby zakaz rządowy. Ostrożność nakładała tam na nas wiele ograniczeń.

W Administraturze Apostolskiej w Gorzowie (Landsberg), gdzie nie pojawiło się wiele skarg w tej sprawie, ustanowienie delegata nie przyniosłoby praktycznie żadnej korzyści, natomiast mogłoby pod przenikliwym okiem antyklerykalnego wojewody sprowadzić nowe represje w stosunku do Niemców i nowe kłopoty dla administracji kościelnej.

Na wspólnej konferencji 21 marca dogłębnie rozważyliśmy zagadnienie, jak należy w sposób najskuteczniejszy z możliwych realizować intencje Stolicy Świętej. Doszliśmy do wniosku, że pożądanego rezultatu można by pewnie osiągnąć bez

powoływania specjalnych delegatów, wzmacniając natomiast kontrolę terenu, reagując szybko na nadużycia, zachowując ostrożność i chroniąc stanowczo, gdy zachodzi taka potrzeba, stałego używania języka niemieckiego *iuxta posse*. Administratorzy Apostolscy, zdając sobie sprawę z reperkusji, jakie tego rodzaju kwestie wywołują w Stolicy Świętej i w stosunkach międzynarodowych, przyrzekli uczynić wszystko, co od nich zależy, aby zaoszczędzić kłopotów i nieprzyjemności i coraz lepiej dostosowywać działalność Administratur Apostolskich do najwyższej woli Ojca Świętego, pomimo niewyobrażalnych trudności okresu przejściowego. — W dniu 21 sierpnia odbyła się druga wspólna konferencja, podczas której postanowienia te zostały powtórnie podjęte, gdyż znana nam już była akcja, jaką podjęli niemieccy księża, aby za pomocą propagandowych podejrzeń, oskarżeń i jawnych oszczerstw podważyć dokonania Administratorów Apostolskich.

Obecnie ów bolesny proces ogromnych zmian dobiega końca. Z końcem roku przesiedlanie Niemców zostanie zakończone. Pięć milionów Polaków zamieszkiwać będzie wówczas obszary Administratur Apostolskich, na których terenie w 1939 r. żyło dziewięć milionów mieszkańców, a wśród nich zaledwie milion sześćset tysięcy niemieckich katolików.

W obliczu tych faktów, których jeszcze dwa lata temu nikt nie mógł przewidzieć, nawet i co mniej zaciekli Niemcy zaczynają pojmować ideę Administratur Apostolskich. Bo i gdzie bylibyśmy dzisiaj, gdyby nie zostały one utworzone? Pewien niemiecki kapłan, który uzyskał zezwolenie na pozostanie jeszcze jakiś czas w Polsce, powiedział ostatnio: „*Jetzt ist es klar; der Kardinal Primas war weitblickend. Er hatte recht. Vor einem Jahre konnten wir das alles nicht fassen*”.

Czy Odra stanie się ostatecznie granicą polsko—niemiecką? Kościół nic by na tym nie stracił. Zmiany religijne, które dokonują się na tym terenie, nie mają precedensu w historii. W niecałe dwa lata religia protestancka została wyparta z ziem na wschód od Odry. Na jałowych protestanckich landach nad Bałtykiem zaczynają wypuszczać pąki pierwsze kwiaty życia katolickiego. *Fides roman*, od wieków okrążona w Polsce, wyruszyła ku sercu Europy, zapiekłemu w odwiecznym sekciarstwie. Germański protestantyzm otrzymuje potężny cios.

Na tych ziemiach, okrutnie naznaczonych gwałtem wojny i obmytych nigdy dotąd nie widzianą, wezbraną falą wędrujących ludów, przed Kościołem staje problem i zadanie, które rzadko kiedy w dziejach pojawiały się w sposób tak silny i tak nie cierpiący zwłoki. Opatrzność chce je powierzyć wykrwawionej Polsce, przygotowanej do tego przez męczeństwo swoich biskupów, kapłanów i wiernych. Ten religijny aspekt wydarzeń zasługuje na szczególną uwagę i zbadanie. Pozwalam sobie na niego wskazać, ponieważ przywiązuję do niego najwyższą wagę.

Nie pozostaje mi już nic innego, jak tylko pokornie prosić Ojca Świętego o wybaczenie mi popełnionych błędów i tych przykrości, którymi mogłem ranić jego ojcowskie serce. Pragnąłbym, aby pomimo wszystko Stolica Święta wyniosła z lektury tego sprawozdania pocieszające przeświadczenie, że wierna Polska widzi w swoim bolesnym i przymusowym przesunięciu terytorialnym nie tylko wielkie wydarzenie polityczne, ale także mistyczne powołanie do nowych zadań w służbie Królestwa Chrystusowego.

(z włoskiego przełożył Jakub Borowski)



V. ORĘDZIE KARD. AUGUSTA HLONDA, PRYMASA POLSKI DO LUDNOŚCI KATOLICKIEJ ZIEM ODZYSKANYCH, (WARSZAWA, DNIA 24 MAJA 1948 R.)

Cyt. za: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, s. 16–19.

Orędzie Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych

Kochani w Chrystusie Bracia i Siostry!

W Polsce katolicyzm jest wiarą narodu i religią mas. W każdej doli Kościół był z ludem polskim, a lud z Kościołem. Toteż gdy wybiła godzina równania rachunków stuleci, a Wy, Kochani Bracia i Siostry, ruszyliście z wszystkich dzielnic polskich i zza granicy, by się osiedlać na piastowskich ziemiach nadodrzańskich, na pomorskich wyżach i wybrzeżach, na Warmii zielonej i nad mazurskimi jeziorami – siedł z Wami Kościół. Nazajutrz po usadowieniu się w nowych siedzibach otwieraliście opuszczone świątynie, oddawaliście się w opiekę pasterską ofiarnym księżom i zawiązywaliście nowe gminy wiernych pod hierarchicznym przewodem Waszych czcigodnych i jakże gorliwych Księży Administratorów Apostolskich. W mozołe swych zadań czerpaliście hart z ukochania Polski, a ufność i wytrwanie z wiary i Kościoła. Nic dziwnego, że wspólne dokonania ludności przesiedlonej i dotychczasowych mieszkańców polskich tych ziem stanowią już obecnie jedno z wielkich i pamiętnych osiągnięć Narodu.

Niemало pozostaje Wam jeszcze do zrobienia. Nie ma atoli wątpliwości, że ugruntujecie tam ostatecznie polskie i kościelne życie. Trwajcie. Nie poddawajcie się ani lękom, ani zniechęceniu. Bądźcie ufni, spokojni. To, co tworzycie, ma się ustalić na wieki. Kościół będzie przy Was i przy Waszych dzieciach, zwiększając z roku na rok szeregi Waszych kapłanów i zgęszczając sieć duszpasterską.

Nie dajcie się wprowadzić w błąd i nie dopuszczajcie do duszy rozterki, jakoby Kościół mógł mieć zastrzeżenia co do polskiej przyszłości Ziem Odzyskanych. Nie ma bowiem racji, dla których Kościół miałby pragnąć uszczuplenia obszaru Rzeczypospolitej. Bezpodstawne są twierdzenia, jak gdyby Kościół popierał myśl rewizji granic państwa polskiego. Jest intencją Kościoła, by traktaty pokojowe nie pomniejszały Polski, by uwzględniły jej prawa do bytu niepodległego, by poręczyły jej bezpieczeństwo, a za okrutne krzywdy przyznały jej słuszne odszkodowanie.

Wbrew przeciwnym pogłoskom zapewniam Was również, Kochani Bracia, że Polska nie potrzebuje się obawiać obojętności, a tym mniej ujmy ze strony Stolicy świętej. Ojciec święty docenia prawa Rzeczypospolitej Polskiej i stanowisko Narodu polskiego w łonie Kościoła. Choćby ze względu na ogólne dobro Kościoła Powszechnego, którego Polska katolicka, dzięki swej zdecydowanej woli i swej pozycji politycznej jest niezastąpioną przedstawicielką, nie mogłby żaden papież być obojętny na losy Rzeczypospolitej.

Ojciec święty Pius XII, mimo pozorów i wykładni, pragnie Polski politycznie, kulturalnie i moralnie wielmożnej. Nie myśli o umniejszaniu państwa polskiego, a chętnie przyczyniłby mu potęgę, szczęścia i pomyślności.

Więc jeżeli chodzi o Papieża i o Kościół, bądźcie spokojni o swe zagrody, o wkład swej pracy. Bądźcie spokojni o polskich księży i o polskie nabożeństwa. Bądźcie spokojni o polskie jutro swych sadyb i warsztatów. Niech antyreligijna dusznota nie obezwładnia Waszych energii. Stójcie bez wahania tam, gdzie Was poniosła fala nowego życia narodowego i pracujcie tam wytrwale, wierni Polsce i Kościołowi.

Pozwólcie, że dla jasności ale i dla otuchy przytoczę tu wyjątki z powojennych listów Ojca świętego Piusa XII do biskupów polskich.

Już w pierwszym liście dnia 21 czerwca 1945 roku pisał Papież do naszego Episkopatu:

W ciągu ostatnich lat, kiedy Ojczyzna wasza, kilkakrotnie srogością wojny niszczone, doznała tylu spustoszeń, klęsk i nieszczęść wszelakich, My, którzy – jak wiadomo – mamy dla Was ojcowskie serce i uczucia, braliśmy w smutkach i troskach Waszych udział tym żywszy, im dokładniej poznawaliśmy ich ucisk i brzemień prawie nie do zniesienia. Wolność Wasza została zdeptana, młodzież polską zżęła kosa śmierci. Ogromne rzesze Narodu, nawet dzieci, chorych i starców wypędzano z chaty, roli i ogniska domowego. Biskupów, kapłanów i siostry zakonne wyrzucono z ich siedzib, zamknięto w straszliwych więzieniach i obozach. Niezliczone przybytki święte zniszczono lub przeznaczono na użytek świecki. To wszystko sprawiło nam ból nad wyraz dotkliwy. Ból ten był tym sroższy, że nie mieliśmy prawie żadnej możliwości nieść Wam pociechę i ulgę, którą w owych straszliwych chwilach tak bardzo pragnęliśmy wam służyć. Chcemy jednak, abyście wiedzieli, iż nie zaniedbaliśmy żadnej sposobności, by chociaż w drobnej mierze ulżyć niedoli Waszej, a w braku środków ludzkich słaliśmy gorące modły do Ojca miłosierdzia, by w dobroci swej zechciał światłością i łaską z nieba uśmierzać i łagodzić cierpienia Wasze oraz podnosić Wasze zbolełe dusze ku wyżynom niebieskim... Chcemy pokornie o to błagać, by ukochana przez Nas Polska, zgodnym postanowieniem i zgodnym wysiłkiem synów swoich raz jeszcze wskrzeszona i odbudowana, dźwignęła się z ruin i by z dawnych swoich pamiętnych a chwalebnych dziejów, wyrosłych pod wpływem i z natchnienia wiary katolickiej, a ugruntowanych na fundamencie zasad chrześcijańskich czerpała błogą zapowiedź, iż gmach swego bytu odnowi w wolności i szczęściu jako przybytek prawdziwego ładu i rzeczywistej pomyślności.

W następnym liście do Episkopatu Polski (z 17 stycznia 1946 r.) Ojciec święty wyraża między innymi współczucie właśnie Wam, którzy opuściwszy swe ojcowizny, w bardzo trudnych warunkach budujecie nowe życie polskie na Ziemiach Odzyskanych. Ojciec święty rozumie Waszą życiową ofiarę oraz wielkość Waszych nowych zadań i dlatego poleca Was gorąco szczególniejszej opiece biskupów. Oto jego słowa:

Ze wschodnich ziem Polski płyną ku zachodnim kresom tłumy ludzi, dotkniętych nie raz ciężkim losem, bolejących nad opuszczonym mieniem, zasługujących na to, by im rodacy w nieoczekiwanym położeniu okazali szybką i współczującą pomoc. Czynem i słowem sprawcie to, Ukochany Synu Nasz [Prymas Polski] i Czcigodni Bracia [Biskupi], by im ani z Waszej strony, ani od kapłanów i wiernych nie brakło pomocy przewidującego i czynnego miłosierdzia. Roztoczcie nad nimi wszelką opiekę duchową, aby pociechy wiary i nadziei chrześcijańskiej krzepiły ich i umacniały.

Do tego przedmiotu powraca Papież w liście z 23 grudnia 1946 r., dając biskupom takie zalecenia:

Gdy do ofiarności i poświęceń zachęcamy wiernych synów Kościoła, mamy na myśli nade wszystko potrzeby tych niezliczonych rzesz, które koniecznością dziejową zmuszone zostały przesiedlić się na inne miejsca pobytu. Jesteście świadkami ich ogromnych potrzeb materialnych i duchowych. Wiele zdziałał już dla nich i dla innych ofiar wojny związek „Caritas”, któremu niejednokrotnie i z radością udzielaliśmy poparcia. Jeszcze większe zadania czekają Was w przyszłości. Miłość dla tych braci w potrzebie powinna pobudzać wszystkie serca do zwiększonej działalności społecznej i dobroczynnej.

Troskę o przesiedleńców na Ziemiach Odzyskanych wyraża Papież raz jeszcze w liście z 18 stycznia br., odzywając się w te słowa :

Zanim zakończymy ten list, z głębi serca wyrażamy Wam uznanie i wdzięczność za to, coście wspólnie uczynili, by zaradzić także potrzebom religijnym i społecznym ludności obrządków wschodnich, która w trudnych warunkach osiedla się na nowych sadybach. Jest to wymowny wyraz miłości. Kapłani, którzy tym braciom przychodzą z pomocą, niechaj będą pewni, że zgotowali sobie szczytny wieniec zasług u Ojca, który zna tajniki ich serc.

Z tych słów papieskich z ostatniego trzechlecia wynika niedwuznacznie, że Ojciec święty ma dla Polski ojcowskie serce i pełne zrozumienie zarówno jej cierpień jak i jej praw. Wypowiedzi Ojca świętego są jasne. Nie są ani mniej ciepłe, ani mniej życzliwe niż te, którymi Papież jako Ojciec wszystkich ras i ludów, przemawia do katolików innych narodowości.

Stwierdzam dalej, że ani w intencjach papieskich, ani w nauce katolickiej nie zawiera się nic, co by mogło stanowić zagrożenie sprawy polskiej. Przeciwnie. Mamy bronić praw i dobra Rzeczypospolitej także z obowiązku sumienia chrześcijańskiego. Jest naszą chrześcijańską powinnością zabezpieczać kraj przed powtórzeniem się katastrofy ostatnich lat. Ze względu na nędzę, w którą napad hitlerowski pogrążył Polskę, mamy niezaprzeczone prawo domagać się odszkodowań.

Jest dalej rzeczą oczywistą, że po potwornym najeździe, którego padliśmy ofiarą, po nieprawdopodobnych stratach i cierpieniach eksterminacyjnej okupacji, po bezgranicznych krzywdach materialnych i moralnych, po najbardziej bohaterkiej obronie niepodległości, jaką dzieje notują, po heroicznym, choć niedocenionym dochowaniu przez nas wierności orężnej zwycięskim sojusznikom – Polska nie może być skazana na to, by przy nowym urządzeniu Europy ona miała płacić losem swych obywateli i bezpieczeństwem swych granic za następstwa obcych zbrodni.

Z naszej strony chcemy szczerze, wedle zasad chrześcijańskiej etyki życia międzynarodowego, żyć z wszystkimi w zgodzie i ludzkim braterstwie. Chcemy dobrych i na wzajemnym zaufaniu opartych stosunków z sąsiadami. Przebaczałyśmy wiele, bardzo wiele. I dziś jeszcze raz przebaczymy wszystko. Wyrzekamy się nienawiści. Nie szukamy zemsty. Pragniemy być aktywnym czynnikiem ładu

międzynarodowego, zbliżenia i współpracy całej ludzkości. Ale oczekujemy, że budowniczy nowego świata ocenią należycie i uwzględnią naszą dobrą wolę, prawa Narodu polskiego i jego nie tylko krwawy, lecz i moralny wkład w zwycięstwo nad przemocą.

Sprawiedliwe załatwienie sprawy polskiej, a zarazem wewnętrzne odrodzenie życia polskiego i należne Polsce stanowisko w jutrzejszej Europie ma Papież na myśli, gdy w swym liście do biskupów polskich z 17 stycznia 1946 roku pisze te charakterystyczne zdania:

Znosząc się z Wami w tych sprawach, oddajemy się błogiej nadziei, że dla drogiej Nam Polski zawita okres wielkiej chwały. Skoro cnota walką zahartowana i dopełniona cierpieniem wyzwala płodne siły i buduje wielkość prawdziwą, słusznie darzymy tą wyróżniającą zapowiedzią Polskę, której męstwo nie załamuje się w doświadczeniach i nie cofa się przed walką z trudnościami. Niech nadzieję Polski ustawicznie krzepi i niech jej duchowe siły pomnaża czysta nauka Chrystusa i nieskazitelny duch Kościoła, które są rękojmiami i źródłami zwycięskiej nieśmiertelności.

Kochani Rodacy na Ziemiach Odzyskanych!

Złóżcie z serca niepokoje. Wyleczcie swe dusze z bólu. Krzepcie się wiarą, że nie na darmo potem swego życiowego trudu użyżniacie odłogi i puszczacie w ruch zakłady przemysłowe.

Budujcie Polskę na zagonie, w mieście, w kopalni, w każdej pracowni – a w domach, rodzinach i parafiach umacniajcie Królestwo Chrystusowe. Iżby tam u Was i na całym obszarze Rzeczypospolitej Polacy byli sobie braćmi. Iżby w odbudowanej Ojczyźnie każdy czuł się dobrze jako człowiek, jako obywatel państwa, jako wyznawca ewangelicznej prawdy i jako wierny syn Kościoła. Iżby z świętego poddania się serc polskich i życia polskiego pod słodkie panowanie Chrystusa i sumiennego zachowania Jego przykazań spływały na Naród cały miłosierdzie, światło, pokój, szczęście prawdziwe i nowe posłannictwa.

Niech Was ma w swej wszechmocnej opiece wniebowzięta Królowa Polski i wszechświata! Czujcie ją serdecznie i codziennie odmawiajcie jej święty różaniec.

Ze Stolicy, która ofiarą całopalenia dała świadectwo prawom Narodu do niepodległego bytu i do swobodnego wyznawania wiary pokoleń, ślę Wam wszystkim, autochtonom i osiedleńcom, rzewne braterskie pozdrowienie i prymasowskie błogosławieństwo.

Warszawa, dnia 24 maja 1948 roku.

VI. KS. DR TEODOR BENSCH
ADMINISTRATOR APOSTOLSKI
DIECEZJI WARMIŃSKIEJ



Fot. Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie



VII. DEKRET MIANUJĄCY KS. DR. TEODORA BENSCHA ADMINISTRATOREM APOSTOLSKIM

Cyt. za: „Wiadomości Urzędowe Diecezji Warmińskiej”,
1945 (wrzesień-październik--listopad-grudzień), s. 3.

PRYMAS POLSKI DECRETUM

Vigore specialium facultatum, quas Sedes Apostolica per decretum S. Congregationis pro negotiis ecclesiasticis extraordinariis de die 8 mensis julii anni currentis Nobis contulit, Reverendissimum D. Theodorum Bensch, utriusque Iuris doctorem ac Iuris Canonici in Catholica Universitate Lublinensi professorem, constituimus ad nutum Sanctae Sedis Administratorem Apostolicum illarum Dioeceseos Varmiensis regionurn, quae nunc temporis Reipublicae Polonae subduntur.

Qui Administrator Apostolicus, munere durante, insignibus ac privilegiis Protonotarii Apostolici de numero participantium perfruetur habebitque iura et officia Episcopi residentialis.

Potestas ei est ministrandi in proprio territorio Confirmationis Sacramentum ac conferendi primam tonsuram necnon Ordines minores, iuxta Iuris praescripta.

Datum Gnesnae, in solemnitate Assumptionis Beatissimae Mariae Virginis
a. D. 1945.

L. S.

(—) Augustus Card. *Hlond*.



VIII. LIST PASTERSKI KS. TEODORA BENSCHA
DO DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI WARMIŃSKIEJ WYDANY
W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘCIEM POSŁUGI ADMINISTRATORA
APOSTOLSKIEGO (OLSZTYN, 24 WRZEŚNIA 1945 R.)

Cyt. za: „Wiadomości Urzędowe Diecezji Warmińskiej”, 1945
(wrzesień–październik–listopad–grudzień), s. 5–8.

List pasterski

Administratora Apostolskiego do duchowieństwa Diecezji Warmińskiej¹

„Widziałem wszystkiego Izraela
rozproszonego po górach,
jako owce nie mające pasterza”
(1 Król. 22, 17)

Czcigodni Bracia Kapłani!

Stało się w niezbadanych wyrokach Bożych, że Diecezja Warmińska, z którą Opatrzność Was, Bracia Kapłani, bądź przejściowo, bądź na stałe związała, musiała podzielić nieszczęsny los wielu innych Kościołów, dotkniętych pożogą wojenną i zapłakać nad własnymi ruinami.

Przewrót w stosunkach społecznych i politycznych zmienił do gruntu dotychczasowe oblicze tej, tak świetnej, w tradycję katolicką i polską bogatej diecezji. Domy Boże, wśród nich prastara, przepiękna katedra, we Fromborku, zniszczone i sprofanowane, znalazły się w stanie ostatecznego opuszczenia; z ludności miejscowej pozostały tylko szczątki; szeroką falą napłynęła, biedna, zniszczona wojną ludność polska, aby zapłacić pustkowia; dotychczasowa hierarchia kościelna przestała prawie istnieć, szeregi duchowieństwa stopniały do jednej czwartej poprzedniego stanu; w bardzo niedostatecznej tylko mierze luki w szeregach kapłańskich wypełniła garstka gorliwych księży z Polski.

Bogu przeto Najwyższemu niech będą dzięki, że w tym smutnym stanie rzeczy, natchnął Stolicę św. zbawienną myślą ponownej odbudowy tej cennej części Kościoła Powszechnego, jaką stanowi Diecezja Warmińska.

Pierwszym podstawowym aktem tej odbudowy jest nominacja Administratora Apostolskiego, z prawami i obowiązkami biskupa rezydencjalnego, dokonana z woli Stolicy św. za pośrednictwem Jego Eminencji ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski.

Na mnie, niegodnego sługę Chrystusa, padł wybór — z poleceniem objęcia władzy z dniem i września bieżącego roku. Nie bez lęku podjąłem się tego zadania, z którym wiąże się tak ciężka odpowiedzialność przed Bogiem. Tylko łaska Boża, jak mniemam, potrafiła uśmierzyć i rozproszyć troski stąd powstałe, troski, które w pierwszej chwili groźną falą zdawały się zalewać duszę moją.

¹ List ten wydany już raz na powielaczu nie dotarł do rąk wielu księży z braku połączeń pocztowych. Dlatego list wychodzi po raz wtóry.

Wśród wspomnianych trosk, naczelną dla mnie była troska, odnosząca się do Was, Bracia Najmilsi: pierwsza myśl moja biegła ku Wam Kapłanom Chrystusowym, pierwsze niepokojące pytanie, którym stawiał Bogu, że się tak ośmielę wyrazić, było pytanie, jakie serca kapłańskie biją i bić będą dla sprawy Bożej, w powierzonej mojej pieczy, a tak bardzo udręczonej, owczarni Chrystusowej, jakich współpracowników na niwie pańskiej przeznaczy mi Opatrzność.

Nie dziw, że pierwszą ofiarę świętą, w wigilię nominacji, złożyłem Bogu, w Waszej, Czcigodni Bracia, intencji. Jedno bowiem było dla mnie pewne, że taką będzie Diecezja, jakimi jej kapłani; jedno było niewątpliwe, że wielkiego dzieła odbudowy zrujnowanego życia religijnego nie dokona zwyczajna, przeciętna praca, że mocno przygaszonych ognisk wiary, nadziei i miłości Bożej, nie rodmuchają już słabe wargi suchotniczej działalności duszpasterskiej, lecz Duchem św. ożywiony wicher słowa Bożego i moc nadprzyrodzona prawdziwej świętości kapłańskiej.

„*Sacerdotem oportet sanctificare homines*” — Kapłan naucza, aby uświęcać, głosi prawdę, by przekazać łaskę. Trzeba przeto, aby sam kapłan albo był już świętym, albo, by przynajmniej poważnie dążył do świętości, trzeba, iżbyśmy „opowiadali ewangelję ludziom nie tylko w mowie, ale i w mocy i w Duchu św. i w pełni przekonania”. (1 Tesal. 1, 5).

Niezwykłe czasy domagają się niezwykłych ludzi. Prośmy Boga nieustannie, abyśmy duchowo dorośli do takich właśnie czasów. Albowiem praca przed nami olbrzymia!: podtrzymać upadających na duchu, wzmocnić zmęczonych życiem, nie pozwolić zamrzeć wierze w Opatrzność Bożą i sprawiedliwość Bożą, mimo ogromu niesprawiedliwości, oglądanej na ziemi, gasić do najwyższego stopnia rozpaloną nienawiść wzajemną, skutecznie przeciwdziałać rozpętanej, nie znającej miary chciwości, piętnować odważnie kłamstwa, nieuczciwość i grabieże, bronić wiernych, w miarę sił i możliwości, przed krzywdami, wołającymi o pomstę do nieba, choćby z narażeniem samego siebie, ratować dla Boga młodzież zaniebdaną, wychowaną w zgniłej atmosferze wojny, starać się — jednym słowem — „być wszystkim dla wszystkich”, mimo niedostatku, w jaki popadliśmy sami, mimo anormalnych warunków pracy duszpasterskiej — któż nie widzi, jak wielkich do tego trzeba zalet umysłu i serca. Takich cudów w uświęcaniu dusz dokonać może tylko kapłan według serca Bożego, tylko kapłan o niezachwianej wierze, o wielkiej, ofiarnej miłości Bożej, tylko kapłan, który ponadto rozumie potrzebę cierpienia i abnegacji. „*Hoc praesertim capite — in abnegatione sui — robur et virtus et fructus omnis sacerdotalis muneris continetur*” — woła Pius X do duszpasterzy (*Exhortatio ad clerum*).

Wojna, prócz innych złych skutków, osłabiła być może, w niejednym sercu kapłańskim, wiarę w możliwość ratowania spodłalej do ostatecznych granic ludzkości, paraliżując ochotę do intensywniejszej pracy kapłańskiej.

Niech nas Bóg zachowa od takiego zwątpienia! Wszak niewiara w duchowe odrodzenie świata niczym innym właściwie nie jest, jak niewiarą we wszechmoc i nieskończoną dobroć Bożą, w skuteczność niewinnej męki Chrystusa Pana, a jednocześnie zatarciem się w pamięci prawdy o boskim pochodzeniu człowieka. Niebezpieczny to pesymizm.

„Powiadam wam — mówi Jezus — jeśliby ludzie milczeli, kamienie wołać będą” (Łuk. 19, 40).

Tak, Bracia Ukochani, Stwórca nieba i ziemi, mocen jest, jeśli zechce, z kamieni wskrzesić chwałę sobie. Na zew Boży, nawet martwa natura gotowa zbudzić się do wielbienia Pana nad Pany. O ileż zatym więcej podatną na wpływy Boże będzie dusza ludzka, to najdoskonalsze na świecie dzieło rąk Bożych, ten najczulszy na echa z nieba aparat odbiorczy, ów instrument przedziwnie wrażliwy na melodie z tamtego świata. Powodzenie w pracy duszpasterskiej zapewnia nam zresztą sam Mistrz nasz całą swoją powagą boską: „wspomnijcie na słowo moje, które do was rzekłem... jeśli nauki mojej przestrzegali i waszej przestrzegać będą”. (Jan. 15, 20).

Wznieśmy w sobie przez codzienne rozmyślanie i modlitwę wiarę w nadprzyrodzoną godność człowieka, w jego rajskie pochodzenie, w jego przeznaczenie wieczne. Pamiętajmy, że mimo skażenia przez grzech, każdy, nawet najwięcej znieprawiony człowiek, nosi w głębi swojej duszy zacyń świętości. Któż z nas nie znalazł potwierdzenia tej prawdy w obcowaniu z duszami. Któż z nas w zaciszu konfesjonału nie był już niejednokrotnie świadkiem całkiem niespodziewanych nawróceń, prawdziwych cudów łaski, wywołujących zdumienie na ziemi a radość w niebie?

„Każdy kapłan z ludzi wzięty dla ludzi bywa postanowiony w tym, co do Boga należy” czytamy w liście św. Pawła do Żydów (5, 1). Zbliżajmy się przeto do ludzi, dla których postanowieni jesteśmy kapłanami w imię Jezusa Chrystusa, z wielką wiarą w boskie posłannictwo nasze, a będziemy oglądali owoce naszej pracy, owoce prawdziwie boskie, w myśl przepowiedni Mistrza naszego: „zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto we mnie wierzy, ten także dokonywać będzie czynów, które ja działałam, a nawet większych nad te dokaże” (Jan 14, 12).

Dobry kapłan — i dusza ludzka — to bezwątpienia dwie istoty, z których zetknięcia się powstaje cudna melodia chwały Bożej.

Dobry kapłan i dusza ludzka, oto dwie istoty z woli Bożej należące do siebie, z przeznaczenia swego ciężące ku sobie: dusza — materiał niecierpliwie czekający na dotknięcie mocy kapłańskiej, kapłan — siła niezmordowanie czynna, żarliwie szukająca tworzywa w świecie dusz do ich kształtowania na obraz i podobieństwo Boże.

Dobry kapłan nigdy i nigdzie, ani na ziemi ani w niebie, nie pozostaje sam. „Kto — pisze św. Teresa, Ks. zmiłowań pańskich, r. 9 — stara się za łaską Bożą wstąpić na wyżyny doskonałości, ten, jak miemam, nigdy nie wnijdzie do nieba sam jeden; zawsze przykładem swoim pociągnie za sobą wielu; Bóg jako dziel-nemu wodzowi, dodaje mu towarzyszków, aby z nim i zanim poszli”.

Jeśli za jednym wielu postępuje, zbyt czynnym byłby także niepokój o to, że za mało nas jest, by pociągnąć za sobą wszystkich. Prawda, jesteśmy tylko kroplą w bezmiernym morzu ludzkim, lecz w świecie ducha nie tyle ilość, co jakość jest decydującym czynnikiem. Dlatego też Zbawiciel przyrównuje apostołów do soli ziemi a królestwo swoje do ziarenka gorczycznego, do zaczynu, co zakwasza wszystką mąkę.

Źródłem siły jest ponadto jedność umysłów i serc kapłańskich. Zgromadziło się na Warmii i Mazurach i zmieszało z duchowieństwem miejscowym,

duchowieństwo świeckie i zakonne z wszystkich stron katolickiej Polski, o różnych przekonaniach o różnych praktykach i zwyczajach. Czuwajmy nad tym pilnie, by szatańskie ziarno niezgody, szkodliwych sporów o pierwszeństwo i wyższość nie zakiełkowało i nierozrosło się ku szkodzie Kościoła Katolickiego i dusz nam powierzonych.

Błagam was przeto i zaklinam na wszystko co święte, abyście pielęgowali miłość braterską, która jest czymś daleko większym i doskonalszym od tak zwanej solidarności zawodowej. Kapłańska solidarność jest jednością naprzyrodzoną, jest jednością łaski, jednością ciała mistycznego, jednością o którą w tak wzruszających słowach modli się Zbawiciel w ostatniej swej modlitwie arcykapłańskiej: „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo we Mnie uwierzą, aby wszyscy byli jedno — jako Ty Ojcze we Mnie a Ja w Tobie, aby i oni byli w Nas jedno”. (Jan. 17, 20).

Najmilsi Bracia w Chrystusie! Trudności techniczne nie pozwalają mi na obszerniejsze podzielenie się z Wami duchowym pokarmem prawd Bożych, dotyczących kapłaństwa i jego doniosłych zadań. Mam jednak w Bogu nadzieję, że stopniowo, w miarę polepszania się stosunków komunikacyjnych, będę miał okazję osobiście zetknąć się z wszystkimi, abyśmy mogli, poznawszy się lepiej, wspólnym wysiłkiem i wzajemną zachętą, przyczynić się do odbudowy Królestwa Bożego na ziemi naszej.

Kończę słowami i życzeniami św. Pawła Apostoła: „Bóg pokoju niech was nawskroś poświęci, aby wszystek duch wasz, i dusza i ciało, bez nagany zachowane były na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Bóg, który was wezwał: On też tego dokona”. (1 Tes. 5, 23).

Dan w Olsztynie, 24 września 1945 r.

w dniu św. Mateusza Apostoła.

(—) ks. Teodor Bensch

Administrator Apostolski

Diecezji Warmińskiej



IX. LIST PASTERSKI KS. TEODORA BENSCHA DO
WIERNYCH DIECEZJI WARMIŃSKIEJ WYDANY W ZWIĄZKU
Z ROZPOCZĘCIEM POSŁUGI ADMINISTRATORA
APOSTOLSKIEGO (OLSZTYN, 30 LISTOPADA 1945 R.)

Cyt. za: „Wiadomości Urzędowe Diecezji Warmińskiej”,
1945 (wrzesień–październik–listopad–grudzień), s. 8–13.

List pasterski do wiernych

Wiernym Diecezji Warmińskiej pozdrowienie i Błogosławieństwo w Panu!

Umiłowani w Jezusie Chrystusie!

Przed dwoma laty czcigodna Diecezja Warmińska obchodziła rzadką uroczystość: jubileusz siedemsetlecia swego istnienia.

Siedemset lat życia diecezji! Jakież to ogrom czasu, jakież bogactwo i obfitość w przejawach życia religijnego! Minęło siedem wieków budowy wspaniałych świątyń, gościnnych szpitali, przytułków, szkół i innych zakładów dobroczynnych; siedem wieków modlitw, śpiewów i nabożeństw uroczystych, siedem wieków kwitnących cechów, bractw i stowarzyszeń kościelnych, słowem: siedemset lat budowania królestwa Bożego na ziemi!

Któżby z radujących się wówczas uczestników jubileuszu przypuszczał, że cała ta świetność i blask dawnych wieków niebawem przygaśnie a smutek tak blisko jest we drzwiach, komużby się w on dzień śniło, że większość wiernych tej diecezji wyginie od kuli, bomby; choroby, ognia i głodu i rozproszoną będzie po wszystkiej ziemi? Któżby przed dwoma laty mógł się spodziewać, że dekret Boży ustanowi nowych dziedziców tej ziemi i powoła ich — o dziwo — aż z dalekiego Łucka i drogiego Lwowa, ze świętego Wilna i bohaterskiej Warszawy?

A jednak tak się stało? — Diecezję naszą wciągnięto w żelazne tryby okrutnej maszyny wojennej i starto na proch, jak ziarno pod naciskiem kamieni młyńskich.

Pytają z goryczą niektórzy, nie tylko miejscowi, co stracili wszystko, lecz i przybysze, co zastali mało, dlaczego los tak ich doświadczył?

Częściową odpowiedź na ten zarzut, stawiany Bogu samemu, da im może ich własne sumienie; bo któż jest bez grzechu? Może dalsza przyszłość rzuci więcej jeszcze światła na ciemny ekran życia jednostek i narodów.

Jedno jest pewne, że na tej ziemi nigdy całkowicie nie zdołamy przeniknąć tajemniczych planów Bożych, układanych nie na krótkie lata, lecz na miarę wieków. „Któż bowiem, — pyta św. Paweł Apostoł — poznał myśl pańską, albo kto był radcą jego” (Rzym. 11, 33). Porzucmy przeto butną krytykę rządów Opatrzności a zdobądźmy się na pokorną i ufną uległość wobec „niepojętych sądów Bożych i niedościgłych dróg Jego”.

Tym niedościgłym drogom Pańskim należy przypisać i to, że właśnie 1 września bieżącego roku, dokładnie w szóstą rocznicę wypowiedzenia wojny ojczyźnie naszej przez szalonego pychę a bezbożnego wroga, wola Stolicy św., wyrażona w dekreście Prymasa Polski, kazała mi, jako Administratorowi Apostolskiemu, objąć rządy warmińskiej owczarni Chrystusowej, abym zgromadził rozproszone,

przyszedł błaskające się owce i wzmacniał je nauką i pociechami, czerpanymi ze skarbcza Kościoła świętego.

„Wszelki uczony — mówił kiedyś Pań Jezus — zaznajomiony z królestwem niebieskim, podobny jest do pewnego ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa nowe i stare rzeczy” (Mat. 13, 52).

Otóż dążeniem serca mego jest — Bracia Kochani — abym, jako przewodnik dusz i szafarz skarbów zawartych w Kościele Bożym, stał się podobny do wspomnianego ojca rodziny, abym, wsparty waszymi pobożnymi modłami, poznał głębiej tajemnice królestwa niebieskiego a czerpiąc z nich obficie, rozdawał wiernym stare i nowe rzeczy.

Stare rzeczy — to znaczy stare, odwieczne, niezmiennie, zawsze te same zasady prawdy, dobra i piękna. W królestwie bowiem Chrystusowym, które nie jest z tego świata, nie może być wahań, nie ma gorączkowego szukania zdradliwych nowości, jakiegoś wywrotowego postępu, głoszonego przez fałszywych proroków. Przeciwnie — w królestwie Chrystusowym panuje majestatyczny spokój, płynący z niezachwianego przeświadczenia o już posiadanej prawdzie, która pokoleniom przeszłym była światłem i ciepłem w cierpieniu i przeszła już próbę ogniową wieków.

Nowe rzeczy — to znaczy, obok starych prawd, nowe łaski, nowe pomoce nadprzyrodzone, zawsze świeżo ze źródeł sakramentalnych tryskające wody lecznicze, zasilające naszą nieudolność i słabość. Na cóżby bowiem przydała się wiedza bez cnoty, wiary bez uczynków? Jakążby miało wartość poznania prawdy bez siły i możliwości postępowania w myśl prawdy?

Otóż i jedno i drugie można znaleźć w bogatym skarbcu Kościoła: i prawdę i moc, i światło i ciepło, i mądrość i cnotę; byleśmy zechcieli korzystać z tych źródeł wody żywej, tryskającej ku żywotowi wiecznemu, a nie stali się podobni do ludu izraelskiego, któremu Pan przez usta proroka Jeremiasza czyni ostre wyrzuty, mówiąc: „dwie złości uczynił lud mój: «Mnie opuścił, źródło żywej wody, a wykopał sobie cysterny, cysterny rozwalone, które nie mogą wody zatrzymać»” (Jer. 2, 13).

Jakżeby bardzo chciał władać językiem aniołów, by trafić do umysłów waszych, jakżebym pragnął uprosić sobie u Boga przedziwną umiejętność kierowania duszami, by wszystkich przywieźć do owych cystern żywej wody w Kościele Chrystusowym i przynaglić opieszających do czerpania z nich ze zdwojoną gorliwością, ze świętą jakoby zachłannością właśnie obecnie, w czasach, w których się ważą losy jednostek i narodów i niemal każdy zrujnowany przez wojnę materialnie, a może niestety moralnie, stanął na przełomie życia i, czy chce czy nie chce, rozpocząć musi nowe budowanie, budowanie prawdopodobnie decydujące dla całej przyszłości doczesnej i wiecznej.

Podwójną odbudowę mam na myśli: odbudowę przybytków ziemskich dla zapewnienia sobie lepszej przyszłości doczesnej i odbudowę świątyń Bożych, dla zagwarantowania sobie szczęśliwej przyszłości wiecznej.

W tej chwili prawie wszystkim głównie leży na sercu budowanie przybytków ziemskich, ubieganie się o zajęcie, stanowisko, szukanie trwałego dachu nad głową i spokojnego kąta, gdzieby ciepło i wygodnie można spocząć po pracy, gdzieby

się znowu zgromadzić mogli rozproszeni po świecie członkowie rodzin z tęsknotą oczekiwani, gdzieby z promienną jasnością zapłonąć mógł święty znicz domowy.

Te dążenia wasze, Ukochani Bracia, po tak wstrząsającej nerwami wojnie, po całych latach niedostatku, niepewności i lęku są aż nadto zrozumiałe. Rozumie je i Kościół święty. Któżby czulej od Matki Kościoła potrafił brać udział w waszych troskach domowych? Któżby serdeczniej wam współczuł i goręcej wam pomóc pragnął w znojmym zmaganiu się z trudnościami życia?

Możecie być pewni, że obok państwa w pierwszym rządzie powołanego do opieki nad ciałem człowieka, stanie i Kościół święty ze swoją zdumiewającą akcją miłosierdzia chrześcijańskiego. Wiadomo wszystkim, że Kościół, choć wpatrzony w zaświaty, od zarania swoich dziejów interesował się także ziemskim losem człowieka. Wszędzie, w ciągu wieków, gdzie Kościół mógł się swobodnie rozwijać, świat stawał się świadkiem prawdziwych cudów miłosierdzia, wszędzie oglądał z podziwem wspaniałe szpitale, sierocińce, przytulki i zakłady dobroczynne, budowane przez wierzące serca katolickie. Nasza droga Warmia szczególnie może być dumna ze swej bogato rozwiniętej działalności charytatywnej. Pełno tu na ziemi warmińskiej śladów tej wielkodusznej ofiarności, pełno przybytków miłosierdzia chrześcijańskiego, dziś niestety zamarłych.

Za łaską Bożą, przy życzliwym, jak ufamy, poparciu władz świeckich, będziemy starali się wspólnymi siłami wznowić dawnego ducha miłosierdzia chrześcijańskiego, by ulżyć niedoli najwięcej opuszczonych i przyczynić się w ten sposób do odbudowy doczesnej ojczyzny naszej. Żywię nadzieję, że nie doznam rozczarowania, kiedy w najbliższym czasie zaproszę dusze ofiarne i apostołskie do pracy w stowarzyszeniach św. Wincentego a Paulo i w innych związkach charytatywnych, tak chlubnie znanych z działalności w Polsce.

Lecz — ukochani diecezjanie — na tym nie kończy się udział Kościoła katolickiego w budowaniu przybytków ziemskich.

Kościół ma w skarbcu swoim nie tylko żar miłosierdzia, ale i światło nauki świętej. Z tego skarbcza nauki czerpiąc trzeba będzie nieraz przypominać wiernym zasadę psalmisty pańskiego: „Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno pracują budujący go” (Ps. 172, 1).

Nie z Bogiem, lecz przeciwko Bogu buduje swój dom, nie z Bogiem lecz przeciwko Bogu tworzy sobie ośrodek pracy i szuka zarobków ten, co kieruje się w tym wszystkim nieokiełznaną chciwością, nieopanowaną i wstrętną żądzą nadmiernych zysków, ten, co gmach własnego szczęścia wznosi na krzywdzie ludzkiej na ruinach szczęścia własnych rodaków swoich.

Wszyscy marzą o tym, by nareszcie nastał czas prawdziwej wolności i bezpieczeństwa w naszej ojczyźnie, by nikt nieupoważniony nie śmiał zakłócać naszego miru domowego, by żaden obcy but nie budził nas po nocy ze snu sprawiedliwych, by nikt znienacka nie odważył się napadać na wolnego obywatela, by każdy swój chleb mógł spożywać w spokoju, bez lęku o to, że mu ten kęs pożywienia, ciężko zapracowany, wróg ukryty oderwie od ust i wytrąci z ręki.

Czasy te nastaną, ale jedynie wówczas, gdy życie nasze osobiste i społeczne oprzemy na uczciwości, na niezłomnych zasadach moralności chrześcijańskiej.

W przeciwnym razie całe nasze budowanie przygniecie ciężar przekleństwa Bożego.

„Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno pracować będą budujący go”.

Najmilsi w Chrystusie Panu!

Wypadło nam poświęcić nieco więcej miejsca sprawie waszego dobrobytu materialnego, nie dlatego, iżby ta sprawa była najważniejszą, lecz dlatego, że w obecnych czasach ona właśnie wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień w świadomości waszej i przysłaniać się zdaje wszystkie inne troski wasze.

W rzeczywistości jednak, wbrew przeciwnym pozorom, nie to budowanie przybytków ziemskich jest rzeczą najdonioślejszą. Nie, Drodzy Bracia. Otwórzmy ponownie skarbiec prawd Bożych a znajdziemy tam znaną naukę, zawartą w słowach Zbawiciela: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał a na duszy swojej szkodę poniósł”.

Dziwnie obco brzmią te słowa w bezbożnym i mętami żądz zmaconym świecie; wprowadzają nas one namaszczone powagą swoją w przedziwny świat ducha i naprowadzają myśl na zgola inne budowanie — budowanie świątyń Bożych.

Nie obcą zapewne jest wam nauka o duszy ludzkiej, Jako żywej świątyni Bożej, przypominana pierwszym chrześcijanom przez św. Pawła w liście do Koryntian: „Czy nie wiecie, żeście kościołem Bożym i że Duch Boży mieszka w Was? A jeśli kto narusza kościół Boży, tego Bóg zatraci. Albowiem kościół Boży święty jest, a tym kościołem jesteście wy” (1 Kor. 16 —17).

Dla nas, dzieci tak srogiej wojny, przechadzanie się wśród ruin nie jest nowością. Zdołaliśmy się prawie oswoić z ponurym widokiem brudnych ścian i czarnych kominów, samotnie sterczących.

Trudniej już przyzwyczaić oko wierzące do oglądania sprofanowanych miejsc świętych, zburzonych ołtarzy, rozdartych zasłon tabernakulum, do zbrukanych szat liturgicznych, poszarpanych obrazów i szczątków figur świętych. Ruiny kościoła mają zawsze w sobie coś nad wyraz smutnego.

A jednak istnieje w świecie coś daleko smutniejszego od widoku zburzonych świątyń kamiennych. Tą rzeczą tak bardzo przygnębiającą, to ruiny grzesznej duszy ludzkiej, to obrzydliwość spustoszenia owych żywych świątyń pańskich, przeznaczonych na mieszkanie Ducha św.

Prawda, z radością stwierdzić trzeba, że z ogniowej próby wojny duża ilość dusz wyszła zwycięsko, Cierpienia je uszlachetniły i zbliżyły do Boga. Niestety nie wszystkie. Chodzi po świecie jeszcze mnóstwo dusz cuchnących niemoralnymi wyziewami wojny — prawdziwe ruiny duchowe, opuszczone przez Ducha św. a zajęte przez ducha wszeteczeństwa. Do nich odnoszą się słowa księgi Objawienia: „Znam sprawy twoje: masz imię, jakobyś żył; ale jesteś umarły. Zbudź się i wzmocnij resztę sił, już zamierających. Albowiem nie znalazłem dzieł twoich pełnowartościowych przed Bogiem”... „Jeśli się nie zbudzisz, przypadnę na ciebie jako złodziej, a nie będziesz wiedział, o której godzinie to się stanie” (Apok. 3, 1—3).

Wiem, i ku chwale waszej podkreślam to publicznie, jak bardzo gorliwie, zabieracie się, tu i ówdzie, do odbudowy zburzonych kościołów i nie żałujecie na ten cel grosza, mimo niedostatku w jakim żyjecie. Byłoby rzeczą nie do darowania,

gdybyście mieli zapomnieć o odnowieniu duszy waszej, jako kościoła Bożego, o ozdobienie tej duszy w szatę łaski uświęcającej przez dobrą spowiedź, być może z wielu lat, przez częstszą komunię świętą i sumienniejszą, niż dotąd służbę Bożą. Od tego zacząć trzeba wszelkie budowanie, budowanie ognisk domowych, budowanie gmin i budowanie państwa.

Wszystko, co na świecie mieni się wielkie, nawet najwspanialsze kościoły, ręką ludzką uczynione, nie tyle ważą w oczach Bożych, co jedna dusza ludzka. Ona jedna ma więcej piękna w sobie, niż wszystkie najcudniejsze dzieła mistrzów razem wzięte. Z jednej duchowej świątyni dobrego serca ludzkiego więcej ma Stwórca chwały, niż z tysięcy okazałych, lecz pustych, świątyń kamiennych. Najbogatsze organy nie wydadzą z siebie tej melodii, którą potrafi wyśpiewać Najwyższemu jedna modląca się dusza niewinna.

Dotąd w szalonym wyścigu pracy i nieubłaganej walce o byt górowała nad wszystkim myśl: niedać się zepchnąć z tej ziemi żywicieli i zająć na niej należne sobie stanowisko. Obecnie czas już najwyższy skierować myśl swoją także ku Bogu i zająć się z równą conajmniej gorliwością uświęceniem serc własnych. „Albowiem ta jest wola Boża – uświęcenie wasze” (1 Tess. 4, 3).

Dlatego z wielką usilnością proszę was, jako pasterz dusz waszych, słowami pisma św.: „Dziś, gdy usłyszycie głos mój, nie zatwardzajcie serc waszych”, ocknijcie się z letargu duchowego i nawróćcie się całym sercem do Pana Boga waszego.

Znając jednak bezskuteczność słów i wezwań ludzkich, zwracam się do Matki Przenajświętszej z pokorną prośbą, by Ona swym wstawiennictwem wyjednała słowom, do was zwróconym, nadprzyrodzone owocowanie. O to samo proszę św. Andrzeja Apostoła, Patrona naszej diecezji.

Bóg zaś Wszechmogący, w Trójcy Jedyny, Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch św. niech błogosławi wszystkim mieszkańcom tej ziemi warmińskiej i mazurskiej: starcom schorowanym, stojącym nad grobem, iżby wytrwali w łasce Bożej do końca, przebywającym na obczyźnie, iżby się doczekały rychłego powrotu do domu, matkom naszym czcigodnym, iżby były dobrymi aniołami ognisk domowych, mężom poważnym, obarczonym rodziną, aby mogli uczciwą pracą zapewnić swym bliskim codzienne utrzymanie, młodzieży naszej drogiej, aby żyła w bojaźni Bożej i czystości serca, na koniec dzieciom ukochanym, iżby rosły i rozmnażały się i wypełniały pustkowią diecezji rodzajem ludzi wielkich, bez reszty oddanych Bogu i Ojczyźnie. Amen.

Dan w Olsztynie, w uroczystość św. Andrzeja Apostoła,
30 listopada 1945 roku.

Ks. Teodor Bensch,
Administrator Apostolski Diecezji Warmińskiej

List pasterski należy przeczytać wiernym na rannej mszy św. i na sumie w najbliższą niedzielę po doręczeniu „Wiadomości Urzędowych”.



X. KS. DR BOLESŁAW KOMINEK ADMINISTRATOR
APOSTOLSKI ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ
ŚLĄSKA OPOLSKIEGO



Fot. archiwum prywatne ks. prof. dr hab. Andrzeja Hanicha



XI. DEKRETY MIANUJĄCE KS. DR. BOLESŁAWA KOMINKA ADMINISTRATOREM APOSTOLSKIM

Cyt. za: „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego”
1945, nr 1, s. 3.

Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śl. Opolskiego.

PRYMAS POLSKI

DECRETUM

Vigore specialium facultatum, quas Sedes Apostolica per decretum S. Congregationis pro negotiis ecclesiasticis extraordinariis de die 8 mensis Julii anni currentis Nobis contulit, Reverendissimum Dominum Boleslaum KOMINEK, Iuris Canonici doctorem ac Curiae Episcopalis Katowicensis consiliarium, constituimus ad nutum Sanctae Sedis Administratorem Apostolicum illarum Archidioecesis Vratislaviensis regionum, quae ad Altam Silesiam pertinentes ac nunc temporis Vojevodiae „Śląsk-Dąbrowa” incorporatae, Reipublicae Polonae subduntur.

Qui Administrator Apostolicus, munere durante, insignibus ac privilegiis Protonotarii Apostolici de numero participantium perfruetur habebitque iura et officia Episcopi residentialis.

Potestas ei est ministrandi in proprio territorio Confirmationis Sacramentum ac conferendi primam tonsuram necnon Ordines minores, iuxta Iuris praescripta.

Datum GNESNAE, in sollemnitate Assumptionis Beatissimae Mariae Virginis
a. D. 1945.

L. S.

(—) † Augustus Card. Hlond.

Oddanie parafii Województwa Śląsko-Dąbrowskiego zależnych dotąd kościołnie od Archidiecezji Olomunieckiej (pow. głąbczyckiego) pod zarząd Administratora Apostolskiego w Opolu.

PRYMAS POLSKI

DECRETUM

Vigore specialium facultatum, quas Nobis Sedes Apostolica per decretum Sacrae Congregationis pro Negotiis ecclesiasticis extraordinariis de die 8 Julii a. c. contulit, Illustrissimum ac Reverendissimum D. Boleslaum KOMINEK, Administratorem Apostolicum Silesiae Superioris Opoliensis, nominamus ac constituimus ad nutum S. Sedis Administratorem Apostolicum etiam pareociarum, quae in Silesia Superiore ac in ditione Reipublicae Polonae sitae sunt et ad Archidioecesim Olomucensem pertinent. Canonicam huius novae Administrationis Apostolicae possessionem capiet Illustrissimus ac Reverendissimus D. Boleslaus KOMINEK calendis octobribus anni currentis.

Qui Administrator. Apostolicus, munere durante, insignibus ac privilegiis Protonotarii Apostolici de numero participantium perfruetur habebitque iura et officia Episcopi residentialis.

Potestas ei est ministrandi Confirmationis Sacramentum ac conferendi primam tonsuram necnon Ordines minores in proprio territorio, iuxta Iuris praescripta.

Datum POSNANIAE, die 8 mensis Septembris a. D. 1945.

L. S.

(—) † Augustus Card. Hlond.



XII. LIST PASTERSKI KS. BOLESŁAWA KOMINKA
DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH
WYDANY W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘCIEM POSŁUGI
ADMINISTRATORA APOSTOLSKIEGO
NA ŚLĄSKU OPOLSKIM
(OPOLE, 14 WRZEŚNIA 1945 R.)

Cyt. za: „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego”
1945, nr 1, s. 4–9.

List pasterski do Wielebnego Duchowieństwa i wiernego ludu
(należy go odczytać w miejsce kazania w niedzielę po otrzymaniu).

Drodzy Bracia Kapłani — Ukochani wierni w Chrystusie Panu!

Z polecenia Stolicy Apostolskiej oraz najwyższego Jej przedstawiciela w Polsce, Najdostojniejszego Ks. Prymasa Augusta Hlonda, objąłem z dniem 1 września br. władzę kościelną na Śląsku Opolskim jako pierwszy po długich wiekach arcypasterz polski na tych ziemiach. Stolicą nowej Administracji Apostolskiej został stary gród piastowski, Opole, wraz ze swą czcigodną świątynią św. Krzyża, ongiś sławną kolegiatą. Od tej chwili wszelkie władze duchowne, które dotąd sprawowali nad Wami biskupi wrocławscy, przechodzą na terenie Śląska Opolskiego na nowego Administratora Apostolskiego w Opolu.

Z dniem 1 października br. przechodzi także pod władzę kościelną Administratora Apostolskiego w Opolu i ta część Województwa Śląsko-Dąbrowskiego, która dotąd należała do diecezji Ołomunieckiej (pow. głębczycki).

Witamy w naszej nowej administracji także kapłanów i wiernych tej okolicy nowo przyłączonej do nas jak najserdeczniej.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że ta nowa zmiana, to rzecz bardzo doniosła, tym więcej, że odbywa się na przełomie dziejów, w chwili, kiedy w całej Europie, a może i na całym świecie, zaczynają się rodzić — jeżeli znaki nie mylą — nowe formy życia gospodarczego i społecznego. Razem z całą Polską i całą Europą, Śląsk Opolski przeszedł huragan wojny, wojny tak straszliwej, jakiej ludzkość oddawna nie pamięta. W tej chwili, kiedy dogasają ognie straszliwej wojny, przychodzę do Was, żeby wzniecić ogień — ale nie ogień pożogi wojennej, który przeraża i niszczy, lecz ogień Pana naszego Jezusa Chrystusa, który powiedział: „Przyszędłem puścić ogień na ziemię, a czegoż chcę, jeno, aby był zapalony” (Łuk. 12, 49). Przychodzę do Was z pozdrowieniem Chrystusa Pana „*Pax vobis — Pokój Wam*”. Świat cały, my wszyscy jesteśmy spragnieni tego pokoju. Jeden z największych Papieży na Stolicy Piotrowej, Pius XI, który kiedyś przez szereg tygodni mieszkał i urzędował przy kościele św. Krzyża w Opolu, rzucił przed laty w świat hasło: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym”! Niechże to hasło wielkiego Papieża będzie także naszym wspólnym programem pracy duszpasterskiej na Opolszczyźnie.

Wspólnymi siłami będziemy starali się goić rany, które Wam, Ukochani Wierni moi, zadała straszliwa wojna, wywołana chciwością i pychą szaleńców, sięgającą niemal do samych niebios. Ziściły się słowa Jeremiasza Proroka „a uczynię ten dom ruiną” (Jer. 22, 5), bo dom ten, jak ongiś przed wieki wieżę Babel, zbudowano nie na prawach Bożych i naturalnych, lecz na gwałcie, przemocy i pysze ludzkiej. Pod ruinami tego domu znaleźliśmy się wszyscy i powoli, nieśmiało spod nich wychodzimy i zabieramy się do nowej pracy w nowej rzeczywistości państwowej i kościelnej.

Głęboki jest żal nasz za tymi, których zawierucha wojenna i złość ludzka pozbawiła życia, najczęściej w sile wieku. Niezliczone są szeregi wdów i sierót, oplakujących swoich żywicieli. Niezliczone także szeregi tych, którzy przymusem zabrani zostali na wojnę, a o których powrót do ziemi ojczystej modlimy się codziennie. Dzięki staraniom naszych władz państwowych, spora ich liczba, już powróciła i, daj Boże, będą wracać i dalsi. Nie pozwólcie, by żal za zmarłymi ubezwładnił Wasze siły żywotne i pogrążył Was w bezczynności. Trzeba żyć i dlatego trzeba naprawiać szkody, wojenne, odbudowywać powoli zniszczone domostwa, uprawiać rolę i wychowywać nowe pokolenie.

Wspólnymi siłami będziemy także usuwać obce rupiecie i popioły, które z biegiem wieków coraz grubszą warstwą nakrywały rodzime, ojczyste, polskie wartości naturalne na tych ziemiach, te skarby naturalne, którymi Bóg obdarza człowieka, a które należy wysoce cenić, bo deptanie po nich zawsze przynosi szkody nieobliczalne jednostkom i całemu społeczeństwu. Będziemy odświeżali czcigodny nasz język ojczysty, język naszych przodków i język najlepszych i najślawniejszych synów Śląska Opolskiego, św. Jacka, błogosławionego Czesława, błogosławionej Bronisławy, świątobliwego Iwona, który zbudował kościół Mariacki w Krakowie i wielu innych wybitnych kapłanów i świeckich. Najmłodszym zaś, którym w latach ostatnich ostro zabraniano odzywać się mową ojczystą i których częstokroć bałamucono, należy przypominać, że to język ich ojców, dziadów i pradziadów, którym oni, póki było wolno, chwalili Boga w domu i publicznie w kościele, na pielgrzymkach na Górę św. Anny, do Częstochowy i Krakowa. Odświeżyć chcemy dobre, stare katolickie obyczaje ojczyste w rodzinie i w gromadzie, zaniedbane w ostatnich pokoleniach.

Jeśli zaś chodzi o zadania najbliższe, jakie na terenie naszym wykonać należy, to je określił obecny Papież, świątobliwie nam panujący Pius XII, w liście, skierowanym do wszystkich Biskupów i Ordynariuszów polskich w dniu 29 czerwca br. Zalecenia Jego w tym liście zawarte będziemy usiłowali przeprowadzić jak najdoskonalej. Oto najważniejsze z nich:

Parafiom obecnie rozbitym i zniszczonym przywrócić dawny porządek i życie.

Wykładać wszędzie słowo Boże i zasady nauki chrześcijańskiej, przy czym u nas należy szczególną zwrócić uwagę na młodzież i młodzieńców, która, wyrwana z domu rodzinnego, najbardziej narażona była na truciznę nauk fałszywych, przed którymi Ojciec św. szczególnie przestrzega.

Częste i godne przyjmowanie Sakramentów św., z których czerpiemy moc i cnotę, potrzebną do życia prawdziwie chrześcijańskiego. W tym względzie już wiele naszych parafii przed wojną i obecnie jeszcze dobrym świeci przykładem.

Do nowego rozkwitu doprowadzić szeregi stowarzyszeń religijnych i Akcji Katolickiej, z których wiele miało na tej ziemi ongiś tak piękne tradycje, a które w ostatnich latach, na skutek różnych zakazów z góry, częstokroć prowadziły żywot suchotniczy albo też zwiędły zupełnie.

Budzić i pielęgnować nowe powołania kapłańskie i młodych kleryków godnie przygotowywać do stanu kapłańskiego w seminariach duchownych. W tej chwili i na bliższą przyszłość nie będziemy w stanie stworzyć własnego seminarium duchownego u nas, ale będziemy się starać powołanych przez Boga do stanu kapłańskiego ludzi młodych umieszczać w seminarium duchownym sąsiedniej diecezji katowickiej, której Arcypasterz był łaskaw zaofiarować nam gościnę w swoim seminarium.

Oto główne wskazania Ojca Świętego.

Drodzy w Chrystusie Bracia!

Ziemie nowej Administracji naszej nie tylko przeszły parę miesięcy temu nawałnicę wojenną, ale przechodzą jeszcze w chwili obecnej bardzo wielkie zmiany ludnościowe. Na miejsce tych mieszkańców, którzy opuścili swe siedziby w strachu przed zbliżającą się zwycięską armią radziecką, i na miejsce tych, którzy z nakazu władz świeckich muszą opuścić swe dotychczasowe siedziby, na które przybyli ongiś z zachodu, przychodzą nowi rodacy ze wschodu, i z wszystkich niemal części Polski, przychodzą razem ze swymi duszpasterzami i nauczycielstwem. Wielu z nich przeszło w czasie ostatnich lat istną gehennę cierpień i dolegliwości wszelkiego rodzaju. Dostatki ich w bardzo licznych wypadkach zostały przez działania wojenne lub przez złość nieprzyjaciół zniszczone doszczętnie. Przysłano ich tutaj, by znaleźli nowy dach nad głową i nowe możliwości życia.

Nie uważajmy ich za nieprzyjaciół swoich, przeciwnie patrzmy na nich jako na swoich rodaków i współplemieńców. Okażmy im jak najwięcej serca i dzielimy się z nimi naszym dziś tak skromnym chlebem codziennym. Łączy nas z nimi wspólna Matka-Ojczyzna, wspólny język a przede wszystkim wspólna Wiara nasza święta. Podkreślamy to, co nas z nimi łączy, a nie wyolbrzymiamy odrębności z jednej i z drugiej strony, które się z biegiem czasu wyrównają, wyrównają w ciągu jednego pokolenia tak dalece, że na Śląsku Opolskim istotnie nie będzie podwójnych diecezjan, ale będzie prawdziwie „jedna owczarnia i jeden pasterz”.

Drodzy w Chrystusie Bracia! Ciężkie, nader ciężkie brzemię zostało włożone na ramiona moje. Może to początek drogi krzyżowej, której lękam się tak, jak lękał się jej Zbawiciel nasz w Ogrójcu. Czuję się istotnie słabym i niegodnym wobec tych przeogromnych zadań, jakie mnie czekają. A przecież chciałbym być podobnym do owego kapłana, którego opisuje księga mądrości jako „kapłana wielkiego, który w dniach swoich podobał się Bogu i znalezion jest sprawiedliwym a w czasie gniewu stał się pogodzeniem dla wszystkich” (Eccl. 44, 16–17). Chciałbym kiedyś, gdy mi przyjdzie zdawać „liczbę z włodarstwa swego” (Łuk. 16, 2) ostać się przed obliczem Najwyższego Sędziego.

Dlatego proszę usilnie Was, braci kapłanów, i wiernych świeckich o pomoc przez codzienną modlitwę za swego arcypasterza, abym istotnie mógł stać się według słów św. Pawła „wszystkim dla wszystkich”.

Zapewniam Was, że i ja codziennie włączam Was w modlitwy swoje, wszystkie Wasze i nasze pojedyncze wspólne kłopoty i trudności, błogosławię Wam i tym wszystkim, którzy należą do nas, a jeszcze rozproszeni są po dalekim świecie.

Liczę na Waszą współpracę, Bracia Kapłani, z którejkolwiek pochodzicie diecezji. Będę od Was żądał wiele, nieraz może bardzo wiele, — nie dla siebie, — ale dla ludu, który nas, kapłanów, naszej pracy i ofiary potrzebuje dziś więcej niż kiedykolwiek, potrzebuje „kapłanów według Serca Bożego”.

Do współpracy wzywam Was, ojcowie i matki rodzin. Trzymajcie zdala od ognisk domowych i z życia publicznego gromady Waszej grzechy śmiertelne i zbrodnie. Wychowujcie młode pokolenie w prawdziwej bojaźni Bożej i w miłości do Kościoła i Ojczyzny, abyśmy byli prawdziwie ludem świętym i ludem Bożym.

Do ofiarnej współpracy wzywam wszystkich ludzi dobrej woli a nie wątpię w to, że tę dobrą wolę znajdę wszędzie. Chcemy według słów św. Pawła „jeden drugiego brzemiona nosić i tak wypełniać zakon Chrystusowy” (Gal. 6, 2). Tak jest, Wasz arcypasterz chce Wam wszystkim w miarę możliwości i słabych swoich sił pomagać duchowo, ale także i materialnie przez instytucje charytatywne, których urządzenie uważam jako jeden z pierwszych obowiązków swoich.

Wy zaś, wierni moi w Chrystusie, pomóżcie mi mój ciężar nosić, spełniając ochocho rozkazy i zalecenia Waszego Arcypasterza i kapłanów Waszych. Wiem dobrze, że karność, poczucie obowiązku, pracowitość, to nie pojęcia, narzucone czy też podyktowane Wam od zewnątrz, lecz cnoty wrodzone ludu śląskiego. Wynikiem tych cnót naturalnych, ich najpiękniejszym objawem jest wysoka kultura religijna na Śląsku, której nam nie wolno zaprzepaścić, ale którą chcemy jeszcze podnieść i udoskonalić.

Niechaj nam w tych zbożnych i szczerych zamiarach będzie pomocną Matka Najświętsza, której obrazu nie zabraknie w żadnej naszej rodzinie, którą czcicie publicznie na wielkich odpustach, na Górze św. Anny i w licznych kościołach pod jej wezwaniem, a której Sercu Niepokalanemu poświęcił nas i cały rodzaj ludzki w uroczysty sposób Ojciec Święty Pius XII w czasie wojny.

Niechaj wstawiają się za nami u Boga, o to ich prosimy codziennie, Święci i Błogosławieni Pańscy, pochodzący z ziemi naszej, i te niezliczone szeregi świętobliwych biskupów, kapłanów i ludzi świeckich, których ta ziemia w przeszłości wydała, a którzy dziś we wieczności oglądają Boga twarzą w twarz.

A Błogosławieństwo Boga Wszechmogącego: Ojca i Syna i Ducha Świętego niechaj zstąpi na Was i niech będzie zawsze z Wami!

Dan w Opolu w Uroczystości Podwyższenia Krzyża Świętego —
w dniu 14 września Roku Pańskiego 1945.

Ks. Bolesław Kominek,
Administrator Apostolski Śląska Opolskiego.

Powyższy list pasterski należy odczytać w pierwszą niedzielę po jego doręczeniu we wszystkich kościołach Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.



XIII. KS. DR KAROL MILIK
ADMINISTRATOR APOSTOLSKI
ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ
DOLNEGO ŚLĄSKA



Fot. Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu

XIV. DEKRET MIANUJĄCY KS. DR. KAROLA MILIKĄ ADMINISTRATOREM APOSTOLSKIM DOLNEGO ŚLĄSKA

Cyt. za: „Wiadomości Kościelne. Organ Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska”
1945, nr 1/2, s. 1.



PRIMASS POLONIAE. DECRETUM.

Vigore specialium facultatum, quas Sedes Apostolica per decretum S. Congregationis pro negotiis ecclesiasticis extraordinariis de die 8 mensis Julii anni currentis Nobis contulit, Reverendissimum Dominum Carolum Milik, juris doctorem ac parociae Posnaniensis St. Joannis Cantii rectorem, constituimus ad nutum Sanctae Sedis Administratorem Apostolicum illarum Archidioecescos Wratislaviensis regionum, quae Vojevodiam Silesiae Inferioris constituentes nunc temporis Reipublicae Polonae subduntur.

Qui Administator Apostolicus, munere durante, insignibus ac privilegiis Protonotarii Apostolici de numero participantium perfruetur liabebitque jura et officia Episcopi residentialis.

Potestas ei est ministrandi in proprio territorio Confirmationis Sacramentum ac conferendi primam tonsuram necnon ordines minores juxta juris praescripta.

Datum Gnesnae, in Sollemnitate Assumptionis Beatissimae Mariae Virginis
a. D. 1945.

(Sigillum rotundum)

(-) † Augustus Card. Hlond
Primas Poloniae.

Jurisdictio ecclesiastica in territorio Silesiae Inferioris transiit ad Administratorem Apostolicum cum juribus et officiis Episcopi residentialis. Canonicam Administrationis possessionem cepit hic juxta Canonem 334/3 die 1. Septembris 1945, ostensis Capitulo Metropolitano Wratislaviensis decretis nominationis.



XV. LIST PASTERSKI KS. KAROLA MILIKA
DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH WYDANY
W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘCIEM POSŁUGI
ADMINISTRATORA APOSTOLSKIEGO DOLNEGO ŚLĄSKA
(WROCŁAW 1 WRZEŚNIA 1945 R.)

Cyt. za: J. Pater, *Ksiądz infulat dr Karol Milik jako rządcą archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1951*, Wrocław 2012, s. 319–322.

Administrator Apostolski Dolnego Śląska śle Duchowieństwu i Wiernym Dolnego Śląska pozdrowienie w Panu!

„Co człowiek sieje,
to też będzie żniwował”
(Św. Paweł, Gal. 6, 8).

Pierwszy to mój list pasterski, który niby wici wzywające do zgodnego i czujnego zszeregowania ślę na placówkach Bożych ślę do Duchowieństwa i Wiernych jako Administrator Apostolski Dolnego Śląska. Odzywam się do Was w chwili, którą dziejopis Kościoła zapisze jako przełomową, w chwili, kiedy na podstawie szczególnych i nadzwyczajnych pełnomocnictw, udzielonych mu przez Stolicę Świętą, wysyła Prymas Polski 5 administratorów apostolskich z władzą rezydencyjnych biskupów na staropolskie, dziś znów odzyskane ziemie.

Ze Stolicy Prymasów Polski – z Gniezna wyszły dekrety dla tych administratorów apostolskich w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej, 15 sierpnia 1945 r.

Zegar dziejów wybił godzinę, która na pamięć przywodzi owe w historii Kościoła radosne zdarzenia sprzed przeszło dziewięciu stuleci, kiedy to za Bolesława Chrobrego w łączności z metropolią Gnieźnieńską powstały wśród pierwszych biskupstw polskich biskupstwa we Wrocławiu i Kołobrzegu.

I gdyby oko nasze nie było zamglone powojenną troską o zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb, widzielibyśmy ogromną doniosłość tego, co się stało, tak wyraźnie, że rozkołysalibyśmy dzwony wszystkich kościołów polskich w tryumfalnym dziękczynnym hymnie: „Ciebie, Boże, chwalimy”.

Wdzięcznością przepelnione nasze serca wiążą się z tej okazji tym silniej i nierozzerwalniej w wierności z Opoką Piotrową z Ojcem Świętym, a z ust naszych płynie ku Niemu korna prośba, by błogosławić raczył naszej, jakżeż odpowiedzialnej, pracy i wzmacniał nasze siły moralne, jak je umacniał przez cały czas naszej udręki wojennej orędując za nami bezustannie przed całym światem.

Wielkie chwile dziejowe obarczają wielką odpowiedzialnością. Toteż nie dziwcie się, Umiłowani w Chrystusie, że, kiedy przekraczałem granicę Dolnego Śląska jako Administrator Apostolski tej ziemi, zrodził się w duszy mojej lęk, czy uniosę to ciężkie, choć słodkie, jarzmo odpowiedzialności przed Bogiem za moralną siłę i zbawienie nieśmiertelnych dusz Waszych – lęk wyrosły z umiłowania wielkiej duszpasterskiej sprawy, aby wszystkich zgromadzić na jedynie zwycięskim szlaku chrześcijańskiej wolności, miłości i sprawiedliwości i, tak zebranych,

poprowadzić w szturmowym marszu ku bramom Królestwa Bożego na ziemi, a przez pracę w tym królestwie ku szczęśliwości wiecznej.

Lęk ten jednak zmniejsza się wobec nadziei, że Wy, Umiłowani w Chrystusie Bracia Kapłani i Wierni, wesprzecie modlitwą i współpracą moje arcypasterskie usiłowania.

Rozumiem, że proszącego o tę modlitwę i współpracę arcypasterza chcecie poznać bliżej, boć bliższe poznanie konieczne jest tam, gdzie chodzi o związanie dusz i serc. Kto ja jestem? Kołyska moja stała w prostym wiejskim domku na śląskiej ziemi. Pacierz polski mówiony i śpiewany był pierwszym dźwiękiem, który słyszały uszy moje, a zwarte w modlitwie nad moją kołyską spracowane ręce rodziców, błagających Boga o pomoc łask w wyżywieniu i wychowaniu licznej rodziny, były pierwszą wizją, którą widziały dziecięce oczy moje. Mawiał nam często ojciec w domu: „Pieniędzy wam, dzieci, nie dam, bo ich nie mam; chciałbym wam dać wiarę, naukę i oświatę”. W myśl tego hasła ukończyłem gimnazjum polskie w Cieszynie, studia teologiczne we Widnawie, studia prawno-ekonomiczne na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Pracowałem długi czas jako kapelan wojskowy, tułając się po frontowych drogach z naszym żołnierzem w tamtej wojnie, a potem w pracy społeczno-oświatowej przecinałem ziemie zachodnie wzdłuż i wszerz jako dyrektor Towarzystwa Czytelnictwa Ludowych, owego wielkiego ruchu oświatowego, który od roku 1880 umacnia duszę czynną i twórczą społeczną miłością Boga i Ojczyzny.

W ostatniej wojnie poznałem całą udrękę i gehennę polskiego narodu, jego cierpienia naziemne i jego podziemne katakumby, w których na wzór pierwszych chrześcijan odprawiano w ukryciu nabożeństwa oraz organizowano samopomoc i zaradność. Widziałem z bolesnej blizy na bezdrożach naród niemiecki, uwiedziony antychrześcijańskim hitlerowskim hasłem nienawiści: „Najpierw idzie niemiecki miecz, a potem idzie niemiecki pług”, i z przerażeniem patrzałem na bezbożne i bezlitosny szal deptania godności człowieka i wszystkiego, co dotychczas wypracowała chrześcijańska kultura w społeczeństwie ludzkim.

Nie jestem Wam więc obcy, staję wśród Was jako krew z krwi i kość z kości Waszej.

Dlatego będzie Wam łatwiej, Bracia Kapłani i Wierni, przy rozpoczęciu mej arcypasterskiej pracy uklęknąć razem ze mną i **zgodnym błagalnym głosem wołać o obfitość łask Bożych, potrzebnych do spełnienia tych trudnych zadań, nam dyktuje dziejowa chwila zakończenia wojny, tzn. zakończenia nienawiści, a rozpoczęcia życia w pokoju, a więc rozpoczęcia budowy życia na zasadach zgody i miłości.** Pomocy Bożej! Bo czyż możemy, oparci li tylko o daną nam przez Boga przyrodzoną energię myśli, uczucia i chcenia, podnieść zdeptanego w tej wojnie człowieka do godności dzieci Bożych? Czyż człowiek, który przez sześć lat wchłaniał w siebie nienawistny obłęd „zabobonu rasy i krwi”, jak hitleryzm dosadnie nazwał Ojciec Święty Pius XII, czyż ten człowiek deptany, kopany i zepchnięty w bulgocący krwią nurt gniewu, zemsty, bezlitości, może bez pomocy łask Bożych szybko przejrzeć i na ruinach hitleryzmu zobaczyć i pojąć wizję swej najwyższej godności, jaką mu dyktują księgi święte przez tę prawdę, że człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże? Czyż bez pomocnej ręki

Opatrzności Boskiej zdołamy zmyć to zamazanie podobieństwa Bożego w duszy ludzkiej, jakiego dokonała wojna przez namiętne rozpalanie najniższych instynktów zbrodniczych? Czyż bez pomocy nieba pojmiemy łatwo, że celem naszym nie jest już złżyć, zabijać, kopać, mordować i mścić się, ale doskonalić w radosnej pracy od rana do wieczora wszystko, a więc doskonalić siebie, bliźnich, ojczyznę, przyrodę w imię prawdy, piękna i dobra i tak zdążać do pełni prawdy, piękna i dobra, którą jest Bóg, Alfa i Omega, początek i cel wszelkiego bytu? A przecież w tym jest cały sens każdej, a więc i mojej, arcypasterskiej pracy. Łaski Bożej potrzeba, abyśmy słabość przerobili w potęgę tytanów.

Módlmy się dlatego, bracia i siostry, rozmodlijmy domy nasze, rodziny nasze, społeczeństwo całe! Odczuwa potrzebę tej ścisłej religijnej łączności z Bogiem nasz lud i dlatego, wróciwszy do piastowskich gniazd ze wszystkich zakątków Dolnego Śląska, woła o kapłanów i jeszcze raz o kapłanów.

O! Bracia Kapłani, podnoście dusze i umacniajcie je w konfesjonałach, otwórzcie im na oścież sakramentalne arkana świętych ołtarzy i przez komunie św. wiążcie je z Chrystusem jak najczęściej, by ta więź była im pomocą w trudnej pracy, ulgą w cierpieniu, radością w smutku, uśmiechem wśród łez, pociechą wśród skarg, umocnieniem wśród ziemskich słabości, błyskiem życiodajnej nadziei wśród koszmarnych cieni zwątpienia nadgryzającego siły.

Złączeni z Chrystusem łatwiej zespolicimy się w czynnej miłości wszyscy bez różnicy, czyśmy przyszli na tę ziemię praojców naszych z oddali, czy też tu przetrwaliśmy ułudne blaski i nędze klęski bezbożnego hitlerowskiego szalu. I ta Bogiem umocniona wspólnota naszej pracy przełamie wszystkie trudności i stawi zwycięskie czoło wszystkim przeciwnościom, które napotkamy na drodze ku przyszłości, promieniejącej najszczytniejszymi chrześcijańskimi ideałami. Ku tym ideałom zdążają dziś wszystkie narody i odzégnują się od bezbożnego hitlerowskiego barbarzyństwa, wiedząc, że muszą zbrodniarzom wojennym wymierzyć sprawiedliwą karę i z korzeniami wyrwać zło, nekające ludzkość. Wiedzą jednak i to, że muszą tego dokonać bez barbarzyńskich metod. I słusznie. Bo gdyby je chciały przejąć i stosować, trzeba by było wołać ostrzegawczo *Vae victoribus* – biada zwycięzcom! Każdego bowiem barbarzyństwa końcem jest klęska, piętno hańby i pogarda, jak nas jeszcze raz pogłądowo przekonała ostatnia wojna. Kto sieje skażenie, skażenie zbierał będzie. „Co człowiek sieje, to też będzie żniwował”, mówi apostoł (Gal. 6, 8).

Polsce zawsze obce było wszelkie barbarzyństwo. Tam, gdzie był gwałt, rabunek, zakłamanie, bezprawie, bezczeszczenie cmentarzy, znęcanie się nad żywymi i umarłymi – tam nie było Polski!

Ojciec Święty Pius XII w przemówieniu swoim z dnia 2 czerwca 1943 r. wslawił nas przed światem tymi słowami: „Ktokolwiek zna dzieje Europy chrześcijańskiej, nie może nie wiedzieć ani też zapomnieć o tym, co święci i bohaterowie Polski, jej uczeni i myśliciele uczynili dla wzbogacenia dziedzictwa duchowego Europy i świata! Nie może nie widzieć, ile prosty nawet polski lud wierny swoim cichym bohaterstwem i cierpieniem całych wieków przyczynił się do rozwoju i zachowania Europy chrześcijańskiej”.

Bądźmy pomni tego moralnego majestatu Polski w myślach, słowach i czynach. A każdy dom, każda rodzina niech będzie tego majestatu żywym przykładem. Jakie życie nasze, taka Ojczyzna nasza i takie Jej granice.

Ktokolwiek zjedzie w ciemne czeluście śląskiej kopalni, ten zobaczy w podziemnych chodnikach migocące światła. To górnicy, kruszący pokłady węgla, przyświecają sobie lampkami przy znoonej pracy. Gdy w katastrofie kopalnia-nej te lampki zagasną, silne ramię górnika staje się niemocne i słabe, a krok jego niepewny.

Być może, że w katastrofie sześcioletniej wojny tu i tam w duszy zagasło światło wiary i przykazań Bożych, że niektórzy zaczynają iść w ciemności duchowej krokiem chwiejnym. Rozpalmy dlatego, Umiłowani w Chrystusie Kapłani i Wierni, lampki wiary ojców naszych – niech zapłoną! A wtedy nadzieja umocni serca, a miłość je rozpali i praca nasza stokrotny wyda owoc na chwałę Boga i Ojczyzny ukochanej. Pozdrawiam tę naszą wspólnotę pracy pozdrowieniem śląskiego górnika „Szczęść, Boże” i udzielam jej pierwszego błogosławieństwa w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Wrocław, dn. 1 września 1945 r.

Ks. Dr Karol Milik

Administrator Apostolski Dolnego Śląska.



XVI. KS. INF. DR EDMUND NOWICKI
ADMINISTRATOR APOSTOLSKI
ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ
KAMIEŃSKIEJ, LUBUSKIEJ
I PRAŁATURY PILSKIEJ



Fot. Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego
w Gościkowie-Paradyżu

XVII. DEKRET MIANUJĄCY KS. DR. EDMUNDA NOWICKIEGO ADMINISTRATOREM APOSTOLSKIM

Cyt. za: „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Praelatury
Pilskiej” 1945, nr 1, s. 1.



PRYMAS POLSKI DECRETUM

Vigore specialium facultatum, quas Sedes Apostolica per decretum Sacrae Congregationis pro negotiis ecclesiasticis extraordinariis de die 8 mensis julii anni currentis Nobis contulit, Reverendissimum Dominum EDMUNDUM NOWICKI, Iuris Canonici Doctorem ac Curiae Metropolitanae Posnaniensis Cancellarium, constituimus ad nutum Sanctae Sedis Administratorem Apostolicum sequentium regionum, quae nunc temporis a gubernio Reipublicae Polonae reguntur:

1. Praelaturae nullius Schneidemühlensis seu Pilensis;
2. illius partis Archidioeceseos Vratislaviensis, quae ad medium cursum fluminis Odra posita, hodie ad Vojevodiam Posnaniensem pertinet;
3. illius partis Dioecesis Berolinensis, quae sive ad orientem sive ad occidentem fluminis Odra jacens, nunc gubernio Reipublicae Polonae subjicitur.

Qui Administrator Apostolicus, munere durante, insignibus ac privilegiis Protonatarii Apostolici de numero participantium perfruetur habebitque iura et officia Episcopi residentialis.

Potestas ei est ministrandi in proprio territorio Confirmationis Sacramentum ac conferendi primam tonsuram necnon Ordines minores, iuxta Iuris praescripta.

Datum GNESNAE, in sollemnitate Assumptionis Beatissimae Mariae Virginis
a. D. 1945.

L. S.

(—) Augustus Card. HLOND.



XVIII. ORĘDZIE KS. EDMUNDA NOWICKIEGO
DO KAPŁANÓW WYDANE W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘCIEM
POSŁUGI ADMINISTRATORA APOSTOLSKIEGO
(GORZÓW, DNIA 1 WRZEŚNIA 1945 R.)

Cyt. za: „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej
i Prałatury Pilskiej” 1945, nr 1, s. 2–4.

Orędzie Ks. Administratora Apostolskiego do kapłanów.

Czcigodni bracia kapłani!

W dziejach narodu naszego po raz wtóry przeżywamy wiekopomne chwile na tych kresach.

Oto przed wiekami pierwsi Piastowie ustalają suwerenność Polski nad Pomorzem Zachodnim i przyłączają do Państwa Polskiego teren etnicznie doń należący. Równocześnie dociera z Polski na Pomorze wiara chrześcijańska.

Wielka to wtedy była i potężna Rzeczpospolita. Błędy i grzechy potomnych osłabiły niestety jej siły. Szeroką falą zalała te ziemie niemczyzna, a w ślad za tym żywego Chrystusa zastąpiła zimna martwota zborów protestanckich.

Lecz przedziwne są drogi Opatrzności Bożej. Bo oto dziś ów pierwszy etap dziejowy się powtarza. I znowu odrodzona Polska dąży do zapewnienia suwerenności swojej nad Pomorzem. Po tylu wiekach ręka Boża prowadzi lud polski z powrotem na to starodawne dziedzictwo polskie i oto Wam pierwszym dane jest zgotować od nowa na tej ziemi królestwo Sercu Jezusowemu, zbudować tron Królowej Korony naszej, zapalić od nowa płomyk wiecznej lampki w świątyniach Pańskich.

Bądźcie, Czcigodni Bracia, świadomi tej niezwyklej łaski, jakiej doznajecie. Cóż Was sprowadziło tu na te szlaki? Czyż którykolwiek z Was mógł jeszcze niedawno temu myśleć, że tu stanie? — Szukał Pan pracowników do nowej winnicy swojej i oko Jego na Was spoczęło. To też odpowiedzią Waszą *in unione illius divinae intentionis*, niechaj będzie z głębi wdzięcznej duszy wołanie: gotowe serce moje, gotowe, o Panie!

Lecz równocześnie niechaj przed oczyma Waszymi i każdego kapłana, który jeszcze przyjdzie na te ziemie, stanie odpowiedzialność za to nowe włodarstwo w owczarni Chrystusowej. — Do budowy fundamentów domu swego powołał Was Pan. Od Was zależy zwycięstwo sprawy Bożej na tych obszarach po wieki całe. Od wartości fundamentów bowiem zależy wartość i wytrzymałość całej budowli.

A cóż jest probierzem wartości wszelkiej pracy kapłańskiej, jeśli nie świętość osobista kapłana, ta świętość, którą wykuwa się i podtrzymuje codziennie rannym rozmyślaniem, pobożnym przygotowaniem do Mszy św., skupionym jej odprawianiem, brewiarzem, różańcem, czytaniem duchownym, rachunkiem sumienia i częstą spowiedzią św.? — Jakąż powagą tchnie przestroga Zbawiciela: „Bezemnie nic uczynić nie możecie” (Jan 15, 5). Jakże chciałbym ją powtarzać Wam głośno!

Wołał Was tu Bóg, abyście Mu byli „jako słup żelazny i mur spiżowy wokół całego kraju” (Jer. 1, 18). Zaiste staniecie się jednym i drugim, jeśli Duch Boży będzie w Was. Nikt i nic Wam się nie oprze, bo jeśli Bóg z Wami, któż przeciwko

Wam! W świętości trwając, z podziwem oglądać będziecie cuda Boże dokonane przez Was i stwierdzicie ze św. Pawłem: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Fil. 4, 13).

A zatem, Kochani Bracia kapłani, „niechaj świeci światłość Wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki Wasze dobre i chwalili Ojca Waszego, który jest w niebiesiech” (Mt. 5, 11).

Drugim zaś wskazaniem, od którego „zawisło prawo i prorocy”, oraz warunkiem, aby Was poznano jako uczniów Mistrza, to ofiarna miłość. Wszak jeszcze dziś świat cały, nawet ten wrogi Kościołowi, wspominając postać Boskiego Zbawiciela, powtarza z zachwytem: idąc przez świat „dobrze wszystkim czynił” (Mk. 7, 37).

Tak jest! Najbardziej pociągającym rysem życia wewnętrznego Pana Jezusa była Jego szczytna, pełna samozaparcia i zapomnienia o Sobie postawa duchowa, Jego łaskawość, słodycz i wyrozumiałość. Te przymioty opromieniały Boską postać Zbawiciela blaskiem królewskiego majestatu, a jednocześnie stanowiły ukrytą moc, ściągającą ku Niemu niezliczone rzesze, gotowe na każde Jego skinienie.

Dla wszystkich więc bez wyjątku niechaj na oścież otwarte będą pełne dobroci, wyrozumiałości i poświęcenia Wasze serca, ręce i domy Wasze. *Quid Tibi vis faciam* (Dz. Ap. 9, 6), oto dewiza Wasza.

I niechaj w miłości Waszej granicą nie będzie posługa duszpasterska. Stawiając na pierwszym miejscu Waszych wysiłków zorganizowanie życia kościelnego, spieszcie jednak z pomocą wszędzie, gdzie będziecie przydatni. A tak nie będzie odcinka współczesnego życia, w którym by przez Was Imię Pańskie nie było błogosławione.

Zwłaszcza obecne ciężkie warunki organizującego się dopiero życia na naszych kresach dostarczają wiele sposobności do tego, byście „wszystkiem dla wszystkich” się stali, byście przez przykład własnego postępowania budująco oddziaływali, by za Wami zewsząd jeden szedł głos „*Beati pedes evangelizantium pacem, evangelizantium bona*” (Rzym 10, 15).

Tak czyniąc, doświadczyć słowa Pańskiego „*Qui seminant in lacrimis, in exultatione metent*” (Ps. 125). Bo oto ujrzycie owieczki, idące ochotnie za Wami. Czyż może być sowitsza nagroda dla serca kapłańskiego jak widzieć skupioną dokoła siebie owczarnię, chętnie i radośnie słuchającą głosu pasterza? „Będzie się radowało serce Wasze, a radości Waszej nikt Wam nie odejmie” (Jan 16, 22).

Wśród Was, Czcigodni Bracia, Opatrzność Boża ustanowiła mnie Arcypasterzem Waszym, powołując mnie nakazem Ojca św. na Administratora Apostolskiego tej rozległej krainy. Korząc się przed Bogiem w poczuciu niegodności swojej, podejmuję w Imię Jego to wielkie dzieło pełen ufności. Pamiętam bowiem o słowach Zbawiciela, wyrzeczonych do zaleknionego Apostoła narodów: „*Sufficit tibi gratia mea*” (II Kor. 12, 9) i wierzę w Wasz zapal i Wasze serdeczne współdziałanie. Jedno mamy powołanie, jedno umiłowanie, jeden mamy cel, jedną więc stanowimy rodzinę. Ojcem i oddanym bratem chcę być dla Was, przewodnikiem w trudach i cierpieniach i to jest jedynie mym najgorętszym utęsknieniem, abym stanąć mógł kiedyś na czele Waszych szeregów przed Panem i Sędzią naszym i byśmy wtedy wszyscy bez żadnego wyjątku usłyszeli te błogosławione słowa:

„Wnijdziecie służy wierni do królestwa, które zgotowane Wam jest od początku świata” (Mt. 25, 34).

Dziękuję Wam, drodzy kapłani świeccy i zakonni, że porzuciwszy wygodniejsze może warunki życia w uporządkowanych stosunkach, stanęliście do tej misyjnej służby. „Zaklinam Was na Boga i Jezusa Chrystusa” (II Tym. 4, 2), abyście wytrwali w znojach i trudach, a nie ustawali. Pamiętajcie na słowo Pańskie: „Kto wytrwa do końca zbawion będzie” (Mrk. 13, 13), — „*Ter Dominum rogavi*” (II Kor. 12, 8), oto metoda św. Pawła i nasza w chwilach ciężkich. Dla Mistrza tu pracujemy, a On przecież powiedział: „Ufajcie, jam zwyciężył świat” (Jan 16, 33). Wnijdźmy tedy w zapasy z aniołem światłości: „Nie puszcze cię pierwszej, aż mnie pobłogosławisz” (Ks. Rodz. 32, 36).

Współdziałając wszyscy bez zastrzeżeń dla Boga i w świętym uporze każdy na swoim odcinku, zgotujemy tu Panu wspaniały przybytek!

Oczy całego świata zwrócone są na nas. Niechaj Matka nasza Kościół św. i ukochana Rzeczpospolita spoglądają z dumą i radością na wysiłki nasze i owoce naszej służby. Pokolenia zaś przyszłe, wspominając nas, niechaj powiedzą: Oto ci, którzy zbudowali „dom Boży i bramę niebieską”.

Kończę to moje ku Wam pozdrowienie słowami prośby: *Et Omnipotentem Deum etiam pro me orate!*

Gorzów, dnia 1 września 1945.

X. Edmund Nowicki
Administrator Apostolski

XIX. ORĘDZIE KS. EDMUNDA NOWICKIEGO DO WIERNYCH (GORZÓW, DNIA 1 WRZEŚNIA 1945 R.)



Cyt. za: „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej
i Prałatury Pilskiej” 1945, nr 1, s. 4–8.

Orędzie Ks. Administratora Apostolskiego do wiernych.

Najmilsi w Chrystusie Panu!

Po długich wiekach przedziwne drogi Opatrzności Bożej prowadzą naród nasz z powrotem na to rozległe i wspaniałe dziedzictwo praocjów naszych, stanowiące kiedyś widomy dowód wspaniałości i potęgi Rzeczypospolitej.

I jak niegdyś jedność religijna i organizacja władzy duchownej i świeckiej przyczyniły się do scalenia ziem polskich aż po Bałtyk, tak i dziś w momencie, kiedy Państwo Polskie w znojmym trudzie wykuwa tu zręby swoje, spieszy Polsce z pomocą Ojciec św. Oto za pośrednictwem Prym. Polski ustanawia tu naszą rodzimą kat. organizację kościelną, by ta, wnosząc prawdziwą wiarę i błogosławieństwo Boże, wsparła skutecznie wysiłki Narodu i zarazem była tą spójnią jedności, która jest podstawą wszelkiej siły i mocy. Cały obszar ziemi lubuskiej, udzielnej prałatury pilskiej i Pomorza zachodniego złączony jest w jedną kościelną jednostkę administracyjną pod nazwą Administracji Apostolskiej. A na jej czele stoją dziś wśród Was, Najmilsi, jako Wasz Arcypasterz, powołany Wolą Bożą, ujawnioną nakazem Namiestnika Chrystusowego. Świadom jestem w całej pełni ogromnej trudności zadania, lecz idę w Imię Pańskie i dlatego z ufnością podejmuję pasterzowanie swoje. Ufność moja tym większa, iż jestem pewny Waszego współdziałania. Znam Wasze serca i dusze Wasze i wiem, że myśli moje to myśli Wasze i pragnienia moje to pragnienia Wasze. Współdziałając wszyscy razem, zbudujemy na tych ziemiach ze serc polskich Dom Boży, a Ojczyźnie przybytek wspaniałości.

Jako drogowskaz wszakże do tak wzniosłego celu przyjmijcie proszę z uwagą to krótkie moje wskazanie arcypasterskie.

Bodaj który naród przeszedł w ciągu swojej historii tyle ucisku i udręki co Naród Polski. Potężne Państwa, trzymając naród nasz w długoletniej niewoli, wysilały całą przemoc i przemysłność swoją, by rozbić jego jedność, zniszczyć jego żywotność i wymazać jego imię z pamięci ludzkiej. Najstraszniejsza chyba z tych udręk minęła co dopiero. A jednak Naród Polski ze wszystkich tych nawałnic wychodził zawsze zwycięsko. I cóż to było takiego, co pozwoliło nam przetrwać tak długie i potwornie ciężkie próby? Co w latach krwawego zmagania się z groźną potęgą wroga łączyło nas w jedną zwartą siłę nie do ugięcia? Oto nic innego jeno niezłomna nasza wiara w Boga prawdziwego oraz przywiązanie do Kościoła św. Wrogowie imienia polskiego dobrze rozumieli, w czym tkwi siła społeczeństwa polskiego i dlatego próbowali acz nadaremnie odebrać narodowi tę żywą jego wiarę i odsunąć go od Kościoła św. Lecz im więcej beznadziejne wydawały się zmagania, tym wytrwalej wołał naród za swymi kapłanami: „Do Ciebie podniosłem duszę moją, Boże mój, w Tobie ja ufam, a nie będę zawstydzon. A niechaj się nie śmieją ze mnie nieprzyjaciele moi, bo żaden z ufających w Tobie nie dozna zawodu” (Ps. 24).

Ta głęboka wszakże wiara nasza nietylko była opoką, o którą rozbijały się wszelkie zakusy ciemieńców. Z niej też czerpał Naród Polski również zapał i moc do czynów, które po wieki będą największą jego chlubą. Najwspanialszych dzieł swoich dokonywał wtedy, gdy hasłem jego było: „Bóg i Ojczyzna”, największą chwałą okrywały się sztandary jego, gdy wodzowie wspólnie z całym Narodem przystępowali do służby Ojczyźnie po wysłuchaniu Mszy św. i z błogosławieństwem Kościoła św. Dość wspomnieć Grunwald, Częstochowę czy Wiedeń.

Dziś pragnąłbym mieć wymowę św. Jana Złotoustego, by zwrócić Wam uwagę, że nie inna może być postawa Wasza w tej dziejowej chwili, kiedy tu na tych rubieżach zakładamy fundamenty pod nowe życie polskie. Wy bowiem, Najmilsi, stanowiący na tej ziemi jako pierwsi pionierzy, dajecie dziś ideowe podstawy tej Polsce, którą tu tworzycie. O jakie fundamenty Wy tu życie polskie dziś oprzecie, takim będzie ono przez długie wieki dla dzieci, wnuków i prawnuków Waszych.

Dwie zaś na tym świecie są do wyboru fundamentalne zasady życia: z Bogiem lub bez Boga. Trzecia ewentualność nie istnieje.

„Jedni w wozach, a drudzy w koniach ufność pokładają, mówi Psalmista (Ps. 19, 8), to znaczy, odrzucając Boga i prawo Jego, na materii, na ludzkim tylko rozumie i ludzkich siłach budują. A że podstawy te aż nadto są niedoskonałe i ułomne, przeto życie na nich oparte, prędzej czy później upaść musi. Przykładów tak smutnego końca życia bez Boga przytacza historia bez miary. Wszak świadkami naocznymi jesteśmy, jak to naród mimo zewnętrznej potęgi, Boga się wyrzekłszy, słał się narodem niewolników, zgrają zbójników i ośrodkiem nienawiści. Ten jest i będzie zawsze nieuchronny los każdego społeczeństwa, które niepomnie jest słowa Pańskiego: „Jam jest Alfą i Omegą, początkiem i końcem wszystkiego” (Ap. 1, 8). I dlatego upomina Psalmista wszystkich, którzy zabierają się do budowy życia: „Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali ci, którzy go budują” (Ps. 126, 1).

Wbrew więc powiewom rewolucyj, od przeszło wieku przenikającym świat, wbrew doktrynom oplatającym umysły, by w nich stłumić kielkującą wiarę, wbrew podstępnyemu prześladowaniu, dążącemu do obalenia Chrystusa i wytepienia Go w duszach, wiedźcie iż po wsze czasy prawdą pozostanie, że fundamentem wszelkiego szczęścia i pomyślności może być jedynie Bóg i Jego prawo.

Bacźcie więc pilnie, Najmilsi, by Bóg jako fundament stanął pod gmachem Rzeczypospolitej w tej krainie naszej. Boga uczynicie Królem tej ziemi. We wszelkich poczynaniach Waszych Bóg niechaj będzie w myślach, sercach i w mowie Waszej, jedni drugich upominając, „iżby porubstwo i wszelka nieczystość i chciwość nawet wspomniane nie były między wami” (Ef. 5, 3). Boga i święte prawa Jego wprowadzajcie do domów Waszych rodzinnych. Troskliwie czuwajcie, by w sercach dzieci Waszych głęboko zakiełkowała miłość Boga i poszanowanie Jego przykazań.

Również na zewnątrz okażcie niezachwianą wiarę Waszą i nadajcie tej ziemi znamię Boże. Niechaj przeto Jezus Chrystus błogosławi Was z krzyży przydrożnych, które Mu postawicie. Niechaj czuwa nad Wami z świątyń, które Mu postawicie i wiernymi sercami napełnicie. Pozdrowieniem Waszym niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus, a ile razy ustami Waszymi Jego chwałę głosić będziecie, tyle

razy wzruszone Serce Boże W dwójnasób Was nagrodzi. Wieczna lampka, niechaj będzie Wam, jak onym Mędrcom ze Wschodu, gwiazdą przewodnią. Idąc za nią, doznacie niechybnie siły i mocy u Tego, który rzekł: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę” (Mt. 11, 28).

Matkę Częstochowską uczynicie tej ziemi Panią i Królową. Jej opiece powierzcie spokojnie Wasze nadzieje, prace i trudy. Pomnijcie, „iż od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek, uciekając się do Niej, Jej pomocy wzywając, Ją o przyczynę prosząc, od Niej miał być opuszczonym”.

W tej myśli zwracam się przede wszystkim do Was, Mężowie Bracia! Od Was mężczyzn zależy w głównej mierze losy tego wielkiego rozpoczynającego się dzieła. Wasza postawa i Wasz przykład jest miarodajny. Na Was zapatruje się i wzoruje się cała młodzież. Ojciec rodziny, który na kolanach co rano i wieczór wielbi Stwórcę, ojciec, który kieruje się we wszystkim przykazaniami Bożymi, ojciec u Stołu Pańskiego, pozostanie na zawsze głęboko w pamięci dziecka. Tak z godnością i w męskim harcie torując dzieciom Waszym drogę, spokojnie w ręce ich oddacie kiedyś losy Ojczyzny i z radością zdawać będziecie rachunek przed Sędzią Odwiecznym.

Wy zaś, Czcigodne Matki Polki, najlepiej wiecie, czym jest dom, w którym mieszka Bóg, Zatem bądźcie kapłankami rodzin Waszych, uczcie i upominajcie, przykładem dobroci i pobożności pociągajcie wszystkich do Serca Bożego.

Również Wam, Kochana Młodzieży, serdeczne śle pozdrowienie. Wasze serca, pełne zapału, stale dobrze wyczuwały, że Polska będzie wielką wśród narodów, jeśli będzie katolicką. Tłumnie przeto gromadziliście się zawsze około Kościoła św. Dlatego i w tej chwili, kiedy światu okazać trzeba, że ziemię tę objął w posiadanie naród moralnie zdrowy, zaufania godny i jednością zwarły, trzymaj, Młodzieży, wysoko sztandar katolicki. Otocz kapłanów swoich wieńcem serc wiernych i gorących, gotowych do pomocy. W służbie dla Polski porywaj wszystkich zapałem swoim i udowodnij światu, że wzorem Twoim jest św. Stanisław Kostka, który nie uznawał trudności w osiągnięciu szlachetnych celów.

Tak przeto wszyscy od Boga tu rozpoczynając, najlepszą oddamy usługę Ojczyźnie, albowiem ten, który rzekł: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą” (Mt. 24, 35), tenże sam powiedział: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne przydane wam będzie” (Mt. 6, 33).

W duchu więc Bożym bierzcie, Najmilsi, we władanie te ziemie, które Opatrzność powierza pracowitej i zręcznej dłoni Waszej. Ukochajcie tę krainę całym sercem. Początkowe trudy i cierpienia mężnie przetrwajcie. One miną, a Wy zostaniecie jako założyciele szczęśliwej przyszłości dla dzieci Waszych, jako historyczni architekci zrębów wspaniałości Rzeczypospolitej.

W tej intencji na tę szczęśliwą drogę udzielam Wam, Najmilsi Bracia, Siostry i Tobie Ukochana Młodzieży, arcybiskupskiego błogosławieństwa:

Niechaj błogosławi Was Bóg, Ojciec, Syn i Duch Święty.

Gorzów, dnia 1 września 1945.

X. Edmund Nowicki

Administrator Apostolski

*Powyższe orędzie należy odczytać z ambon
w najbliższą niedzielę po otrzymaniu go.*



XX. KS. DR ANDRZEJ WRONKA
ADMINISTRATOR APOSTOLSKI



Fot. „Nasza Przeszłość” 1965, t. 22

XXI. DEKRET MIANUJĄCY KS. DR. ANDRZEJA WRONKĘ
ADMINISTRATOREM APOSTOLSKIM
DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ

Cyt. za: „Orędownik Diecezji Chełmińskiej i Gdańskiej” 1945, nr 1, s. 2.

PRYMAS POLSKI
DECRETUM

Vigore specialium facultatum, quas Sedes Apostolica per decretum S. Congregationis pro negotiis ecclesiasticis extraordinariis de die 8 mensis Julii anni currentis Nobis contulit, Reverendissimum D. Andream Wronka, philosophiae doctorem ac Pontificii Collegii Poloni in Urbe rectorem, Dioecesis Culmensis Administratorem Apostolicum constituimus ad nutum Sanctae Sedis.

Qui Administrator Apostolicus, munere durante, insignibus ac privilegiis Protonotarii Apostolici de numero participantium perfruetur habebitque iura et officia Episcopi residentialis.

Potestas ei est ministrandi Confirmationis Sacramentum ac conferendi primam tonsuram necnon Ordines minores in proprio territorio, iuxta Iuris praescripta.

Datum GNESNAE, in sollemnitate Assumptionis Beatissimae Mariae Virginis a. D. 1945.

L. S.

Augustus Card. Hlond

XXII. DEKRET MIANUJĄCY KS. DR. ANDRZEJA WRONKĘ
ADMINISTRATOREM APOSTOLSKIM DIECEZJI GDAŃSKIEJ

Cyt. za: „Orędownik Diecezji Chełmińskiej i Gdańskiej” 1945, nr 1, s. 2.

PRYMAS POLSKI
DECRETUM

Vigore specialium facultatum, quas Sedes Apostolica per decretum S. Congregationis pro negotiis ecclesiasticis extraordinariis de die 8 mensis Julii anni currentis Nobis contulit, Reverendissimum Dominum Andream Wronka, philosophiae doctorem ac Pontificii Collegii Poloni in Urbe rectorem, Dioecesis Gedanensis Administratorem Apostolicum constituimus ad nutum Sanctae Sedis.

Qui Administrator Apostolicus, munere durante, insignibus ac privilegiis Protonotarii Apostolici de numero participantium perfruetur habebitque iura et officia Episcopi residentialis.

Potestas ei est ministrandi in proprio territorio Confirmationis Sacramentum ac conferendi primam tonsuram necnon Ordines minores, iuxta Iuris praescripta.

Datum GNESNAE, in sollemnitate Assumptionis Beatissimae Mariae Virginis a. D. 1945.

L. S.

Augustus Card. Hlond





XXIII. LIST PASTERSKI KS. ANDRZEJA WRONKI
DO DUCHOWIEŃSTWA DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ
I GDAŃSKIEJ W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘCIEM
POSŁUGI ADMINISTRATORA APOSTOLSKIEGO
(PELPLIN, DNIA 1 WRZEŚNIA 1945 R.)

Cyt. za: „Orędownik Diecezji Chełmińskiej i Gdańskiej” 1945, nr 1, s. 3–12.

Ks. Andrzej Wronka Administrator Apostolski diecezji chełmińskiej i gdańskiej w dniu swego ingresu do stolicy diecezji, duchowieństwu pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu

Kochani Księża!

Staję przed Wami jako Wasz nowy pasterz w charakterze apostolskiego administratora. Pan Bóg włożył na mnie tę misję. Nie szukałem jej. Pragnę ją dlatego spełnić Według najlepszej woli i najlepszych sił.

Czy wolno było w dzisiejszych czasach tak niepewnych jutra, tak pełnych trosk o losy sprawy Bożej na ziemi, nie przyjąć tego posłannictwa? W godzinach, które pozostawione mi były do decyzji, stanęła przed oczyma mej duszy cała wojenna krwawa tragedia narodu polskiego a szczególnie polskiego męczeńskiego duchowieństwa. Żywo uprzytomniła się postawa polskich bohaterów narodowych, o których od naocznych świadków z obozów koncentracyjnych nasłuchaliśmy się chyba wszyscy takich faktów, że śmiało naszych męczonych braci – kapłanów postawić możemy obok klasycznych naszych męczenników chrześcijańskich. Każdy zapewne z nas w minionej wojnie patrzył na takie cuda wiary chrześcijańskiej i samozaparcia się u naszych braci, że dusze ich prawdziwie były „dziwowiskiem świata i aniołom i ludziom”¹.

Dlatego też dziś żadnemu z nas, który z tego huraganu wojennego wyszedł cało i zdrowo, nie wolno uchylać się i choćby od najtrudniejszego brzemienia. Do czegokolwiekby nas Pan dziś wołał, winniśmy jak prorocy biblijni iść gotowem sercem. A wydaje się też, że na obliczu dzisiejszego duchowieństwa polskiego jeszcze wyraźniej naznaczone zostało „światło oblicza Bożego”. To nas obowiązuje. Dla własnej wygody nie uciekamy przed trudami pracy kapłańskiej.

Miniona wojna obudziła w duszach naszych wiele głębokich prawd, które dotąd na dnie duszy naszej drzemały. Dusze nasze jakby uniesione wiatrem Ducha św. z pierwszego dnia Zielonych Świątek uświadomiły sobie w obliczu tego sponiewieranego narodu polskiego, że w tych nowych czasach trzeba na serio, z całym zapalem żyć dla swoich ideałów kapłańskich, dążyć do tego, aby jak najwierniej odtwarzać na sobie rysy człowieczeństwa Pana Jezusa. A czyż stan miłości i ofiary u Pana Jezusa nie jest najwznioślejszy? Któryż prawdziwy kapłan z powołania nie chciałby w swoim życiu okazać jaknajwięcej dowodów miłości Bożej i ludzi, poświęcania się dla tego Boga i tychże ludzi! Nas, którzyśmy otwartymi oczyma patrzeli na nasze wspólne poniżenie, wychowała wojna do tego, że gotowi jesteśmy na wszelkie całopalenia i ofiary. Tylko w ten sposób odwzідziemy się Panu Bogu

¹ 1 Kor. 4, 8.

za łaskę ocalenia i doczekania się tych nowych czasów. W nich mamy teraz budować Królestwo Boże na ziemi ze wszystkich sił. Szczęśliwy, komu Pan Bóg w tych czasach pracować pozwala!

Opatrzność Boża w nieskończonej dobroci Swojej pozwoliła mi przez 17 lat pracować nad kształtowaniem duchownej młodzieży w seminariach duchownych w Poznaniu i Gnieźnie. Ostatni zaś rok przed wojną kierowałem jako rektor Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie młodzieżą duchowną studującą we wiecznym mieście. Szkoda, że te lata tak szybko minęły! Niech one będą błogosławione za te owoce, które w tych latach dojrzały, za te łaski od Boga w nich otrzymane.

Z obfitości serca mówią usta. I dlatego pragnę dziś w tym swym pierwszym do Was orędziu mówić o wzniosłości naszego kapłaństwa.

Wielu z nas w czasie długich lat wojny sprawami kapłańskimi zajmować się mogło niestety tylko dorywczo. Wszystkim nam odświeżenie prawd o kapłaństwie jest konieczne i zbawienne. Toć to nasz stan, którego ukochaliśmy ponad życie, który jest całą naszą chwałą, naszą radością.

Najautorytatywniejsze w ostatnich latach o kapłaństwie słowa wypowiedział Pius XI w Swej nieśmiertelnej encyklice o kapłaństwie *Ad catholici sacerdotii fastigium* z dnia 20.12.1925, którą tak pięknie przełożył na język polski ostatni biskup chełmiński Ks. Stan. Wojciech Okoniewski.

Jaką wdzięcznością dla Boga po tych latach doświadczenia wojennego przepełniona jest dusza nasza za łaskę powołania! O wielkie misterjum powołania kapłańskiego! Całą noc przed wyborem pierwszych kapłanów-apostołów spędził Pan Jezus na modlitwie. Skończywszy ją wezwał Pan Jezus do siebie „tych, których sam chciał, i przyszedli do niego. I postanowił dwunastu, aby byli z nim i żeby ich posyłał przepowiadać. I dał im moc uzdrawiania chorób i wypędzania czartów”².

Z rąk Pana Jezusa przejęli kapłani Nowego Przymierza swoje posłannictwo dziejowe i spełniać je będą aż do skończenia wieków, spełniać je będą póki słońca starczy na niebie i blasku księżyca. „Wezwał do siebie, których sam chciał”, bo Mistrz sam sobie dobiera swych współpracowników na ziemi według własnego upodobania, dostępu do ołtarza strzeże przed niepowołanymi, drogę do kapłaństwa otwiera tylko przed tymi, którzy gotowi są na to, by życie ich stopniało, dla Chrystusa jak wosk na ołtarzach.

„Których sam chciał”, ci „przyszli do niego ... aby byli z nim”. Tych wybrańców Bożych dopuszcza tedy Pan Jezus do współudziału w pełni swojego życia kapłańskiego, konsekruje ich na kapłanów i czyni z nich drugiego Chrystusa. Czyż i takie nie są dzieje naszego powołania do kapłaństwa? Kapłan jest drugim Chrystusem. W tych słowach streszcza się szczęśliwie nauka wszystkich czasów o wielkości i świętości kapłaństwa.

Kapłan jest drugim Chrystusem. Słowa te nie wywodzą się ani z Pisma św. ani z pierwotnej tradycji, ale konsekrację swoją otrzymują z życia kapłańskiego. Nie raz już na tych słowach skupialiśmy swoją pierwszą i ostatnią myśl, z rozkoszą duchową i ze wzruszeniem skupialiśmy na tym obrazie swoją uwagę.

Kapłan stanowi zawsze jedność z Panem Jezusem, bo kapłan posiada z Panem Jezusem jedność charakteru i jedność posłannictwa.

² Mk 3, 13-15.

Kapłan urzeczywistnia w sobie to, co Pan Jezus o sobie powiedział: „Jam jest droga i prawda i żywot”³.

Kapłan jest drugim Chrystusem przez to, że wiernym udziela życia Bożego. Jaka przyczyna taki jest skutek. Boskie skutki objawiają boską przyczynę. Cóż się więc dzieje?

Kapłan polewa głowę kilkoma kroplami wody wypowiadając przytem trynitarną formułę a dusza neofity cała w istocie się odradza, krew Chrystusowa dosięga skutecznie duszy, grzech pierworodny jest wymazany, życie Boże w duszy człowieka jest zasadzone i fundament dla życia wiecznego w duszy założony.

„Aby zahartować człowieka do walki życiowej, kapłan specjalną obdarzony godnością”⁴ w sakramencie bierzmowania wlewa do duszy człowieka cnoty i dary Ducha św. i czyni z człowieka żołnierza Chrystusowego.

Oto znowu nad kawałkiem chleba i kroplami wina wypowiada kapłan kilka słów, które Pan Jezus wypowiadać zarządził, a oba elementy zamieniają się w Ciało i w Krew Pańską. Tem ciałem Bożem karmi wiernych — zupełnie tak samo jak to Pan Jezus czynił na Ostatniej Wieczerzy.

Wypowiadając nad żałującym za swe grzechy człowiekiem formułę rozgrzeszenia dokonuje kapłan nowego cudu: jakby zepsuta powłoka dobrego owocu opada grzech z duszy, która staje się czystą i mieszkaniem Trójcy św...

W sakramencie namaszczenia chorych wiernym odejmujemy grzechy, życie boże w nich wskrzeszamy i prowadzimy duszą napełnioną życiem Chrystusowym przed oblicze Boga.

Kapłan wyposażony w specjalną moc przez sakrament kapłański tworzy nowych kapłanów, aby oni tak dalej poprzez wieki przedłużali arcykapłańską misję Pana Jezusa.

Kapłańskiej także pomocy szukają wierni, kiedy węzłem małżeńskim chcą się połączyć, aby stanąć „do współpracy z twórczą potęgą Boga, aby dar życia przeszedł na potomnych i rosła liczba nie tylko wiernych na ziemi, ale także błogosławionych w szczęśliwości wiecznej”⁵.

Czyż my tedy sprawując Sakramenty św. nie zastępujemy w całej pełni Pana Jezusa na ziemi? Czyż nie mamy mocy Bożej? Czyż tedy Chrystus w nas nie mieszka, nie żyje, nie działa, nie odkupuje dalej dusz nieśmiertelnych? Czyż więc niesłusznie nazywa się nas drugim Chrystusem? Ilekrotnie tedy spełniamy Sakramenty św., uświadamiamy sobie, że to Pan Jezus w nas żyjący je spełnia. „Poznaj człowiecze, godność swoją”⁶, poznaj kapłanie Chrystusowy godność swoją, że jesteś drugim Chrystusem!

Podziwiamy nieprzerwaną i niezłomną wiarę, którą Kościół św. poprzez wszystkie wieki zachował w moc i skuteczność Sakramentów św. Jest ona jednym z najwięcej podziwu godnym zjawiskiem w całej historii religii. Jak często w dziejach Kościoła św. powstawały próby, by naczelnosc i pierwszenstwo Sakramentów św. w dziele uświęcania ludzi pomniejszyć na korzyść innych praktyk

3 Jan 14, 6.

4 Encykl. o kapłaństwie.

5 Encykl. o kapł. Chr.

6 Św. Leon W.

religijnych! Niektóre epoki chciały pierwiastek ludzki w dziedzinie religijnej postawić na pierwszym miejscu przed łaską Bożą. Nawet mistyka skłonna była uświęcenie przez Sakramenty św. uważać za niższy stopień łaski od tej, którą przynosi mistyczne zjednoczenie z Bogiem. Nie, Kościół rzymski, ta matka i mistrzyni wszystkich Kościołów, niewzruszenie wierzy w skuteczność Sakramentów św., których niczem zastąpić nie można. Tymczasem ostatnia wojna spowodowała niezawinione często oddalenie się wiernych od sakramentalnego życia Kościoła. A niestety ten stan wydaje się trwać do dziś jeszcze. Stwierdzamy bowiem często u naszych wiernych brak tego zapału i tej gorliwości w uczęszczaniu do Sakramentów św., których świadkami byliśmy przed wojną. My tedy dziś, jak Pan Jezus przed wiekami u kolebki chrześcijaństwa mamy wiernym znowu otworzyć oczy na doniosłość Sakramentów św. dla życia religijnego. Obudźmy znowu w duszach wiernych wiarę w Sakramenty św., w tę tajemnicę Bożą, która jest tak wielka jak stworzenie świata, jak Wcielenie. Wiara Kościoła w Sakramenty św. nie byłaby przetrwała tych wszystkich zmienności dziejów, gdyby ona nie opierała się na autorytecie samego Boga. Obyśmy znowu wiernym mogli w duszy wiarę w Sakramenty św. wykuć z taką siłą i takim majestatem, by przed nimi klękali jako przed tajemnicami „w których złożone jest wszelkiej świętości źródło”⁷.

Potęga naszego charakteru kapłańskiego nie pozwoli nam spocząć, aż znowu naszych wiernych nie przyprowadzimy do źródeł żywota wiecznego. Ponownie tedy damy świadectwo prawdzie, że kapłan jest drugim Chrystusem.

Kapłan jest drugim Chrystusem, kiedy spełnia swe nauczycielskie posłannictwo, które istotą swoją, przedmiotem i celem różni się od wszelkiego nauczania ludzkiego. Pełnomocnictwa do tego urzędu udzielił nam Pan Jezus, kiedy rzekł do apostołów: „Jako mię posłał Ojciec tak i ja Was posyłam”⁸. Przez to uwierzytłił nas Pan Jezus u dusz ludzkich, którym mamy głosić pełną ewangelię. „Nauczajcie zachowywać wszystko, cokolwiek wam przekazałem”⁹. „Zamiast Chrystusa tedy poselstwo sprawujemy, jakby Bóg przez nas napominał”¹⁰. Głosząc słowo Boże występujemy wobec wiernych z całym autorytetem Chrystusowym, bo „kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi”¹¹.

Temu zaszczytnemu naszemu posłannictwu trzeba nam szczególnie w dzisiejszych czasach poświęcić swe siły, swój entuzjazm, swoje oddanie się. Jako apostołowie prawdy i miłości wskazujemy światu jedyną drogę, która prowadzi do wiecznego przeznaczenia ludzkości. Jak Pan Jezus wśród ówczesnego szukającego prawdy świata wzniosłością i czystością swej nauki wyprowadził umysły z błędów i fałszu, tak i my dziś jako drugi Chrystus wśród zmienności tego świata wskazujemy na wiecznie żywą naukę ewangelii, jako na jedyne źródło prawdy. W ciągu dwudziestu wieków urabiali kapłani słowem Bożym dusze ludzkie. Niezliczone dobrodziejstwa i błogosławieństwa spłynęły z tej misji kapłańskiej na ludzkość. Nie ostatnią w tym część ma i duchowieństwo polskie, które jak drugi Chrystus

7 Sekreta z uroczystości św. Ignacego Loyoli.

8 Jan 20, 21.

9 Mat. 28, 30.

10 2 Kor. 5, 20.

11 Łk. 10, 16.

narodowi swemu otwierało skarby nauki ewangelijnej i pochodnię myśli Bożej w naszym narodzie zapalało. Drugi Chrystus!

Przychodzę do Was wprost z posterunku duszpasterza wielkiej parafii miejskiej. Nie obce mi są trudności z duszpasterskim urzędem związane. Szczególnie przed kaznodziejstwem polskim stanęły dziś wielkie zadania. Wierni są dziś spragnieni słowa Bożego. Przez długie lata wojny nie czytali czasopism katolickich. Słowa Bożego nie słyszeli w języku ojczystym. Dlatego dziś jest wielki głód za wiedzą religijną. W ogniu walki religijnej i narodowej zmysł krytyczny naszych wiernych bardzo się wyostriżył. Dla swej religii szukają uzasadnienia tak historycznego jak i spekulatywnego, chcą wiedzieć, jak wierzyły wieki minione i jaka jest podstawa naszej wiary. Od kaznodziei oczekują pouczenia ze szerokim horyzontem. Chcą zrozumieć prawdy wiary w związku ze życiem. To stawia kaznodzieję przed wielkim zadaniem.

Temu zadaniu musimy sprostać. Bo dziś za wszelką cenę musimy wygrać stawkę o dusze. Nie możemy się spóźnić. Wszystkie dusze chcemy w tej decydującej chwili ustawić po stronie Chrystusa. Może korzystamy z ostatniej sposobności. Bo przyszłość będzie albo pełno uchrystusowiona albo stanie z Chrystusem do walki. Ale bądźmy pełni otuchy w przyszłość. Wojna nie miałaby sensu, gdyby jej ostatecznym wynikiem nie było zwycięstwo Chrystusa. Światem rządzi nieśmiertelny Król wieków. W swoich kazaniach musimy na to wskazać.

Kazania nasze dziś muszą być w całej pełni współczesne. Niech one wiernym wojną zmęczonym przypominają, że żadne z przykazań Bożych nie straciło na aktualności. Jak dziś lekceważone jest siódme przykazanie! A cóż mówić o przykazaniach trzecim, szóstym, o przykazaniach kościelnych! Cnocie miłości bliźniego musimy dziś znowu przywrócić jej dominujące miejsce w życiu katolickim. Trzeba nam nawet wnieść się do heroizmu miłości nieprzyjaciół, boć przecież i tej cnoty nauczył nas Pan Jezus: „Ojcze! Opuść im, bo nie wiedzą, co czynią”¹².

Żaden też z artykułów wiary nie stracił swej mocy obowiązującej. Kazania katechizmowe są zawsze na czasie. Niemniej dzisiaj, kiedy znajomość prawd wiary tak została pokryta zapomnieniem.

Starajmy się o to, byśmy się zawsze orientowali we współczesnych prądach religijnych. Duch św. bowiem w poszczególnych epokach dziejów Kościoła to raz tę to znów inną prawdę żywiej w sumieniu Kościoła rozbudza. Pouczajmy wiernych o tych współcześnie najżywotniejszych i najaktualniejszych zagadnieniach życia religijnego.

Dzisiejsze czasy pod wielu względami podobne są do pierwszych wieków chrześcijańskich. Religijne prądy życiowe wówczas szczególnie żywe i dziś Kościół ze szczególnym naciskiem u wiernych rozbudza. Dzisiaj jak wówczas za działaniem Ducha św. najwięcej żywotne stały się myśli o sakramentalnym życiu Kościoła, o duchu społeczności chrześcijańskiej, o koncentracji naszego życia na życiu Chrystusowym.

Piusa X dewiza „wszystko odnowić w Chrystusie”¹³ do dziś błogosławiony dla życia religijnego wywiera wpływ. Rozumiemy dziś coraz lepiej, że Wcielony

¹² Łk. 23, 34.

¹³ Efez. 1, 10.

Bóg – Człowiek przyjął wszystkich ludzi w swoje życie, tak że przez Chrystusa nasze religijne życie staje się uczestnictwem w życiu Boga. Niech z kazań naszych wierni dowiedzą się, że nasze życie duchowne nie polega tylko na wypełnianiu szeregu obowiązków — jak to czasy oświecenia głównie podkreślały — ale na łączności z Panem Jezusem, że żyjemy „w Chrystusie”. Zwiastowaniem takiej ewangelii Chrystusowej damy świadectwo i o naszym uchrystusowaniu.

Nauczycielski urząd Pana Jezusa prowadzimy dalej przez katechizację dzieci i przez wszelkiego rodzaju nauczanie religii w szkołach. W nasze ręce oddała Opatrzność Boża losy Królestwa Bożego na ziemi. Mistyczny Chrystus ma wzrastać dzięki naszemu wysiłkowi nauczycielskiemu.

Rozumiemy zatem zachętę obecnego Papieża w liście do biskupów polskich: „zabiegajcie o to, aby wszystkim, starszym i młodszym, wykładano w odpowiedni sposób zasady nauki chrześcijańskiej. Starajcie się, by wedle sił oddawać i rozprasać błędne nauki, które pod zakłamanym pozorem prawdy i w ponętnej szacie ułudy szerzą się po świecie i łatwo mogą zakazić umysły ludu”.

Praca katechizacyjna dzieci wymaga od nas wiele poświęcenia i trudu. Oby Was przy tym apostołstwie ożywiał zawsze duch wychowawcy dusz ludzkich, duch Boga żywego, duch tego, który powiedział: „Jeden jest Waszym mistrzem, Chrystus!”¹⁴.

Wielkie zadanie macie do spełnienia Wy księża, którzy nauczacie religii w szkołach. Od Waszego wysiłku zależy we wielkiej mierze duch naszej przyszłej inteligencji katolickiej. Waszym zadaniem jest wpoić młodzieży gruntowną naukę katolicką i wychować młodzież moralnie. W tym celu studujecie i przedyskutujecie dokładnie Piusa XI tak aktualną encyklikę o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży *Divini illius magistri* z dnia 31 grudnia 1929 r. Ze studium tej encykliki wyniesiecie jasny pogląd na chrześcijańskie wychowanie młodzieży. „Właściwym i bezpośrednim celem wychowania chrześcijańskiego jest to, żeby przez współdziałanie z łaską człowieka uczynić prawdziwym i doskonałym chrześcijaninem, to jest żeby w duszach ludzi, odrodzonych na chrzcie, urobić i odtworzyć Chrystusa według dosadnych słów Apostoła: „Synaczkowie moi! Oto na nowo rodzę was w boleściach, aż się odtworzy we Was obraz Chrystusa... potrzeba, żeby całe nauczanie tchnęło duchem pobożności... jeżeli to święte nastawienie nie będzie przenikało i ożywiało dusz nauczycieli i uczniów, wówczas ze żadnej nauki nie będzie wiele pożytku”¹⁵.

Młode niewinne dusze oczekują od Was niebiańskiej nauki i nieposzlakowanego wzoru. Od Was Kochani Księża, zależy, czy niebo otrzyma nowych świętych. Być nauczycielem w kościele — to zaszczyt i dostojeństwo. Przygotowujcie się zawsze sumiennie, abyście prawdy nauki chrześcijańskiej podawali w jasnej syntezie, sprowadzając je do ich pierwotnej organicznej jedności. Skoncentrujcie wasz wykład religii na prawdach fundamentalnych, wykładajcie istotne i niezbywalne właściwości posłannictwa chrześcijańskiego. A dla waszej pracy Pan Jezus zapewnił swoje błogosławieństwo. Utożsamiał się bowiem

14 Mt. 23, 10.

15 Encykl. o chrześc. wych. młodz.

z dziaćkami: „Ktokolwiek jedno z takowych dziećeczek przyjmie w imię moje, mnie przyjmuje”¹⁶.

Kapłan jest drugim Chrystusem i w swoim życiu codziennym, tak że o sobie powiedzieć może: „Jam jest Drogą”. Kapłan zawsze tworzy jedno z Panem Jezusem, który stwarza kapłanów tylko w sobie. Kapłan stale na duszy swej nosi niezatarty charakter kapłański, nieustannie jako reprezentant Chrystusa zażywa czci u wiernych. Stale kapłan na drogach swojego życia rozdziela dobrodziejstwa i błogosławieństwo. Źródło tych łask jest w nim jak w Panu Jezusie nieustannie żywe. Żywy obraz Pana Jezusa rozsiewającego błogosławieństwo i łaski Boże niezliczonym rzeszom! I dziś jak za Pana Jezusa niespokojne rzesze oglądają się na kapłana i z jego postępowania biorą wzór dla siebie. Co kapłan przyjmuje i one gotowe przyjąć, co kapłan zaprzecza i one zaprzeczają. Troski i radości kapłana lud uważa za swoje.

Swego kapłańskiego urzędu nie spełni kapłan błogosławienie, jeżeli między stanem świętości Pana Jezusa i stanem kapłana nie będzie harmonii. „Jeżeli Pana Jezusa nazywamy świętym niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników, jakże będzie nas można bez świętości nazwać przyjaciółmi Boga, naśladowcami Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana? Będziecie wprawdzie posiadali mądrość tego świata, ale mądrość tego świata nie prowadzi do żywota wiecznego. Aby ten cel osiągnąć, trzeba być świętym, pobożnym, doskonałym. Kapłani są; prawdziwie przyjaciółmi Boga, posłańcami, szafarzami.

Przyjaźń zaś istnieć może tylko między równymi, albo zrównanymi przez przyjaźń. A cechą prawdziwej przyjaźni jest, by to samo chcieć i tego samego niechcieć. Jeżeli więc chcemy być przyjaciółmi Chrystusa, winniśmy być świętymi.

Jesteśmy posłańcami Boga. Aby zaś rolę legata dobrze spełnić, nie wystarczy przybranie samych słów, lecz i myśli i miłości tego, który posyła. Ponieważ jesteśmy posłańcami Boga, musimy przybrać i myśli i miłość Boga.

Jesteśmy szafarzami Boga. Jakże możemy wstępować na ołtarz, jeżeli nie jesteśmy świętymi, niepokalanymi, jeżeli zastępując widzialnie osobę Chrystusa, nie jesteśmy uczestnikami Jego świętości?¹⁷

Śluszną tedy, że Pan Bóg żąda od swoich kapłanów więcej, niż od reszty wiernych. On pragnie, aby kapłańska żarliwość jakby streszczała i uzupełniała pobożność narodów, Boć na kapłanów patrzy Kościół jako na tych, którzy o losach tego Kościoła na ziemi decydują. Przez nich się Kościół, ta Oblubienica Chrystusa, modli, przez nich i w nich spełnia swoje posłannictwo uwielbiania Boga Ojca.

Z tej też przyczyny Kościół św. otacza Kapłanów specjalnie czułą opieką, rozwija o nich taką troskę jak Maria o Jezusa; uderza naprzód najstraszniejszymi grozami tych, którzyby zuchwale rękę na pomazańców Bożych podnosili.

Wierni i świat też na swój sposób przypominają kapłanowi, że jest drugim Chrystusem.

Jak kiedyś do Pana Jezusa i dziś wierni przyprowadzają do kapłana swoje dzieci i swoich chorych, gotowi za św. Franciszkiem z Asyżu pozdrowić jako pierwszego kapłana, gdyby na ulicy spotkali anioła i kapłana.

¹⁶ Mk 9, 36.

¹⁷ Pius X do Kolegium francuskiego w Rzymie, 9.12.1906.

Świat zaś osądza religię według życia kapłańskiego, wymaga od kapłana pełnej doskonałości, żywego wzoru, a z drugiej strony tryumfuje z najmniejszego błędu, bo w niecotliwym życiu kapłana znajduje uspokojenie swego grzesznego sumienia.

Kapłan czy chce czy nie chce jest wszędzie kapłanem, choćby złożył ze siebie szaty kapłańskie, jak to wielu z nas w czasie wojny uczynić musiało, jednak charakter kapłański zaszczerpiiony jest samej głębi, i ani wspaniałości nieba nic mogą wchłonąć Jego chwały, ani hańba potępienia nie zakryje jego blasku.

Ale też już i na ziemi oblicze kapłańskie jaśnieć ma zawsze niewysłownym szczęściem z godności drugiego Chrystusa. Cała postawa kapłańska ma zdradzać żywą świadomość przynależności do Pana Jezusa. Oby wierni patrząc na nasze życie mogli powtórzyć słowa św. Franciszka Salezego o św. Wincentym, że: „Niema na ziemi Kapłana któryby był tak podobny Jezusowi Chrystusowi”.

Wielu z Was w pracy kapłańskiej już posiwało. Znaćcie pewnie wszyscy dobrze tajemnicę naszego kapłańskiego powodzenia. Taktem duszpasterskim toruje sobie kapłan drogę i do najzatwardzialszego grzesznika. Przypominają się, w tem związku słowa, które św. Cyprian wypowiedział w swem traktacie „o jedności Kościoła katolickiego”: „Taką jak gołębie należy w Kościele okazywać prostotę, do takiej miłości dążyć, aby wzajemna miłość naśladowała miłość gołębi, aby łagodność i dobroć dorównywały łagodności i dobroci jagniąt i owiec”¹⁸.

Jak u św. Franciszka Salezego niech kapłańską naszą duszę ozdobią prostota, łagodność i wyrozumiałość. Lecz łączmy te cnoty z heroiczną konsekwencją, z nieprzezwykłym duchem ofiary. Prości i łagodni w sposobie miejmy w działaniu jasny program i od niego nie odstępujemy. Nie miejmy do wiernych żadnych pretensyj, nie wywierajmy na nich nacisku, wtedy i oni nam się nie będą przeciwstawiali. Dobrocią wszystko osiągniemy. Niech alfą i omegą naszego życia będzie czynna miłość ku naszym wiernym, i tak przykładem swojego życia pociągniemy wiernych za sobą do Chrystusa.

W minionej wojnie Polska honoru swego nie splamiła, choć obdarta była ze wszystkiego. Niczego naród polski swojej Ojczyźnie nie szczędził. Ani mienia, ani potu, ani krwi. Największe swe cierpienia składał naród na ołtarzu swej Ojczyzny. Mimo wiatrów i burz i błyskawic i gromów, które aż nadto spadały na naród, wierzył naród polski w sprawiedliwość Bożą i w nadziei w lepsze jutro nigdy się nie załamał. Wierzył w swoją nieśmiertelność dziejową. To było wielką łaską Bożą, że Bóg dopuścił nasz naród do uczestnictwa w swej wiedzy. Duch polski jest niezniszczalny. Pan Bóg ma z Polską bez swoje wielkie zamiary i zachowuje dla niej wielkie posłannictwo. Nie napróżno zdjęła Opatrzność Boża Polskę z krzyża. Naród musi się tej łaski okazać godnym.

Kochani Księża!

Czegoż jeszcze oczekujecie? Każdy z Was z tego rozważania wyciąga odpowiednie wnioski dla swej pracy kapłańskiej. Jesteśmy kapłanami polskiej diecezji, która jest częścią Kościoła katolickiego.

Jesteśmy świadomymi synami Polski, ale nie mniej świadomymi synami Kościoła Bożego na ziemi. Ciosy, które trafiały w naród, godziły i w Kościół święty.

¹⁸ Mat. 16, 18.

Dlatego ból nasz był tak przeogromny! Z powodu podwójnych ran krwawiły się podwójnie serca nasze. Ale dobry Bóg się nad nami ulitował, przysłał nam swego anioła pocieszyciela, który nam do duszy przemawiał: „bramy piekielne nie przemogą go”¹⁹. „Ciesz się córko syjońska”²⁰. Ciesz się Polsko, bo oto polskie duchowieństwo świadome swego posłannictwa i swego namaszczenia bożego doczekało się swej rezurekcji. Wychodzi ono z katakumb z autorytetem Chrystusowym jako drugi Chrystus i wstępuje z drżeniem i z radością w progi swych świątyń, aby dzieciom Twoim wskazywać drogę przykazań Bożych i prowadzić je ku zbawieniu.

Wielu ze czcigodnych księży naszej djecezji do pracy już stanąć nie może. Stali się niewinnymi ofiarami wojny. Brutalny wróg odebrał im niewinne życie. Ginęli jako męczennicy Narodu i Kościoła świętego. Pan Bóg policzy ich ofiarę. Ich krew niewinna i krew niezliczonych wiernych djecezan zrosiła obficie polską ziemię pomorską. Na tej przesiąkniętej krwią naszych braci kapłanów i wiernych ziemi stajemy znowu do służby Bożej.

Wierzę niezłomnie, że duchowieństwo pomorskie, które w ciągu 700-letnich dziejów na Pomorzu dało tyle dowodów ofiarności, służby dla Kościoła i Narodu, w tych nowych czasach tem więcej owiane Duchem Chrystusowym poprowadzi swoich wiernych ku wiekiustym przeznaczeniom. Ono swoim zapalem, swoją bezinteresownością, swoim poświęceniem się sprawę Chrystusową w Polsce doprowadzi do pełnego zwycięstwa.

Pelplin, dnia 1 września 1945 r.

(—) Ks. Andrzej Wronka

Administrator Apostolski diecezji chełmińskiej i gdańskiej

¹⁹ Mat. 16, 18.

²⁰ Jan 12, 15.



XXIV. LIST PASTERSKI KS. ANDRZEJA WRONKI
DO WIERNYCH DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ I GDAŃSKIEJ
W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘCIEM POSŁUGI ADMINISTRATORA
APOSTOLSKIEGO (PELPLIN, DNIA 1 WRZEŚNIA 1945 R.)

Cyt. za: „Orędownik Diecezji Chełmińskiej i Gdańskiej” 1945, nr 1, s. 12–23.

Ks. Andrzej Wronka Administrator Apostolski diecezji chełmińskiej i gdańskiej w dniu swego ingresu do stolicy diecezji wiernym pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu

MĘCZENSTWO NARODU POLSKIEGO

Najmilsi w Chrystusie!

Przetrwaliśmy szczęśliwie wojnę która w dziejach Kościoła katolickiego i narodu polskiego zapisała się krwawymi literami. Przez pięć i pół roku Kościół w Polsce i ojczyzna nasza pokryte były kirem głębokiej żałoby. „Przyszło to wszystko na ten naród”¹. Naród nasz przeszedł także poniżenie i splugawienie, takie zniszczenie i rzezie², które chyba porównać można jedynie z nieszczęściem świętego miasta Jeruzalem, tak gorzko opłakanego przez proroka Jeremiasza: „O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie a przypatrzcie się, jeśli jest boleść, jako boleść moja”³. Wielu z nas było wygnańcami z ojczyzny, byliśmy jak owi tułacze w ziemi babilońskiej „nad strumykami siedzieliśmy i płakaliśmy, gdyśmy wspominali o Tobie, Polsko umęczona”. „W żałobę zamienił się taniec nasz”⁴. I w obozach i na pracy ciężkiej i na wygnaniu i wszędzie dźwięczała nam w duszy pieśń wygnańców izraelskich, którą odnosiliśmy do Polski: „Jeślibym cię zapomniał, Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja! Niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego, jeślibym na cię nie pomniał, jeślibym niepołożył Jerozolimy na początku wesela mego”⁵ Wrogom wydawało się, że Polski niema i jej już więcej nie będzie. Jakoby sprawdzić się miała i na nas zapowiedź Pańska: „Oto wam zostanie dom wasz pusty”⁶. Tymczasem stało się inaczej:

Ten, który mieszka w niebiesiech
On z nich się śmieje, Pan z nich sobie drwi.
Kiedyś w swym gniewie do nich przemówi,
I w Swojej złości ich trwogą przeszyje⁷.

1 Mat. 23, 36.

2 List Piusa XII do biskupów polskich.

3 Treńy 1, 12.

4 Treńy 5, 15.

5 Psalm 136.

6 Mat. 23, 38.

7 Psalm 2, 4–5.

Pan Bóg nas nie opuścił. Wyniósł nas znowu z upodlenia, w które dał nas wróg. Z popiołów, zgłiszczy i gruzów, z krwi, cierpień i jęków, z prochów i kości naszych narodowych bohaterów i ze zmiłowania Bożego budzi się nowa Polska.

WIELKIE STRATY DIECEZJI

Razem z całym narodem szły tą samą drogą krzyżową i nasze drogie diecezje chełmińska i gdańska. Wojna i im zadała krwawe rany. Zdzięsiła szeregi naszych kapłanów i wiernych. Sparaliżowała i zburzyła pełne życie katolickie w diecezji, zniszczyła szkolnictwo katolickie z naszym seminarium duchownym na czele. Tych bolesnych tajemnic możnaby zestawić długi szereg. Diecezja chełmińska pozostała bez pasterza. Na szlakach bowiem tułaczycy w dalekiej Portugalii zmarł pasterz diecezji Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Stanisław Okoniewski. Dokonał żywota nie ujrawszy, jak Mojżesz Ziemi Obiecanej — Polski.

Na nowego Ordynariusza diecezji chełmińskiej i równocześnie gdańskiej, Stolica Apostolska przez usta Najdostojniejszego Księdza Kardynała Prymasa Augusta Hlonda wyznaczyła mnie, niegodnego kapłana archidiecezji gnieźnieńskiej.

PRZEDSTAWIENIE SIĘ NOWEGO ORDYNARIUSZA DIECEZJI

Kochani diecezjanie!

Przychodzę do was nie z własnej woli. Sam się o to dostojne stanowisko duchowne nie ubiegałem. Obcą mi nawet była myśl rządzenia diecezją w Kościele Bożym. Wyznam Wam szczerze, że w skrytości swego serca niczego tak nie pragnąłem, jak kierować przez całe życie wychowaniem młodzieży duchownej w seminarium duchownym. Przez 17 lat miałem to szczęście być nauczycielem i wychowawcą przyszłych kapłanów w Poznaniu, Gnieźnie i Rzymie. Wojna oderwała mnie od pracy kapłańskiej, jak dużo z naszych księży musiałem wykonywać pracę świecką. Ostatnio zaś Opatrzność Boża powołała mnie do pracy duszpasterskiej, której się poświęciłem przy parafialnym kościele świętej Trójcy w Gnieźnie. Przybywam do Was wprost z Gniezna, gdzie stoi czcigodna macierz Kościoła polskiego, przez wojnę również boleśnie zraniona. Dzisiaj też same wyroki Boże kierują mnie do wszechstronnej pracy w winnicy Pańskiej, do kierowania diecezjami chełmińską i gdańską.

NASZ OBOWIĄZEK GOTOWOŚCI NA WOŁANIE KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO

Woli Stolicy Apostolskiej przeciwstawić się nie chciałem, bo w Kościele obowiązuje wszystkich, a szczególnie księży wielka karność. Nie wolno lekkomyślnie lub dla własnej wygody uchylać się i choćby od najcięższych zadań, wymawiać się od ich przyjęcia. Nie wolno nigdy tchórzliwie wyczekiwać lepszych czasów i wykonanie programu życiowego odkładać na pogodne dni. Kto się na wiatr ogląda, nigdy siał nie będzie, a kto się przypatruje obłokom, nigdy żąć nie będzie. Nie wolno ustępować ze stanowiska, choćby ono przynosiło i największe krzyże. Ani wtedy, gdybyśmy mieli pewność, że sprawdzi się na którymś z nas zapowiedź Pańska: „Bo ja mu ukazę, jak wiele trzeba mu wycierpieć dla imienia mego”⁸. My

⁸ Dzieje Ap. 9, 16.

wszyscy, którzyśmy z tego huraganu wojny szczęśliwie wyszli, chcemy daru życia nie beczynn timer marnować, ale go ku chwale Bożej i pożytkowi ludzi obrócić.

NIE UCHYLAĆ SIĘ OD PRZYJĘCIA OBOWIĄZKÓW

„Bracia, bądźcie naśladowcami moimi, jako i ja Chrystusa”⁹, woła nam wszystkim św. Paweł. Wszyscy mamy iść drogą, którą szedł Pan Jezus. Mamy wszyscy jak najwięcej upodobnić duszę swoją do duszy Pana Jezusa. Duchowe stany Pana Jezusa mają się stać i naszymi stanami duszy. A czy kiedykolwiek Pan Jezus uchylał się od obowiązków, które mu nakładał Ojciec Niebieski? Nawet w gorzkich chwilach Ogrójca modlił się Pan Jezus do Ojca Niebieskiego: „Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jeno abym go pił, niech się dzieje wola twoja”¹⁰. My dziś wszyscy tak cudownie jakby na skrzydłach dobroci Bożej do wolnej ojczyzny przeniesieni mamy być gotowi na wszelkie ofiary i poświęcenia.

Pan Jezus w niebie żyje jakby w utrwalonym stanie miłości i ofiary. Chcemy i my także w sobie wyrobić stan duchowy, byśmy zawsze gotowi byli wypełnić wszelką wolę i rozporządzenie Kościoła świętego. Obyśmy zawsze żyli w takiej atmosferze duchowej gotowości dla Kościoła świętego. Za głosem Bożym, który do mnie przemówi przez Kościół, pójdę i choćby na krzyż. Oby się takich dusz w Kościele świętym zerwało jak najwięcej! Kościół św. liczy dziś na nas tak, jak Pan Jezus liczył na swoich apostołów.

PROGRAM RELIGIJNEGO ŻYCIA W DIECEZJI

Z jakim programem przychodzę do Was, kochani diecezjanie? „Przyszedłem na to, abyście mieli życie Boże, i mieli je w obfitości”¹¹. Te słowa Pana Jezusa streszczają wyczerpująco zadanie każdego pasterza dusz: życie chrześcijańskie jest istotnie życiem nadprzyrodzonym, ono się ma stać udziałem każdej poszczególnej duszy w diecezji. Jest to prawda wielka i równocześnie wzruszająca, prosta i wzniosła, jak wszystko co tchnie ewangelią, jest spekulatywna i praktyczna, jak wszystkie tajemnice chrześcijańskie. Dzisiaj po tej „brzydkości spustoszenia”¹², „po tym ucisku, jakiego nie było od początku świata”¹³, odnowienie życia religijnego w diecezji jest pierwszym naszym obowiązkiem i zadaniem. „Trzeba nieomal wszystko odbudować z nowa”, jak mówi Ojciec św. Pius XII w ostatnim liście do biskupów polskich. To też jest naszym programem.

O ŻYCIU Z WIARY

Słusznie Polska cieszy się wśród narodów świata opinią narodu najwięcej katolickiego. Jej wierność dla Boga i Kościoła jest w świecie przysłowioną. Te nasze przymioty wysławia w ostatnim liście do Polski i Ojciec św. „Naród nasz stoi niezłomnie przy wierze ojców i nie szczędi ani ofiar, aby tę wiarę zachować nienaruszoną w duszy i czynie, a dawnym waszym chwalebnym pomnikiem życia

9 Kor. 4, 16.

10 Mat. 26, 42.

11 Jan 10, 10.

12 Mat. 24, 15.

13 Mat. 24, 21.

religijnego przydać nowe przykłady męczeństwa i nowe święte chwały”. Przez nasz katolicyzm staliśmy się narodem sławnym, nigdzie na świecie życie narodowe z religijnem nie jest tak ściśle zespolone, jak w Polsce. Wiara chrześcijańska miała w Polsce grunt żyzny, urodzajny.

Tymczasem widzimy dziś objawy w życiu naszym, które nas napełniają lękiem o losy wiary w Polsce. Tysiączne wpływy podcinają naszą wiarę, zewsząd otacza nas zło, skutkiem tego wielu straciło wiarę w zwycięską siłę katolicyzmu. Tak dalej być nie może. Koniecznie trzeba nam ożywić wiarę we wszystkie prawdy Boże, trzeba nam oddać pełną cześć wierze, swoją wiarę musimy brać na serio, musimy pozwolić na to, aby znowu wiara działała na nasze życie. Wtedy też codzienne nasze życie stanie się spokojniejsze, bo wiary dobrym skutkiem, jest zawsze duchowy spokój. Życie na świecie nie jest nieszczęściem, wiarą w Boga uczynimy je sobie szczęśliwym.

Jesteśmy wszyscy pełni podziwu dla zwycięstwa pierwotnego chrześcijaństwa, które żyło w bardzo trudnych warunkach, wcale nie łatwiejszych od dzisiejszych czasów. A jednak ono zwyciężyło świat, uświęciło wielu. Czemu? Bo owi chrześcijanie byli mocni we wierze, oni szli za ewangelią, czynili to, co kazał Pan Jezus. Naszym tedy zadaniem jest rozbudzić w sobie nasienie wiary, które Pan Jezus w naszych duszach złożył. Przecież jesteśmy spadkobiercami ducha owych bohaterskich pierwszych chrześcijan, trzeba zatem naśladować ich odwagę wiary, ich życie z wiary. Ich entuzjazm dla tajemnic Bożych ma się udzielać i naszym duszom. Zaczniemy tedy modlić się codziennie o wzrost naszej wiary, aby nam Bóg raczył udzielić takiej głębokiej wiary, jaką miała owa niewiasta chananejska, która nieustępliwą wiarą w cudotwórczą moc Pana Jezusa uprosiła zdrowie dla swej córki. Jej też Pan Jezus wystawił chlubne świadectwo: „O niewiasto! wielka jest wiara twoja, niechaj ci się stanie jako chcesz. I uzdrowiona jest córka jej od onej godziny”¹⁴.

Pan Bóg chrześcijanina nigdy nie opuści, trzeba mieć bezwzględną wiarę i ufność, że Bóg nam pomoże. W dziedzinie religijnej nie wolno być zapatrzonym we własne siły. Ludzkie siły same nie wystarczą. Gdybyśmy się takiemu złudzeniu oddali, utracilibyśmy zupełnie orientację chrześcijańską.

Więc śmiało naprzód z wiarą w sercu, precz z małodusznością! „Wiara jest matką nas wszystkich, nadzieja idzie za nią, a poprzedza ją miłość”¹⁵. „Ufajcie jam zwyciężył świat”¹⁶ woła Pan Jezus. Czemu ten świat wiary stał się tak obcy dla naszych uszu? Przecież w Kościele nic takiego się nie stało, coby podważyło choćby najmniejszą prawdę. Więc wszystkiego się od Boga, od Kościoła spodziewać! „On, który nawet własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale Go wydał za nas wszystkich, jakóżby nam wszystkiego z nim razem nie darował?”¹⁷ Zatem wracajmy wszyscy do pełnej wiary, do żywej wiary naszych ojców, którzy za tę wiarę życie swoje kłaść umieli, a niebawem odnowi się znowu religijne oblicze narodu

¹⁴ Mat. 15, 21-28.

¹⁵ Św. Polikarp w liście do Filipensów.

¹⁶ Jan 16, 33.

¹⁷ Do Rzymian 8, 32.

naszego. Z taką duchową postawą wiary musimy dziś stanąć przed światem. Jeżeli taką pełną wiarą żyć będziemy, wtedy też i nasz stosunek do Pana Jezusa stanie się ściślejszy.

WSPÓŁUDZIAŁ W SAKRAMENTALNEM ŻYCIU KOŚCIOŁA

Duch św., który jest duchem Bożym, Duchem Chrystusowym, zwolna opakuje naszą duszę i będzie kierował całą jej działalnością po myśli ewangelii. Ten Duch św. pouczy dusze nasze „o tajemnicy Chrystusa w nas”¹⁸, da nam rozumieć co prawe i pozwoli doznawać radości swego pocieszenia. Te radości płynąć będą z pogłębienia i przeżywania tajemnic Chrystusowych, które są i tajemnicami naszymi. Przed nami otwiera się promieniejąca perspektywa. Duchowe stany Pana Jezusa mają się stać i stanami naszymi. Dzieła tego dokona Duch św. w sakramentalnym życiu, które jest istotnie życiem Pana Jezusa we wiernych. Nie jest ono czemś innym jak Wcieleniem Pana Jezusa w nas. Jak Wcielenie sprowadziło Boga do ludzi, tak przez sakramenty św. człowiek zostaje wniesiony do Boga. Na liturgii więc objawia się mistyczne życie Pana Jezusa w Kościele, na liturgii, w sakramentach św. urzeczywistnia się konsekracja każdego z nas na członka Mistycznego Ciała Pana Jezusa. „Wszystko, co w Chrystusie było widzialne, przeszło po Jego Wniebowstąpieniu w sakramenty św.”¹⁹ A św. Ambroży woła: „Odnajduję Cię, Chryste, w Twoich sakramentach”²⁰.

SAKRAMENTY ŚW. PRZEKAZUJĄ NAM ŻYCIE BOŻE

Sakramenty św. są więc niejako arteriami Chrystusowego Mistycznego Ciała, przekazującymi wszędzie nadprzyrodzone życie. Więc chrzest św. sprawia nasze włączenie w mistyczne Ciało Chrystusa, upodabniając nas równocześnie Chrystusowi przez łaskę, bierzmowanie napelnia nas Duchem św. do mężnego wyznania wiary św., w eucharystii, w której nam Pan Jezus niekrwawo swoją śmierć ofiarną uobecnia, bierzemy współudział w ofierze Chrystusowej i napełnieni zostajemy pełnością życia Bożego. W sakramencie pokuty odnowiony zostaje związek z Chrystusem przez grzech zerwany, namaszczenie Olejem św. ma przywrócić zdrowie do czynnej służby w Mistycznym Ciele Chrystusowym i przygotowuje do ścisłego wiecznego połączenia z Chrystusem, sakrament kapłaństwa upodabnia do Chrystusa – Kapłana, sakrament małżeństwa uświęca i wzmacnia stosunek mężczyzny do niewiasty na podobieństwo stosunku łaski istniejącej między Chrystusem i Kościołem.

Kształtowanie zatem naszego życia religijnego jest całkiem w rękę Boga. Dopiero bowiem przez udział w sakramentach św. wchodzimy w związek ze życiem Pana Jezusa, zdobywamy pełnego i autentycznego Pana Jezusa. Są to prawdy tak piękne, tak wzniosłe, tak głębokie, że wymagałyby one osobnego omówienia. Dziś je tylko dotykamy, bo ich ominąć nie możemy przy omawianiu środków, które odnowią życie religijne w diecezjach.

18 Kol. 1, 27.

19 Św. Leon Wielki, Kazanie 74, 2.

20 Apologia proroka Dawida 58.

NICZEM NIE DAJĄCA SIĘ ZASTĄPIĆ KONIECZNOŚĆ UCZĘSZCZANIA DO SAKRAMENTÓW ŚW.

Sakramenty św. są bowiem kardynalnym ośrodkiem życia religijnego, są one najbogatszym i najautentyczniejszym źródłem łaski, życia Bożego. Sakramenty św. są najdroższym skarbem Kościoła św., i dlatego też Kościół św. strzegł ze św. uporem wiary w sakramenty św., w ich skuteczność, niechybność. Wiara w sakramenty św. przetrwała wszystkie wątpliwości wieków. Dziś nam tę wiarę w sakramenty św. trzeba ożywić i uświadomić sobie, że żadnymi i choćby najgorliwszymi aktami ludzkimi sakramentów św. zastąpić nie można. I dlatego trzeba przyjmować sakramenty św., przyjmować je chętnie, z gorliwością, godnej najdroższej rzeczy. Trzeba dzieci chrzcić, bierzmować, przystępować często do spowiedzi św., uczęszczać na mszę św., do komunii św., chorych zaopatrywać sakramentami świętymi, małżeństwo zawierać w kościele. Słowem bierzmy chętnie udział we wszystkich naszych nabożeństwach kościelnych.

TRZEBA OŻYWIĆ PRAKTYKĘ UCZĘSZCZANIA DO SAKRAMENTÓW ŚW.

Wojna sprawiła tu wielkie spustoszenia. W naszych diecezjach chełmińskiej i gdańskiej wspomnienia te są szczególnie bolesne. Skutkiem tego wielu odwyzczało się od przystępowania do sakramentów św. Oby Duch św. pobudził tych wszystkich, którzy trzymają się z dala od sakramentów św. do szybkiego powrotu do tych odwiecznych, nieustannie tryskających źródeł życia Bożego! Więc wszyscy do sakramentów św.!

Skuteczność łaski sakramentalnej przechodzi nasze wyobrażenie, ona sięga głęboko we wszystkie dziedziny życia ludzkiego. Łaski sakramentalne przynoszą nam owoce dla doczesności i wieczności. Nie lekceważmy tych łask, bobyśmy się stali niegodni żywota wiecznego! Nie dajmy się zawstydić przez gorliwsze ludy. Nie pozostajmy w tyle! Bądźmy konsekwentni! Oby życie sakramentalne stało się nam źródłem zwycięskiej radości, chwałą naszego życia, pociechą nas wybranych i źródłem żywota wiecznego!

OŻYWIENIE PRAKTYKI SAKRAMENTALIÓW

Niech się też w naszych diecezjach ożywi znowu praktyka sakramentaliów, tych licznych poświęceń i osób i przedmiotów. Nie zaniedbujcie tego katolickiego zwyczaju, tak głęboko w polskim naszym narodzie zakorzenionego. Proście o te błogosławieństwa często. Wszystkie sakramentalia sprawowane są w imieniu Kościoła św., Oblubienicy Chrystusowej, i czerpią swoją moc ze zasług Pana Jezusa. Przez nie miłościwa Matka Kościół św. sprowadza dla nas obfitość błogosławieństwa Bożego tak dla doczesnego, jak i wiecznego szczęścia.

ODNOWIENIE RELIGIJNEGO ŻYCIA W RODZINIE

Z błogosławieństwem Bożym przychodziecie, kochani diecezjanie, z kościoła do domu, do swej rodziny. Życie rodzinne jest najwłaściwszą domeną życia ludzkiego. W czasie wojny większość naszych rodzin przeżywała prawdziwą tragedię. Członkowie rodzin gwałtem od siebie rozłączeni, pozbawieni byli błogosławionej atmosfery życia rodzinnego. Wielkie niebezpieczeństwa uderzały na rodziny

chrześcijańskie. Dziś, kiedy członkowie naszych rodzin po długiej bolesnej rozłące wracają szczęśliwie do swego zacisza domowego, polskie rodziny katolickie mogą wreszcie znowu zacząć swoje wspólne życie. Oby je zaczęły z Bogiem, i tego Boga w życiu przedstawiały, bo tylko wtedy będą one szczęśliwe!

Zbawienie i odrodzenie świata wyszły od jednej rodziny nazaretańskiej. Odrodzenie zawsze wychodzi od rodziny — jak też wszelkie nieszczęście. Oby nasze polskie rodziny stały się ogniskiem wszelkiego dobra! Od rodzin naszych wyczekujemy zbawienia. Uzdolnienie do tego apostołstwa domowego otrzymują małżonkowie w sakramencie małżeństwa, mąż przejmuje rolę Chrystusa, żona rolę Kościoła. Wszelkie odnowienie życia religijnego trzeba zacząć od uświęcenia rodziny.

Do was tedy, rodziny katolickie, kierujemy swój głos. Wiele rodzin skarży się na to, że na ich domu nie ma błogosławieństwa Bożego, że aniołowie zgody, pokoju, jedności i miłości z ich domu się wycofali. To jest wielkim nieszczęściem domowym. Idźcie po radę i opiekę Kościoła, który wam Chrystusa przedstawia, a wróci znów szczęście do waszych ognisk domowych. Niech wam Kościół poświęci wasze mieszkania, a ześle wam Bóg rosę niebieską i wszystkie ziemskie dary potrzebne, wszystkie domowe cnoty. Jeżeli Bóg uczyni z waszego domu równocześnie mieszkanie dla siebie, to was już nic z domu wypychać nie będzie. Będziecie współmieszkańcami Boga. Urządźcie sobie dom wasz tak, aby on był obrazem Kościoła. „Uczyńcie wasz dom Kościołem” woła św. Jan Chryzostom. Jak w kościele niech wszystko w domu waszym tchnie atmosferą Bożą, szlachetnością! Oby się w nim nic nieświętego nie znajdowało! Przedewszystkim zaś dom wasz stanie się mieszkaniem Bożym, jeśli żyć będziecie w stanie łaski uświęcającej. Bo wiedźcie, że największym skarbem rodziny to święci rodzice i święte dzieci. Rodzice już dlatego niech będą święci, by mogli godnie spełnić swoje kapłaństwo domowe. Niech rodziny nasze wiedzą, że do rodziny nazaretańskiej pozostają w mistycznym związku: rodzice prowadzą w domu rolę Matki Najświętszej i św. Józefa, w dziecku swoim przyjmują dziecko — Jezusa. Niech wspólnym pacierzem upraszają sobie rodziny obfitość błogosławieństwa Bożego, wspólnym różańcem niech zapewniają sobie opiekę Niepokalanej Matki. Do tej pobożnej praktyki zachęca Ojciec św. Pius XI w wydanej w roku 1937 encyklice o Różańcu św.

Niech szczególnie ojcowie i matki przyświecają pod tym względem dzieciom dobrym przykładem. Kiedy zwłaszcza pod koniec dnia wracają wszyscy od pracy i zajęć w zacisze domowe, powinno grono dzieci pod przewodnictwem rodziców i przed świętym obrazem Matki Niebieskiej jednym głosem, w jednej wierze, w jednym duchu odmówić różaniec. Jest to przepiękny i zbawienny zwyczaj; nie można wątpić, że zapewni rodzinie pogodną współżycie i sprowadzi na nią dary niebieskie.

Oby rodzice chrześcijańscy stali się nam silną podporą i pomocą w naszym pasterskim urzędzie! Na was więc, rodzice chrześcijańscy, liczy Bóg, liczy Kościół. Wy waleń przyczynić się możecie do odnowienia życia religijnego w naszych djecyzjach.

WYCHOWANIE DO CZYSTOŚCI

Szczególnie zaś w jednej rzeczy wyczekujemy zapалу i zaparcia się, rodzice chrześcijańscy. Mamy na myśli wychowanie waszych dzieci do czystości. Rzut oka

na dzieje ludzkości poucza, że jedynie moralne narody umiały się utrzymać i dojść do rozkwitu. Z drugiej zaś strony historia świata jest masowym grobem zepsutych narodów. Na ich kamieniu grobowym dla przestrogi żyjących umieścił Bóg: „Bądźcie czystymi”.

Przyszłość Polski zależy od stopnia czystości naszych rodzin. Im więcej będzie rodzin czystych, tem większe spocznie błogosławieństwo Boże na narodzie polskim. Oby już nigdy na Polsce nie musiały się jeszcze raz sprawdzić słowa Pana Jezusa: „Królestwo Boże odjęte będzie od Was i dane innemu narodowi, który wyda owoce lepsze”²¹. Rodzice chrześcijańscy! Najobfitsze błogosławieństwo Boże zapewnicie sobie wychowując dzieci wasze na dzieci czyste. Ta tajemnica czystości może być dotknięta tylko z najgłębszą wiarą. Przed cnotą czystości ludzie padają na kolana. Pan Jezus sam tej cnocie wystawił najwyższe świadectwo, kiedy w kazaniu na górze powiedział: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają”²². Rodzice chrześcijańscy wiedźcie, że w dziewiczych ciałach waszych dzieci chętnie zamieszkuje Bóg, bo On nieposzlakowane dusze bardzo kocha. Czystość razem z chrześcijaństwem przyszła z nieba. Pan Jezus wylewa swe łaski na wszystkich ludzi we wszystkich pokoleniach, które są pod niebem, wszystkie je przyjmuje na dziedziców Nowego Przymierza. Ale szczególne błogosławieństwo rezerwuje tym, którzy czystością duszy wprowadzają w podziw niebo. Obyście byli rodzicami takich świętych, czystych dzieci. Oby w rodzinach naszych Pan Bóg wskrzeszał synów z łaską powołania kapłańskiego! Niech dzieci wasze zachowają ideał wygnałej u wielu cnoty czystości!

Zaprawiajcie tedy dzieci wasze do tego, żeby pielęgnowały czystość myśli, wyobraźni. Niech żadnym bodźcem zewnętrznym nie potęgują wrażliwości. Zatem uważajcie na wybór książek, które dzieci wasze czytają. Niech nie czytają książek, które pobudzają zmysły. Niech dzieci wasze będą ostrożne przy uczęszczaniu do teatru, do kina, na słuchowiska. Uważajcie, żeby nie przebywały w zgubnem dla siebie towarzystwie. Wasza rodzicielska intuicja i wasz takt katolicki podadzą wam środki skuteczne, które ustrzegą wasze dzieci od złego.

PRAKTYKA CNOTY MIŁOŚCI BLIŻNIEGO

W dziejach zbawienia świata decydującą rolę odegrała miłość bliźniego. Chrześcijaństwo od samego początku imponowało światu swoją postawą względem bliźniego. Urzeczywistniało ono od swego zarania nakazanie Pana Jezusa: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się spolem miłowali, jakom Was umiłował”²³, „potem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu”²⁴. Ta też miłość bliźniego wśród chrześcijan wzbudzała w duszach pogańskich podziw i uwielbienie. „Patrzcie jak oni się wzajemnie kochają”²⁵. Na podstawie tej żywej, potężnej miłości bliźniego uszlachetniającej cały świat powiedziano:

²¹ Mt. 21, 43.

²² Mat. 5, 8.

²³ Jan 3, 34.

²⁴ Jan 13, 35.

²⁵ Tertulian, Apologeticus.

„Czem jest dusza dla ciała, tem jest chrześcijaństwo dla świata”²⁶. Takie zaszczytne świadectwo wystawiono chrześcijaństwu dla tej miłości bliźniego.

I dzisiaj najwięcej miejsca w naszym życiu zajmuje nasz stosunek do bliźniego. Ułożenie naszego stosunku do innych ludzi zależy od tego, co my w bliźnim widzimy. Otóż wszyscy wznieść się musimy do tej prawdy, że wszyscy ludzie są dziećmi Boga. Wszystkich nas ojcem jest Bóg. Ewangelia zniosła między ludźmi wszystkie granice. Za wszystkich wylał Pan Jezus swoją krew najdroższą. Dlatego wszystkie nasze obowiązki względem bliźniego są obowiązkami religijnymi. Każdy z nas ma w drugim widzieć Boga, Chrystusa, członka Kościoła, sam Kościół. Jeżeli tak patrzeć będziemy na siebie, wtedy nasze wzajemne obcowanie stanie się szlachetnem.

Patrząc tak po katolicku na siebie zdolni się staniemy ponosić za siebie wzajemne ofiary. Niech nam przytem drogowskazem będą wskazania nieśmiertelnego hymnu św. Pawła o miłości z pierwszego listu do Koryntjan, rozdział trzynasty:

Chociażbym mówił językami ludzkimi i anielskimi,
a miłości bym nie miał:
stałem się jako miedź brzęcząca,
albo cymbał brząający.
Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest:
miłość nie zazdrości, złości nie wyrządza, nie nadyma się,
Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,
wszystkiego się spodziewa, wszystko przetrwa...

NASZE WZAJEMNE STOSUNKI POWINNY BYĆ PO MYŚLI CHRYSTUSOWEJ

Niech wam wzorem w tej wzajemnej miłości będzie życie Trójcy Przenajświętszej. Osoby Trójcy Przenajświętszej złączone są ze sobą wiecznie węzłem miłości. Niech nasze życie na ziemi będzie odbłaskiem tej wiecznej, nieskończonej miłości. Mamy tu na ziemi takie życie rozpocząć, które się wypełni w niebie. Dążmy do tego, aby nasza wzajemna miłość była pełnem naśladowaniem Trójcy Przenajśw. O taką jedność między nami modlił się Pan Jezus: „Oby wszyscy byli jedno, jakoś Ty jest we mnie a ja w Tobie”.

Nie lękajcie się, że zdobycie takiego stopnia doskonałości życiowej jest dalekie. Zaufajcie Duchowi Świętemu! On jest duszą wszystkich działań na świecie. On jest sprawcą wszystkich cudów w duszach, źródłem natchnień, dawcą wszelkiego dobra. On opiekuje się nami, pobudza do dobrego. Wpierw sam Bóg przez tegoż Ducha św. nam daje, czego potem od nas żąda. Kiedy tak duch miłości w całej pełni opanuje nasze życie, wtedy też nie pozwolimy na to, byśmy mieli wśród siebie mieć głodujących. Dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego staną się potrzebą duszy. W ubogim spotkamy się z Chrystusem.

ORĘDZIE DO ZAKONÓW I ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH

Na koniec zwracam się ze serdecznem pozdrowieniem w Chrystusie do was, których dusza w Bogu swobodnie skupiać się może w klasztorze. We waszych

26 List do Diogneta.

ślubach zakonnych widzi Pan Jezus najdoskonalsze naśladownictwo swojej ofiary. Ludzi na świecie żyjących czaruje piękno życia Bogu poświęconego, mienia was szczęśliwymi, żeście za życia umieli ziemskie skarby zamienić na Pana Jezusa. Niech ten wasz entuzjazm dla wspólnej naszej sprawy bożej się potęguje. Swojem życiem pełnem ofiarnej miłości i modlitewnym szeptem upraszajcie dla naszych diecezji obfitość łask Bożych.

NASZA GOTOWOŚĆ DLA SPRAWY CHRYSZTUSOWEJ

W nowej Polsce czekają nas wszystkich wielkie zadania. Ojczyzna czeka i liczy na nas. Ale niemniej i Kościół św. wyczekuje od nas wierności i oddania, wyraźnego postawienia się po stronie Chrystusa. W diecezjach czeka nas wielka praca odnowienia życia religijnego. Wierzmy, że Pan Bóg naszym wspólnym wysiłkom pobłogosławi. Pomorze jest tego błogosławieństwa godne. Pomorze już nie raz a szczególnie w ostatniej wojnie broniło swego katolickiego charakteru i wysoko sztandar sprawy Chrystusowej niosło. Mimo burz i prześladowań skupiało się męczone Pomorze pod krzyżem Chrystusowym. Pomorze wiedziało, że w krzyżu zwycięża się wszystkie moce szatańskie. Ta walka między księciem tego świata i Chrystusem „sprawcą zbawienia”²⁷ toczyła się i nie ustanie. Ona się ciągnie dalej w żyjącym Chrystusie, w Kościele. Tryumf tego krzyża musi się udzielić poszczególnym duszom. Wszyscy jesteśmy żołnierzami i mamy w świecie urzeczywistnić tryumf krzyża. Mamy się wyrzec księcia tego świata, jego ducha, a przyłączyć się do Pana Jezusa „sprawcy żywota”²⁸, i żyć jego życiem.

Pokażmy wielki rozmach ideowy. Nie zrażajmy się niczem. Kościół był zawsze prześladowany i napotykał na wielkie trudności w swym działaniu. Bądźmy pełni wiary, umiłujmy dusze nieśmiertelne a sprawę królestwa Bożego na ziemi posuniemy zwycięsko dalej.

NASZA WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA HONOR KATOLICKI

Chcemy wysoko nosić nasz honor katolicki. Świat wierzy i idzie tylko za tym, który jest osobistością. Jeżeli ktoś stracił swój honor, ten stracił w społeczeństwie swoje znaczenie. My w Kościele św. winniśmy sobie wszyscy uświadomić, że od naszej osobistej wartości i moralnej czystości wiele zależy. Do nas wszystkich odnoszą się słowa Pana Jezusa: „po ich owocach poznacie ich”²⁹.

Jesteśmy wszyscy współodpowiedzialni za honor naszego katolicyzmu. „Jesteście światłością świata... niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi”³⁰. Nie kryjcie się przed światem. Śmiało i dumnie stańcie przed światem, bo życie zbudowane na wierze daje światło i wskazuje drogę. Swoim przykładem pociągajcie innych dla królestwa Bożego. Bądźcie świecznikami, ku którym się świat zwracać może, którymi się budować może. Świećmy jako gwiazdy na niebie. Jesteśmy dziećmi Bożymi, uchrystusowanymi. Bądźmy żywą apologią Kościoła św. przed

²⁷ Do Żydów 2, 10.

²⁸ Dzieje Ap. 3, 15.

²⁹ Mat. 7, 16.

³⁰ Mt. 5, 14-16.

światem. „Chodźcie jako synowie światłości”³¹, „abyście byli bez zarzutu i prości synowie Boży, bez przygany”³².

Królowo Korony Polskiej, Orędowniczko Narodu Polskiego, Opiekunko naszych obu kościołów katedralnych, nasza najczulsza Matko Niebieska, uproś nam u Syna Twego obfite łaski, byśmy wszyscy godnie spełnili swoje posłannictwo. Amen.

Pelplin, 1 września 1945 r.

Ks. Andrzej Wronka

Administrator Apostolski diecezji chełmińskiej i gdańskiej

Powyższy list pasterski do wiernych odczyta Wielbne Duchowieństwo we wszystkich kościołach i kaplicach publicznych w miejsce kazania przez dwie niedziele.

31 Efez 5, 8.

32 Filip 2, 15.



NOTY O AUTORACH

KS. PROF. DR HAB. ANDRZEJ HANICH, pracownik Zakładu Badań Historycznych, Niemcoznawczych i Bohemistycznych w Państwowym Instytucie Naukowym – Instytucie Śląskim w Opolu, prowadzi badania w zakresie dziejów Śląska, historii Kościoła na Śląsku, polityki wyznaniowej państwa, mniejszości narodowych i wyznaniowych oraz biografistyki. ORCID: 0000-0003-0409-6655

DR HAB. KAZIMIERA JAWORSKA, profesor nadzwyczajny Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień związanych z powojenną historią Dolnego Śląska ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Kościoła katolickiego na tym obszarze. Autorka licznych publikacji prezentujących różne aspekty działalności kard. Bolesława Kominka. W obszarze jej zainteresowań badawczych znajduje się także problematyka laicyzowania młodego pokolenia na Dolnym Śląsku. ORCID: 0000-0001-5034-263X

KS. PROF. DR HAB. ANDRZEJ KOPICZKO, pracownik Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, dyrektor Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, prowadzi badania w zakresie dziejów Warmii i Mazur, historii Kościoła, polityki wyznaniowej, dziejów instytucji społecznych, mniejszości narodowych i wyznaniowych oraz biografistyki. ORCID: 0000-0002-9834-2433

BP PROF. DR HAB. JAN KOPIEC, biskup gliwicki, emerytowany profesor Uniwersytetu Opolskiego, historyk Kościoła. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się na następujących zagadnieniach: diecezja wrocławska po Soborze Trydenckim, dzieje Kościoła na Śląsku Opolskim, dzieje nuncjatury apostolskiej w Polsce – zwłaszcza w początkach XVIII w. W związku z tym szczególne miejsce w jego dorobku naukowym zajmuje edycja akt nuncjuszy Juliusza Piazzzy, Mikołaja Spinoli i Benedykta Odescalchi-Erby. Ponadto domeną jego dociekań naukowych jest także biografistyka – głównie biskupów wrocławskich oraz duchowieństwa śląskiego.

S. DR HAB. AGATA MIREK, historyk Kościoła, zatrudniona na Wydziale Nauk Humanistycznych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, koordynator projektu badawczego „Żeńskie zgromadzenia zakonne w PRL”. Opublikowała m.in. książki: *Trudne lata. Wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL*, Lublin–Ząbki 2015 oraz *Siostry zakonne w obozach pracy w PRL w latach 1954–1956*, Lublin 2009. ORCID: 0000-0002-2004-1497

KS. PROF. DR HAB. JÓZEF PATER, historyk Kościoła, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu w latach 2004–2007. Dyrektor Muzeum i Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu w latach 2004–2019. Domeną

jego zainteresowań badawczych jest przede wszystkim historia Kościoła wrocławskiego – w szczególności w czasach nowożytnych oraz najnowszych. Wśród licznych publikacji poświęconych dziejom Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku w okresie powojennym szczególne miejsce zajmuje książka pt. *Ksiądz infułat dr Karol Milik jako rządcą Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1951*, Wrocław 2012.

KS. PROF. ZW. DR HAB. JAN WALKUSZ, historyk, kierownik Katedry Historii Kościoła w Czasach Najnowszych, Metodologii i Nauk Pomocniczych KUL, długoletni dyrektor Instytutu Historii Kościoła. Autor ok. 700 publikacji (m.in. rozprawy z dziejów Polonii, kultury umysłowej XIX i XX wieku, historii Kościoła XIX i XX w., dziejów duchowieństwa oraz zagadnień historycznoliterackich), w tym 30 książek, 7 tomów poezji i esejów poetyckich oraz 21 pozycji pod jego redakcją naukową. Członek dziewięciu towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych, w tym Komisji Historycznej PAN, Światowej Rady Badań nad Polonią, Komitetu Nauk Teologicznych PAN oraz Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

KS. DR HAB. GRZEGORZ WEJMAN, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Szczecińskiego, prodziekan Wydziału Teologicznego US, kierownik katedry Historii Kościoła i Patrologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego. Redaktor naczelny: „Kościół nad Odrą i Bałtykiem”, „Colloquia Theologica Ottoniana”. Zajmuje się historią Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Środkowym Nadodrzu.

KS. PROF. DR HAB. STANISŁAW WILK SDB, historyk Kościoła, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w latach 2004–2012. Jego badania naukowe koncentrują się wokół szeroko pojmowanych dziejów zakonów w czasach nowożytnych oraz Kościoła w II Rzeczypospolitej. Domenę jego szczególnych zainteresowań stanowi życie i działalność Prymasa Polski kard. Augusta Hłonda oraz nuncjusza apostolskiego Achillesa Rattiego, późniejszego papieża Piusa XI, którym poświęcił szereg publikacji. Ważne miejsce w jego dorobku naukowym stanowi m.in. siedem tomów źródeł do dziejów nuncjatury Achillesa Rattiego.

KS. DR HAB. DOMINIK ZAMIATAŁA, prof. UKSW, wykładowca w Instytucie Politologii na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych UKSW w Warszawie. Zajmuje się najnowszą historią Polski, historią krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz dziejami Kościoła katolickiego w XIX i XX wieku. Jest autorem kilku książek i kilkudziesięciu artykułów naukowych.



WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AAW	– Archiwum Archidiecezji Wrocławskiej
ADO	– Archiwum Diecezji Opolskiej
ADZG	– Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AKJW	– Archiwum Księży Jezuitów w Warszawie
AKMS	– Archiwum Kurii Metropolitarnej w Szczecinie
AKMW	– Archiwum Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej
AP Olsztyn	– Archiwum Państwowe w Olsztynie
APA	– Archiwum Prywatne Autora (skrót stosowany przez ks. Wejmana)
APB	– Archiwum Prywatne Edmunda Bilickiego
APK	– Archiwum Państwowe w Katowicach
APS	– Archiwum Państwowe w Szczecinie
Arch. CNEE	– Archivio della Sacra Congregatio pro Negotiis Ecclesiasticis Extraordinariis
ASEP	– Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski w Warszawie
AWO-N	– Archiwum Akt Nowych Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie
CIC	– <i>Codex Iuris Canonici</i> , 1917 r.
EK	– <i>Encyklopedia katolicka</i> , t. 1, Lublin 1973
GKK	– Główna Komisja Księży
GWK	– „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”
MAP	– Ministerstwo Administracji Publicznej
ODChG	– „Orędownik Diecezji Chełmińskiej i Gdańskiej”
OKK	– Okręgowa Komisja Księży
PK	– „Przewodnik Katolicki”
Positio	– Congregatio de Causis Sanctorum, <i>Varsavien. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Augusti Iosephi Hlond S.R.E. Card., Arch., Metropolitae Gnesnensis et Varsaviensis, Primatis Poloniae, Societatis Salesianae Professi et Fundatoris Societas Christi Pro Emigrantibus (1881–1948). Positio super vita, virtutibus et fama sanctitatis</i> , vol. I, Roma 2008, s. 503–510
PZZ	– Polski Związek Zachodni
SAAKLPP	– Schematyzm Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej
SDG	– Schematyzm Diecezji Gorzowskiej
TP	– „Tygodnik Powszechny”
UdSW	– Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Urząd do Spraw Wyznań
WK	– „Wiadomości Kościelne. Organ Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska”
WUWD	– Wiadomości Urzędowe Warmińskiej Diecezji
WWA	– „Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne”
WWD	– „Warmińskie Wiadomości Diecezjalne”
WWK	– „Wrocławskie Wiadomości Kościelne”
ZAA	– „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej”
ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZPwN	– Związek Polaków w Niemczech

TABLE OF CONTENTS



<i>Kazimiera Jaworska</i>	
INTRODUCTION	7
<i>Jan Kopiec</i>	
STATE-CHURCH RELATIONS IN POLAND (1945–1951)	11
<i>Stanisław Wilk</i>	
CARDINAL AUGUST HLOND'S INVOLVEMENT IN THE ORGANIZATION OF CHURCH LIFE IN THE WESTERN AND NORTHERN LANDS AFTER WORLD WAR II	25
<i>Andrzej Kopiczko</i>	
REV. DR. TEODOR BENSCH AS APOSTOLIC ADMINISTRATOR IN OLSZTYN	39
<i>Andrzej Hanich</i>	
ESTABLISHMENT OF THE APOSTOLIC ADMINISTRATION IN OPOLIAN SILESIA IN 1945 – BACKGROUND AND CIRCUMSTANCES	67
<i>Józef Pater</i>	
KAROL MILIK AS APOSTOLIC ADMINISTRATOR OF LOWER SILESIA	95
<i>Grzegorz Wejman</i>	
REV. EDMUND NOWICKI – AN ORGANIZER OF CHURCH LIFE IN THE GORZÓW ADMINISTRATION	107
<i>Jan Walkusz</i>	
REV. DR. ANDRZEJ WRONKA AS APOSTOLIC ADMINISTRATOR IN THE POMORZE NADWISLAŃSKIE REGION	133
<i>Agata Mirek</i>	
ORGANIZATION OF FEMALE MONASTIC LIFE IN THE RECOVERED LANDS IN THE YEARS 1945–1951	147
<i>Dominik Zamiatąła</i>	
ORGANIZATION OF MALE MONASTIC LIFE IN THE RECOVERED LANDS DURING THE FIRST YEARS AFTER WORLD WAR II, BASED ON THE APOSTOLIC ADMINISTRATION OF LOWER SILESIA – AN GENERAL OVERVIEW	165
ADDENDA	177
I. Photo – Primate of Poland, cardinal August Hlond	179
II. Extraordinary powers bestowed upon cardinal August Hlond by the Sacred Congregation for Extraordinary Ecclesiastical Affairs on 8 July 1945	180
III. Privileges granted to the apostolic administrators by cardinal August Hlond	183
IV. Report by Cardinal August Hlond, Primate of Poland, to the Vatican Secretariat of State for the Ecclesiastical Administration of the Western and Northern Lands (Warsaw, 24 October 1946)	184
V. Address of cardinal August Hlond, Primate of Poland, to the catholic people of the Recovered Lands (Warsaw, 24 May 1948)	209

VI.	Photo – Rev. Dr. Teodor Bensch, apostolic administrator of the Diocese of Warmia	213
VII.	Decree appointing Rev. Dr. Teodor Bensch apostolic administrator	214
VIII.	Pastoral letter of Rev. Teodor Bensch to the clergy of the Diocese of Warmia, regarding the commencement of his ministry as apostolic administrator (Olsztyn, 24 September 1945)	215
IX.	Pastoral letter of Rev. Teodor Bensch to the congregation of the Diocese of Warmia, regarding the commencement of his ministry as apostolic administrator (30 November 1945)	219
X.	Photo – Rev. Bolesław Kominek, the apostolic administrator of the Apostolic Administration of Opolian Silesia	224
XI.	Decree appointing Rev. Dr. Bolesław Kominek apostolic administrator.	225
XII.	Pastoral letter of Rev. Bolesław Kominek to the clergy and the congregation, regarding the commencement of his ministry as apostolic administration in Opolian Silesia (14 September 1945)	226
XIII.	Photo – Rev. Dr. Karol Milik, apostolic administrator of the Apostolic Administration of Lower Silesia	230
XIV.	Decree appointing Rev. Dr. Karol Milik apostolic administrator of Lower Silesia	231
XV.	Pastoral letter of Rev. Karol Milik to the clergy and the congregation, regarding the commencement of his ministry as apostolic administration in Opolian Silesia (14 September 1945)	232
XVI.	Photo – Rev. Dr. Edmund Nowicki, apostolic administrator of the Apostolic Administration of Kamień, of Lubusz, and the Prelature of Pila	236
XVII.	Decree appointing Rev. Dr. Edmund Nowicki apostolic administrator	237
XVIII.	Address of Rev. Edmund Nowicki to priests, regarding the commencement of his ministry as apostolic administrator (Gorzów, 1 September 1945)	238
XIX.	Address of Rev. Edmund Nowicki to the congregation (Gorzów, 1 September 1945)	241
XX.	Photo – Rev. Dr. Andrzej Wronka, apostolic administrator	244
XXI.	The decree appointing Rev. Dr. Rev. Dr. Andrzej Wronka, apostolic administrator of the Diocese of Chełm	245
XXII.	Decree appointing Rev. Dr. Andrzej Wronka apostolic administrator of the Diocese of Gdańsk	245
XXIII.	Pastoral letter of Rev. Andrzej Wronka to the clergy of the Diocese of Chełm and the Diocese of Gdańsk, regarding the commencement of his ministry as apostolic administrator (Olsztyn, 1 September 1945)	246
XXIV.	Pastoral letter of Rev. Andrzej Wronka to the congregation of the Diocese of Chełm and the Diocese of Gdańsk, regarding the commencement of his ministry as apostolic administrator (1 September 1945)	255
NOTES ABOUT THE AUTHORS		266
INDEX OF ABBREVIATIONS.		268